

Ellen G. White Estate

PROROCY I KRÓLOWIE



ELLEN G. WHITE

Prorocy i królowie

Ellen G. White

2009

**Copyright © 2021
Ellen G. White Estate, Inc.**

Information about this Book

Overview

This eBook is provided by the [Ellen G. White Estate](#). It is included in the larger free [Online Books](#) collection on the Ellen G. White Estate Web site.

About the Author

Ellen G. White (1827-1915) is considered the most widely translated American author, her works having been published in more than 160 languages. She wrote more than 100,000 pages on a wide variety of spiritual and practical topics. Guided by the Holy Spirit, she exalted Jesus and pointed to the Scriptures as the basis of one's faith.

Further Links

[A Brief Biography of Ellen G. White](#)
[About the Ellen G. White Estate](#)

End User License Agreement

The viewing, printing or downloading of this book grants you only a limited, nonexclusive and nontransferable license for use solely by you for your own personal use. This license does not permit republication, distribution, assignment, sublicense, sale, preparation of derivative works, or other use. Any unauthorized use of this book terminates the license granted hereby. (See [EGW Writings End User License Agreement](#).)

Further Information

For more information about the author, publishers, or how you can support this service, please contact the Ellen G. White Estate at

mail@whiteestate.org. We are thankful for your interest and feedback and wish you God's blessing as you read.

Spis treści

Information about this Book	i
Przedmowa do wydania czwartego	vi
Wprowadzenie — Winnica Pańska	viii
Część 1 — Od siły do słabości	13
Rozdział 1 — Salomon	14
Rozdział 2 — Budowa i poświęcenie świątyni	21
Rozdział 3 — Pycha z powodu bogactwa	30
Rozdział 4 — Skutki grzechu	37
Rozdział 5 — Skrucha Salomona	47
Rozdział 6 — Podział królestwa	55
Rozdział 7 — Jeroboam	63
Rozdział 8 — Odstępstwo narodu	69
Część 2 — Prorocy północnego królestwa	75
Rozdział 9 — Eliasz Tiszbita	76
Rozdział 10 — Głos surowej nagany	82
Rozdział 11 — Karmel	92
Rozdział 12 — Z Jezreelu do Horebu	99
Rozdział 13 — „Co tu robisz?”	106
Rozdział 14 — W duchu i mocy Eliasza	113
Rozdział 15 — Jehoszafat	122
Rozdział 16 — Upadek rodu Achaba	130
Rozdział 17 — Powołanie Elizeusza	139
Rozdział 18 — Uzdrawienie wód	148
Rozdział 19 — Prorok pokoju	152
Rozdział 20 — Naaman	158
Rozdział 21 — Ostatnie lata służby Elizeusza	164
Rozdział 22 — Do Niniwy, tego wielkiego miasta	172
Rozdział 23 — Niewola asyryjska	182
Rozdział 24 — „Ginie z powodu braku nauki”	190
Część 3 — Kaznodzieja sprawiedliwości	195
Rozdział 25 — Powołanie Izajasza	196
Rozdział 26 — „Oto wasz Bóg!”	202
Rozdział 27 — Achaz	208
Rozdział 28 — Hiskiasz	214

Rozdział 29 — Posłowie z Babilonu	220
Rozdział 30 — Wyzwolenie spod okupacji asyryjskiej . . .	226
Rozdział 31 — Nadzieja dla pogan	237
Część 4 — Odpłata dla narodu	245
Rozdział 32 — Manasses i Jozjasz	246
Rozdział 33 — Księga prawa	253
Rozdział 34 — Jeremiasz	261
Rozdział 35 — Nadchodząca klęska	271
Rozdział 36 — Ostatni król Judy	282
Rozdział 37 — Urowadzeni do Babilonii	290
Rozdział 38 — Światło w ciemności	298
Część 5 — W ziemi pogan	305
Rozdział 39 — Na dworze babilońskim	306
Rozdział 40 — Sen Nebukadnesara	315
Rozdział 41 — Piec ognisty	322
Rozdział 42 — Prawdziwa wielkość	329
Rozdział 43 — Niewidzialny Strażnik	335
Rozdział 44 — W lwiej jamie	345
Część 6 — Po powrocie z niewoli	353
Rozdział 45 — Powrót wygnańców	354
Rozdział 46 — „Prorocy Boży, którzy im pomagali”	363
Rozdział 47 — Jozue i Anioł	374
Rozdział 48 — „Nie dzięki mocy ani dzięki sile”	381
Rozdział 49 — W czasach królowej Estery	385
Rozdział 50 — Ezdrasz — kapłan i uczony w Piśmie	390
Rozdział 51 — Duchowa odnowa	397
Rozdział 52 — Człowiek opatrnościowy	404
Rozdział 53 — Budowniczości murów	409
Rozdział 54 — Nagana za zdzierstwo	416
Rozdział 55 — Intrygi pogan	421
Rozdział 56 — Pouczeni w sprawie prawa Bożego	427
Rozdział 57 — Reformy	431
Część 7 — Światło w mroku	439
Rozdział 58 — Przyjście Zbawiciela	440
Rozdział 59 — „Dom izraelski”	453
Rozdział 60 — Wizje przyszłej chwały	465

Przedmowa do wydania czwartego

Prorocy i królowie to druga z pięciu wspaniałych ksiązek poświęconych historii zbawienia. Została ona napisana jako ostatnia z całej serii Konflikt Wieków. Jednocześnie jest ostatnim dziełem w obfitym dorobku literackim Ellen G. White. W ciągu swej siedemdziesięcioletniej działalności w Ameryce Północnej i na innych kontynentach mówczyni i pisarka, Ellen G. White, zawsze wskazywała swoim odbiorcom szersze znaczenie wydarzeń historycznych, podkreślając, iż w życiu ludzi można dostrzec wpływ niewidzialnych sił sprawiedliwości i zła — rękę Boga i intrygi wielkiego przeciwnika.

Autorka, głęboko rozumiejąc działania opatrnościowe, uchyla kurtyny i ujawnia filozofię dziejów, w świetle której przeszłe wydarzenia nabierają wiecznego znaczenia. Tę filozofię wyraża następująco: „Siła narodów i jednostek leży nie w możliwościach i środkach, które wydają się czynić je niezwycięzonymi — nie w ich butnym poczuciu wielkości. Jedynie moc Boga i Jego zamierzenia mogą uczynić je wielkimi i silnymi. One same, poprzez swoją postawę wobec Jego zamierzeń, decydują o swoim przeznaczeniu. Historia spisana przez ludzi przedstawia ludzkie osiągnięcia, zwycięskie bitwy, udane wspinaczki ku światowej wielkości. Natomiast Boża historia opisuje człowieka takim, jakim widzi go niebo”.

Tom Prorocy i królowie rozpoczyna się opisem wspaniałego panowania Salomona w Izraelu, zjednoczonym królestwie, w którym świątynia Jahwe była centrum oddawania czci dla prawdziwego Boga. Opis ten ukazuje zmienne koleje losu szczególnego wybranego ludu, rozdartego między wiernością Bogu a służeniem bożkom okolicznych narodów. W tym nadzwyczaj istotnym okresie dziejów świata autorka wskazuje wyraźne dowody ostrego konfliktu między Chrystusem a szatanem — walki toczącej się o uczucia i lojalność ludzi.

Ten tom obfituje w fascynujące studia ludzkich charakterów — mądrego Salomona, którego mądrość nie powstrzymała od wy-

stępuku; Jeroboama, egoistycznego polityka szerzącego zło wskutek nieprzemyślanych decyzji; o potężnej indywidualności nieustraszonego Eliasza; Elizeusza, proroka działającego na rzecz pokoju i uzdrowienia; bojaźliwego i niczemnego Achaza; Hiskiasza, wernego i pełnego dobrej woli; umiłowanego przez Boga Daniela; Jeremiasza, proroka żałoby; Aggeusza, Zachariasza i Malachiasza, proroków duchowego odrodzenia. Jednak ponad nimi wszystkimi ukazany jest przychodzący w chwale Król, Baranek Boży, jednorodzony Syn, w którym znajdują swe spełnienie symboliczne ofiary. [8]

Książka *Patriarchowie i prorocy*, pierwsza z pięciotomowej serii *Konflikt Wieków*, obejmuje dzieje świata od stworzenia do zakończenia panowania Dawida. *Życie Jezusa*, trzecia część serii, opowiada o życiu i służbie Chrystusa. Zaś tom *Prorocy i królowie* dotyka spraw, które miały miejsce pomiędzy historiami zapisanymi we wspomnianych dwóch pozycjach. Czwarty tom, *Działalność apostołów*, opisuje dzieje Kościoła wczesnochrześcijańskiego, a ostatni, piąty tom, zatytułowany *Wielki bój*, śledzi losy wielkiego konfliktu między dobrem a złem, sięgając aż do naszych czasów, a następnie roztaczając proroczą wizję wydarzeń czasów końca i odnowienia ziemi.

Książka *Prorocy i królowie* ukazuje się w języku polskim po raz czwarty, teraz jednak w nowym przekładzie, większym formacie i piękniejszej szacie graficznej.

Naszym szczerym życzeniem jest, by ta publikacja, bogata w lekcje wiary w Boga i Jego Syna, Zbawiciela świata, jak również pełna przykładów Bożej opatrności w życiu wielkich starotestamentowych postaci, pogłębiła religijne doświadczenie i rozjaśniła umysły wszystkich, którzy sięgną po nią.

Wydawca

Wprowadzenie — Winnica Pańska

Bóg powołał Abrahama spośród bałwochwalczego ludu i polecił mu zamieszkać w Kanaanie, gdyż przez niego chciał przekazać najlepsze dary nieba wszystkim ludziom świata. Powiedział mu:

— „Uczynię z ciebie naród wielki i będę ci błogosławił, i uczynię sławnym imię twoje, tak że staniesz się błogosławieństwem”. [1 Mojżeszowa 12,2](#).

Powołanie to było zaszczytem. Abraham miał stać się ojcem narodu, który przez wieki miał strzec prawdy Bożej w świecie i przekazywać ją z pokolenia w pokolenie; ludu, przez który wszystkie narody ziemi miały otrzymać błogosławieństwo w postaci przyjścia obiecane Mesjasza.

Jednak ludzkość zagubiła wiedzę o prawdziwym Bogu. Praktykowanie bałwochwalstwa stępiło umysły istot ludzkich. Boskie ustawy, „święte i sprawiedliwe, i dobre” ([Rzymian 7,12](#)), próbowali zastąpić prawami zgodnymi z dążeniami swych egoistycznych, okrutnych serc. Lecz pełen miłosierdzia Bóg nie pozbawił ich życia. Postanowił dać im możliwość poznania Go za pośrednictwem swego ludu. Chciał, by zasady objawione w życiu Jego ludu przywróciły w człowieku moralny obraz Boga. Boże prawo miało być wywyższone, Boże panowanie — wzmocnione. To wielkie i zaszczytne zadanie powierzono Izraelitom. Bóg odłączył ich od świata, aby powierzyć im to święte zadanie. Uczynił ich powiernikami swego prawa i za ich pośrednictwem postanowił dać się poznać wszystkim ludziom. W ten sposób niebiańskie światło miało rozjaśnić ziemskie ciemności, a głos wzywający wszystkich ludzi, by porzucili bałwochwalstwo i nawrócili się do Boga żywego, miał być wreszcie usłyszany.

Bóg wyprowadził swój wybrany lud z niewoli egipskiej „wielką siłą i ręką potężną”. [2 Mojżeszowa 32,11](#). „Posłał Mojżesza, sługę swego, Aarona, którego sobie wybrał. Czynili wśród nich znaki jego i cuda w ziemi Chama. (...). Zgromił Morze Czerwone, tak że wyschło, i przeprowadził ich przez głębiny”. [Psalmów 105,26-27](#); [106,9](#). Wyzwolił ich z niewolnictwa, aby móc ich przywieść do

dobrego kraju, który w swej opatrności przygotował dla nich jako schronienie przed ich wrogami. Pragnął ich przyprowadzić także do siebie i otoczyć swymi wiecznymi ramionami, aby w zamian za Jego dobroć i miłosierdzie wywyższali Jego imię i uczynili je sławnym na świecie. [10]

„Działem Pana jest lud jego, Jakub wyznaczonym mu dziedzictwem. Znalazł go w ziemi pustynnej i w bezludnym zawroźdzeniu pustyni. Otoczył go, doglądał go, strzegł go jak żrenicy oka. Jak orzeł pobudza do lotu swoje młode, unosi się nad swymi pisklętami, rozpościera swoje skrzydła, bierze na nie młode i niesie je na lotkach swoich, tak Pan sam jeden prowadził go, nie było przy nim obcego boga”. [5 Mojżeszowa 32,9-12](#). A zatem Bóg przygarnął Izraelitów, aby mogli zamieszkać w cieniu Najwyższego. Cudownie ocaleni z niebezpieczeństw podczas wędrówki po pustyni wreszcie osiedli w ziemi obiecanej jako naród obdarzony boską przychylnością.

Za pomocą przypowieści Izajasz ze wzruszającym patosem opisał historię powołania Izraelitów i przygotowania ich do roli reprezentantów Jahwe, obfitujących we wszelkie dobro: „Zaśpiewam mojemu ulubieńcowi ulubioną jego pieśń o jego winnicy. Ulubieniec mój miał winnicę na pagórku urodzajnym. Przekopał ją i oczyścił z kamieni, i zasadził w niej szlachetne szczepy. Zbudował w niej wieżę i wykuł w niej prasę, oczekiwał, że wyda szlachetne grona”. [Izajasza 5,1-2](#). [11]

Za pośrednictwem narodu wybranego Bóg zamierzał przekazać błogosławieństwo całej ludzkości. Prorok oświadczył: „Winnicą Pana Zastępów jest dom izraelski, a męzowie judzcy ulubioną jego latoroślą”. [Izajasza 5,7](#).

Powierzone im zostały Boże wyroczenie. Zostali otoczeni ochronnym murem Jego prawa — wiecznymi zasadami prawdy, sprawiedliwości i czystości.

Posłuszeństwo tym prawom miało być gwarantem ich bezpieczeństwa, gdyż dzięki niemu mogli wystrzegać się niszczących i grzesznych praktyk. I jak wieżę strażniczą w winnicy, tak Bóg umieścił w środku kraju swoją świątynię. [12]

Chrystus był ich wychowawcą. Tak jak prowadził ich na pustyni, tak też chciał pozostać ich nauczycielem i przewodnikiem. W przybytku, a potem w świątyni, Jego chwała spoczywała w postaci

świętej szechiny nad ubłagalnią. Nieustannie objawiał On wobec nich bogactwo swej miłości i cierpliwości.

Przez Mojżesza Pan wyznaczył im ich cel i jasno określił warunki powodzenia: „Ty jesteś świętym ludem Pana, Boga twego. Ciebie wybrał Pan, Bóg twój, spośród wszystkich ludów na ziemi, abyś był jego wyłączną własnością. (...). Dzisiaj oświadczyłeś Panu, że będzie twoim Bogiem i że będziesz chodził jego drogą, i przestrzegał jego ustaw, przykazań i praw, i słuchał jego głosu. Pan zaś oświadczył dzisiaj co do ciebie, że jako lud będziesz wyłączną jego własnością, jak ci obiecał, i że ty masz przestrzegać wszystkich jego przykazań, i że wywyższy cię ponad wszystkie narody, które stworzył, ku chwale, sławie i chlubie, i że będziesz świętym ludem Pana, Boga twego, jak powiedział”. [5 Mojżeszowa 7,6; 26,17-19](#).

Izraelici mieli zająć całe terytorium wyznaczone im przez Pana. Narody, które odrzuciły służenie i oddawanie czci prawdziwemu Bogu, miały zostać wyparte. Lecz Bożym zamierzeniem było, aby przez objawiony w Izraelitach Jego charakter wszyscy ludzie zostali pociągnięci do Niego. Zaproszenie ewangelii miało zostać skierowane do całego świata. Przez naukę zawartą w systemie ofiarniczym Chrystus miał zostać wywyższony wobec narodów, aby każdy, kto spojrzy na Niego, miał życie. Wszyscy, którzy jak Rachab Kanaanitka i Rut Moabitka odwróciliby się od bałwochwalstwa ku prawdziwemu Bogu, mieli się zjednoczyć z Jego wybranym ludem. W miarę liczebnego rozwoju Izraelici mieli poszerzać swoje granice, aż wreszcie królestwo Boże ogarnęłoby cały świat.

Jednak starożytny Izrael nie spełnił Bożego zamiaru. Pan oświadczył: „Zasadziłem cię jako szlachetną winorośl, cały szczep prawdziwy, a jakże mi się zmieniłaś na krzew zwyrodniały, na winorośl dziką!” [Jeremiasza 2,21](#). „Izrael jest macicą próżną, owoc przynosi sobie”. [Ozeasza 10,1 \(BG\)](#). „Teraz więc, obywatele jerozolimscy i mężowie judzcy, rozsądźcie między mną i między moją winnicą! Cóż jeszcze należało uczynić mojej winnicy, czego ja jej nie uczyniłem? Dlaczego oczekiwałem, że wyda szlachetne grona, a ona wydała złe owoce? Otóż teraz chcę wam ogłosić, co uczynię z moją winnicą: Rozbiorę jej płot, aby ją spasiono, rozwalę jej mur, aby ją zdeptano. Zniszczę ją doszczętnie: Nie będzie przycinana ani okopywana, ale porośnie cierniem i ostem, nadto nakażę obłokom,

by na nią nie spuszczały deszczu. (...) Oczekiwał prawa, a oto — bezprawie; sprawiedliwości, a oto — krzyk”. [Izajasza 5,3-7](#).

Przez Mojżesza Pan przedstawił swojemu ludowi skutki wiaro-
łomstwa. W przypadku niedochowania wierności Jego przymierzu
odcieliby się od życia Bożego, a Boże błogosławieństwa nie docie-
rałyby do nich. Czasami dawano posłuch tym ostrzeżeniom i wtedy
ogromne błogosławieństwa spływały na naród izraelski, a za jego
pośrednictwem także na okoliczne ludy. Jednak znacznie częściej
w swych dziejach Izrael zapominał o Bogu i tracił z oczu swoje
wzniosłe przywileje związane z rolą Jego reprezentantów. Okradał
Go z należnej Mu służby, a swoich bliźnich pozbawiał religijnego
przywództwa i świętego przykładu. Izraelici pragnęli przywłasz-
czyć sobie owoce winnicy, w której ustanowiono ich zarządcami.
Ich chciwość oraz zachłanność sprowadziły na nich pogardę nawet
pogan. Dlatego też świat pogański błędnie pojął charakter Boga i
zasady Jego panowania.

[13]

Bóg znosił Izraelitów z ojcowską cierpliwością. Próbował do
nich dotrzeć, okazując im miłosierdzie albo go odmawiając. Cierpli-
wie uświadamiał im ich grzechy, licząc, że wreszcie zdadzą sobie z
nich sprawę. Prorocy i posłańcy kierowali do nich Jego wezwania,
lecz zamiast ich powitać, potraktowano tych mądrych i uduchowio-
nych ludzi jak wrogów. Szafarze Bożej winnicy prześladowali ich i
mordowali. Bóg posyłał kolejnych ludzi, ale i tych spotykał podobny
los, a nikczemni szafarze okazywali coraz większą nienawiść.

Pozbawienie ich boskiej przychylności w okresie niewoli ba-
bilońskiej doprowadziło wielu do skruchy, jednakże po powrocie
do ziemi obiecanej Izraelici powtarzali błędy poprzednich poko-
leń i wdawali się w konflikty polityczne z okolicznymi narodami.
Prorocy, których Bóg posyłał, by naprawić panujące zło, zostali
potraktowani z taką samą podejrzliwością i wzdargą jak ich po-
przednicy z wcześniejszych lat. Tak oto przez kolejne wieki szafarze
winnicy pomnażali swoje winy.

Szlachetne szczepy zasadzone przez boskiego Gospodarza na
wzgórzach Palestyny zostały wzdargzone przez Izraelitów i w końcu
wyrzucone poza mur winnicy. Zgnietli je i podeptali, mając nadzieję,
że zniszczyli je na zawsze. Jednak Gospodarz znów zaszczeplił lato-
rośl i ukrył ją przed nimi. Znów ją zasadził, ale po drugiej stronie
muru, tak aby jej pień nie był widoczny z winnicy. Gałęzie sięgnęły

ponad mur i mogły się na nim rozwijać, lecz pień znajdował się odtąd poza zasięgiem ludzi, tak iż nie byli w stanie mu zaszkodzić.

[14] Dla współczesnego Kościoła Bożego na ziemi — szafarzy winnicy Pana — szczególną wartość mają rady i napomnienia udzielane przez posłańców i proroków, którzy objawili wieczne zamierzenia Boga wobec ludzkości. W naukach proroków Boga miłość oraz Jego plan zbawienia upadłej ludzkości zostały wyraźnie objawione. Historia powołania Izraelitów, ich wzlotów i upadków, powrotu do łask Bożych i odrzucenia Pana winnicy oraz dzieje realizacji wiecznego planu przez pobożne ostatki, wobec których spełnione będą wszystkie obietnice przymierza — oto tematy, które poruszali Boży posłańcy, zwracając się do Kościoła na przestrzeni minionych wieków. Dzisiaj Boże przesłanie dla Kościoła — tych, którzy zajmują się winnicą Pańską jako wierni szafarze — nie różni się od tego, które zapisał starożytny prorok: „Rozkoszna winnica, śpiewajcie o niej! Ja, Pan, jestem jej stróżem, nieustannie ją nawadniam, pilnuję jej dniem i nocą, aby nikt na nią się nie targnął”. [Izajasza 27,2-3](#).

Niech Izrael ma nadzieję w Bogu. Pan winnicy spośród wszystkich narodów i ludów zbiera dziś cenne owoce, na które długo oczekiwał. Wkrótce przyjdzie do swoich, a w tym radosnym dniu Jego wieczne zamiary wobec duchowego Izraela wreszcie zostaną spełnione. „W dniach, które idą, Jakub wypuści korzenie, Izrael zakwitnie, puści pędy i napełni cały świat płodami”. [Izajasza 27,6](#).

Część 1 — Od siły do słabości

[15]

„Tak mówi Pan: Niech się nie chlubi mędrzec swoją mądrością i niech się nie chlubi mocarz swoją mocą, niech się nie chlubi bogacz swoim bogactwem! Lecz kto chce się chlubić, niech się chlubi tym, że jest rozumny i wie o mnie, iż Ja, Pan, czynię miłosierdzie, prawo i sprawiedliwość na ziemi, gdyż w nich mam upodobanie — mówi Pan”. [Jeremiasza 9,22-23](#).

[16]

Rozdział 1 — Salomon

[17]

Pod panowaniem Dawida i Salomona Izrael umocnił swą pozycję wśród narodów i zdobył liczne możliwości wywierania dużego wpływu na rzecz prawdy i dobra. Imię Jahwe było wywyższone i uczczone, a cel, dla którego Izraelici zostali osadzeni w ziemi obiecanej, był już bliski spełnienia. Bariery zostały obalone i ludzie z pogańskich krajów poszukujący prawdy nie przybywali na próżno do Izraela. Wielu pogan nawracało się, a Kościół Boży na ziemi powiększał się i cieszył się powodzeniem.

Salomon został namaszczony i ogłoszony królem w ostatnich latach życia swego ojca, Dawida, który abdykował na rzecz syna. Wcześniejsze lata życia Salomona były bardzo obiecujące, a Bożym zamierzeniem wobec niego było, by wzrastał w siłę, okrywał się chwałą, coraz bardziej upodabniając swój charakter do Bożego ideału i w ten sposób inspirując swój lud do spełniania świętego powołania depozytariuszy boskiej prawdy.

Dawid wiedział, że wzniosły Boży cel dla Izraela może zostać spełniony jedynie pod warunkiem, iż przywódcy i lud będą z nieustającą gorliwością dążyć do osiągnięcia wyznaczonego im poziomu. Wiedział, że aby jego syn Salomon mógł wypełnić święte powołanie, którym Bóg go uhonorował, młody król musi być nie tylko wodzem, mężem stanu i władcą, ale także prawym i dobrym człowiekiem, nauczycielem sprawiedliwości oraz wzorem wierności.

Z delikatnością i gorliwością Dawid usilnie prosił Salomona, by był mężny i szlachetny, okazywał miłosierdzie i łaskawość swoim poddanym i we wszystkich swoich działaniach wobec narodów świata miał na względzie przede wszystkim cześć i chwałę dla Boga oraz ukazanie piękna świętości. Wiele trudnych i wyjątkowych doświadczeń, przez które Dawid przeszedł w swoim życiu, nauczyło go cenięcia szlachetnych cech charakteru, tak więc na łożu śmierci pouczał Salomona: „Kto sprawiedliwie panuje nad ludźmi, kto panuje w bojaźni Bożej, jest jak brzask poranku, gdy słońce poranne

wschodzi na bezchmurnym niebie, jak deszcz, który sprawia, że ruń wychodzi z ziemi”. [2 Samuela 23,3-4](#).

Jakież możliwości otwierały się przed Salomonem! Gdyby był [18] posłuszny natchnionemu pouczeniu ojca, jego panowanie byłoby sprawiedliwe, jak to, które opisuje [Księga Psalmów 72,1-2.6-8.10-12.15.17-19](#): „Boże! Daj królowi prawa swoje i sprawiedliwość swoją synowi królewskiemu, aby sądził lud twój sprawiedliwie, a ubogich twoich wedle prawa! (...). Niech będzie jak deszcz, który pada na łąkę skoszoną, jak ulewa zraszająca ziemię! Niech zakwitnie sprawiedliwość za dni jego i obfitość pokoju, póki stanie księżycy! Niech panuje od morza do morza i od Rzeki aż do krańców ziemi! (...) Królowie Tarsysz i wysp niech przynoszą dary; królowie Saby i Seby niech złożą daninę! Niech mu oddają pokłon wszyscy królowie, niech mu służą wszystkie narody! Bo ocali biedaka, który woła o ratunek, i ubogiego, który nie ma pomocy. (...). Niech zawsze modlą się za niego! Niech każdego dnia mu błogosławią! (...). Niech imię jego trwa wiecznie, niech imię jego kwitnie, póki świeci słońce! Niech ludzie błogosławią się nim wzajemnie! Niech sławią go wszystkie narody! Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izraela, który sam jeden czyni cuda! I niech będzie chwalebne imię jego błogosławione na wieki, a cała ziemia niech będzie pełna chwały jego! Amen, amen”.

Salomon udał się do Gibeonu, aby na początku swoich rządów pomodlić się o błogosławieństwo Boże. W owym czasie miejsce kultu religijnego (przybytek Pański) znajdowało się na wzgórzu w Gibeonie. Sylo przestało pełnić funkcję ośrodka kultu, gdy Filistyńczycy zabrali skrzynię przymierza Pańskiego za czasów kapłana Heliego, a później zniszczyli miasto. Za czasów Saula świątynia mieściła się w Nob, niedaleko Jerozolimy, lecz król wymordował wszystkich mieszkańców miasta, podejrzewając ich o zawiązanie spisku z Dawidem. Patrz [1 Samuela 22,9-21](#). W okresie rządów Dawida i Salomona przybytek znajdował się w Gibeonie. Skrzyni Bożej nie umieszczono jednak w świątyni po odzyskaniu jej od Filistyńczyków, lecz Dawid przywiózł ją do stolicy i umieścił w przeznaczonym specjalnie do tego celu namiocie. Kapłani odprawiali zatem codzienne obrzędy w Jerozolimie, lecz właściwe ofiary całopalne, zgodne z prawem Mojżesza, składano w Gibeonie (zob. [1 Km 16,37-40](#); [2 Km 1,2-6](#)).

[19] W młodości Salomon żył zgodnie z radą Dawida i przez wiele lat postępował sprawiedliwie, dochowując zupełnego posłuszeństwa Bożym przykazaniom. Na początku swego panowania udał się wraz z elitą państwa do Gibeonu, gdzie znajdował się przybytek skonstruowany jeszcze podczas wędrówki Izraelitów po pustyni. Tam, w obecności swoich wybranych doradców, „dowódców nad tysiącami i setników, (...) sędziów i wszystkich książąt całego Izraela, naczelników rodów” (2 Kronik 1,2), złożył ofiary Bogu i poświęcił się całkowicie służbie Pańskiej. Pojmując doniosłość obowiązków związanych z królewską godnością, Salomon wiedział, że ci, którzy niosą ciężar wielkiej odpowiedzialności i chcą należycie spełniać swe zadania, muszą szukać kierownictwa u Źródła Mądrości. Dlatego też zachęcił przywódców narodu, by z całego serca przyłączyli się do niego i również upewnili się co do Bożej akceptacji.

Ponad wszelkie ziemskie dobra król pragnął mądrości i rozumu, aby mógł wykonać zadanie zlecone mu przez Boga. Pragnął bystrego umysłu, wielkiego serca i wrażliwego ducha. Tej nocy Pan ukazał się Salomonowi we śnie i rzekł:

— „Proś, co ci mam dać?”. 1 Królewska 3,5.

W odpowiedzi młody i niedoświadczony władca wyraził swoje poczucie bezradności i pragnienie pomocy. Odpowiedział:

— „Ty okazałeś twemu słudze Dawidowi, mojemu ojcu, wielką łaskę, dlatego że postępował przed tobą wiernie, sprawiedliwie i w prawości serca i zachowałeś dla niego tę wielką łaskę, że dałeś mu syna, który zasiadł na jego tronie, jak to jest dzisiaj. Teraz tedy, Panie, Boże mój, Ty ustanowiłeś królem twego sługę w miejsce Dawida, mojego ojca, ja zaś jestem jeszcze bardzo młody i nie wiem, jak należy postępować. A twój sługa jest pośród twój ludu, który wybrałeś, ludu licznego, który trudno dokładnie zliczyć z powodu wielkiej jego ilości. Daj przeto twemu słudze serce rozumne, aby umiał sądzić twój lud, rozróżniać między dobrem i złem, inaczej bowiem któż potrafi sądzić ten twój ogromny lud?”

I podobało się to Panu, że Salomon prosił o taką rzecz”. 1 Królewska 3,6-10. „Wtedy odpowiedział Bóg Salomonowi:

— Ponieważ to miałeś na myśli i nie prosiłeś o bogactwo, mienie i sławę ani aby pomarli ci, którzy cię nienawidzą, ani o długie życie nie prosiłeś, lecz prosiłeś dla siebie o mądrość i wiedzę, abyś mógł sądzić mój lud” (2 Kronik 1,11), „przeto uczynię zgodnie z twoim

zyczeniem: Oto daję ci serce mądre i rozumne, że takiego jak ty jeszcze nie było przez tobą i takiego jak ty również po tobie nie będzie. Oprócz tego daję ci to, o co nie prosiłeś, a więc bogactwo, jako też sławę” (1 Królewska 3,12-13), „jakich nie miał żaden z królów, którzy byli przed tobą, i mieć nie będą”. 2 Kronik 1,12. „A jeżeli chodzić będziesz moimi drogami, przestrzegając moich ustaw i przykazań, jak chodził Dawid, twój ojciec, przedłużę twoje dni”. 1 Królewska 3,14.

Bóg obiecał, że jak był z Dawidem, tak też będzie z Salomonem. Gdyby król postępował wobec Pana w sposób prawy i czynił to, co Bóg mu przykazał, wówczas jego panowanie zostałoby umocnione, zaś jego rządy przyczyniałyby się do wywyższenia Izraelitów jako mądrego i roztropnego narodu (patrz 5 Mojżeszowa 4,6), będącego światłością dla sąsiednich ludów.

Słowa, jakie wypowiedział Salomon, modląc się do Boga przy starym ołtarzu w Gibeonie, świadczą o jego pokorze i żarliwym pragnieniu oddania czci Panu. Król był świadomy, że bez boskiej pomocy jest wobec spoczywających na nim obowiązków bezradny jak dziecko. Wiedział, że brakuje mu zdolności właściwej oceny spraw, a poczucie ogromu potrzeb skłaniało go do poszukiwania mądrości u Boga. W jego sercu nie było egoistycznych aspiracji do wiedzy, która pozwoliłaby mu się wznieść ponad innych. Pragnął jedynie wiernie spełniać nałożone na niego obowiązki, a zatem wybrał dar, dzięki któremu jego rządy mogły przynieść Panu chwałę. Salomon nigdy nie był tak bogaty, tak mądry i tak prawdziwie wielki jak wtedy, gdy wyznawał: „Jestem jeszcze bardzo młody i nie wiem, jak należy postępować”. 1 Królewska 3,7.

Ci, którzy dzisiaj pełnią odpowiedzialne funkcje, powinni przyjąć lekcję zawartą w modlitwie Salomona. Im bardziej odpowiedzialne zadanie ktoś wykonuje, tym większe dźwiga brzemie odpowiedzialności i tym bardziej musi polegać na Bogu. Powinien zawsze pamiętać, że z powołaniem do dzieła wiąże się powołanie do rozważnego postępowania wobec bliźnich. Człowiek taki ma trwać przed Panem w postawie ucznia. Pełniona funkcja nie daje automatycznie świętości charakteru. Jedynie oddając cześć Bogu i będąc posłusznym Jego przykazaniom, człowiek staje się prawdziwie wielki.

[20]

Bóg, któremu służymy, nikogo nie dyskryminuje. Ten, który dał Salomonowi ducha mądrości i rozsądku, jest gotowy udzielić dzisiaj takiego samego błogosławieństwa wszystkim swoim dzieciom. W Jego Słowie czytamy: „Jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana”. [Jakuba 1,5](#). Gdy człowiek dźwigający odpowiedzialność pragnie mądrości bardziej niż bogactwa, władzy czy sławy, nie zawiedzie się. Będzie się uczył od Wielkiego Nauczyciela nie tylko tego, co należy czynić, ale także w jaki sposób to czynić, by zyskać boskie uznanie.

Dopóki człowiek obdarzony przez Boga rozsądkiem i zdolnościami pozostaje Mu oddany, nie będzie przejawiał żądzy władzy ani dążył za wszelką cenę do zajęcia wyższego stanowiska. Oczywiście jest, że ludzie muszą pełnić odpowiedzialne funkcje, ale zamiast dążyć do dominacji, prawdziwy przywódca będzie się modlił o rozumne serce, które będzie zdolne rozsądzać między dobrem a złem.

Ścieżka tych, którzy zostali powołani do przywództwa, nie jest łatwa. Jednak w każdej trudności mają oni dostrzegać wezwanie do modlitwy. Nigdy nie wolno im przestać radzić się wielkiego Źródła wszelkiej mądrości.

[21] Wzmocnieni i oświeceni przez Mistrza będą w stanie odeprzeć złe wpływy i odróżnić to, co słuszne, od tego, co niesłuszne — dobro od zła. Będą popierać to, co Bóg akceptuje, i stanowczo sprzeciwiać się stosowaniu niewłaściwych zasad w Jego dziele.

Mądrość, której Salomon pragnął ponad bogactwo, cześć i długie życie, została mu dana przez Boga. Jego prośba o bystry umysł, wielkoduszne serce i wrażliwego ducha została spełniona. „Dał też Bóg Salomonowi bardzo wielką mądrość i roztropność, nadto rozum tak rozległy jak piasek nad brzegiem morza. A mądrość Salomona przewyższała mądrość wszystkich ludzi Wschodu i całą mądrość Egiptu. Był on mędrszy niż wszyscy ludzie, (...) jego sława dotarła do wszystkich okolicznych narodów”. [1 Królewska 4,29-31](#).

„Wszyscy Izraelici (...) nabrali szacunku dla króla, widzieli bowiem, że jest w nim mądrość Boża do wymierzania sprawiedliwości”. [1 Królewska 3,28](#). Serca ludzi zwróciły się ku Salomonowi, jak wcześniej ku Dawidowi, tak iż byli mu posłuszni we wszystkim. „Salomon (...) umocnił się potem w swoim królestwie, a Pan, Bóg jego, był z nim i nader go wywyższył”. [2 Kronik 1,1](#).

Przez wiele lat Salomon odznaczał się poświęceniem dla Pana, prawością i stałością zasad oraz gorliwym posłuszeństwem wobec przykazań Bożych. Kierował wszystkimi ważnymi przedsięwzięciami i mądrze zarządzał sprawami królestwa. Jego bogactwo i mądrość, potężne budowle i prace publiczne realizowane w pierwszych latach panowania, energia, pobożność, prawość i dostojność, jakie przejawiał w słowie i czynie, zyskały mu lojalność poddanych oraz podziw i hołd władców licznych krain.

W pierwszym okresie rządów Salomona Pan był bardzo poważany. Mądrość i sprawiedliwość przejawiane przez króla były dla wszystkich narodów świadectwem doskonałości cech Boga, któremu Salomon służył. Przez pewien czas Izrael rzeczywiście był światłością świata i ukazywał wielkość Jahwe. Prawdziwa potęga pierwszego okresu rządów Salomona leży nie w jego niezrównanej mądrości, nieopisanym bogactwie i dalekosiężnej władzy i sławie, ale w tym, iż oddawał on cześć Bogu Izraela, mądrze korzystając z darów nieba.

Gdy mijały lata i sława Salomona rosła coraz bardziej, starał się on uwielbiać Boga, pomnażając siłę swego umysłu i ducha oraz udzielając innym błogosławieństw, które sam otrzymał. Nikt lepiej niż on nie rozumiał faktu, iż to dzięki łaskawości Jahwe jego udziałem były władza, mądrość i rozum, z kolei te dary zostały mu dane, aby szerzył w świecie wiedzę o Królu królów.

Salomon najbardziej interesował się naukami przyrodniczymi, ale w swych badaniach nie ograniczał się do jednej dziedziny wiedzy. Dzięki pilnemu obserwowaniu i badaniu różnych stworzeń — zarówno ożywionych, jak i nieożywionych — zdobył jasne zrozumienie Stwórcy. W siłach przyrody, w świecie minerałów i świecie zwierząt, w każdym drzewie, krzewie i kwiecie widział objawienie Bożej mądrości. Podczas gdy uczył się coraz więcej, jego wiedza o Panu i miłość do Niego ciągle wzrastały. [22]

Pochodząca od Boga mądrość Salomona znalazła wyraz w pieśniach pochwalnych, które tworzył, oraz licznych wypowiedziach pełnych mądrości, zwanych przysłowiami czy przypowieściami. „Ułożył on trzy tysiące przypowieści i tysiąc pięć pieśni. Mówił on w nich o drzewach, poczynawszy od cedru, który rośnie w Libanie, aż do hizopu, który wyrasta z muru; mówił o zwierzętach i ptakach, o płazach i o rybach”. [1 Królewska 4,32-33](#).

Przypowieści Salomona ukazują zasady świętego życia i wzniosłych dążeń, zasady pochodzące z nieba i wiodące do pobożności, zasady, które powinny rządzić każdym elementem życia. To właśnie rozpowszechnienie i stosowanie tych praw oraz uznanie Boga za tego, któremu należą się chwała i cześć, sprawiły, że pierwszy okres rządów Salomona był epoką moralnego rozwoju i materialnego dobrobytu.

Salomon napisał: „Błogosławiony człowiek, który znalazł mądrość; mąż, który nabrał rozumu; gdyż nabyć ją jest lepiej niż nabyć srebro i zdobyć ją znaczy więcej niż złoto. Jest cenniejsza niż perły, a żadne klejnoty nie dorównają jej wartości. W jej prawicy jest długie życie, w jej lewicy bogactwo i chwała. Jej drogi są drogami rozkoszy, a wszystkie jej ścieżki wiodą do pokoju. Jest drzewem życia dla tych, którzy się jej uchwycili, a ci, którzy się jej trzymają, są uważani za szczęśliwych”. [Przypowieści 3,13-18](#). „Początkiem wszystkiego jest mądrość, nabywajże mądrości, a za wszystkę majątność twoją nabywaj roztropności”. [Przypowieści 4,7 \(BG\)](#). „Początkiem mądrości jest bojaźń Pana”. [Psalmów 111,10](#). „Bać się Pana — znaczy nienawidzić zła; nienawidzę buty i pychy, złych postępków oraz przewrotnej mowy”. [Przypowieści 8,13](#).

Gdybyż tylko w późniejszych latach Salomon był posłuszny tym wspaniałym słowom mądrości! Gdybyż ten, który oświadczył: „Wargi mędrców rozsiewają wiedzę” ([Przypowieści 15,7](#)), i który nauczał królów świata, by oddawali Królowi królów chwałę, jaką byli gotowi oddać jakiemuś ziemskiemu władcy, nigdy poprzez przewrotną mowę w pysze sam nie przypisałby sobie chwały należnej Bogu!

Rozdział 2 — Budowa i poświęcenie świątyni

[23]

Od dawna planowana przez Dawida budowa świątyni Pańskiej została przez Salomona w rozsądny sposób rozpoczęta. Na siedem lat do Jerozolimy zjechali budowniczo i robotnicy, którzy pracowali przy przygotowywaniu terenu pod budowę, budowie ogromnych umocnień gruntu, zakładaniu potężnych fundamentów z kamieni ciosanych, dużych kosztownych kamieni (patrz [1 Królewska 5,17](#)), ociosywaniu wielkich bali transportowanych z lasów Libanu i wznoszeniu wspaniałej świątyni.

Przygotowywanie drewna i kamienia pochłaniało energię i trud tysięcy robotników. Równolegle postępował także wyrób wyposażenia świątyni pod kierunkiem Tyryjczyka Churama, „męża mądrego i roztropnego (...). Zna się on na obróbce złota i srebra, spiżu i żelaza, kamieni i drewna, purpury i niebieskiej purpury, bisioru i szkarłatu”. [2 Kronik 2,12-13](#).

A zatem, podczas gdy na górze Moria trwały prace, w czasie których nie używano głośnych narzędzi, aby nie czynić hałasu w świętym miejscu, i „budowano z kamieni gotowych, przyciosanych już w kamieniołomach, tak iż w czasie budowy w świątyni nie było słyhać w niej młotów czy siekier” ([1 Królewska 6,7](#)), piękne wyposażenie było wykonywane zgodnie ze wzorem przekazanym przez Dawida jego synowi — „wszystkie przybory, które są w świątyni Bożej”. [2 Kronik 4,19](#). Wykonano ołtarz kadzenia, stoły na chleby pokładne, świeczniki i lampy, naczynia i narzędzia potrzebne do służby kapłańskiej w miejscu świętym, a wszystko to zrobiono „ze złota, i to ze złota najwyższej próby”. [2 Kronik 4,21](#). Sprzęty zaś były ze spiżu — ołtarz ofiarny, wielka kadź stojąca na dwunastu bykach, mniejsze wanny i mnóstwo innych naczyń — te król kazał „odlewać w formach glinianych w dolinie nadjordańskiej między Sukkot a Sereda”. [2 Kronik 4,17](#). Pomniejsze przybory wykonano w wielkiej liczbie, aby nigdy ich nie brakowało.

Okazała budowla wznoszona przez Salomona i jego współpracowników dla Boga i Jego czci przewyższała pięknem i wspania-

[24] łością wszystko, co do tej pory zbudował człowiek. Udekorowana drogimi kamieniami, otoczona przestronnymi dziedzińcami i wspianymi drogami wiodącymi do niej, wyłożona rzeźbioną cyprysową boazerią, powlekaną złotem, świątynia — perła architektury i nieodcignionego kunsztu rzemieślników — była dobrym symbolem żywego Kościoła Bożego na ziemi, który przez wieki był budowany zgodnie z boskim wzorem z materiału przyrównanego do „złota, srebra, drogich kamieni” (1 Koryntian 3,12), „jak kolumny wyciosane zdobiące świątynię!”. Psalmów 144,12. W tej duchowej świątyni „kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus, na którym cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu”. Efezjan 2,20-21.

Wreszcie zaplanowana przez Dawida i budowana przez Salomona świątynia stanęła w całej okazałości. Salomon „pomyślnie wykonał wszystko, co umyślił w swoim sercu, aby uczynić w świątyni Pańskiej”. 2 Kronik 7,11. Aby budowla wieńcząca szczyt góry Moria mogła być rzeczywiście, jak pragnął tego Dawid, miejscem przeznaczonym „nie dla człowieka (...), ale dla Pana, Boga” (1 Kronik 29,1), należało przeprowadzić uroczystą ceremonię poświęcenia jej Jahwe i Jego kultowi.

Miejsce, na którym wybudowano świątynię, od dawna było uważane za święte. To tutaj Abraham, ojciec wszystkich wierzących, pokazał swoją gotowość ofiarowania jedyne go syna jako dowód posłuszeństwa przykazaniu Pana. Tutaj Bóg odnowił przymierze błogosławieństwa z Abrahamem, zawierające wspianą mesjańską obietnicę zbawienia ludzi dzięki ofierze Syna Bożego. Patrz 1 Mojżeszowa 22,9.16-18. Właśnie tutaj Dawid złożył ofiary całopalne i ofiary pojednania, by powstrzymać miecz zemsty anioła zagłady, a Bóg odpowiedział Mu, zsyłając ogień z nieba. Patrz 1 Kronik 21,1-30. Teraz zaś czciciele Jahwe znów przybyli tu, aby spotkać się z Bogiem i odnowić śluby wierności wobec Niego.

Uroczystość poświęcenia świątyni miała się odbyć w najbardziej dogodnej porze — siódmym miesiącu, gdy lud z całego królestwa gromadził się w Jerozolimie, by obchodzić Święto Szafasów. Było to radosne święto. Kończył się trud prac polowych, zaś do siewów pozostawało jeszcze sporo czasu. Ludzie byli wolni od trosk i mogli dać się unieść świętemu i pełnemu radości nastrojowi.

W wyznaczonym czasie Izraelici oraz licznie zgromadzeni reprezentanci innych narodów spotkali się na świątynnych dziedzińcach. Scena ta była przepelniona nadzwyczajnym splendorem. Salomon, wraz ze starszą izraelską i możnymi, przybył z innej części miasta, niosąc skrzynię przymierza. Sprowadzono ją z przybytku w górach Gibeonu „wraz z Namiotem Zgromadzenia, i wszystkie święte naczynia, jakie były w namiocie”. [2 Kronik 5,5](#). Te święte pamiątki dawnych dziejów Izraela z czasów wędrówki po pustyni i podboju Kanaanu zostały teraz na stałe złożone we wspinałej budowli, która zajęła miejsce przenośnego przybytku.

Przenosząc do świątyni świętą skrzynię, zawierającą dwie kamienne tablice z dekalogiem wypisanym palcem Boga, Salomon poszedł za przykładem swego ojca Dawida. Po każdym sześciu krokach, wykonanych przez kapłanów niosących skrzynię, składano ofiarę. Ze śpiewem i muzyką, w bardzo uroczysty sposób „kapłani umieścili Skrzynię Przymierza Pańskiego na miejscu jej w tylnej komnacie świątyni, w miejscu najświętszym”. [2 Kronik 5,7](#). Gdy kapłani wyszli ze świątyni, zajęli wyznaczone im miejsce. „Lewicy chórzyci (...) odziani w bisior, stali z cymbałami, lutniami i cytrami po wschodniej stronie ołtarza, a z nimi stu dwudziestu kapłanów dmących w trąby”. [2 Kronik 5,12](#). [25]

„Gdy więc wzbił się głos trąb i cymbałów i innych instrumentów do wtóru pieśni pochwalnej dla Pana, że jest dobry i że na wieki trwa łaska jego, świątynia, to jest świątynia Pana, napełniła się obłokiem, tak iż kapłani nie mogli tam ustać, aby pełnić swoją służbę, z powodu tego obłoku, gdyż świątynię Bożą napełniła chwała Pana”. [2 Kronik 5,13-14](#). [26]

Wiedząc, co oznacza ów obłok, Salomon zawołał: „Panie, który postanowiłeś zamieszkać w mroku! Ja zbudowałem ci ten dom na przybytek, siedzibę, abyś tu mieszkał na wieki”. [2 Kronik 6,2](#).

„Pan jest królem, drżą ludy, siedzi na cherubach, ziemia się chwieje. Wielki jest Pan na Syjonie i wyniesiony nad wszystkie ludy. Niech wielbią imię twoje wielkie i straszne; On jest święty! (...). Wysławiajcie Pana, Boga naszego, i oddajcie pokłon u podnóżka stóp jego! On jest święty!” [Psalmów 99,1-3.5](#).

W środku dziedzińca świątynnego wzniesiono „podwyższenie ze spiżu (...); miało ono pięć łokci długości, pięć łokci szerokości i trzy łokcie wysokości”. [2 Kronik 6,13](#). Stojąc na tym podwyższeniu

z rękami wzniesionymi do góry, Salomon błogosławił zebranych, „podczas gdy całe zgromadzenie izraelskie stało”. **2 Kronik 6,3.**

Salomon rzekł: „Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izraela, który w mocy swojej spełnił to, co wyrzekł ustami swoimi do Dawida, mego ojca, mówiąc: (...) Wybrałem Jeruzalem, aby w nim było imię moje”. **2 Kronik 6,4.6.**

Następnie Salomon ukląkł na podwyższeniu i modlił się głośno, zaś cały lud słuchał. Wzniósłszy swe ręce do nieba, podczas gdy pozostali pochyłili głowy, król rzekł:

„Panie, Boże Izraela! Nie ma ani na niebie, ani na ziemi takiego Boga, jak Ty, który dotrzymujesz przymierza i stosujesz łaskę wobec sług swoich, którzy z całego serca ciebie się trzymają.

(...). Lecz czy naprawdę zamieszka Bóg z człowiekiem na ziemi? Oto niebiosa i niebiosa niebios nie mogą cię ogarnąć, a cóż dopiero ten przybytek, który zbudowałem?! Wejrzyj na modlitwę swojego sługi i na jego błaganie, Panie, Boże mój, wysłuchaj donośnej modlitwy, jaką twój sługa zanoszi do ciebie. Niechaj oczy twoje otwarte będą nad tym przybytkiem dniem i nocą, nad tym miejscem, o którym powiedziałeś: Tam będzie imię moje, abyś wysłuchiwał modlitwy, jaką twój sługa będzie zanosił na tym miejscu. Zechciej wysłuchać błagań twego sługi i twego ludu izraelskiego, z jakimi przystępują do tego miejsca; tak, wysłuchaj z miejsca, gdzie przebywasz, z niebios, a wysłuchując, racz odpuścić.

(...). Jeśliby twój lud izraelski został pobity przez nieprzyjaciela za to, że zgrzeszyli przeciwko tobie, lecz potem nawrócą się i wyznają twoje imię, i będą się modlić i błagać cię w tym przybytku, to Ty usłysz z niebios i odpuść grzech twojego ludu izraelskiego, i pozwól im mieszkać w ziemi, którą dałeś im i ich ojcom.

[27] Gdy niebiosa będą zamknięte i nie będzie deszczu, dlatego że zgrzeszyli przed tobą, lecz potem będą się modlić na tym miejscu i wyznawać twoje imię, i odwrócą się od swojego grzechu, gdyż ich poniżyłeś, to Ty usłysz z niebios i odpuść grzech twoich sług i twojego ludu izraelskiego, bo Ty uczysz ich drogi dobrej, jaką mają kroczyć; więc spuścisz potem deszcz na twoją ziemię, którą dałeś swojemu ludowi w dziedziczne posiadanie.

A gdy nastanie głód w ziemi i gdy przyjdzie zaraza, śnieć, rdza, szarańcza, robactwo, gdy jego nieprzyjaciela udręcą go w którymś z miast jego ziemi, gdy nastanie jakakolwiek plaga, jakakolwiek

choroba, tedy wszelką modlitwę, wszelkie błaganie, jakiegokolwiek wypowie każdy człowiek i cały twój lud izraelski, kto tylko odczuje to jako swój cios i swoją boleść, i wzniesie swoje dłonie ku temu przybytkowi, racz Ty wysłuchać z niebios, z miejsca, gdzie mieszkasz, i odpuścić, i dać każdemu według jego postępów, jak Ty znasz jego serce (...), aby się ciebie bali i chodzili twoimi drogami po wszystkie dni swojego życia na ziemi, którą dałeś naszym ojcom.

A także gdy przyjdzie cudzoziemiec, który nie należy do ludu twojego izraelskiego, z ziemi dalekiej, ze względu na wielkie twoje imię i mozną twoją rękę, i twoje ramię wyciągnięte, gdy tedy przyjdą i będą się modlić w tym przybytku, Ty racz wysłuchać z niebios, z miejsca, gdzie mieszkasz, i spełnić to wszystko, o co woła do ciebie ten cudzoziemiec, ażeby poznały wszystkie ludy ziemi twoje imię i bały się ciebie jak twój lud izraelski, i aby wiedziały, że twoje imię jest wypowiedane w tym przybytku, który zbudowałem.

Gdy wyruszy twój lud na wojnę przeciwko swoim nieprzyjaciołom, drogą, w którą Ty ich wyślesz, i będą się modlić do ciebie zwróceni w stronę tego miasta, które wybrałeś, i przybytku, który ja zbudowałem dla imienia twego, Ty racz wysłuchać z niebios ich modlitwę i ich błaganie i uznać ich prawo.

Lecz jeśli by zgrzeszyli przeciwko tobie — gdyż nie ma człowieka, który by nie zgrzeszył — i Ty, rozgniewawszy się na nich, wydałbyś ich w ręce nieprzyjaciela i uprowadziliby ich zaborcy jako jeńców do ziemi dalekiej czy bliskiej, i wzięliby to sobie do serca w ziemi, do której zostali uprowadzeni, i nawróciliby się, i błagaliby ciebie w ziemi, do której zostali uprowadzeni, mówiąc: Zgrzeszyliśmy i zawiniliśmy, i staliśmy się bezbożnymi, i nawróciliby się do ciebie z całego swego serca i z całej swojej duszy w ziemi, do której zostali uprowadzeni, i modliliby się zwróceni w stronę swojej ziemi, którą dałeś ich ojcom, i miasta, które wybrałeś, i przybytku, który zbudowałem dla twego imienia, Ty racz wysłuchać z niebios, z miejsca, gdzie mieszkasz, ich modlitwy i ich błaganie i uznać ich prawo, i odpuścić twemu ludowi to, czym zgrzeszyli przeciwko tobie.

Niechaj tedy teraz, Boże mój, będą oczy twoje otwarte, a uszy twoje uważne na modlitwę w tym miejscu. A teraz, Panie, Boże, powstań i przyjdź do miejsca swego odpocznienia, Ty i Skrzynia Twojej Mocy, twoi kapłani, Panie, Boże, niech się przyobleką w zbawienie, a twoi nabożni niech się radują dobrem, Panie, Boże,

nie odwracaj się od pomazańca swego, pomnij na łaski okazane Dawidowi, twemu słudze”. [2 Kronik 6,14.18-21.24-42](#).

[28] Gdy Salomon zakończył modlitwę, spadł ogień z niebios i strawił ofiarę całopalną i ofiary rzeźne. Kapłani nie mogli wejść do wnętrza świątyni, gdyż „chwała Pańska wypełniła świątynię. (...). Wszyscy synowie izraelscy zaś, widząc (...) chwałę Pańską nad świątynią, przyklęknęli twarzą do ziemi na posadzce i oddali pokłon, wystawiając Pana, że jest dobry i że na wieki trwa łaska jego”. [2 Kronik 7,1.3](#).

Następnie król oraz lud złożyli ofiary przed Panem. „W ten sposób poświęcili, król i cały lud, świątynię Bożą”. [2 Kronik 7,5](#). Przez siedem dni „ogromne zgromadzenie ludu” ([2 Kronik 7,8](#)), wierni ze wszystkich części królestwa, od Chamat aż po Rzekę Egipską, radośnie świętowało. Tydzień ten upłynął szczęśliwym przybyszom na obchodach Święta Szalasów. Gdy uroczystości świąteczne dobiegły końca, lud powrócił do swych domów, „radosny i dobrej myśli z powodu dobroci, jaką Pan okazał Dawidowi i Salomonowi oraz Izraelowi, swojemu ludowi”. [2 Kronik 7,10](#).

Król uczynił wszystko, co tylko w jego mocy, by zachęcić poddanych do zupełnego poświęcenia się Bogu i Jego służbie oraz wywyższenia Jego świętego imienia. Kolejny raz, podobnie jak w Gibeonie na początku swoich rządów, władca Izraela otrzymał dowód boskiej akceptacji oraz błogosławieństwa. W widzeniu nocnym Pan ukazał mu się z takim przesłaniem: „Wysłuchałem twojej modlitwy i wybrałem sobie miejsce to na dom ofiarny. Gdy zamknę niebios, tak iż nie będzie deszczu, albo gdy każę szarańczy, aby objadła ziemię, albo gdy ześlę zarazę na mój lud, i ukorzy się mój lud, który jest nazwany moim imieniem, i będą się modlić, i szukać mojego oblicza, i odwrócą się od swoich złych dróg, to Ja wysłucham z niebios, i odpuszczę ich grzechy i ich ziemię uzdrowię. I będą moje oczy otwarte, i moje uszy uważne na modlitwę w tym miejscu zanoszoną. Bo oto wybrałem i poświęciłem tę świątynię, aby tam było moje imię na wieki, i moje oczy, i moje serce tam będą skierowane po wszystkie dni”. [2 Kronik 7,12-16](#).

Gdyby Izraelici pozostali wierni Bogu, ta wspiana budowla przetrwałaby na zawsze jako odwieczny znak szczególnej przychylności Pana dla Jego ludu. Bóg powiedział: „Cudzoziemców zaś, którzy przystali do Pana, aby mu służyć i aby miłować imię Pana,

być jego sługami, wszystkich, którzy przestrzegają sabatu, nie bezczeszcząc go, i trzymają się mojego przymierza, wprowadzę na moją świętą górę i sprawię im radość w moim domu modlitwy. Ich całopalenia i ich rzeźne ofiary będą mi miłe na moim ołtarzu, gdyż mój dom będzie zwany domem modlitwy dla wszystkich ludów”. [Izajasza 56,6-7](#).

Jednocześnie, zapewniając króla o swej przychylności, Pan jasno wskazał mu drogę postępowania: „Jeśli tedy będziesz postępował wobec mnie tak, jak postępował Dawid, twój ojciec, czyniąc wszystko, co ci nakazałem, i przestrzegając moich przykazań i ustaw, utwierdzą tron twojego królestwa, jak sprzymierzyłem się z Dawidem, twoim ojcem, mówiąc: Nie braknie ci męskiego potomka na władcę w Izraelu”. [2 Kronik 7,17-18](#).

[29]

Gdyby Salomon nadal w pokorze służył Panu, wówczas całe jego panowanie wywarłoby ogromny pozytywny wpływ na sąsiednie narody, które pozostawały pod wrażeniem rządów Dawida, jego ojca, oraz mądrych słów i wielkich zasług Salomona w pierwszym okresie jego panowania. Przewidując silne pokusy, jakie towarzyszą powodzeniu i światowemu uznaniu, Bóg ostrzegł Salomona przed złem odstępstwa i zapowiedział straszliwe skutki grzechu. Zgodnie z tą zapowiedzią nawet piękna świątynia, która właśnie została poświęcona, miała stać się „osnową przypowieści i przedmiotem drwin u wszystkich ludów” ([2 Kronik 7,20](#)), gdyby Izraelici porzucili Pana, Boga swoich ojców, i pograżyli się w bałwochwalstwie.

[30]

Podniesiony na duchu i wielce uradowany zapewnieniem z nieba, iż jego modlitwa za Izraelitów została wysłuchana, Salomon wkroczył w najwspanialszy okres swego panowania, gdy wszyscy królowie ziemi pragnęli się z nim spotkać, „aby słuchać jego mądrości, jaką Bóg włożył w jego serce”. [2 Kronik 9,23](#). Wielu przybywało, by poznać jego metodę rządzenia i skorzystać ze wskazówek co do postępowania w trudnych sprawach.

Gdy ludzie ci odwiedzali Salomona, on uczył ich o Bogu jako Stwórcy całego świata, a oni wracali do swoich krajów z pełniejszą wiedzą o Bogu Izraela i Jego miłości do ludzkości. W przyrodzie dostrzegali teraz wyraz Bożej miłości i objawienie Jego charakteru, tak iż wielu zaczęło Go czcić jako swojego Pana.

Unizoność Salomona z okresu, gdy podejmował się obowiązku kierowania państwem, wyznawał przed Bogiem: „Jestem jeszcze

bardzo młody” (1 Królewska 3,7), jego miłość do Pana, szacunek do boskich spraw, świadomość własnych niedostatków i wywyższanie nieskończonego Stwórcy wszechrzeczy — wszystko to, ze wszechmiar godne naśladowania, objawiło się w całej pełni podczas nabożeństwa poświęcającego świątynię, gdy na czas inauguracyjnej modlitwy w pokorze ukląkł przed Bogiem. Dzisiejsi naśladowcy Chrystusa powinni się strzec skłonności do utraty czci i bojaźni Bożej. Pismo Święte podpowiada, jak ludzie powinni podchodzić do swego Stwórcy — z pokorą, bojaźnią i wiarą w boskiego Pośrednika. Psalmista oświadczył: „Wielkim Bogiem jest Pan i Królem wielkim nad wszystkimi bogów. (...). Pójdźcie, pokłońmy się i padnijmy na twarz! Klękniemy przed Panem, który nas uczynił!” [Psalmów 95,3.6.](#)

Zarówno podczas publicznego, jak i prywatnego nabożeństwa zginanie kolan przed Bogiem w czasie zanoszenia do Niego modlitw jest naszym przywilejem. Jezus, nasz wzór, „padłszy na kolana, modlił się”. [Łukasza 22,41.](#) O jednym z Jego uczniów także czytamy, że „padł na kolana i modlił się”. [Dzieje Apostolskie 9,40.](#) Paweł oświadczył: „Zginam kolana moje przed Ojcem”. [Efezjan 3,14.](#) Ezdrasz klęczał, wyznając przed Bogiem grzechy Izraelitów. Patrz [Ezdrasza 9,5.](#) Daniel zaś „trzy razy dziennie padał na kolana, modlił się i wysławiał swojego Boga”. [Daniela 6,11.](#)

Prawdziwa cześć dla Boga ma początek w poczuciu Jego nieskończonej wielkości i świadomości Jego obecności. Takim głębokim poczuciem obecności Niewidzialnego powinno być wypełnione serce każdego człowieka. Czas i miejsce modlitwy są święte, gdyż jest tam obecny Bóg. Gdy cześć jest okazywana w postawie i zachowaniu, uczucie, które ją inspiruje, będzie się pogłębiało. Psalmista mówi: „Święte i straszne jest imię jego”. [Psalmów 111,9.](#) Aniołowie, wypowiadając to imię, zakrywają swe twarze. Z jakąż więc czcią my, upadli i grzeszni ludzie, powinniśmy wypowiadać to imię!

[31] Zarówno starsi, jak i młodszy powinni dokładnie rozważyć te słowa Pisma Świętego, które mówią, jak należy traktować miejsce naznaczone szczególną Bożą obecnością. Gdy Mojżesz ujrzał płonący krzew, Pan polecił mu: „Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą”. [2 Mojżeszowa 3,5.](#) Gdy Jakub ujrzał w wizji anioła, zawołał: „Zaprawdę, Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem. (...) Nic tu innego, tylko dom Boży i brama do nieba”. [1 Mojżeszowa 28,16-17.](#)

Swoją modlitwą podczas poświęcenia świątyni Salomon chciał usunąć z umysłów zgromadzonych tam ludzi uprzedzenia wobec Stwórcy, które kształtowały sposób myślenia pogan. Bóg niebios nie jest taki jak pogańscy bogowie — ograniczeni świątyniami zbudowanymi rękami ludzkimi. Mimo to spotyka się On ze swoim ludem przez swego Ducha, gdy wierzący zgromadzają się w domu poświęconym ku Jego czci.

Wieki później Paweł nauczał tego samego, mówiąc: „Bóg, który stworzył świat i wszystko, co na nim, Ten, będąc Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach ręką zbudowanych ani też nie służy mu się rękami ludzkimi, jak gdyby czego potrzebował, gdyż sam daje wszystkim życie i tchnienie, i wszystko. Z jednego pnia wywiódł też wszystkie narody ludzkie (...), żeby szukały Boga, czy go może nie wyczują i nie znajdują, bo przecież nie jest On daleko od każdego z nas. Albowiem w nim żyjemy i poruszamy się, i jesteśmy, jak to i niektórzy z waszych poetów powiedzieli: Z jego bowiem rodu jesteśmy”. [Dzieje Apostolskie 17,24-28](#).

„Błogosławiony naród, którego Bogiem jest Pan, lud, który wybrał sobie na dziedzictwo. Pan spogląda z nieba, widzi wszystkich ludzi. Z miejsca, gdzie przebywa, patrzy na wszystkich mieszkańców ziemi. (...). Pan na niebiosach utwierdził swój tron, a królestwo jego panuje nad wszystkim”. [Psalmów 33,12-14; 103,19](#). „Boże, święta jest droga twoja! Któryż bóg jest tak wielki jak Bóg? Tyś Bogiem, który czyni cuda; dałeś poznać narodom moc swoją”. [Psalmów 77,14-15](#).

Choć Bóg nie mieszka w świątyniach wzniesionych rękami ludzkimi, to jednak zaszczyca swoją obecnością zgromadzenia swego ludu. Pan obiecał, że gdy Jego wierni spotkają się, by Go szukać, wyznawać swoje grzechy i modlić się za siebie nawzajem, wówczas On będzie obecny wśród nich przez swego Ducha. Jednak ci, którzy zgromadzają się, by Go czcić, powinni odrzucić wszelkie zło. Ich spotkania religijne będą daremne, jeżeli nie będą Go czcić w duchu i prawdzie oraz w świętości. O takich Pan powiedział: „Lud ten czci mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie”. [Mateusza 15,8](#). Ci, którzy czczą Boga, muszą Go czcić „w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali”. [Jana 4,23](#). „Pan jest w swym świętym przybytku. Umilknij przed nim, cała ziemi!” [Habakuka 2,20](#).

Rozdział 3 — Pycha z powodu bogactwa

Gdy Salomon wywyższał prawo nieba, Bóg był z nim i dawał mu mądrość do rządzenia Izraelem w sposób bezstronny i przepelniony miłosierdziem. Początkowo, gdy wzrastało jego bogactwo i światowe uznanie, Salomon pozostawał pokorny, dzięki czemu wywierał dalekosiężny wpływ. „Salomon panował nad wszystkimi królestwami od rzeki Eufrat aż po ziemię filistyńską i aż po granicę egipską; (...) miał pokój ze wszystkich stron wokoło. Judejczycy i Izraelici mieszkali wtedy bezpiecznie, każdy pod swoim krzewem winnym i pod swoim drzewem figowym (...) przez wszystkie dni Salomona”. [1 Królewska 4,21.24-25](#).

Jednak obiecujący, jasny początek jego panowania z czasem zakryła czarna chmura odstępstwa. Historia podaje smutny fakt, iż ten, którego nazywano Jedidia — „Umiłowany przez Pana” ([2 Samuela 12,25](#)) — ten, który został uczczony przez Boga tak niezwykłymi oznakami niebiańskiej przychylności, iż jego mądrość i prawość zyskały mu światową sławę; ten, który innych prowadził do oddawania czci Bogu Izraela, sam odwrócił się od Jahwe i zaczął czcić pogańskie bożki.

Setki lat przed wstąpieniem Salomona na tron Pan, przewidując zagrożenia, jakie mogą spotkać tych, którzy staną się władcami Izraela, udzielił Mojżeszowi specjalnie dla nich przeznaczonych wskazówek. Powiedział, iż ten, kto zasiądzie na tronie izraelskim, sporządzi sobie na zwoju odpis Bożego „Prawa od kapłanów, Lewitów. I będzie go miał u siebie, i będzie go czytał przez wszystkie dni swojego życia, aby nauczyć się bojaźni Pańskiej, przestrzegania wszystkich słów tego Prawa i spełniania tych wszystkich przepisów, aby serce jego nie wyniosło się ponad jego braci i aby nie odstąpił od przykazania ani w prawo, ani w lewo, aby był długo królem w Izraelu, on i jego synowie”. [5 Mojżeszowa 17,18-20](#).

W związku z tym pouczeniem Pan w sposób szczególny ostrzegł tego, który zostanie namaszczonego na króla: „Niech też nie bierze

sobie wiele żon, aby nie odstąpiło jego serce. Także srebra i złota niech wiele nie gromadzi”. [5 Mojżeszowa 17,17](#).

Salomon znał to ostrzeżenie i przez pewien czas był mu posłuszny. Jego największym pragnieniem było żyć i panować zgodnie z przykazaniami danymi na Synaju. Sposób, w jaki rządził królestwem, był zupełnie przeciwny zwyczajom ówczesnych narodów, które nie bały się Boga i których władcy deptali święte prawo Pana.

[33]

Poszukując sposobów wzmocnienia więzi z silnymi królestwami leżącymi na południe od Izraela, Salomon wszedł na zakazany grunt. Szatan znał rezultaty, jakie przyniesie posłuszeństwo. W pierwszym okresie panowania Salomona — latach pełnych chwały dzięki mądrości, łaskawości i prawości króla — diabeł starał się roztaczać wpływy, które stopniowo osłabiłyby wierność monarchy wobec zasad i sprawiłyby, że odłączy się on od Boga. Wysiłki wroga okazały się skuteczne, a potwierdzają to przekazy historyczne: „Salomon spowinowacił się z faraonem, królem egipskim, biorąc córkę faraona za żonę i sprowadzając ją do Miasta Dawidowego”. [1 Królewska 3,1](#).

Z ludzkiego punktu widzenia małżeństwo to, choć sprzeczne z wyraźnym nauczaniem prawa Pańskiego, wydawało się dobrodziejstwem, jako że pogańska żona Salomona nawróciła się i wraz z nim czciła prawdziwego Boga.

Ponadto faraon znacząco przysłużył się Izraelowi, najeżdżając Gezer, mordując Kananejczyków zamieszkujących to miasto i oddając „je jako posag swojej córce, żonie Salomona”. [1 Królewska 9,16](#). Salomon odbudował to miasto i w ten sposób znacząco wzmocnił swoje królestwo na wybrzeżu Morza Śródziemnego. Jednak sprzymierzając się z pogańskim narodem i przypieczętowując to porozumienie małżeństwem z pogańską księżniczką, Salomon rażąco zlekceważył mądre nakazy Boga, które miały chronić czystość Jego ludu. Nadzieja, że jego egipska żona jest nawrócona, była jedynie marnym usprawiedliwieniem dla grzechu.

[34]

Przez pewien czas Bóg w swym miłosierdziu przeciwdziałał skutkom tego poważnego błędu, a król, dzięki mądrym postępowaniu, w znacznym stopniu mógł kontrolować działanie sił zła, które wkroczyły do akcji w wyniku jego nierozważnego posunięcia. Salomon jednak zaczął tracić z oczu Źródło swojej siły i chwały. Gdy przyziemne skłonności zaczęły brać górę nad rozumem, jego

pewność siebie wzrastała, tak iż zaczął realizować zamierzenia Pańskie na swój własny sposób. Doszedł do wniosku, że polityczne i gospodarcze porozumienia z okolicznymi narodami pozwolą na zapoznanie ich z wiarą w prawdziwego Boga. Tak więc wbrew woli Pańskiej zawierał kolejne nieświęte pakty. Nierzadko były one pieczętowane małżeństwami z pogańskimi księżniczkami. Przykazania Jahwe zostały odsunięte na bok przez zwyczaje okolicznych ludów.

Salomon schlebiał sobie, myśląc, że jego mądrość oraz siła jego przykładu sprawią, iż jego żony porzucą bałwochwalstwo i będą czcić prawdziwego Boga, a oficjalne kontakty nawiązane w ten sposób z okolicznymi narodami zbliżą je do Izraela. Ta nadzieja okazała się próżna! Salomon popełnił fatalny błąd, sądząc, że jest wystarczająco silny, by odeprzeć wpływ pogańskiego otoczenia. Zawodna była także jego nadzieja, iż pomimo że sam traktował lekceważąco prawo Boga, to inni zostaną skłonieni do szanowania tego prawa i do posłuszeństwa Jego świętym przykazaniom.

Królewskie pakty i porozumienia handlowe z pogańskimi narodami przysporzyły Salomonowi sławy, zaszczytów i bogactw tego świata. Mógł sprowadzać złoto z Ofiru i srebro z Tarsyzu w olbrzymich ilościach. „Doprowadził też król do tego, że srebra i złota było w Jeruzalemie jak kamieni, a cedrów co do ilości tyle, co sykomor w Szefeli”. [2 Kronik 1,15](#). Bogactwo, wraz ze wszystkimi towarzyszącymi mu pokusami, stawało się w czasach Salomona udziałem coraz większej liczby ludzi, ale czyste złoto charakteru coraz bardziej traciło swój blask.

Odstępstwo Salomona było stopniowe. Zanim je dostrzegł, był już daleko od Boga. Niemal nieświadomie coraz mniej ufał Jego kierownictwu i błogosławieństwu, a coraz bardziej polegał na własnej sile. Krok po kroku coraz częściej odmawiał Panu tego bezwarunkowego posłuszeństwa, które miało czynić Izraelitów szczególnym ludem, a coraz bardziej dostosowywał się do zwyczajów okolicznych narodów. Poddając się pokusom wynikającym z jego powodzenia i wysokiej pozycji, zapomniał o Źródle tego powodzenia. Ambicja górowania nad innymi narodami pod względem potęgi i wielkości sprawiła, że dary, używane dotąd wyłącznie dla chwały Bożej, sprzeniewierzył dla własnych egoistycznych celów. Pieniądze, które powinny być oddane na święty ceł pomagania biednym i szczenia

zasad świętego życia na całym świecie, egoistycznie wykorzystywał na realizację ambitnych projektów.

Pochłonięty przemożnym pragnieniem prześcignięcia innych narodów w zewnętrznym przepychu, król zapomniał o potrzebie zachowania piękna i doskonałości charakteru. Dążąc do zyskania chwały w świecie, zaprzedał swój honor i uczciwość. Do ogromnych zysków płynących z handlu z licznymi krajami dodane zostały wygórowane podatki. W ten sposób pycha, ambicja, marnotrawstwo i zbytek przyniosły owoc w postaci okrucieństwa i ucisku. Duch wyrozumiałości i współczucia, cechujący postępowanie Salomona we wczesnym okresie jego panowania, teraz zupełnie się zmienił. Niegdyś najmądrzejszy i miłosierny władca stał się zdegenerowanym tyranem. Ze współczującego, bogobojnego obrońcy ludu stał się ciemżycielem i despota. Nakładał podatek za podatkiem na zwykłych ludzi, których środki utrzymywały opływający w luksusy dwór.

Lud zaczął szemrać. Szacunek i podziw, jaki niegdyś żywili wobec króla, ustąpiły miejsca niechęci i nienawiści. [36]

Aby nie dopuścić do polegania na sile zbrojnej, Pan ostrzegł przyszłych władców Izraela, by nie posiadali licznej konnicy. Jednak wbrew temu zakazowi, „konie, które miał Salomon, sprowadzano z Egiptu i z Koe”. [2 Kronik 1,16](#). „Sprowadzano też dla Salomona konie z Egiptu i ze wszystkich krajów”. [2 Kronik 9,28](#). „Nagromadził Salomon wozów i jezdnych tak, iż miał tysiąc czterysta wozów wojennych i dwanaście tysięcy jezdnych, a rozmieścił je po miastach przeznaczonych dla wozów oraz przy osobie króla w Jeruzalemie”. [1 Królewska 10,26](#).

Krok za krokiem król zaczął uważać przepych, zbytek i przychylność świata za przejawy wielkości. Z Egiptu, Fenicji, Edomu, Moabu i wielu innych krajów sprowadzano dla niego piękne i pociągające kobiety. W końcu miał ich setki. Wyznawały one bałwochwalcze religie i praktykowały związane z nimi okrutne, degenerujące rytuały. Zauroczony urodą kobiet król zaniedbał swoje obowiązki wobec Boga i narodu.

Jego żony wywarły na niego tak silny wpływ, iż z czasem zaczął uczestniczyć w ich praktykach religijnych. Salomon zlekceważył pouczenie dane przez Boga, mające stanowić zabezpieczenie przed odstępstwem, i oddał się służbie na rzecz fałszywych bogów. „Gdy

się zaś Salomon zestarzał, jego żony odwróciły jego serce do innych bogów, tak że jego serce nie było szczere wobec Pana, Boga jego, jak serce Dawida, jego ojca. Toteż poszedł Salomon za Aszartą, boginią Sydończyków, i za Milkodem, ohydny bałwanem Ammonitów”. [1 Królewska 11,4-5](#).

Na południowym zboczu Góry Oliwnej, naprzeciw góry Moria, gdzie stała piękna świątynia Jahwe, Salomon wznosił imponujący kompleks pogańskich świątynek. Aby przypodobać się swoim żonom, umieścił pośród krzewów mirtu i drzew oliwnych olbrzymie posągi bogów z drewna i kamienia. Tam, na ołtarzach pogańskich bóstw — „Kemosza, ohydneho bałwana Moabitów, (...) i (...) Molocha, ohydneho bałwana Ammonitów” ([1 Królewska 11,7](#)) — praktykowano upadające pogańskie rytuały.

Postępowanie Salomona pociągnęło za sobą nieuchronne konsekwencje. Odłączenie od Boga wskutek kontaktów z bałwochwalcami doprowadziło go do upadku. Gdy sprzeniewierzył się Panu, przestał też panować nad sobą. Odrzucił zasady moralne. Jego wielka wrażliwość została przytępiona i zamilkło w nim sumienie. Ten, który w początkach swego panowania wykazał tak wiele mądrości i współczucia, oddając bezradne niemowlę nieszczęśliwej matce (patrz [1 Królewska 3,16-28](#)), upadł tak nisko, iż przystał na wzniesienie podobizny bożka, któremu składano ofiary z żyjących dzieci. Ten, który w młodości miał tyle taktu i wyrozumiałości, a u progu dorosłości, będąc natchniony, napisał, iż „niejedna droga zda się człowiekowi prosta, lecz w końcu prowadzi do śmierci” ([Przypowieści 14,12](#)), w późniejszych latach odszedł tak daleko od wszystkiego, co czyste, iż popierał lubieżne, odrażające rytuały towarzyszące kultowi Kemosza i Aszarty. Ten, który podczas poświęcenia świątyni wzywał lud: „Niech będzie wasze serce szczere wobec Pana” ([1 Królewska 8,61](#)), sam stał się gorszycielem, sercem i czynami, zaprzeczającym własnym słowom. Pomylił wyuzdanie z wolnością. Próbował — jakże wielkim kosztem — połączyć światłość z ciemnością, dobro ze złem, czystość z nieczystością, Chrystusa z Belialem.

Z jednego z najwspanialszych władców, jacy kiedykolwiek dzierżyli berło, Salomon stał się nikczemnikiem, narzędziem i niewolnikiem innych. Jego charakter, niegdyś szlachetny i mężny, stał się słaby i z niewieściały. Wiara w żywego Boga została wykorzeniona przez ateistyczne zwątpienie. Niewiara przyćmiła jego szczęście i

osłabiła zasady, niszcząc jego życie. Prawość i wzniosłość z wczesnego okresu jego panowania ustąpiły miejsca despotyzmowi i tyranii. Jakżeż nędzna i słaba jest ludzka natura! Bóg niewiele może zrobić dla tych, którzy tracą poczucie zależności od Niego.

W tym okresie odstępstwa duchowy upadek Izraelitów stale się pogłębiał. Czy mogło być inaczej, skoro ich król sprzymierzył się z przedstawicielami szatana? Wykorzystując tych przedstawicieli, wróg działał, by wprowadzić niepewność w umysły Izraelitów co do prawdziwego i fałszywego kultu, aż wreszcie stali się oni łatwą ofiarą. Handel z ościennymi krajami sprawiał, że mieli bezpośredni kontakt z ludźmi, którzy nie kochali Boga. Ich własna miłość do Niego zdecydowanie osłabła. Ich poczucie wzniosłego, świętego charakteru Boga uległo przytępieniu. Odrzucając ścieżkę posłuszeństwa, przeszli na stronę wroga sprawiedliwości. Mieszane małżeństwa z poganami stały się powszechne i Izraelici szybko utracili wcześniejszą odrazę do bałwochwalstwa. Poligamia stała się normą. Pogańskie matki wychowywały swoje dzieci, każąc im przyglądać się bałwochwalczym rytuałom. W życiu wielu Izraelitów miejsce czystego nabożeństwa, ustanowionego przez Boga, zajęło najgorszego rodzaju bałwochwalstwo.

Chrześcijanie mają się odróżniać od świata i trzymać się z daleka od jego ducha i wpływów. Bóg ma moc, by zachować nas w świecie, jednak my mamy być nie ze świata. Jego miłość nie jest niepewna ani zmienna. On zawsze czuwa nad swymi dziećmi i otacza je niezmierną troską. Jednak wymaga całkowitej lojalności. „Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego nienawidzić będzie, a drugiego miłować, albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie”. [Mateusza 6,24](#).

Salomon został obdarzony niezwykłą mądrością, ale świat odciągnął go od Boga. Dzisiaj ludzie nie są silniejsi niż on — tak samo jak on są skłonni ulegać wpływom, które spowodowały jego upadek. Tak jak Bóg ostrzegał Salomona przed grożącym mu niebezpieczeństwem, tak dzisiaj ostrzega swoje dzieci, by nie narażały się na upadek poprzez upodobnianie się do świata. „Wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was i będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący”. [2 Koryntian 6,17-18](#).

[38]

[39]

W bogactwie czai się niebezpieczeństwo. Przez wieki dobrobyt i zaszczyty zawsze niosły zagrożenie dla pokory i duchowości. To nie pusty kubek trudno nieść, ale kubek, który jest pełny po same brzegi — trzeba go nieść ostrożnie, zachowując równowagę. Ucisk i przeciwności mogą powodować smutek i cierpienie, ale największym zagrożeniem dla duchowego życia jest bogactwo. Jeśli człowiek nie pozostaje w ciągłej uległości wobec woli Bożej — jeśli nie jest uświęcony przez prawdę — dobrobyt z pewnością rozbudzi w nim naturalną skłonność do arogancji.

W dolinie pokory, gdzie ludzie polegają na Bogu, ucząc się od Niego i pozwalając, by prowadził ich krok za krokiem, jest stosunkowo bezpiecznie. Jednak ludzie, którzy stoją na wyniosłych szczytach i od których oczekuje się mądrości przez wzgląd na zajmowaną przez nich pozycję, znajdują się w straszliwym niebezpieczeństwie. Jeśli nie polegają całkowicie na Bogu, z pewnością upadną.

Gdziekolwiek pobłąza się pysze i ambicji, tam zaczyna się upadek, gdyż pycha i poczucie samowystarczalności zamykają serce przed nieskończonymi błogosławieństwami nieba. Kto samouwiebienie czyni swoim celem, ten pozbawia się łaski Bożej — jedyne go środka, dzięki któremu można zyskać prawdziwe bogactwo i najgłębszą radość. Ale ten, który wszystko oddaje Chrystusowi i wszystko robi dla Niego, doświadczy spełnienia obietnicy: „Błogosławieństwo Pana wzbogaca, lecz własny wysiłek nic do niego nie dodaje”. [Przypowieści 10,22](#). Delikatnym dotykem łaski Zbawiciel usuwa z duszy niepokój i złą ambicję, zmieniając wrogość w miłość i niewiarę w ufność. Gdy mówi do człowieka: Pójdź za Mną, wówczas czar świata znika. Na dźwięk Jego głosu duch chciwości i ambicji ulatuje z serca, a ludzie powstają wyzwoleni, by podążać za Nim.

Jedną z głównych przyczyn, które doprowadziły Salomona do rozrzutności i despotyzmu, było zaniedbanie w pielęgnowaniu i umacnianiu ducha poświęcenia.

Gdy u podnóża Synaju Mojżesz przekazał ludowi Boży nakaz: „Wystawią mi świątynię, abym zamieszkał pośród nich” (2 Mojżeszowa 25,8), Izraelici zareagowali na to składaniem darów. „Przychodził każdy, kto miał ochotne serce, i każdy, kogo duch pobudził” (2 Mojżeszowa 35,21), składał dary. Przed przystąpieniem do budowy przybytku należało poczynić szeroko zakrojone przygotowania, gdyż potrzebne były ogromne ilości najcenniejszych i najkosztowniejszych materiałów, lecz Pan zaakceptował wyłącznie dobrowolne dary. Mojżesz przekazał zgromadzeniu polecenie Pana: „Od każdego człowieka, którego pobudzi serce jego, zbierzcie dla mnie dar ofiarny”. 2 Mojżeszowa 25,2. Poświęcenie się Bogu i duch ofiarności były pierwszymi wymogami podczas przygotowywania miejsca dla Najwyższego.

Podobne wezwanie do ofiarności zostało wystosowane, gdy Dawid przekazał Salomonowi obowiązek budowy świątyni. Dawid zwrócił się do zebranego ludu z pytaniem: „A kto gotów dzisiaj okazać szczerą dłoń dla Pana?” 1 Kronik 29,5. To wezwanie do poświęcenia i ochotnej służby zawsze powinno być zachowywane w pamięci przez tych, którzy uczestniczą w budowaniu świątyni.

W celu budowy przybytku na pustyni wybrani przez Pana ludzie zostali przez Niego obdarzeni szczególnymi zdolnościami i mądrością. „Rzekł Mojżesz do synów izraelskich: Oto Pan powołał imiennie Besalela, (...) z plemienia Judy, i napełnił go duchem Bożym, mądrością, rozumem, poznaniem i wszechstronną zręcznością w rzemiośle (...). Dał też zdolność nauczania, jemu i Oholiabowi, (...) z plemienia Dan; napełnił ich umiejętnością wykonywania wszelkich prac rzemieślniczych, rzeźbiarskich i hafciarskich (...). Niech tedy Besalel i Oholiab i wszyscy zręczni mężowie, którym Pan dał mądrość i umiejętność, (...) zrobią wszystko, jak rozkazał Pan”. 2

Mojżeszowa 35,30-31.34-35; 36,1. W dziele tym niebiańskie istoty współpracowały z ludźmi, których wybrał Bóg.

[41] Potomkowie tych rzemieślników w znacznym stopniu odziedziczyli talenty posiadane przez ich przodków. Przez pewien czas ci ludzie z plemienia Judy i Dana pozostawali pokorni i niesamolubni, ale stopniowo — niemal niedostrzegalnie — odeszli od Boga i zagubili pragnienie bezinteresownego służenia Mu. Zażądali wyższych wynagrodzeń za swoje usługi, jako że posiadali niezrównane umiejętności w swym rzemiośle. W niektórych przypadkach ich żądania zostały spełnione, jednakże w większości znajdowali oni zatrudnienie w ościennych krajach. Miejsce szlachetnej ofiarności, jakie wypełniało serca ich znakomitych przodków, zajął duch chciwości i nienasycone pragnienie posiadania więcej i więcej. Aby spełnić swoje egoistyczne pragnienia, posługiwali się umiejętnościami danymi im przez Boga, służąc pogańskim królom i poświęcając swoje talenty doskonaleniu dzieł znieważających ich Stwórcę.

[42] Wśród takich ludzi Salomon szukał tego, kto pokierowałby budową świątyni na górze Moria. Dokładne wyszczególnienie na piśmie, uwzględniające każdy drobiazg świętej budowli, zostało przekazane królowi, a zatem mógł on z wiarą oczekiwać, że Bóg wyznaaczy poświęconych pracowników, którym da szczególne zdolności do wykonania zaplanowanej pracy. Jednak Salomon stracił z oczu tę okazję do zademonstrowania wiary w Boga. Posłał do króla Tyru po człowieka, „który umie obrabiać złoto i srebro, i spiż, i żelazo, i purpurę, i szkarłat, i niebieską purpurę i który zna się na wszelakim snyderstwie współ z mistrzami (...) w Judzie i w Jeruzalemie”. [2 Kronik 2,6](#).

Fenicki król przysłał Churama, który był „synem pewnej kobiety z plemienia Dana, a ojcem jego był Tyryjczyk”. [2 Kronik 2,13](#). Churam był ze strony matki potomkiem Oholiaba, któremu setki lat wcześniej Bóg dał szczególną mądrość do budowy przybytku.

Tak więc na czele budowniczych wybranych przez Salomona stanął człowiek, który nie działał pod wpływem niesamolubnego pragnienia służenia Bogu. Służył on bogu tego świata — mamonie. Całe jego jestestwo było przesiąknięte egoizmem.

Ze względu na swe nieprzeciętne umiejętności Churam zażądał ogromnego wynagrodzenia. Stopniowo złe zasady, którym hołdował, zostały przejęte przez jego współpracowników. Pracując z nim dzień

po dniu, ulegli skłonności do porównywania jego wynagrodzenia ze swoim i zaczęli tracić z oczu święty charakter swojej pracy. Duch ofiarności opuścił ich, a jego miejsce zajął duch chciwości. Zaczęli się domagać większych wynagrodzeń, a ich żądania zostały spełnione.

Zapoczątkowane w ten sposób zgubne wpływy przeniknęły do wszystkich dziedzin dzieła Pańskiego i rozpowszechniły się w całym królestwie. Wysokie wynagrodzenia, jakich żądano i jakie pobierano, spowodowały, iż wielu miało możliwość pławienia się w luksusach i nieliczenia się z pieniędzmi. Biedni byli uciskani przez bogatych, a duch ofiarności zanikł na dobre. Dalekosiężnym skutkiem tych wpływów było straszliwe odstępstwo tego, który niegdyś był jednym z najmądrzejszych śmiertelników.

Sprzeczność zachodząca między duchem i motywacją ludzi budujących przybytek na pustyni, a duchem i motywacją tych, którzy wznosili świątynię Salomona, zawiera pouczenie o doniosłym znaczeniu. Egoizm cechujący budowniczych świątyni znajduje dzisiaj odzwierciedlenie w egoizmie tych, którzy rządzą światem. Duch zachłanności, dążenia do najwyższych stanowisk i największych wynagrodzeń stał się powszechny. Rzadko spotykana jest natomiast ochotna służba i radosna ofiarność, która cechowała budowniczych przybytku. Jednak jest to jedyny duch, który powinien pobudzać naśladowców Jezusa. Nasz boski Mistrz dał przykład, jak powinni pracować Jego uczniowie. Tym, których wezwał: „Pójdźcie za mną, a zrobię was rybakami ludzi!” ([Mateusza 4,19](#)), nie zaoferował żadnej [43] określonej sumy za ich służbę. Mieli oni wraz z Nim uczestniczyć w wyrzeczeniach i ofiarności.

To nie dla wynagrodzenia powinniśmy pracować. Motywacja do pracy dla Boga nie powinna mieć nic wspólnego z egoizmem. Niesamolubne poświęcenie i duch ofiarności zawsze były i zawsze będą pierwszym warunkiem służby, jakiej potrzebuje Bóg. Nasz Pan i Mistrz pragnie, by ani jedna nitka egoizmu nie została wpleciona w Jego dzieło. Nasze działania mają się cechować taktem i umiejętnością, dokładnością i mądrością, jakich doskonały Bóg oczekiwał od budowniczych ziemskiego przybytku. Jednak w każdej naszej pracy mamy pamiętać, że największe talenty i najwspanialsza służba są akceptowalne jedynie wtedy, gdy nasze ja zostanie złożone na ołtarzu jako żywa, szczerza ofiara.

Innym odejściem od właściwych zasad, które w końcu doprowadziło do upadku króla Izraelitów, było uleganie przez niego pokusie przypisywania sobie chwały należącej się wyłącznie Bogu.

[44] Od dnia, w którym Salomonowi powierzono budowę świątyni, aż do dnia jej ukończenia, jego celem było „zbudować przybytek imieniu Pana, Boga izraelskiego”. [2 Kronik 6,7](#). Ten cel został w pełni wyrażony wobec Izraelitów zgromadzonych podczas poświęcenia świątyni. W swojej modlitwie król wyznał, iż Jahwe powiedział: „Tam będzie imię moje”. [1 Królewska 8,29](#).

Jednym z najbardziej wzruszających fragmentów modlitwy poświęcającej, wypowiedzianej przez Salomona, jest jego błaganie skierowane do Boga w intencji obcych przybyszów, którzy przybędą z dalekich krajów, by dowiedzieć się więcej o Tym, którego sława dotarła aż do ich narodów. „Usłyszą bowiem o twoim wielkim imieniu i o twojej potężnej mocy, i o twoim wyciągniętym ramieniu” ([1 Królewska 8,42](#)) — mówił król. Za tych czcicieli z obcych narodów Salomon modlił się w następujący sposób: „Ty racz wysłuchać (...) i spełnić to wszystko, o co woła do ciebie ten cudzoziemiec, aby wszystkie ludy ziemi poznały twoje imię i bały się ciebie, jak twój lud izraelski, i aby wiedziały, że twoje imię wymieniane jest w tym przybytku, który zbudowałem”. [1 Królewska 8,43](#).

Pod koniec nabożeństwa poświęcającego Salomon wezwał Izraelitów, by byli wierni i szczerzy wobec Boga, „aby poznały wszystkie ludy ziemi, że Pan jest Bogiem i nie ma innego”. [1 Królewska 8,60](#).

Ktoś większy niż Salomon był projektantem świątyni, która objawiała mądrość i chwałę Boga. Ci, którzy nie wiedzieli o tym, szczerze podziwiali i chwalili Salomona jako architekta i budowniczego, ale król nie przypisywał sobie żadnej zasługi związanej z projektem i budową świątyni.

Tak było, gdy z wizytą u króla Salomona zjawiła się królowa Saby. Słyszac o jego mądrości i o wspaniałej świątyni, którą zbudował, postanowiła „go doświadczyć przez stawianie trudnych pytań” ([1 Królewska 10,1](#)) i na własne oczy zobaczyć jego słynne dzieła. Otoczona orszakiem swych dworzan oraz sług wiodących za nią wielbłądy objuczone „wonnościami, wielką ilością złota i drogimi kamieniami” ([2 Kronik 9,1](#)) po długiej podróży przybyła do Jerozolimy „i przyszedłszy do Salomona, rozmawiała z nim o wszystkim,

co miała na sercu”. [1 Królewska 10,2](#). Rozmawiała z nim o tajemnicach przyrody, a Salomon uczył ją o Bogu, Stwórcy przyrody, mieszkającym w najwyższym niebie i władającym wszechświatem. „Salomon zaś odpowiadał na wszystkie jej pytania i nie było takiego pytania, na które król nie umiałby dać jej odpowiedzi”. [1 Królewska 10,3](#).

„Gdy więc królowa Saby poznała całą mądrość Salomona i obejrzała pałac, który zbudował, (...) nie mogła wyjść z podziwu”. [1 Królewska 10,4-5](#). Wyznała też: „Prawdą okazało się to, co o twoich sprawach i o twojej mądrości słyszałam w mojej ziemi, lecz nie wierzyłam tym słowom, aż przybyłam i zobaczyłam na własne oczy; a i tak nie powiedziano mi ani połowy tego, bo znacznie przewyższyłeś mądrością i zacnością to, co o tobie słyszałam. Szczęśliwi twoi ludzie, szczęśliwi ci twoi słudzy, którzy stoją przed tobą, że mogą zawsze słuchać twojej mądrości”. [1 Królewska 10,6-8](#); patrz [2 Kronik 9,3-6](#).

Gdy jej wizyta dobiegała końca, królowa Saby wiedziała od Salomona tak wiele o źródle jego mądrości i powodzenia, iż nie wywyższała już człowieka, ale oświadczyła: „Niech będzie błogosławiony Pan, Bóg twój, który cię sobie upodobał, aby cię posadzić na tronie Izraela; dlatego że umiłował Pan Izraela na wieki, ustanowił cię królem, abys stosował prawo i sprawiedliwość”. [1 Królewska 10,9](#). Takie wrażenie Bóg pragnął wyrzeć na wszystkich ludziach. Podczas gdy „wszyscy królowie ziemi pragnęli zbliżyć się do Salomona, aby słuchać jego mądrości, jaką Pan włożył w jego serce” ([2 Kronik 9,23](#)), Salomon przez pewien czas oddawał chwałę Bogu, ze czcią wskazując na Stwórcę nieba i ziemi, Władcę wszechświata, wszechmądrego Jahwe.

Gdyby Salomon nadal pokornie odwracał uwagę ludzi od siebie i kierował ją ku Temu, który obdarzył go mądrością, bogactwem i zaszczytami, jakaż byłaby historia jego życia! Jednak natchnione pióro wiernie opisuje jego zalety i tak samo wiernie składa świadectwo o jego upadku. Wyniesiony do szczytu wielkości i otoczony najlepszymi darami fortuny Salomon zagubił się, tak iż stracił równowagę i upadł. Nieustannie wychwalany przez ludzi z biegiem czasu nie był w stanie oprzeć się sile pochlebstwa. Mądrość powierzona mu, by chwalił jej Dawcę, stopniowo napełniała go pychą. Wreszcie dopuścił do tego, iż ludzie zaczęli mówić o nim jako o godnym

[45]

[46]

chwały z powodu splendoru budowli zaplanowanej i wzniesionej dla uwielbienia imienia Pana, Boga Izraela.

Tak oto świątynię Jahwe zaczęto wśród narodów nazywać świątynią Salomona. Człowiek, który miał być narzędziem, przypisał sobie chwałę należącą do Najwyższego. Nawet do dziś budowla, o której sam Salomon powiedział: „Twoje imię jest wypowiedane w tym przybytku, który zbudowałem” (2 Kronik 6,33), najczęściej jest nazywana nie świątynią Pana, a świątynią Salomona.

Człowiek nie może wykazać większej słabości niż przypisać sobie chwałę za dary nieba. Prawdziwy chrześcijanin zawsze na pierwszym miejscu będzie stawiał Boga jako najważniejszego w każdej sprawie. Żadne ambicje nie będą osłabiać jego miłości do Pana. Stopniowo, ale wytrwale, będzie on przynosił chwałę swemu niebiańskiemu Ojcu. Gdy jesteśmy wytrwali i wierni w wywyższaniu imienia Boga, wówczas nasze odruchy pozostają pod Jego panowaniem, a my możemy rozwijać duchowe i intelektualne siły.

Jezus, boski Mistrz, zawsze wywyższał imię swego niebiańskiego Ojca. Nauczył swoich uczniów modlić się: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje”. [Mateusza 6,9](#). Mieli oni także pamiętać, by zawsze oddawać cześć Bogu: „Twoje jest Królestwo i moc, i chwała”. [Mateusza 6,13](#). Wielki Uzdrowiciel dokładał wszelkich starań, by kierować uwagę ludzi od siebie ku Źródłu swej mocy, tak więc, „widząc, że niemi mówią, kalecy odzyskują zdrowie, chromi chodzą, ślepi widzą, wielbili” ([Mateusza 15,31](#)) nie Jego, ale Boga Izraela. We wspaniałej modlitwie przed swoim aresztowaniem i ukrzyżowaniem Jezus oświadczył: „Ja cię uwielbiłem na ziemi”. [Jana 17,4](#). Chrystus prosił też: „Uwielbij Syna swego, aby Syn uwielbił ciebie (...). Ojcze sprawiedliwy! I świat cię nie poznał, lecz Ja cię poznałem i ci poznali, że Ty mnie posłałeś; i objawiłem im imię twoje, i objawię, aby miłość, którą mnie umiłowałaś, w nich była, i Ja w nich”. [Jana 17,1.25-26](#).

„Tak mówi Pan: Niech się nie chlubi mędrzec swoją mądrością i niech się nie chlubi mocarz swoją mocą, niech się nie chlubi bogacz swoim bogactwem! Lecz kto chce się chlubić, niech się chlubi tym, że jest rozumny i wie o mnie, iż Ja, Pan, czynię miłosierdzie, prawo i sprawiedliwość na ziemi, gdyż w nich mam upodobanie — mówi Pan”. [Jeremiasza 9,22-23](#).

„Wysławiać będę pieśnią imię Boże i dziękczynieniem będę je uwielbiał”. **Psalmów 69,31**. „Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, przyjąć chwałę i cześć, i moc”. **Objawienie 4,11**. „Będę cię wysławiał, Panie, Boże mój, całym sercem i będę wielbił imię twoje na wieki”. **Psalmów 86,12**. „Wysławiajcie Pana ze mną! Wywyższajmy wspólnie imię jego!” **Psalmów 34,4**.

Wprowadzeniu zasad przeciwnych duchowi ofiarności i wiodących ku samouwielbieniu towarzyszyło inne poważne wypaczenie Bożego planu dla Izraela.

Salomon potrzebował ogromnych bogactw, aby prowadzić prace budowlane i utrzymać przepych swojego dworu. Z należących do niego portów w miejscowościach Esjon-Geber i Elat wypływały statki, aby przywozić złoto i inne kosztowności z Ofiru. Sądzi się, że flota Salomona używała jako swojej morskiej bazy wyspy w zatoce Akaba, widocznej na fotografii. Na temat położenia miasta Ofir istnieją rozbieżne poglądy. Próbowano umiejscowić ją na Półwyspie Somalijskim (wschodnia Afryka). W tym przypadku chodziłoby zatem o krainę Punt. Ofiru szukano także jeszcze dalej, bo aż w Indiach. 100 km na północ od Bombaju znajduje się starożytne miasto portowe U para, którego nazwa ma przypuszczalnie to samo pochodzenie co nazwa Ofir. W obecnej dolinie Wadi al-Araba wydobywano miedź, którą dekorowano m. in. świątynię oraz płacono za złoto przywożone z Ofiru. Do pracy w tych kopalniach trudno było znaleźć chętnych z powodu upałów i suszy panujących w regionie. Z tego względu Salomon zatrudniał tam nienależących do Izraelitów robotników pańszczyźnianych.

[47]

Bóg postanowił uczynić ten lud światłem dla świata. Od nich miał jaśnieć blask Jego prawa objawionego w codziennym życiu. Aby zrealizować ten zamiar, Pan dał narodowi wybranemu strategiczne terytorium wśród ludów ziemi.

[48]

W czasach Salomona królestwo izraelskie sięgało od Chamatu na północy do Egiptu na południu i od Morza Śródziemnego do rzeki Eufrat. Przez to terytorium biegło wiele naturalnych szlaków handlowych ówczesnego świata, przemierzanych przez karawany z odległych krain. Dzięki temu Salomon i jego naród mieli możliwość ukazać ludziom ze wszystkich ludów charakter Króla królów i uczyć ich czczenia Go i bycia Mu posłusznym. Ta wiedza miała zostać przekazana całemu światu. Przez nauczanie o prawdziwym

znaczeniu systemu ofiarniczego Chrystus miał zostać wywyższony wobec narodów, aby wszyscy, którzy zapragną, mogli żyć.

Postawiony na czele narodu mającego być jak latarnia dla okolicznych ludów Salomon powinien wykorzystać daną mu przez Boga mądrość i siłę wpływu w celu zorganizowania i pokierowania wielkim ruchem oświecenia tych, którzy nie znali Pana i Jego prawdy. Dzięki temu można było pozyskać ludy, czyniąc je lojalnymi wobec boskich przykazań, a jednocześnie Izraelowi przestałoby zagrażać zło praktykowane przez pogan. W ten sposób Pan chwały zostałby uczczony. Jednak Salomon stracił z oczu ten wzniosły cel. Nie wykorzystał swoich wspaniałych możliwości, by oświecić tych, którzy przemierzali terytorium jego kraju i zatrzymywali się w większych miastach.

Duch misji zaszczerpiony w sercu Salomona i wszystkich szczyrych Izraelitów z czasem ustąpił miejsca duchowi materializmu. Możliwości, jakie dawały kontakty z wieloma narodami, były wykorzystywane dla osobistych korzyści. Salomon starał się umocnić swoją pozycję polityczną, budując ufortyfikowane miasta tam, gdzie granica państwa krzyżowała się ze szlakami handlowymi. Odbudował Gezer w pobliżu Joppy, leżące na szlaku łączącym Egipt z Syrią. Następnie umocnił Bet-Choron na zachód od Jerozolimy, aby nadzorować ruch między Judea a Gezer i wybrzeżem. Uczynił też twierdzą Megiddo na skrzyżowaniu szlaków z Damaszku do Egiptu i z Jerozolimy na północ, jak również „Tadmor na pustyni” (2 Kronik 8,4), znajdujące się na drodze karawan ze wschodu. Wszystkie te miasta zostały silnie obwarowane. Korzyści handlowe wynikające z dostępu do Morza Czerwonego wykorzystano, budując „okręty w Esjon-Geber, które jest przy Elat nad brzegiem Morza Czerwonego w ziemi edomskiej”. 1 Królewska 9,26. Doświadczeni żeglarze z Tyru „ze sługami Salomona” (2 Kronik 8,18) żeglowali tymi okrętami do Ofiru i przywozili mnóstwo złota i „ogromną ilość drzewa sandałowego i drogich kamieni”. 1 Królewska 10,11.

Dochody króla i wielu jego poddanych znacząco wzrosły, ale jakimże kosztem! Wskutek zachłanności i krótkowzroczności tych, którym powierzone zostały wyrocznie Boże, liczni przybysze przemierzający ich kraj pozostawali w nieświadomości, nie znając Pana.

[49] Zupełnym przeciwieństwem postępowania Salomona była działalność Chrystusa na ziemi. Zbawiciel, choć miał wszelką moc, nigdy

nie używał jej dla własnych celów. Żadna myśl o ziemskich podbojach i ziemskiej wielkości nie skaziła doskonałości Jego służby na rzecz ludzkości. Jezus powiedział: „Lisy mają jamy i ptaki niebieskie gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił”. [Mateusza 8,20](#). Ci, którzy w odpowiedzi na wyzwania swych czasów podjęli służbę dla Mistrza, powinni studiować Jego metody działania. Wykorzystywał On możliwości, na jakie natrafiał na swej drodze.

W przerwach pomiędzy misyjnymi wyprawami Jezus mieszkał w Kafarnaum, które zaczęto nazywać Jego miastem. Patrz [Mateusza 9,1](#). Usytuowane na szlaku z Damaszku do Jerozolimy i Egiptu oraz nad Morze Śródziemne miasto to nadawało się na ośrodek działalności Zbawiciela. Przybysze z wielu krajów podróżowali przez to miasto i zatrzymywali się tam, by odpocząć. Tam Jezus spotykał ludzi z różnych narodów i klas społecznych, którzy zanosili Jego nauki do innych krajów, przekazując je swoim bliskim i przyjaciom. W ten sposób rodziło się zainteresowanie prorocत्वami wskazującymi na Mesjasza — ludzie zwracali uwagę na Zbawiciela, a Jego misja stawała się znana światu.

Współcześnie możliwości kontaktu z ludźmi różnych klas społecznych i narodowości są znacznie większe niż w czasach starożytnego Izraela. Możliwości podróżowania i przekazywania informacji pomnożyły się tysiąckrotnie.

Podobnie jak Chrystus, współcześni posłańcy Najwyższego powinni być tam, gdzie przybywają tłumy — gdzie mogą spotykać ludzi z różnych części świata. Podobnie jak On, ukrywając swoje ja w Bogu, mają siać ziarno ewangelii, przedstawiając ludziom cenne prawdy Pisma Świętego, które zapuszczą korzenie głęboko w umyśle i sercu, wyrastając ku życiu wiecznemu.

Z upadku Izraela w czasach, gdy władca i lud odwrócili się od wzniesłego celu, do jakiego zostali powołani, płynie poważna nauka. W czym oni okazali się tak słabi, iż upadli, w tym współczesny Boży Izrael — reprezentanci nieba tworzący prawdziwy Kościół Chrystusa — musi być silny, gdyż to na nich spoczywa zadanie dokończenia dzieła powierzonego ludziom i przyspieszenia dnia ostatecznej nagrody. Jednakże te same wpływy, które pokonały Izraelitów w czasach panowania Salomona, obecnie również istnieją. Siły wroga sprawiedliwości zostały zmobilizowane w najwyższym

stopniu, a zwycięstwo jest możliwe jedynie w Bożej mocy. Czeka-
kające nas wyzwanie wymaga ducha wyrzeczenia, niedowierzenia
własnym siłom i polegania wyłącznie na Bogu oraz mądrego wyko-
rzystywania wszelkich okazji do ratowania bliźnich. Błogosławień-
stwo Pańskie będzie towarzyszyć Kościołowi idącemu naprzód w
jedności, objawiającemu światu pogrążonemu w ciemności i kłam-
stwie piękno świętości przejawiające się w duchu Chrystusowym
i ofiarności, w wywyższaniu tego, co boskie, ponad to, co ludzkie,
oraz niestrudzonej, nacechowanej miłością służbie dla tych, którzy
tak bardzo potrzebują dobrodziejstwa ewangelii.

Rozdział 5 — Skrucha Salomona

[50]

W czasie panowania Salomona Bóg ukazał mu się dwukrotnie, przekazując swoje uznanie i rady — po raz pierwszy w nocnym widzeniu w Gibeonie, gdy do obietnicy mądrości, bogactwa i zaszczytów dołączył napomnienie, by król pozostał pokorny i posłuszny, a następnie po poświęceniu świątyni, gdy Pan jeszcze raz wezwał go do wierności. Napomnienia przekazane Salomonowi były wyraźne, a obietnice wspaniałe, mimo to o tym, którego okoliczności, charakter i życie ze wszech miar przygotowały do posłuszeństwa i sprostania wymaganiom nieba, czytamy: „Lecz on nie przestrzegął tego, co Pan przykazał”. [1 Królewska 11,10](#). „Odwrócił serce swoje od Pana, Boga izraelskiego, który mu się dwukrotnie ukazał i to mu szczególnie przykazał, aby nie poszedł za innymi bogami”. [1 Królewska 11,9-10](#). Jego odstępstwo okazało się tak wielkie, a występki tak zatwardziły mu serce, iż jego przypadek wydawał się beznadziejny. Od radosnej wspólnoty z Bogiem Salomon zwrócił się ku poszukiwaniu spełnienia w zmysłowych przyjemnościach. O swoich doświadczeniach napisał:

„Podjąłem wielkie dzieła: Wybudowałem sobie domy, zasadziłem sobie winnice, założyłem sobie ogrody i parki (...). Nabyłem sobie sługi i służebnice (...). Nagromadziłem sobie też srebra i złota, nadto skarbów królów i krajów; wystarałem się o śpiewaków i śpiewaczki, i o to, czym synowie ludzcy się rozkoszują, mnóstwo kobiet. I tak stałem się wielki, i przewyższałem wszystkich, którzy byli przede mną w Jeruzalemie (...).

I niczego, czego tylko zapragnęły moje oczy, nie odmawiałem im; nie wzbraniałem mojemu sercu żadnego wesela, owszem, moje serce radowało się z wszelkiego mojego trudu. (...). Potem zwróciłem uwagę na wszystkie moje dzieła, których dokonały moje ręce, i na mój trud, który włożyłem w pracę. I oto: wszystko to jest marnością i gonitwą za wiatrem i nie daje żadnego pożytku pod słońcem.

I znowu zacząłem rozmyślać nad mądrością, szaleństwem i głupotą, bo cóż innego czyni człowiek, który jest następcą króla, jeżeli

[51]

[52]

nie to, co już dawniej czyniono. (...) I tak znieawidziłem życie (...). I znieawidziłem wszelki trud, jaki znosiłem pod słońcem”. [Kaznodziei 2,4-5.7-12.17-18.](#)

Na własnym gorzkim przykładzie Salomon nauczył się, jak puste jest życie człowieka, który w ziemskich rzeczach poszukuje najwyższego dobra. Wznosił ołtarze pogańskim bogom jedynie po to, by dowiedzieć się, jak pusta jest ich obietnica otrzymania duchowego pokoju. Ponure i dręczące myśli nachodziły go dniem i nocą. Nie było już dla niego żadnej radości życia ani spokoju umysłu, a przyszłość wydawała się czarna i przygnębiająca.

Jednak Pan go nie porzucił. Przez napomnienia i surowy osąd starał się obudzić w nim świadomość grzeszności jego postępowania. Cofnął swoją ochronę i pozwolił, by wrogowie nękali i osłabiali królestwo. „Wzbudził Pan Salomonowi przeciwnika w osobie Hadada Edomczyka (...). Wzbudził mu też Bóg przeciwnika w osobie Rezona (...), który (...) został wodzem bandy (...) i (...) który czuł odrazę do Izraela, a władał nad Aramem. Również Jeroboam, (...) dworzanie Salomona, zbuntował się przeciwko królowi”. [1 Królewska 11,14.23-26.](#)

W końcu Pan przez proroka skierował do Salomona porażające przesłanie: „Ponieważ dopuściłeś się tego i nie dotrzymałeś przyrzeczenia ze mną, aby przestrzegać przykazań, które ci nadałem, przeto wyrwę ci królestwo, a dam je twojemu słudze. Lecz nie uczynię tego za twojego życia przez wzgląd na Dawida, twojego ojca, ale twojemu synowi je wyrwę”. [1 Królewska 11,11-12.](#)

Salomon wybity jak ze snu tym wyrokiem przeciwko jego rodowi, z obudzonym sumieniem zaczął w rzeczywistym świetle widzieć swoją głupotę. Nękanie gorzkimi wyrzutami, z osłabionym ciałem i umysłem, wynędzniały i spragniony odwrócił się od ziemskich cystern, by raz jeszcze zaczerpnąć ze źródła życia. Wreszcie szkoła cierpienia przyniosła rezultaty. Długo dręczyła go obawa całkowitego upadku z powodu niemożności odwrócenia się od własnej głupoty. Teraz jednak dostrzegł w otrzymanym przesłaniu promień nadziei. Bóg nie odrzucił go zupełnie, ale był gotowy wyrwać go z niewoli okrutniejszej niż śmierć, z której Salomon nie był w stanie wyswobodzić się o własnych siłach.

Salomon z wdzięcznością uznał moc i miłosierdzie Najwyższego. W skrusze zaczął z powrotem kierować swe kroki ku wznio-

słemu pierwotnemu planowi dotyczącemu czystości i świętości, od którego niegdyś odszedł. Nie miał nadziei na uniknięcie dotkliwych skutków grzechu ani na uwolnienie umysłu od pamiętania o swym niepowściągliwym postępowaniu, ale gorliwie starał się o to, by uchronić innych przed naśladowaniem jego głupoty. Pokornie przyznał się do błędów i wznosił swój głos, ostrzegając innych przed pójściem na zatracenie wskutek złego wpływu, jaki na nich wywarł.

[53]

Człowiek prawdziwie skruszony nie stara się usunąć ze swej pamięci popełnionych grzechów. Z chwilą otrzymania pokoju nie przestaje myśleć o błędach, jakie popełnił. Myśli o tych, których swoim postępowaniem przywiódł do zła, i stara się w każdy możliwy sposób sprowadzić ich z powrotem na właściwą drogę. Im wyraźniejsze jest światło, w którym obecnie kroczy, tym silniejsze będzie jego pragnienie kierowania innych na drogę prawdy. Nie lekceważy swego błędnego postępowania, nie próbuje umniejszyć ciężaru popełnionego zła, ale wznosi znak ostrzegawczy, aby inni mogli dostrzec przestrożę.

Salomon uznał, że „serce synów ludzkich jest pełne zła i głupota jest w ich sercu”. [Kaznodziei 9,3](#). Oświadczył: „Ponieważ wyroku skazującego za zły czyn nie wykonuje się szybko, przeto wzrasta u synów ludzkich chęć pełnienia złego, dlatego że grzesznik postępuje źle i mimo to długo żyje. Ja jednak wiem, że dobrze powodzić się będzie tym, którzy się boją Boga, tym, którzy się boją jego oblicza. Ale bezbożnemu nie będzie się dobrze powodziło i jak cień nie będzie żył długo ten, kto się nie boi oblicza Bożego”. [Kaznodziei 8,12-14](#).

Pod wpływem natchnienia starzejący się król opisał dla przyszłych pokoleń historię swych zmarnowanych lat i płynące z nich ostrzeżenie. Dzięki temu — choć zasiane przez niego ziarno przyniosło wśród jego ludu plon zła — dzieło jego życia nie zostało zupełnie zaprzepaszczone. W ostatnich latach swego życia z pokorą i uniżeniem „uczył on także lud wiedzy, rozważał i badał, i ułożył wiele przypowieści. (...) starał się znaleźć godne słowa i należycie spisać słowa prawdy”. [Kaznodziei 12,9-10](#).

Salomon napisał: „Słowa mędrców są jak kolce, a zebrane przypowieści są jak mocno wbite gwoździe; dał je jeden pasterz. Poza tym: Synu mój, przyjmij przestrożę! (...). Wysłuchaj końcowej nauki całości: Bój się Boga i przestrzegaj jego przykazań, bo to jest obo-

wiązek każdego człowieka. Bóg bowiem odbędzie sąd nad każdym czynem, nad każdą rzeczą tajną — czy dobrą, czy złą”. [Kaznodziei 12,11-14](#).

[54] Późniejsze pisma Salomona świadczą, że gdy coraz bardziej uświadamiał sobie nikczemność swojego postępowania, zwrócił szczególną uwagę na ostrzeżenie młodzieży przed wpadnięciem w sidła, które jego samego doprowadziły do zaprzepaszczenia najcenniejszych darów nieba. Ze smutkiem i wstydem wyznawał, iż w sile męskiego wieku — gdy powinien był szukać w Bogu oparcia, ukojenia i sensu życia — odwrócił się od światła nieba i mądrości Bożej, a cześć dla Jahwe zastąpił bałwochwalstwem. Teraz, gdy z własnego smutnego doświadczenia nauczył się, jak głupie jest takie postępowanie, jego gorącym pragnieniem stało się ostrzeżenie innych przed wkroczeniem na drogę gorzkich doświadczeń, przez które sam przeszedł.

Ze wzniosłym patosem pisał o przywilejach i obowiązkach stojących przed młodymi ludźmi w służbie Bożej: „Słodkie jest światło i miło jest oczom oglądać słońce. Gdy człowiek żyje wiele lat, niech się z nich wszystkich raduje, lecz niech pamięta, że dni mrocznych jest sporo. Wszystko, co nadchodzi, jest marnością. Raduj się, młodzieńcze, w swojej młodości i bądź dobrej myśli, póki jesteś młody. Postępuj tak, jak każe ci serce, i używaj, czego pragną twoje oczy. Lecz wiedz, że za to wszystko pozwie cię Bóg na sąd. Otrząśnij się z utrapienia swojego serca i odrzuć słabości swojego ciała! Gdyż młodość i jej rozkwit są marnością”. [Kaznodziei 11,7-10](#).

„Pamiętaj o swoim Stwórcy w kwiecie swojego wieku, zanim nadejdą złe dni i zbliżą się lata, o których powiesz: Nie podobają mi się. Zanim się zaćmi słońce i światło, księżyc i gwiazdy, i znowu powrócą obłoki po deszczu, a są to dni, gdy będą drzeć stróże domowi i uginać się silni mężowie, gdy ustaną w pracy młynarki, bo ich będzie za mało, a wyglądające oknami będą zamglone, gdy zawrą się drzwi na zewnątrz, gdy ścichnie łoskot młyna, dojdzie do tonu świergotu ptasząt, i wszystkie pieśni brzmieć będą cicho, gdy nawet pagórka bać się będą i strachy czyhać będą na drodze; gdy drzewo migdałowe zakwitnie i szarańcza z trudem wlec się będzie, a kapar wyda swój owoc, bo człowiek zbliża się do swojego wiecznego domu, a płaczący snują się po ulicy, zanim zerwie się srebrny sznur i stłucze złota czasza, i rozbije się dzban nad źródłem, a pęknięte

koło wpadnie do studni. Wróci się proch do ziemi, tak jak nim był, duch zaś wróci do Boga, który go dał”. [Kaznodziei 12,1-7](#).

Nie tylko młodzieży, ale i ludziom w dojrzałym wieku, a także tym, których życie zmierza ku swojemu kresowi, historia Salomona niesie liczne przestrogi. Wciąż widzimy i słyszymy o chwiejnych i niezdecydowanych postawach wśród młodzieży, o wahaniu się młodych ludzi przy wyborze dobra i zła oraz o wpływie złych uczuć, które okazują się dla nich zbyt silne do pokonania. Po osobach w dojrzałym wieku nie spodziewamy się takiej chwiejności i niewierności — oczekujemy raczej ustabilizowanego charakteru i mocno ugruntowanych zasad. Jednak nie zawsze tak właśnie jest. Podczas gdy Salomon powinien posiadać charakter twardy i odporny jak kamień, okazało się, że pod wpływem pokus odrzucił on stanowczość w swoich dążeniach. Gdy powinien okazać pełnię sił, był najslabszy.

Takie przykłady powinny nas nauczyć, iż czujność i modlitwa są jedynym zabezpieczeniem zarówno dla młodszych, jak i starszych. Bezpieczeństwo nie zależy od wysokiego stanowiska czy wielkości otrzymanych przywilejów. Nawet ten, który od lat cieszy się autentycznym chrześcijańskim doświadczeniem, nie jest wolny od ataków szatana. W walce z wewnętrzną grzesznością i zewnętrznymi pokusami nawet potężny Salomon okazał się zbyt słaby. Jego upadek uczy nas, że bez względu na to, jakie posiadamy możliwości intelektualne i jak wiernie służyliśmy Bogu w przeszłości, nigdy nie możemy polegać na swojej własnej mądrości czy prawości.

W każdym pokoleniu i na każdym miejscu prawdziwy fundament i wzór wzmacniania charakteru pozostaje niezmienny. Boskie przykazanie: „Będiesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego, (...) a bliźniego swego, jak siebie samego” ([Łukasza 10,27](#)) — najważniejsza z zasad objawiona w charakterze i życiu naszego Zbawiciela — jest jedyną bezpieczną podstawą, jedynym pewnym drogowskazem. „Bogactwem zbawienia to mądrość i poznanie, bojaźń przed Panem to jego skarb”. [Izajasza 33,6](#). Mądrość i poznanie można uzyskać jedynie dzięki Słowu Bożemu.

Słowa o posłuszeństwie przykazaniom Bożym są dzisiaj taką samą prawdą jak wówczas, gdy były one kierowane do starożytnych Izraelitów: „One są mądrością waszą i roztropnością waszą w oczach ludów”. [5 Mojżeszowa 4,6](#). Jest to jedyne zabezpieczenie osobistej prawości, czystości życia rodzinnego, dobrobytu społe-

czeństwa i stabilności narodu. Pośród życiowych zawirowań, zagrożeń i sprzecznych wymagań jedyną bezpieczną i pewną zasadą jest czynienie tylko tego, co nakazuje Bóg. „Rozkazy Pana są słuszne” (Psalmów 19,9), a „kto tak czyni, nie zachwieje się nigdy”. Psalmów 15,5.

Ci, którzy zważają na ostrzeżenie płynące z upadku Salomona, będą się wystrzegać pierwszego kroku w kierunku grzechów, które go pokonały. Jedynie posłuszeństwo wobec wymagań nieba ustrzeże człowieka od odstępstwa. Bóg udzielił człowiekowi wspaniałego światła i licznych błogosławieństw, lecz jeśli to światło i błogosławieństwa nie zostaną zaakceptowane przez człowieka, nic nie ustrzeże go przed nieposłuszeństwem i odstępstwem. Gdy ludzie wyniesieni przez Boga do wysokich i odpowiedzialnych funkcji odwracają się od Niego ku ludzkiej mądrości, wówczas ich światło zamienia się w ciemność. Dane im zdolności stają się dla nich sidłem.

Dopóki trwa konflikt między dobrem a złem, dopóty będą tacy, którzy odchodzą od Boga. Szatan tak będzie kształtował okoliczności, że jeśli nie będziemy strzeżeni przez moc Bożą, z całą pewnością w niezauważalny sposób osłabią one warstwę ochronną naszej duszy. Musimy więc na każdym kroku stawiać sobie pytanie: Czy to jest droga Pańska? Póki trwać będzie życie, istnieć też będzie potrzeba strzeżenia naszych serc i uczuć. Ani na chwilę nie możemy czuć się pewnie, jeśli nie polegamy na Bogu, a nasze życie nie jest związane z Chrystusem. Czujność i modlitwa stoją na straży czystości.

[56] Wszyscy, którzy znajdą się w mieście Bożym, wejdą tam przez wąską bramę — dzięki usilnym staraniom, gdyż „nie wejdzie do niego nic nieczystego”. Objawienie 21,27. Jednak nikt, kto zgrzeszył, nie musi popadać w rozpacz. Zdarza się, że ludzie posunięci w latach, niegdyś uhonorowani przez Boga, skalali swoją duszę, składając cnotę na ołtarzu żądzy, jednak wciąż jest dla nich nadzieja, jeśli okażą skruchę, porzucą grzech i zwrócą się ku Panu. Ten, który oświadczył: „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota” (Objawienie 2,10), zaprasza także: „Niech bezbożny porzuci swoją drogę, a przestępca swoje zamysły i niech się nawróci do Pana, aby się nad nim zlitował, do naszego Boga, gdyż jest hojny w odpuszczaniu!” Izajasza 55,7. Bóg nienawidzi grzechu, ale kocha grzesznika.

Oświadcza: „Ulecę ich odstępstwo, dobrowolnie okażę im miłość”. [Ozeasza 14,4](#).

Skrucha Salomona była szczera, ale szkody wyrządzone poprzez jego przykład złego postępowania nie mogły zostać odwrócone. Podczas jego odstępstwa w królestwie byli ludzie, którzy pozostali wierni swym obowiązkom, zachowując czystość i lojalność. Jednak byli i tacy, którzy zbłądzili, a sił zła, które zaczęły działać w wyniku rozpowszechnienia bałwochwalstwa i zeświecczenia, skruszony król nie mógł powstrzymać. Jego wpływ ku dobru uległ znaczącemu osłabieniu. Wielu wahało się przed ponownym zaufaniem jego przywództwu. Choć król wyznał swój grzech i dla dobra przyszłych pokoleń w całości opisał swoje szaleństwo i późniejszą skruchę, to jednak nie mógł mieć nadziei na zupełne udaremnienie fatalnego wpływu swego złego postępowania. Wielu rozzuchwalonych jego odstępstwem nadal czyniło zło i tylko zło. W efekcie upadku licznych przywódców naśladowujących króla doszło do opłakanego w skutkach sprzeniewierzenia dobrodziejstw danych mu przez Boga.

Pod wpływem gorzkich refleksji król bolał nad skutkami zapoczątkowanego przez siebie zła. Poczul się zmuszony wyznać: „Mądrość jest lepsza niż zbroja, lecz jeden grzesznik może popsuć wiele dobrego. (...). Istnieje pewne zło, które widziałem pod słońcem, a jest nim pewien rodzaj pomyłki, która wychodzi od zwierzchności: Że głupców stawia się na wysokich stanowiskach”. [Kaznodziei 9,18; 10,5-6](#). „Jako muchy zdechłe zasmradzają i psują olejek aptekarski: tak człowieka z mądrości i z sławy zacnego trochę głupstwa oszpeca”. [Kaznodziei 10,1 \(BG\)](#).

Pośród wielu nauk, jakie można wyciągnąć z życia Salomona, żadna nie jest tak mocno uwypuklona, jak ta mówiąca o sile wpływu ku dobru lub złu. Choć nasza sfera oddziaływania może nam się wydawać ograniczona, wywieramy jednak wpływ dobry albo zgubny. Poza naszą wiedzą i kontrolą przynosi on innym błogosławieństwo albo przekleństwo. Może to być oddziaływanie ponurego uczucia niezadowolenia i egoizmu, zatrutego śmiertelną dawką pielęgnowanego grzechu, albo oddziaływanie pełnej życiodajnej mocy wiary, odwagi i nadziei, osłodzonych wonią miłości. Jednak z pewnością będziemy wywierali wpływ ku złemu albo ku dobremu.

Straszna jest myśl, iż nasze oddziaływanie może być wonią śmierci ku śmierci, ale, niestety, jest to możliwe. Któż jest w stanie

oszacować ogrom straty w postaci jednego człowieka, który zbłądził i utracił wieczne szczęście?! A przecież jeden pochopny czyn, jedno bezmyślne słowo z naszej strony mogą wyrzucić tak trwałe wpływy na życie innego człowieka, iż okażą się przyczyną jego upadku. Jedna wada charakteru może odwrócić wielu ludzi od Chrystusa.

Jak zasiane ziarna przynoszą zniwo w postaci wielu ziaren, które znowu są zasiewane i pomnażane, tak nasze relacje z ludźmi działają na podobnej zasadzie. Każdy czyn, każde słowo jest ziarnem, które przyniesie owoc. Każdy czyn pełen uprzejmości, posłuszeństwa i wyrzeczenia zrodzi owoc w innych osobach, a przez nich — w kolejnych osobach. Podobnie każdy przejaw zawiści, złości czy niezgody zostanie zasiany i przyniesie plon w postaci korzenia goryczy, przez który wielu ulegnie skażeniu. Patrz [Hebrajczyków 12,15](#). A iluż kolejnych ludzi zostanie skażonych przez owych wielu?! Tak więc siejemy — albo ku dobru, albo ku złu — zarówno dla doczesności, jak i dla wieczności.

„I zasnął Salomon z ojcami swymi, i został pochowany w Mieście Dawida, swego ojca, a po nim został królem jego syn Rechabeam”. [1 Królewska 11,43](#).

Wkrótce po wstąpieniu na tron Rechabeam udał się do Sychem, gdzie miał zostać formalnie uznany przez wszystkie plemiona izraelskie, „gdyż do Sychem przybył cały Izrael, aby go obwołać królem”. [2 Kronik 10,1](#).

Wśród zgromadzonych był Jeroboam — ten sam, który za panowania Salomona zasłynął jako niezwykle zdolny i pełen zalet człowiek. Patrz [1 Królewska 11,28](#). Jemu to prorok Achiasz z Sylo przekazał zdumiewające przesłanie: „Oto Ja wyrywam królestwo z ręki Salomona i tobie daję dziesięć plemion”. [1 Królewska 11,31](#).

Przez swego proroka Pan wyraźnie zapowiedział Jeroboamowi konieczność podzielenia królestwa. Ten podział musiał nastąpić — jak powiedział Pan — „dlatego że [Salomon] opuścił mnie i oddawał pokłon Asztarcie, bogini Sydończyków, i Kemoszowi, bogu Moabu, i Milkomowi, bogu Ammonitów, a nie postępował moją drogą, czyniąc to, co prawię w moich oczach, i według moich ustaw i praw, jak to czynił Dawid, jego ojciec”. [1 Królewska 11,33](#).

Jeroboam został następnie pouczony, że królestwo nie zostanie podzielone przed końcem panowania Salomona. Pan oświadczył: „Nie wyrwę już teraz całego królestwa z jego ręki; pozostawię go władcą po wszystkie dni jego życia przez wzgląd na Dawida, mojego sługę, którego wybrałem i który przestrzegał moich przykazań i ustaw. Wyrwę natomiast królestwo z ręki jego syna, a tobie dam dziesięć plemion”. [1 Królewska 11,34-35](#).

Choć Salomon pragnął przygotować Rechabeama, wybranego przez siebie następcę, by korzystając z mądrości, uporał się z kryzysem zapowiedzianym przez proroka Bożego, to jednak nie był w stanie wyrzec odpowiednio silnego, kształtującego wpływu na umysł syna, którego wczesne wychowanie tak bardzo zaniedbał. Rechabeam od swojej matki, Ammonitki, otrzymał w procesie wy-

[59] chowania chwiejny charakter. Czasami próbował on służyć Bogu i cieszył się powodzeniem, ale nie był dość stanowczy i wreszcie poddał się wpływowi zła, które otaczały go w dzieciństwie. Błędy popełnione przez Rechabeama i jego ostateczne odstępstwo obnażają straszliwe skutki związków Salomona z kobietami praktykującymi bałwochwalstwo.

Plemiona izraelskie długo cierpiały wskutek krzywd wyrządzanych przez poprzedniego władcę. Rozrzutność w kierowaniu państwem przez Salomona w okresie jego odstępstwa spowodowała nałożenie na lud wygórowanych podatków i zapoczątkowanie obowiązku nieodpłatnej służby na rzecz króla i dworu. Zanim przystąpiono do koronacji nowego władcy, przywódcy poszczególnych plemion postanowili się upewnić, czy syn Salomona zamierza zmniejszyć nałożone na nich ciężary. „Gdy przyszedł Jeroboam i cały Izrael, wówczas powiedzieli do Rechabeama tak:

— Twój ojciec nałożył na nas twarde jarzmo, teraz więc ty uczyni lżejszą twardą pańszczyznę twojego ojca, ciężkie jego jarzmo, jakie na nas nałożył, a będziemy ci służyli”. [2 Kronik 10,3-4](#).

Rechabeam pragnął zasięgnąć rady swoich doradców przed wyrażeniem stanowiska, więc odpowiedział:

— „Przyjdźcie do mnie ponownie za trzy dni.

I lud odszedł. Wtedy król Rechabeam zasięgnął rady starszych, którzy stawali przed Salomonem, jego ojcem, gdy jeszcze żył, pytając ich:

— Jak radzicie mi odpowiedzieć temu ludowi?

Oni odpowiedzieli mu tak:

— Jeżeli będziesz dobry dla tego ludu i okażesz im życzliwość, i przemówisz do nich słowami łaskawymi, będą twoimi sługami po wszystkie dni”. [2 Kronik 10,5-7](#).

Niezadowolony z tej odpowiedzi Rechabeam zwrócił się z tym pytaniem do młodszych doradców, którzy wcześniej byli jego towarzyszami:

— „Jaką wy radzicie mi dać odpowiedź temu ludowi, który prosił mnie: Uczyni nam lżejszym jarzmo, jakie nałożył na nas twój ojciec?” [1 Królewska 12,9](#).

Młodzieńcy zasugerowali, by postąpił surowo z poddanymi i powiedział im wyraźnie, iż nie będzie tolerował żadnego wtrącania się z ich strony w jego osobiste zamierzenia.

Ponieważ Rechabeamowi schlebiała perspektywa sprawowania absolutnych rządów, postanowił zlekceważyć radę starszych doradców i usłuchać tych młodszych. Nadszedł wreszcie wyznaczony dzień, „gdy Jeroboam i cały lud przyszedł do Rechabeama” (1 Królewska 12,12), by usłyszeć jego oświadczenie dotyczące tego, jak zamierzał z nimi postępować. Rechabeam „odezwał się (...) do ludu twardo (...):

— Mój ojciec uczynił ciężkim wasze jarzmo, lecz ja dołożę jeszcze do waszego jarzma; ojciec mój chłostał was biczami, lecz ja chłostać was będę kańczugami”. 1 Królewska 12,13-14.

Gdyby Rechabeam i jego niedoświadczeni doradcy zrozumieli wolę Bożą wobec Izraela, usłuchaliby prośby ludu o zdecydowaną reformę zarządzania państwem. Jednak gdy nadarzyła się taka okazja [60] podczas zgromadzenia w Sychem, nie prześledzili przyczyn i skutków kryzysu, a to na zawsze osłabiło ich wpływ na znaczną część narodu. Ich wyraźny zamiar kontynuowania i zwiększania ucisku zapoczątkowanego w czasach rządów Salomona stał w sprzeczności z Bożym planem dla Izraela i dał ludowi dostateczny powód, by wątpić w szczerłość ich intencji. Tym niemądrym i świadczącym o braku wrażliwości dążeniu do pokazania siły król i jego doradcy obnażyli swoją pychę wynikającą z zajmowanej pozycji i posiadanego autorytetu.

Pan nie pozwolił, by Rechabeam realizował politykę, jaką zapowiedział. Wśród plemion izraelskich wielu było do głębi wzburzonych nieznośnym brzemieniem nałożonym na naród za panowania Salomona. Teraz czuli oni, że nie mają innego wyjścia, jak tylko zbuntować się przeciwko rodowi Dawida. „Gdy tedy cały Izrael widział, że król ich nie wysłuchał, dał lud królowi taką odpowiedź:

— Nie mamy nic wspólnego z Dawidem! Nie mamy dziedzictwa z synem Isajego! Do namiotów swoich, o Izraelu! Teraz troszcz się ty o swój dom, Dawidzie!

I rozszedł się Izrael do swoich namiotów”. 1 Królewska 12,16.

Wyłom spowodowany pochopną odpowiedzią Rechabeama okazał się nie do naprawienia. Dwanaście plemion izraelskich rozdzieliło się — plemiona Judy i Beniamina utworzyły południowe królestwo judzkie pod panowaniem Rechabeama, zaś dziesięć północnych plemion stworzyło królestwo izraelskie i wybrało na swego władcę Jeroboama. W ten sposób spełniła się przepowiednia proroka

o podziale królestwa. „Takie było zrządzenie Pana”. [1 Królewska 12,15](#).

Gdy Rechabeam zrozumiał, że utracił lojalność dziesięciu plemion, przystąpił do działania. Przez jednego z najbardziej wpływowych ludzi w królestwie, Adonirama, który miał nadzór nad robotnikami pańszczyźnianymi, próbował zjednać tych, którzy zbuntowali się przeciwko synowi Salomona. Jednak temu nieszczęsnemu posłańcowi pokoju zgotowano przyjęcie, które dobitnie świadczyło o nastawieniu Izraelitów do Rechabeama. Izraelici zatłukli go kamieniami na śmierć. Zdumiony tym przejawem otwartego buntu „król Rechabeam wsiadł spiesznie na swój wóz i uciekł do Jeruzalem”. [1 Królewska 12,18](#).

W Jerozolimie „zgromadził cały dom Judy oraz plemię Beniamina w liczbie stu osiemdziesięciu tysięcy zaprawionych w walce, aby wszcząć wojnę z domem Izraela w celu przywrócenia królestwa Rechabeamowi, synowi Salomona. Wtedy doszło do Szemajasza, męża Bożego, słowo Boże tej treści: Powiedz tak Rechabeamowi, synowi Salomona, królowi judzkiemu, i całemu domowi Judy i Beniamina oraz pozostałemu ludowi: Tak mówi Pan: Nie wyruszycie i nie będziecie walczyć ze swoimi braćmi, synami izraelskimi!

[61] Niech każdy wróci do swojego domu, gdyż ode mnie wyszła ta sprawa. Usłuchali więc słowa Pańskiego i zawrócili, i rozeszli się zgodnie ze słowem Pańskim”. [1 Królewska 12,21-24](#).

Przez trzy lata Rechabeam starał się wyciągnąć wnioski z przykrego doświadczenia, jakie spotkało go na początku jego panowania. Wysiłki te zostały uwieńczone powodzeniem. „Przebudował niektóre miasta w Judzie w twierdze (...). Umocnił te twierdze, ustanowił w nich dowódców i zaopatrzył w zapasy żywności, oliwy i wina”. [2 Kronik 11,5.11](#). Dołożył wszelkich starań, by potężnie wzmocnić te miasta. Patrz [2 Kronik 11,12](#). Jednak tajemnicą powodzenia Judy w pierwszych latach rządów Rechabeama nie były podjęte przez króla działania. To uznanie przez Judejczyków Boga jako Najwyższego Władcy stawiało plemiona Judy i Beniamina na pewnym gruncie. Dołączyło do nich wielu pobożnych ludzi z północnych plemion. W biblijnym sprawozdaniu czytamy: „Przybywali do Jeruzalemu ze wszystkich plemion izraelskich ci, którzy byli oddani całym sercem szukaniu Pana, Boga izraelskiego, aby składać ofiary Panu, Bogu swoich ojców. Przez to zaś wzmocnili królestwo judzkie i

wsparli Rechabeama, syna Salomona, na trzy lata, gdyż przez trzy lata kroczyli drogą Dawida i Salomona”. [2 Kronik 11,16-17](#).

Kontynuując działania w tym kierunku, Rechabeam miał szansę odwrócić w znacznym stopniu skutki błędów z przeszłości i odzyskać zaufanie w swoją umiejętność rozważnego rządzenia. Jednak natchnione pisma informują o smutnym losie następcy Salomona jako tego, który nie wywarł na lud silnego wpływu na rzecz wierności Jahwe. Z natury pewny siebie, samowolny i skłonny do bałwochwalstwa Rechabeam, gdyby tylko całkowicie zaufał Bogu, rozwinąłby silny charakter, niezachwianą wiarę i uległość wobec wymagań Pana. Jednak wraz z upływem czasu król coraz bardziej pokładał ufność w posiadanej władzy i ufortyfikowanych twierdzach. Krok za krokiem coraz bardziej poddawał się wrodzonym słabościom, aż wreszcie zupełnie przeszedł na stronę bałwochwalstwa. „Gdy się utwierdziło i umocniło panowanie Roboama, opuścił on Prawo Pańskie, a z nim cały Izrael”. [2 Kronik 12,1 \(BT\)](#).

Jakież to smutne i jakież znaczące słowa — a z nim cały Izrael! Lud, który Bóg wybrał, aby był światłem dla sąsiadów Izraela, odwrócił się od Źródła swej siły i starał się upodobnić do okolicznych narodów. Jak w przypadku Salomona, tak też i w przypadku Rechabeama wpływ złego przykładu zwiódł wielu na manowce. Podobnie jest i dzisiaj — w większym lub mniejszym stopniu — z każdym, kto oddaje się na usługi zła. Wpływ złego postępowania nie ogranicza się jedynie do tego, który je czyni. Nikt nie żyje sam na świecie. Nikt nie ginie sam w swojej nieprawości. Życie każdego człowieka jest albo światłem, które oświeca i rozjaśnia drogę innych, albo ciemnością i zwiedzeniem, które wiodą innych ku rozpacz i duchowemu upadkowi.

Prowadzimy innych albo w górę, ku szczęściu i nieśmiertelności, albo w dół, ku smutkowi i wiecznej śmierci. Jeśli zaś naszymi czynami umacniamy bądź aktywizujemy siły zła w życiu innych ludzi, to jesteśmy współodpowiedzialni za ich grzechy.

Bóg nie pozwolił, by odstępstwo władcy Judy pozostało bezkarne. „W piątym roku panowania Rechabeama zdarzyło się, że Szyszak, król egipski, najechał na Jeruzalem — dlatego że sprzeniewierzyli się Panu — z tysiącem i dwustu wozami wojennymi i z sześćdziesięcioma tysiącami jezdnych, a lud zbrojny, który przyszedł z nim z Egiptu (...) był niezliczony. Zdobywszy miasta warowne,

[62]

które należały do Judy, dotarł aż do Jeruzalemu. Wtedy prorok Szemajasz udał się do Rechabeama i do książąt judzkich, którzy wycofali się przed Szyszakiem do Jeruzalemu, i rzekł do nich: Tak mówi Pan: Wy porzuciliście mnie, toteż i Ja was porzuciłem i wydałem w rękę Szyszaka”. [2 Kronik 12,2-5](#).

Lud jeszcze nie zabrnął w odstępstwo tak głęboko, by zupełnie wzgardzić wyrokami Bożymi. W szkodach wyrządzonych inwazją Szyszaka Judejczycy dostrzegli rękę Jahwe i na pewien czas ukorzyli się. Pan jest sprawiedliwy — wyznali.

„Wtedy książęta izraelscy oraz król ukorzyli się i rzekli: Pan jest sprawiedliwy. Gdy Pan widział, że się ukorzyli, doszło Szemajasza słowo Pana tej treści: Ponieważ się ukorzyli, nie wytracę ich, lecz wkrótce ześlę im ratunek, a gniew mój na Jeruzalem nie wyleje się przez rękę Szyszaka. Zostaną jednak jego poddanymi, aby poznali, co to znaczy służyć mnie albo służyć królestwom ziemskim. Szyszak, król egipski, najechał więc na Jeruzalem i zabrał skarby świątyni Pańskiej i skarby pałacu królewskiego, wszystko to zabrał. Zabrał też złote tarcze, które kazał sporządzić Salomon. Wtedy król Rechabeam kazał sporządzić zamiast nich tarcze spiżowe i powierzył je dowódcom straży przybocznej, którzy pilnowali wejścia do pałacu królewskiego. (...). Ponieważ król ukorzył się, odwrócił się od niego gniew Pana i nie wytracił go całkowicie; boć także w Judzie działy się dobre rzeczy”. [2 Kronik 12,6-10.12](#).

Jednak gdy karząca ręka została cofnięta i naród odzyskał spokój i dobrobyt, wielu zapomniało o swoich obawach i powróciło do bałwochwalstwa. Wśród nich był także sam król Rechabeam. Choć został upokorzony nieszczęściem, jakie na niego spadło, nie stało się to doświadczenie punktem zwrotnym w jego życiu. Zapominając o tym, czego Bóg pragnął go nauczyć, wrócił do grzechów, które ściągnęły karę na naród. Po kilku niechlubnych latach, podczas których król „czynił (...) to, co złe, gdyż nie zwrócił swego serca, aby szukać Pana (...) spoczął Rechabeam ze swoimi ojcami i został pochowany w Mieście Dawida, władzę zaś królewską po nim objął Abiasz, jego syn”. [2 Kronik 12,14.16](#).

[63] Wraz z podziałem królestwa na początku panowania Rechabeama chwała Izraela zaczęła niknąć, tak iż nigdy już nie miała zostać przywrócona w całej pełni. Bywało, że w kolejnych latach na tronie Dawida zasiadali mężowie o wielkiej sile moralnej i zdolności

przewidywania, a pod ich rządami błogosławieństwa spływające na Judejczyków docierały także do okolicznych narodów. Czasami imię Jahwe było wywyższane nad wszystkich fałszywych bogów, a Jego prawo otaczane szacunkiem. Od czasu do czasu powoływani byli wielcy prorocy, by wzmacniać władców i zachęcać lud do trwania w wierności. Jednak ziarno zła zasiane po wstąpieniu Rechabeama na tron miało nigdy nie zostać w pełni wykorzenione, a lud, niegdyś cieszący się przychylnością Boga, miał upaść tak nisko, iż stał się pośmiewiskiem wśród pogan.

Jednak niezależnie od upadku tych, którzy skłaniali się ku bałwochwalczym praktykom, Pan w swym miłosierdziu chciał uczynić wszystko, co było w Jego mocy, by uratować podzielone królestwo przed całkowitym upadkiem. I gdy upływały lata i wydawało się, że Jego zamierzenia wobec Izraela zostaną zupełnie udaremnione wskutek knowania ludzi inspirowanych szatańskimi podszeptami, On nadal oznajmiał swoje dobroczynne plany realizowane poprzez niewolę i odrodzenie narodu wybranego.

Podział królestwa był jedynie początkiem długich dziejów ukazujących cudowną cierpliwość i czułe miłosierdzie Boga. Ci, których Pan pragnął oczyścić dla siebie jako szczególny lud gorliwy w dobrych uczynkach, mieli w końcu wyznać z tygła ucisku, przez jaki musieli przejść z powodu wrodzonych i nabytych skłonności do zła: „Tobie nikt nie dorówna, Panie! Jesteś wielki i wielkie jest w mocy twoje imię. Któż by się nie bał ciebie, Królu narodów? (...) wśród wszystkich mędrców narodów i wśród wszystkich ich królów nie ma takiego jak Ty. (...). Ale Pan jest prawdziwym Bogiem. On jest Bogiem żywym i Królem wiecznym”. [Jeremiasza 10,6-7.10](#).

Czciciele idoli mieli się wreszcie nauczyć, że fałszywi bogowie są bezsilni — nie mogą pokrzepić na duchu ani uratować. „Bogowie, którzy nie stworzyli nieba ani ziemi, zginą z ziemi i spod tego nieba”. [Jeremiasza 10,11](#). Jedynie w wierności żywemu Bogu, Stwórcy i Władcy wszechrzeczy, człowiek może znaleźć odpoczynek i pokój.

Ci z Izraela i Judy, którzy otrzeźwieli i okazali skruchę, mieli w końcu zgodnie odnowić więź przymierza z Panem Zastępów, Bogiem swych ojców, i o Nim mieli mówić: „On stworzył ziemię swoją mocą, utwierdził okrąg ziemi swoją mądrością, a swoim rozumem rozpostarł niebiosą. Na jego głos szumią wody na niebie; On sprawia, że obłoki podnoszą się z krańców ziemi, On z błyskawic

[64]

wyprowadza deszcz i wypuszcza wiatr ze swoich komór. Głupi jest każdy człowiek i bez rozumu, na wstyd naraża się każdy złotnik z powodu bałwana, gdyż złudą są i bez życia jego odlane bożki. Są nicością, dziełem wartym śmiechu, które w czasie swojego nawiedzenia poginą. Nie takim jak oni jest dział Jakuba, gdyż On jest stwórcą wszechrzeczy, a Izrael jego dziedzicznym plemieniem. Pan Zastępów jest imię jego”. [Jeremiasza 10,12-16](#).

Jeroboam, niegdyś sługa Salomona, wyniesiony na tron przez dziesięć plemion izraelskich, które zbuntowały się przeciwko rodowi Dawida, miał możliwość przeprowadzenia mądrych reform zarówno w sferze społecznej, jak i religijnej. Pod rządami Salomona wykazał się wybitnymi zdolnościami i nieprzeciętnym umysłem. Wiedza, jaką posiadał w ciągu tych lat wiernej służby, przygotowała go do sprawowania władzy w sposób dojrzały i świadomy. Jednak Jeroboam zawiódł, gdyż nie zaufał całkowicie Bogu.

Największą obawą Jeroboama było to, że w niedalekiej przyszłości jego poddani mogą zostać pozyskani przez władcę zasiadającego na tronie Dawida. Doszedł do wniosku, że jeśli dziesięciu plemionom pozwoli odwiedzać dawną stolicę niepodzielonego królestwa, gdzie nadal pełniona była służba świątynna, jak w czasie panowania Salomona, wielu może skłonić się ku ponownemu uznaniu swej zależności od ośrodka władzy w Jerozolimie. Po naradzie ze swoimi doradcami Jeroboam postanowił jednym zdecydowanym posunięciem zmniejszyć w możliwie największym stopniu prawdopodobieństwo buntu wobec swej władzy. Zamierzał to osiągnąć poprzez utworzenie w granicach nowo ustanowionego królestwa dwóch ośrodków kultu — jednego w Betel, a drugiego w Dan. Od tam dziesięć plemion miało się gromadzić w tych miejscach, zamiast w Jerozolimie, by czcić wspólnie Boga.

Dokonując tej zmiany, Jeroboam uznał za słuszne odwołać się do wyobraźni Izraelitów, ustanawiając dla nich pewne widzialne symbole obecności niewidzialnego Boga. Poleciał zatem wykonać dwa złote posągi byka i umieścić je w świątyniach w wyznaczonych miejscach kultu. Starając się w ten sposób zobrazować Bóstwo, Jeroboam złamał wyraźne przykazanie Boże: „Nie czyn sobie podobizny rzeźbionej (...). Nie będziesz się im kłaniał i nie będziesz im służył...”. [2 Mojżeszowa 20,4-5](#).

Jeroboam tak bardzo pragnął zatrzymać dziesięć plemion z dala od Jerozolimy, iż nie dostrzegł podstawowego słabego punktu swo-

[66] jego planu. Nie wziął pod uwagę ogromnego zagrożenia, na jakie naraził Izraelitów przez ustanowienie dla nich bałwochwalczego symbolu bóstwa podobnego do tych, na jakie napatrzyli się ich przodkowie w Egipcie. Podczas swego ostatniego pobytu w tym kraju Jeroboam powinien nauczyć się, jaką głupotą jest posługiwanie się takimi pogańskimi wyobrażeniami. Jednak jego zamiar zniechęcenia północnych plemion do dorocznych wizyt w świętym mieście doprowadził go do zastosowania najbardziej niewłaściwych środków. Zwrócił się więc do ludu:

— „Dosyć już napielgrzymowaliście się do Jeruzalemu; oto bogowie twoi, Izraelu, którzy cię wyprowadzili z ziemi egipskiej”. [1 Królewska 12,28](#).

Tak oto zachęcił Izraelitów do bicia pokłonów przed złotymi posągami i przyjęcia obcych form kultu.

[67] Król usiłował przekonać Lewitów mieszkających w granicach jego państwa, by służyli jako kapłani w nowo wzniesionych świątyniach w Betel i Dan, ale jego starania nie odniosły zamierzonego skutku. Był zatem zmuszony wynieść do urzędu kapłańskiego „pierwszych lepszych z ludu”. [1 Królewska 12,31](#). Zaniepokojonych tym posunięciem wielu pobożnych Izraelitów, w tym wielu Lewitów, zbiegło do Jerozolimy, gdzie mogli czcić Boga zgodnie z Jego postanowieniami.

„Nadto ustanowił Jeroboam w ósmym miesiącu, piętnastego dnia tegoż miesiąca, święto na wzór święta, jakie było obchodzone w Judzie, i składał ofiary na ołtarzu. Tak uczynił również w Betelu, składając ofiary cielcom, które kazał sporządzić. Osadził też w Betelu kapłanów ze świątynek na wzgórzach, które kazał pobudować”. [1 Królewska 12,32](#).

Otwarty bunt króla wobec Boga, wyrażony odrzuceniem ustanowionych przez Niego instytucji, nie przeszedł bez echa. Już gdy palił kadzidło podczas poświęcenia obcego ołtarza w Betel, przybył do niego mąż Boży z Judy, posłany właśnie po to, by upomnieć go za wprowadzenie nowych form kultu. Prorok ten „zawołał (...) w stronę ołtarza:

— Ołtarzu, ołtarzu! Tak mówi Pan: Oto w rodzie Dawida narodzi się syn imieniem Jozjasz; ten zgładzi na tobie kapłanów wzgórz, którzy na tobie kadzą, i spali na tobie kości ludzkie.

Dał też znak tego samego dnia, mówiąc:

— Taki jest znak, że Pan to powiedział: Oto ołtarz ten rozpadnie się i popiół, który jest na nim, rozsypie się”. [1 Królewska 13,2-3](#).

W tej samej chwili ołtarz „rozpadł się, a popiół rozsypał się z ołtarza zgodnie ze znakiem, jaki dał na rozkaz Pana mąż Boży”. [1 Królewska 13,5](#).

Widząc to, Jeroboam zapalał duchem sprzeciwu wobec Boga i próbował powstrzymać tego, który przekazał przesłanie. W gniewie „wyciągnął Jeroboam swoją rękę (...) i zawołał:

— Pochwyćcie go!” [1 Królewska 13,4](#).

Ten gwałtowny gest spotkał się z natychmiastową naganą. Ręka wyciągnięta przeciwko posłańcowi Jahwe w jednej chwili stała się bezwładna i zeszywniała, tak iż Jeroboam nie mógł jej opuścić.

Przerazony król zwrócił się do proroka, błagając, by ten wstawił się za nim do Jahwe:

— „Przebłagaj, proszę, oblicze Pana, Boga twego, i módl się za mną, abym mógł opuścić z powrotem moją rękę.

I przebłagał mąż Boży oblicze Pana, tak że król mógł opuścić z powrotem swoją rękę, i była jak poprzednio”. [1 Królewska 13,6](#).

Na nic zdały się starania Jeroboama, by nadać uroczysty charakter poświęceniu obcego ołtarza, który miał odwieść wiernych od oddawania czci Panu w świątyni jerozolimskiej. Pod wpływem przesłania przekazanego przez proroka król Izraela powinien wyrazić skruchę i porzucić swoje nikczemne zamiary, odwodzące lud od właściwego sposobu oddawania czci Bogu. Jednak Jeroboam trwał w swym uporze i postanowił dalej kroczyć wybraną przez siebie drogą.

W czasie uroczystości w Betel serca Izraelitów nie były jeszcze zupełnie zatwardziałe. Wielu było podatnych na wpływ Ducha Świętego. Pan pragnął, by ci, którzy szybko zmierzali ku pełnemu odstępstwu, otrzymali szansę zawrócenia z tej drogi, zanim będzie za późno. Posłał swego sługę, by przerwał bałwochwalcze praktyki, objawiając królowi i ludowi skutki ich odstępstwa. Zniszczenie ołtarza było znakiem Bożego niezadowolenia z powodu obrzydliwości dokonującej się w Izraelu.

Pan pragnie zbawić, a nie zniszczyć. Jego największą radością jest ratowanie grzeszników. „Jakom żyw — mówi Wszechmocny Pan — nie mam upodobania w śmierci bezbożnego”. [Ezechiela 33,11](#). Przez ostrzeżenia i napomnienia wzywa błądzących, by za-

przestali czynienia zła, nawrócili się do Niego i żyli. Daje swym wybranym sługom świętą odwagę, aby ci, którzy ich słuchają, odczuli bojaźń i skruchę. Jakżeż zdecydowanie mąż Boży upomniął króla! Ta stanowczość była niezbędna, gdyż w żaden inny sposób nie można byłoby wytknąć istniejącego zła. Jahwe dał swemu słudze odwagę, aby wyrzucić trwałe wrażenie na obecnych. Posłańcy Pana nigdy nie powinni się bać człowieka, ale niezachwianie opowiadać się po stronie prawdy. Póki pokładają zaufanie w Bogu, nie muszą się lękać, gdyż Ten, który daje im zlecenie, daje im też pewność swojej ochrony i opieki.

Po przekazaniu tego przesłania prorok powinien udać się w drogę powrotną. Wtedy Jeroboam powiedział:

— „Chodź ze mną do domu i posil się, chcę ci też dać upominek”.

[1 Królewska 13,7.](#)

Prorok odpowiedział:

— „Choćbyś mi dał nawet połowę twojego mienia, nie pójdę z tobą i nie spożyję chleba, i nie napiję się wody na tym miejscu. Taki bowiem mam rozkaz od Pana: Nie spożyjesz chleba i nie napijesz się wody ani nie wrócisz tą samą drogą, którą przyszedłeś”. [1 Królewska 13,8-9.](#)

Prorok powinien był trzymać się swego zamiaru niezwłocznego powrotu do Judy. W drodze zatrzymał go jednak starszy mężczyzna, podający się za proroka, i wprowadził w błąd męża Bożego, mówiąc:

— „Także ja jestem prorokiem jak ty, a anioł rzekł do mnie z rozkazu Pana tak: Sprowadź go z sobą z powrotem do swojego domu, niech zje chleb i napije się wody”. [1 Królewska 13,18.](#)

Kłamstwo to powtórzył tyle razy i nalegał tak usilnie, iż mąż Boży dał się przekonać i wrócił z nim.

Ponieważ prawdziwy prorok pozwolił sobie obrać drogę niezgodną z obowiązkiem, Bóg dopuścił, by poniósł on karę za nieposłuszeństwo. Gdy wraz z tym, który namówił go do powrotu, siedzieli przy stole, natchnienie Wszechmocnego spoczęło na fałszywym proroku „i ten odezwał się do męża Bożego, który przyszedł z Judy:

[69] — Tak mówi Pan: Ponieważ sprzeciwiłeś się słowu z ust Pana i nie wypełniłeś rozkazu, jaki ci dał Pan, Bóg twój, (...) zwłoki twoje nie spoczną w grobie twoich ojców”. [1 Królewska 13,21-22.](#)

To proroctwo dotyczące śmierci wkrótce spełniło się co do joty. „A gdy ten zjadł chleb i napił się wody, kazał osiodłać osła dla proroka (...); lecz w drodze napadł nań lew i zagryzł go. I leżały zwłoki jego porzucone na drodze, a osioł stał obok nich, również i lew stał obok zwłok. A gdy przechodzący ludzie zobaczyli zwłoki porzucone na drodze (...), przyszedli i opowiedzieli o tym w mieście, w którym mieszkał ów prorok, starzec. Usłyszawszy o tym prorok, który zawrócił go z drogi, rzekł:

— Jest to ów mąż Boży, który sprzeciwił się słowu z ust Pana”.

[1 Królewska 13,23-26](#).

Kara, która spotkała niewiernego posłańca, była kolejnym dowodem prawdy, jaką wypowiedział on wcześniej przy ołtarzu. Gdyby nieposłuszny woli Pana prorok uszedł bezkarnie, król mógłby posłużyć się tym jako argumentem na rzecz swojego nieposłuszeństwa. [70] Zniszczony ołtarz, sparaliżowane ramię i straszny los tego, który ośmielił się dopuścić nieposłuszeństwa wobec wyraźnego polecenia Jahwe, miały być dla Jeroboama wyraźną oznaką zdecydowanego niezadowolenia urażonego Boga i powinny były ostrzec go przed skutkami trwania w grzechu. Jednak daleki od skruchy Jeroboam „w dalszym ciągu ustanawiał pierwszych lepszych z ludu kapłanami wzgórz. Kto chciał, tego ustanawiał kapłanem wzgórz”. [1 Królewska 13,33](#). W ten sposób nie tylko sam dopuszczał się wielkiego zła, ale też „przywiódł do grzechu Izraela”. [1 Królewska 14,16](#). „Sprawa ta była przyczyną grzechu domu Jeroboama, aby został wytępiony i zgładzony z powierzchni ziemi”. [1 Królewska 13,34](#).

Pod koniec swego pełnego trudności panowania Jeroboam doznał druzgocącej klęski w wojnie z Abiaszem, następcą Rechabeama. „Za życia Abiasza nie odzyskał już Jeroboam swej potęgi i Pan ugodził go tak, że umarł”. [2 Kronik 13,20](#).

Odstępstwo, do którego doszło za panowania Jeroboama, coraz bardziej się pogłębiało, aż w końcu doprowadziło do zupełnego upadku królestwa izraelskiego. Jeszcze przed śmiercią Jeroboama Achiasz, sędziwy prorok z Sylo, który przed laty przepowiedział wyniesienie Jeroboama na tron, oświadczył: „Uderzy Pan Izraela tak, że się zachwieje jak trzcina nad wodą, i wykorzeni Izraela z tej urodzajnej ziemi, którą dał ich ojcom, i zapędzi ich aż poza Eufrat, za to, że sporządzili sobie Aszery, pobudzając Pana do gniewu. I wyda

Izraela z powodu grzechów Jeroboama, które popełnił i którymi przywiódł do grzechu Izraela”. [1 Królewska 14,15-16](#).

Jednak Pan nie porzucił Izraelitów, zanim nie uczynił wszystkiego, co było w Jego mocy, by przywieść ich z powrotem do posłuszeństwa wobec Niego. Przez wiele długich, ciemnych lat, gdy kolejni władcy bezczelnie sprzeciwiali się niebu i wiedli Izraelitów coraz głębiej w bałwochwalstwo, Bóg posyłał kolejne przesłania swojemu odstępczemu ludowi. Przez proroków dawał im liczne możliwości oparcia się fali odstępcstwa i powrotu do Niego. W czasach podzielonego królestwa żyli i działali Eliasza i Elizeusz, a Ozeasz, Amos i Abdiasz kierowali pełne czułości wezwania do mieszkańców tych ziem. Nigdy królestwo izraelskie nie było pozbawione szlachetnego świadectwa potężnej mocy Bożej, mogącej wybawić z grzechu. Nawet w najczarniejszych czasach byli tacy, którzy dochowywali wierności boskiemu Władcy, a pośród bałwochwalców żyli ludzie nieskalani w oczach świętego Boga. Ci wierni stanowili ostatki pobożnych, przez których w końcu miały się spełnić odwieczne zamierzenia Jahwe.

Rozdział 8 — Odstępstwo narodu

[71]

Od śmierci Jeroboama aż po wystąpienie Eliasza przed Achabem naród izraelski przeżywał coraz większy duchowy upadek. Większość Izraelitów rządzona przez ludzi, którzy nie bali się Jahwe i podtrzymywali obce formy kultu, szybko straciła z oczu obowiązek służenia żywemu Bogu i przyjęła wiele bałwochwalczych praktyk.

Nadab, syn Jeroboama, pozostawał na tronie izraelskim niewiele miesięcy. Jego złe rządy zostały gwałtownie przerwane wskutek spisku, na czele którego stanął Baasza, jeden z dowódców armii zamierzający przejąć władzę. Nadab został zamordowany, a wraz z nim wszyscy jego krewni — ewentualni pretendenci do tronu, „według słowa Pana, które wypowiedział przez swojego sługę Achiasza w Sylo. Za grzechy Jeroboama, które popełnił i którymi przywiódł do grzechu Izraela, pobudzając do gniewu Pana, Boga Izraela”. [1 Królewska 15,29-30](#).

Tak wyginał ród Jeroboama. Bałwochwalczy kult wprowadzony przez niego ściągnął na winowajców kary wymierzone przez niebo, ale mimo to kolejni władcy — Baasza, Ela, Zimri i Omri — w ciągu niemal czterdziestu lat kontynuowali ten fatalny kierunek rządów, ustawicznie czyniąc zło.

Przez znaczną część tego okresu odstępstwa w Izraelu, królem Judy pozostawał Asa. Przez wiele lat „Asa (...) czynił to, co dobre i słuszne w oczach Pana, jego Boga. Usunął obce ołtarze i świątynki na wzgórzach, potrzaskał słupy i powycinał święte gaje, i nakazał Judejczykom, aby szukali Pana, Boga swoich ojców, wypełniali zakon i przykazania. Usunął ze wszystkich miast judzkich świątynki na wzgórzach i ołtarze do kadzenia. Pod jego władzą królestwo miało spokój”. [2 Kronik 14,1-4](#).

Wiara Asy została wystawiona na ciężką próbę, gdy jego królestwo najechał „Zerach, Kuszyta, z wojskiem liczącym milion żołnierzy i trzysta wozów wojennych”. [2 Kronik 14,8](#). Podczas tego kryzysu Asa nie pokładał zaufania w pobudowanych w Judzie twierdzeniach opatrzonych „w bramy i zawory” ([2 Kronik 14,6](#)) ani w woj-

[72] sku zbrojnym (patrz [2 Kronik 14,7](#)), które starannie wyszkolono. Król ufał Jahwe zastępów, w którego imieniu w przeszłości Izrael doznawał wspaniałego ratunku. Przygotowując się do bitwy, król błagał Boga o pomoc.

Wrogie armie stanęły naprzeciw siebie. Był to czas próby dla tych, którzy służyli Panu. Czy wyznali wszystkie grzechy? Czy Judejczycy całkowicie ufali w Bożą moc wybawienia? Takie myśli wypełniały umysły przywódców. Z ludzkiego punktu widzenia ogromna horda z Egiptu powinna zmieść wszystko, co stało na jej drodze. Lecz Asa w czasie pokoju nie oddawał się rozrywkom i przyjemnościom, ale przygotowywał się na wszelkie zagrożenia. Miał wojsko wyszkolone do boju, a co najważniejsze, dołożył starań, by jego lud pojednał się z Bogiem. Teraz, chociaż jego siły były liczebnie znacznie mniejsze niż siły wroga, jego wiara w Tego, któremu zaufał, nie osłabła.

Ponieważ trwał przy Panu w dniach powodzenia, mógł teraz, w dniu walki, polegać na Nim. Jego prośby kierowane do Jahwe świadczyły o tym, że nie była mu obca wspaniała moc Boża. Asa modlił się: „Panie, oprócz ciebie nie ma takiego, kto by mógł pomóc w walce między silnym a bezsilnym. Pomóż nam, Panie, Boże nasz, bo na tobie się oparliśmy i w imieniu twoim wyruszyliśmy przeciwko tej gromadzie. Panie! Tyś Bogiem naszym, niech ci nie sprostą człowiek!” [2 Kronik 14,10](#).

Modlitwa Asy jest wzorem modlitwy dla każdego chrześcijanina. My także toczymy bój — nie przeciwko ciału i krwi, ale przeciw zwierzchnościom i mocom, duchowym siłom zła pochodzącym z wysoka. Patrz [Efezjan 6,12](#). W tym boju musimy przeciwstawić się duchowym siłom, które sprzymierzyły się przeciwko dobru. Nasza nadzieja nie jest w ludziach, ale w żywym Bogu. Z całkowitą pewnością wiary możemy oczekiwać, że On połączy swą wszechmoc z wysiłkami wiernych sług dla chwały swego imienia. Odziani w zbroję Jego sprawiedliwości możemy odnieść zwycięstwo nad każdym wrogiem.

Wiara króla Asy została wspaniale nagrodzona. „Pan pobił tedy Kuszytów wobec Asy i wobec Judejczyków, i Kuszytów zaczęli uciekać, ale Asa i lud zbrojny, który był z nim, puścili się za nimi w pogon aż do Gerar, i padło z Kuszytów tylu, że nikt nie pozostał

przy życiu; zostali bowiem pobici wobec Pana i jego wojska”. [2 Kronik 14,11-12](#).

Gdy zwycięskie wojsko Judy i Beniamina wracało do Jerozolimy, „Azariasza, syna Odeda, opanował Duch Boży, wyszedł przeto naprzeciw Asy i rzekł do niego:

— Słuchajcie mnie, ty Aso i wy wszyscy Judejczycy i Beniamini! Pan jest z wami, jeżeli wy jesteście z nim, a jeżeli go szukacie, pozwoli wam się znaleźć, lecz jeżeli go opuścicie i On was opuści. (...) bądźcie mocni i nie opuszczajcie waszych rąk, gdyż jest nagroda za wasze uczynki”. [2 Kronik 15,1-2.7](#).

Wielce zbudowany tymi słowami Asa wkrótce przeprowadził drugą reformę w Judzie. „Usunął bałwany z całej ziemi judzkiej i z Beniamina, i ze wszystkich miast, które zdobył na pogórzcu efraimskim i odnowił ołtarz Pana, który stał przed przedsionkiem Pana. Następnie zebrał wszystkich Judejczyków i Beniaminitów oraz tych z Efraimitów, Manassesytów i Symeonitów, którzy jako uchodźcy przebywali u nich, gdyż przyłączyli się do niego w wielkiej liczbie z Izraelitów, widząc, że Pan, jego Bóg, jest z nim. Zebrali się więc w Jeruzalemie w trzecim miesiącu piętnastego roku panowania Asy i złożyli w tym dniu Panu ofiary ze zdobytego bydła, które sprowadzili, siedemset wołów i siedem tysięcy owiec, podejmując zobowiązanie, że będą szukać Pana, Boga swoich ojców, z całego serca i z całej duszy (...), a On pozwolił im się znaleźć i udzielił im spokoju ze wszystkich stron”. [2 Kronik 15,8-12.15](#).

[73]

Długa i wierna służba Asy nie była jednak wolna od pewnych błędów, które popełniał, gdy nie w pełni ufał Bogu. Pewnego razu, gdy król izraelski najechał królestwo Judy i zdobył Ramę, gród znajdujący się zaledwie kilka kilometrów od Jerozolimy, Asa szukał wybawienia w sojuszu z Ben-Hadadem, królem aramejskim. Ten przejaw braku zaufania do Pana w trudnym czasie spotkał się z surową naganą proroka Chananiego, który przybył do Asy i przekazał takie oto przesłanie:

— „Ponieważ oparłeś się na królu aramejskim, a nie oparłeś się na Panu, Bogu swoim, dlatego wojsko króla aramejskiego wymknęło się z twojej ręki. Czy Kuszyci i Libijczycy nie stanowili wielkiej siły z ogromnym mnóstwem wozów wojennych i jeźdźców? A jednak ponieważ oparłeś się na Panu, wydał ich w twoją rękę. Gdyż Pan wodzi oczyma swymi po całej ziemi, aby wzmacniać tych, którzy

szczerym sercem są przy nim; lecz w tym postąpiłeś głupio, toteż odtąd będziesz miał ciągłe wojny”. [2 Kronik 16,7-9](#).

Zamiast ukorzyć się przed Bogiem z powodu tego oczywistego błędu, „Asa rozgniewał się na jasnovidza i kazał go wtrącić do więzienia, gdyż ogarnęła go z tego powodu wściekłość. W tym czasie także niektórym z ludu zadał Asa gwałt”. [2 Kronik 16,10](#).

„W trzydziestym dziewiątym roku swojego panowania Asa zachorował na nogi, a jego choroba coraz bardziej się wzmagała; lecz nawet w swojej chorobie nie zwracał się do Pana, ale do lekarzy”. [2 Kronik 16,12](#). Król zmarł w czterdziestym pierwszym roku swego panowania, a jego miejsce na tronie zajął jego syn, Jehoszafat.

Dwa lata przed śmiercią Asy władzę w północnym królestwie izraelskim objął Achab. Od początku jego panowaniu towarzyszyło dotąd niespotykane i straszne w skutkach odstępstwo. Jego ojciec, Omri, założyciel Samarii, „czynił to, co złe w oczach Pana, i postępował gorzej niż wszyscy jego poprzednicy” ([1 Królewska 16,25](#)), ale Achab czynił jeszcze gorzej. Achab bowiem „czynów takich, pobudzających do gniewu Pana, Boga Izraela, popełnił więcej aniżeli wszyscy królowie izraelscy, jego poprzednicy” ([1 Królewska 16,33](#)), jakby „niczym to jeszcze było, że chodził w grzechach Jeroboama, syna Nebata”. [1 Królewska 16,31](#). Nie wystarczyły mu narzucone ludowi formy kultu w Betel i Dan, więc bezwstydnie wiodł naród ku najgorszemu z pogańskich kultów, zastępując oddawanie czci dla Jahwe kultem Baala.

[74]

Wziąwszy za żonę Izebel, córkę Etbaala, króla Sydonu, a Etbaal był arcykapłanem Baala, Achab „służył Baalowi, i oddawał mu pokłon, i wznosił ołtarz Baalowi w świątyni Baala, którą zbudował w Samarii”. [1 Królewska 16,31-32](#).

Achab nie tylko wprowadził kult Baala w stolicy, ale pod kierunkiem Izebel wznosił pogańskie ołtarze na wielu wyżynach, gdzie w cieniu gajów kapłani i inni powiązani z tą uwodzicielską formą bałwochwalstwa wywierali zgubny wpływ na lud, aż niemal cały Izrael poszedł za Baalem. „Nie było doprawdy takiego jak Achab, który by tak się zaprzedał, czyniąc to, co złe w oczach Pana, do czego przywiodła go Izebel, jego żona. Postępował nader ohydnie, chodząc za bałwanami, podobnie jak to czynili Amorejczycy, których Pan wypędził przed synami izraelskimi”. [1 Królewska 21,25-26](#).

Achab był słaby moralnie. Jego związek z kobietą oddaną bałwochwalstwu, a przy tym posiadającą silny charakter i zdecydowane usposobienie, sprowadził nieszczęście zarówno na niego, jak i na cały naród. Jego charakter, pozbawiony zasad i nieposiadający wyższej potrzeby czynienia dobra, był z łatwością kształtowany przez stanowczą Izebel. Jego egoistyczna natura nie była w stanie docenić miłosierdzia Boga wobec Izraela ani jego własnych obowiązków jako stróża i wodza narodu wybranego. [75]

Pod zgubnym wpływem rządów Achaba Izraelici odeszli daleko od Boga żywego i pogrążyli się w występku. Przez wiele lat tracili poczucie czci i bojaźni Pańskiej, a teraz wydawało się, że nie ma już nikogo, kto odważyłby się narazić życie, otwarcie wyrażając sprzeciw wobec panoszącego się bluźnierstwa. Cień odstępstwa okrył cały kraj. Wszędzie widać było pełno posągów Baala i Asztarty. Wzrastała liczba bałwochwalczych świątynek i świątych gajów, w których oddawano cześć dziełom ludzkich rąk. Powietrze było zanieczyszczone dymem ofiar składanych fałszywym bogom. Wzgórza i doliny rozbrzmiewały okrzykami pijanych pogańskich kapłanów składających ofiary słońcu, księżycowi i gwiazdom.

Pod wpływem Izebel i jej bluźnierczych kapłanów nauczano lud, iż bałwany należy traktować jako bogów rządzących za pomocą swej tajemnej mocy żywiołami: ziemią, ogniem i wodą. Wszystkie dobrodziejstwa nieba — płynące strumienie, źródła wody, łagodną rosę i życiodajne deszcze odświeżające ziemię i użyźniające pola — przypisywano łaskawości Baala i Asztarty, zamiast Dawcy wszelkich dobrych i doskonałych darów. Lud zapomniiał, że wzgórza i doliny, strumienie i źródła należą do Boga żywego, który panuje nad słońcem, obłokami na niebie i wszystkimi siłami przyrody. [76]

Przez wiernych posłańców Pan raz po raz przekazywał ostrzeżenia odstępczemu królowi i ludowi, ale słowa napomnienia okazywały się nieskuteczne. Na próżno natchnieni posłańcy przypominali, iż Jahwe jest jedynym Bogiem w Izraelu; na próżno wywyższali prawo powierzone przez Niego Izraelitom. Pochłonięty wystawnymi pokazami i fascynującymi rytuałami bałwochwalczymi naród szedł za przykładem króla i jego dworu, oddając się szkodliwym, degradującym przyjemnościom kultu odwołującego się wyłącznie do zmysłów. W swoim ślepym szaleństwie odrzucili Boga i przestali oddawać Mu cześć. Tak łaskawie udzielone im światło stało się [77]

ciemnością. Szczere złoto zamieniło się w śniedziejący fałszywy kruszec.

Jakżeż oddaliła się chwała od Izraela! Nigdy wcześniej wybrany lud Boży nie upadł w odstępstwie aż tak nisko. W Izraelu było „czterystu pięćdziesięciu proroków Baala i czterystu proroków Aszery”. [1 Królewska 18,19](#). Nic poza cudowną mocą Bożą nie mogło ocalić narodu przed pewną zagładą. Izraelici dobrowolnie odłączyli się od Jahwe, ale Pan w swym miłosierdziu wciąż wyciągał ręce do grzeszników i postanowił posłać im jednego z największych proroków, który wielu miał przywieść z powrotem do Boga ich ojców.

Część 2 — Prorocy północnego królestwa [78]

[79]

„Kto mądry, niech to zrozumie, kto rozumny, niech to pozna; gdyż drogi Pana są proste, sprawiedliwi nimi chodzą, lecz bezbożni na nich upadają”. [Ozeasza 14,9](#).

[80]

Rozdział 9 — Eliasz Tiszbita

[81]

Rozdział napisany w oparciu o 1 Księgę Królewską 17,1-7.

Wśród gór Gileadu, na wschód od Jordanu, mieszkał w czasach Achaba człowiek wiary i modlitwy, którego nieustraszona służba miała położyć kres gwałtownie rozprzestrzeniającemu się odstępstwu w Izraelu. Mieszkający z dala od dużych miast, niezajmujący żadnego wysokiego stanowiska Eliasz Tiszbita przystąpił do swej misji z ufnością, iż Bóg przygotowuje mu drogę i uwieńczy jego działania powodzeniem. Przemawiał z wiarą i mocą, a całe jego życie zostało podporządkowane dziełu reformy. Był głosem wołającego na puszczy, karcącym grzech i powstrzymującym falę zła. Gdy przybywał i potępiał odstępstwo, jego przesłanie było jak balsam z Gileadu dla chorujących na grzech ludzi, którzy pragnęli uzdrowienia.

Eliasz, widząc Izraelitów pogrążających się coraz bardziej w bałwochwalstwie, był przygnębiony i wzburzony. Bóg uczynił wielkie rzeczy dla swego ludu. Wyzwolił Izraelitów z niewoli i dał im „ziemie narodów, (...) by strzegli Jego przykazań i prawa zachowywali”. [Psalmów 105,44-45 \(BT\)](#). Jednak dobroczynne wytyczne Pana zostały niemal zupełnie zapomniane. Niewiara szybko odziedziła wybrany naród od Źródła jego siły. Przyglądając się temu odstępstwu ze swojego domu w górach, Eliasz czuł przejmujący smutek. Z bólem zanosił prośby do Boga, by powstrzymał swój wybrany lud od złego postępowania i, jeśli to konieczne, nawiedził ich swymi wyrokami, aby we właściwym świetle ujrzeni swoje sprzeniewierzenie się wobec nieba. Pragnął ujrzyć Izraelitów w skrusze, zanim, czyniąc zło, zabrną tak daleko, iż Pan nie będzie miał innego wyboru, jak wydać ich na zagładę.

Modlitwy Eliasza zostały wysłuchane. Powtarzane raz za razem wezwania, napomnienia i ostrzeżenia nie wywołały u Izraelitów skruchy. Nadszedł czas, gdy Bóg musiał przemówić do nich surowszym językiem sądu. Ponieważ czciciele Baala twierdzili, że dobrodziejstwa nieba — rosa i deszcz — pochodzą nie od Jahwe,

ale od sił przyrody i że to stwórcza energia słońca ubogaca ziemię tak, iż wydaje ona obfite plony, klątwa Boża miała dotknąć kraj skażony odszczepieństwem. Odstępcze plemiona izraelskie musiały ujrzyć bezsens polegania na mocy Baala w kwestii doczesnych błogosławieństw. Postanowiono, iż póki ze skruczą nie nawrócą się do Boga i nie uznają Go za źródło wszelkich błogosławieństw, nie spadnie na kraj ani rosa, ani deszcz.

[82]

Eliaszowi powierzono misję przekazania tego wyroku Achabowi. Eliasz nie zabiegał o to, by stać się posłańcem Boga — to słowo Pana zostało skierowane do niego. Pałając żarliwością dla Jego sprawy, nie wahał się spełnić tego polecenia, choć w tym przypadku posłuszeństwo Bogu pociągało za sobą niemal pewną śmierć z rozkazu występnego króla. Prorok wyruszył natychmiast i, idąc dniem i nocą, dotarł do Samarii. W pałacu nie prosił o audiencję ani nie czekał na formalne zapowiedzenie. Ubrany w zwyczajny strój, jaki zwykle nosili prorocy w tamtych czasach, minął strażę, najwyraźniej niezauważony, i stanął przed zdumionym królem.

Eliasz nie przeproszał za swoje wtargnięcie. Ktoś większy niż władca Izraela polecił mu mówić, a zatem, wznosząc rękę ku niebu, uroczyście zapowiedział, przysięgając na Boga żywego, że wyrok Najwyższego wkrótce spadnie na Izrael. „Jako żyje Pan, Bóg Izraela, przed którego obliczem stoję, że nie będzie w tych latach rosy ani deszczu, tylko na moje słowo”. [1 Królewska 17,1](#).

Eliasz mógł przekazać to przesłanie jedynie dzięki silnej wierze w niezawodną moc Boga. Gdyby nie miał nieograniczonego zaufania do Tego, któremu służył, nie odważyłby się stawić przed Achabem. W drodze do Samarii Eliasz mijał nigdy niewysychające strumienie, wzgórza okryte bujną roślinnością i wspaniałe lasy, które nie wyglądały na zagrożone suszą. Wszystko, na czym spoczęły jego oczy, odziane było pięknem. Prorok mógł się zastanawiać, jak to możliwe, by strumienie, w których nigdy nie brakło wody, mogły wyschnąć, oraz jak wzgórza i doliny mogły zostać spalone posuchą. Jednak nie pozwalał sobie na niewiarę. Niezachwianie wierzył, że Bóg upokorzy odstępczych Izraelitów i swymi wyrokami doprowadzi ich do skruczy. W niebie zapadła decyzja, a słowo Boże nie mogło zawieść, zatem nieustraszenie, narażając swe życie, Eliasz wykonał otrzymane zlecenie. Zapowiedź rychłej kary spadła na nikczemnego króla jak grom z jasnego nieba, ale zanim Achab zdo-

łał się otrząsnąć ze zdumienia czy cokolwiek odpowiedzieć, Eliasza zniknął tak samo niespodziewanie, jak się pojawił, nie czekając na efekt swojego przesłania. Pan szedł przed nim, torując mu drogę. Prorok otrzymał polecenie:

— „Odejdź stąd, a udaj się na wschód i ukryj się nad potokiem Kerit, który wpływa od wschodu do Jordanu. Z potoku tego będziesz pił, a krukowi nakazałem, aby cię tam żywiły”. 1 Królewska 17,3-4.

[83] Król przeprowadził skrupulatne śledztwo, ale nie udało się znaleźć proroka. Królowa Izebel wpadła w gniew na wieść o przesłaniu, które zamknęło skarbnicę nieba. Niezwłocznie naradziła się z kapłanami Baala, którzy wraz z nią przeklinali proroka i gardzili gniewem Jahwe. Jednak pomimo usilnych starań, by znaleźć tego, który wypowiedział złowieszcze biada, musieli pogodzić się z gorzką porażką. Nie mogli też ukryć przed narodem wieści o wyroku ogłoszonym wskutek panoszącego się odstępstwa. Wiadomość o wygłoszonym przez Eliasza potępieniu grzechów Izraela oraz o przepowiedni rychło nadchodzącej kary szybko rozeszła się po całym kraju. W niektórych obudził się lęk, ale większość odpowiedziała na niebiańskie przesłanie szyderstwem i kpinami.

Słowa proroka przyniosły natychmiastowy skutek. Ci, którzy początkowo pozwalali sobie na kpiny z zapowiedzi o nieszczęściu, wkrótce zamilkli i mieli okazję do poważnych refleksji, bowiem po kilku miesiącach ziemia — niezwilżana rosą ani deszczem — wyschła, a roślinność obumarała. Z czasem także strumienie, które nigdy wcześniej nie zawodziły, zaczęły się zmniejszać, aż wreszcie zupełnie wyschły. Jednak przywódcy zachęcali lud, by zaufał mocy Baala i nie dawał posłuchu próżnemu proroctwu Eliasza. Kapłani nadal twierdzili, że to moc Baala sprawia, iż padają deszcze: Nie bójcie się Boga Eliasza ani nie drżycie na Jego słowo, bo to Baal daje plony we właściwym czasie i zapewnia przeżycie ludziom i zwierzętom.

Boże przesłanie przekazane Achabowi dało Izebel oraz kapłanom i wyznawcom Baala i Asztarty okazję do wypróbowania mocy ich bogów, jak również, o ile to możliwe, dowiedzenia, że twierdzenie Eliasza było kłamstwem. Przepowiednia Eliasza była jedynym wyzwaniem rzuconym zapewnieniom setek bałwochwalczych kapłanów. Gdyby, wbrew oświadczeniu proroka, Baal nadal mógł zsyłać rosę i deszcz, tak by strumienie wciąż były wypełnione wodą, a

roślinność rozwijała się, wówczas król Izraela mógłby nadal czcić Baala, a lud mógłby wierzyć, że on jest Bogiem.

Pragnąc utwierdzić lud w błędzie, kapłani Baala nie ustawali w składaniu ofiar swym bogom i wzywaniu ich dniem i nocą, by zesłali deszcz na ziemię. Kosztownymi ofiarami kapłani usiłowali uśmierzyć rzekomy gniew swych bogów. Z gorliwością i wytrwałością godnymi lepszej sprawy trwali przy swoich pogańskich ołtarzach i modlili się o deszcz. Noc po nocy w kraju obłożonym klątwą rozlegały się ich wołania i błagania. Jednak nie pojawiał się na niebie za dnia najmniejszy obłok, który przesłoniłby palące promienie słońca. Żadna rosa ani deszcz nie odświeżały spragnionej ziemi. Słowo Jahwe pozostawało niezmiennie bez względu na to, co wyczyniali kapłani Baala.

Minął rok, a deszcz nie padał. Ziemia była spieczona jak po pożarze. Nieznośny żar słońca wyniszczył resztki roślinności. Strumienie dawno wyschły, a stada zwierząt wymierały z braku wody. Żyzne niegdyś pola stały się wypaloną pustynią, a gleba obróciła się w proch. Bujne gaje poświęcone kultowi bałwanów uschły. Drzewa w lasach zmieniły się w nagie i niedające cienia szkielety. Powietrze stało się suche i duszące, a częste burze piaskowe oślepiały nieostrożnych i odbierały oddech. Kwitnące dotychczas życiem miasta i wioski stały się miejscami żałoby. Głód i pragnienie zbierały straszliwe żniwo wśród ludzi i zwierząt. Przerazające widmo śmierci głodowej stawało się coraz bardziej realne.

[84]

Jednak pomimo tych dowodów działania mocy Bożej Izraelici nie zamierzali okazać skruchy ani przyjąć tego, co Pan starał się im uświadomić. Wydawali się nie dostrzegać, że Ten, który stworzył przyrodę, panuje nad jej prawami i może je uczynić narzędziem błogosławieństwa albo zniszczenia. Pełni pychy, zauroczeni fałszywym kultem nie chcieli się ukorzyć pod potężną ręką Bożą i starali się przypisać nieszczęście jakiejś innej przyczynie.

Izebel zdecydowanie odrzucała twierdzenie, iż susza jest wyrokiem Jahwe. Nieugięta w swym postanowieniu ignorowania Boga niebios wraz z niemal całym Izraelem potępiała Eliasza jako sprawcę nieszczęścia: Czyż nie on głosił krytykę ich form kultu? Izebel dowodziła, że jeśli tylko ów bluźnierca zostanie zgładzony, wówczas gniew bogów będzie uśmierzony, a problemy skończą się.

Pod wpływem nalegania królowej Achab wszczął szeroko zakrojone poszukiwania kryjówki proroka. Także do okolicznych krajów — bliskich i dalekich — posłani zostali ludzie mający odszukać tego, który wzbudzał nienawiść, ale także i lęk króla. Aby mieć zupełną pewność, że poszukiwania te będą skuteczne, Achab zażądał od przywódców innych królestw i narodów przysięgi, iż nie wiedzą o miejscu pobytu proroka. Jednak poszukiwania okazały się daremne. Prorok bezpiecznie ukrywał się przed gniewem króla, którego grzechy ściągnęły na kraj potępienie znieważonego Boga.

Poniósłszy porażkę w swoich działaniach przeciwko Eliaszowi, Izebel postanowiła zemścić się, mordując proroków Jahwe w całym Izraelu. Żaden miał nie przeżyć. Pełna wściekłości kobieta doprowadziła do masakry wśród sług Bożych. Jednak nie wszyscy zginęli. Obadiasz, zarządca pałacu Achaba, a mimo to wierny Bogu, zgromadził stu proroków i, ryzykując życiem, „ukrył ich po pięćdziesięciu w pieczarach i żywił ich chlebem i wodą”. [1 Królewska 18,4](#).

Minął drugi rok suszy, a bezlitosne niebo nie dawało znaku zbliżania się deszczu. Posucha i głód w coraz szybszym tempie wyniszczały kraj. Ojcowie i matki, bezsilni wobec cierpienia swych dzieci, musieli bezradnie patrzeć na ich śmierć. Jednak nadal odstępczy Izraelici nie ukorzyli swoich serc przed Bogiem i szemrali przeciwko człowiekowi, przez którego spadł na nich ten straszliwy wyrok. Wydawało się, iż nie dostrzegają w swoim cierpieniu i nieszczęściu wezwania do skruchy — boskiej interwencji mającej ratować ich przed fatalnym krokiem poza granicę przebaczenia niebios.

Odstępstwo w Izraelu było złem znacznie gorszym niż potworności klęski głodowej. Bóg pragnął uwolnić ludzi od zwiedzenia i sprawić, że zrozumieją swoją odpowiedzialność wobec Tego, któremu zawdzięczali życie i wszystko inne. Starał się pomóc im odzyskać utraconą wiarę i w tym celu musiał sprowadzić na nich tak dotkliwy ucisk.

[85] „Czy rzeczywiście mam upodobanie w śmierci bezbożnego — mówi Wszechmocny Pan — a nie raczej w tym, by się odwrócił od swoich dróg i żył? (...) Odrzućcie od siebie wszystkie swoje przestępstwa, które popełniliście przeciwko mnie, i stwórzcie sobie nowe serce i nowego ducha! Dlaczego macie umierać, domu izraelski? Gdyż nie mam upodobania w śmierci śmiertelnika, mówi Wszechmocny Pan. Nawróćcie się więc, a żyć będziecie! (...). Zawróćcie,

zawróćcie ze swoich złych dróg! Dlaczego macie umrzeć, domu izraelski?” [Ezechiela 18,23.31-32; 33,11](#).

Pan kierował do Izraelitów swoich posłańców z wezwaniami do wierności. Gdyby usłuchali tych wezwań, gdyby odwrócili się od Baala i nawrócili się do Boga żywego, Eliasz nie musiałby ogłaszać ostatecznego wyroku. Jednak ostrzeżenie, które mogłoby być wonią życia ku życiu, okazało się dla nich wonią śmierci ku śmierci. Ich pycha została urażona, tak iż zapłonęli gniewem przeciwko posłańcowi i nieustannie żywili wobec proroka Eliasza najgłębszą nienawiść. Gdybyż tylko wpadł w ich ręce, chętnie dostarczyliby go Izebel — jakby przez uciszenie jego głosu mogli powstrzymać wypełnienie jego zapowiedzi! W obliczu nieszczęścia uparcie trwali w swoim bałwochwalstwie. W ten sposób powiększali winę, która ściągnęła na kraj wyrok nieba.

Dla dotkniętego karą Izraela pozostawało tylko jedno wyjście z problemu — odwrócenie się od grzechów, które ściągnęły na nich karzącą dłoń Wszechmocnego, i zwrócenie się ku Panu z całego serca. Dane im zostało zapewnienie: „Gdy zamknę niebios, tak iż nie będzie deszczu, albo gdy każę szarańczy, aby objadła ziemię, albo gdy ześlę zarazę na mój lud, i ukorzy się mój lud, który jest nazwany moim imieniem, i będą się modlić, i szukać mojego oblicza, i odwrócą się od swoich złych dróg, to Ja wysłucham z niebios i odpuszczę ich grzechy, i ich ziemię uzdrowię”. [2 Kronik 7,13-14](#). Aby doprowadzić do tego błogosławionego skutku, Bóg nadal pozbawiał ich rosy i deszczu, czekając na zdecydowaną zmianę ich postępowania.

Rozdział 10 — Głos surowej nagany

Rozdział napisany w oparciu o [1 Księgę Królewską 17,8-24;](#)
[18,1-19.](#)

Przez pewien czas Eliazsz pozostawał w ukryciu w górach nad potokiem Kerit. Tam przez wiele miesięcy był w cudowny sposób zaopatrywany w pokarm. Później, gdy z powodu długotrwałej suszy potok wysechł, Bóg polecił swemu słudze znaleźć schronienie w pogańskim kraju. Rozkazał mu:

— „Wstań i idź do Sarepty, która należy do Sydonu, i zamieszkaj tam. Oto nakazałem pewnej tamtejszej wdowie, aby cię żywiła”. [1 Królewska 17,8.](#)

Kobieta ta nie była Izraelitką. Nigdy nie otrzymała przywilejów i błogosławieństw, jakie były udziałem wybranego ludu Pańskiego, a jednak wierzyła w prawdziwego Boga i żyła zgodnie ze światłem, jakie oświecało jej drogę życia. Teraz, gdy w Izraelu nie było bezpiecznego miejsca dla Eliasza, Pan posłał go do tej kobiety, by znalazł schronienie w jej domu.

„Wstał więc i poszedł do Sarepty, a gdy wchodził do bramy miasta, oto pewna wdowa zbierała tam drwa. Odezwał się więc do niej tymi słowy:

— Przynieś mi nieco wody w naczyniu, abym się napił.

A gdy ona szła, aby nabrać, zawołał jeszcze na nią:

— Przynieś mi też, proszę, kawałek chleba”. [1 Królewska 17,10-11.](#)

W tym ubogim domu głód dotkliwie dawał się we znaki, a niezwykle skromne zapasy żywności właśnie się kończyły. Przybycie Eliasza w dniu, w którym kobieta obawiała się, iż będzie musiała poddać się i zakończyć zmagania o przetrwanie, wystawiło na największą próbę jej wiarę w to, iż żywy Bóg zatroszczy się o jej potrzeby. Jednak pomimo rozpaczliwej sytuacji dała dowód swej wiary, bez dyskusji godząc się na prośbę przybysza, który poprosił ją o część ostatniego posiłku, jaki właśnie zamierzała przygotować.

W odpowiedzi na prośbę Eliasza o pokarm i napój, wdowa odrzekła:

— „Jako żyje Pan, Bóg twój, że nie mam nic upieczonego, a tylko garść mąki w dzbanie i odrobinę oliwy w bańce. Oto właśnie zbieram trochę drwa, potem pójdę i przyrządzę to dla siebie i dla mojego syna, a gdy to zjemy, to chyba umrzemy”. [1 Królewska 17,12](#).

Eliasz odpowiedział:

— „Nie bój się! Idź i zrób, jak powiadasz, lecz najpierw przyrządź mi z tego mały placek i przynieś mi go, dla siebie zaś i syna swojego przyrządzisz później. Gdyż tak mówi Pan, Bóg Izraela: Mąka w garncu nie wyczerpie się, oliwy w bańce nie zabraknie aż do dnia, kiedy Pan spuści deszcz na ziemię”. [1 Królewska 17,13-14](#).

[87]

Trudno było wymagać większej próby wiary. Dotąd uboga wdowa traktowała obcych przybyszów uprzejmie i szczerze. Teraz, nie bacząc na cierpienie, jakie może ściągnąć na siebie i swoje dziecko, ufając, iż Bóg Izraela zabezpieczy ich byt, stawiała czoło próbie z niekłamaną gościnnością, czyniąc „według słowa Eliasza”. [1 Królewska 17,15](#).

Ta Fenicjanka okazała prorokowi Bożemu wspaniałą gościnność, a jej wiara i szczodrość równie wspaniale zostały nagrodzone. „Mieli, co jeść, ona i on, i jej rodzina, dzień w dzień. Mąka w garnku nie wyczerpała się, oliwy w bańce nie zabrakło według słowa Pana, które wypowiedział przez Eliasza. Po tych wydarzeniach zachorował syn tej niewiasty, właścicielki domu, a tak się wzmogła jego choroba, że przestał oddychać. Wtedy ona rzekła do Eliasza:

— Cóż ja mam z tobą, mężu Boży! Przyszedłeś do mnie po to, aby przywieść na pamięć mój grzech i przyprawić o życie mojego syna.

Lecz Eliasz rzekł:

— Daj mi twego syna.

Potem wziął go z jej łona i wyniósł do izdebki na poddaszu, gdzie mieszkał, i położył go na swoim łóżu. (...) Potem wyciągnął się trzy razy nad dzieckiem i zawołał do Pana (...). I wysłuchał Pan prośby Eliasza, i wróciła dusza tego dziecka do niego, i ożyło. Eliasz wziął dziecko, zniósł je z poddasza na dół i oddał je jego matce, mówiąc:

— Patrz, syn twój żyje.

Wtedy rzekła kobieta do Eliasza:

— Teraz poznałam, że jesteś mężem Bożym i słowo Pana na prawdę jest w ustach twoich”. [1 Królewska 17,15-19.21-24](#).

Wdowa z Sarepty podzieliła się ostatnim posiłkiem z Eliaszem, a w zamian za to ocalone zostało jej życie i życie jej syna. Wszystkim, którzy w czasie próby i niedostatku okazują współczucie i pomoc osobom jeszcze bardziej potrzebującym, Bóg obiecał wielkie błogosławieństwo. On się nie zmienił. Jego moc nie jest mniejsza od tej, jaką miał w czasach Eliasza. Obietnica Zbawiciela jest obecnie nie mniej pewna jak wtedy, gdy została wypowiedziana: „Kto przyjmuje proroka jako proroka, otrzyma zapłatę proroka”. [Mateusza 10,41](#).

[88] „Gościnności nie zapominajcie; przez nią bowiem niektórzy, nie wiedząc o tym, aniołów gościli”. [Hebrajczyków 13,2](#). Te słowa z upływem czasu nic nie straciły ze swej mocy. Nasz niebiański Ojciec nadal stawia na drodze swoich dzieci okazje będące ukrytymi błogosławieństwami, a ci, którzy korzystają z tych okazji, znajdują wielką radość. „Gdy głodnemu podasz swój chleb i zaspokoisz pragnienie strapionego, wtedy twoje światło wzejdzie w ciemności, a twój zmierzch będzie jak południe, i Pan będzie ciebie stale prowadził i nasyci twoją duszę nawet na pustkowiach, i sprawi, że twoje członki odzyskają swoją siłę, i będziesz jak ogród nawodniony i jak źródło, którego wody nie wysychają”. [Izajasza 58,10-11](#).

Swoim wiernym sługom Chrystus mówi dzisiaj: „Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje, a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mnie posłał”. [Mateusza 10,40](#).

Żaden przejaw uprzejmości okazany w Jego imieniu nie zostanie niezauważony i nienagrodzony. Tym kręgiem uznania Jezus ogarnia także najślabszych i najmniejszych członków Bożej rodziny. „A ktokolwiek by napoił jednego z tych maluczkich” — tych, którzy są jak dzieci w swej wierze i znajomości Chrystusa — „tylko kubkiem zimnej wody jako ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej”. [Mateusza 10,42](#).

Przez długie lata suszy i głodu Eliaz modlił się gorliwie, by serca Izraelitów odwróciły się od bałwochwalstwa i zwróciły się ku wierności wobec Boga. Prorok czekał cierpliwie, podczas gdy ręka Pańska mocno ciążyła nad ukaranym narodem. Gdy widział przejawy cierpienia i niedostatku mnożące się ze wszystkich stron, jego serce wzbierało smutkiem i pragnął posiadać moc, by jak naj-

szybciej przeprowadzić reformę. Jednak to sam Bóg czuwał nad realizacją swojego planu, a zatem wszystko, co Jego sługa mógł uczynić, to modlić się z wiarą i czekać na czas działania.

Odstępstwo panoszące się w czasach Achaba było skutkiem wielu lat czynienia zła. Krok za krokiem i z roku na rok Izraelici odchodzili z właściwej drogi. Pokolenie za pokoleniem nie chciało iść prostą ścieżką, aż wreszcie ogromna większość narodu oddała się pod panowanie mocy ciemności.

Okolo stu lat upłynęło od czasu, gdy pod rządami Dawida Izraelici z radością jednoczyli się, śpiewając pieśni pochwalne dla Najwyższego, w uznaniu swej zupełnej zależności od Niego w ich codziennym życiu. Oto słowa pieśni uwielbienia, którą wówczas śpiewali Panu: „Boże zbawienia naszego, (...) Ty rozweselasz krańce wschodu i zachodu. Nawiedzasz ziemię, zraszasz ją i wzbogacasz obficie; strumień Boży jest pełen wody, przygotowujesz zboże ich... Albowiem tak ją przygotowujesz: Napawasz jej zagony, równasz jej skiby, rozmiękczasz ją deszczami, błogosławisz jej roślinom. Wieńczysz rok dobrocią swą, a drogi twoje ociekają tłustością, stepowe pastwiska obficie są zroszone, a pagórki przepasują się weselem. Łąki przyodziewają się w stada owiec, a doliny okrywają się zbożem; wykrzykują radośnie i śpiewają”. [Psalmów 65,6.9-14](#).

Izraelici uznawali wówczas Boga jako Tego, który ugruntował „ziemię na stałych podstawach”. [Psalmów 104,5](#). Wyrażając tę wiarę, śpiewali: „Okryłeś ją głębią jak szatą, wody stanęły nad górami. Ustąpiły, gdyś je zgromił, rozpierzchły się na głos grzmotu twego. Podniosły się góry, opadły doliny na miejscach, któreś im wyznaczył. Zakreśliłeś im granice, których przekroczyć nie mogą, by znów nie okryły ziemi”. [Psalmów 104,6-9](#).

To dzięki potężnej mocy Nieskończonego żywiły ziemi, morza i nieba pozostają pod kontrolą. Żywioty natury służą dobru Jego stworzeń. Jego skarbiec dobra jest w pełni otwarty, „aby dawać deszcz (...) w czasie właściwym i aby błogosławić wszelką pracę twoich rąk”. [5 Mojżeszowa 28,12](#).

„Wypuszczasz źródła w dolinach rzecznych, płyną między górami. Napój dają wszystkim zwierzętom polnym, dzikie osły gaszą w nich pragnienie. Nad nimi gnieździ się ptactwo niebieskie, świergoce pośród gałęzi. (...). Sprawiasz, że rośnie trawa dla bydła i rośliny na użytek człowieka, by dobywał chleb z ziemi i wino, które

[89]

[90]

rozwesela serce człowieka, oliwę, od której lśni się oblicze, i chleb, co wzmacnia serce człowieka. (...) O, jak liczne są dzieła twoje, Panie! Tyś wszystko mądrze uczynił: Ziemia jest pełna dóbr twoich! Oto morze — wielkie i szerokie, gdzie roi się od płazów bez liku, małych i wielkich zwierząt. (...). Wszystko to oczekuje na ciebie, abyś im dał pokarm w swym czasie. Gdy dajesz im, zbierają; gdy otwierasz rękę swoją, nasycają się dobrem”. [Psalmów 104,10-12.14-15.24-25.27-28.](#)

Izraelici mieli liczne powody do radości. Ziemia, do której Pan ich zaprowadził, była ziemią mlekiem i miodem płynącą. Podczas wędrówki po pustyni Bóg zapewnił ich, że zaprowadzi ich do kraju, gdzie nigdy nie zabraknie im deszczu. „Ziemia, do której idziecie, aby ją posiąść, nie jest taką jak ziemia egipska, skąd wyszliście, którą zasiawszy swoim ziarnem, nawadniałeś swoimi nogami, jak ogród warzywny. Lecz ziemia, do której się przeprawiacie, aby ją posiąść, to ziemia gór i dolin, zraszana z nieba wodą deszczu. Jest to ziemia, o którą Pan, Bóg twój, się troszczy. Stale spoczywają na niej oczy Pana, Boga twego, od początku roku do końca roku”. [5 Mojżeszowa 11,10-12.](#)

[91] Obietnica obfitości deszczu została dana pod warunkiem posłuszeństwa. Pan oświadczył: „A zatem, jeżeli słuchać będziecie moich przykazań, które Ja wam dziś daję, miłując Pana, Boga waszego, i służąc mu z całego serca swego i z całej swojej duszy, to On będzie spuszczał deszcz na waszą ziemię we właściwym czasie: jesienny i wiosenny, a ty będziesz zbierał swoje zboże, swój moszcz i swoją oliwę; On też będzie dawał na twoich polach trawę dla twego bydła, a ty będziesz jadał do syta. Strzeżcie się, aby wasze serce nie dało się zwieść i abyście nie odstępili i nie służyli bogom innym i nie oddawali im pokłonu, gdyż Pan wybuchnie na was gniewem i zamknie niebiosa, że nie będzie deszczu, a ziemia nie wyda swego plonu, i szybko zginiecie w tej pięknej ziemi, którą Pan wam daje”. [5 Mojżeszowa 11,13-17.](#)

Izraelici zostali ostrzeżeni: „Jeżeli nie usłuchasz głosu Pana, Boga twego, i nie będziesz pilnie spełniał wszystkich jego przykazań i ustaw jego, (...) niebo, które jest nad twoją głową, stanie się jak miedź, a ziemia, która jest pod twoimi nogami, jak żelazo. Pan sprawi, że deszczem twojej ziemi będzie proch i pył. Padać będzie na ciebie z nieba, aż zginiesz”. [5 Mojżeszowa 28,15.23-24.](#)

Jahwe udzielił Izraelitom cennych pouczeń i rad. Swojemu wybranemu ludowi przykazał: „Przyjmijcie zatem te moje słowa do swego serca i do swojej duszy i przywiążcie je jako znak do swojej ręki, i niech będą jako opaska między waszymi oczyma; nauczajcie ich swoich synów, mówiąc o nich, gdy siedzisz w domu i gdy jesteś w drodze, i gdy się kładziesz, i gdy wstajesz”. [5 Mojżeszowa 11,18-19](#). Te przykazania były wyraźne, ale z upływem lat kolejne pokolenia traciły z oczu dobrodziejstwa, jakie miały służyć ich duchowej pomyślności, a niszczycielskie wpływy odstępstwa groziły cofnięciem ochrony, jaką Bóg w swej łasce roztoczył nad swoim ludem.

Tak oto doszło do tego, iż Bóg nawiedził swój lud najsurowszą karą. Przepowiednia Eliasza spełniła się w straszliwy sposób. Przez trzy lata, usiłując odnaleźć posłańca klęski, przeszukiwano miasto po mieście i kraj po kraju. Na żądanie Achaba wielu władców dało swe słowo honoru, iż ów obcy prorok nie został znaleziony na podlegających ich władzy terytoriach. Mimo to poszukiwania kontynuowano, gdyż Izebel i prorocy Baala żywili wobec Eliasza śmiertelną nienawiść i nie szczędzili wysiłków, by dostać go w swoje ręce. Ale deszcz nadal nie padał.

W końcu, „po upływie długiego czasu (...) doszło Eliasza słowo Pana tej treści:

— Idź, pokaż się Achabowi, gdyż chcę spuścić na ziemię deszcz”. [1 Królewska 18,1](#).

Posłuszny temu poleceniu „poszedł (...) Eliasza, aby pokazać się Achabowi”. [1 Królewska 18,2](#). Właśnie wtedy, gdy prorok wyprawił się w drogę do Samarii, Achab, w nadziei znalezienia pastwiska dla wygłodniałych stad, polecił Obadiaszowi, ochmistrzowi domu królewskiego, by wyprawił ludzi na poszukiwanie niewyschniętego strumienia. Nawet na dworze królewskim skutki długotrwałej suszy dawały się mocno we znaki. Król głęboko zatroskany stanem swego dworu postanowił osobiście towarzyszyć sługom w poszukiwaniu ostatnich skrawków kraju, na których rosły jakieś rośliny. „Podzielili między siebie kraj, aby go przejść; Achab poszedł osobno jedną drogą, a Obadiasz poszedł osobno drugą drogą. A gdy Obadiasz szedł drogą, oto wyszedł mu naprzeciw Eliasza. Poznawszy go, padł na twarz i rzekł:

— Czy to ty jesteś, panie mój, Eliaszu?” [1 Królewska 18,6-7](#).

Podczas odstępstwa w Izraelu Obadiasz pozostał wierny Bogu. Jego pan, król, nie był w stanie odwieść go od lojalności wobec żywego Boga. Teraz został on uhonorowany poleceniem, z jakim zwrócił się do niego Eliasz:

[92] — „Idź, powiedz swojemu panu: Oto jest Eliasz”. [1 Królewska 18,8](#).

Przerażony Obadiasz odpowiedział:

— „Cóż zawiniłem, że chcesz swego sługę wydać w rękę Achaba, aby mnie kazał zgładzić?” [1 Królewska 18,9](#).

Zanieść takie przesłanie Achabowi, znaczyło narazić się na niemal pewną śmierć.

— „Jako żyje Pan, twój Bóg, że nie ma narodu ani królestwa, do którego by nie posyłał mój pan, aby cię tam szukano, a gdy mówiono: Nie ma go tu, to odbierał przysięgę od królestw i od narodów, że cię nie znaleziono. A teraz ty powiadasz: Idź, powiedz swemu panu: Oto Eliasz! Gdy ja ruszę się stąd, duch Pana może cię zanieść na miejsce, którego nie znam. Ja pójdę zanieść Achabowi wiadomość, a on cię tu już nie zastanie i wtedy mnie zabije”. [1 Królewska 18,10-12](#).

Obadiasz błagał proroka, by na niego nie nalegał:

— „Wszak twój sługa należy do wyznawców Pana od samej młodości. Czy nie doniesiono mojemu panu o tym, co uczyniłem, gdy Izebel kazała tępić proroków Pana, że ukryłem stu z proroków Pana, po pięćdziesięciu mężów, w pieczarach i żywiłem ich chlebem i wodą? A teraz ty powiadasz: Idź, powiedz twemu panu: Oto Eliasz. Przecież mnie zabije”. [1 Królewska 18,12-14](#).

Na to Eliasz uroczyście przysiągł Obadiaszowi, że jego pośrednictwo nie będzie daremne:

— „Jako żyje Pan Zastępów, przed którego obliczem stoję, że jeszcze dziś mu się pokażę”. [1 Królewska 18,15](#).

Tak upewniony „poszedł (...) Obadiasz, aby się spotkać z Achabem, i doniósł mu o tym”. [1 Królewska 18,16](#).

Ze zdumieniem i lękiem wysłuchał król przesłania od człowieka, którego się bał i jednocześnie nienawidził, i którego szukał tak zapalczywie. Dobrze wiedział, że Eliasz nie narażałby swojego życia tylko po to, by spotkać się z nim. Czy to możliwe, że prorok zamierzał rzucić kolejną klątwę na Izraela? Serce króla napełniło się przerażeniem. Przypomniał sobie opowieści o tym, co stało się z

ramieniem Jeroboama. Achab zbyt się zląkł, by nie usłuchać wezwania czy też podnieść rękę na posłańca Bożego. Zatem w towarzystwie straży przybocznej wystraszony monarcha udał się na spotkanie z prorokiem.

Król i prorok stanęli twarzą w twarz. Choć Achab pałał śmiertelną nienawiścią, to jednak w obecności proroka wydawał się słaby i bezsilny. W pierwszych słowach: „Czy to ty jesteś, sprawco nieszczęść w Izraelu?” (1 Królewska 18,17) wyjawiał swoje prawdziwe odczucia. Achab wiedział, że to słowo Boże spowodowało, iż niebo stało się jak rozpalony mosiądz, ale i tak usiłował zrzucić na proroka winę za straszliwą karę, jaka dotknęła kraj.

Naturalne jest, iż ci, którzy czynią zło, usiłują Bożych posłańców obarczyć odpowiedzialnością za nieszczęścia będące nieuchronnymi skutkami zejścia z drogi sprawiedliwości. Ci, którzy oddają się pod panowanie szatana, nie potrafią spojrzeć na rzeczywistość tak, jak widzi ją Pan. Gdy stawia się przed nimi zwierciadło prawdy, czują rozdrażnienie na myśl, iż mieliby przyjąć napomnienie. Zaślepieni przez grzech odmawiają okazania skruchy; czują, że sładzy Boży zwrócili się przeciwko nim i tym samym zasłużyli na najsurowsze potraktowanie. [93]

Stojąc przed Achabem z pełną świadomością swej niewinności, Eliasza w żaden sposób nie próbował usprawiedliwiać siebie czy schlebiać królowi. Nie starał się też usmierzyć gniewu władcy dobrą nowiną, iż susza dobiega końca. Nie zamierzał przeproszać za cokolwiek. Pełen oburzenia i zazdrosny o Bożą chwałę odparł zarzut Achaba, bez lęku oświadczając królowi, że to jego grzechy i grzechy jego ojców ściągnęły na Izrael straszne nieszczęście:

— „Nie ja sprowadziłem nieszczęście na Izraela, lecz ty i ród twojego ojca przez to, że zaniedbaliście przykazania Pana, a ty poszedłeś za Baalami”. 1 Królewska 18,18.

Dzisiaj także potrzebny jest głos surowego napomnienia, gdyż ciężkie grzechy oddzielają ludzi od Boga. Niewiara szybko staje się modna. Tysiące wydają się mówić: „Nie chcemy, aby ten królował nad nami”. Łukasza 19,14.

Łagodne kazania nie wywierają trwałego wpływu — trąba nie wydaje pewnego dźwięku. Ludzie nie są poruszeni do głębi serca prostymi, wyrazistymi prawdami Słowa Bożego.

Jest wielu rzekomych chrześcijan, którzy — gdyby mieli wyrazić [94]

to, co naprawdę czują — powiedzieliby:

— Po co mówić tak otwarcie?

Równie dobrze mogliby zapytać:

— Dlaczego Jan Chrzciciel wołał do faryzeuszów: „Plemię zmiłowe, któż wam poddał myśl, aby uciekać przed przyszłym gniewem?” [Łukasza 3,7](#). Po co prowokował gniew zwolenników Heroda, mówiąc mu, że dopuszcza się bezprawia, żyjąc z żoną swojego brata? Ten, który poprzedzał Chrystusa, stracił życie właśnie dlatego, że mówił wprost i nazywał rzeczy po imieniu. Dlaczego nie był ostrożniejszy i nie unikał wzbudzania niezadowolenia tych, którzy żyli w grzechu?

Ludzie, którzy powinni być wiernymi strażnikami prawa Bożego, wskutek takiego oportunistycznego rozumowania zastąpili wierność polityką i pozwolili, by grzech pozostawał bez nagany. Kiedy w Kościele znowu da się słyszeć głos wiernego napomnienia: „Ty jesteś tym mężem”? [2 Samuela 12,7](#).

Tak jednoznaczne słowa jak te, wypowiedziane przez Natana do Dawida, rzadko są słyszane dzisiaj zza kazalnicy, rzadko czytane w drukowanych przesłaniach. Gdyby nie były tak rzadkie, widzielibyśmy więcej mocy Bożej objawiającej się wśród ludzi. Posłańcy Pańscy nie powinni narzekać, że ich wysiłki są bezowocne, póki sami nie okażą skruchy i nie porzucą pragnienia uznania i przychylności ludzi, wskutek którego tłumią prawdę.

Ci duchowni, którzy usiłują przypodobać się ludziom i wołają: Pokój, pokój!, gdy Pan nie mówi o pokoju, powinni ukorzyć się przed Nim, prosząc o przebaczenie swojej nieszczerości i braku moralnej odwagi. Nie z miłości do bliźnich łagodzą powierzone im przesłanie, ale ponieważ są zbyt pobłażliwi wobec samych siebie i wolą iść na łatwiznę. Prawdziwa miłość szuka przede wszystkim chwały Bożej i zbawienia ludzi. Ci, którzy mają taką miłość, nie będą ukrywać prawdy, by oszczędzić sobie nieprzyjemnych skutków nazywania rzeczy po imieniu. Gdy wieczny los ludzi jest zagrożony, Boży kaznodzieje nie powinni myśleć o sobie, ale mówić to, co mają do powiedzenia bez jakichkolwiek wymówek i ukrywania zła.

Oby każdy duchowny uświadomił sobie świętość swego urzędu i powierzonych mu funkcji oraz wykazywał odwagę podobną do tej, jaką przejawiał Eliasz! Jako wyznaczeni przez Boga posłańcy, kaznodzieje pełnią nad wyraz odpowiedzialną funkcję. Mają oni

karcić, gromić, napominać „z wszelką cierpliwością”. [2 Tymoteusza 4,2](#). W miejsce Chrystusa mają pracować jako szafarze tajemnic nieba, zachęcając posłusznych i ostrzegając nieposłusznych. Dla nich dyplomacja tego świata nie ma żadnej wartości. Nigdy nie wolno im schodzić ze ścieżki, którą Jezus polecił im kroczyć. Mają iść naprzód w wierze, pamiętając, że są otoczeni przez obłok świadków. Mają głosić nie swoje własne słowa, ale słowa powierzone im przez Tego, który przewyższa ziemskich władców. Ich przesłaniem ma być: Tak mówi Pan. Bóg potrzebuje takich ludzi jak Eliasza, Natana i Jan Chrzciciel — ludzi, którzy wiernie głoszą Jego poselstwo, bez względu na konsekwencje; ludzi, którzy odważnie wypowiadają prawdę, choćby musieli w tym celu poświęcić wszystko, co mają.

[95]

Pan nie może posłużyć się ludźmi, którzy w chwili zagrożenia — gdy potrzebna jest siła, odwaga i wpływ na wszystkich — boją się zająć zdecydowane stanowisko po stronie dobra. On potrzebuje ludzi, którzy wiernie będą toczyć bój przeciwko złu, walcząc ze zwierzchnościami i mocami, przeciwko władcom świata ciemności, przeciwko złym duchom w okręgach niebieskich. Do takich powie kiedyś: „Dobrze, sługo dobry i wierny! (...) wejdź do radości pana swego”. [Mateusza 25,23](#).

[96]

Rozdział 11 — Karmel

Rozdział napisany w oparciu o [1 Księgę Królewską 18,19-40](#).

Stojąc przed Achabem, Eliasz zażądał, by wszyscy Izraelici zebraли się i spotkali z nim oraz prorokami Baala i Asztarty na górze Karmel: — „Poślij tedy teraz i zgromadź do mnie całego Izraela na górze Karmel oraz owych czterystu pięćdziesięciu proroków Baala i czterystu proroków Aszery, którzy jadają u stołu Izebel”. [1 Króewska 18,19](#).

Polecenie zostało wydane przez tego, który wydawał się przebywać w obecności samego Jahwe. Achab spełnił je więc niezwłocznie, jakby to prorok był monarchą, a on jego poddanym. Rozesłano szybkich gońców po całym królestwie i wezwano mieszkańców kraju na spotkanie z Eliaszem i prorokami Baala i Asztarty. Z każdego miasteczka i wioski ludzie wyruszyli, by zdążyć na spotkanie w wyznaczonym czasie. Idąc na miejsce zgromadzenia, wielu odczuwało, że nastąpi coś niezwykłego. Co miało oznaczać to spotkanie na górze Karmel? Jakie kolejne nieszczęście miało spaść na ludzi i kraj?

[97]

Przed nastaniem suszy góra Karmel była przepięknym miejscem. Jej strumienie były zasilane przez niewysychające źródła, a żyzne stoki pokryte były pięknymi kwiatami i bujnymi gajami. Lecz teraz, pod wpływem długotrwałej klęski, to piękno znikło. Ołtarze wzniesione ku czci Baala i Aszery stały pośród szkieletów drzew od dawna pozbawionych liści. Na jednym ze szczytów widniały szczątki zburzonego ołtarza Jahwe.

Z góry Karmel rozciągał się widok na znaczną część kraju. Jej szczyty można było dostrzec z wielu stron królestwa izraelskiego. U stóp góry znajdowała się równina, z której można było zobaczyć to, co dzieje się na jej szczytach. Jahwe został symbolicznie znieważony przez bałwochwalczy kult praktykowany w gajach na zboczach góry, a więc Eliasz wybrał właśnie tę górę jako najodpowiedniejsze miejsce demonstracji mocy Boga i obrony czci Jego imienia.

Wczesnym rankiem wyznaczonego dnia tłumy odstępczych Izraelitów zebrały się u stóp góry, niecierpliwie oczekując tego, co miało nastąpić. Prorocy pod wodzą Izebel przybyli w imponującym orszaku. Z wielką pompą król podążał na czele zastępu kapłanów, a bałwochwalcy wzniesli okrzyki powitalne na jego cześć. Jednak w sercach kapłanów czaiła się obawa, bo pamiętali, że na słowo proroka Izrael od trzech i pół roku pozbawiony był rosy i deszczu. Czuli, że wkrótce nastąpi przełom. Bogowie, którym ufali, nie byli w stanie dowieść, iż Eliaz jest fałszywym prorokiem. Obiekty ich czci zachowywały się dziwnie obojętnie wobec ich rozpaczliwych wołań, modlitw, zawodzenia, pokłonów, licznych ceremonii i kosztownych ofiar.

Przed królem Achabem i fałszywymi prorokami, otoczony tłumem Izraelitów, stał samotnie Eliaz jako jedyny, który występował w obronie czci Pana. Ten, którego w całym królestwie obarczano odpowiedzialnością za nieszczęście, teraz stanął przed wszystkimi, pozornie bezbronny, w obecności władcy Izraela, proroków Baala, wojowników i tysięcy Izraelitów. Jednak Eliaz nie był sam. Ponad nim i wokoło niego były zastępy nieba — aniołowie potężni mocą.

Prorok bez onieśmienia i lęku stał przed tłumem. Był w pełni świadomy swego powołania do spełnienia boskiego polecenia. Jego twarz jaśniała uroczą powagą. Lud niecierpliwie oczekiwał na jego wystąpienie. Eliaz spojrział najpierw na zburzony ołtarz Jahwe, a następnie zwrócił się do ludu głosem mocnym i wyraźnym, rozlegającym się jak dźwięk trąby:

— „Jak długo będziecie kuleć na dwie strony? Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcie za nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim!” [1 Królewska 18,21](#).

Lecz lud nie odpowiedział ani słowem. Nikt w tym ogromnym zgromadzeniu nie miał odwagi przyznać się do wierności Jahwe. Zwiedzenie i duchowa ślepotą spowiły Izraelitów jak czarna chmura. To fatalne odstępstwo pochłonęło ich nie od razu, ale stopniowo, gdy raz za razem lekceważyli słowa ostrzeżenia i napomnienia posyłane im przez Pana. Każde odejście od właściwego postępowania, każde odrzucone wezwanie do skruchy pogłębiało ich winę i odwodziło ich dalej od nieba. Teraz, w tej próbie, nadal wahali się stanąć po stronie Boga.

Pan brzydzi się obojętnością i niewiernością w kryzysowych sytuacjach, jakie zdarzają się w Jego dziele. Cały wszechświat patrzy z niesłychanym zainteresowaniem na ostatnie sceny wielkiego boju między dobrem a złem. Lud Boży zbliża się do granicy wiecznego świata. Czy może być coś ważniejszego niż dochowanie wierności Panu nieba? Przez wieki Bóg miał swoich duchowych bohaterów i ma ich także dzisiaj — ludzi, którzy, jak Józef, Eliasz i Daniel, nie wstydzą się przyznać, iż należą do Jego szczególnego ludu. Jego specjalne błogosławieństwo towarzyszy działalności ludzi czynu, którzy nie uchylają się od obowiązku, ale z energią pochodzącą od Boga pytają: Kto jest za Panem? (patrz [2 Mojżeszowa 32,26](#)); ludzi, którzy nie poprzestają na słowach, ale żądają, by ci, którzy identyfikują się z ludem Bożym, wystąpili i jednoznacznie wyrazili swoją wierność Królowi królów i Panu panów. Tacy ludzie poddają swoją wolę i plany prawu Bożemu. Nawet własnego życia nie cenią wyżej od miłości do Pana. Ich zadaniem jest przyjmowanie światła płynącego ze Słowa Bożego i przekazywanie jego czystych i wyraźnych promieni światu. Ich hasłem jest wierność Panu.

Gdy Izraelici pod górą Karmel wątpili i wahali się, głos Eliasza ponownie przerwał ciszę:

— „Ja jeden tylko pozostałem jako prorok Pana, proroków Baala zaś jest czterystu pięćdziesięciu. Niech nam przeto dadzą dwa cielce. Niech oni wybiorą sobie jednego cielca i poćwiartują go, i położą na drwach, lecz ognia niech nie podkładają. Ja również przygotuję jednego cielca i położę go na drwach, ale ognia nie podłożę. Potem wzywajcie wy imienia waszego boga, ja zaś będę wzywał imienia Pana. Ten zaś Bóg, który odpowie ogniem, ten zaiste jest Bogiem”. [1 Królewska 18,22-24](#).

Propozycja Eliasza wydała się wszystkim tak rozsądna, iż Izraelici nie byli w stanie jej odrzucić, a zatem zdobyli się na odwagę i zgodnie oświadczyli:

— „Dobrze, niech tak będzie”. [1 Królewska 18,24](#).

Prorocy Baala nie odważyli się wypowiedzieć słowa sprzeciwu, a Eliasz zwrócił się do nich z poleceniem:

— „Wybierzcie sobie jednego cielca i przygotujcie go pierwsi, gdyż was jest więcej, i wzywajcie imienia waszego boga, lecz ognia nie podkładajcie”. [1 Królewska 18,25](#).

Pozornie odważni i pewni siebie, ale w głębi serca śmiertelnie przerażeni, fałszywi kapłani przygotowali ołtarz, układając na nim drewno i ofiarę, a następnie rozpoczęli swoje modły. Ich głośnie modlitwy rozlegały się echem w wymarłych lasach i wśród okolicznych wzgórz, gdy wzywali imienia swego boga, mówiąc:

— „Baalu, wysłuchaj nas”. [1 Królewska 18,26](#).

[99]

Kapłani zgromadzili się wokół ołtarza, gdzie podskakując, wijąc się i krzycząc, rwali włosy z głowy i nacinali sobie ciała nożami, błagając swojego boga, żeby przyszedł im z pomocą.

Minął poranek, nadeszło południe, ale nie było widać żadnego dowodu, że Baal wysłuchał wołania swoich szalejących wyznawców. Nie było żadnego głosu, żadnej odpowiedzi na ich rozpaczliwe błagania. Ofiara leżała na ołtarzu nietknięta.

Kontynuując swoje szalone modły, sprytni kapłani usiłowali wymyślić jakiś sposób, by rozpalić ogień na ołtarzu i przekonać lud, że ogień ten pochodzi wprost od Baala. Jednak Eliasza bacznie czuwał, ani na chwilę nie spuszczał ich z oczu, oni zaś, mając nadzieję, że nadarzy się okazja do oszustwa, przeciągali tę bezsensowną ceremonię.

„A gdy nastąpiło południe, Eliasza zaczął drwić z nich, mówiąc:

— Wołajcie głośnie, wszak jest bogiem, ale może się zamyślił lub jest czym innym zajęty, lub może udał się w drogę, albo może śpi? Niech się więc obudzi!

Wołali więc głośno i według swojego zwyczaju zadawali sobie rany nożami i włóczniami, aż krew po nich spływała. A gdy minęło południe, oni trwali jeszcze w swoim upojeniu aż do pory składania ofiary z pokarmów, ale nie było żadnej odpowiedzi”. [1 Królewska 18,27-29](#).

Szatan był gotowy przyjść z pomocą tym, których do tej pory skutecznie zwodził i którzy wiernie mu służyli. Chętnie zrzuciłby z nieba błyskawicę, która zapaliłaby ofiarę. Jednak Pan ograniczył jego moc tak, iż wszystkie siły wroga nie były w stanie podłożyć ani jednej iskierki pod drewno na ołtarzu Baala.

W końcu kapłani ochrypli od krzyku, ich szaty całe były splamione krwią z ran, które sami sobie zadali, i nie potrafili już ukryć rozpacz. Już nie prosili, ale w straszliwych słowach przeklinali swojego boga-słońce, zaś Eliasza przyglądał się im uważnie, bo wie-

dział, że gdyby w jakikolwiek sposób udało im się rozpaść ogień na ich ołtarzu, wówczas on natychmiast zostałby rozdarty na strzępy.

Mijało popołudnie i zbliżał się wieczór. Prorocy Baala zaczęli słabnąć, okazując wyraźne zaniepokojenie i rezygnację. Jedni z nich sugerowali to, inni owo, aż w końcu zaprzestali swych wysiłków. Ich wołania i przekleństwa ucichły i na górze Karmel znowu zapanowało milczenie. Zrezygnowani poddali się.

[100] Przez cały dzień lud przyglądał się pokazowi, jaki urządzili bezsilni kapłani. Izraelici widzieli ich szaleńcze tańce wokół ołtarza, które wyglądały, jakby usiłovali schwytać promienie słoneczne i posłużyć się nimi do swoich celów. Patrzyli z przerażeniem na straszne samookaleczenia dokonywane przez kapłanów i mieli możliwość dokładnie przemyśleć głupotę tego rodzaju wyczynów. Wielu Izraelitów było głęboko zde gustowanych przejawami demonicznego kultu. Z wielkim zainteresowaniem czekali na ruch ze strony Eliasza.

W godzinie wieczornej ofiary Eliazsz wezwał lud:

— „Przystąpcie do mnie”. [1 Królewska 18,30](#).

Gdy z drzeniem podeszli bliżej, Eliazsz zaczął naprawiać zburzony ołtarz, przy którym niegdyś czczono Boga nieba. Dla niego ta sterta kamieni była cenniejsza niż wszystkie wspaniałe pogańskie ołtarze.

Odbudowując ten stary ołtarz, Eliazsz okazał szacunek dla przykładu, jakie Pan zawarł z Izraelitami, gdy przekroczyli oni Jordan, wchodząc do ziemi obiecanej. Wybierając „dwanaście kamieni według liczby plemion potomków Jakuba, (...) zbudował ołtarz w imię Pana”. [1 Królewska 18,31-32](#).

[101] Zawiedzeni prorocy Baala, wyczerpani swoimi daremnymi wysiłkami, przyglądali się temu, co czynił Eliazsz. Nienawidzili proroka za to, że zmusił ich do udziału w próbie, która obnażyła słabość i nieskuteczność ich bogów, a jednocześnie lękali się mocy stojącej za nim. Lud, także złęczony, wstrzymując oddech w pełnym napięciu oczekiwaniu, bacznie śledził każdy ruch Eliasza spokojnie kontynuującego przygotowania. Opanowanie proroka było zdecydowanym przeciwieństwem fanatycznego, bezsensownego szaleństwa wyznawców Baala.

Gdy ołtarz został ustawiony, prorok wykopał wokół niego rów, następnie ułożył drewno i ofiarę, potem zaś polecił ludziom, by oblali ofiarę i ołtarz wodą:

— „Napełnijcie cztery wiadra wodą i wylejcie je na ofiarę całopalną i na drwa.

Potem rzekł:

— Powtórzcie to jeszcze raz.

I oni powtórzyli to jeszcze raz. I znów rzekł:

— Uczyńcie to po raz trzeci.

I oni uczynili to po raz trzeci. I spłynęły wody te z ołtarza tak, że i rów wypełnił się wodą”. [1 Królewska 18,34-35](#).

Eliasz przypomniał Izraelitom o ich długotrwałym odstępstwie, które rozbudziło gniew Jahwe, i wezwał ich, by ukorzyli swoje serca i nawrócili się do Boga swych ojców, aby klątwa ciężąca nad krajem została cofnięta. Następnie pokłonił się ze czcią przed niewidzialnym Bogiem i, wznosząc ręce ku niebu, wypowiedział prostą modlitwę. Wcześniej prorocy Baala krzyczeli, toczyli pianę z ust i podskakiwali od rana do późnego popołudnia, ale gdy modlił się Eliasz, na górze Karmel nie było słyhać żadnych dzikich krzyków. Prorok modlił się tak, jakby był pewny, że Jahwe tam jest, przygląda się tej scenie i wszystko słyszy. Prorocy Baala modlili się bez umiaru i nieskładnie. Eliasz modlił się prosto i gorliwie, prosząc Boga, by wykazał swoją wyższość nad Baalem, aby Izraelici ujrzeli to i nawrócili się:

— „Panie, Boże Abrahama, Izaaka i Izraela! Niech się dziś okaże, że Ty jesteś Bogiem w Izraelu, a ja twoim sługą i że według twego słowa uczyniłem to wszystko. Odezwij się, Panie, odpowiedz mi, a niech ten lud pozna, że Ty, Panie, jesteś Bogiem prawdziwym i że Ty odmienisz ich serca”. [1 Królewska 18,36-37](#). [102]

Wszyscy zamilkli w uroczystym oczekiwaniu. Prorocy Baala zadrżeli z przerażenia. Świadomi swojej winy oczekiwali rychłej pomsty.

Jeszcze Eliasz nie skończył się modlić, a już płomienie jak jasne błyskawice spadły z nieba na przygotowany ołtarz, trawiąc ofiarę, osuszając wodę w rowie i pochłaniając nawet kamienie ołtarza. Jasny blask oświecił górę i oślepił zgromadzonych. Także u podnóża góry, gdzie tłumy w oczekiwaniu przyglądały się temu, co działo się wyżej, zstąpienie ognia było wyraźnie widoczne i wprawiło

wszystkich w zdumienie, przywodząc im na myśl słup ognia, który nad Morzem Czerwonym oddzielał Izraelitów od egipskiego wojska.

Ludzie na górze padli na twarz w szacunku i trwodze przed niewidzialnym Bogiem. Nie śmieli dłużej patrzeć na ogień zesłany z nieba. Obawiali się, że oni sami zostaną spaleni i, przekonani, iż powinni uznać Boga Eliasza jako Boga swoich ojców, któremu winni są lojalność, zawołali wszyscy jednym głosem:

— „Pan jest Bogiem, Pan jest Bogiem!” [1 Królewska 18,39](#).

Z niezwykłą siłą wołanie to zabrzmiało na górze i zostało powtórzone w dolinie. Wreszcie Izraelici obudzili się z letargu, porzucili błędy i okazali skruchę. Wreszcie zrozumieli, jak bardzo znieważyli Pana. W pełni uświadomili sobie różnicę między kultem Baala a rozumną służbą, jakiej oczekuje od nich prawdziwy Bóg. Lud pojął Jego sprawiedliwość i miłosierdzie, które skłoniły Go do zatrzymania rosy i deszczu, póki nie uznają oni Jego imienia. Teraz byli gotowi przyznać, że Bóg Eliasza jest ponad wszelkich bogów.

Zdumieni kapłani Baala przyglądali się wspaniałemu objawieniu mocy Jahwe. Jednak nawet w obliczu swej totalnej klęski i w obecności chwały Bożej nie okazali skruchy i nie porzucili zła. Woleli nadal pozostać prorokami Baala. W ten sposób pokazali, że dojrzeli do zagłady. Aby skruszeni Izraelici nie byli narażeni na niebezpieczeństwo ze strony tych, którzy już raz doprowadzili ich do oddawania czci Baalowi, Eliaz otrzymał od Pana polecenie zgładzenia fałszywych nauczycieli. Gniew ludu podniósł się przeciwko tym, którzy wiedli prym w odstępstwie, i gdy Eliaz wydał rozkaz: „Pochwyćcie proroków Baala, niech nikt z nich nie ujdzie” ([1 Królewska 18,40](#)), Izraelici usłuchali go bez wahania. Schwytali kapłanów i zaprowadzili ich nad potok Kiszon, a tam, zanim dobiegł końca dzień wyznaczający początek zdecydowanej reformy, słudzy Baala zostali zgładzeni. Nie oszczędzono ani jednego z nich.

Rozdział 12 — Z Jezreelu do Horebu

[103]

Rozdział napisany w oparciu o [1 Księgę Królewską 18,41-46;](#)
[19,1-8.](#)

Wraz ze zgładzeniem proroków Baala otworzyła się droga do przeprowadzenia głęboko sięgającej reformy duchowej wśród dziesięciu plemion północnego królestwa. Eliasza przedstawił Izraelitom ich odstępstwo we właściwym świetle i wezwał ich, by ukorzyli się i zwrócili swe serca ku Panu. Kara wyznaczona przez niebo została wykonana, Izraelici wyznali swoje grzechy i uznali Boga swoich ojców za Boga żywego, a zatem klątwa nieba miała zostać zdjęta, a doczesne błogosławieństwa życia — przywrócone. Kraj miał zostać ożywiony deszczem. Eliaz zwrócił się do Achaba:

— „Podnieś się, jedz i pij, gdyż słyhać szum ulewnego deszczu”.
[1 Królewska 18,41.](#)

Następnie prorok udał się na szczyt góry, by się modlić. Nie było jeszcze żadnych widocznych oznak nadciągającej ulewy, gdy Eliaz z taką wiarą polecił Achabowi, by przygotował się na ulewę. Prorok nie widział żadnej chmury na niebie ani nie słyszał żadnego odgłosu gromu mogącego świadczyć o zbliżaniu się burzy. Wypowiedział po prostu słowa przekazane mu przez Ducha Pańskiego w odpowiedzi na jego silną wiarę. W ciągu tego dnia Eliaz niezachwianie pełnił wolę Bożą i przejawiał całkowitą ufność wobec proroczego słowa Jahwe, a teraz był pewny, że niebo obficie udzieli zapowiedzianych błogosławieństw. Ten sam Bóg, który zesłał suszę, obiecał także obfitość deszczu jako nagrodę za właściwe postępowanie. Teraz Eliaz czekał na obiecany deszcz. W postawie wyrażającej pokorę, „mając twarz między swoimi kolanami” ([1 Królewska 18,42](#)), błagał Pana, wstawiając się za skruszonymi Izraelitami.

Raz po raz prorok posyłał swego sługę, by wyglądał ku Morzu Śródziemnemu, czy nie pojawił się widoczny znak, iż Bóg wysłuchał jego modlitwę. Za każdym razem sługa wracał ze słowami:

— „Nie ma nic”. [1 Królewska 18,43.](#)

Eliasz nie okazywał zniecierpliwienia ani też nie tracił wiary, ale kontynuował gorliwe błagania. Sześć razy sługa wrócił z wiadomością, iż nie ma znaku deszczu na miedzianym od żaru niebie. Niezrażony tym prorok posłał go raz jeszcze, ale tym razem sługa powrócił z inną wieścią:

[104] — „Oto maleńka chmurka jak dłoń ludzka wznosi się z morza”. [1 Królewska 18,44](#).

To wystarczyło. Eliasz nie czekał, aż niebo zasnuje się ciężkimi chmurami. W tym niewielkim obłoku ujrzał przez wiarę obfitość deszczu i postąpił zgodnie z tą wiarą, posyłając swego sługę do Achaba z przesłaniem:

— „Zaprzęgaj i jedź, aby cię ulewa nie zaskoczyła”. [1 Królewska 18,44](#).

Ponieważ prorok był człowiekiem wielkiej wiary, Bóg mógł się nim posłużyć w czasie jednego z najpoważniejszych kryzysów w dziejach Izraela. Gdy się modlił, jego wiara chwytiała się obietnic nieba, a więc przejawiał wytrwałość w modlitwie, aż jego prośby zostały wysłuchane. Nie czekał na pełnię dowodów, iż Pan go wysłuchał, ale był gotowy działać na pierwszy znak Bożej przychylności. A przecież tego, czego dokonał w mocy Pańskiej, wszyscy mogą dokonać w swojej sferze aktywności w służbie Bożej, bowiem o proroku z gór Gileadu zostało napisane: „Eliasz był człowiekiem podobnym do nas i modlił się usilnie, żeby nie było deszczu; i nie było deszczu na ziemi przez trzy lata i sześć miesięcy”. [Jakuba 5,17](#).

Taka wiara jest potrzebna we współczesnym świecie — wiara, która będzie się trzymać obietnic Słowa Bożego i nie ustąpi, póki niebo jej nie wysłucha. Taka wiara łączy nas ściśle z niebem i daje nam siłę do sprostania mocom ciemności. Przez wiarę słudzy Boży „podbili królestwa, zaprowadzili sprawiedliwość, otrzymali obietnice, zamknęli paszcze lwom, zgasili moc ognia, uniknęli ostrza miecza, podźwignęli się z niemocy, stali się mężni na wojnie, zmusili do ucieczki obce wojska”. [Hebrajczyków 11,33-34](#). Przez wiarę możemy osiągnąć wyżyny wyznaczone nam przez Pana. „Wszystko jest możliwe dla wierzącego”. [Marka 9,23](#).

Wiara jest ważnym elementem zwyczajnej modlitwy. „Kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagroda tych, którzy go szukają”. [Hebrajczyków 11,6](#). „Jeżeli prosimy o coś według jego woli, wysłuchuje nas. A jeżeli wiemy, że nas wy-

słuchuje, o co go prosimy, wiemy też, że otrzymaliśmy już od niego to, o co prosiliśmy”. [1 Jana 5,14-15](#). Z niewzruszoną wiarą Jakuba i z niezłomną ufnością Eliasza możemy przedstawiać nasze prośby Ojcu, domagając się wszystkiego, co On obiecał. Dotrzymanie słowa przynosi zaszczyt Bogu.

Gdy król zaczął schodzić w dół, nad górą Karmel zapadał zmierzch. „Tymczasem niebo pokryło się chmurami, zadał wiatr i spadł ulewny deszcz. Achab więc wsiadł na rydwan i pojechał do Jezreelu”. [1 Królewska 18,45](#). Jadąc ku królewskiemu miastu w ciemnościach i strugach deszczu, władca nie widział drogi przed sobą. Eliasz, który jako prorok Boży upokorzył tego dnia Achaba wobec jego poddanych i nakazał zgładzić bałwochwalczych kapłanów, nadal uznawał go za króla Izraela. Teraz, w akcie hołdu, wsparty mocą Pana biegł przed królewskim rydwanem, wskazując władcy drogę do bramy miasta.

W tym akcie uprzejmości Bożego posłańca, okazanej występ- [105]
nemu królowi, zawarta jest nauka dla wszystkich, którzy uważają się za sługi Pana, ale zdradzają przejawy zbyt wysokiego mniemania o sobie. Są tacy, którzy uważają, że pewne obowiązki są dla nich zbyt proste. Wahają się pełnić nawet pożyteczną służbę w obawie przed przyjęciem na siebie roli sługi. Tacy ludzie muszą się wiele nauczyć z przykładu Eliasza. Na jego słowo zasoby nieba były przez trzy i pół roku zamknięte, tak iż deszcz nie padał na ziemię. Następnie został on uhonorowany przez Boga, gdyż w odpowiedzi na jego modlitwę na górze Karmel spadł z nieba ogień i pochłonął ofiarę. On też był wykonawcą sądu Pańskiego nad bałwochwalczymi prorokami. Jego modlitwa o deszcz została wysłuchana. A jednak po tych wszystkich wyraźnych zwycięstwach, którymi Bóg uczcił jego publiczną służbę, Eliasz był gotowy wykonać pracę właściwą służącemu.

Przy bramie Jezreelu Eliasz i Achab rozstali się. Prorok postanowił pozostać na zewnątrz. Owinął się w płaszcz, położył się na gołej ziemi i zasnął. Król wjechał do miasta i wkrótce dotarł do swojego pałacu, a tam opowiedział swojej żonie o wspaniałych wydarzeniach minionego dnia i cudownym objawieniu mocy Pańskiej, które dowiodło Izraelitom, że Jahwe jest prawdziwym Bogiem, a Eliasz wybranym przez Niego posłańcem. Gdy Achab powiedział królowej o zgładzeniu bałwochwalczych proroków, Izebel — za-

twardziała i daleka od skruchy — wpadła we wściekłość. Nie uznała oczywistego przejawu działania opatrności Bożej w wydarzeniach z góry Karmel, a w swym uporze stanowczo oświadczyła, że Eliaz musi zginąć.

Tej nocy posłaniec obudził zmęczonego proroka i przekazał mu, co powiedziała Izebel na wieść o śmierci proroków Baala:

— „To niechaj uczynią bogowie i niechaj to sprawią, że jutro o tym czasie uczynię z twoim życiem to samo, co stało się z życiem każdego z nich”. [1 Królewska 19,2](#).

Mogłoby się wydawać, że po tym, jak okazał niezachwianą odwagę, triumfując nad królem, kapłanami i ludem, Eliaz już nigdy nie ugnie się przed despotyzmem ani nie da się zastraszyć. Jednak ten, który został obdarzony tak licznymi dowodami Bożej opieki, nie był wolny od ludzkiej słabości, a w tej ciemnej godzinie wiara i odwaga opuściły go. Przerażony natychmiast ocknął się z drzemki. Deszcz wciąż jeszcze padał, a wokoło panowała ciemność. Zapominając o tym, jak przed trzema laty Bóg skierował go do miejsca ucieczki i ukrył przed nienawiścią Izebel oraz poszukiwaniami zarządzonymi przez Achaba, prorok rzucił się do ucieczki, by ratować życie. Gdy dotarł do Beer-Szeby, „pozostawił swojego sługę. Sam zaś poszedł na pustynię o jeden dzień drogi”. [1 Królewska 19,3-4](#).

Eliasz nie powinien był uciekać od swoich obowiązków. Powinien stawić czoło groźbie Izebel, prosząc o ochronę Tego, który polecił mu bronić czci Jahwe.

[106] Powinien był powiedzieć posłańcowi, że Bóg, któremu ufa, ochroni go przed nienawiścią królowej. Zaledwie kilka godzin minęło od chwili, gdy widział wspaniałe objawienie mocy Pańskiej, a to powinno mu dać pewność, że i tym razem Bóg go nie opuści. Gdyby pozostał na miejscu, czyniąc Pana swoją ucieczką i siłą, stojąc mocno po stronie prawdy, wówczas byłby chroniony, tak iż nie doznałby żadnej krzywdy. Bóg dałby mu kolejne wielkie zwycięstwo, wymierzając karę Izebel, a wrażenie wywarte w ten sposób na królu i społeczeństwie znacząco przyczyniłoby się do daleko idącej reformy.

Eliasz wiele oczekiwał po cudzie, jaki dokonał się na górze Karmel. Miał nadzieję, że po tej demonstracji mocy Bożej Izebel nie będzie już miała wpływu na Achaba, a w całym Izraelu rychło nastąpią gruntowne reformy. Spędził cały dzień na górze Karmel

bez jedzenia. Jednak, gdy wskazywał drogę Achabowi do bramy Jezreelu, był pełen odwagi pomimo fizycznego zmęczenia, jakie odczuwał.

Lecz reakcja, jaka nierzadko następuje po silnej wierze i wspaniałym sukcesie, wyraźnie dała się we znaki Eliaszkowi. Złakł się, że reforma zapoczątkowana na górze Karmel może nie przynieść trwałych efektów, a ta myśl wpędziła go w przygnębienie. Był na szczycie, a teraz znalazł się w dolinie. Pod natchnieniem Wszem- [107] mocnego wytrwał w najcięższej próbie wiary, ale w chwili zniechęcenia, gdy groźba ze strony Izebel dotarła do niego, a szatan najwyraźniej zatriumfował przy pomocy knowań tej nikczemnej kobiety, Eliaż stracił swe oparcie w Bogu. Wcześniejsze wyniesienie na wyżyny wywarło zdumiewający skutek. Eliaż zapomniał o Panu i wciąż biegł i biegł, aż znalazł się zupełnie sam na pustkowiu. Całkowicie wyczerpany usiadł pod krzakiem jałowca, by odpocząć. Siedząc tam, szczerze życzył sobie śmierci:

— „Dosyć już, Panie, weź życie moje, gdyż nie jestem lepszy niż moi ojcowie”. [1 Królewska 19,4](#).

Z dala od ludzkich siedzib uciekinier ugiął się pod gorzkim rozczarowaniem i nie chciał już nigdy więcej spojrzeć w twarz bliźnim. W końcu, krańcowo wyczerpany, zasnął.

W życiu każdego człowieka przychodzą chwile dotkliwych zawodów i wielkich rozczarowań; dni, gdy smutek wypiera inne uczucia, tak iż trudno uwierzyć, że Bóg jest nadal łaskawym dobroczyńcą dla swoich ziemskich dzieci; dni, gdy problemy przytłaczają duszę, tak iż śmierć wydaje się lepsza niż życie. W takich chwilach wielu traci oparcie w Panu i poddaje się zwątpieniu, niewoli niedowiarstwa. Gdybyśmy wówczas mogli duchowym wzrokiem dostrzec znaczenie Bożej opatrności, ujrzelibyśmy aniołów starających się ratować nas przed samymi sobą, usiłujących postawić nasze stopy na fundamencie mocniejszym niż odwieczne wzgórza, a nowa wiara i nowe życie napełniłyby całą naszą istotę.

Wierny Job w dniu ucisku i ciemności wołał: „Bodajby zginął dzień, w którym się urodziłem (...) O, gdyby tak dokładnie zważono moją udękę i włożono na szale całe moje cierpienie (...). Oby się spełniło moje życzenie i Bóg zaspokoił moje pragnienie! Oby Bóg zechciał mnie zmiażdżyć, oby podniósł ręce i przeciął nić mego życia! Miałbym jeszcze tę pociechę (...). Dlatego też nie mogę

dłużej powstrzymać ust swoich, będę mówił w utrapieniu mojego ducha, będę narzekał w goryczy mojej duszy. (...) wolałbym (...) raczej ujrzeć śmierć niż moje boleści. Uprzykrzyło mi się życie, nie chcę żyć dłużej. Zaniechaj mnie, bo moje dni są tylko tchnieniem!”. [Joba 3,3; 6,2.8-10; 7,11.15-16.](#)

Jednak Job, choć miał dość życia, nie umarł. Ukazano mu natomiast przyszłe możliwości i dano przesłanie nadziei: „Będziesz mocny i nieustraszony, wtedy też zapomnisz o udręce i będziesz ją wspominał jak wody, które przepłynęły, i jaśniejsze niż południe wszędzie ci życie, a choćby ciemność zapadła, będzie ona jak poranek. Możesz ufać, bo jeszcze jest nadzieja; pewny ochrony położysz się bezpiecznie. Będziesz leżał i nikt cię nie przestraszy, a wielu zabiegać będzie o twoją łaskę. Natomiast oczy bezbożnych zgasną; nie ma dla nich ucieczki, jedyną ich nadzieją — wyzionąć ducha”. [Joba 11,15-20.](#)

[108] Z głębin zniechęcenia i rozpacz Job wznosił się na wyżyny zupełnej ufności w miłosierdzie i zbawczą moc Boga. Zwycięsko oświadczył: „Choćby mię i zabił, przecię w nim będę ufał (...). Oni sam będzie zbawieniem mojem, (...) ja wiem, iż Odkupiciel mój żyje, a iż w ostateczny dzień nad prochem stanie. A choć ta skóra moja roztoczona będzie, przecież w ciele mojem oglądam Boga; którego ja sam oglądam, i oczy moje ujrzą go, a nie inny”. [Joba 13,15-16; 19,25-27 \(BG\).](#)

„Pan odpowiedział Jobowi spośród zawieruchy” ([Joba 38,1](#)) i objawił swemu słudze swą potężną moc. Gdy Job pojał nieco więcej o Stwórcy, zląkł się swojej ignorancji i pokutował w prochu i popiele. Wtedy Pan mógł pobłogosławić go obficie i uczynić jego ostatnie lata najlepszymi w całym jego długim życiu.

[109] Nadzieja i odwaga są niezbędne w doskonałej służbie dla Boga. Są one owocem wiary. Przygnębienie jest grzeszne i nierozsądne. Pan może i chce dać swoim sługom „ponad wszelką miarę” ([Hebrajczyków 6,17, BT](#)) siłę, jakiej potrzebują do wytrwania w próbach. Plany wrogów Jego dzieła mogą się wydawać doskonale dopracowane i pewne, ale Bóg może udaremnić nawet największe z nich. Czyni to w swoim czasie i na swój sposób, gdy widzi, że wiara Jego sług została dostatecznie wypróbowana.

Dla zniechęconych jest pewne lekarstwo — wiara, modlitwa i praca. Wiara i działanie dają pewność i satysfakcję, które wzrastają z

dnia na dzień. Czy jesteś kuszony, by poddać się obawom i przygnębieniu? W najciemniejszych dniach, gdy pozornie wszystko wydaje się zniechęcające, nie obawiaj się. Miej wiarę w Boga. On wie, czego potrzebujesz, i ma wszelką moc. Jego nieskończona miłość i współczucie nigdy nie ustają. Nie obawiaj się, że nie dotrzyma obietnicy. On jest wieczną prawdą. Nigdy nie zmieni przymierza zawartego z tymi, którzy Go miłują. Udzieli swoim wiernym sługom skuteczności stosownej do ich potrzeb. Apostoł Paweł zaświadczył: „Powiedział do mnie: Dostyc masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości. (...). Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny”. [2 Koryntian 12,9-10](#).

Czy Bóg opuścił Eliasza w godzinie próby? Nie! Miłował swego sługę tak samo wtedy, gdy prorok czuł się opuszczony przez Pana i ludzi, jak i wówczas, gdy w odpowiedzi na jego modlitwę ogień spadł z nieba, oświecając szczyt góry. Teraz, gdy Eliasz zasnął, zbudził go delikatny dotyk i miły głos. Gotowy rzucić się do ucieczki zadrzał z przerażenia, obawiając się, że wróg odkrył miejsce jego pobytu. Ale pełna litości twarz, pochylająca się nad nim, nie była twarzą wroga, lecz przyjaciela. Bóg posłał anioła z nieba z pokarmem dla swojego sługi. Anioł powiedział:

— „Wstań, posil się!

A gdy spojrział, oto przy jego głowie leżał placek upieczony i dzban z wodą”. [1 Królewska 19,5-6](#).

Gdy Eliasz posilił się nieco, zasnął ponownie. Anioł przyszedł do niego po raz drugi. Budząc zmęczonego proroka, powiedział tonem pełnym współczucia i łagodności:

— „Wstań, posil się, gdyż masz daleką drogę przed sobą.

Wstał więc i posiliwszy się, szedł w mocy tego posiłku czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do góry Bożej Choreb”. [1 Królewska 19,7-8](#). Tam znalazł schronienie w jaskini.

Rozdział 13 — „Co tu robisz?”

Rozdział napisany w oparciu o [1 Księgę Królewską 19,9-18](#).

Schronienie Eliasza na górze Horeb, choć nieznane ludziom, było znane Bogu. Zmęczony i zniechęcony prorok nie został pozostawiony sam sobie w zmaganiach z atakującymi go mocami ciemności. U wejścia do jaskini, w której schronił się Eliaz, Pan nawiązał z nim kontakt za pośrednictwem potężnego anioła, posłanego, by przynieść mu pomoc i oznajmić Boże zamierzenia wobec Izraela.

Póki Eliaz nie nauczył się w pełni ufać Panu, nie był w stanie dokończyć powierzonego mu dzieła na rzecz ludu uwikłanego w kult Baala. Wspaniałe zwycięstwo na górze Karmel otworzyło drogę do jeszcze większych zwycięstw, a jednak, pomimo wielkich możliwości otwierających się przed nim, prorok dał się zawrócić z drogi jedną groźbą Izebel. Mąż Boży musiał zrozumieć swą słabość w obecnej sytuacji w porównaniu z funkcją, jaką Pan zamierzał mu powierzyć.

Bóg zwrócił się do swego zmęczonego sługi z pytaniem:

— „Co tu robisz, Eliazu?” [1 Królewska 19,9](#). Posłałem cię nad potok Kerit, a potem do wdowy w Sarepcie. Poleciałem ci wrócić do Izraela i stanąć przed bałwochwalczymi kapłanami na górze Karmel. Dałem ci siłę, byś doprowadził rydwan króla do bramy Jezreelu. Ale kto wysłał cię, byś w pośpiechu udał się na pustynię? Jakie obowiązki cię tu wezwały?

Rozgoryczony Eliaz wypowiedział skargę:

— „Gorliwie stawałem w obronie Pana, Boga Zastępów, gdyż synowie izraelscy porzucili przymierze z tobą, poburzyli twoje ołtarze, a twoich proroków wybili mieczem. Pozostałem tylko ja sam, lecz i tak nastają na moje życie, aby mi je odebrać”. [1 Królewska 19,10](#).

Anioł polecił prorokowi wyjść z jaskini i stanąć przed Panem na górze, aby wysłuchać Jego słowa. „A oto Pan przechodził, a

wicher potężny i silny, wstrząsający górami i kruszący skały szedł przed Panem; lecz w tym wicherze nie było Pana. A po wicherze było trzęsienie ziemi, lecz w tym trzęsieniu ziemi nie było Pana. Po trzęsieniu ziemi był ogień, lecz w tym ogniu nie było Pana. A po ogniu cichy łagodny powiew. Gdy go Eliasza usłyszał, zakrył płaszczem swoją twarz, wyszedł i stanął u wejścia do pieczary”. [1 Królewska 19,11-13](#).

[111]

Nie w przejawach potężnej boskiej mocy, ale w cichym łagodnym powiewie Bóg postanowił objawić się swojemu słudze. Pragnął nauczyć Eliasza, że działanie najskuteczniej służące realizacji Jego celów nie zawsze jest połączone z największymi zewnętrznymi przejawami mocy. Gdy prorok czekał na objawienie Pana, nad górą Horeb przetoczyła się burza. Powietrze przeszyły błyskawice i wybuchał ogień, ale Boga nie było w tej burzy. Potem pojawił się cichy i łagodny powiew, a prorok zakrył twarz w obecności Pana. Rozdrażnienie ustąpiło, jego duch złagodniał i podporządkował się Jahwe. Teraz zrozumiał, że spokojne zaufanie i stałe poleganie na Bogu zawsze pozwolą mu znaleźć pomoc stosowną do potrzeb danej chwili.

Nie zawsze najbardziej elokwentna prezentacja prawdy Bożej przekonuje i nawraca ludzi. Nie krasomówstwem i logiką zdobywa się ludzkie serca, ale łagodnym wpływem Ducha Świętego, który działa spokojnie i pewnie, przekształcając i rozwijając charakter człowieka. To cichy i łagodny głos Ducha Bożego ma moc zmienić serce.

— „Co tu robisz, Eliaszu?” ([1 Królewska 19,13](#)) — zapytał głos. A wtedy prorok ponownie odpowiedział:

— „Gorliwie stawałem w obronie Pana, Boga Zastępów, gdyż synowie izraelscy porzucili przymierze z tobą, twoje ołtarze poburzyli, a twoich proroków wybili mieczem. Pozostałem tylko ja sam, lecz i tak nastają na moje życie, aby mi je odebrać”. [1 Królewska 19,14](#).

Pan zapewnił Eliasza, że złoczyńcy w Izraelu nie pozostaną bez kary. Wybrani zostali ludzie mający spełnić boskie zamiary i ukarać możnych bałwochwalców. Miały pojawić się radykalne zmiany dające każdemu możliwość opowiedzenia się za prawdziwym Bogiem. Eliasza miał wrócić do Izraela, by wraz z innymi wspólnie nieść ciężar wprowadzania reform.

Pan rozkazał:

— „Idź, udaj się w drogę powrotną na pustynię damasceńską, a gdy tam dojdiesz, namaścisz Chazaela na króla nad Aramem. A Jehu, syna Nimszego, namaścisz na króla nad Izraelem, Elizeusza zaś, syna Szafata, z Abel-Mechola, namaścisz na proroka na twoje miejsce. I stanie się tak, że kto ujdzie przed mieczem Chazaela, tego zabije Jehu, a kto ujdzie przed mieczem Jehu, tego zabije Elizeusz”.
[1 Królewska 19,15-17.](#)

Eliasz sądził, że w Izraelu jedynie on pozostał czcicielem prawdziwego Boga. Jednak Ten, który zna serca wszystkich, objawił prorokowi, że jest jeszcze wielu innych, którzy mimo lat odstępstwa pozostali wierni. „Zachowam w Izraelu jako resztkę siedem tysięcy, tych wszystkich, których kolana nie ugięły się przed Baalem, i tych wszystkich, których usta go nie całowały”. [1 Królewska 19,18.](#)

[112] W doświadczeniu Eliasza, w dniach zniechęcenia i pozornej klęski, zawarte są lekcje cenne dla tych, którzy obecnie służą Bogu — w czasach tak wyraźnie charakteryzujących się odejściem od tego, co słuszne. Odstępstwo panujące obecnie jest podobne do tego, które szerzyło się w Izraelu w czasach Eliasza. Wywyższając to, co ludzkie, ponad to, co Boże, wielbiąc popularnych przywódców, czcząc mamonę i stawiając naukę ponad prawdami objawienia Pańskiego, wielu idzie za Baalem. Zwątpienie i niewiara wywierają niszczycielski wpływ na umysły i serca, a wielu zastępuje Słowo Boże teoriami ludzkimi. Otwarcie naucza się, iż nastał czas, gdy należy rozum ludzki postawić ponad naukami Pisma Świętego. Prawa Pańskie, boski standard sprawiedliwości, są uznawane za nieobowiązujące. Wróg wszelkiej prawdy działa ze zwodniczą mocą, by nakłaniać ludzi do ustanawiania ludzkich instytucji tam, gdzie powinien być Bóg, i zapominania o tym, co zostało dane dla szczęścia i zbawienia ludzkości.

Jednak to odstępstwo, choć tak bardzo rozpowszechnione, nie dosięgło wszystkich. Nie wszyscy na tym świecie są samowolni i grzeszni i nie wszyscy stanęli po stronie wroga. Pan ma tysiące takich, którzy nie zgięli kolan przed Baalem, mnóstwo tych, którzy pragną lepiej zrozumieć Chrystusa i prawo Boże, wielu takich, którzy mimo wszystko żywią nadzieję, że Jezus wkrótce przyjdzie powtórnie, by zakończyć panowanie grzechu i śmierci. Ponadto

wielu czci Baala w nieświadomości, a Duch Boży nadal walczy o nich.

Ci ludzie potrzebują osobistej pomocy ze strony wierzących, którzy znają Pana i moc Jego Słowa. W naszych czasach każde dziecko Boże powinno aktywnie uczestniczyć w niesieniu pomocy innym. Gdy wierni posiadający właściwe zrozumienie biblijnej prawdy starają się docierać do ludzi pragnących światła, aniołowie Boży towarzyszą im. A dokąd udają się aniołowie Pańscy, tam nikt nie powinien się obawiać podążyć. W wyniku gorliwych starań poświęconych sług wielu zawróci od bałwochwalstwa ku oddawaniu czci żywemu Bogu. Wielu przestanie hołdować instytucjom ustanowionym przez człowieka i stanie nieustraszenie po stronie Pana i Jego prawa.

Wiele zależy od nieustannego działania tych, którzy są wierni i lojalni. Dlatego też szatan dokłada wszelkich starań, by udaremnić Boży zamiar realizowany za pośrednictwem wiernych i posłusznych. Wróg doprowadza do tego, iż niektórzy z nich tracą z oczu wzniosłą i świętą misję i zadowolają się przyjemnościami doczesnego życia. Skłania ich do poprzestawania na łatwiźnie albo udaremnia ich wpływ ku dobru, oferując im perspektywę większych doczesnych korzyści. Innych wpędza w zniechęcenie, by uchylali się przed obowiązkami, gdy napotykają sprzeciw i prześladowania. Jednak wszyscy ci ludzie są przedmiotem najczulszej troski nieba. Do każdego dziecka Bożego, którego głos został uciszony przez wroga ludzkości, kierowane są pytania: Co tu robisz? Poleciałem ci iść na cały świat i głosić ewangelię, przygotowywać ludzi na dzień Boga. Dlaczego jesteś tutaj? Kto cię tutaj przysłał?

[113]

Źródłem radości danej Chrystusowi, która podtrzymywała Go w Jego ofiarności i cierpieniu, było dokonanie zbawienia grzeszników. Ratowanie grzeszników powinno być radością i ambicją każdego naśladowcy Jezusa. Ci, którzy choćby w ograniczonym stopniu uświadamiają sobie, co oznacza odkupienie dla nich i ich bliźnich, pojmą w pewnej mierze ogromne potrzeby ludzkości. Ich serce wzbierze współczuciem na widok moralnego i duchowego ubóstwa tysięcy tych, którzy pozostają w cieniu straszliwego niebezpieczeństwa, wobec którego fizyczne cierpienia bledną i nikną.

Do rodzin i poszczególnych osób kierowane jest pytanie: Co tu robisz? W wielu wspólnotach są rodziny dobrze znające prawdy

Słowa Bożego, rodziny, które mogą poszerzyć sferę swoich wpływów przez przeprowadzenie się w miejsce, gdzie ich służba jest potrzebna. Pan wzywa chrześcijańskie rodziny, by udały się w miejsca, gdzie panuje duchowa ciemność, i pracowały mądrze i wytrwale na rzecz tych, których ta ciemność spowija. Odpowiedź na to wezwanie wymaga poświęcenia się. Podczas gdy wielu czeka na usunięcie wszelkich przeszkód, ludzie giną bez nadziei i bez Boga. Dla doczesnych korzyści czy zdobycia naukowej wiedzy ludzie są skłonni wyruszać na dziewicze tereny, narażając się na niebezpieczeństwa, znosząc trudy i niedostatek. A gdzie są ci, którzy byliby gotowi uczynić to samo, by opowiadać bliźnim o Zbawicielu?

Nie ma nic dziwnego w tym, że w trudnych sytuacjach ludzie silni duchowo, znosząc nadmierne obciążenia, popadają w zniechęcenie i przygnębienie, tak iż przestają widzieć cokolwiek w życiu, co mogłoby ich jeszcze pociągać. Niechaj pamiętają, że jeden z najpotężniejszych proroków uciekał w obawie o swoje życie przed gniewem nikczemnej kobiety. Jako uciekinier, zmęczony i wyczerpany wędrówką, podupadający na duchu i przytłoczony gorzkim poczuciem zawodu życzył sobie śmierci. Jednak to właśnie wtedy, gdy nadzieja znikła i dzieło jego życia wydawało się skazane na klęskę, nauczył się on najcenniejszej lekcji w swoim życiu. W godzinie największej słabości zrozumiał, że potrzebuje i może ufać Bogu w każdych okolicznościach, nawet tych najbardziej zniechęcających.

Ci, którzy, poświęcając swoją życiową energię niesamolubnej pracy, są kuszeni, by poddać się przygnębieniu i zwątpieniu, mogą nabrać odwagi dzięki studiowaniu historii Eliasza. Czujna opieka Boga oraz Jego miłość i moc objawiają się w szczególny sposób tym sługom Pańskim, których gorliwość jest niewłaściwie rozumiana i niedoceniana, rady i napomnienia lekceważone, a starania reformatorskie przyjmowane z nienawiścią i sprzeciwem.

To właśnie w czasie największej słabości szatan atakuje człowieka najsilniejszymi pokusami. Liczył, że właśnie w ten sposób pokona Syna Bożego, bowiem metoda ta pozwoliła mu wielokrotnie złamać najsilniejszych z ludzi.

[114] Gdy siła woli ulega osłabieniu, a wiara zawodzi, wówczas ci, którzy długo i odważnie stali po stronie dobra, ulegają pokusie. Mojżesz, zmęczony czterdziestoletnim pobytem na pustyni i niewiarą swoich rodaków, na chwilę stracił oparcie w Nieskończonej Mocy. Upadł

tuż u granicy ziemi obiecanej. Podobnie było z Eliaszem. Ten, który zachowywał ufność w Panu podczas lat suszy i głodu, który śmiało pojawiał się przed Achabem i w czasie próby na górze Karmel sam stanął przed całym narodem izraelskim jako świadek prawdziwego Boga, w chwili słabości pozwolił, by lęk przed śmiercią wziął górę nad jego wiarą w Jahwe.

Podobnie bywa i dzisiaj. Gdy dopada nas zwątpienie, przytłaczają okoliczności, bieda czy nieszczęście, szatan stara się podważyć nasze zaufanie pokładane w Panu. Wówczas wróg przypomina nam nasze błędy i kusi, byśmy przestali ufać Bogu i zaczęli kwestionować Jego miłość do nas. Liczy przy tym, że zniechęci nas i sprawi, że stracimy swoje oparcie w Panu.

Ci, którzy, stojąc na pierwszej linii walki, są powołani przez Ducha Świętego do szczególnego dzieła, często będą odczuwać podobną reakcję po ustąpieniu nacisku. Przygnębienie może wstrząsnąć najbardziej bohaterską wiarą i osłabić najsilniejszą wolę. Jednak Bóg to rozumie — nadal współczuje i miłuje. On zna intencje i zamiary serca. Cierpliwe oczekiwanie, zaufanie nawet wtedy, gdy wszystko maluje się w ciemnych barwach — oto lekcja, której muszą się nauczyć przywódcy dzieła Bożego. Niebo nie zawiedzie ich w dniu walki. Nikt nie jest pozornie bardziej bezradny, a w rzeczywistości bardziej niezwykły niż ten, kto odczuwa swoją nicość i zdaje się zupełnie na Pana.

Lekcja płynąca z doświadczenia Eliasza, mówiąca o tym, jak na nowo nauczyć się ufać Bogu w godzinie próby, jest przeznaczona nie tylko dla ludzi pełniących odpowiedzialne funkcje. Ten, który był siłą Eliasza, jest dość mocny, by podtrzymać swoje każde walczące dziecko, choćby najslabsze. Od wszystkich oczekuje lojalności i wszystkim daje siłę stosowną do potrzeb. Zdany na siebie człowiek jest bezradny, ale w mocy Pańskiej może mieć dość siły, by pokonać zło i pomagać zwyciężać innym. Szatan nie może zyskać przewagi nad tym, kto Boga czyni swoją obroną. „Jedynie w Panu jest zbawienie i moc”. [Izajasza 45,24](#).

Chrześcijanie, szatan zna wasze słabości, a zatem przyłgnijcie do Jezusa. Trwając w miłości Bożej, możecie pomyślnie przejść każdą próbę. Tylko sprawiedliwość Chrystusa może dać wam moc do odparcia fali zła przelewającej się przez świat. Niech wasze życie będzie pełne wiary. Wiara czyni każde brzemię lżejszym i uwal-

[115]

[116]

nia od zmartwień. Niezrozumiałe dziś opatrnościowe zrządzienia zrozumiecie dzięki zaufaniu do Boga. Idźcie dzięki wierze ścieżką, którą On wyznacza. Próby przyjdą, ale idźcie naprzód. To wzmocni waszą wiarę i przygotuje was do służby. Historia biblijna została spisana nie tylko po to, byśmy ją czytali i zdumiewali się nad nią, ale by ta sama wiara, która działała w sługach Bożych w dawnych czasach, mogła być także w nas. Pan będzie dziś działał w nie mniej spektakularny sposób wszędzie tam, gdzie serca wiary są gotowe przyjąć Jego moc.

Do nas, tak samo jak do Piotra, wypowiedziane zostały słowa: „Szatan wyprosił sobie, żeby was przesiać jak pszenicę. Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja”. [Łukasza 22,31-32](#). Chrystus nigdy nie opuści tych, za których oddał życie. Zdarza się, że to my Go opuszczamy pokonani pokusą, ale Jezus nigdy nie odwróci się od tego, za kogo zapłacił okup w postaci swojej krwi. Gdyby nasz duchowy wzrok został wyostrozony, ujrzelibyśmy ludzi gotowych umrzeć z rozpacz, przybitych bólem i uginających się pod presją jak wóz pod ciężarem snopów. Ujrzelibyśmy aniołów spieszących na pomoc kuszonym, odpierających atakujące zastępy zła i stawiających stopy ludzi na pewnym gruncie. Walki toczące się między dwiema armiami są tak samo realne jak te, które toczą się między wojskami tego świata, a od wyniku tych duchowych zmagania zależy wieczne przeznaczenie człowieka.

W wizji ukazanej prorokowi Ezechielowi pod skrzydłami cherubinów poruszała się ręka. Ma to nauczyć sługi Boże, że moc Pana zapewnia powodzenie. Ci, których Bóg powołuje jako swoich posłańców, nie powinni żywić przekonania, że Jego dzieło zależy od nich. Niedoskonałe istoty nie zostały powołane do dźwigania takiego ciężaru odpowiedzialności. Ten, który nie drzemie, ale stale działa, realizując swoje zamierzenia, sam będzie prowadził swoje dzieło. Będzie udaremniał dążenia nikczemnych ludzi i przeszkodzi w naradzie tych, którzy planują coś złego na szkodę Jego ludu. Ten, który jest Królem, Panem zastępów siedzącym między cherubinami, strzeże swój lud mimo konfliktów występujących między narodami. Podczas gdy twierdze królów będą upadały, a strzały gniewu — przesywały serca Jego wrogów, lud Boga będzie bezpieczny w Jego rękach.

Rozdział 14 — W duchu i mocy Eliasza

[117]

Przez wieki, które minęły od czasów Eliasza, świadectwo jego życia inspirowało i dodawało odwagi tym, którzy zostali powołani, by wobec powszechnego odstępstwa opowiedzieć się po stronie dobra. Dla nas, „którzy znaleźliśmy się u kresu wieków” (1 [Koryntian 10,11](#)), przykład Eliasza ma szczególne znaczenie. Historia się powtarza. Dzisiejszy świat także ma swoich Achabów i swoje Izebel. W naszych czasach panuje bałwochwalstwo nie mniejsze niż za dni Eliasza. Być może nie stawia się dziś tak wielu bałwochwalczych ołtarzy i świątynek i nie czci się tak bardzo posągów i wizerunków, a jednak tysiące idą za bożkami tego świata — bogactwem, sławą, przyjemnościami i miło brzmiącymi wymysłami, które pozwalają człowiekowi kierować się skłonnościami nieodrodzonego serca. Wielu ludzi ma błędne pojęcie o Bogu i Jego cechach charakteru, wskutek czego służą fałszywemu bogu w stopniu nie mniejszym niż niegdyś czciciele Baala. Wielu także spośród tych, którzy mienią się chrześcijanami, sprzymierzyło się z siłami zupełnie przeciwnymi Bogu i Jego prawdzie. W ten sposób odwrócili się od tego, co Pańskie, a wywyższają to, co ludzkie.

[118]

W naszych czasach dominuje duch niewiary i odstępstwa — duch rzekomego naukowego oświecenia, które w rzeczywistości jest ślepym zarozumiałstwem. Ludzkie teorie są wywyższane w miejsce prawa Bożego. Szatan kusi ludzi do nieposłuszeństwa, obiecując, że właśnie w nieposłuszeństwie znajdą wolność, która sprawi, że będą jak bogowie. Widoczny jest duch sprzeciwu wobec klarownego Słowa Bożego, duch bałwochwalczego wywyższania ludzkiej mądrości ponad objawienie Pana. Ludzie pozwolili na to, by ich umysły zostały tak zaćmione i były tak zdezorientowane przez dostosowywanie się do zwyczajów i wpływów świata, iż wydaje się, jakby utracili zdolność odróżniania światła od ciemności, prawdy od błędu. Tak daleko zeszli z właściwej drogi, iż poglądy rzekomych filozofów uważają za bardziej wiarygodne niż prawdy Biblii. Napomnienia i obietnice Słowa Bożego, ostrzeżenia przed nieposłuszeństwem i

bałwochwalstwem wydają się bezsilne — nie są w stanie poruszyć ich serca. Wiara, którą kierowali się Paweł, Piotr i Jan, jest przez tych ludzi uważana za staromodną, mistyczną i niegodną inteligencji współczesnych myślicieli.

Na początku Bóg dał ludzkości swoje prawo jako środek służący zachowaniu szczęścia i życia wiecznego. Jedyna nadzieja szatana na udaremnienie zamierzeń Pańskich leży w doprowadzeniu ludzi do nieposłuszeństwa prawu, a zatem nieustannie stara się on błędnie przedstawiać wymogi tego prawa i umniejszać jego znaczenie. Jego mistrzowskim posunięciem była próba dokonania zmiany prawa Bożego tak, aby ludzie łamali przykazania Pana, sądząc jednocześnie, iż są im posłuszni.

Ktoś porównał próbę zmiany prawa Bożego do starożytnej podstępnej praktyki polegającej na ustawianiu w niewłaściwym kierunku drogowskazów na ważnych skrzyżowaniach dróg. Praktyka ta powodowała wielkie zamieszanie i trudności.

Pan postawił drogowskaz dla tych, którzy idą przez świat. Jedno ramię tego drogowskazu wskazuje ochocze posłuszeństwo Stwórcy jako drogę do szczęścia i życia, podczas gdy drugie wskazuje nieposłuszeństwo jako drogę do nędzy i śmierci. Droga do szczęścia została tak wyraźnie oznaczona jak do miasta schronienia w starożytnym Izraelu. Jednak w złej godzinie dziejów ludzkości zaciekły wróg wszelkiego dobra odwrócił znak i wielu ludzi pomyliło drogę.

Przez Mojżesza Bóg pouczył Izraelitów: „Zaiste, przestrzegając będziecie sabatów moich, gdyż to jest znakiem między mną a wami po wszystkie pokolenia wasze, abyście wiedzieli, że Ja Pan, który was poświęcam.

- [119] Przestrzegajcie więc sabatu, bo jest dla was święty. Kto go znieważy, poniesie śmierć, gdyż każdy, kto wykonuje weń jakąkolwiek pracę, będzie wytracony spośród swego ludu. Sześć dni będzie się pracować, ale w dniu siódmym będzie sabat, dzień całkowitego odpoczynku, poświęcony Panu. Każdy, kto w dniu sabatu wykona jakąkolwiek pracę, poniesie śmierć. Synowie izraelscy będą przestrzegali sabatu, zachowując sabat w pokoleniach swoich jako przymierze wieczne. Między mną a synami izraelskimi będzie on znakiem na wieki, bo w sześciu dniach stworzył Pan niebo i ziemię, a dnia siódmego odpoczął i wytchnął”. [2 Mojżeszowa 31,13-17](#).

W tych słowach Pan wyraźnie zdefiniował posłuszeństwo jako drogę wiodącą do Miasta Bożego, ale niegodziwiec zmienił drogowskaz, kierując go w złą stronę. Ustanowił fałszywy dzień odpoczynku i skłonił ludzi, by wierzyli, iż, odpoczywając w tym dniu, są posłuszni przykazaniu Stwórcy.

Bóg oświadczył, że siódmy dzień jest sabatem Pana. Gdy „zostały ukończone niebo i ziemia” (1 Mojżeszowa 2,1), wywyższył On ten dzień jako pamiątkę swego stwórczego dzieła. Odpoczywając „dnia siódmego od wszelkiego dzieła, które uczynił, (...) pobłogosławił Bóg dzień siódmy, i poświęcił go”. 1 Mojżeszowa 2,2-3.

Podczas wędrówki Izraelitów z Egiptu znaczenie soboty zostało wyraźnie przedstawione ludowi Bożemu. Gdy byli jeszcze niewolnikami, nadzorcy usiłowali zmusić ich do pracy w soboty, zwiększając tygodniowe normy. Raz po raz warunki pracy były stopniowo zaostżane, a wymagania podwyższane. Jednak Izraelici zostali wyzwoleni z niewoli i zaprowadzeni tam, gdzie mogli bez przeszkód zachowywać wszystkie przykazania Pana. Na Synaju prawo zostało wypowiedziane przez Jahwe, a jego tekst, zapisany „palcem Bożym” (2 Mojżeszowa 31,18) na dwóch kamiennych tablicach, został wręczony Mojżeszowi. Izraelitom nieustannie przypominano o ustanowionym przez Pana dniu odpoczynku poprzez wstrzymanie dostawy manny, która siódmego dnia tygodnia nie spadała na obóz, a za to w cudowny sposób przechowywała się połowa podwójnej porcji zbieranej na pustyni w dniu przygotowania.

Zanim Izraelici weszli do ziemi obiecanej, Mojżesz napomniiał ich: „Przestrzegaj dnia sobotniego, abyś go święcił”. 5 Mojżeszowa 5,12 (BG). Pan postanowił, że przez wierne zachowywanie przykazania sobotniego Izraelici będą stale przypominać sobie o swojej odpowiedzialności przed Nim jako ich Stwórcą i Odkupicielem. Gdyby zachowywali sobotę we właściwym duchu, bałwochwalstwo nie miałoby racji bytu. Jednak jeśliby wymagania związane z tym przykazaniem dekalogu zostały usunięte na bok jako rzekomo już nieobowiązujące, wówczas Stwórca zostałby zapomniany, a ludzie zaczęliby czcić innych bogów. Bóg oświadczył: „Nadałem im również moje sabaty, aby były znakami między mną a nimi, aby wiedzieli, że Ja, Pan, jestem tym, który ich uświęca”. Ezechiela 20,12. Jednak „wzgardzili moimi prawami i nie postępowali według moich przykazań, i bezcześcili moje sabaty, gdyż chodzili za miłymi

ich sercu bałwanami”. [Ezechiela 20,16](#). Wzywając Izraelitów do powrotu, Bóg znowu zwrócił ich uwagę na znaczenie świętowania soboty: „Ja, Pan, jestem waszym Bogiem. Postępujcie według moich przykazań i przestrzegajcie moich praw, i wykonujcie je! Święćcie moje sabaty i niech będą znakiem między mną a wami, aby wiadano, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem!” [Ezechiela 20,19-20](#).

Zwracając uwagę Judejczyków na grzechy, które ostatecznie doprowadziły do niewoli babilońskiej, Pan oświadczył: „Bezcześcisz moje sabaty. (...) Dlatego musiałem wylać na nich swój gniew, zniszczyłem ich w ogniu mojej popędliwości i ich postępkę zwałem im na głowę”. [Ezechiela 22,8.31](#).

W okresie odbudowy Jerozolimy za czasów Nehemiasza lekceważenie świętowania soboty spotkało się z surową naganą: „Czy nie tak postępowali wasi ojcowie, za co wszak nasz Bóg sprowadził na nas całe to nieszczęście, a również na to miasto! Wy zaś ściągacie jeszcze większy gniew na Izraela, znieważając sabbat?” [Nehemiasza 13,18](#).

Podczas swej ziemskiej działalności Chrystus podkreślał wymóg świętowania soboty. We wszystkich swoich naukach okazywał poszanowanie dla świętych instytucji, które sam powołał do istnienia. W Jego czasach wypaczono sens soboty, tak iż jej świętowanie odzwierciedlało raczej charakter ludzi egoistycznych i skłonnych do osądzania innych niż charakter Boga. Jezus odsunął na bok fałszywe nauki, przy pomocy których ludzie, rzekomo znający Stwórcę, błędnie przedstawiali Go innym. Choć narażał się na bezlitosną wrogość rabinów, Chrystus nawet nie próbował stwarzać pozorów, iż stosuje się do ich wymagań, ale szedł prostą drogą, zachowując sobotę stosownie do ducha prawa Bożego.

Jednoznacznie poświadczył swój szacunek dla prawa Jahwe: „Nie sądzcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem, powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przemina, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni. Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim”. [Mateusza 5,17-19 \(BT\)](#).

W czasach panowania chrześcijaństwa wielki wróg ludzkiego szczęścia przypuścił największy atak na sobotę i czwarte przykazanie dekalogu. Szatan postanowił:

Pokrzyżuję plany Boga. Dam moc moim naśladowcom, by usunęli pamiątkę Pana, sobotę, siódmy dzień tygodnia. W ten sposób pokażę światu, że dzień uświęcony i pobłogosławiony przez Boga został przeniesiony na inny dzień tygodnia. Wymażę siódmy dzień tygodnia z umysłów ludzi, zniszczę pamięć o nim. Na jego miejsce ustanowię dzień nieposiadający uwierzytelnienia Pana, dzień niebędący żadnym znakiem między Bogiem a Jego ludem. Sprawię, że ci, którzy zaakceptują ten dzień, będą mu przypisywali świętość, jaką Stwórca przypisał siódmemu dniowi tygodnia.

[121]

Przez mojego namiestnika wywyższę siebie. Pierwszy dzień tygodnia będzie powszechnie uznany, tak iż nawet świat protestancki przyjmie ten fałszywy dzień odpoczynku jako autentyczny. Przez lekceważenie soboty ustanowionej przez Boga ściągnę pogardę na całe Jego prawo. Sprawię, że określenie „znak między mną a wami po wszystkie pokolenia wasze” będzie przypisywane mojemu dniowi odpoczynku.

W ten sposób świat stanie się mój. Ja będę władcą ziemi, księciem tego świata. Będę kontrolował umysły tych, którzy są mi podlegli, aby ze szczególną pogardą odnosili się do Pańskiego sabatu. Sobota znakiem? O tak, doprowadzę do tego, że zachowywanie siódmego dnia tygodnia zostanie uznane za znak niewierności ziemskim władzom. Zostaną ustanowione takie prawa, iż ludzie nie będą śmieli zachowywać siódmego dnia tygodnia, soboty. Obawiając się braku pokarmu i odzieży, przyłączą się do świata w łamaniu prawa Bożego. Ziemia znajdzie się całkowicie pod moim panowaniem.

Przez ustanowienie fałszywego dnia odpoczynku wróg zamierzał zmienić czasy i prawo Boże. Ale czy rzeczywiście je zmienił? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w trzydziestym pierwszym rozdziale Księgi Wyjścia. Ten, który jest taki sam wczoraj, dzisiaj i na wieki, oświadczył o sobocie, siódmym dniu tygodnia: „To jest znakiem między mną a wami po wszystkie pokolenia wasze, (...) będzie on znakiem na wieki”. [2 Mojżeszowa 31,13.17](#). Zmieniony drogowskaz wskazuje niewłaściwy kierunek, ale Pan się nie zmienił. On nadal jest potężnym Bogiem Izraela. „Oto narody są jak kropla w wiadrze i znaczą tyle, co pyłek na szalach wagi, oto wyspy ważą

tyle, co ziarno piasku. Nawet Libanu nie starczy na ogień ofiarny, a jego zwierzyny na całopalenie. Wszystkie narody są niczym u niego, uważa je za pustą nicość”. [Izajasza 40,15-17](#). Dziś jest On tak samo zazdrosny o swoje prawo, jak był w dniach Achaba i Eliasza.

Jakżeż lekceważone jest to prawo! Współczesny świat otwarcie zbuntował się przeciwko Bogu. Ludzie są dziś naprawdę nikczemni — niewdzięczni, obłudni, nieszczerzy, pyszni i niewierni. Lekceważą Biblię i nienawidzą prawdy. Jezus widzi, jak Jego prawo jest odrzucane, Jego miłość pogardzana, Jego posłańcy traktowani obojętnie. Przemawia z miłosierdziem, ale nikt na to nie zwraca uwagi. Wypowiada ostrzeżenia, ale te są lekceważone. Świątynne dziedzińce ludzkiej duszy stały się miejscem nieświętego handlu. Egoizm, zawiść, pycha, złośliwość — wszystko to jest pielęgnowane jak najcenniejsze zalety.

[122] Wielu nie waha się szydzić z Pisma Świętego. Ci, którzy wierzą w Słowo Boże w jego rzeczywistym sensie, są przedmiotem kpin. Narasta pogarda dla prawa i porządku, a jej źródłem jest pogwałcenie wyraźnych przykazań Pana. Przemoc i zbrodnia są skutkiem porzucenia ścieżki posłuszeństwa. Widoczne są niedola i nędza tłumów oddających cześć bałwanom i na próżno poszukujących szczęścia i pokoju.

Jakżeż powszechnie lekceważone jest przykazanie dotyczące soboty! Jakżeż rażąca jest bezbożność tych, którzy, ustanawiając prawa mające strzec rzekomej świętości pierwszego dnia tygodnia, jednocześnie ustanawiają prawa legalizujące handel alkoholem! Uważając się za mądrzejszych od tego, co napisano, usiłują znieczulić sumienia ludzi, a jednocześnie udzielają poparcia złu, które deformuje i niszczy istoty stworzone na podobieństwo Pana. Sam szatan inspirował taką legislację. Dobrze wie, że przekleństwo Boże spocznie na tych, którzy stawiają ludzkie ustawy ponad Pańskimi, a zatem czyni wszystko, by wprowadzić ludzi na szeroką drogę, która skończy się zatraceniem.

Tak długo hołdowano ludzkim poglądom i postanowieniom, iż niemal cały świat podąża za bożkami. Ten, który usiłował zmienić prawo Boże, posługuje się wszelkimi sztuczkami, by nastawiać ludzi przeciwko Panu i szczególnemu znakowi, który charakteryzuje sprawiedliwych. Ale Bóg nie będzie w nieskończoność znosił łamania swego prawa i pozwalał, by pogarda wobec niego uchodziła

bezkarnie. Nadchodzi czas, gdy „dumne oczy człowieka opuszczają się, a pycha ludzka zniży się, ale jedynie Pan wywyższy się w owym dniu”. [Izajasza 2,11](#). Sceptycy mogą żartować i szydzić z wymagań prawa Bożego i lekceważyć je. Duch zeświecczenia może skazić i opanować wielu ludzi, lecz sprawa Pana może się rozwijać jedynie dzięki usilnym staraniom i ciągłym ofiarom. Jednak w końcu prawda odniesie chwalebny triumf.

Zakończeniu Bożego dzieła na ziemi będzie towarzyszyć ponowne wywyższenie prawa Pańskiego. Fałszywa religia może panować, występki mogą się mnożyć, miłość wielu może oziębnąć, ludzie mogą stracić z oczu ofiarę złożoną na krzyżu przez Chrystusa, a ciemność jak śmiertelny całun może spowić cały świat. Wszystkie siły świata mogą się zwrócić przeciwko prawdzie. Spisek za spiskiem może być knuty, by odwieść ludzi od Pana. Jednak w godzinie wielkiego niebezpieczeństwa Bóg Eliasza powoła swoich posłańców, by głosili wieść, której nikt nie będzie w stanie stłumić. W wielkich miastach i tam, gdzie ludzie posunęli się daleko w buncie przeciwko Najwyższemu, pojawi się słyszalny głos stanowczego upomnienia. Ludzie powołani przez Pana odważnie potępiają połączenie Kościoła ze światem. Gorliwie wzywać będą wszystkich, by porzucili święcenie dnia odpoczynku ustanowionego przez ludzi i świętowali prawdziwy dzień odpoczynku, sobotę. Każdemu narodowi będą oni głosić przesłanie: „Bójcie się Boga i oddajcie mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu jego, i oddajcie pokłon temu, który stworzył niebo i ziemię, i morze, i źródła wód. (...) Jeżeli ktoś odda pokłon zwierzęciu i jego posagowi i przyjmie znamię na swoje czoło lub na swoją rękę, to i on pić będzie samo czyste wino gniewu Bożego z kielicha jego gniewu”. [Objawienie 14,7.9-10](#).

[123]

Pan nie złamie swojego przymierza ani nie zmieni tego, co powiedział. Jego słowo przetrwa na zawsze, jest niezmiennie jak Jego tron. Na sądzie ostatecznym to przymierze zostanie przywołane, wyraźnie wypisane palcem Bożym, a ludzkość zgromadzi się przed stolicą Nieskończonej Sprawiedliwości, by usłyszeć wyrok.

Dzisiaj, podobnie jak w czasach Eliasza, linia podziału między ludem Pańskim, zachowującym Boże przykazania, a czcicielami fałszywych bogów została wyraźnie wytknięta. Eliasz wołał do Izraelitów: „Jak długo będziecie kuleć na dwie strony? Jeżeli Pan

jest Bogiem, idźcie za nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim!” [1 Królewska 18,21](#).

Przesłanie na dzisiaj brzmi: „Upadł, upadł Wielki Babilon (...) Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające, gdyż aż do nieba dosięgły grzechy jego i wspomniał Bóg na jego nieprawości”. [Objawienie 18,2.4-5](#).

Wkrótce nadejdzie czas, gdy każdy człowiek zostanie poddany trudnemu testowi wiary i wierności. Dojdzie do próby wymuszenia na wszystkich świętowania fałszywego dnia odpoczynku. Nastąpi ostateczne starcie w walce między przykazaniami Bożymi a ustawami ludzkimi. Ci, którzy krok za krokiem podporządkowywali się wymaganiom świata i dostosowywali się do jego zwyczajów, poddadzą się wówczas jego władzy, aby nie narazić się na szyderstwa, zniewagi, groźbę uwięzienia, a nawet śmierć. W tym czasie złoto zostanie oddzielone od żuźla. Prawdziwa pobożność wyraźnie będzie się odróżniać od jej pozorów. Wiele osobistości podziwianych i świecących wcześniej jasnym blaskiem, wówczas pogrąży się w ciemności. Ci, którzy stroili się w świątynne szaty, ale nie byli odziani sprawiedliwością Chrystusa, będą wtedy haniebnie nadzy.

Wśród mieszkańców świata, we wszystkich krajach, rozsiani są ludzie, którzy nie zgięli swych kolan przed Baalem. Jak gwiazdy na niebie, które widoczne są jedynie nocą, tak też ci wierni będą błyszczeć, gdy ciemność okryje ziemię i spowije ludzkość. W pogańskiej Afryce, w katolickich krajach Europy i Ameryki Południowej, w Chinach, Indiach, na wyspach morskich i we wszystkich najdalszych zakątkach ziemi Bóg ma cały firmament wybranych, którzy jeszcze zajaśnieją w ciemności, wyraźnie ukazując odstępczemu światu, jaką przekształcającą moc ma posłuszeństwo prawu Pańskiemu. Już teraz są oni widoczni w każdym narodzie i ludzie i słyszani w każdym języku, a w godzinie największego odstępstwa, gdy szatan przypuści ostateczny atak, by sprawić, żeby „wszyscy, mali i wielcy, bogaci i ubodzy, wolni i niewolnicy” ([Objawienie 13,16](#)) pod karą śmierci przyjęli znak lojalności wobec fałszywego dnia odpoczynku, wówczas ci wierni, nienaganne i szczerze dzieci Boże bez skazy, zaświecą „jak światła na świecie”. [Filipian 2,15](#). Im ciemniejsza będzie noc, tym jaśniej będą świecić.

Jakżeż dziwnie ocenił Eliaz Izraelitów, gdy Boża kara ciążyła nad odstępczym ludem! Tylko siebie zaliczył do tych, którzy pozostali po stronie Pana. Jednak gdy powiedział: „Pozostałem tylko ja sam, lecz i tak nastają na moje życie” (1 Królewska 19,14), wówczas zaskoczyło go słowo Pana: „Zachowam w Izraelu jako resztkę siedem tysięcy, tych wszystkich, których kolana nie ugięły się przed Baalem”. 1 Królewska 19,18.

Niechaj więc nikt nie śmie dzisiaj liczyć Izraela Bożego, ale niech zachowa serce żywe, czułe i, podobnie jak serce Chrystusa, pałające pragnieniem ratowania ginącej ludzkości.

Rozdział 15 — Jehoszafat

Jehoszafat, zanim w wieku trzydziestu pięciu lat został powołany na tron, miał przed sobą przykład dobrego króla Asy, który niemal w każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji, „czynił to, co prawi w oczach Pana”. [1 Królewska 15,11](#). W czasie swojego udanego dwudziesto-pięcioletniego panowania Jehoszafat starał się postępować „zupełnie tak samo jak Asa, jego ojciec, nie odstępował od tego”. [1 Królewska 22,43](#).

Starając się mądrze panować, Jehoszafat usiłował przekonać swoich poddanych, by zajęli zdecydowane stanowisko wobec bałwochwalczych praktyk. W wielu miejscach w jego królestwie „lud w dalszym ciągu składał na wyżynach ofiary i spalał kadzidła”. [1 Królewska 22,44](#). Król nie zniszczył od razu tych świątynek, ale od początku starał się chronić Judę przed grzechami, których dopuszczano się przez wiele lat pod rządami Achaba — króla rządzącego w tym czasie w północnym królestwie. Jehoszafat dochowywał wierności Bogu. „I był Pan z Jehoszafatem, gdyż chodził on drogami, jakimi chodził niegdyś Dawid, jego praojciec, i nie szukał Baalów, ale szukał Boga swoich ojców i postępował według jego przykazań, a nie tak, jak czynił Izrael”. [2 Kronik 17,3-4](#). Ze względu na jego wierność Pan był z nim i „wzmocnił władzę królewską w jego ręku”. [2 Kronik 17,5](#).

„Wszyscy Judejczycy składali daniny Jehoszafatowi; miał on wielkie bogactwo i sławę. Chodząc zaś drogami Pana, nabrał znowu odwagi”. [2 Kronik 17,5-6](#). Z upływem czasu, w miarę postępu reform, „usunął z Judy świątynki na wzgórzach i aszery”. [2 Kronik 17,6](#). „Wyplenił z ziemi ostatek Sodomczyków, którzy byli pozostali za dni Azy, ojca jego”. [1 Królewska 22,47 \(BG\)](#). W ten sposób mieszkańcy Judy byli stopniowo uwalniani od niebezpieczeństw, które zagrażały ich duchowemu rozwojowi.

Mieszkańcy królestwa potrzebowali poznać prawo Boże. Od zrozumienia tego prawa zależało ich bezpieczeństwo. Kształtując swoje życie stosownie do jego wymagań, mogli dochować wierności Panu

i bliźnim. Wiedząc to, Jehoszafat podjął kroki, by zapewnić swojemu ludowi znajomość Pisma Świętego. Książęta odpowiedzialni za kierowanie poszczególnymi częściami królestwa zostali zobowiązani do ułatwiania kapłanom dokładnego wypełniania ich nauczycielskiej służby. Z królewskiego nadania ci nauczyciele, pełniący służbę pod bezpośrednim nadzorem książąt, „obchodzili (...) wszystkie miasta judzkie i nauczali lud”. [2 Kronik 17,9](#). Dzięki temu, iż wielu Judejczyków pragnęło zrozumieć przykazania Boże i odrzucić grzech, nastąpiło religijne ożywienie.

[126]

Właśnie tej mądrej trosce o duchowe potrzeby swoich poddanych zawdzięczał Jehoszafat w znacznym stopniu powodzenie swoich rządów. Posłuszeństwo prawu Bożemu przynosi obfitą nagrodę. Stosowanie się do Pańskich przykazań wywiera przekształcający wpływ, który niesie ludziom pokój i wzajemną życzliwość. Gdyby nauki Słowa Bożego wywierały przemożny wpływ na każdego człowieka, wówczas zło, jakie obecnie istnieje w życiu narodów i społeczeństw, nie miałoby racji bytu. Każda rodzina wywierałaby wpływ czyniący ludzi silnymi w duchowym i moralnym sensie, a narody i jednostki znalazłyby się w nieporównanie lepszej sytuacji.

Przez wiele lat Jehoszafat cieszył się pokojem i nie był nękany przez okoliczne narody. „Strach przed Panem padł na wszystkie królestwa ziem sąsiadujących z Judą”. [2 Kronik 17,10](#). Od Filistei otrzymywał haracz i dary, z Arabii — wielkie stada owiec i kóz. „Jehoszafat stawał się coraz potężniejszy i zbudował w Judzie warownie i miasta na składy. Miał on (...) w Jeruzalemie (...) dzielnych wojowników. (...). Oni byli w służbie króla poza tymi, których król rozmieścił po warowniach w całej Judzie”. [2 Kronik 17,12-13.19](#). Obficie pobłogosławiony wielkim bogactwem i znaczeniem (patrz [2 Kronik 18,1](#)) wywierał poważny wpływ na rzecz prawdy i sprawiedliwości.

Po pewnym czasie, u szczytu swej potęgi, Jehoszafat postanowił ożenić swojego syna Jehorama z Atalią, córką Achaba i Izebel. Przez ten zawarty wbrew Bożej woli związek utworzony został między królestwami Judy i Izraela sojusz, który w kryzysowej sytuacji sprowadził nieszczęście na króla i jego poddanych.

[127]

Pewnego razu Jehoszafat odwiedził w Samarii władcę izraelskiego. Królewskiego gościa z Jerozolimy przyjęto ze szczególnymi honorami, tak iż w czasie tej wizyty dał się przekonać, by wyruszyć

wraz z królem Izraela na wojnę przeciwko Aramejczykom. Achab miał nadzieję, że przy wsparciu armii Judy zdoła odzyskać Ramot Gileadzkie, jedno z dawnych miast schronienia, które, jak słusznie mniemał, powinno należeć do Izraelitów.

Choć w chwili słabości Jehoszafat pochopnie obiecał wesprzeć króla izraelskiego w wojnie przeciwko Aramejczykom, to jednak po zastanowieniu postanowił poznać wolę Bożą w związku z tym przedsięwzięciem. Zatem zasugerował Achabowi:

— „Zapytaj o wyrocznię Pana”. [2 Kronik 18,4](#).

Na to Achab wezwał czterystu fałszywych proroków z Samarii i zapytał ich:

— „Czy mam wyruszyć na wojnę pod Ramot Gileadzkie, czy też mam tego zaniechać?

A oni odpowiedzieli:

— Wyrusz, a Bóg wyda je w rękę króla”. [2 Kronik 18,5](#).

Nieusatsfakcjonowany tym Jehoszafat pragnął mieć całkowitą pewność, zapytał więc Achaba:

— „Czy nie ma tutaj jeszcze proroka Pana, abyśmy i jego zapytali?” [2 Kronik 18,6](#).

Na to Achab odrzekł:

— „Jest jeszcze jeden mąż, przez którego moglibyśmy zapytać się Pana, lecz ja go nienawidzę, gdyż nie zwiastuje mi nigdy nic dobrego, a tylko zło. Jest to Micheasz, syn Jimli”. [1 Królewska 22,8](#).

Jehoszafat jednak upierał się, by wezwano owego proroka. Gdy Micheasz na rozkaz Achaba stanął przed nimi, by „nie mówił nic innego, jak tylko prawdę w imieniu Pana” ([1 Królewska 22,16](#)), powiedział:

— „Widziałem całego Izraela rozproszonego po górach jak owce, które nie mają pasterza. Pan zaś rzekł: Ci nie mają pana, niechaj każdy wraca do swego domu w pokoju”. [1 Królewska 22,17](#).

Słowa proroka powinny były wystarczająco jasno dać obu królom do zrozumienia, że ich zamierzenia nie znajdują przychylności nieba, ale żaden z nich nie uznał za stosowne usłuchać ostrzeżenia. Achab już podjął decyzję i był zdeterminowany wykonać swoje postanowienie. Jehoszafat dał mu słowo honoru:

— „Pójdziemy z tobą na wojnę”. [2 Kronik 18,3](#).

[128]

Po złożeniu tej obietnicy nie chciał się z niej wycofać. Tak

więc „wyruszył król izraelski oraz Jehoszafat, król judzki, przeciwko Ramot Gileadzkiemu”. [1 Królewska 22,29](#).

Doszło do bitwy, w której Achab został postrzelony z łuku i w wyniku odniesionej rany zmarł. „O zachodzie słońca rozległ się w obozie okrzyk:

— Każdy do swojego miasta, każdy do swojej ziemi (...)!” [1 Królewska 22,36](#).

Tak wypełniło się słowo proroka.

Po tej nieszczęsnej bitwie Jehoszafat wrócił do Jerozolimy. Gdy zbliżał się do miasta, prorok Jehu wyszedł mu na spotkanie ze słowami nagany:

— „Czy musiałeś pomagać bezbożnemu i okazywać miłość tym, którzy nienawidzą Pana? Przez to ciąży na tobie gniew Pana. Niemniej i dobre rzeczy u ciebie się znalazły, bo wytepiłeś aszery z tej ziemi i swoje serce skłoniłeś do szukania Boga”. [2 Kronik 19,2-3](#).

Późniejsze lata swego panowania Jehoszafat poświęcił umacnianiu obronności kraju i uduchowienia mieszkańców Judy. „Ponownie wyszedł do ludu od Beer-Szeby aż do pogórza efraimskiego i nawracał ich do Pana, Boga ich ojców”. [2 Kronik 19,4](#).

Jednym z najważniejszych kroków podjętych przez króla było ustanowienie i utrzymywanie skutecznego systemu sądowniczego. Jehoszafat „ustanowił też w kraju sędziów we wszystkich miastach warownych Judy”. [2 Kronik 19,5](#). Powierzając im ów urząd, uroczyście zobowiązał ich, by godnie pełnili swoją funkcję:

— „Baczenie, co czynicie; gdyż nie dla ludzi sądzicie, ale dla Pana, i On jest przy was, gdy wydajecie wyrok. Niechaj więc ogarnia was strach przed Panem, pilnujcie się przy tym, co czynicie, gdyż u Pana, Boga naszego, nie ma niesprawiedliwości, stronniczości ni przekupstwa”. [2 Kronik 19,6-7](#).

System ten został udoskonalony przez stworzenie instancji odwoławczej w Jerozolimie, gdzie „ustanowił Jehoszafat niektórych spośród Lewitów i kapłanów i spośród naczelników rodów izraelskich, aby sądzili w imieniu Pana i rozstrzygali spory”. [2 Kronik 19,8](#).

Król zachęcił sędziów, by byli wierni swemu powołaniu:

— „Postępujcie tak: w bojaźni przed Panem, w prawdzie i w szczerości serca. W każdej sprawie spornej, która dojdzie do was

od braci waszych mieszkających w swoich miastach, czy to będzie sprawa o przelew krwi, czy sprawa o zakon lub przykazanie, o ustawę lub zalecenie, ostrzegajcie ich, aby nie obciążali się winą przed Panem i aby gniew jego nie spadł na was i na waszych braci; tak postępujcie, a nie obciążajcie się winą. Oto arcykapłan Amariasz postawiony jest nad wami we wszelkich sprawach dotyczących Pana, a Zebadiasz, syn Ismaela, ksiązę z rodu Judy, we wszystkich sprawach dotyczących króla, Lewici zaś będą waszymi urzędnikami. Bądźcie dzielni w działaniu, a Pan niech będzie z tym, który jest prawy”. [2 Kronik 19,9-11](#).

[129] Starając się chronić prawa i swobody swoich poddanych, Jehoszafat podkreślał względy, jakimi każdego człowieka darzy sprawiedliwy Jahwe, który panuje nad wszystkimi. „Bóg wstaje w zgromadzeniu Bożym, pośród bogów sprawuje sąd”. [Psalmów 82,1](#). Ci, którzy są powołani, by pełnić funkcję sędziów, odpowiadają przed Nim za to, czy biorą „w obronę biedaka i sierotę” ([Psalmów 82,3](#)), czy ubogiemu i potrzebującemu wymierzają sprawiedliwość i czy wrywają „go z ręki bezbożnych!” [Psalmów 82,4](#).

Pod koniec panowania Jehoszafata królestwo judzkie zostało najebrane przez armię, przed którą mieszkańcy kraju zadrżeli z trwogi. „Ruszyli Moabici, Ammonici, a z nimi także niektórzy Maonici na wojnę z Jehoszafatem”. [2 Kronik 20,1](#). Wieści o tej wyprawie dotarły do króla za pośrednictwem posłańca, który doniósł:

— „Ruszyło przeciwko tobie wielkie wojsko z tamtej strony morza, z Edomu, i oto są już w Chaseson-Tamar, to jest w En-Gedi”. [2 Kronik 20,2](#).

Jehoszafat był człowiekiem odważnym i walecznym. Od wielu lat wzmacniał swoją armię i fortyfikacje. Był gotowy na spotkanie z niemal każdym wrogiem, a jednak w tej kryzysowej sytuacji nie pokładał ufności w sile oręża. Nie w doskonale wyszkolonej armii ani potężnie umocnionych warowniach, ale w żywej wierze w Boga Izraela znajdował nadzieję na zwycięstwo nad poganami chępczącymi się swą siłą i chcącymi upokorzyć Judę w oczach narodów.

„Wtedy Jehoszafat zląkł się i postanowił zwrócić się do Pana, ogłosił też post w całej Judzie. Zebrali się więc Judejczycy, ażeby zwrócić się do Pana o pomoc, również ze wszystkich miast judzkich przyszli, aby szukać Pana”. [2 Kronik 20,3-4](#).

Stojąc na dziedzińcu świątynnym, Jehoszafat otworzył swą duszę w modlitwie, wyznając bezradność Izraela i błagając Boga o spełnienie Jego obietnic:

— „Panie, Boże ojców naszych! Czy nie Ty jesteś Bogiem w niebiesiech? Ty władasz nad wszystkimi królestwami narodów. W twoim ręku jest siła i moc i nie ma takiego, kto by ci mógł sprostać. Czy nie Ty, Boże nasz, wypędziłeś mieszkańców tej ziemi przed swoim ludem izraelskim i dałeś ją potomstwu Abrahama, przyjaciela swego, na wieki? Oni zamieszkali w niej i zbudowali w niej świątynię imieniu twojemu, powiadając: Jeżeli spadnie na nas nieszczęście, miecz karzący, zaraza czy głód, to stanimy przed tą świątynią i przed twoim obliczem, gdyż twoje imię mieszka w tej świątyni, i będziemy wołać do ciebie z głębi naszego ucisku, a Ty wysłuchasz i ocalisz. Oto właśnie teraz Ammonici, Moabici i mieszkańcy gór Seiru, do których nie pozwoliłeś wkroczyć Izraelowi, gdy szedł z ziemi egipskiej, tak iż ominęli ich i nie zniszczyli, właśnie oni tak nam się odplacają, że ruszają na nas, aby nas wypędzić z twojego dziedzictwa, które dałeś nam w posiadanie. Boże nasz! Czy ich nie osądzisz? Bo myśmy bezsilni wobec tej licznej tłuszczy, która wyruszyła przeciwko nam; nie wiemy też, co czynić, lecz oczy nasze na ciebie są zwrócone”. [2 Kronik 20,6-12](#).

[130]

Z zupełną ufnością mógł Jehoszafat powiedzieć Panu: Oczy nasze na Ciebie są zwrócone. Od lat uczył lud ufać Temu, który w minionych wiekach tak często interweniował, by ratować swoich wybranych przed zupełną zagładą, a więc teraz, gdy królestwo znalazło się w niebezpieczeństwie, król nie był osamotniony. „Stali przed Panem wszyscy Judejczycy, nawet ich małe dzieci, ich kobiety i synowie”. [2 Kronik 20,13](#). Wspólnie pościli i modlili się, razem błagali Zbawcę, by wywołał nieporozumienie i chaos wśród wrogów i w ten sposób uwielbił swe imię.

„Boże, nie milcz, nie bądź nieczuły, nie bądź beczynny, Boże! Bo oto burzą się nieprzyjaciele twoi, a ci, którzy cię nienawidzą, podnoszą głowę. Knują spisek przeciwko ludowi twemu i naradzają się przeciwko tym, których ochraniasz. Mówią: Nuże, wytępmy ich, niech nie będą narodem, aby więcej nie wspomniano imienia Izraela! Tak, naradzali się jednomyślnie, przeciw tobie zawarli przymierze: namioty Edomitów i Ismaelitów, Moabitów i Hagarytów, Gebal i Amon, i Amalek (...). Uczyni im, jak Midianitom, jak Syserze,

jak Jabinowi nad potokiem Kiszon (...) Niech będą zawstydzeni i przerażeni po wsze czasy, niech będą pohańbieni i zginą! Niech wiedzą, że Ty jedynie, który masz imię Jahwe, jesteś Najwyższym ponad całym światem”. [Psalmów 83,2-8.10.18-19](#).

Gdy lud przyłączył się do króla, korząc się przed Bogiem i błagając Go o pomoc, Duch Pański zstąpił na Jachaziela, Lewitę, „z potomków Asafa” ([2 Kronik 20,14](#)), tak iż zaczął prorokować:

— „Posłuchajcie uważnie, wszyscy Judejczycy i wy, mieszkańcy Jeruzalemu, i ty, królu Jehoszafacie! Tak mówi do was Pan: Wy się nie bójcie i nie lękajcie tej licznej tłuszczy! Gdyż nie wasza to wojna, ale Boża. Jutro zejdźcie naprzeciw nich; pójdą oni stokiem Sis, a natkniecie się na nich na skraju doliny przed pustynią Jeruel. Nie waszą rzeczą będzie tam walczyć, ustawcie się tylko i stójcie, i oglądajcie ratunek Pana, o Judo i Jeruzalemie! Nie bójcie się i nie lękajcie! Jutro wyjdźcie przed nich, a Pan będzie z wami!” [2 Kronik 20,15-17](#).

„Wtedy Jehoszafat pochylił głowę twarzą aż do ziemi, a także wszyscy Judejczycy i mieszkańcy Jeruzalemu padli przed Panem, oddając pokłon Panu. Lewici zaś z rodu Kehatytów i z rodu Korachitów wstali, aby chwalić Pana, Boga izraelskiego, głosem nader donośnym”. [2 Kronik 20,18-19](#).

Wczesnym rankiem wstali i udali się na pustynię Tekoa. Gdy przygotowywali się do bitwy, Jehoszafat przemówił do nich:

— „Słuchajcie mnie, Judejczycy i mieszkańcy Jeruzalemu! Zawierzcie Panu, Bogu waszemu, a ostaniecie się! Zawierzcie jego prorokom, a poszczęści się wam”. [2 Kronik 20,20](#).

[131] „A naradziwszy się z ludem, wyznaczył śpiewaków dla Pana, którzy odziani w święte szaty mieli kroczyć przed zbrojnymi i śpiewać hymn pochwalny”. [2 Kronik 20,21](#). Chór ten szedł na czele wojska, wielbiąc Boga za obietnicę zwycięstwa.

Był to niezwykle sposób wyruszenia przeciwko wrogiej armii — wielbiąc Pana pieśnią i wywyższając Boga Izraela. Taka była ich pieśń bojowa. Ludzie ci pojęli piękno świętości. Gdyby dzisiaj więcej wielbiono Pana, wówczas nadzieja, odwaga i wiara wzrastałyby nieprzerwanie. Czy nie wzmocniłoby to rąk dzielnych bojowników, którzy dzisiaj stają w obronie prawdy?

„Pan nastawił zasadzkę na Ammonitów, Moabitów i mieszkańców pogórza Seir, którzy ruszyli na Judę i zostali pobici. Ammonici

i Moabici wystąpili bowiem przeciwko mieszkańcom pogórza Seir, aby ich doszczętnie wytracić, a gdy wybili mieszkańców Seiru, dopomogli sobie nawzajem do zguby. Gdy zaś Judejczycy doszli do wieży strażniczej u wejścia na pustynię i spojrzeli na tę tłuszcę, oto wszędzie leżały trupy na ziemi i nikt nie ocalał”. [2 Kronik 20,22-24](#).

Bóg był siłą Judejczyków w tej trudnej sytuacji i jest siłą swego ludu dzisiaj. Mamy pokładać ufność nie w możliwych tego świata, jakby byli oni na miejscu Pana. Mamy pamiętać, że ludzie zawodzą i błędzą, a naszą twierdzą i obrońcą jest Ten, który ma wszelką moc. W każdej potrzebie mamy pamiętać, że walka należy do Niego. Jego zasoby są nieograniczone, a pozorna niemożność zrobienia czegoś tylko przydaje chwały odnoszonym przez Niego zwycięstwom.

„Wybaw nas, Boże zbawienia naszego, zgromadź nas i wyrwij nas spośród narodów, abyśmy sławili święte imię twoje i rozgłaszali chwałę twoją!” [1 Kronik 16,35](#). [132]

Obładowani łupami Judejczycy wracali „radośni, gdyż Pan uradował ich wyzwoleniem od ich nieprzyjaciół. I wkroczyli do Jerozalemu przy dźwiękach lutni i cytr, i trąb, i poszli do świątyni Pańskiej”. [2 Kronik 20,27-28](#). Mieli wielki powód do radości. Posłuszni nakazowi: „Ustawcie się tylko i stójcie, i oglądajcie ratunek Pana (...)! Nie bójcie się i nie lękajcie!” ([2 Kronik 20,17](#)), zaufali zupełnie Bogu, a On dowiódł, że jest ich twierdzą i Wybawicielem. Teraz z pełnym zrozumieniem mogli śpiewać natchnione pieśni.

„Bóg jest ucieczką i siłą naszą, pomocą w utrapieniach najpewniejszą. (...) Kładzie kres wojnom aż po krańce ziemi, łamie łuki i kruszy włócznie, wozy ogniem pali. Przestańcie i poznajcie, że Ja Bóg, wywyższony między narodami, wywyższony na ziemi! Pan Zastępów jest z nami, warownym grodem jest nam Bóg Jakuba. (...). Jak imię twoje, Boże, tak i chwała twoja sięga krańców ziemi; prawica twoja pełna jest sprawiedliwości. Niech się raduje góra Syjon, niech się weselą córki judzkie z powodu sądów twoich. (...) Że to jest Bóg, Bóg nasz na wieki wieków. On nas prowadzi poza śmierć”. [Psalmów 46,2.10-12; 48,11-12.15](#).

Dzięki wierze władcy judejskiego i jego poddanych „padł strach przed Bogiem na wszystkie królestwa ziem, gdy usłyszano, że Pan walczył z nieprzyjaciółmi Izraela. A królestwo Jehoszafata zażywało spokoju, którego jego Bóg zewsząd mu użyczył”. [2 Kronik 20,29-30](#).

Rozdział 16 — Upadek rodu Achaba

Rozdział napisany w oparciu o [1 Księgę Królewską 21,1-29](#); [2 Księgę Królewską 1,1-18](#).

Zły wpływ, który Izebel od samego początku wywierała na Achaba, nie ustawał z biegiem lat i przyniósł owoc w postaci haniebnych nadużyć, niemających sobie równych w świętej historii. „Nie było doprawdy takiego jak Achab, który by tak się zaprzedał, czyniąc to, co złe w oczach Pana, do czego przywiodła go Izebel, jego żona”. [1 Królewska 21,25](#).

Z natury chciwy Achab pod wpływem Izebel rozzuchwalił się i utwierdził w czynieniu zła do tego stopnia, iż kierując się podszeptami swego złego serca, w końcu w pełni uległ duchowi egoizmu. Nie był w stanie wyrzec się niczego, czego zapragnął — to, co chciał mieć, już uważał za swoje.

Ta dominująca cecha Achaba, która tak nieszczęśliwie wpłynęła na losy królestwa pod panowaniem jego następców, została w pełni obnażona w wydarzeniach, jakie miały miejsce na dworze królewskim w czasie, gdy Eliasz pełnił jeszcze swą prorocką służbę w Izraelu. Z dobrami należącymi do pałacu królewskiego sąsiadowała winnica będąca własnością Nabota z Jezreelu. Achab zapragnął posiadać tę winnicę i zaproponował Nabotowi, że odkupi ją albo odda za nią w zamian inny kawałek ziemi:

— „Odstąp mi swoją winnicę, a ja urządzę sobie tam ogród warzywny, gdyż jest ona tuż obok mojego pałacu; ja zaś dam ci za nią winnicę lepszą od niej albo — jeśli wolisz — zapłacę ci za nią cenę kupna w srebrze”. [1 Królewska 21,2](#).

Jednak Nabot zbyt wysoko cenił swoją winnicę, gdyż należała do jego przodków, a zatem odmówił odstąpienia jej:

— „Niech mnie Pan ustrzeże, abym ci miał odstąpić dziedzictwo po moich ojcach”. [1 Królewska 21,3](#).

Według przepisów lewickich, ziemi nie wolno było się wyzbywać na stałe ani drogą sprzedaży, ani wymiany. Każdy z Izraelitów

„powinien trzymać się dziedzictwa plemienia swoich ojców”. 4 Mojżeszowa 36,7.

Odmowa Nabota rozzłościła egoistycznego monarchę. „Achab odszedł do swojego domu posępny i gniewny z powodu odpowiedzi, jaką mu dał Jezreelczyk Nabot (...). Potem położył się na łożu swoim i odwrócił się twarzą do ściany i nie przyjmował posiłku”. 1 Królewska 21,4. [134]

Wkrótce Izebel dowiedziała się, co jest przyczyną złego nastroju króla, i, rozdrażniona tym, że ktoś śmiał odmówić czegoś władcy, zapewniła Achaba, że nie ma powodu dłużej się smucić:

— „To ty sprawujesz władzę królewską w Izraelu? Wstań, przyjmij posiłek i bądź dobrej myśli. Ja dam ci winnicę Nabota Jezreelczyka”. 1 Królewska 21,7.

Achab nie dbał o to, w jaki sposób jego żona zamierzała zrealizować zamiar, którego spełnienia oczekiwał, a Izebel natychmiast przystąpiła do działania zgodnie ze swym nikczemnym zamysłem. Napisała listy w imieniu króla, opatrując je jego pieczęcią, i rozesała je do starszyzny i dostojników rodzinnego miasta Nabota. W listach tych donosiła: „Ogłoście post, a Nabota postawcie wśród ludu na przedzie. Wysuńcie przeciwko niemu dwóch nikczemnych ludzi, którzy złożą świadectwo tej treści: Bluźniłeś przeciwko Bogu i królowi. Potem wyprowadźcie go i ukamienujcie go na śmierć”. 1 Królewska 21,9-10.

Rozkazu usłuchano. „Obywatele jego miasta, mianowicie starszyzna i przedniejsi obywatele (...) uczynili według rozkazu Izebel, zawartego w listach, które ona przysłała do nich”. 1 Królewska 21,11. Wtedy królowa udała się do króla i poinformowała go, że może zająć winnicę. Achab, nie bacząc na konsekwencje, ślepo poszedł za jej radą i przywłaszczył sobie upragnioną winnicę.

Jednak nie pozwolono królowi spokojnie nacieszyć się tym, co zabrał bezprawnie komuś za cenę oszustwa i zbrodni. „Wtedy doszło Eliasza Tiszbity słowo Pana tej treści:

— Wstań, wyjdź na spotkanie z Achabem, królem izraelskim, który mieszka w Samarii, a obecnie jest w winnicy Nabota, dokąd poszedł, aby ją objąć w posiadanie, i powiedz mu tak: Tak mówi Pan: Dokonałeś mordu i już objąłeś w posiadanie?” 1 Królewska 21,17-19.

Następnie Pan polecił Eliaszowi ogłosić straszliwy wyrok na Achaba. Prorok pospieszył, by wykonać boskie polecenie. Występny władca, widząc w winnicy nieubłaganego posłańca Jahwe, dał wyraz swojemu zaskoczeniu i obawie, mówiąc:

— „Już mnie znalazłeś, wrogu mój?” [1 Królewska 21,20](#).

Posłaniec Pana odrzekł bez wahania:

— „Tak, znalazłem, gdyż całkowicie się zaprzedałeś, aby czynić to, co złe w oczach Pana. Oto ja sprowadzę na ciebie nieszczęście i zetnę po tobie wszelki ślad”. [1 Królewska 21,20-21](#).

Dla Achaba nie było już miłosierdzia. Jego ród miał zostać do-
szczętnie wygubiony, jak stało się to wcześniej „z rodem Jeroboama,
syna Nebata, i z rodem Baaszy, syna Achiasza”. [1 Królewska 21,22](#).
Pan oświadczył Achabowi, iż uczyni to „z powodu gniewu, do któ-
rego mnie pobudziłeś, i grzechu, do którego przywiodłeś Izraela”. [1
Królewska 21,22](#).

[135] O Izebel Pan powiedział tak: „Psy pożrą Izebel przy posiadłości
w Jezreel. Kto z ludzi Achabowych umrze w mieście, tego pożrą psy,
a kto umrze na polu, tego rozdziobią ptaki niebieskie”. [1 Królewska
21,23-24](#).

Gdy król usłyszał to przerażające przesłanie, „rozdarł swoje
szaty, wdział wór na swoje ciało i pościł, i sypiał w worze, i chodził
przygnębiony. Toteż doszło Eliasza Tiszbity słowo Pana tej treści:

— Czy widziałeś, że Achab ukorzył się przede mną? Dlatego, że
ukorzył się przede mną, nie sprowadzę nieszczęścia za jego życia, ale
za życia jego syna sprowadzę nieszczęście na jego ród”. [1 Królewska
21,27-29](#).

Niespełna trzy lata później Achab poległ z ręki Aramejczyków.
Achazjasz, następca Achaba, „czynił (...) to, co złe w oczach Pana, i
postępował tak, jak jego ojciec i jego matka, i Jeroboam (...). Służył
on Baalowi i oddawał mu pokłon, i pobudził do gniewu Pana, Boga
izraelskiego, jak to czynił jego ojciec”. [1 Królewska 22,53-54](#). Jed-
nak buntowniczy król za swoje grzechy został ukarany. Nieszczęsna
wojna z Moabem, a następnie wypadek, który zagroził jego życiu,
świadczyły o Bożym gniewie przeciwko niemu.

Gdy „spadł Achazjasz poprzez ogrodzenie z balkonu swej górnej
komnaty” ([2 Królewska 1,2](#)), ciężko ranny, obawiając się śmierci,
wysłał swoich posłów, by zasięgnęli rady Belzebuba, boga Ekronu,
czy wyzdrowieje, czy też nie. Ów bóg miał rzekomo udzielać infor-

macji o przyszłości za pośrednictwem medium — kapłana. Wielu ludzi przybywało do Ekronu z prośbą o radę, lecz podawane tam przepowiednie i informacje pochodziły od samego księcia ciemności.

Mąż Boży wyszedł naprzeciw sługom Achazjasza i polecił, by wrócili do króla z następującym przesłaniem:

— „Czy nie ma Boga w Izraelu, że idziecie zasięgnąć rady Belzebuba, boga Ekronu? Dlatego tak mówi Pan: Z łoża, na którym się położyłeś, już nie wstaniesz, gdyż na pewno umrzesz”. [2 Królewska 1,3-4](#).

Prorok przekazał to przesłanie i odszedł. Zdumieni słudzy pospiesznie wrócili do Achazjasza i powtórzyli mu słowa Eliasza. Król zapytał:

— „Jak wyglądał ten mąż (...)?” [2 Królewska 1,7](#).

Słudzy odpowiedzieli:

— „Był to mąż długowłosy, przepasany skórzanym pasem wokół (...) bioder.

A on na to:

— To Eliasz Tiszbita”. [2 Królewska 1,8](#).

Achazjasz wiedział, że jeśli nieznanym, którego spotkali jego słudzy, był naprawdę Eliasz, to prorocstwo z pewnością się spełni. Chcąc odwrócić, o ile to możliwe, groźbę kary, postanowił posłać po proroka.

Dwukrotnie wysyłał oddział żołnierzy, by zastraszyć Eliasza i dwukrotnie gniew Pański dotknął napastników natychmiastową karą. Żołnierze z trzeciego oddziału ukorzyli się przed Bogiem, a ich dowódca, podchodząc do posłańca Pańskiego, „padł przed Eliaszem na kolana, błagając go tymi słowy:

— Mężu Boży, niech moje życie i życie tych pięćdziesięciu twoich sług znaczy coś w twoich oczach”. [2 Królewska 1,13](#). [136]

„Wtedy odezwał się anioł Pański do Eliasza:

— Zejdź z nim, nie bój się go.

Podniósł się więc i zszedł z nim do króla, i rzekł do niego:

— Tak mówi Pan: Za to, że posłałeś posłańców, aby zasięgnąć rady Belzebuba, boga Ekronu, jakby nie było Boga w Izraelu, aby zasięgnąć jego rady, z łoża, na którym się położyłeś, już nie wstaniesz, gdyż na pewno umrzesz”. [2 Królewska 1,15-16](#).

Za panowania swego ojca Achazjasz widział cudowne dzieła Najwyższego. Widział niesamowite dowody mocy Bożej dane odstępczym Izraelitom, by uświadomić im, w jaki sposób Pan traktuje tych, którzy gardzą wymogami Jego prawa. Achazjasz postępował jednak tak, jakby te niesamowite fakty były jedynie fikcją. Zamiast ukorzyć swoje serce przed Bogiem, czcił Baala, a w końcu dopuścił się czegoś, co świadczyło o jego zupełnej bezbożności. Zbuntowany przeciwko Jahwe i nieskory do skruchy Achazjasz „umarł zgodnie ze słowem Pana, wypowiedzianym przez Eliasza”. [2 Królewska 1,17](#).

Historia grzechu króla Achazjasza i kary wymierzonej za to przestępstwo zawiera ostrzeżenie, którego nikt nie może bez obawy przykrych konsekwencji lekceważyć. Być może dzisiaj ludzie nie oddają czci pogańskim bogom, ale tysiące czczą szatana tak samo, jak czynił to występny król Izraela. Duch bałwochwalstwa jest żywy we współczesnym świecie, choć pod wpływem nauki i edukacji przybiera formy bardziej ucywilizowane i atrakcyjniejsze niż za czasów Achazjasza, gdy to czczono boga Ekronu. Każdy dzień przynosi nowe smutne dowody, iż wiara w niezawodne słowo prorocze staje się coraz rzadsza, a jej miejsce zajmują zabobony i szatańskie czary przyciągające umysły ludzi.

Obecnie miejsce tajemniczych pogańskich obrzędów zajmują tajne towarzystwa i seanse, mroczne sekrety spirytyzmu. Przesłania przekazywane przez spirytystyczne media są gorliwie przyjmowane przez tysiące tych, którzy odrzucają światło pochodzące ze Słowa Bożego, dane przez Ducha Świętego. Wyznawcy spirytyzmu mogą kpić ze starożytnych czarnoksiężników, ale wielki zwodziciel triumfuje, gdy ulegają jego zwiedzeniom przybierającym różne formy.

Wielu jest takich, którzy wzdrygają się z przerażeniem na myśl o radzeniu się spirytystycznych mediów, ale pociągają ich przyjemniejsze formy spirytyzmu. Inni dają się zwodzić naukom scjentystów, mistycyzmowi teozofii i religiom Wschodu.

Apostołowie niemal wszystkich form spirytyzmu uzurpują sobie moc uzdrawiania. Przypisują tę moc elektryczności, magnetyzmowi, tak zwanym współczulnym środkom uzdrawiającym czy utajonym siłom drzemającym w ludzkim umyśle. Wiele osób, także wśród chrześcijan, udaje się do takich uzdrowicieli, zamiast ufać mocy Boga żywego i umiejętnościom wykształconych i doświadczonych

lekarzy. Matka czuwająca przy łóżku chorego dziecka załamuje ręce i mówi: Nie wiem, co robić! Czy nie ma lekarza, który mógłby uratować moje dziecko? Dowiaduje się o cudownych uzdrowieniach dokonywanych przez jakiegoś jasnowidza czy bioenergoterapeutę, a następnie powierza swoje drogie dziecko takiemu człowiekowi, w rzeczywistości oddając je w ręce szatana, który stoi za tym uzdrowicielem. W wielu przypadkach przyszłe życie takiego dziecka jest kontrolowane przez szatańskie moce, które wydają się nie do pokonania.

Bóg miał powód, by okazać niezadowolenie wynikające z bezbożności Achazjasza. Czego nie uczynił, by pozyskać serca Izraelitów i natchnąć ich ufnością wobec siebie? Przez wieki dawał swojemu ludowi dowody niezrównanej dobroci i miłości. Od początku pokazywał, że rozkoszuje się synami ludzkimi. Patrz [Przypowieści 8,31](#). Służył pomocą wszystkim, którzy szczerze kierowali się do Niego. I oto teraz król Izraela, odwracając się od Boga, prosi o pomoc najgorszego wroga swojego ludu, pokazując jednocześnie poganom, że bardziej ufa bałwanom niż Panu nieba. Ludzie znieważają Boga w podobny sposób, gdy odwracają się od Źródła siły i mądrości, by szukać pomocy czy rady u sił ciemności. Jeśli gniew Pana zapłonął pod wpływem czynu Achazjasza, to jak Bóg traktuje tych, którzy, mając jeszcze większe światło objawienia, idą w ślady tego króla?

Ci, którzy oddają się szatańskiemu czarnoksięstwu, mogą się chełpić płynącymi z tego korzyściami, ale czy to dowodzi, że ich postępowanie jest mądre i bezpieczne? Co z tego, że przedłużone zostało czyjeś doczesne życie? Co z tego, że odniesiony został doczesny zysk? Czy to jest dostateczną zapłatą za lekceważenie woli Bożej? Takie pozorne korzyści okażą się w końcu niepowetowaną stratą. Nie możemy bezkarnie niszczyć jedynej bariery, którą Bóg postawił, by chronić ludzi przed mocą szatana.

Ponieważ Achazjasz nie miał syna, jego miejsce na tronie zajął jego brat, Jehoram, który panował nad dziesięcioma plemionami przez dwanaście lat. W tym czasie wciąż żyła jego matka Izebel, nadal wywierając negatywny wpływ na sprawy narodu. Bałwochwalcze zwyczaje wciąż były praktykowane przez znaczną część ludu. Jehoram „czynił zaś to, co złe w oczach Pana, wszakże nie w tej mierze, co jego ojciec i jego matka, gdyż usunął posąg Baala, jaki

kazał sporządzić jego ojciec. Jednakże brnął w grzechach, do których przywiódł Izraela Jeroboam, syn Nebata, i od nich nie odstąpił”. [2 Królewska 3,2-3](#).

Za panowania w Izraelu Jehorama zmarł judzki król Jehoszafat, a jego syn, także noszący imię Jehoram, wstąpił na tron w Judzie. Przez małżeństwo z córką Achaba i Izebel Jehoram z królestwa judzkiego był ściśle powiązany z królem Izraela, a za swego panowania podążał za Baalem, „podobnie jak postępował ród Achaba”. [2 Kronik 21,6](#). „Pobudował świątynki na górach judzkich, i przywiódł do cudzołóstwa mieszkańców Jeruzalemu oraz zwiódł Judę”. [2 Kronik 21,11](#).

[138] Królowi judzkiemu nie pozwolono bezkarnie upowszechnić tego okropnego odstępczego kultu. Prorok Eliasz nie został jeszcze wzięty do nieba i nie milczał wobec faktu, iż królestwo judzkie zaczęło podążać tą samą drogą wiodącą ku upadkowi, jaką wcześniej obrało północne królestwo. Prorok posłał Jehoramowi judzkiemu pisemne przesłanie zawierające takie oto mocne słowa: „Tak mówi Pan, Bóg Dawida, twego praojca: Dlatego że nie chodziłeś drogami Jehoszafata, swego ojca, i drogami Asy, króla judzkiego, lecz poszedłeś drogą królów izraelskich i przywiódłeś do cudzołóstwa Judę i mieszkańców Jeruzalemu, jak przywodził do cudzołóstwa ród Achaba, oraz pomordowałeś swoich braci, rodzinę swojego ojca, którzy byli lepsi od ciebie, przeto Pan uderzy potężnym ciosem w twój lud, w twoich synów, w twoje żony i w twoje mienie, ty sam zaś zachorujesz ciężko”. [2 Kronik 21,12-15](#).

Proroctwo to spełniło się, gdy „Pan pobudził przeciwko Jehoramowi gniew Filistyńczyków i Arabów, mieszkających obok Kuszyców, i ci, wyruszywszy przeciwko Judzie, wtargnęli do niej i zagarnęli całe mienie, jakie znajdowało się w pałacu królewskim, wprowadzili też jego synów i żony, a został przy nim tylko najmłodszy z jego synów, Jehoachaz. A po tym wszystkim nawiedził go Pan nieuleczalną chorobą jelit. Po upływie dłuższego czasu, gdy dobiegał końca drugi rok, (...) umarł wśród ciężkich boleści”. [2 Kronik 21,16-19](#). „Władzę królewską po nim objął jego syn, Achazjasz [Jehoachaz]”. [2 Królewska 8,24](#).

Jehoram, syn Achaba, nadal panował w królestwie izraelskim, gdy jego siostrzeniec Achazjasz wstąpił na tron judzki. Achazjasz panował tylko przez rok, ale w tym czasie, pod wpływem swojej

matki Atalii, która „była mu doradczynią w bezbożności” (2 Kronik 22,3), „kroczył on drogą rodu Achaba i czynił to, co złe w oczach Pana”. 2 Królewska 8,27. Izebel, jego babka, nadal żyła, a Achazjasz otwarcie sprzymierzył się z Jehoramem, królem izraelskim, swoim wujem.

Achazjasza, króla judzkiego, wkrótce spotkała tragiczna śmierć. Pozostający przy życiu członkowie rodu Achaba rzeczywiście „byli mu po śmierci ojca doradcami ku jego zgubie”. 2 Kronik 22,4. Gdy Achazjasz odwiedził swojego wuja w Jezreelu, prorok Elizeusz otrzymał polecenie od Boga, by posłać jednego z uczniów prorockich do Ramot Gileadzkiego i namaścić Jehu na króla Izraela. W tym czasie połączone siły Judy i Izraela uczestniczyły w kampanii wojennej przeciwko Aramejczykom w Ramot. Jehoram został ranny w bitwie i wrócił do Jezreelu, zostawiając Jehu na czele królewskiej armii.

Namaszczając Jehu, posłaniec Elizeusza oświadczył: „Namaściłem cię na króla nad ludem Pana, nad Izraelem”. 2 Królewska 9,6. Następnie uroczyście zobowiązał Jehu szczególnym zleceniem danym z nieba przez Pana: „Wytępisz ród Achaba, twego pana, i tak pomszczę na Izebel krew moich sług, proroków, i krew wszystkich czcicieli Pana. I zginie cały ród Achaba”. 2 Królewska 9,7-8.

Gdy Jehu został ogłoszony królem przez wojsko, pospieszył do Jezreelu, gdzie zaczął swoje dzieło od zgładzenia tych, którzy dobrowolnie postanowili uczestniczyć w grzechu i prowadzić do grzechu innych. Jehoram, król izraelski, Achazjasz, król judzki, i Izebel, królowa matka, wraz ze wszystkimi pozostałymi jeszcze z domu Achaba w Jezreel oraz wszystkimi jego dostojnikami, powiernikami i kapłanami zostali zabici. Patrz 2 Królewska 10,11. Pod miecz położyli też głowę wszyscy prorocy Baala, wszyscy jego czciciele i wszyscy jego kapłani (patrz 2 Królewska 10,19) mieszkający w ośrodku kultu bożka w pobliżu Samarii. Zburzono i spalono bałwochwalcze posągi, a świątynia Baala legła w gruzach. „W ten sposób Jehu usunął Baala z Izraela”. 2 Królewska 10,28.

Więści o tych masowych egzekucjach dotarły do Atalii, córki Izebel, która wciąż zajmowała dominującą pozycję w królestwie judzkim. Gdy dowiedziała się, że poległ jej syn, król judzki, „postanowiła wytracić całą rodzinę królewską domu Judy”. 2 Kronik 22,10. W masakrze zginęli wszyscy potomkowie Dawida, mający

[139]

prawo dziedziczenia tronu, z wyjątkiem jednego, małego Joasza, który przez żonę arcykapłana Jehojady został ukryty w jednej z komnat kompleksu świątynnego. Przez sześć lat chłopiec pozostawał w ukryciu, „podczas gdy Atalia sprawowała rządy nad krajem”. [2 Kronik 22,12](#).

Po tym czasie „Lewici i wszyscy Judejczycy” ([2 Kronik 23,8](#)) wraz z arcykapłanem Jehojadą dokonali koronacji i namaszczenia młodego Joasza i obwołali go swym królem, „klaskając w dłonie i wołając:

— Niech żyje król!” [2 Królewska 11,12](#).

„Gdy Atalia usłyszała wrzawę ludu biegającego i wznoszącego okrzyki na cześć króla, wyszła do ludu do świątyni Pańskiej”. [2 Kronik 23,12](#). „A zobaczywszy, że oto król, zgodnie ze zwyczajem, stoi przy kolumnie, przy królu zaś wodzowie i trębacze, lud prosty zaś weselący się i dmący w trąby, Atalia rozdarła swoje szaty i zawołała:

— Zdrada, zdrada!” [2 Królewska 11,14](#).

Jehojada rozkazał strażnikom zatrzymać Atalię i aresztować wszystkich jej zwolenników, a następnie wyprowadzić ich ze świątyni na miejsce straceń, gdzie mieli zostać zgładzeni.

Tak zginęła ostatnia osoba z rodu Achaba. Zło, które było skutkiem jego związku z Izebel, trwało do czasu, póki żyli ostatni z jego potomków. Nawet w Judzie, gdzie nieprzerwanie oddawano cześć prawdziwemu Bogu, Atalii udało się usidlić i zwieść wielu. Natychmiast po zgładzeniu nikczemnej królowej „cały prosty lud wtargnął do świątyni Baala i zburzyli ją, jego ołtarze i posągi doszczętnie zniszczyli, Mattana zaś, kapłana Baala, zabili przed ołtarzami”. [2 Królewska 11,18](#).

Dokonano reform. Ci, którzy uczestniczyli w koronacji Joasza, uroczyście ślubowali, „że będą ludem Pana”. [2 Kronik 23,16](#). Teraz, gdy królestwo judzkie zostało uwolnione od złego wpływu córki Izebel, kapłani Baala zostali zabici, a pogańska świątynia zburzona, „cały prosty lud weselił się i w mieście nastał spokój”. [2 Kronik 23,21](#).

Bóg polecił Eliaszowi namaścić kolejnego proroka, który miał zająć jego miejsce, mówiąc: „Elizeusza (...), syna Szafata (...), namaścisz na proroka na twoje miejsce”. [1 Królewska 19,16](#). A Eliasz, posłuszny temu poleceniu, udał się na spotkanie z Elizeuszem. Gdy tak wędrował na północ, jakże odmienny widok ukazywał się jego oczom w porównaniu z tym, co widział jeszcze niedawno! Wtedy ziemia była spieczona, pola — opustoszałe, gdyż ani rosa, ani deszcz nie padały przez trzy i pół roku. Teraz na każdym miejscu rosły rośliny, jakby chciały nadrobić czas suszy i głodu.

Ojciec Elizeusza był zamożnym rolnikiem i jednocześnie jednym z tych, którzy w czasach największego odstępstwa nie pokłonili się Baalowi. W jego domu czczony był Bóg, a wiara starożytnych Izraelitów była zasadą codziennego życia. W takim otoczeniu upływały wczesne lata życia Elizeusza. Dzięki spokojnemu wiejskiemu życiu, wpływowi nauk płynących ze Słowa Bożego i przyrody oraz wykonywaniu użytecznej pracy Elizeusz nabył nawyków prostoty i posłuszeństwa rodzicom i Panu. W ten sposób został przygotowany do objęcia wysokiego stanowiska, które zostało mu zaoferowane.

Elizeusz został powołany na proroka, gdy wraz ze sługami swego ojca orał pole. Podjął się pracy, która była najbliższej. Choć posiadał zdolności przywódcze, był jednocześnie człowiekiem skromnym i nieunikającym prostej pracy, opanowanym i łagodnym, ale także pełnym energii i stanowczości. Uczciwość, wierność i miłość do Boga były bliskie jego sercu, a wypełniając codzienne obowiązki, nabierał sił w dążeniu do celu i szlachetności charakteru. Pomagając ojcu w gospodarstwie, uczył się pilnie pracować, co w przyszłości zaowocowało umiejętnością współpracy z Bogiem.

Poprzez wierność w małych sprawach Elizeusz przygotowywał się do większych obowiązków. Dzień po dniu dzięki praktycznym doświadczeniom nabywał umiejętności potrzebnych do większego i ważniejszego dzieła. Nauczył się służyć, a ucząc się tego, nauczył się, jak instruować innych i kierować nimi. Jest to przykład

[141] dla wszystkich. Nikt nie może przewidzieć, jaki cel ma Bóg, poddając człowieka różnym doświadczeniom, ale wszyscy mogą być pewni, że wierność w małych sprawach jest dowodem przygotowywania do podjęcia większych obowiązków. Każdy czyn w życiu jest świadectwem charakteru człowieka i tylko ten, kto w małych sprawach okaże się godnym uznania pracownikiem, „który nie przynosi wstydu” (2 Tymoteusza 2,15, BT), może zostać uhonorowany przez Pana bardziej odpowiedzialnym zadaniem w służbie.

Ten, kto czuje, że sposób, w jaki wypełnia drobne zadania, nie ma znaczenia, pokazuje tym samym, że nie jest gotowy do objęcia odpowiedzialnych funkcji. Być może uważa się za całkowicie kompetentnego, by podjąć większe obowiązki, ale Bóg patrzy głębiej i nie kieruje się pozorami. Gdy poddaje próbie takiego człowieka, ogłasza wyrok: Zostałeś zważony i znaleziony lekkim. Niewierność przynosi złe skutki. Ten, kto się jej dopuszcza, traci łaskę, moc i siłę charakteru, które można otrzymać jedynie dzięki całkowitemu podporządkowaniu się.

Wielu sądzi, że skoro nie są związani z żadną działalnością o charakterze religijnym, to ich życie jest bezużyteczne i że nie czynią nic dla szerzenia królestwa Bożego. Gdybyż mogli dokonać jakiegoś wielkiego dzieła, jakżeż chętnie podjęliby je! Ale skoro mogą służyć jedynie w małych sprawach, czują się usprawiedliwieni, nie robiąc nic. Niestety, błędzą. Człowiek może aktywnie służyć Panu, spełniając zwykłe codzienne obowiązki — pracując w warsztacie czy na roli. Matka, która kieruje swoje dzieci ku Chrystusowi, pracuje dla Boga tak samo jak duchowny przemawiający zza kazalnicy.

Wielu pragnie szczególnych talentów, które umożliwiłyby im dokonywanie wspaniałych dzieł, podczas gdy tracą z oczu obowiązki mogące uczynić życie lepszym. Niech tacy ludzie podejmą zadania, jakie stoją tuż przed nimi. Sukces zależy nie tyle od umiejętności, ile od energii i chęci pracy. Samo posiadanie niepospolitego talentu nie uzdalnia nas do wykonywania dobrej służby — uzdalnia nas do niej sumienne wypełnianie codziennych obowiązków, zadowolenie oraz autentyczne i szczere zainteresowanie dobrem innych. W najskromniejszym życiu można osiągnąć prawdziwą doskonałość. Najprostsze zadania, wykonywane z miłością i wiernością, są czymś pięknym w Bożych oczach.

Gdy Eliasz, posłany przez Pana na poszukiwanie swego następcy, przybył na pole, które orał Elizeusz, narzucił na ramiona młodego człowieka płaszcz oznaczający odłączenie go do służby prorockiej. Podczas suszy rodzina Elizeusza dowiedziała się o działalności i misji Eliasza, a teraz Duch Boży natchnął Elizeusza zrozumieniem tego gestu proroka. Był to dla niego znak, że Pan powołał go jako następcę Eliasza.

„Wówczas Elizeusz zostawił woły i pobiegłszy za Eliaszem, powiedział:

— Pozwól mi ucałować mego ojca i moją matkę, abym potem poszedł za tobą.

On mu odpowiedział:

— Idź i wracaj, bo poco ci to uczyniłem?” [1 Królewska 19,20 \(BT\)](#).

Eliasz nie czynił Elizeuszowi wyrzutów, ale poddał jego wiarę próbie. Elizeusz musiał sobie uświadomić cenę — zdecydować, czy przyjąć, czy odrzucić powołanie. Jeśli pragnąłby zostać w domu i cieszyć się spokojnym życiem, miał możliwość to uczynić. Jednak Elizeusz rozumiał wagę powołania. Wiedział, że to Pan go wzywa, a więc usłuchał Go bez wahania. Dla żadnej ziemskiej korzyści nie porzuciłby możliwości zostania Bożym posłańcem i przywileju towarzyszenia Eliaszowi. „Wziął parę wołów, złożył je na ofiarę, a na jarzmie wołów ugotował ich mięso oraz dał ludziom, aby zjedli. Następnie zabrał się i poszedłszy za Eliaszem, stał się jego sługą”. [1 Królewska 19,21 \(BT\)](#). Bez wahania opuścił dom, w którym był kochany, by towarzyszyć prorokowi w jego pełnym niepewności życiu. [143]

Gdyby Elizeusz zapytał Eliasza, czego się od niego oczekuje i jakie będą jego zadania, otrzymałby odpowiedź: Bóg to wie i On ci to oznajmi. Jeśli będziesz polegał na Panu, On odpowie na każde twoje pytanie. Możesz pójść za mną, jeśli dostrzegasz, że to Bóg cię powołał. Wiedz, że On mną kieruje i to Jego głos przemawia przeze mnie. Jeśli wszystko gotów jesteś uznać za śmiecie, byleby zyskać przychylność Pana, chodź ze mną. Podobna do powołania Elizeusza była odpowiedź, jakiej Chrystus udzielił bogatemu młodzieńcowi, gdy ten zapytał:

— „Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby osiągnąć żywot wieczny?” [Mateusza 19,16](#).

Jezus odrzekł:

— „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, potem przyjdź i naśladuj mnie”. [Mateusza 19,21](#).

Elizeusz przyjął powołanie do służby, nie oglądając się na przyjemności i wygody, które porzucił. Bogaty młodzieniec, gdy usłyszał słowa Zbawiciela, „odszedł zasmucony, miał bowiem wiele majątkości”. [Mateusza 19,22](#). Nie był gotowy ponieść ofiary. Jego umiłowanie bogactwa było większe niż umiłowanie Boga. Odmawiając porzucenia wszystkiego dla Chrystusa, dowiódł, że nie jest godny udziału w służbie Mistrza.

Powołanie do poświęcenia wszystkiego na ołtarzu służby jest kierowane do każdego. Nie wszyscy zostajemy skierowani do takiej służby jak Elizeusz, nie wszyscy też otrzymujemy nakaz sprzedania wszystkiego, co posiadamy. Niemniej jednak Bóg żąda, byśmy służbie dla Niego dali pierwsze miejsce w naszym życiu, tak aby każdego dnia czynić coś dla rozwoju Jego dzieła na ziemi. Nie od wszystkich oczekuje takiej samej służby. Jedni mogą zostać powołani do pracy misyjnej w obcych krajach, a inni do łożenia swych środków na wspieranie tego dzieła. Bóg przyjmuje ofiarę jednych i drugich. Konieczne jest jednak poświęcenie życia i wszystkiego, co mamy. Ci, którzy dokonują takiego poświęcenia Panu, usłyszą niebiańskie powołanie i będą mu posłuszni.

Wszystkim, którzy stają się uczestnikami Jego łaski, Pan wyznacza do wykonania dzieło na rzecz bliźnich. Każdy z nas osobiście ma przyjąć to, co mu wyznaczono, mówiąc: Oto jestem, pošlij mnie. Czy ktoś jest nauczycielem Słowa Bożego, lekarzem, handlowcem, rolnikiem, naukowcem czy mechanikiem, dźwiga na swych barkach odpowiedzialność. Jego zadaniem jest ukazywać innym ewangelię zbawienia. Każde przedsięwzięcie, w jakie się angażuje, powinno być środkiem wiodącym do tego celu.

[144] Od Elizeusza początkowo nie wymagano wielkich rzeczy — spełnianie prostych obowiązków kształtowało w nim samodyscyplinę. Czytamy o nim jako tym, który posługiwał Eliaszowi i traktował go jak swego pana. Był gotowy czynić wszystko, co Bóg mu polecił, i na każdym kroku uczył się pokory oraz służby. Jako osobisty asystent proroka okazywał się wierny w małych sprawach,

codziennie umacniając się w dążeniu do celu, któremu poświęcił się, gdy przyjął misję zleconą mu przez Pana.

Życie Elizeusza po przyłączeniu się do Eliasza nie było wolne od pokus. Nie brakowało w nim prób wiary, ale w każdej trudnej sytuacji polegał on na Bogu. Wciąż pojawiała się pokusa, by myśleć o rodzinnym domu, który porzucił, ale on odpierał ją. Przyłożywszy ręce do pługa, postanowił nie oglądać się wstecz, a przez wytrwałość w próbach dowiódł, że jest godny pokładanego w nim zaufania.

Służba duchownego to coś o wiele więcej niż tylko wygłaszanie kazań. Oznacza szkolenie młodych ludzi, tak jak Eliasz przygotowywał Elizeusza — oderwanie ich od codziennych obowiązków i powierzanie im odpowiedzialności za dzieło Boże, początkowo niewielkiej, a potem, w miarę jak zdobywają siłę i doświadczenie, coraz większej. Są w służbie kaznodziejskiej ludzie wiary i modlitwy, ludzie, którzy mogą powiedzieć: „Co było od początku, co słyszeliśmy, co oczami naszymi widzieliśmy, na co patrzyliśmy i czego ręce nasze dotykały, o Słowie żywota — (...) co widzieliśmy i słyszeliśmy, to i wam zwiastujemy”. **1 Jana 1,1.3**. Młodzi i niedoświadczeni słudzy ewangelii powinni być szkoleni w praktycznej pracy u boku takich doświadczonych sług Bożych. W ten sposób nauczą się, jak pełnić swoje obowiązki.

Ci, którzy podejmują takie szkolenie młodych pracowników, wykonują szlachetne dzieło. Pan współdziała z nimi w ich wysiłkach. Młodzi ludzie, do których skierowane jest wezwanie do poświęcenia się, mając przywilej współpracy z gorliwymi i pobożnymi sługami ewangelii, powinni wykorzystać tę okazję w jak największym stopniu. Bóg uhonorował ich, wybierając do swojej służby i zapewniając możliwość zdobycia przygotowania do niej, a więc powinni być pokorni, wierni, posłuszni i gotowi służyć. Jeśli poddadzą się dyscyplinie Pana, spełniając Jego polecenia i przyjmując rady Bożych sług, staną się sprawiedliwymi ludźmi kierującymi się zasadami i gotowymi przyjąć większe obowiązki, jakie On im powierzy.

Gdy głoszona będzie prawdziwie czysta ewangelia, ludzie będą powoływani od pługa i zwykłych spraw życia, które dotąd zajmowały ich myśli, i będą uczyć się, współpracując z doświadczonymi pracownikami w dziele Pańskim. Jeśli nauczą się pracować efektywnie, będą głosić prawdę jako mający moc. Dzięki najwspanialszym urządzeniom opatrności piętrzące się góry problemów zostaną usu-

[145] nięte i wrzucone do morza. Wieść, która jest tak ważna dla mieszkańców ziemi, zostanie wreszcie usłyszana i rozumiana. Ludzie dowiedzą się prawdy. Dzieło to będzie postępować wciąż naprzód, aż cały świat usłyszy ostrzeżenie — wówczas nadejdzie koniec.

Od momentu swego powołania przez kilka lat Elizeusz pracował wraz z Eliaszem. Młody człowiek codziennie zdobywał coraz lepsze przygotowanie do czekającego go dzieła. Eliaz był Bożym narzędziem do zwycięstwa nad wielkim złem. Bałwochwalstwo, które, wspierane przez Achaba i poganę Izebel, rozpleniło się w narodzie, otrzymało decydujący cios. Prorocy Baala zostali zabici. Cały lud izraelski był głęboko poruszony, a wielu na powrót oddawało cześć Panu. Elizeusz jako następca Eliasza miał przez uważne i cierpliwe nauczanie prowadzić Izraelitów bezpieczną drogą. Jego współpraca z Eliaszem, największym prorokiem od czasów Mojżesza, przygotowała go do działalności, którą wkrótce miał poprowadzić osobiście.

W ciągu tych lat wspólnej służby Eliaz od czasu do czasu był zmuszony surowo karcić rażące przejawy zła. Gdy nikczemny Achab przywłaszczył sobie winnicę Nabota, to Eliaz przepowiedział nie szczęście jemu i całemu jego rodowi. Gdy Achazjasz, po śmierci swego ojca Achaba, zupełnie odwrócił się od Boga żywego i zawierzył Belzebubowi, bogowi Ekronu, to Eliaz był tym, który odważnie potępił tę postawę.

Szkoły prorockie, założone przez Samuela, mocno podupadły w czasach odstępstwa. Eliaz przywrócił ich funkcjonowanie, zapewniając młodym ludziom wykształcenie, dzięki któremu mogli ukazywać wspaniałość prawa Bożego i uczynić je sławnym. Trzy z tych szkół — w miejscowościach Gilgal, Betel i Jerycho — są wymienione w sprawozdaniu biblijnym. Tuż przed odejściem Eliasza do nieba sędziwy prorok wraz z Elizeuszem odwiedził te ośrodki edukacyjne. Powtórzył nauki, jakich udzielił uczniom podczas wcześniejszych wizyt. Pouczył ich w szczególny sposób o przywileju dochowywania wierności Bogu niebios. Podkreślił znaczenie prostoty we wszystkich wymiarach ich kształcenia. Jedyne dzięki niej mogli zostać ukształtowani według niebiańskiego wzorca, aby w przyszłości pracować zgodnie z wolą Pana.

Serce Eliasza radowało się, gdy zobaczył efekty działania tych szkół. Dzieło reformy nie zostało jeszcze ukończone, ale w całym królestwie było już widać, jak wypełnia się słowo Pana: „Zachowam

w Izraelu jako resztkę siedem tysięcy, tych wszystkich, których kolana nie ugięły się przed Baalem”. [1 Królewska 19,18](#).

Gdy Elizeusz towarzyszył prorokowi podczas wizyt w szkołach prorockich, jego wiara i zdecydowanie po raz kolejny zostały poddane próbie. W Gilgal, Betel i Jerychu prorok nalegał na niego, by zawrócił. Eliasza powiedział do niego:

— „Pozostań tutaj, gdyż Pan posłał mnie aż do Betelu”. [2 Królewska 2,2](#).

Jednak Elizeusz, chodząc wcześniej za pługiem, nauczył się nie ustawać i nie zniechęcać się, a teraz, gdy przyłożył ręce do pługa służby, nie sposób było go zawrócić z obranej drogi. Nie zamierzał odstąpić od swego pana tak długo, jak długo miał możliwość uczyć się od niego. Eliasza nie wiedział, że uczniowie w szkołach prorockich, w tym Elizeusz, otrzymali od Pana objawienie, iż sędziwy prorok zostanie zabrany do nieba. Tak więc poddany próbie sługa męża Bożego trzymał się go ze wszystkich sił. Za każdym razem, gdy Eliaz dawał mu okazję, by zawrócił, Elizeusz odpowiadał:

— „Jako żyje Pan i jako żyjesz ty, że cię nie opuszczę”. [2 Królewska 2,2](#).

„I poszli obaj. (...) stanęli nad Jordanem. Wtedy Eliaz zdjął swój płaszcz, zwinął go i uderzył nim wodę, a ta rozstała się w jedną i drugą stronę. Oni obaj zaś przeszli po suchej ziemi. Gdy zaś przeszli, rzekł Eliaz do Elizeusza:

— Proś, co mam dla ciebie uczynić, zanim zostanę wzięty od ciebie”. [2 Królewska 2,6-9](#).

Elizeusz nie poprosił o ziemskie zaszczyty czy miejsce wśród wielkich tego świata. Pragnął większej miary Ducha, jakiego Bóg udzielił obficie temu, który miał zostać uhonorowany wniebowzięciem. Wiedział, że tylko Duch spoczywający na Eliazu może go przygotować do zajęcia w Izraelu miejsca, do jakiego Bóg go powołał, a zatem poprosił:

— „Proszę, niech mi przypadną w udziale dwie trzecie twojego ducha”. [2 Królewska 2,9](#).

W odpowiedzi na tę prośbę Eliaz rzekł:

— „O trudną rzecz poprosiłeś. Lecz jeśli mnie ujrzysz w chwili, gdy będę od ciebie wzięty, spełni ci się to, a jeśli nie, to się to nie spełni.

[146]

A gdy oni szli dalej, wciąż rozmawiając, oto rydwan ognisty i konie ogniste oddzieliły ich od siebie i Eliasz wśród burzy wstąpił do nieba”. [2 Królewska 2,10-11](#).

Eliasz jest przykładem tych świętych, którzy żywo doczekają powtórnego przyjścia Chrystusa i zostaną „przemienieni w jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej”. [1 Koryntian 15,51-52](#). Jako reprezentant tych, którzy dostąpią przemienienia, Eliasz, pod koniec ziemskiej misji Chrystusa, został posłany wraz z Mojżeszem, by towarzyszyć Zbawicielowi na Górze Przemienienia. W tych dwóch uwielbionych prorokach uczniowie Jezusa ujrzeli miniaturę Bożego królestwa odkupionych. Zobaczyli Mistrza obleczonego niebiańskim światłem i usłyszeli, jak „z obłoku odezwał się głos” ([Łukasza 9,35](#)) potwierdzający Jego tożsamość jako Syna Bożego. Ujrzeli Mojżesza — reprezentanta tych, którzy zostaną zmartwychwzbudzeni podczas powtórnego przyjścia Chrystusa, a obok niego — Eliasza reprezentującego tych, którzy pod koniec historii ziemi zostaną przemienieni ze śmiertelnych w nieśmiertelnych, a potem zabrani do nieba jako ci, którzy nigdy nie musieli oglądać śmierci.

[147] Na pustyni samotny i zniechęcony Eliasz miał dosyć życia i modlił się o śmierć. Jednak Pan w swym miłosierdziu nie wysłuchał tej modlitwy. Przed Eliaszem było jeszcze wiele do zrobienia, a gdy jego dzieło zostało zakończone, nie czekała go śmierć w zniechęceniu i samotności. Nie miał on umrzeć i zostać złożony w grobie — miał w otoczeniu Bożych aniołów wstąpić przed oblicze Pana.

„Elizeusz zaś, widząc to, zawołał:

— Ojczy mój, ojczy mój, rydwanie Izraela i jego konnico!

I już go nie zobaczył. Pochwycił tedy swoje szaty, rozdarł je na dwie części, i podniósł płaszcz Eliasza, który zsunął się z niego, zawrócił i stanął nad brzegiem Jordanu. Następnie wziął płaszcz Eliasza, który zsunął się z niego, uderzył nim wodę i rzekł:

— Gdzie jest Pan, Bóg Eliasza?

Również gdy on uderzył wodę, rozstała się ona w jedną i drugą stronę i Elizeusz przeszedł. A gdy to zobaczyli z przeciwka uczniowie prorocy z Jerycha, rzekli:

— Duch Eliasza spoczął na Elizeuszu.

Wyszli więc na jego spotkanie i pokłonili mu się aż do ziemi”. [2 Królewska 2,12-15](#).

Gdy Pan w swej opatrności uznaje za słuszne zabrać tych, których obdarzył mądrością, wówczas wzmacnia ich następców i pomaga im, jeśli tylko są gotowi przyjąć to wsparcie i kroczyć Jego drogami. Mogą oni otrzymać jeszcze więcej mądrości niż ich poprzednicy, gdyż przywilejem następców jest korzystanie z ich doświadczeń i uczenie się na ich błędach.

Tak oto Elizeusz zajął miejsce Eliasza. Ten, który był wierny w małych sprawach, miał się okazać wiernym także w sprawach wielkich.

Rozdział 18 — Uzdrawienie wód

W czasach patriarchów dolina Jordanu obfitowała „w wodę, jak ogród Pana”. [1 Mojżeszowa 13,10](#). Właśnie w tej pięknej dolinie postanowił się osiedlić Lot, gdy „rozbijał swe namioty aż do Sodomy”. [1 Mojżeszowa 13,12](#). Gdy miasta w regionie zostały zniszczone, tereny te stały się pustkowiem i od tamtej pory stanowią część Pustyni Judzkiej.

Jednak pewna część pięknej doliny ocalała. I ta część była pełna życiodajnych źródeł i strumieni, które radują serce. W tej dolinie, obfitującej w łany zbóż, gaje palm daktylowych i owocowe sady, obozowali Izraelici po przekroczeniu Jordanu, ciesząc się pierwszymi płodami ziemi obiecanej. Przed nimi wznosiły się mury Jerycha, pogańskiej twierdzy. Miasto to było ośrodkiem kultu Asztarty — najnikczemniejszego i najbardziej degradującego ze wszystkich kanaanejskich form bałwochwalstwa. Wkrótce mury Jerycha upadły, a mieszkańcy zostali zabici. Gdy miasto zostało zniszczone, w obecności wszystkich Izraelitów ogłoszono uroczyste oświadczenie:

— „Przeklęty będzie przed Panem mąż, który podejmie odbudowę tego miasta, Jerycha! Na swoim pierworodnym założy jego fundament i na swoim najmłodszym postawi jego bramy”. [Jozuego 6,26](#).

Minęło pięć stuleci. Miejsce, na którym niegdyś stało Jerycho, pozostawało pustkowiem przeklętym przez Boga. Nawet źródła wytryskujące w tej części doliny ucierpiały wskutek klątwy. Jednak za czasów Achaba, w dniach odstępstwa Izraela, gdy pod wpływem Izebel na nowo zaczęto oddawać cześć Asztarcie, Jerycho, starożytny ośrodek tego kultu, zostało odbudowane, choć straszliwym kosztem. Chiel z Betelu „na Abiramie, swoim pierworodnym, założył jego fundamenty, a na Segubie, swoim najmłodszym jego, bramy, według słowa Pana”. [1 Królewska 16,34](#).

Niedaleko Jerycha, pośród owocowych sadów, mieściła się jedna ze szkół prorockich. Tam udał się Elizeusz po wniebowstąpieniu

Eliasza. Podczas jego pobytu w tym miejscu przyszedli do niego mieszkańcy miasta i powiedzieli:

— „Oto dobrze się mieszka w tym mieście, jak to mój pan sam widzi, lecz woda jest zła i ziemia jest niepłodna”. [2 Królewska 2,19](#). [149]

Źródło, które w minionych latach było czyste, życiodajne i obficie dostarczało wody dla miasta i okolicy, teraz nie nadawało się do użytku.

W odpowiedzi na prośbę mieszkańców Jerycha Elizeusz odrzekł:

— „Przynieście mi nową misę i nasypcie do niej soli”. [2 Królewska 2,20](#).

Gdy spełnili jego polecenie, Elizeusz stanął u źródła, wsypał doń sól i rzekł:

— „Tak mówi Pan: Uzdrawiam te wody, już odtąd nie wyjdą stąd ani śmierć, ani niepłodność”. [2 Królewska 2,21 \(BT\)](#).

Uzdrawienie wód w Jerychu nastąpiło nie dzięki jakiejś ludzkiej mądrości, ale w wyniku cudownej interwencji Bożej. Ci, którzy odbudowali miasto, nie zasługiwali na przychylność nieba, ale Ten, który sprawia, że „słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” ([Mateusza 5,45](#)), w tym przypadku uznał za stosowne pokazać oznakę swego współczucia — swej gotowości do uleczenia Izraelitów z duchowej choroby.

Źródło na stałe odzyskało swe wcześniejsze właściwości — „uzdrowiona została ta woda aż do dnia dzisiejszego według słowa, jakie wypowiedział Elizeusz”. [2 Królewska 2,22](#). Woda płynęła z tego źródła przez wieki, czyniąc tę część doliny przepiękną oazą.

Z tej historii uzdrawienia wód możemy czerpać liczne duchowe nauki. Klątwa, sól, źródło — każdy z tych elementów ma duże znaczenie symboliczne.

Wrzucając sól do gorzkiego źródła, Elizeusz przekazał tę samą duchową naukę, jakiej wieki później Zbawiciel udzielił swoim uczniom, gdy powiedział: „Wy jesteście solą ziemi”. [Mateusza 5,13](#).

Sól zmieszana ze skażoną wodą źródła oczyściła ją oraz przyniosła życie i błogosławieństwo tam, gdzie wcześniej panowały zaraza i śmierć. Gdy Bóg porównuje swoje dzieci do soli, uczy je, że przyświeca Mu zamiar uczynienia ich źródłami Jego łaski, by stali się przekazicielami zbawienia dla innych. Celem, jaki przyświecał Bogu, gdy wybrał Izraelitów, swój lud, ze świata, nie było

jedynie adoptowanie ich jako swych synów i córek, lecz także to, by przez nich świat mógł otrzymać łaskę, która niesie zbawienie. Pan wybrał Abrahama nie tylko po to, by był on Jego szczególnym przyjacielem, ale także, by pośredniczył w przekazywaniu szczególnych przywilejów, jakie On zamierzał dać narodom.

[150] Świat potrzebuje dowodów szczerego chrześcijaństwa. Truci-
[151] zna grzechu działa w sercach ludzi. Miasta i wsie pogrążone są w grzechu i moralnym rozkładzie. Świat jest pełen chorób, cierpienia i występku. Wszędzie pełno jest nędzy i nieszczęścia, a ludzie uginają się pod ciężarem winy i giną z pragnienia zbawczego wpływu. Prawda ewangelii jest im dostępna, ale oni giną, bo przykład tych, którzy powinni być dla nich aromatem życia, okazuje się wonią śmierci. Ich dusze piją gorycz, bo źródła są zatrute, a powinny być jak strumienie dobrej wody wytryskującej ku życiu wiecznemu.

Sól musi być wymieszana z substancją, do której jest dodawana, aby móc wywrzeć uzdrawiający wpływ. Tak więc właśnie przez osobiste kontakty i towarzystwo dociera do ludzi zbawienna moc ewangelii. Nie są oni zbawiani masowo, ale jako pojedyncze osoby. Osobisty wpływ to potęga. To on powoduje, że ludzie dostają się w atmosferę Chrystusa; podnosi innych tak, jak czyni to On; przekazuje właściwe zasady i powstrzymuje postępujące zepsucie świata. Taki wpływ ma moc przekazywać tę łaskę, której jedynie Jezus może udzielić. Może on podnosić innych, ulepszać życie i charakter ludzi przez moc czystego przykładu połączonego z gorliwą wiarą i miłością.

O zatrutym dotąd źródle w Jerychu Pan powiedział: Uzdrawiam te wody i już odtąd nie wyjdą stąd ani śmierć, ani niepłodność. Skażony strumień symbolizuje człowieka odłączonego od Boga. Grzech nie tylko odseparowuje nas od Stwórcy, ale także niszczy w człowieku zarówno pragnienie, jak i zdolność poznawania Boga. Wskutek grzechu człowiek ulega degeneracji, a jego umysł deprawacji, wyobraźnia ulega zepsuciu, a zdolności ducha karłowacieją. W takim stanie człowiek jest pozbawiony autentycznej pobożności i świętości serca. Nawracająca moc Boża musi dokonać przemiany charakteru. Bez tego człowiek pozostaje słaby, a z braku moralnej siły do pokonywania zła — skażony i zubożony.

W oczyszczonym sercu wszystko się zmienia. Przemiana charakteru jest dla świata dowodem, że Chrystus mieszka w człowieku.

Duch Boży tworzy nowe życie w duszy, podporządkowując myśli i pragnienia woli Pańskiej. Wewnętrzny człowiek zostaje przemieniony na obraz Boga. W ten sposób ślabi i błądzący ludzie pokazują światu, że odkupieńcza moc łaski może sprawić, iż wadliwy charakter harmonijnie się rozwinie i wyda owoce sprawiedliwości.

Serce, które przyjmuje Słowo Boże, nie jest jak wysychająca sadzawka czy jak dziurawy zbiornik, z którego wycieka cenna woda. Jest natomiast jak górski strumień zasilany niezawodnymi źródłami, którego chłodna, krystaliczna woda spływa po skałach, gasząc pragnienie zmęczonych, spragnionych i dźwigających ciężary życia. Jest jak rzeka, która nieustannie płynie, a w miarę swojego biegu staje się coraz głębsza i szersza, aż jej życiodajne wody rozlewają się po całej ziemi. Szemrzący radośnie w swym biegu strumień pozostawia za sobą dar bujnej roślinności i dojrzałych owoców. Trawa na jego brzegach ma żywy zielony kolor, drzewa rosną tam szybciej i wyżej, a kwiaty wyścielają brzegi obficie. Gdy ziemia staje się jałowa i spieczona palącym słońcem, pas zieleni jest znakiem przepływającej rzeki.

[152]

Podobnie jest z prawdziwym dzieckiem Bożym. Religia Chrystusa objawia się jako ożywiająca i przenikająca zasada — żywa i działająca duchowa energia. Gdy serce jest otwarte na niebiański wpływ prawdy i miłości, wówczas te zasady wypłyną jak strumienie na pustyni, sprawiając, że tam, gdzie dotąd panowała jałowość i pustka, pojawią się owoce.

Gdy ci, którzy zostali oczyszczeni i uświęceni przez poznanie biblijnej prawdy, angażują się całym sercem w dzieło ratowania bliźnich, wówczas naprawdę stają się wonią życia ku życiu. Gdy codziennie będą pić z niewyczerpanego źródła łaski i wiedzy, przekonają się, że ich serce będzie napelnione i będzie opływało Duchem Mistrza, a dzięki ich ofiarnej służbie wielu ludzi dozna fizycznych, umysłowych i duchowych dobrodziejstw. Strudzeni znajdą wsparcie, chorzy zostaną uzdrowieni, a grzeszni — uwolnieni od win. W dalekich krajach słyhać dziękczynienie wypowiedane przez tych, których serca odwróciły się od służenia grzechowi ku służbie na rzecz sprawiedliwości.

„Dawajcie, a będzie wam dane” ([Łukasza 6,38](#)), gdyż Słowo Boże jest „źródłem ogrodów, zrodzonym wód żywych spływających z Libanu”. [Pieśń nad pieśniami 4,15 \(BT\)](#).

Rozdział 19 — Prorok pokoju

Rozdział napisany w oparciu o [2 Księgę Królewską 4,1-44](#).

Działalność prorocka Elizeusza była pod pewnymi względami całkiem inna niż Eliasza. Eliaszowi powierzono przesłanie potępienia i kary, a zatem głosił on nieustraszenie napomnienia, wzywając króla i lud do porzucenia złej drogi. Elizeusz otrzymał spokojniejszą misję — miał rozwijać i umacniać dokonania Eliasza, nauczając lud drogi Pańskiej. Natchnione pisma przedstawiają go jako osobę potrafiącą nawiązywać bliskie kontakty z ludźmi, otoczoną przez uczniów prorockich, niosącą uzdrowienie i radość przez dokonywane cuda i pełnioną służbę.

Elizeusz był człowiekiem o łagodnym i miłym usposobieniu, ale potrafił być także surowy i stanowczy, co udowodnił, gdy w Betelu został wyszydzony przez bezbożną młodzież idącą od strony miasta. Ci młodzi ludzie słyszeli wieść o wniebowstąpieniu Eliasza i to podniosłe wydarzenie uczynili obiektem swoich kpin, wołając za Elizeuszem:

— „W górę, łysku! W górę, łysku!” [2 Królewska 2,23 \(BNŚ\)](#).

Słyszac to, prorok odwrócił się i pod natchnieniem Wszechmocnego wypowiedział przekleństwo. Straszliwa kara, jaka nastąpiła później, została wymierzona przez Boga. „Wtedy wyszły z lasu dwa niedźwiedzie i rozszarpały z nich czterdzieści dwoje dzieci”. [2 Królewska 2,24](#).

Gdyby Elizeusz puścił płazem te drwiny, byłby odtąd wyśmiewany i napiętnowany przez motłoch, a wskutek tego jego misja nauczania i ratowania zagrożonego narodu mogłaby zostać udaremniona. Ten jeden przejaw straszliwej kary wystarczył, by nauczyć wszystkich szacunku dla Elizeusza do końca jego życia. Przez pięćdziesiąt lat raz po raz przechodził Elizeusz przez Betel, przemierzając kraj od miasta do miasta i mijając grupy próżnującej, nieokrzesanej i rozpustnej młodzieży, ale nigdy więcej nikt nie odważył

się z niego szydzić ani podważać jego kwalifikacji jako proroka Najwyższego.

Nawet uprzejmość powinna mieć swoje granice. Autorytet należy chronić z nieugiętą stanowczością, gdyż w przeciwnym razie wielu wystawi go na pośmiewisko i wzgardzi. Rzekoma wrażliwość, łagodna perswazja i pobłażliwość stosowana wobec młodzieży przez rodziców i wychowawców jest jednym z najgorszych rodzajów zła, jakie można wyrządzić młodym ludziom. W każdej rodzinie niezbędne są stanowczość, zdecydowanie i jasno określone wymagania.

[154]

Szacunek, jakiego brakowało młodym ludziom szydzącym z Elizeusza, jest zaletą, którą należy starannie pielęgnować. Każde dziecko należy uczyć, by okazywało szczerą hołd Bogu. Nigdy nie wolno wypowiadać Jego imienia lekceważąco czy bezmyślnie. Aniołowie zakrywają swoje twarze, gdy je wymawiają. Z jakąż więc czcią powinniśmy je wymawiać my, upadli i grzeszni ludzie!

Należy okazywać szacunek reprezentantom Boga — duchownym, nauczycielom i rodzicom — powołanym do przemawiania i działania w Jego imieniu. Okazując im szacunek, oddaje się cześć Panu.

Uprzejmość jest jednym z owoców Ducha i powinna być pielęgnowana przez wszystkich. Ma ona moc łagodzenia usposobienia, które bez niej stałoby się grubiańskie i nieprzyjemne. Ci, którzy uważają się za naśladowców Chrystusa, a jednocześnie są opryskliwi, niemili i niegrzeczni, nie poznali jeszcze Jezusa. Być może ich szczerść nie budzi żadnych wątpliwości, być może ich prawość jest niekwestionowana, ale szczerść i prawość nie zastąpią braku uprzejmości i grzeczności.

Duch uprzejmości, który pozwolił Elizeuszowi wywrzeć silny wpływ na życie wielu Izraelitów, został objawiony w jego przyjaznych relacjach z pewną rodziną mieszkającą w Szunem. Wędrując po kraju, „pewnego razu przechodził Elizeusz przez Szunem. A mieszkała tam zamożna kobieta, która go zatrzymała, aby spożył posiłek. I odtąd, ilekroć tamtędy przechodził, wstępował do niej na posiłek”. [2 Królewska 4,8](#). Pani domu przeczuwała, że Elizeusz jest świętym mężem Bożym (patrz [2 Królewska 4,9](#)), powiedziała więc do swojego męża:

— „Zróbmy więc dla niego maleńką murowaną izdebkę i wstawmy tam dla niego łóżko, stół, krzesło i lampę; ilekroć przyjdzie do nas, wstąpi tam”. [2 Królewska 4,10](#).

Elizeusz często korzystał z tej gościny, wdzięczny za spokojne miejsce. Bóg nie omieszkał wynagrodzić kobiecie jej dobroci. Dotąd nie mogła ona mieć dzieci, ale w nagrodę za jej gościnność Pan sprawił, że urodziła syna.

Mijały lata. Chłopiec był już na tyle duży, że podczas żniwa przebywał w polu wraz z żeńcami. Jednak pewnego dnia doznał udaru słonecznego. Rozbolała go głowa, a ojciec polecił słudze odnieść dziecko czym prędzej do matki. „A gdy je wziął i zaniósł do jego matki, siedziało na jej kolanach aż do południa, po czym zmarło. Wtedy ona wyszła na górę i położyła je na łożu męża Bożego, a zamknawszy za nim drzwi, wyszła”. [2 Królewska 4,20-21](#).

[155] W swym nieszczęściu Szunamitka postanowiła szukać ratunku
[156] u Elizeusza. Prorok był wtedy na górze Karmel, a kobieta w towarzystwie sługi wyruszyła natychmiast w drogę. „Gdy zaś mąż Boży z dala ją zobaczył, rzekł do Gehaziego, swojego sługi:

— Otóż owa Szunamitka. Wybiegnij, proszę, naprzeciw niej i zapytaj jej: Czy jesteś zdrowa? Czy zdrów twój mąż? Czy zdrowe twoje dziecię?” [2 Królewska 4,25-26](#).

Sługa uczynił, co mu kazano, ale nieszczęśliwa matka wyjawiała przyczynę swego smutku dopiero wtedy, gdy stanęła przed Elizeuszem. Usłyszawszy o jej tragedii, Elizeusz polecił Gehaziemu:

— „Przepasz swoje biodra i weź moją laskę w swoją rękę i idź! Gdy kogo spotkasz, nie pozdrawiaj go, a gdy ciebie kto pozdrowi, nie odpowiadaj mu i połóż moją laskę na twarzy chłopca”. [2 Królewska 4,29](#).

Jednak matka nalegała, by Elizeusz także poszedł:

— „Jako żyje Pan i jako żyjesz ty, że nie odstąpię od ciebie.

Wstał więc i poszedł za nią. Gehazi zaś wyprzedził ich i położył laskę na twarzy chłopca, lecz ten nie odezwał się ani nie dał znaku życia. Zawrócił więc naprzeciw niego i oznajmił mu:

— Chłopiec się nie obudził”. [2 Królewska 4,30-31](#).

Gdy dotarli do domu, Elizeusz wszedł do izby, w której złożono martwe dziecko, „zamknął drzwi przed nimi obojgiem i zaczął się modlić do Pana. Potem wszedł na łóżko i położył się na dziecku, przykładając swoje usta do jego ust, swoje oczy do jego oczu i swoje

dłonie do jego dłoni, i przytulał się do niego tak, iż rozgrzało się ciało dziecka. Potem cofnął się i chodził po domu tam i z powrotem, następnie wszedł znów na łóżko i przytulał się do niego; wtem chłopiec kichnął siedem razy i otworzył oczy”. [2 Królewska 4,33-35](#).

Elizeusz wezwał Gehaziego i polecił mu, by zawołał matkę dziecka. „A gdy (...) ona przyszła do niego, rzekł:

— Zabierz swego syna.

Gdy weszła, padła do jego nóg i pokłoniła mu się aż do ziemi, potem zabrała swego syna i wyszła”. [2 Królewska 4,36-37](#).

Tak oto wiara tej kobiety została nagrodzona. Chrystus, wielki Dawca życia, przywrócił życie jej synowi. Podobnie zostaną nagrodzeni Jego wierni słudzy, gdy podczas powtórnego przyjścia Jezusa śmierć zostanie pokonana, a grób nie odniesie już zwycięstwa. Wtedy Pan odda swoim sługom dzieci, które zabrała im śmierć. „Tak mówi Pan: Słuchaj! W Ramie słyhać narzekanie i gorzki płacz: Rachel oplakuje swoje dzieci, nie daje się pocieszyć po swoich dzieciach, bo ich nie ma. Tak mówi Pan: Powstrzymuj swój głos od płaczu, a swoje oczy od łez, gdyż jeszcze będziesz miała nagrodę za swój trud (...) — wrócą z ziemi wroga. Jest jeszcze nadzieja dla twojego potomstwa — mówi Pan — i wrócą synowie do swoich siedzib”. [Jeremiasza 31,15-17](#).

[157]

[158]

Jezus pociesza nas w żalu po stracie bliskich, kierując do nas słowa nieskończonej nadziei: „Z ręki grobu wybawię ich, od śmierci wykupię ich. O śmierci! będę śmiercią twoją; o grobie! będę skażeniem twojem”. [Ozeasza 13,14 \(BG\)](#). „Jam jest pierwszy i ostatni, i żyjący. Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła”. [Objawienie 1,17-18](#). „Sam Pan na dany rozkaz, na głos archanioła i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem”. [1 Tesaloniczan 4,16-17](#).

Elizeusz, podobnie jak Zbawiciel ludzkości, którego reprezentował, w służbie wśród ludzi łączył działalność uzdrowiciela i nauczyciela. Wiernie i niestrudzenie w długiej i efektywnej działalności starał się przy pomocy szkół prorockich prowadzić doniosłe dzieło edukacji. Dzięki opatrności Bożej jego pouczenia kierowane do

grupy gorliwych młodych ludzi znajdowały potwierdzenie w potężnym działaniu Ducha Świętego i wyraźnych przejawach autorytetu Elizeusza jako sługi Jahwe.

Podczas jednej z wizyt w szkole prorockiej w Gilgal Elizeusz unieszkodliwił truciznę w zupie: „A gdy potem głód nastał w kraju, Elizeusz powrócił do Gilgal. Gdy zaś uczniowie prorocy skupili się wokół niego, rzekł do swojego sługi:

— Postaw na ognisku największy kocioł i nagotuj stawy dla uczniów prorockich.

I wyszedł jeden na pole, aby nazbierać jarzyn i natknąwszy się na dzikie pnącza, nazbierał z nich dzikich ogórków pełną swoją opończę, a przyszedłszy, wkroił je do kotła ze strawą, choć ich dotąd nie znali. Potem rozlano to dla owych mężów, aby jedli. Zaledwie zaczęli jeść tę potrawę, krzyknęli:

— Śmierć w kotle, mężu Boży!

I nie mogli tego jeść. Wtedy on rzekł:

— Więc przynieście mąki.

A gdy wsypał ją do kotła, rzekł:

— Rozlej to dla tych ludzi i niech jedzą.

Zjedli więc i nie było już nic szkodliwego w kotle”. [2 Królewska 4,38-41](#).

Także w Gilgal, gdy jeszcze głód panował w kraju, Elizeusz nakarmił stu ludzi dwudziestoma jęczmiennymi chlebami i workiem ziarna — darem od pewnego „człowieka z Baal-Szalisza”. [2 Królewska 4,42](#). Gdy przyniesiono ów dar, prorok powiedział słudze:

— „Daj to tym ludziom, niech się najedzą.

A jego sługa rzekł:

[159] — Jakże mam to dać dla setki ludzi?

A on na to:

— Daj to tym ludziom, niech się najedzą. Gdyż tak mówi Pan: Najedzą się i jeszcze pozostanie.

A gdy im to dał, najedli się i jeszcze zostawili według słowa Pańskiego”. [2 Królewska 4,42-44](#).

Chrystus pochyla się nad potrzebami ludzi do tego stopnia, iż przez swego posłańca uczynił cud, by zaspokoić ich głód! Pan Jezus działa nieustannie, choć nie w tak spektakularny i widoczny sposób, by zaspokajać ludzkie potrzeby. Gdybyśmy posiadli pełniejsze i wy-

rażniejsze zrozumienie spraw duchowych, szybciej dostrzeżlibyśmy, jak miłosiernie postępuje Bóg wobec ludzi.

To dzięki łasce Pańskiej pozornie niewielkie zasoby okazują się wystarczające. Ręka Boża pomnaża je stokrotnie. Pan ze swojej skarbnicy może zastawić stół nawet na pustyni. Dotykaniem swej dłoni może pomnożyć skąpe zapasy i sprawić, że wystarczy ich dla wszystkich. To Jego moc sprawiła, że w rękach uczniów prorockich przybywało chleba i ziarna.

W czasach ziemskiej działalności Chrystusa, gdy dokonał On podobnego cudu nakarmienia tłumów, towarzyszyła temu taka sama niewiara jak ta, którą okazali ludzie z otoczenia Elizeusza. Jego sługa zapytał:

— „Jakże mam to dać dla setki ludzi?” [2 Królewska 4,43](#).

Natomiast gdy Jezus polecił swoim uczniom nakarmić tłumy, ci odrzekli:

— „Nie mamy więcej aniżeli pięć chlebów i dwie ryby, chyba żebyśmy poszli i kupili żywności dla wszystkiego ludu”. [Łukasza 9,13](#).

Cóż to było na tak wielu? Ta lekcja jest przeznaczona dla dzieci Bożych wszystkich czasów. Gdy Pan daje pracę do wykonania, niechaj ludzie nie pytają, czy polecenie jest rozsądne oraz czy ich posłuszeństwo i wysiłki przyniosą przewidywane rezultaty. Dostępne środki mogą wydawać się im zbyt skąpe w porównaniu z potrzebami, ale w rękach Bożych okażą się więcej niż wystarczające. Sługa „im to dał, najedli się i jeszcze zostawili według słowa Pańskiego”. [2 Królewska 4,44](#).

Pełniejsze poczucie więzi Boga z tymi, których odkupił On przez dar swego Syna, większa wiara w postęp Jego dzieła na ziemi — oto wielka potrzeba współczesnego Kościoła. Niech nikt nie traci czasu na narzekanie z powodu niewystarczalności widzialnych zasobów. Pozory mogą być nieobiecujące, ale energia w działaniu i zaufanie do Boga pomnożą środki. Dar przyniesiony Panu z dziękczynieniem i modlitwą o Jego błogosławieństwo zostanie pomnożony, jak rozmnożony został pokarm dany uczniom prorockim i głodnym wędrowcom, którzy przybyli, by słuchać Chrystusa.

Rozdział napisany w oparciu o [2 Księgę Królewską 5,1-27](#).

„Naaman, dowódca wojsk króla Aramu, był mężem znamienitym u swego pana i wielce poważanym, gdyż przez niego Pan dał zwycięstwo Aramowi. Lecz choć tak potężny rycerz, mąż ten nabawił się trądu”. [2 Królewska 5,1](#).

Ben-Hadad, król Aramu (Syrii), pokonał wojsko izraelskie w bitwie, w której poległ Achab. Od tego czasu Aramejczycy toczyli z Izraelem wojnę przygraniczną, a w jednym z podjazdów uprowadzili do niewoli między innymi dziewczynkę, która trafiła do domu Naamana i „usługiwała żonie Naamana”. [2 Królewska 5,2](#). W niewoli, daleko od rodzinnych stron, owa dziewczynka stała się świadkiem Bożym, nieświadomie uczestnicząc w wypełnianiu celu, dla którego Pan wybrał Izraelitów jako swój lud. Usługując w pogańskim domu, odczuwała współczucie dla swego pana, i, pamiętając wspaniałe, cudowne uzdrowienia dokonywane przez Elizeusza, powiedziała swojej pani:

— „Ach, gdyby to mój pan zetknął się kiedy z prorokiem, który mieszka w Samarii, to by go wnet uleczył z trądu”. [2 Królewska 5,3](#).

Wiedziała, że moc nieba towarzyszy Elizeuszowi, i wierzyła, że ta moc może uzdrowić Naamana.

Postępowanie małej służącej i sposób, w jaki zachowywała się w domu pogan, były wspaniałym świadectwem siły, z jaką wpłynęło na nią wczesne wychowanie. Nie ma większego zadania niż to, jakie zostało powierzone ojcom i matkom, polegającego na opiekowaniu się dziećmi i wychowywaniu ich. Rodzice mają wpływ na kształtowanie podstaw dziecięcych nawyków i charakteru. Ich przykład i nauczanie w decydujący sposób wpływają na przyszłość ich dzieci.

Szczęśliwi są ci rodzice, których życie jest prawdziwym odzwierciedleniem tego, co boskie, tak iż obietnice i przykazania Pana budzą w dziecku wdzięczność i szacunek. Szczęśliwi są rodzice, których czułość, prawosć i cierpliwość są dla dziecka objaśnieniem

Bożej miłości, prawości i cierpliwości, i którzy, ucząc dzieci miłości, zaufania i posłuszeństwa rodzicom, uczą je miłości do niebiańskiego Ojca, wiary w Niego oraz okazywania posłuszeństwa Jego woli. Rodzice, którzy udzielają dziecku tych darów, wyposażają je w majątek cenniejszy niż wszystkie skarby świata — w dobro tak trwałe jak wieczność.

[161]

Nie wiemy, do jakiej służby zostaną powołane nasze dzieci. Być może spędzą swoje życie w kręgu domowym, podejmą proste zajęcia, a może zostaną nauczycielami ewangelii w dalekich pogańskich krajach. Jednak wszystkie one są powołane do bycia Bożymi misjonarzami, sługami miłosierdzia dla świata. Mają one otrzymać wykształcenie, które pomoże im kroczyć u boku Chrystusa w niesamolubnej służbie.

Rodzice tej hebrajskiej dziewczynki, ucząc ją o Bogu, nie znali losu, jaki miał ją spotkać. Jednak byli wierni swemu powołaniu, dzięki czemu w domu wodza armii aramejskiej ich dziecko składało świadectwo o Panu, którego nauczyło się czcić.

Naaman usłyszał o tym, co powiedziała mała hebrajska służąca i, uzyskawszy pozwolenie króla, udał się na poszukiwanie uzdrowienia, zabierając „ze sobą dziesięć talentów srebra, sześć tysięcy złotych monet i dziesięć szat na zmianę”. [2 Królewska 5,5](#). Wziął też list od króla Aramu do króla Izraela, w którym to liście Ben-Hadad napisał: „Wiedz, że to ja wysłałem do ciebie Naamana, mojego sługę, abyś go uleczył z jego trądu. Lecz gdy król izraelski przeczytał ten list, rozdarł swoje szaty i rzekł:

— Czy ja jestem Bogiem, aby śmierć zadawać i życiem obdarzać, że tamten przysyła do mnie, abym uleczył człowieka z jego trądu? Zastanówcie się tylko i zobaczcie, czy nie szuka zaczepki ze mną”. [2 Królewska 5,6-7](#).

Więści o tej sprawie dotarły do Elizeusza, a ten posłał królowi wiadomość:

— „Dlaczego rozdarłeś swoje szaty? Niech tamten przyjdzie do mnie i dowie się, że jest prorok w Izraelu”. [2 Królewska 5,8](#).

„Przybył tedy Naaman ze swoimi końmi, i ze swoim powozem i stanął przed drzwiami domu Elizeusza”. [2 Królewska 5,9](#). Przez posłańca prorok nakazał mu:

— „Idź i obmyj się siedem razy w Jordanie, a twoje ciało wróci do zdrowia i będziesz czysty”. [2 Królewska 5,10](#).

Naaman oczekiwał, że ujrzy wspaniałe przejawy niebiańskiej mocy. Odpowiedział zatem:

— „Oto myślałem sobie, że wyjdzie, stanie przede mną, potem wezwie imienia Pana, Boga swojego, podniesie swoją rękę nad chorym miejscem i usunie trąd”. [2 Królewska 5,11](#).

Gdy powiedziano mu, że ma się obmyć w Jordanie, jego duma została urażona, tak iż zażenowany i rozczarowany wykrzyknął:

— „Czy rzeki damasceńskie Abana i Parpar nie są lepsze od wszystkich wód izraelskich? Czy nie mogłem w nich się obmyć i oczyścić?

[162] Potem odwrócił się i odszedł, pałając gniewem”. [2 Królewska 5,12](#).

Dumny Naaman zbuntował się przeciwko zaleceniu Elizeusza. Rzeki wymienione przez aramejskiego wodza płynęły wśród pięknych gajów, w których tłumy oddawały cześć bożkom. Naaman nie musiałby się zbytnio ukorzyć, by wejść do jednej z tych rzek. Ale jedynie przez ścisłe przestrzeganie wskazówek proroka mógł liczyć na uzdrowienie. Tylko obojętne posłuszeństwo przynosi pożądane rezultaty.

Słudzy Naamana nalegali na niego, by zastosował się do wskazówek Elizeusza:

— „Gdyby prorok nakazał ci coś trudnego, czy nie uczyniłbyś tego? Tym bardziej więc powinienesz to uczynić, gdy ci powiedział: Obmyj się, a będziesz czysty!” [2 Królewska 5,13](#).

Wiara Naamana została poddana próbie, podczas gdy pycha walczyła o dominację. Jednak wiara zwyciężyła i butny Aramejczyk ukorzył swoje wyniosłe serce, chyląc się w pokorze wobec objawionej woli Jahwe. Siedmiokrotnie zanurzył się Naaman w Jordanie według słowa męża Bożego. Ta wiara została nagrodzona — „jego ciało stało się znowu czyste jak ciało małego dziecięcia”. [2 Królewska 5,14](#).

Wdzięczny dowódca powrócił do męża Bożego wraz z całym swoim orszakiem, wyznając:

— „Oto teraz wiem, że nie ma na całej ziemi Boga, jak tylko w Izraelu”. [2 Królewska 5,15](#).

Zgodnie z ówczesnym zwyczajem Naaman poprosił Eliasza o przyjęcie kosztownego daru. Jednak prorok odmówił. Nie do niego

należało przyjmowanie zapłaty za błogosławieństwo, którego w swym miłosierdziu udzielił Bóg. Eliasz odpowiedział:

— „Jako żyje Pan, przed którego obliczem stoję, że nic nie przyjmę.

A choć nalegał nań, aby przyjął, stanowczo odmówił. Naaman więc rzekł:

— Jeżeli nie, to niech dadzą twemu słudze tyle ziemi, ile udźwignie para mułów, gdyż sługa twój nie będzie już składał ofiar całopalnych ani krwawych innym bogom, jak tylko Panu. W tej jednej sprawie tylko niech Pan będzie pobłażliwy dla twego sługi, mianowicie: gdy władca mój wstępuje do świątyni Rimmona, aby tam oddać pokłon, a wspiera się na moim ramieniu, to i ja muszę oddawać pokłon w świątyni Rimmona; gdy więc ja oddaję pokłon w świątyni Rimmona, niech Pan będzie pobłażliwy dla twego sługi w tej jednej sprawie.

Wtedy rzekł do niego Elizeusz:

— Idź w pokoju!” [2 Królewska 5,16-19](#).

Gehazi, sługa Elizeusza, miał okazję w ciągu wielu lat rozwinąć w sobie ducha ofiarności, jaki cechował działalność jego pana. Jego przywilejem było objęcie zaszczytnej roli chorążego w armii Pańskiej. Najlepszy dar nieba znajdował się w jego zasięgu. On jednak odwrócił się od niego i zapragnął marnego ziemskiego bogactwa. Teraz ukryte pragnienia jego chciwego ducha dały o sobie znać i spowodowały, iż uległ przemożnej pokusie. „Pomyślał sobie: Oto mój pan oszczędził Naamana, tego Aramejczyka, nie przyjmując od niego nic z tego, co przywiózł. (...) pobiegnę za nim i wezmę coś od niego”. [2 Królewska 5,20](#). I tak oto w tajemnicy Gehazi pobiegł za Naamanem.

[163]

„Gdy Naaman zobaczył go biegnącego za sobą, wyskoczył ze swojego powozu na jego spotkanie i rzekł:

— Czy przychodzisz w uczciwych zamiarach?

A on odrzekł:

— W uczciwych”. [2 Królewska 5,21-22](#).

Następnie Gehazi dopuścił się perfidnego kłamstwa:

— „Pan mój wysłał mnie z taką wieścią: W tej właśnie chwili przyszli do mnie dwaj młodzieńcy z uczniów prorockich z gór efraimskich; dajże dla nich talent srebra i dwie szaty na zmianę”. [2 Królewska 5,22](#).

Naaman chętnie przystał na tę prośbę, nakłaniając Gehaziego, by przyjął dwa talenty srebra zamiast jednego „oraz dwie szaty na zmianę” (2 Królewska 5,23), a następnie polecił sługom odnieść dar.

Gdy słudzy Naamana zbliżali się do domu Elizeusza, Gehazi odprawił ich i schował srebro oraz szaty. Uczyniwszy to, poszedł, aby stawić się przed swoim panem. Aby uchronić się przed naganą, skłamał po raz drugi. Na pytanie proroka, skąd wraca, Gehazi odrzekł:

— „Twój sługa nigdzie nie wychodził”. 2 Królewska 5,25.

Wtedy usłyszał surową naganę, z której jasno wynikało, że prorok wie o wszystkim:

— „Czy moje serce nie szło z tobą, gdy tamten mąż odwrócił się ze swojego powozu w twoją stronę? Czy to była odpowiednia pora przyjmować pieniądze, aby nabyć za nie szaty i oliwniki, i winnice, i trzody owiec, i bydło, i niewolników, i niewolnice? Niechaj tedy trąd Naamana przylgnie do ciebie i do twojego potomstwa na zawsze”. 2 Królewska 5,26-27.

Winowajcę dosięgła szybka kara. Gdy Gehazi wyszedł od Elizeusza, był cały „zbielały od trądu jak śnieg”. 2 Królewska 5,27.

W tym doświadczeniu człowieka, który otrzymał tak wzniosłe i święte przywileje, kryje się ważna lekcja. Postępowanie Gehaziego mogło się stać przeszkodą dla Naamana, który został oświecony wspaniałym światłem i był gotów oddawać cześć żywemu Bogu. Oszustwo popełnione przez Gehaziego nie dało się nijak usprawiedliwić. Do końca swych dni pozostał on trędowaty, przeklęty przez Boga i odrzucony przez ludzi.

„Fałszywy świadek nie uniknie kary, a kto mówi kłamstwa, nie ujdzie cało”. Przypowieści 19,5. Ludzie mogą sądzić, że uda im się ukryć złe czyny przed innymi, ale nie mogą oszukać Boga.

[164] „Wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę”. Hebrajczyków 4,13. Gehazi chciał oszukać Elizeusza, lecz Pan objawił swemu prorokowi słowa, które sługa wypowiedział do Naamana, i w szczegółach ukazał mu przebieg ich rozmowy.

Prawda pochodzi od Boga, a oszustwo w każdej postaci — od szatana. Ktokolwiek w jakikolwiek sposób uchyla się od prostej drogi prawdy, ten poddaje się mocy złego. Ci, którzy poznali Chrystusa, nie mają „nic wspólnego z bezowocnymi uczynkami ciemno-

ści”. [Efezjan 5,11](#). W mowie i życiu będą prostolinijni, bezpośredni i szczerzy, ponieważ przygotowują się do przebywania w społeczności tych, w których ustach „nie znaleziono kłamstwa”. [Objawienie 14,5](#).

Mimo upływu wieków wspinała wiara Naamana, który uzdrowiony na ciele i nawrócony powrócił do swego domu w Aramie, stała się przykładem dla wszystkich, którzy uważają się za Bożych posłańców. Jezus oświadczył: „Było wielu trędowatych w Izraelu za Elizeusza, proroka, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Naaman Syryjczyk”. [Łukasza 4,27](#). Pan pominął wielu trędowatych w Izraelu, gdyż ich niewiara zamknęła im drzwi do tego dobra. Pogański dostojnik, wierny swym przekonaniom i świadomy swej potrzeby pomocy, był w oczach Bożych godny Jego błogosławieństwa bardziej niż dotknięci tą chorobą Izraelici, którzy zlekceważyli dane im przez Pana przywileje. Bóg działa dla tych, którzy cenią Jego łaskę i odpowiadają na światło dane im z nieba.

Dzisiaj w wielu krajach są ludzie szczerego serca, których oświeca niebiańskie światło. Jeśli będą wierni w tych powinnościach, które dotąd zrozumieli i przyjęli, wówczas otrzymają więcej światła, aż wreszcie, jak niegdyś Naaman, uznają, że nie ma na całej ziemi innego Boga prócz Stwórcy, Boga żywego.

Każdemu szczeremu człowiekowi, który chodzi w ciemności i nie jaśnieje mu promień światła, dane jest zaproszenie: „Niech zaufa imieniu Pana i niech polega na swoim Bogu!” [Izajasza 50,10](#). „Czego od wieków nie słyszano, czego ucho nie słyszało i oko nie widziało oprócz ciebie, Boga działającego dla tego, który go oczekuje. Wychodzisz na spotkanie tych, którzy czynią sprawiedliwość i o twoich drogach pamiętają”. [Izajasza 64,4-5](#).

Rozdział 21 — Ostatnie lata służby Elizeusza

Elizeusz, powołany na urząd prorocki jeszcze za panowania Achaba, był świadkiem wielu zmian w królestwie izraelskim. Gdy w Aramie panował Chazael, który miał być biczem na odstępczych Izraelitów, na naród spadała kara za karą. Surowe reformy wprowadzone przez Jehu doprowadziły do wytracenia całego rodu Achaba. W kolejnych wojnach z Aramejczykami Jehoachaz, następca Jehu, utracił niektóre z miast po wschodniej stronie Jordanu. Przez pewien czas wydawało się, że Aramejczycy przejmą kontrolę nad całym królestwem izraelskim. Jednak reformy rozpoczęte przez Eliasza i kontynuowane przez Elizeusza sprawiły, że wielu Izraelitów nawróciło się do Pana. Ołtarze Baala zostały porzucone, a plany Boga były powoli, ale skutecznie realizowane w życiu tych, którzy postanowili Mu służyć całym sercem.

To miłość do błądzących Izraelitów skłoniła Pana, by pozwolił, aby nękali ich Aramejczycy. To Jego współczucie wobec tych, których moralna siła tak bardzo podupadła, sprawiło, że pobudził Jehu do zgładzenia nikczemnej Izebel i całego rodu Achaba. Raz jeszcze, dzięki miłosiernej opatrności, kapłani Baala i Asztarty zostali usunięci, a ich pogańskie ołtarze — zburzone. Bóg w swojej mądrości przewidział, że jeśli usunięta zostanie pokusa, niektórzy porzucą pogaństwo i zwrócą się ku niebu — dlatego też dopuścił, by spadało na nich nieszczęście za nieszczęściem. Jego kary zawsze były łagodzone miłosierdziem, a gdy cel został osiągnięty, Pan przechylał szalę zwycięstwa na korzyść tych, którzy nauczyli się chodzić za Nim.

Gdy siły dobra i zła walczyły o dominację, a szatan robił wszystko, co tylko w jego mocy, by dopełnić dzieła ruiny, w jaki wpędził naród za panowania Achaba i Izebel, Elizeusz nieprzerwanie składał swe świadectwo. Napotykał na sprzeciwy, ale nikt nie był w stanie przeciwstawić się jego słowom. W całym królestwie był szanowany i darzony czcią. Wielu udawało się do niego po radę. Gdy żyła jeszcze Izebel, Joram, król Izraela, radził się Elizeusza.

Zdarzyło się też, gdy prorok przebywał w Damaszku, że odwiedzili go posłańcy Ben-Hadada, króla Aramu, który pragnął się dowiedzieć, czy choroba, na którą zapadł, zakończy się jego śmiercią. Wszystkim prorok świadczył wiernie w czasach, gdy prawda na każdym kroku była wypaczana, a wielu ludzi trwało w otwartym buncie wobec nieba.

[166]

Bóg nigdy nie opuścił swego wybranego posłańca. Pewnego razu, podczas kolejnej inwazji Aramejczyków, król aramejski próbował zgładzić Elizeusza, gdyż dowiedział się, że ten informuje króla izraelskiego o jego zamiarach. Ilekroć król aramejski naradzał się ze swoimi sługami i mówił: „W tym a w tym miejscu stanę obozem” (2 Królewska 6,8), plan ten był objawiany przez Pana Elizeuszowi, który „wysłał do króla izraelskiego wiadomość:

— Wystrzegaj się, aby ciągnąć tamtędy, gdyż tam obozują Aramejczycy.

Posyłał więc król izraelski na to miejsce, o którym mu oznajmiał mąż Boży, ostrzegając go, nie raz i nie dwa i miał się tam na baczności. Rzecz ta oburzała króla aramejskiego, zwołał więc swoich dostojników i powiedział do nich:

— Czy nie możecie mi donieść, kto z naszych trzyma z królem izraelskim?

Wtedy jeden z jego dostojników rzekł:

— Nikt, panie mój, królu, lecz to prorok Elizeusz, który jest w Izraelu, donosi królowi izraelskiemu słowa, które wypowiadasz w swojej komnacie sypialnej”. 2 Królewska 6,9-12.

Zdecydowany usunąć proroka, król aramejski rozkazał:

— „Idźcie, a wybadajcie, gdzie on przebywa, a ja wyślę ludzi i każę go pojmać”. 2 Królewska 6,13.

Prorok był wtedy w Dotanie, a na wieść o tym król posłał „tam konnicę i wozy wojenne, i znaczny oddział wojska i ci, wyruszywszy nocą, otoczyli miasto. A gdy wczesnym rankiem sługa męża Bożego wstał i chciał wyjść, oto miasto otaczało wojsko, konnica i wozy wojenne”. 2 Królewska 6,14-15.

Przerażony sługa Elizeusza przyniósł mu wieść o tym, co się stało i zawołał:

— „Biada, panie mój! Jak postąpimy?” 2 Królewska 6,15.

Prorok odpowiedział:

— „Nie bój się, bo więcej jest tych, którzy są z nami, niż tych, którzy są z nimi”. [2 Królewska 6,16](#).

Aby sługa mógł się o tym przekonać na własne oczy, „Elizeusz modlił się tymi słowy:

— Panie, otwórz jego oczy, aby przejrzał.

I otworzył Pan oczy sługi, i przejrzał, a oto góra pełna była koni i wozów ognistych wokół Elizeusza”. [2 Królewska 6,17](#).

[167] Między sługą Bożym a zastępami zbrojnymi wroga roztaczał się krąg zastępów niebiańskich. Aniołowie Boży przybyli z potężną mocą nie po to, by niszczyć czy odbierać hołdy, ale by ochronić słabego i bezbronnego sługę Pańskiego.

Gdy wierni Boży znajdują się w niebezpieczeństwie i pozornie nie ma dla nich ratunku, wówczas muszą polegać wyłącznie na Panu.

Gdy aramejscy żołnierze, nieświadomi istnienia niebiańskich zastępów, przybliżyli się, wówczas „Elizeusz modlił się do Pana tymi słowy:

— Dotknij ten lud ślepotą.

I dotknął ich ślepotą według słów Elizeusza. Wtedy Elizeusz rzekł do nich:

— To nie ta droga i nie to miasto. Pójdźcie za mną, a ja zaprowadzę was do męża, którego szukacie.

I zaprowadził ich do Samarii. Gdy zaś weszli do Samarii, Elizeusz rzekł:

— Panie, otwórz ich oczy, niech widzą!

Wtedy Pan otworzył ich oczy i ujrzeli, że są w samym środku Samarii. Gdy zobaczył ich król izraelski, zapytał się Elizeusza:

— Czy mam kazać wyciąć ich w pień, ojcze?

A on odpowiedział:

— Nie wycinaj ich w pień! Czy wycinasz w pień tych, których bierzesz do niewoli swoim mieczem i swoim łukiem? Postaw raczej chleb i wodę przed nimi, niech jedzą i piją, a potem idą do swego pana”. [2 Królewska 6,18-22](#).

Po tych wydarzeniach Aramejczycy na pewien czas przestali nękać Izraelitów swoimi najezdami. Jednak później, pod rządami energicznego króla Chazaela, aramejskie wojska obiegły Samarię. Nigdy wcześniej Izraelici nie znaleźli się w takim niebezpieczeństwie jak podczas tego oblężenia. Grzechy ojców prawdziwie zostały nawiedzone na dzieciach i ich dzieciach. Groza długotrwałego głodu

doprowadziła króla izraelskiego do podjęcia rozpaczliwych kroków, gdy nagle Elizeusz przepowiedział wybawienie, które miało nastąpić już następnego dnia.

Zanim nastał poranek, Pan „sprawił, że w obozie Aramejczyków usłyszano turkot wozów wojennych i tętent koni, i zgiełk wielkiego wojska” (2 Królewska 7,6), tak więc zdjęci przerażeniem zerwali się „i o zmierzchu uciekli, pozostawiwszy swoje namioty, konie i osły, cały w ogóle obóz tak jak był” (2 Królewska 7,7) wraz z obfitymi zapasami żywności. Aramejczycy uciekli, ratując życie, i nie zatrzymywali się aż do momentu przekroczenia Jordanu.

Tej samej nocy czterej trędowaci, przebywający u bramy miasta, przymierający głodem i zdesperowani, postanowili udać się do obozu aramejskiego i zdać się na łaskę wrogów w nadziei, że wzбудzą ich litość i dostaną coś do jedzenia. Jakież było ich zdumienie, gdy okazało się, że „nie było tam nikogo”. 2 Królewska 7,5. Nie mogąc uwierzyć swemu szczęściu, „weszli do jednego namiotu, najedli się i napili oraz wynieśli stamtąd srebro, złoto i szaty, a wyszedłszy, ukryli to. Potem wrócili, weszli do innego namiotu, a zabrawszy stamtąd, też wynieśli i, wyszedłszy, ukryli. Lecz potem rzekł jeden do drugiego:

— Niedobrze robimy. Dzień dzisiejszy jest dniem radosnej wieści; jeżeli to przemilczymy i będziemy zwlekać, aż zaświta ranek, spotka nas kara”. 2 Królewska 7,8-9. [168]

Szybko wrócili do miasta z radosną wieścią. Łupy były tak ogromne i tak obfite, iż jeszcze tego samego dnia ceny gwałtownie spadły — miara przedniej mąki była sprzedawana za sykla i dwie miary jęczmienia za sykla, jak przepowiedział Elizeusz dzień wcześniej. Kolejny raz imię Boga zostało wywyższone wobec pogan, „według słowa Pana” (2 Królewska 7,16) przekazanego przez proroka.

Tak mąż Boży pracował rok po roku, przybliżając się do ludu w wiernej służbie, a w trudnych sytuacjach stojąc u boku króla jako mądry doradca. Wieloletnie bałwochwalcze odstępstwo części królów i ludu przyniosło niszczący efekt — mroczny cień apostazji nadal był wszędzie widoczny, jednak tu i ówdzie znajdowali się tacy, którzy zdecydowanie odmówili klękania przed Baalem. W miarę jak Elizeusz kontynuował swoją reformatorską działalność, wielu porzuciło pogaństwo i nauczyło się radości ze służby prawdziwemu Bogu.

Prorok był podbudowany na duchu tymi cudami łaski Pana, które wzbudzały w nim pragnienie, by dotrzeć do wszystkich ludzi szczerego serca. Gdziekolwiek się znajdował, starał się być nauczycielem sprawiedliwości.

Z ludzkiego punktu widzenia widoki na duchowe odrodzenie narodu były tak nikłe, jak obecnie nikła jest ta perspektywa dla sług Bożych działających w ciemnych miejscach świata. Jednak Kościół Chrystusa jest Bożym przedstawicielem głoszącym prawdę. Został wyposażony przez Boga do szczególnego dzieła, a jeśli jest Mu wierny, posłuszny Jego przykazaniom, wówczas będzie się w nim przejawiać doskonałość Jego mocy. Jeśli Kościół będzie wiemy swemu powołaniu, nie ma potęgi, która mogłaby stawić mu opór. Siły wroga nie będą w stanie mu się oprzeć, jak też plewy nie są w stanie zapanować nad wichrem.

Dla Kościoła zaświta jasny i chwalebny dzień, jeśli tylko przywdzieje on szatę sprawiedliwości Chrystusa, zrywając wszelkie zależności łączące go ze światem.

Bóg wzywa swoich naśladowców, którzy wierzą w Niego, by natchnęli odwagą niewierzących i pogrążonych w beznadziejności: Nawróćcie się do Pana, wy, więźniowie nadziei. Szukajcie siły u Boga, Boga żywego. Okażcie niezachwianą i pokorną wiarę w Jego moc oraz chęć skorzystania ze zbawienia. Gdy przez wiarę będziemy trzymać się Jego mocy, On zmieni — w cudowny sposób zmieni — najbardziej zniechęcające perspektywy. Uczyni to dla chwały swego imienia.

Tak długo jak Elizeusz był w stanie wędrować z miejsca na miejsce po całym królestwie izraelskim, aktywnie uczestniczył w umacnianiu szkół prorockich. Dokądkolwiek się udawał, Bóg był z nim, dając mu właściwe słowa i moc czynienia cudów. „Pewnego razu rzekli uczniowie prorocy do Elizeusza:

[169] — To miejsce, gdzie przy tobie mieszkamy, jest dla nas za ciasne. Pozwól nam pójść nad Jordan i przynieść stamtąd każdy po jednej belce, abyśmy mogli wznieść sobie tutaj pomieszczenie dla siebie”.
[2 Królewska 6,1-2.](#)

Elizeusz udał się wraz z nimi nad Jordan, dodając im otuchy swoją obecnością, udzielając wskazówek, a nawet dokonując cudu, by pomóc im w pracy. „A gdy jeden z nich obalał pień, siekiera wpadła do wody. Wtedy zawołał:

— Ach, mój panie, ona była pożyczona!

Wtedy rzekł mąż Boży:

— Gdzie wpadła?

A gdy on pokazał mu miejsce, uciął kij i rzucił go tam, i sprawił, że siekiera wypłynęła. Potem rzekł:

— Podnieś ją sobie!

Ten zaś, sięgnąwszy ręką, pochwycił ją”. [2 Królewska 6,5-7](#). [170]

Jego służba była tak skuteczna, a jego wpływ tak rozległy, iż gdy legł na łożu śmierci, nawet młodociany król Joasz, bałwochwalca niemający wiele szacunku dla Boga, uznał proroka za ojca Izraela i przyznał, że jego obecność w królestwie w trudnych chwilach miała większą wartość niż armia koni i rydwanów. W sprawozdaniu biblijnym czytamy: „Gdy Elizeusz zapadł na chorobę, na którą miał umrzeć, udał się do niego Joasz, król izraelski, i płacząc nad nim, rzekł:

— Ojczy mój, ojczy mój, rydwanie Izraela i konnicy jego!” [2 Królewska 13,14](#).

Dla wielu ludzi, udęczonych i potrzebujących pomocy, prorok był jak mądry i współczujący ojciec. I w tym przypadku nie odwrócił się od bezbożnego młodzieńca stojącego przed nim, tak niegodnego wysokiego stanowiska, które zajmował, i tak bardzo potrzebującego jego rady. Bóg w swej opatrności dał królowi okazję do zadośćuczynienia za przeszłe błędy i ustrzeżenia królestwa przed klęską. Należało odeprzeć Aramejczyków, którzy już okupowali terytorium na wschód od Jordanu. Raz jeszcze moc Pańska miała objawić się na rzecz błądzących Izraelitów.

Umierający prorok rozkazał królowi:

— „Przynieś łuk i strzały!” [2 Królewska 13,15](#).

Król usłuchał go. Następnie prorok rzekł:

— „Połóż swoją rękę na łuku!” [2 Królewska 13,16](#).

Joasz „położył więc swoją rękę. A wtedy Elizeusz złożył swoje ręce na rękach króla, potem rzekł: Otwórz okno na wschód” ([2 Królewska 13,16-17](#)) — ku okupowanym przez Aramejczyków miastom za Jordanem. Gdy król otworzył okno, Elizeusz kazał mu wystrzelić strzałę. Gdy strzała mknęła w powietrzu, prorok w natchnieniu powiedział:

— „Strzała zwycięstwa od Pana i strzała zwycięstwa nad Aramem. Pobijesz Aramejczyków pod Afek doszczętnie”. [2 Królewska 13,17](#).

Potem prorok poddał próbie wiarę króla. Polecił Joaszowi wydobyć pęk strzał z kołczanu i rzekł:

— „Uderz nimi o ziemię!” [2 Królewska 13,18](#).

Król trzykrotnie uderzył, po czym przestał. Elizeusz wykrzyknął zawiedziony:

— „Należało pięć albo sześć razy uderzyć, wtedy byś pobił Aramejczyków doszczętnie, lecz teraz tylko trzy razy pobijesz Aramejczyków”. [2 Królewska 13,19](#).

[171] W tym zdarzeniu zawarta jest nauka dla wszystkich, którzy pełnią odpowiedzialne funkcje. Gdy Bóg otwiera drogę do wykonania pewnego dzieła i daje gwarancję powodzenia, Jego wybrani słudzy muszą zrobić wszystko, co w ich mocy, by doprowadzić do obiecanego rezultatu. Sukces zostanie im dany w stopniu odpowiadającym entuzjazzmowi i wytrwałości, z jaką wykonują dzieło. Pan może czynić cuda dla swojego ludu tylko wtedy, gdy Jego wierni wykonują swoje zadania z niestrudzoną energią. Powołuje On do swego dzieła ludzi poświęconych, cechujących się moralną odwagą, miłością do bliźnich i nieustającą gorliwością. Tacy słudzy nie uznają żadnego zadania za zbyt męczące, żadnych perspektyw — za zbyt mało obiecujące. Będą pracować wytrwale, nie zniechęcając się, aż pozorna porażka zmieni się w chwalebne zwycięstwo. Ani mury więzienia, ani groźba męczeńskiego stosu nie skłonią ich do zejścia z drogi do celu, jakim jest współdziałanie z Bogiem na rzecz budowania Jego królestwa.

Wraz z radą i zachętą udzieloną Joaszowi działalność Elizeusza dobiegła końca. Ten, który w pełnej mierze odziedziczył ducha spoczywającego wcześniej na Eliaszu, okazał się wierny do końca. Nigdy się nie zachwiał. Nigdy nie stracił zaufania w moc Wszehmocnego. Zawsze, gdy droga przed nim wydawała się zupełnie zamknięta, szedł naprzód z wiarą, a Bóg nagradzał jego zaufanie i otwierał drogę przed nim.

Elizeusz nie został — jak jego mistrz — zabrany w ognistym rydwaniu. Pan pozwolił, by dotknęła go śmiertelna choroba. W długich godzinach słabości i cierpienia Elizeusz przez wiarę mocno trzymał się obietnic Bożych i widział wokoło siebie posłańców niebios przy-

noszących mu pocieszenie i pokój. Jak na wzgórzach Dotanu ujrzał otaczające go zastępy niebios, ogniste rydwany Izraela i jeźdźców, tak teraz był świadomy obecności współczujących aniołów i to podtrzymywało go na duchu. W ciągu całego życia żywił silną wiarę, a gdy wzrastał w poznaniu opatrności i miłosiernej dobroci Boga, dojrzewała wiara i zaufanie pokładane w Panu, tak iż teraz, gdy śmierć była blisko, Elizeusz był gotowy na odpoczynek po swoich trudach.

„Drogocenna jest w oczach Pana śmierć wiernych jego”. [Psalmy 116,15](#). „Sprawiedliwy nadzieję ma i przy śmierci swojej”. [Przypowieści 14,32 \(BG\)](#). Wraz z psalmistą Elizeusz z całkowitą ufnością mógłby powiedzieć: „Bóg wyzwoli duszę moją z krainy umarłych, ponieważ weźmie mnie do siebie”. [Psalmy 49,16](#). Z radością mógłby zaświadczyć: „Ja wiem, że Odkupiciel mój żyje i że jako ostatni nad prochem stanie!” [Joba 19,25](#). „Ja dzięki sprawiedliwości ujrzę oblicze twoje, kiedy się obudzę, nasycę się widokiem twoim”. [Psalmy 17,15](#).

Rozdział 22 — Do Niniwy, tego wielkiego miasta

W czasach podzielonego Izraela jednym z największych miast starożytnego świata była Niniwa, stolica Asyrii, zbudowana w żyznej krainie nad brzegiem Tygrysu wkrótce po rozproszeniu budowniczych wieży Babel. Rozkwitała przez wieki, aż stała się „bardzo wielkim miastem, na trzy dni drogi pieszej”. [Jonasza 3,3](#).

W czasach największego rozkwitu Niniwa była siedliskiem zbrodni i nikczemności. Natchnione pisma przedstawiają ją jako krwawe miasto „kłamstwa i łupiestwa pełne”. [Nahuma 3,1 \(BG\)](#). W języku symboli prorok Nahum przedstawił Niniwę jako okrutnego i drapieżnego lwa. „Kogóż nie dotykało ustawicznie twoje okrucieństwo?” ([Nahuma 3,19](#)) — pytał.

Jednak Niniwa, choć stała się tak nikczemna, nie cała była oddana złu. Ten, który „spogląda z nieba, widzi wszystkich ludzi” ([Psalmów 33,13](#)) i „dostrzega wszystko, co cenne”. [Joba 28,10](#). On widział w tym mieście wielu takich, którzy marzyli o czymś lepszym i wyższym i gdyby tylko otrzymali możliwość poznania żywego Boga, odrzuciliby swe złe czyny i czcili Stwórcę. Zatem w swojej mądrości Pan objawił się im w jednoznaczny sposób, by — o ile to możliwe — przywieść ich do skruchy.

Narzędziem wybranym do tego dzieła był prorok Jonasz, syn Amittaja. Do niego to dotarło słowo Pana:

— „Wstań, idź do Niniwy, tego wielkiego miasta, i mów głośno przeciwko niej, gdyż jej nieprawość doszła do mnie”. [Jonasza 1,2](#).

Gdy prorok pomyślał o trudnościach i pozornej niemożności wykonania tego zadania, pojawiła się pokusa poddania w wątpliwość sensowności tego powołania. Z ludzkiego punktu widzenia mogło się wydawać, że nic nie da się uzyskać przez głoszenie takiego przesłania w tym butnym mieście. Prorok przez chwilę zapomniał, że Bóg, któremu służy, jest wszechwiedzący i wszechmocny. Gdy tak się wahał, pograżając się w zwątpieniu, szatan przytłoczył go zniechęceniem. Ogarnął go strach, tak więc wstał, aby uciec sprzed oblicza Pana do Tarsyzu. Gdy dotarł do Jaffy, gdzie był statek

gotowy do żeglugi, „zapłaciwszy za przejazd, wszedł na pokład, aby sprzed oblicza Pana jechać z nimi do Tarszyszu”. [Jonasza 1,3](#). [173]

Wraz z otrzymanym zadaniem na Jonaszu spoczęła ogromna odpowiedzialność. Ten, który polecił mu iść, był jednak w stanie wesprzeć swego sługę i zagwarantować mu powodzenie. Gdyby prorok okazał bezwarunkowe posłuszeństwo, oszczędziłby sobie wielu gorzkich doświadczeń i otrzymałby obfite błogosławieństwo. Jednak w godzinie rozpaczony Pan go nie opuścił. W wyniku kolejnych doświadczeń i niesamowitych zrządeń opatrności zaufanie proroka do Boga oraz jego wiara w zbawczą moc Pana miały zostać na nowo rozbudzone.

Gdyby zaraz po tym, jak otrzymał powołanie, Jonasz zastanowił się spokojnie, mógłby uświadomić sobie, jak głupia byłaby próba ucieczki przed nałożonym na niego obowiązkiem. Jednak niedługo dane mu było kontynuować swą szaleńczą ucieczkę. „Pan zesłał silny wiatr na morze i zerwała się potężna burza na morzu, tak iż zdawało się, że okrętowi grozi rozbitcie. Wtedy żeglarze przestraszyli się i każdy wołał do swojego boga; sprzęt, który był na okręcie, wyrzucili do morza, aby zmniejszyć ciężar. Jonasz zaś zszedł na sam dół okrętu i zasnął twardym snem”. [Jonasza 1,4-5](#).

Gdy żeglarze błagali o pomoc swoich pogańskich bogów, kapitan statku, zupełnie zrozpaczony, spostrzegł drzemiącego Jonasza i powiedział:

— „Dlaczego śpisz? Wstań, wołaj do swojego Boga! Może Bóg wspomni na nas i nie zginiemy”. [Jonasza 1,6](#).

Jednak modlitwa tego, który zszedł ze ścieżki obowiązku, nie przyniosła spodziewanego rezultatu. Żeglarze, przekonani, iż niesportykana gwałtowność burzy jest oznaką gniewu bogów, postanowili wreszcie rzucić losy, jak powiedzieli, „aby się dowiedzieć, z czyjej winy spadło na nas to nieszczęście! Gdy więc rzucili losy, los padł na Jonasza. Wtedy rzekli do niego: [174]

— Powiedzże nam, z czyjej winy spadło na nas to nieszczęście, jakie jest twoje rzemiosło, skąd pochodzisz, jaki jest twój kraj i z którego ludu jesteś?

I odpowiedział im:

— Jestem Hebrajczykiem, czczę Pana, Boga niebios, który stworzył morze i ląd.

Wtedy ci mężowie bardzo się złękli i dowiedziawszy się, że ucieka sprzed oblicza Pana, bo im to był powiedział, rzekli do niego:

— Dlaczego to uczyniłeś?

Nadto rzekli do niego:

— Co poczniemy z tobą, aby morze uspokoiło się i zaniechało nas, bo morze, im dłużej, tym bardziej się burzy?

Wtedy rzekł do nich:

— Weźcie mnie i wrzucie do morza, a morze uspokoi się i zaniecha was, bo wiem, że z powodu mnie zaskoczyła was ta wielka burza.

Lecz ci mężowie wiosłowali, chcąc się dostać do brzegu, nie mogli wszakże, gdyż morze coraz bardziej burzyło się przeciwko nim. Wtedy wzywali Pana, mówiąc:

— O Panie! Nie dopuść, abyśmy zginęli z powodu tego człowieka, i nie obarczaj nas winą przelania krwi niewinnej, bo Ty, o Panie, czynisz, co chcesz.

Wzięli więc Jonasza i wrzucili do morza; wtedy morze przestało się burzyć. A ci mężowie bardzo się złękli Pana; złożyli więc Panu ofiarę i uczynili śluby”. [Jonasza 1,7-16](#).

„Lecz Pan wyznaczył wielką rybę, aby połknęła Jonasza. I był Jonasz we wnętrzościach ryby trzy dni i trzy noce. I modlił się Jonasz do Pana, swojego Boga, z wnętrzości ryby, mówiąc:

— Wzywałem Pana w mojej niedoli i odpowiedział mi, z głębi krainy umarłych wołałem o pomoc i wysłuchał mojego głosu. Wrzucił mnie na głębię pośród morza i porwał mnie wir; wszystkie twoje bałwany i fale przeszły nade mną. Już pomyślałem: Jestem wygnany sprzed twoich oczu, jakże będę mógł jeszcze spojrzeć na twój święty przybytek? Wody sięgały mi aż do gardła, ogarnęło mnie topielisko, sitowie wiło się koło mojej głowy. Zstąpiłem do stóp gór, zawory ziemi na zawsze się za mną zamknęły. Lecz Ty wydobyłeś z przepaści moje życie, Panie, Boże mój. Gdy ustawało we mnie życie, wspomniałem na Pana; i tak doszła moja modlitwa do ciebie, do twojego świętego przybytku. Ci, którzy trzymają się marnych bożyszczy, opuszczają swojego Miłościwego, lecz ja pragnę ci złożyć ofiarę z głośnym dziękczynieniem, spełnię, co ślubowałem. U Pana jest wybawienie”. [Jonasza 2,1-10](#).

[175]

Wreszcie Jonasz zrozumiał, że „u Pana jest zbawienie”. [Psalmsów 3,8](#). Wraz ze skruchą i uznaniem zbawiennej łaski Bożej przyszło

wybawienie. Jonasz został uratowany od śmierci w głębinach i wyrzucony na suchy ląd.

Kolejny raz sługa Jahwe otrzymał polecenie udania się do Niniwy. „Słowo Pana tej treści powtórnie doszło Jonasza:

— Wstań, udaj się do Niniwy, tego wielkiego miasta, i zwiastuj mu poselstwo, które ci przekazuję”. [Jonasza 3,1-2](#).

Tym razem Jonasz nie kwestionował polecenia i nie wątpił, ale usłuchał niezwłocznie. „Wstał i udał się do Niniwy, według słowa Pana”. [Jonasza 3,3](#).

Gdy prorok wszedł do miasta, natychmiast zaczął głosić boskie przesłanie:

— „Jeszcze czterdzieści dni pozostaje do zburzenia Niniwy”. [Jonasza 3,4](#).

Przemierzał jedną ulicę po drugiej, głośno obwieszczając uroczystą przestrożę.

Przesłanie nie było daremne. Wołanie, które rozległo się na ulicach bezbożnego miasta, było przekazywane z ust do ust, aż wszyscy ludzie usłyszeli porażający wyrok. Duch Boży skierował to przesłanie do ich serc i sprawił, że mieszkańcy Niniwy zadrżeli, uświadamiając sobie swoje grzechy i okazując skrucę w głębokiej pokorze.

„Obywatele Niniwy uwierzyli w Boga, ogłosili post i oblekli się we włosiennice, wielcy i mali. A gdy wieść o tym doszła do króla Niniwy, wstał ze swojego tronu, zdjął swój płaszcz i oblókł się we włosiennicę, i usiadł w popiele. Na polecenie króla i jego dostojników ogłoszono taki rozkaz:

— Ludzie i zwierzęta, bydło i owce niech nic nie jedzą, niech się nie pasą i niech nie piją wody! Niech włożą włosiennice, zarówno ludzie, jak i bydło, i niech żarliwie wołają do Boga, niech każdy zawróci ze swojej złej drogi i od bezprawia, własnoręcznie popełnionego. A może Bóg znów się uzali i odstąpi od swojego gniewu, i nie zginiemy”. [Jonasza 3,5-9](#).

Gdy król i arystokracja wraz z ludem — wielcy i mali — „na skutek zwiastowania Jonasza upamiętali się” ([Mateusza 12,41](#)) i zjednoczyli w wołaniu do Pana niebios, On okazał im miłosierdzie. „Gdy Bóg widział ich postępowanie, że zawrócili ze swojej złej drogi, wtedy uzalił się Bóg nieszczęścia, które postanowił zesłać na nich, i nie uczynił tego”. [Jonasza 3,10](#). Nieszczęście zostało

oddalone, Bóg Izraela został wywyższony i uwielbiony w świecie pogańskim, zaś Jego prawo — otoczone poszanowaniem. Dopiero po wielu latach, gdy mieszkańcy Niniwy zapomnieli o Panu i ponownie wbili się w pychę, miasto padło ofiarą najeźdźców [zob. rozdz. Wyzwolenie spod okupacji asyryjskiej].

[176] Gdy Jonasz zorientował się, że Bóg zamierza oszczędzić miasto, które pomimo swej wielkiej nikczemności zostało skłonione do skruchy w worze i popiele, powinien jako pierwszy okazać radość z takich przejawów cudownej Jego łaski. Jednak zamiast tego zaczął się obawiać, że zostanie uznany za fałszywego proroka. Martwiąc się o swą reputację, stracił z oczu znacznie większą wartość — życie uratowanych mieszkańców występnego miasta. Współczucie okazane przez Boga skruszonym ludziom „bardzo się (...) nie podobało, tak że się rozgniewał”. [Jonasza 4,1](#). Tak więc pytał Pana:

— „Czy nie to miałem na myśli, gdy jeszcze byłem w mojej ojczyźnie? Dlatego pierwszym razem uciekałem do Tarszyszu; wiedziałem bowiem, że Ty jesteś Bogiem łaskawym i miłosiernym, cierpliwym i pełnym łaski, który żałuje nieszczęścia”. [Jonasza 4,2](#).

Jonasz jeszcze raz uległ swej skłonności do kwestionowania i powątpiewania i raz jeszcze ogarnęło go zniechęcenie. Stracił z oczu dobro bliźnich i, czując, że woli raczej umrzeć niż żyć i patrzeć na ocalenie miasta, wołał nieszczęśliwy:

— „Otóż teraz, Panie, zabierz moją duszę, bo lepiej mi umrzeć aniżeli żyć”. [Jonasza 4,3](#).

Bóg zapytał go:

— „Czy to słuszne, tak się gniewać?” [Jonasza 4,4](#).

„Potem Jonasz wyszedł z miasta i zamieszkał na wschód od miasta; i zrobił sobie tam szałas, i usiadł w jego cieniu, aby zobaczyć, co będzie się dziać w mieście. A Pan, Bóg, wyznaczył krzew rycynowy, aby wyrósł nad Jonaszem, dawał cień jego głowie i osłaniał go przed grożącym mu nieszczęściem. I Jonasz radował się bardzo z tego krzewu rycynowego”. [Jonasza 4,5-6](#).

Wtedy Pan udzielił Jonaszowi lekcji pogładowej. „Nazajutrz z pojawieniem się zorzy wyznaczył Bóg robaka, który podgryzł krzew rycynowy, tak że usechł. A gdy wzeszło słońce, zesłał Bóg suchy wiatr wschodni i słońce prażyło głowę Jonasz, tak że omdlewał i życzył sobie śmierci, mówiąc:

— „Lepiej mi umrzeć niż żyć”. [Jonasza 4,7-8](#).

Wtedy raz jeszcze Pan przemówił do swego proroka:

— „Czy to słuszne, tak się gniewać z powodu krzewu rycynowego?

A ten odpowiedział:

— Słusznie jestem zagniewany, i to na śmierć”. [Jonasza 4,9](#).

„A Pan rzekł:

— Ty żałujesz krzewu rycynowego, koło którego nie pracowałeś i którego nie wyhodowałeś; wyrósł on w ciągu jednej nocy i w ciągu jednej nocy zginął, a Ja nie miałbym żałować Niniwy, tego wielkiego miasta, w którym żyje więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie umieją rozróżnić między tym, co prawe, a tym, co lewe, a nadto wiele bydła?” [Jonasza 4,10-11](#).

Zmieszany, upokorzony i niezdolny zrozumieć Boży zamiar przyświecający uratowaniu Niniwy, Jonasz wypełnił jednak dane mu zlecenie i ostrzegł miasto. A choć przepowiedziane nieszczęście się nie wydarzyło, to jednak przesłanie ostrzeżenia pochodziło od Pana i spełniło cel, w jakim On je skierował. Chwała Jego łaski została objawiona poganom. Ci, którzy od dawna „siedzieli w ciemności i mroku, związani nędzą i żelazem, (...) wołali do Pana w swej niedoli, a On wybawił ich z utrapienia. Wyprowadził ich z ciemności i z mroku, a więzy ich rozerwał. (...) Posłał słowo swoje, aby ich uleczyć i wyratować ich od zagłady”. [Psalmów 107,10.13-14.20](#).

[177]

Chrystus podczas swej ziemskiej działalności odniósł się do dobra, jakie wynikło z przesłania ogłoszonego przez Jonasza w Niniwie, i porównał mieszkańców tego ośrodka pogaństwa z ludem Bożym w Jego czasach. Powiedział: „Mężowie z Niniwy staną na sądzie wraz z tym pokoleniem i spowodują jego potępienie, gdyż na skutek zwiastowania Jonasza upamiętali się, a oto tutaj więcej niż Jonasz”. [Mateusza 12,41](#).

[178]

W świecie interesów, pełnym pogoni za zyskiem i napięć związanych ze ścieraniem się sprzecznych dążeń; w świecie, w którym ludzie starali się uzyskać jak najwięcej dla siebie, pojawił się Jezus i ponad całym tym zamieszaniem Jego głos rozległ się jak trąba Boża: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją?” [Marka 8,36-37](#).

Jak zwiastowanie Jonasza było znakiem dla mieszkańców Niniwy, tak głoszenie ewangelii przez Chrystusa było znakiem dla

ludzi Mu współczesnych. Ale jakżeż inaczej przyjęte zostało słowo Boże w każdym z tych przypadków! Mimo obojętności i szyderstw Zbawiciel pracował nieustannie, aż dokończył swą misję.

Płynie z tego nauka dla posłańców Pana w naszych czasach — miasta i narody tak samo potrzebują poznania, jaki jest prawdziwy Bóg i jakie ma plany, jak potrzebowali tego starożytni mieszkańcy Niniwy. Przedstawiciele Chrystusa mają wskazywać ludziom lepszy świat, który ludzkość niemal zupełnie straciła z oczu. Według Pisma Świętego jedynym miastem, jakie przetrwa, jest to, którego budowniczym i założycielem jest Bóg. Oczyma wiary ludzie mogą dostrzec próg nieba oświecony chwałą Pańską. Przez swoich posłańców Jezus wzywa ludzi, by motywowani świętą ambicją dążyli do zdobycia nieśmiertelnego dziedzictwa. Zachęca ich, by swój skarb gromadzili u tronu Bożego.

Szybko i pewnie nadchodzi niemal powszechny wyrok na mieszkańców miast z powodu nieustannego wzrostu nieopanowanej nikczemności. Ludzkie słowa nie są w stanie opisać panoszącego się zepsucia. Każdego dnia słyszymy nowe doniesienia o przemocach, korupcji i oszustwach. Każdy dzień przynosi rozdzierające serce sprawozdania o zbrodni i bezprawiu, obojętności wobec ludzkiego cierpienia, brutalności i wynaturzeniach niszczących ludzkie życie. Każdy dzień świadczy o pomnażaniu się szaleństwa, mordów i samobójstw.

Przez wieki szatan usiłował utrzymywać ludzi w nieświadomości co do łaskawych zamierzeń Jahwe. Próbował ukryć przed nimi doniosłe zagadnienia prawa Bożego — zasady sprawiedliwości, miłosierdzia i miłości wyłożone w Jego przykazaniach. Ludzie chełpią się wspaniałym rozwojem i oświeceniem panującymi w naszych czasach, ale Pan widzi ziemię pełną występku i przemocy. Ludzie twierdzą, że prawo Boże zostało uchylone, że Biblia nie jest autentyczna, a wskutek tego świat zalewa fala zła, jakiej nikt nie widział od czasów Noego i odstępczego Izraela. Szlachetność ducha, łagodność i pobożność są odrzucane w celu zaspokojenia żądzy tego, co zakazane. Czarny zapis zbrodni popełnionych dla zysku wystarczy, by zmrozić krew w żyłach i przepełnić umysł przerażeniem.

Nasz Pan jest Bogiem miłosierdzia. Z cierpliwością i współczuciem odnosi się do tych, którzy przestępują Jego prawo. A jednak

prawem Pańskim objawionym w Piśmie Świętym, wielki Władca wszechświata nie może choćby z cieniem zadowolenia spojrzeć na występne miasta, w których panoszą się przemoc i zbrodnia. Szybko zbliża się koniec Bożej cierpliwości wobec tych, którzy nadal trwają w nieposłuszeństwie.

Czy ludzie powinni być zaskoczeni nagłą i nieoczekiwaną zmianą postępowania Najwyższego Władcy wobec mieszkańców upadłego świata? Czy powinni być zaskoczeni, gdy kara podąży za występkiem i wzrastającą liczbą przestępstw? Czy powinni być zaskoczeni, gdy Bóg sprowadzi zniszczenie i śmierć na tych, którzy swoje brudne zyski gromadzili kosztem zwiedzenia i oszustwa? Pomimo faktu, iż coraz większe światło wymagań Pana oświecało ich ścieżkę, wielu ludzi odmówiło uznania panowania Jahwe i zdecydowało się pozostać pod czarnym sztandarem sprawcy wszelkiego buntu przeciwko rządóm nieba.

Cierpliwość Boża była bardzo wielka — tak wielka, iż gdy uświadomiamy sobie ciągle lekceważenie Jego świętych przykazań, nie możemy wyjść z podziwu. Wszechmogący długo wstrzymywał swoją właściwą reakcję. Jednak z pewnością powstanie, by ukarać bezbożnych, którzy tak beztrąsko odrzucali słuszne wymagania dekalogu.

Pan daje ludziom czas próby, ale przyjdzie też czas, gdy Jego cierpliwość się wyczerpie i Jego wyroki zostaną wreszcie wykonane. On długo znosi ludzi, znosi całe miasta, miłosiernie udzielając ostrzeżeń, by uratować ich przed gniewem. Jednak nadejdzie czas, gdy błaganie o litość nie zostanie wysłuchane, a buntownicy, którzy odrzucają światło prawdy, zostaną zmiecieni z powierzchni ziemi — z miłosierdzia wobec nich samych oraz tych, którzy w przeciwnym razie podążyliby za ich przykładem.

Bliski jest czas, gdy w świecie zapanuje smutek, jakiego nie uleczy żadne ludzkie lekarstwo. Duch Boży wycofuje się. Katastrofy na morzu i lądzie następują jedna po drugiej. Jakże często słyszymy o trzęsieniach ziemi i tornadach, zniszczeniach spowodowanych przez ogień i powódź, licznych ofiarach w ludziach i stratach materialnych! Najwyraźniej te nieszczęścia są nieopanowanymi wybuchami nieuporządkowanych i rozregulowanych sił przyrody, pozostających całkowicie poza ludzką kontrolą. Można jednak w nich odczytać

zamiar Boży. Są one czynnikami, przez które Pan chce obudzić w ludziach poczucie zagrożenia.

Boży posłańcy w dużych miastach nie powinni się zniechęcać nikczemnością, niesprawiedliwością i deprawacją, z jakimi muszą się stykać, usiłując głosić dobrą nowinę o zbawieniu. Pan wesprze każdego takiego pracownika przesłaniem, jakie dał apostołowi Pawłowi podczas jego pracy w występny Koryncie: „Nie bój się, lecz mów i nie milcz, bo Ja jestem z tobą i nikt się nie targnie na ciebie, aby ci uczynić coś złego; mam bowiem wiele ludu w tym mieście”.

[Dzieje Apostolskie 18,9-10](#).

[180] Niechaj ci, którzy uczestniczą w dziele ratowania bliźnich, pamiętają, że choć wielu jest takich, którzy nie usłuchają rady Bożej zawartej w Piśmie Świętym, to jednak nie wszyscy odwrócą się od światła prawdy i zaproszenia skierowanego do nich przez cierpliwego Zbawiciela. W każdym mieście, choćby najbardziej skażonym przemocą i zbrodnią, wielu jest takich, którzy dzięki właściwemu pouczeniu rozumieją, jak iść za Jezusem. W ten sposób do tysięcy może dotrzeć zbawienna prawda, która zaprowadzi ich do przyjęcia Chrystusa jako ich Zbawiciela.

Dzisiaj Bóg kieruje do mieszkańców ziemi przesłanie: „Bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie domyślicie”. [Mateusza 24,44](#).

Stan społeczeństwa, zwłaszcza w dużych miastach wszystkich krajów, wyraźnie poświadcza, iż godzina sądu Bożego nadeszła i że koniec ziemskich spraw jest bliski. Stoimy na progu kryzysu dziejów. Wyroki Pańskie będą spadały jeden po drugim — ogień, powódź, trzęsienie ziemi, a będą im towarzyszyć wojna i przelew krwi. Nie powinny nas zaskoczyć w tym czasie doniosłe, przełomowe wydarzenia, gdyż anioł miłosierdzia nie może dłużej osłaniać tych, którzy odrzucają wezwanie do skruchy.

„Oto Pan wyjdzie ze swojego miejsca, aby ukarać mieszkańców ziemi za ich winę; wtedy ziemia odsłoni krew na niej przelaną i już nie będzie ukrywała swoich zabitych”. [Izajasza 26,21](#). Zbiera się burza Jego gniewu i ostaną się tylko ci, którzy odpowiedzą na zaproszenie miłosierdzia, jak na wezwanie Jonasza uczynili to mieszkańcy Niniwy, którzy zostali uświęceni przez posłuszeństwo wobec prawa boskiego Władcy. Jedynie sprawiedliwi zostaną ukryci

z Chrystusem w Bogu, aż ustanie zniszczenie. Niech w naszym sercu pozostaną następujące słowa:

Nie mam innego schronienia —
W swej bezradności polegam na Tobie.
Nie zostawiaj mnie samego!
Wesprzyj mnie i pociesz!
Ukryj mnie, o Zbawicielu,
Aż przeminą burze życia!
Bezpiecznie prowadź do nieba
I przyjmij mnie, gdy przyjdzie czas!

Rozdział 23 — Niewola asyryjska

Ostatnie lata niefortunnego królestwa izraelskiego odznaczały się przemocą i przelewem krwi, jakich dotąd nie było nawet w najgorszym okresie niepokojów i zamieszek pod rządami rodu Achaba. Przez ponad dwieście lat władcy dziesięciu plemion izraelskich siali wiatr, a teraz przyszedł czas zbierania burzy. Jeden po drugim królowie ginęli w zamachach, które otwierały drogę kolejnym ambitnym i żądnym władzy konkurentom. O tych bezbożnych uzurpatorach Pan powiedział: „Powołują królów, lecz beze mnie, ustanawiają książąt, lecz bez mojej wiedzy”. [Ozeasza 8,4](#). Każda z zasad sprawiedliwości została odrzucona. Ci, którzy wobec narodów świata powinni być depozytariuszami łaski Bożej, „dopuszcili się zdrady wobec Pana” ([Ozeasza 5,7](#)) i siebie nawzajem.

Przy pomocy surowych napomnień Bóg starał się uświadomić zatwardziałemu narodowi grożące mu niebezpieczeństwo całkowitej zagłady. Przez Ozeasza i Amosa posyłał dziesięciu plemionom przesłanie za przesłaniem, wzywając je do pełnej i głębokiej skruchy oraz grożąc im nieszczęściami jako skutkami trwania w występku. Ozeasz oświadczył: „Oraliście bezbożność, żęliście niegodziwość, jedliście owoc kłamstwa. Ponieważ polegaliście na swoich rydwaniach i na mnóstwie swoich wojowników, przeto powstanie wrzawa wojenna pośród twojego ludu i będą zburzone wszystkie twoje warownie (...); w wojennej zawierusze na pewno zginie król izraelski”. [Ozeasza 10,13-15](#).

O Efraimie* prorok mówił: „Obcy zużywają jego siłę, a on o tym nie wie; nawet siwizna go przyprószyła, a on i tego nie wie”. [Ozeasza 7,9](#). „Izrael odrzucił to, co dobre”. [Ozeasza 8,3](#). Łamiący prawo (patrz [Ozeasza 5,11](#)), niezdolni do zrozumienia nieszczęsnych skutków swego złego postępowania, Izraelici wkrótce mieli „tułać się (...) wśród ludów”. [Ozeasza 9,17](#).

Niektórzy przywódcy izraelscy dotkliwie odczuwali utratę przez

*Prorok Ozeasz często odnosił się do plemienia Efraima — tego, które wiodło prym w odstępstwie pośród plemion izraelskich — jako symbolu odstępczego narodu.

państwo prestiżu i pragnęli jego odzyskania. Jednak zamiast odwrócić się od praktyk, które doprowadziły do osłabienia królestwa, trwali w występku, schlebując sobie, że gdy tylko nadarzy się okazja, sięgną po polityczną władzę, którą uzyskają poprzez sprzymierzenie się z poganami. „Gdy Efraim zauważył swoją chorobę, a Juda swoją ropiejącą ranę, udał się Efraim do Asyrii (...). I Efraim stał się jak gołąb głupi i nierozumny: Wzywali Egipt i udawali się do Asyrii. (...). Efraim (...) zawiera przymierze z Asyrią”. [Ozeasza 5,13; 7,11; 12,2](#).

Przez męża Bożego, który przybył do ołtarza w Betel, przez Eliasza i Elizeusza, Amosa i Ozeasza Pan wielokrotnie wytykał dziesięciu plemionom zło ich nieposłuszeństwa. Jednak pomimo napomnień i prośb Izraelici pograżali się coraz bardziej w odstępstwie. Bóg oświadczył: „Izrael znarowił się jak krowa narowista (...). Bo mój lud uporczywie trwa w odstępstwie ode mnie”. [Ozeasza 4,16; 11,7](#).

Czasami wyroki niebios mocno ciążyły zbuntowanemu ludowi. Pan mówił: „Dlatego ociosywałem ich przez proroków, zabijałem ich słowami moich ust, i moje prawo wzeszło jak światłość. Gdyż miłości chcę, a nie ofiary, i poznania Boga, nie całopaleń. Lecz oni zerwali przymierze już w Adam, tam mi się sprzeniewierzyli”. [Ozeasza 6,5-7](#).

Wreszcie skierowano do ludu takie przesłanie: „Słuchajcie słowa Pana, synowie Izraela (...). O prawie Boga twego zapomniałeś, więc Ja zapomnę też o synach twoich. Ilu ich jest, tylu zgrzeszyło przeciw Mnie; na hańbę zmienili swą Chwałę. (...) Ukarzę go za złe postępowanie, odpłacę za jego uczynki”. [Ozeasza 4,1.6-7.9 \(BT\)](#).

Niegodziwość Izraelitów w ostatnim półwieczu przed niewolą asyryjską dorównała tej z czasów Noego i wszystkich innych czasów, w których ludzie odrzucali Pana i oddawali się całkowicie czynieniu zła. Wywyższanie przyrody ponad Boga, który ją stworzył, i oddawanie czci stworzeniu zamiast Stwórcy zawsze prowadziło do najgorszego rodzaju zła. Tak więc gdy Izraelici w kulcie Baala i Asztarty oddawali najwyższą cześć siłom przyrody, zerwali więź ze wszystkim, co wzniosłe i szlachetne, oddając się tym samym na łup pokusie. Gdy bariery chroniące duszę zostały usunięte, zbłąkanych wyznawców nie oddzielała od grzechu już żadna przeszkoda i oddali się złym namiętnościom ludzkiego serca.

[183]

[184]

Prorocy podnosili swój głos przeciwko nieludzkiemu uciskowi, rażącej niesprawiedliwości, zbytkowi i ekstrawagancji, bezwstyd-nemu obżarstwu i pijaństwu oraz odrażającej rozwiązłości i rozpasa-niu panoszącym się w tych czasach. Jednak daremne były ich protesty, daremne było nazywanie grzechów po imieniu. Amos oświadczył: „Nienawidzą obrońcy prawa w bramie i mają wstręt do tego, który mówi prawdę. (...). Gnębicie niewinnego, bierzecie łapówki, a prawo ubogich obalacie w bramie”. [Amosa 5,10.12.](#)

Takie właśnie były niektóre z rezultatów ustanowienia przez Jeroboama kultu dwóch złotych cielców. Pierwsze odejście od ustanowionej przez Boga formy kultu wiodło do wprowadzania coraz gorszych form bałwochwalstwa, aż wreszcie niemal wszyscy mieszkańcy kraju oddawali się kuszącym praktykom kultu przyrody. Zapomniawszy o swym Stwórcy, Izraelici stali się „zepsuci do głębi”. [Ozeasza 9,9.](#)

Prorocy nadal występowali przeciwko złu i wzywali do czynienia dobra. Ozeasz napominał lud: „Siejcie w sprawiedliwości, żnijcie w miłości, uprawcie nowy ugór, bo już czas szukać Pana, aby przyszedł i nauczył was sprawiedliwości. (...). Lecz ty nawróć się do swojego Boga, przestrzegaj miłości i prawa i zawsze ufaj swojemu Bogu! (...). Nawróć się, Izraelu, do Pana, swojego Boga, gdyż upadłeś przez własną winę! (...) Mówcie do niego: Odpuść nam wszelką winę i przyjmij naszą prośbę, a my złożymy ci w ofierze owoce naszych warg!” [Ozeasza 10,12; 12,7; 14,1-2.](#)

Przestępcom dano liczne okazje do skruchy. W godzinie największego odstępstwa i największej potrzeby było do nich kierowane pełne przebaczenia i nadziei Boże poselstwo: „Zginienie twoje z ciebie, o Izraelu! ale ze mnie wspomóżenie twoje. Gdzież jest król twój? gdzież jest? Niech cię zachowa we wszystkich miastach twoich!” [Ozeasza 13,9-10 \(BG\).](#)

Prorok nalegał na lud: „Chodźcie, zawróćmy do Pana! On nas rozszarpał, On nas też uleczy, zranił i opatrzy nasze rany! Po dwóch dniach wskrzesi nas do życia, trzeciego dnia podniesie nas i będziemy żyli przed jego obliczem. Starajmy się więc poznać, usilnie poznać Pana; że go znajdziemy, pewne jest jak zorza poranna, i przyjdzie do nas jak deszcz, jak późny deszcz, który zrasza ziemię!” [Ozeasza 6,1-3.](#)

Tym, którzy stracili z oczu odwieczny plan zbawienia grzeszników uwięzionych mocą szatana, Pan zaoferował odrodzenie i pokój: „Ulecę ich odstępstwo, dobrowolnie okażę im miłość, gdyż odwrócił się od nich mój gniew. Będę dla Izraela jak rosa, tak że rozkwitnie jak lilia i zapuści korzenie jak topola. Pędy jego rozrosną się i będzie okazały jak drzewo oliwne, a jego woń będzie jak kadzidło. Wrócą i będą mieszkać w moim cieniu, uprawiać będą zboże; zakwitną jak krzew winny, który będzie sławny jak wino libańskie. Efraimie! Na cóż ci jeszcze bałwany? Wysłucham go i wejrzę na niego łaskawie. Jestem jak cyprys zielony, dzięki mnie wyrośnie twój owoc. Kto mądry, niech to zrozumie, kto rozumny, niech to pozna; gdyż drogi Pana są proste, sprawiedliwi nimi chodzą, lecz bezbożni na nich upadają”. [Ozeasza 14,4-9](#).

Wyraźnie podkreślono dobrodziejstwa płynące z poznania Boga: „Szukajcie mnie, a żyć będziecie! Lecz nie szukajcie Betelu i nie chodźcie do Gilgalu i nie pielgrzymujcie do Beer-Szeby, gdyż Gilgal pójdzie na wygnanie, a Betel obróci się w nicość. (...) Szukajcie [185] dobrego, a nie złego, abyście żyli i aby Pan, Bóg Zastępów, był z wami tak, jak to mówicie! Nienawidźcie zła, a miłujcie dobro i zapewnijcie prawu miejsce w bramie! Może zmiłuje się Pan, Bóg Zastępów, nad resztką Józefa”. [Amosa 5,4-5.14-15](#).

Jednak zdecydowana większość tych, którzy usłyszeli te zaproszenia, odmówiła skorzystania z nich. Słowa głoszone przez Bożych posłańców były tak przeciwne pragnieniom nieodrodzonych serc, iż bałwochwalczy kapłani z Betelu posłali wiadomość do władcy Izraela: „Amos spiskuje przeciwko tobie wpośród domu izraelskiego, kraj nie może znieść wszystkich jego słów”. [Amosa 7,10](#).

Przez Ozeasza Pan oświadczył: „Gdy odmienię los mojego ludu, gdy będę leczył Izraela, wtedy stanie się jawna wina Efraima i złość Samarii (...). A choć pycha Izraela świadczy przeciwko niemu, jednak nie nawrócili się do Pana, swojego Boga, ani w tym wszystkim go nie szukali”. [Ozeasza 7,1.10](#).

Z pokolenia na pokolenie Pan znosił swoje błędzące dzieci, a nawet teraz, wobec otwartego buntu, nadal pragnął się im objawić jako Ten, który jest gotów ich uratować. Wołał do nich: „Co ci mam uczynić, Efraimie? Co ci mam uczynić, Judo? Wszak wasza miłość jest jak obłok poranny i jak rosa, która szybko znika”. [Ozeasza 6,4](#).

Zło, które zakorzeniło się w kraju, było już nieuleczalne, aż wreszcie nad Izraelem ogłoszony został wyrok zagłady: „Stowarzyszył się Efraim z bałwanami; zaniechaj go. (...). Przyjdą dni nawiedzenia, przyjdą dni zapłaty; pozna to Izrael”. [Ozeasza 4,17; 9,7 \(BG\)](#).

Dziesięć plemion izraelskich miało teraz zebrać owoc odstępstwa, które zaczęło się od zbudowania bałwochwalczych ołtarzy w Betelu i Dan. Bóg skierował do nich przesłanie: „Odrzuciłem twojego cielca, Samario! Zapłonął mój gniew przeciw nim. Jak długo dom Izraela pozostanie bez kary? A przecież on nie jest bogiem! Rzemieślnik go zrobił! Zaiste — w drzazgi rozleci się cielec Samarii”. [Ozeasza 8,5-6](#). „Dla jałowic Bet Aweńskich zatrwożą się obywatele Samaryjscy, gdy kwilić będą nad nim, lud jego, i popi jego, (którzy się więc radowali z niego) przeto, że sława jego odchodzi od niego. Nawet i sam do Assyrii zaprowadzony będzie za dar królowi Jareb [Sancherybowi]”. [Ozeasza 10,5-6 \(BG\)](#).

„Oto oczy Wszechmogącego Pana są zwrócone na to grzeszne królestwo: Wytępię je z powierzchni ziemi, jednak nie wytępię doszczętnie domu Jakuba — mówi Pan. Bo oto każę przesiać wśród wszystkich ludów dom Izraela, jak się przesiewa w przetaku, tak że ziarnko nie upadnie na ziemię. Od miecza poginą wszyscy grzesznicy mojego ludu, którzy mówią: Nie dosięgnie nas ani nie zaskoczy nieszczęście”. [Amosa 9,8-10](#).

„Runą pałace z kości słoniowej, a dla domów hebanowych nastanie kres — mówi Pan. (...). Wszechmogący, Pan Zastępów, to ten, który dotyka ziemi i ona drży, i okrywają się żałobą wszyscy jej mieszkańcy”. [Amosa 3,15; 9,5](#).

[186] „Twoi synowie i twoje córki padną od miecza. Twoja ziemia sznurem będzie podzielona, a ty umrzesz na nieczystej ziemi, Izrael zaś pójdzie ze swej ziemi na wygnanie”. [Amosa 7,17](#). „A ponieważ tak chcę z tobą postąpić, przeto przygotuj się na spotkanie twojego Boga, Izraelu!” [Amosa 4,12](#).

[187] Przez pewien czas wykonanie zapowiedzianych wyroków było odwlekane. Podczas długiego panowania Jeroboama II wojska izraelskie odniosły znaczące zwycięstwa, jednak ten okres wyraźnego powodzenia nie zmienił nieodrodzonych serc Izraelitów, tak iż ostatecznie ogłoszono wyrok: „Jeroboam zginie od miecza, a Izrael na pewno pójdzie z ziemi swej na wygnanie”. [Amosa 7,11](#).

Król i lud tak daleko zabrnęli w swej zatwardziałości, iż nawet tak dobitne przesłanie nie zrobiło na nich wrażenia. Amazjasz, przywódca bałwochwalczych kapłanów z Betelu, wzburzony jednoznacznymi słowami proroka przeciwko narodowi i królowi, powiedział Amosowi:

— „Jasnowidzu! Uchodź, uciekaj do ziemi judzkiej, tam jedz chleb i tam prorokuj, lecz w Betelu już nie prorokuj, bo to jest świątynia królewska i przybytek królewski”. [Amosa 7,12-13](#).

Prorok odpowiedział stanowczo:

— „Tak mówi Pan: (...) Izrael (...) pójdzie ze swej ziemi na wygnanie”. [Amosa 7,17](#).

Słowa wypowiedziane przeciwko odstępczym plemionom spełniły się co do joty, choć zagłada królestwa izraelskiego następowała stopniowo. W swym sądzie Pan nie zapomniał o miłosierdziu, a początkowo, gdy na kraj napadł „Pul, król asyryjski” ([2 Królewska 15,19](#)), ówczesny izraelski król Menachem nie został uprowadzony do niewoli, ale pozostał na tronie jako wasal Asyrii. „Menachem dał Pulowi tysiąc talentów srebra, aby go popierał i utwierdził przez to władzę królewską w jego ręku. Menachem ściągnął te pieniądze od Izraelitów, od wszystkich zamożnych, aby móc je dać królowi asyryjskiemu, po pięćdziesiąt sykli srebra od każdego”. [2 Królewska 15,19-20](#). Armia asyryjska upokorzyła dziesięć plemion izraelskich i na pewien czas powróciła do swojej ziemi.

Menachem, daleki od skruchy i opamiętania w czynieniu zła prowadzącego jego królestwo do upadku, „nie odstąpił od grzechów Jeroboama, syna Nebata, w które on wciągnął Izraela”. [2 Królewska 15,18](#). Pekachiasz i Pękach, jego następcy, także czynili „to, co złe w oczach Pana”. [2 Królewska 15,28](#). „Za czasów Pekacha” ([2 Królewska 15,29](#)), który panował dwadzieścia lat, Tiglat-Pileser, król asyryjski, najechał Izraela i uprowadził mnóstwo jeńców z plemion zamieszkujących Galileę i tereny na wschód od Jordanu — „Rubenitów, Gadytów i połowę plemienia Manassesza” ([1 Kronik 5,26](#)) wraz z mieszkańcami Gilead i Galilei oraz całej ziemi Naftaliego (patrz [2 Królewska 15,29](#)), którzy zostali rozproszeni w pogańskich krajach daleko od Palestyny.

Po tym straszliwym ciosie królestwo północne nie podniosło się już nigdy. Słabe ostatki nadal podtrzymywały pewne formy rządów, jednak były one pozbawione rzeczywistej władzy. Po Pekachu tron

[188]

objął jeszcze tylko jeden formalny władca — Ozeasz. Wkrótce królestwo to zostało obalone na zawsze. Jednak w tym czasie smutku i nieszczęścia Bóg nadal pamiętał o miłosierdziu i dał ludowi kolejną możliwość porzucenia bałwochwalstwa. W trzecim roku panowania Ozeasza pobożny król Hiskiasz objął panowanie w Judzie i tak szybko, jak to było możliwe, wprowadził poważne reformy w służbie świątynnej w Jerozolimie. Wznowiono obchody święta Paschy i zaproszono na uroczystości nie tylko plemiona Judy i Beniamina, nad którymi panował Hiskiasz, ale także wszystkie północne plemiona.

Ta wieść została ogłoszona „w całym Izraelu od Beer-Szeby aż po Dan, aby przybyli celem odprawienia Paschy dla Pana, Boga Izraela, w Jeruzalemie, gdyż nie obchodzono jej dotąd w tak wielkiej liczbie, jak było przepisane. Rozbiegli się więc gońcy z listami od króla i jego książąt do całego Izraela i Judy, zgodnie z nakazem króla, powiadając: Synowie izraelscy! Nawróćcie się do Pana, Boga Abrahama, Izaaka i Izraela, a wtedy i On zwróci się znowu do resztki, która wam się uratowała z ręki królów asyryjskich. (...) Nie usztwyńniajcie teraz waszych karków, jak wasi ojcowie, podajcie rękę Panu i przybądźcie do jego świętego przybytku, który na wieki poświęcił, i służcie Panu, waszemu Bogu, a wtedy odwróci On od was żar swego gniewu. Jeżeli bowiem nawrócicie się do Pana, to wasi bracia i synowie doznają miłosierdzia od tych, którzy ich wprowadzili do niewoli, i powrócą do tej ziemi. Albowiem litościwy i miłosierny jest Pan, wasz Bóg, i nie odwróci od was swojego oblicza, jeżeli się do niego nawrócicie”. [2 Kronik 30,5-6.8-9](#).

Posłańcy Hiskiasza nieśli wieść „od miasta do miasta po krainie Efraimitów i Manassesytów i aż do Zebulonitów”. [2 Kronik 30,10](#). Izraelici powinni byli rozpoznać w tym zaproszeniu wezwanie do skruchy i nawrócenia się do Boga. Jednak resztką dziesięciu plemion mieszkająca jeszcze na terenie kwitnącego niegdyś północnego państwa przyjęła królewskich posłańców z Judy z obojętnością, a nawet z pogardą. „Wyśmiewali i drwili z nich”. [2 Kronik 30,10](#). Jednak byli i tacy, którzy z radością przyjęli zaproszenie. „Niektórzy mężowie z Aszerytów, Manassesytów i Zebulonitów ukorzyli się i przybyli do Jeruzalemu (...), aby obchodzić Święto Przaśników”. [2 Kronik 30,11.13](#).

Prawie dwa lata później armia asyryjska pod wodzą Salmana-sara najechała Samarię. W wyniku oblężenia mnóstwo mieszkańców

miasta poniosło śmierć z głodu, chorób i od miecza. Miasto i państwo upadło, a resztkę z dziesięciu plemion została uprowadzona do niewoli i rozproszona w różnych prowincjach imperium asyryjskiego.

Zagłada, jaka spotkała północne królestwo, była wynikiem wyroku niebios. Asyryjczycy byli jedynie narzędziem, którym Bóg posłużył się w celu realizacji swoich zamiarów. Przez Izajasza, który zaczął prorokować niedługo przed upadkiem Samarii, Pan nazwał Asyryjczyków laską swego gniewu, twierdząc, że w ich „ręku jest różga [Jego] zawziętości”. [Izajasza 10,5](#).

Izraelici ciężko „grzeszyli przeciwko Panu, Bogu swemu (...); popełniali złe czyny, (...) nie słuchali (...), wzgardzili jego ustawami i jego przymierzem, jakie zawarł z ich ojcami, i przestrogami, jakimi ich ostrzegał”. [2 Królewska 17,7.11.14-15](#). Ponieważ „odrzucili wszystkie przykazania Pana, Boga swego, i sporządzili sobie dwa odlewane cielce, sporządzili sobie posąg Aszery i oddawali pokłon całemu zastępowi niebieskiemu, i służyli Baalowi” ([2 Królewska 17,16](#)), raz po raz odrzucając wezwania do skruchy, Pan „upokorzył ich, i wydał ich w moc grabieżców, odrzuciwszy ich całkiem od siebie” ([2 Królewska 17,20](#)) zgodnie z ostrzeżeniami, jakie kierował do nich „przez wszystkie swoje sługi, proroków. I został Izrael uprowadzony do niewoli ze swojej ziemi do Asyrii (...), za to, że nie słuchali głosu Pana, Boga swego, i przekroczyli jego przymierze, a tego wszystkiego, co nakazał Mojżesz, sługa Pana, nie słuchali i nie czynili”. [2 Królewska 17,23](#); [18,12](#).

Straszliwym wyrokiem, jakie spadły na dziesięć plemion, przyświecał mądry i przepelniony litością plan Boga. To, czego nie mógł On osiągnąć przez Izraelitów w kraju ich ojców, starał się uczynić, rozpraszając ich wśród pogan. Jego plan zbawienia wszystkich, którzy zechcą skorzystać z przebaczenia wyjednanego przez Zbawiciela ludzkości, musiał się spełnić. W ucisku sprowadzonym na Izraelitów przygotowywał On drogę dla objawienia swej chwały narodom świata. Nie wszyscy, którzy zostali uprowadzeni do niewoli, byli zatwardziałymi odstępcami. Znaleźli się wśród nich także tacy, którzy pozostali wierni Jahwe, oraz wielu takich, którzy ukorzyli się przed Nim. Przez tych synów „Boga żywego” ([Ozeasza 2,1](#)) wielu Asyryjczyków poznało charakter Pana i dobrodziejstwa Jego prawa.

[189]

Rozdział 24 — „Ginie z powodu braku nauki”

Specjalne względy okazywane przez Boga Izraelitom zawsze były uwarunkowane ich posłuszeństwem. U stóp góry Synaj zawarli oni przymierze z Jahwe jako Jego szczególna własność „pośród wszystkich ludów”. [2 Mojżeszowa 19,5](#). Złożyli uroczyste ślubowanie, że będą kroczyć ścieżką posłuszeństwa: „Uczynimy wszystko, co Pan rozkazał”. [2 Mojżeszowa 19,8](#). Kilka dni później, gdy prawo Boże zostało ogłoszone z góry Synaj, a dodatkowe pouczenia w formie ustaw i nakazów zostały podane przez Mojżesza, Izraelici ponownie jednogłośnie obiecali: „Wszystkie słowa, które wypowiedział Pan, wypełnimy”. [2 Mojżeszowa 24,3](#). Podczas zawierania przymierza lud kolejny raz oświadczył: „Wszystko, co powiedział Pan, uczynimy, i będziemy posłuszni”. [2 Mojżeszowa 24,7](#). Bóg wybrał Izraelitów jako swój lud, a oni wybrali Go jako swego Króla.

Pod koniec wędrówki ludu Bożego po pustyni warunki przymierza zostały powtórzone. W Baal-Peor, na granicy ziemi obiecanej, gdzie wielu Izraelitów padło ofiarą przebiegłego kusiciela, ci, którzy pozostali wierni, odnowili ślubowanie posłuszeństwa. Za pośrednictwem Mojżesza zostali ostrzeżeni przed pokusami, które osaczą ich w przyszłości. Zostali również stanowczo wezwani do odseparowania się od okolicznych narodów i oddawania czci wyłącznie prawdziwemu Bogu.

Mojżesz pouczył ich: „Teraz, Izraelu, posłuchaj ustaw i praw, które was uczyć wypełniać, abyście zachowali życie, weszli i wzięli w posiadanie ziemię, którą wam daje Pan, Bóg waszych ojców. Niczego nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i niczego z tego nie ujmiecie, przestrzegając przykazań Pana, waszego Boga, które ja wam nakazuję. (...). Przestrzegajcie ich więc i spełniajcie je, gdyż one są mądrością waszą i roztropnością waszą w oczach ludów, które usłyszawszy o wszystkich tych ustawach, powiedzą: Zaprawdę, mądry i roztropny jest ten wielki naród”. [5 Mojżeszowa 4,1-2.6](#).

Izraelici zostali w szczególny sposób zobowiązani do pamiętania o Bożych przykazaniach, gdyż ich siła i błogosławieństwo leżały

w posłuszeństwie wobec nich. Przez Mojżesza Pan powiedział im: „Strzeż się i pilnuj swojej duszy, abyś nie zapomniał tych rzeczy, [191] które widziały twoje oczy, i aby nie odstąpiły od twego serca po wszystkie dni twojego życia, ale opowiadaj o nich swoim synom i synom swoich synów”. 5 Mojżeszowa 4,9. Zdumiewające sceny towarzyszące nadaniu prawa na Synaju miały być zapamiętane i opowiedziane następnym pokoleniom. Izraelitom udzielono wyraźnych i stanowczych ostrzeżeń przed bałwochwalczymi zwyczajami panującymi wśród okolicznych narodów. „Strzeżcie usilnie dusz waszych (...), abyście nie popełnili grzechu i nie sporządzili sobie podobizny rzeźbionej (...), i abyś, gdy podniesiesz swoje oczy ku niebu i ujrzysz słońce, księżyc i gwiazdy, cały zastęp niebieski, nie dał się zwieść i nie oddawał im pokłonu, i nie służył im, skoro Pan, twój Bóg, przydzielił je wszystkim ludom pod całym niebem. (...) [192] Strzeżcie się, abyście nie zapomnieli o przymierzu Pana, waszego Boga, które zawarł z wami, i nie sporządzali sobie żadnej podobizny rzeźbionej, jak ci to nakazał Pan, twój Bóg”. 5 Mojżeszowa 4,15-16.19.23.

Mojżesz wskazał im na zło, jakie wyniknie z odejścia od przykazań Jahwe. Przyzywając na świadków niebo i ziemię, oświadczył, że jeśli po zamieszkaniu w ziemi obiecanej lud Pański przyjmie wypaczone formy kultu i zacznie się kłaniać rzeźbionym wyobrażeniom bóstw, a potem nie będzie chciał powrócić do oddawania czci prawdziwemu Bogu, gniew Pański rozpali się przeciwko nim, a oni zostaną uprowadzeni i rozproszeni między poganami. Mojżesz ostrzegł ich: „Rychło doszczętnie wyginiecie w tej ziemi, do której przeprawiacie się przez Jordan, aby ją wziąć w posiadanie. Długo w niej nie będziecie, gdyż zostanieie całkowicie wytępieni. I rozproszy was Pan między ludami, a pozostaniecie tylko nieliczną garstką wśród narodów, do których was Pan zaprowadzi. A tam będziecie służyli bogom będącym dziełem rąk ludzkich z drzewa i kamienia, którzy nie widzą i nie słyszą, nie jedzą i nie wachają”. 5 Mojżeszowa 4,26-28.

To proroctwo, częściowo wypełnione w czasach sędziów, znalazło pełniejsze i bardziej dosłowne wypełnienie podczas uprowadzenia Izraelitów do Asyrii i Judejczyków do Babilonu.

Odstępstwo Izraelitów postępowało stopniowo. Z pokolenia na pokolenie szatan wielokrotnie czynił starania, by członkowie na-

rodu wybranego nie pamiętali przykazań, ustaw i praw (patrz [5 Mojżeszowa 6,1](#)), które obiecali zachowywać po wszystkie czasy. Wiedział, że jeśli uda mu się sprawić, by Izraelici zapomnieli o Bogu, i skłonić ich do pójścia za innymi bogami, służenia im i oddawania im pokłonu, wówczas niechybnie zginą. Patrz [5 Mojżeszowa 8,19](#).

Wróg Kościoła Bożego na ziemi niezupełnie jednak wziął pod uwagę współczującą naturę Tego, który nie pozostawia „w żadnym razie bez kary” ([2 Mojżeszowa 34,7](#)), ale którego chwałą jest to, iż objawia się jako „miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący łaskę dla tysięcy, odpuszczający winę, występki i grzech”. [2 Mojżeszowa 34,6-7](#). Pomimo wysiłków szatana, by udaremnić Boży zamiar wobec Izraela, nawet w najciemniejszych okresach dziejów Pan łaskawie objawiał się swemu ludowi. Przekazywał Izraelitom wszystko, co było potrzebne dla pomyślności narodu. Przez Ozeasza oświadczył: „Chociaż spisałem mu wiele moich wskazań, to jednak lekce je sobie ważyli jako coś obcego. (...). A przecież to Ja sam uczyłem Efraima chodzić, brałem ich na swoje ramiona, lecz oni nie wiedzieli, że to Ja ich leczyłem”. [Ozeasza 8,12; 11,3](#). Pan postępował wobec nich łagodnie, przez proroków przekazując im nakaz za nakazem, przepis za przepisem.

[193] Gdyby Izraelici słuchali przesłań proroków, uniknęliby upokorzenia, które ich spotkało. Ponieważ trwali w odstępstwie od Jego prawa, Bóg musiał ich wydać w niewolę. Przez Ozeasza przekazał przesłanie: „Naród mój ginie z powodu braku nauki: ponieważ i ty odrzuciłeś wiedzę, Ja cię odrzucę (...). O prawie Boga twego zapomniałeś, więc Ja zapomnę też o synach twoich”. [Ozeasza 4,6 \(BT\)](#).

We wszystkich czasach przestępowanie prawa Bożego pociągało za sobą podobne skutki. Za dni Noego, gdy łamano wszystkie zasady właściwego postępowania, a grzech stał się tak wielki i powszechny, iż Pan nie mógł go dłużej znosić, wydany został wyrok: „Zgładzę człowieka, którego stworzyłem, z powierzchni ziemi”. [1 Mojżeszowa 6,7](#). W czasach Abrahama mieszkańcy Sodomy otwarcie zbuntowali się przeciwko Bogu i Jego prawu. Pociągnęło to za sobą podobną nikkzemność, podobne zepsucie i pobłażanie złu, jakie cechowało mieszkańców przedpotopowego świata. Mieszkańcy Sodomy przekroczyli granicę cierpliwości Pana, tak więc zapłonął przeciwko nim ogień pomsty Bożej.

Czas poprzedzający wprowadzenie do niewoli dziesięciu północnych plemion izraelskich cechował się takim samym nieposłuszeństwem i nikczemnością. Prawo Boże miano za nic, a to przerwało tamę i spowodowało, że bezprawie zalało Izraelitów. Ozeasz napisał: „Słuchajcie słowa Pana, synowie Izraela, bo Pan ma powód do skargi na mieszkańców kraju: Nie ma w kraju ani wierności, ani miłości, ani poznania Boga. Jest natomiast krzywoprzysięstwo, kłamstwo, zabójstwo, kradzież, cudzołóstwo, rabunek, morderstwa idą za morderstwami”. [Ozeasza 4,1-2](#).

Proroctwa o sądzie przekazane przez Amosa i Ozeasza zostały uzupełnione przepowiedniami dotyczącymi przyszłej chwały. Plemiona królestwa północnego, od dawna buntujące się i nieposłuszne, nie otrzymały obietnicy zupełnego odrodzenia w swojej ojczyźnie. Po kres czasu ich potomkowie mieli być obcymi pośród narodów. Jednak przez Ozeasza podane zostało proroctwo, które dawało im przywilej uczestniczenia w ostatecznym odrodzeniu, jakie miało stać się udziałem ludu Bożego pod koniec dziejów świata, gdy Chrystus przyjdzie jako Król królów i Pan panów. Prorok oświadczył, iż Izrael będzie pozostawał przez wiele dni „bez króla i bez księcia, bez ofiary i bez posągu, bez efodu i bez terafów”. [Ozeasza 3,4](#). Następnie dodał: „Potem synowie Izraela się nawrócą i znów będą szukać Pana, swojego Boga, i Dawida, swojego króla, i w dniach ostatecznych z bojaźnią zwrócą się do Pana i jego dobroci”. [Ozeasza 3,5](#).

Poprzez symbole Ozeasz ukazał dziesięciu plemionom Boży plan odrodzenia każdego skruszonego człowieka, który przyłączy się do Jego Kościoła na ziemi — błogosławieństwa zagwarantowane Izraelowi w ziemi obiecanej pod warunkiem wierności Panu. Mówiąc o Izraelitach jako tych, którym pragnął okazać miłosierdzie, Bóg oświadczył: „Zwabię ją i zaprowadzę na pustynię, i przemówię do jej serca. I dam jej tam winnice, a z doliny Achor uczynię bramę nadziei, i słuchać mnie tam będzie jak w dniach młodości i jak w dzień swojego wyjścia z ziemi egipskiej. W owym dniu — mówi Pan — powie do mnie: Mężu mój! I nigdy już nie powie do mnie: Baalu mój! Wtedy usunę z jej ust imiona Baalów, tak że ich imion nie będzie się już wspominać”. [Ozeasza 2,16-19](#).

W ostatnich dniach dziejów świata odnowione zostanie przyznanie Boga z Jego ludem zachowującym Jego przykazania. „W

[194]

[195]

owym dniu ustanowię dla niej przymierze ze zwierzętami polnymi i ptactwem niebieskim, i płazami ziemi, a łuk i miecz, i wojnę zniosę z ziemi i sprawię, że będzie mieszkać bezpiecznie. I zaręcę cię z sobą na wieki; zaręcę cię z sobą na zasadzie sprawiedliwości i prawa, miłości i zmiłowania. I zaręcę cię z sobą na zasadzie wierności, i poznasz Pana. W owym dniu wysłucham — mówi Pan — wysłucham nieba, a ono wysłucha ziemi, a ziemia wysłucha zboża, moszczu i oliwy, a te wysłuchają Jezreela. I zasieję sobie lud w kraju, i zmiłuję się nad Niemiłowaną, i powiem do Nie-ludu: Ty jesteś moim ludem, a on powie: Boże mój!” [Ozeasza 2,20-25](#).

„W owym dniu (...) reszta Izraela i uratowani z domu Jakuba (...) wiernie opierać się będą na Panu, Świętym Izraelskim”. [Izajasza 10,20](#). Ludzie ze wszystkich narodów i plemion, i języków, i ludów (patrz [Objawienie 14,6](#)) z radością odpowiedzą na wezwanie: „Bójcie się Boga i oddajcie mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu jego”. [Objawienie 14,7](#). Odwrócą się od wszelkich bożków wiążących ich ze światem i oddadzą „pokłon temu, który stworzył niebo i ziemię, i morze, i źródła wód”. [Objawienie 14,7](#). Uwolnią się od wszystkiego, co ich zniewala, i staną się wobec świata świadectwem Bożego miłosierdzia. Posłuszni przykazaniom Pana zostaną uznani przez aniołów i ludzi za tych, którzy „przestrzegają przykazań Bożych i wiary Jezusa”. [Objawienie 14,12](#).

„Oto idą dni, mówi Pan, w których oracz będzie przynagłał zniwiarza, a tłoczący winogrona siewcę ziarna; i góry będą ociekały moszczem, a wszystkie pagórki nim opływały. I odmienię los mojego ludu izraelskiego, tak że odbudują spustoszone miasta i osiedlą się w nich. Nasadzą winnice i będą pić ich wino, założą ogrody i będą jeść ich owoce. Zaszczepię ich na ich ziemi; i nikt ich już nie wyrwie z ich ziemi, którą im dałem — mówi Pan, twój Bóg”. [Amosa 9,13-15](#).

Część 3 — Kaznodzieja sprawiedliwości

[196]

[197]

„Czy można odebrać mocarzowi łup albo czy mogą zbiec jeńcy tyrana? Tak mówi Pan: I jeńcy mocarza zostaną odbici i łup wymknie się tyranowi, gdyż Ja rozprawię się z twoimi przeciwnikami i Ja wybawię twoich synów”. [Izajasz 49,24-25](#). „Okryją się hańbą ci, którzy polegają na bałwanach, ci, którzy mówią do posągów lanych: Wy jesteście naszymi bogami”. [Izajasz 42,17](#).

Rozdział 25 — Powołanie Izajasza

[198]

[199]

Długie panowanie Uzjasza (Azariasza) na terenach plemion Judy i Beniamina cechował dobrobyt większy niż za panowania któregośkolwiek władcy od czasów Salomona, czyli niemal od dwóch wieków. Przez wiele lat Uzjasz królował mądrze. Z błogosławieństwem niebios jego wojsko odzyskało niektóre terytoria utracone w przeszłości. Miasta przebudowano i ufortyfikowano, a pozycja Judejczyków wśród okolicznych narodów została znacząco umocniona. Ożywił się handel, a bogactwa narodów napływały do Jerozolimy. Sława Uzjasza „rozeszła się daleko, cudownej bowiem doznawał pomocy, aż doszedł do takiej potęgi”. [2 Kronik 26,15](#).

Jednak temu zewnętrznemu powodzeniu nie towarzyszyło równie znaczące ożywienie duchowe. Rytuały świątynne były wykonywane jak w poprzednich latach, a tłumy gromadziły się, by czcić Boga żywego, lecz pycha i formalizm stopniowo zajmowały miejsce pokory i szczerości. O samym Uzjaszu napisano: „Gdy zaś doszedł do potęgi, wzbiło się w pychę jego serce ku własnej jego zgubie i sprzeniewierzył się Panu, Bogu swemu”. [2 Kronik 26,16](#).

Grzechem, który tak nieszczęśliwie zaciążył na losach Uzjasza, była zarozumiałość. Wbrew wyraźnemu przykazaniu Jahwe, iż nikt prócz potomków Aarona nie może pełnić służby kapłańskiej, król osobiście wszedł do świątyni, „aby złożyć ofiarę z kadzidła na ołtarzu kadzenia”. [2 Kronik 26,16](#). Najwyższy kapłan Azariasz oraz inni kapłani zaprotestowali przeciwko takiemu zamiarowi i błagali króla, by nie czynił tego. „Dopuściłeś się zniewagi, a nie przyniesie ci to chwały”. [2 Kronik 26,18](#).

Uzjasz wpadł w nieopisany gniew, iż jego, króla, ktoś ośmielił się skrytykować. Jednak ci, którzy zostali powołani, by strzec świątyni, nie pozwolili władcy na jej profanację. Uzjasz, stojąc przed nimi pełen gniewu i buntu, został nagle porażony karą Bożą. Na jego czole pojawił się trąd. Król uciekł zawstydzony i nigdy więcej nie pokazał się na dziedzińcu świątyni. Aż do swej śmierci, która nastąpiła kilka

[200]

jaką głupotą jest występowanie przeciwko wyraźnemu tak mówi Pan. Ani jego wysokie stanowisko, ani długie życie pełne wiernej służby nie usprawiedliwiały zuchwałego grzechu, który położył się cieniem na ostatnich latach jego rządów i ściągnął na niego karę niebios.

Bóg nie ma względu na osobę. „Człowiek, zarówno tubylec, jak i cudzoziemiec, który popełni to rozmyślnie, znieważa Pana. Człowiek ten będzie wytracony spośród swego ludu”. [4 Mojżeszowa 15,30](#).

Wydaje się, że kara, która dotknęła Uzjasza, wywarła trzeźwiący wpływ na jego syna. Jotam pełnił ważne obowiązki podczas ostatnich lat panowania swego ojca, a po jego śmierci wstąpił na tron. Napisano o nim: „Czynił on to, co prawi w oczach Pana, wszystko tak, jak czynił Uzjasz, jego ojciec. Jednak świątynki na wyżynach nie zostały zniesione i lud w dalszym ciągu składał na wyżynach ofiary i spalał kadzidła”. [2 Królewska 15,34-35](#).

Gdy panowanie Uzjasza dobiegało końca, a Jotam już wziął na siebie znaczną część odpowiedzialności za kraj, do misji prorockiej powołany został Izajasz, młodzieniec z królewskiego rodu. Czasy, w których Izajasz miał pełnić swą służbę, miały obfitować w liczne niebezpieczeństwa zagrażające ludowi Bożemu. Prorok miał przeżyć najazd na Judę połączonych armii północnego Izraela i Aramu. Miał widzieć wojska asyryjskie obozujące pod murami najważniejszych miast królestwa judzkiego. Za jego życia miała upaść Samaria, a dziesięć plemion Izraela miało być rozproszonych wśród obcych ludów. Juda miała być raz po raz najeżdżana przez wojska asyryjskie, a Jerozolima miała przeżyć ciężkie oblężenie, które niechybnie doprowadziłoby do jej upadku, gdyby nie cudowna Boża interwencja. Poważne niebezpieczeństwo miało zagrozić pokojowi południowego królestwa. Ochrona Pana miała być cofnięta, a siły asyryjskie miały wkrótce zalać krainę judzką.

Jednak zewnętrzne zagrożenia, choć mogły się wydawać tak wielkie, nie dorównywały wewnętrznym. To zepsucie narodu wybranego wprowadziło sługę Pańskiego w stan największego zakłopotania i głębokiej depresji. Ci, którzy powinni być nosicielami światła wśród narodów, na skutek swego buntu i odstępstwa, ściągali na siebie karę Bożą. Wiele przejawów zła, które przyspieszyły zagładę północnego królestwa i jednoznacznie zostały potępione przez Oze-

asza i Amosa, szybko doprowadziły do zepsucia także królestwo Judy.

Szczególnie zniechęcające było to, co działo się w życiu społecznym. Pragnąc bogactwa, niektórzy dodawali dom do domu i pole do pola. Patrz [Izajasza 5,8](#). Wypaczano sprawiedliwość i nie okazywano litości ubogim. O tych przejawach zła Bóg powiedział: „Mienie zagrabione ubogiemu jest w waszych domach! Co wam przyjdzie z tego, że depczecie mój lud, a oblicza ubogich ciemiężycie?” [Izajasza 3,14-15](#). Nawet sędziowie, którzy mieli obowiązek chronić bezbronnych, nie zwracali uwagi na błagania biednych i potrzebujących, wdów i sierot. Patrz [Izajasza 10,1-2](#).

[201] Za uciskiem i bogactwem szły pycha i umiłowanie zbytku, pijaństwo i hulaszczy tryb życia. [Izajasza 2,11-12](#); [3,16.18-23](#); [5,11-12.22](#). W czasach Izajasza bałwochwalstwo nie budziło już niczyjego zdziwienia. Patrz [Izajasza 2,8-9](#). Występne praktyki były tak powszechne we wszystkich warstwach społeczeństwa, iż nieliczni, którzy pozostali wierni Bogu, niemal upadali na duchu, gotowi poddać się zniechęceniu i rozpacz. Wydawało się, że zamiar Pana wobec Izraela zostanie wkrótce zupełnie udaremniiony, a buntowniczy naród spotka los podobny do tego, jaki stał się udziałem mieszkańców Sodomy i Gomory.

W takich warunkach nietrudno zrozumieć, że gdy pod koniec panowania Uzjasza powołany został Izajasz, by głosić Judejczykom Boże ostrzeżenia i nagany, wzdragał się przed przyjęciem tego obowiązku. Dobrze wiedział, że napotka na zdecydowany opór. Gdy uświadamiał sobie własną niezdolność sprostania sytuacji i rozmyślał o uporze i niewierze ludzi, wśród których miał działać, jego zadanie wydawało mu się beznadziejne. Czy w swej rozpacz powinien był odrzucić zleconą misję i pozostawić Judejczyków na pastwę bałwochwalstwa? Czy bogowie Niniwy mieli niepodzielnie zapanować na ziemi, stając się zniewagą dla Pana niebios?

Podobne myśli nie dawały spokoju Izajaszowi, gdy pewnego dnia stał u przedsionka świątyni. Nagle drzwi i wewnętrzna zasłona świątyni zdały się uchylać i niknąć, a jego oczom ukazało się miejsce najświętsze, do którego nawet prorok nie mógł wejść. Nagle w wizji ujrzał przed sobą Jahwe zasiadającego na wysokim i wyniosłym tronie, podczas gdy orszak Jego chwały wypełniał świątynię. Z obu stron tronu unosili się serafini zakrywający ze czcią swoje

twarze, usługujący Stwórcy i uczestniczący w uroczystej modlitwie: „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów! Pełna jest wszystka ziemia chwały jego” (Izajasza 6,3), a od ich głosu drżały słupy, belki i cedrowe odrzwia, zaś przybytek napełniła atmosfera uwielbienia.

Gdy Izajasz ujrzał to objawienie chwały i majestatu swego Pana, przejęło go poczucie czystości i świętości Boga. Jakaż sprzeczność zachodziła między niezrównaną doskonałością Stwórcy a grzesznym postępowaniem tych, którzy uważali się za wybrany lud Izraela i Judy! Izajasz zawołał:

— „Biada mi! Zginałem, bo jestem człowiekiem nieczystych warg i mieszkam pośród ludu nieczystych warg, gdyż moje oczy widziały Króla, Pana Zastępów”. Izajasza 6,5.

Stojąc niejako w pełnym świetle boskiej obecności we wnętrzu świątyni, Izajasz uświadomił sobie, że, pozostawiony własnej niedoskonałości i niewystarczalności, zupełnie nie będzie w stanie wypełnić misji, do której został powołany. Jednak jeden z serafinów został posłany, by uwolnić go od rozpacz i przygotować do wielkiego dzieła. Rozżarzony węgielek z ołtarza został przyłożony do jego ust i Izajasz usłyszał słowa:

— „Oto dotknęło to twoich warg i usunięta jest twoja wina, a twój grzech odpuszczony”. Izajasza 6,7. [202]

Następnie rozległ się głos Boży:

— „Kogo poślę? I kto tam pójdzie?”.

A Izajasz odpowiedział:

— „Oto jestem, poślij mnie!” Izajasza 6,8.

Niebiański Przybysz nakazał oczekującemu posłańcowi:

— „Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie bacznie, lecz nie rozumieście, i patrzcie uważnie, lecz nie poznawajcie! Znieczul serce tego ludu i dotknij jego uszy głuchotą, a jego oczy ślepotą, aby nie widział swoimi oczyma i nie słyszał swoimi uszama, i nie rozumiał swoim sercem, żeby się nie nawrócił i nie ozdrowiał!” Izajasza 6,9-10.

Obowiązek proroka był jasny — miał podnieść głos protestu przeciwko panoszącemu się złu. Jednak obawiał się podjąć się tego zadania bez jakiegoś zapewnienia nadziei. Tak więc zapytał:

— „Dopókiż, Panie?” Izajasza 6,11. Czy nikt z Twojego wybranego ludu nie zrozumie, nie ukorzy się i nie zostanie uzdrowiony?

Brzemie w jego duszy, ciężące mu z powodu błędzących Judejczyków, nie miało być noszone daremnie. Misja Izajasza nie miała być całkowicie bezowocna. Jednak zło, które mnożyło się przez pokolenia, nie mogło być usunięte za jego czasów. Przez całe życie musiał być cierpliwym i odważnym nauczycielem — prorokiem nadziei, lecz także i nieszczęścia. Jednak zamierzenia Pana ostatecznie miały się urzeczywistnić, a wówczas w pełni miały się ukazać owoce trudu Izajasza i wszystkich wiernych posłańców Bożych. Resztką będzie ocalona. Aby to mogło się stać, przesłanie ostrzeżenia i napomnienia musiało zostać zaniezione zbuntowanemu narodowi. Pan oświadczył: „Dopóki nie opustoszeją miasta i nie będą bez mieszkańców, domy bez ludzi, a kraj nie stanie się pustynią. Pan uprowadzi ludzi daleko, i w kraju będzie wielkie spustoszenie”. [Izajasza 6,11-12](#).

Ciężkie kary, jakie miały spaść na zatwardziałych grzeszników — wojna, wygnanie, ucisk, utrata władzy oraz prestiżu wśród narodów — miały na celu to, by ci, którzy rozpoznają w nich rękę znieważonego Boga, mogli zostać przyprowadzeni do skruchy. Dzie sięć plemion północnego królestwa wkrótce miało ulec rozproszeniu wśród innych narodów, a ich miasta miały być spustoszone. Niszczycielskie wojska wroga miały nawiedzać kraj raz po raz. Nawet Jerozolima miała wreszcie upaść, a Judejczycy mieli być uprowadzeni do niewoli. A jednak ziemia obiecana nie na zawsze miała być porzucona. Niebiański Przybysz zapewnił Izajasza:

— „A choćby została w nim jeszcze dziesiąta część, ta ponownie będzie zniszczona jak dąb lub jak terebint, z którego przy ścięciu został tylko pień. Pędem świętym jest jego pień”. [Izajasza 6,13](#).

[203]

To zapewnienie ostatecznego spełnienia Bożych zamierzeń wlało do serca Izajasza odwagę. Co z tego, że ziemskie moce gromadziły się przeciwko Judzie? Co z tego, że posłaniec Jahwe miał się spotkać ze sprzeciwem i oporem? Izajasz ujrzał Króla, Pana zastępów. Usłyszał pieśń serafinów: „Pełna jest wszystka ziemia chwały jego”. [Izajasza 6,3](#). Otrzymał obietnicę, że Boże przesłania do odstępczych Judejczyków będą poparte przekonującą mocą Ducha Świętego. Zatem prorok z niecierpliwością oczekiwał tego dzieła. Przez całą swą długą i trudną misję nosił w pamięci tę wizję. Ponad sześćdziesiąt lat stawał przed Judejczykami jako prorok

nadziei, z dnia na dzień coraz odważniej przepowiadając przyszły triumf Kościoła.

Rozdział 26 — „Oto wasz Bóg!”

Wskutek błędnych poglądów na temat Boga zrozumienie spraw duchowych wśród ludzi w czasach Izajasza uległo znaczącemu pogorszeniu. Szatan długo pracował nad tym, aby utwierdzić w ludziach przekonanie, że to Stwórca jest sprawcą grzechu, cierpienia i śmierci. Ci, których w ten sposób zwiódł, wyobrażali Go sobie jako surowego i wymagającego. Postrzegali Go jako gotowego do osądzania i potępiania, nieokazującego przychylności grzesznikowi, jeśli tylko nadarzy się jakikolwiek dozwolony przez prawo pretekst. Prawo miłości, będące podstawą niebiańskich rządów, było przez arcyzłodziciela przedstawiane w złym świetle jako zagrażające ludziom drogę do szczęścia i jako ciężkie jarzmo, z którego porzucenia powinni się cieszyć. Szatan oświadczył, że zachowywanie przykazań Pańskich jest niemożliwe i że kara za ich przekroczenie została narzucona w wyniku arbitralnej decyzji Boga.

Tracąc z oczu prawdziwy charakter Jahwe, Izraelici nie mieli nic na swoje usprawiedliwienie. Bóg często objawiał się im jako miłosierny i łaskawy, nierychły do gniewu, wielce łaskawy i wierny. Patrz [Psalmów 86,15](#). Mówił: „Gdy Izrael był młody, pokochałem go i z Egiptu powołałem mojego syna”. [Ozeasza 11,1](#).

Postępowanie Pana wobec Izraelitów cechowała delikatność uwidoczniła w wyprowadzeniu ich z niewoli egipskiej i wprowadzeniu do ziemi obiecanej. „We wszelakim uciśnieniu ich i on był uciśniony: ale Anioł oblicza jego wybawił ich. Z miłości swej, i z litości swojej on sam odkupił ich, piastował ich i nosił ich po wszystkie dni wieków”. [Izajasza 63,9 \(BG\)](#).

Podczas wędrówki po pustyni Jego obietnica brzmiała: „Oblicze moje pójdzie przed tobą”. [2 Mojżeszowa 33,14 \(BG\)](#). Temu zapewnieniu towarzyszyło wspaniałe objawienie charakteru Jahwe, które pozwoliło Mojżeszowi na unaocznienie Izraelitom dobroci Bożej i szczegółowe pouczenie ich na temat przymiotów niewidzialnego Króla. „Wtedy Pan przeszedł obok niego, a on zawołał: Panie, Panie, Boże miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i

wierność, zachowujący łaskę dla tysięcy, odpuszczający winę, występki i grzech, nie pozostawiający w żadnym razie bez kary”. [2 Mojżeszowa 34,6-7](#).

To dzięki poznaniu cierpliwości Jahwe oraz Jego nieskończonej miłości i miłosierdzia Mojżesz odważył się błagać Go o ocalenie Izraelitów, gdy u granic ziemi obiecanej sprzeciwili się Mu i nie przystąpili do jej podboju. Gdy ich bunt osiągnął punkt kulminacyjny, Pan oświadczył: Wytracę ich zarazą i wygubią. A z potomków Mojżesza obiecał uczynić nowy naród — większy i silniejszy od nich. Patrz [4 Mojżeszowa 14,12](#). [205]

Jednak prorok powołał się na cudowną opatrność i obietnice Boga okazane narodowi wybranemu. Przede wszystkim zaś powołał się na Jego miłość do upadłego człowieka. [4 Mojżeszowa 14,17-19](#).

Wtedy Pan odpowiedział łaskawie: „Odpuściłem na twoje słowo”. [4 Mojżeszowa 14,20](#). Następnie przedstawił Mojżeszowi prorocstwo mówiące o ostatecznym triumfie Izraela. „Lecz — na moje życie — napełni się chwałą Pana cała ziemia”. [4 Mojżeszowa 14,21 \(BT\)](#). Chwała Boga, Jego charakter, miłosierna dobroć i czuła miłość — wszystko, na co powołał się Mojżesz, błagając o przebaczenie dla Izraelitów, miało zostać objawione całej ludzkości. Obietnica Pana została podwójnie potwierdzona przysięgą. Jak pewne jest to, że Bóg żyje i panuje, tak pewne jest też to, iż Jego chwała zostanie objawiona „wśród narodów (...), wśród wszystkich ludów cuda jego!” [Psalmów 96,3](#). [206]

To właśnie o wypełnieniu tego prorocstwa śpiewali serafini, których Izajasz ujrzał przed tronem Bożym: „Pełna jest wszystka ziemia chwały jego”. [Izajasza 6,3](#). Prorok, całkowicie pewien tej obietnicy, sam później odważnie prorokował o tych, którzy kłaniają się bogom z drewna i kamienia: „Ujrzą (...) chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga”. [Izajasza 35,2](#).

Obecnie prorocstwo to wypełnia się w szybkim tempie. Misyjna działalność Kościoła Bożego na ziemi przynosi owoc i wkrótce przesłanie ewangelii będzie głoszone wszystkim narodom. W celu uwielbienia chwalebnej łaski, swojej ludzi ze wszystkich plemion, języków i narodów Bóg „obdarzył w Umiłowanym” ([Efezjan 1,6](#)), „aby okazać w przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo łaski swojej w dobroci wobec nas w Chrystusie Jezusie”. [Efezjan 2,7](#). „Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izraela, który sam jeden

czyni cuda! I niech będzie chwalebne imię jego błogosławione na wieki, a cała ziemia niech będzie pełna chwały jego!” [Psalmsów 72,18-19](#).

W wizji, którą Izajasz miał w świątyni, wyraźnie objawiono mu charakter Boga Izraela. Ten, który jest Wysoki i Wyniosły, który króluje wiecznie, a którego imię jest Święty, ukazał mu się w wielkim majestacie, ale prorok zrozumiał współczujący charakter Pana. Ten, który króluje na wysokim i świętym miejscu, jest „też z tym, który jest skruszony i pokorny duchem, aby ożywić ducha pokornych i pokrzepić serca skruszonych”. [Izajasza 57,15](#). Anioł posłany, by dotknąć rozżarzonym węglem ust Izajasza, przyniósł mu przesłanie: „Usunięta jest twoja wina, a twój grzech odpuszczony”. [Izajasza 6,7](#).

Widząc swego Boga, prorok, podobnie jak Saul z Tarsu u bram Damaszku, odczuł nie tylko swoją niegodność. Jego skruszonemu sercu dana została także pewność przebaczenia grzechów, całkowitego przebaczenia udzielonego z łaski. Dzięki temu stał się innym człowiekiem. Ujrzał Pana. Zaczął rozumieć piękno Bożego charakteru. Mógł złożyć świadectwo przemiany, która była spowodowana spotkaniem Nieskończonego. Odtąd inspirowało go głębokie pragnienie uwolnienia błądzących Izraelitów od ciężaru grzechu i kary, jaką on za sobą pociąga. „W co jeszcze można was bić (...)?” ([Izajasza 1,5](#)) — pytał prorok. „Chodźcie więc, a będziemy się prawować — mówi Pan! Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna”. [Izajasza 1,18](#). „Obmyjcie się, oczyśćcie się, usuńcie wasze złe uczynki sprzed moich oczu, przestańcie źle czynić! Uczcie się dobrze czynić”. [Izajasza 1,16-17](#).

Bóg, którego rzekomo czcili, ale którego charakteru nie rozumieli, został im, chorym duchowo, przedstawiony jako Uzdrowiciel. Co z tego, że cała głowa była chora i całe serce słabe? Co z tego, że od stóp do głów nie było zdrowego miejsca, tylko rany, sińce i otarcia? Patrz [Izajasza 1,6](#). Każdy człowiek szczerego serca mógł znaleźć uzdrowienie, zwracając się do Pana. „Widziałem jego drogi, jednak ulecę go, poprowadzę go i znowu udzielenie obfitej pociechy (...) Pokój! Pokój dalekiemu i bliskiemu — mówi Pan, Ja go ulecę”. [Izajasza 57,18-19](#).

Prorok wywyższył Boga jako Stwórcę. Jego przesłanie do mieszkańców miast Judy brzmiało: „Oto wasz Bóg! (...). Tak powiedział

Bóg, Pan, który stworzył niebo i je rozpostarł, rozciągnął ziemię wraz z jej płodami, daje na niej ludziom tchnienie, a dech życiowy tym, którzy po niej chodzą. (...) Ja jestem Pan, Stwórca wszystkiego (...). Ja tworzę światłość i stwarzam ciemność (...) Ja uczyniłem ziemię i stworzyłem na niej ludzi, moje ręce rozciągnęły niebiosy i Ja daję rozkazy wszystkiemu ich wojsku”. [Izajasza 40,9; 42,5; 44,24; 45,7.12](#). „Z kim więc mnie porównacie, że mam mu być równy? — mówi Święty. Podnieście ku górze wasze oczy i patrzcie: Kto to stworzył? Ten, który wyprowadza ich wojsko w pełnej liczbie, na wszystkich woła po imieniu. Wobec takiego ogromu siły i potężnej mocy nikogo nie brak”. [Izajasza 40,25-26](#).

Tym, którzy obawiali się, że gdy spróbują powrócić do Boga, nie zostaną przez Niego przyjęci, prorok oświadczył: „Czemu więc mówisz, Jakubie, i powiadasz, Izraelu: Zakryta jest moja droga przed Panem, a moja sprawa do mojego Boga nie dochodzi? Czy nie wiesz? Czy nie słyszałeś? Bogiem wiecznym jest Pan, Stwórcą krańców ziemi. On się nie męczy i nie ustaje, niezgłębiona jest jego mądrość. Zmęczonemu daje siłę, a bezsilnemu moc w obfitości. Młodzieńcy ustają i mdleją, a pacholeta potykają się i upadają, lecz ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają”. [Izajasza 40,27-31](#).

Serce Nieskończonej Miłości tęskni za tymi, którzy nie mają siły, by uwolnić się z sidła szatana. Pan łaskawie oferuje im wzmocnienie, by mogli z Nim żyć. Mówi im: „Nie bój się, bom Ja z tobą, nie lękaj się, bom Ja Bogiem twoim! Wzmocnię cię, a dam ci pomoc, podeprę cię prawicą sprawiedliwości swojej. (...) Ja, Pan, jestem twoim Bogiem, który cię ująłem za twoją prawicę i który mówię do ciebie: Nie bój się, Ja cię wspomogę! Nie bój się, robaczku Jakubie, ty, garstko Izraela! Ja cię wspomogę — mówi Pan — twoim odkupicielem jest Święty Izraelski”. [Izajasza 41,10.13-14](#).

[209]

Mieszkańcy Judy nie zasługiwali na nic, ale Bóg z nich nie zrezygnował. Przez nich Jego imię miało zostać wywyższone wśród narodów. Wielu z tych, którzy zupełnie nie mieli pojęcia o Nim, miało ujrzeć chwałę Jego charakteru. Aby wyraźnie wyłożyć swoje miłosierne zamiary, Bóg posyłał swoje sługi, proroków, z przesłaniem: „Nawróćcie się, każdy ze swojej złej drogi”. [Jeremiasza 25,5](#). Przez Izajasza oświadczył: „Przez wzgląd na moje imię powstrzymałem swój gniew i przez wzgląd na moją cześć oszczędzałem

cię, aby cię nie zniszczyć. (...). Przez wzgląd na siebie, przez wzgląd na siebie czynię to, bo jakże zbezczeszczone było moje imię; a przecież mojej chwały nie oddam innemu”. [Izajasza 48,9.11](#).

Wezwanie do skruchy brzmiało z jednoznacznością wyrazistością i wszyscy zostali zachęcani do nawrócenia. Prorok nawoływał: „Szukajcie Pana, dopóki można Go znaleźć, wzywajcie go, dopóki jest blisko! Niech bezbożny porzuci swoją drogę, a przestępca swoje zamysły i niech się nawróci do Pana, aby się nad nim zlitował, do naszego Boga, gdyż jest hojny w odpuszczaniu!” [Izajasza 55,6-7](#).

Czy ty, drogi czytelniku, wybrałeś własną drogę? Czy odszedłeś daleko od Boga? Czy próbowałeś owoców przestępstwa tylko po to, by poczuć, jak w twych ustach zamieniały się w proch? A teraz twoje życiowe plany upadły, nadzieja wygasła, a ty zostałeś sam, opuszczony? Ten głos, który od dawna przemawiał do twojego serca, ale którego nie słuchałeś, dociera do ciebie wyraźnie i mocno: „Wstańcie i odejdźcie! Tu nie wasze miejsce na pobyt. Z powodu nieczystości jest ono zgubione, a zguba ta jest nieodwracalna”. [Micheasza 2,10](#). Wróć do domu Ojca. On zaprasza cię, mówiąc: „Nawróć się do mnie, bo cię odkupiłem. (...) Nakłońcie swojego ucha i pójdźcie do mnie, słuchajcie, a ożyje wasza dusza, bo ja chcę zawrzeć z wami wieczne przymierze, z niezłomnymi dowodami łaski okazanej niegdyś Dawidowi!” [Izajasza 44,22; 55,3](#).

Nie słuchaj wroga, gdy kusi cię, byś trzymał się z daleka od Chrystusa, aż o własnych siłach staniesz się lepszy — na tyle dobry, by móc przyjść do Boga. Jeśli będziesz na to czekał, to nie przyjdiesz nigdy. Gdy szatan wskazuje twoje skalane szaty, powtórz obietnicę Zbawiciela: „Tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz”. [Jana 6,37](#). Powiedz wrogowi, że krew Jezusa Chrystusa oczyszcza z wszelkiego grzechu. Niech modlitwa Dawida stanie się twoją: „Pokrop mnie hizopem, a będę oczyszczony; obmyj mnie, a ponad śnieg bielszy się stanę”. [Psalmów 51,9](#).

Wezwanie proroka do Judejczyków, by zwrócili się do Boga i przyjęli Jego łaskawą ofertę, nie było daremne. Byli tacy, którzy usłuchali wezwania i porzucili swoje bożki, by czcić Jahwe. Nauczyli się widzieć w swym Stwórcy miłość, miłosierdzie i współczucie. W ciemnych dniach, które miały przyjść na Judę, gdy tylko resztką z nich miała pozostać w kraju, słowa proroka miały przynieść owoc w postaci zdecydowanych reform. Izajasz powiedział:

[210]

„W owym dniu spoglądać będzie człowiek na swojego Stworzyciela, a jego oczy patrzeć będą na Świętego Izraelskiego. Lecz nie obejrzy się na ołtarze, dzieło swoich rąk, i nie popatrzy na robotę swoich palców, na słupy drewniane ani na ołtarzyki kadzielne”. [Izajasza 17,7-8](#).

Wielu miało ujrzeć Tego, który jest najpiękniejszy, pierwszy wśród dziesiątek tysięcy. Złożona im została łaskawa obietnica: „Króla w jego piękności ujrzą twoje oczy”. [Izajasza 33,17](#). Ich grzechy miały zostać przebaczone, a oni mieli się chlubić jedynie Bogiem. W tym radosnym dniu odkupienia i wyzwolenia z bałwochwalstwa mieli zawołać: „Przeto, że nam na tem miejscu Pan wielmożny jest rzekami strumieni szerokich”. [Izajasza 33,21 \(BG\)](#). „Pan jest naszym sędzią, Pan naszym prawodawcą, Pan naszym królem: On nas wybawi”. [Izajasza 33,22](#).

Przesłania głoszone przez Izajasza tym, którzy postanowili odwrócić się od zła, były pełne pociechy i zachęty. Oto słowa Pana przekazane przez Jego proroka: „Pomnij na to, Jakubie, i ty, Izraelu, gdyż ty jesteś moim sługą, stworzyłem cię, jesteś moim sługą, Izraelu, nie zapomnę o tobie. Stałem jak obłok twoje występki, a twoje grzechy jak mgłę: Nawróć się do mnie, bo cię odkupiłem”. [Izajasza 44,21-22](#). „Powiesz w owym dniu: Dziękuję ci, Panie, gdyż gniewałeś się wprawdzie na mnie, lecz twój gniew ustał i pocieszyłeś mnie. Oto, Bóg zbawieniem moim! Zaufam i nie będę się lękał: gdyż Pan jest mocą moją i pieśnią moją, i zbawieniem moim. (...). Grajcie Panu, bo wielkich dzieł dokonał, niech to będzie wiadome na całej ziemi. Wykrzykuj i śpiewaj radośnie, mieszkanko Syjonu, bo wielki jest pośród ciebie Święty Izraelski”. [Izajasza 12,1-2.5-6](#).

Wstąpienie Achaza na tron spowodowało, że Izajasz i jego towarzysze znaleźli się w okolicznościach bardziej przerażających niż kiedykolwiek wcześniej w królestwie judzkim. Wielu z tych, którzy dotąd opierali się zwodniczemu wpływowi bałwochwalczych praktyk, teraz skłaniało się już do udziału w kulcie pogańskich bóstw. Książęta Izraela okazali się niewierni swemu powołaniu. Fałszywi prorocy zwodzili lud swymi przesłaniami, a niektórzy z kapłanów prorokowali za pieniądze. Ci, którzy przewodzili w odstępstwie, nadal jednak zachowywali formy nabożeństwa ku czci Boga, twierdząc, że należą do Jego ludu.

Prorok Micheasz, który składał świadectwo w tych trudnych czasach, oświadczył, że grzesznicy na Syjonie, mimo iż na Pana się powołują i bluźnierczo się chełpią: „Czy nie ma Pana wśród nas?” ([Micheasza 3,11](#)), to jednak wciąż budują „Syjon, przelewając krew, a Jeruzalem, popełniając zbrodnię”. [Micheasza 3,10](#). Przeciwno takim przejawom zła prorok Izajasz podnosił głos, stanowczo je ganiąc: „Słuchajcie Słowa Pana, książęta sodomscy, przysłuchuj się uważnie wskazaniu naszego Boga, ludu Gomory! Co mi po mnóstwie waszych krwawych ofiar — mówi Pan. (...). Gdy przychodzicie, aby zjawić się przed moim obliczem, któż tego żądał od was, abyście wydeptywali moje dziedzicze?” [Izajasza 1,10-12](#).

Natchnione Słowo Boże informuje: „Ofiara bezbożnych budzi wstręt, tym bardziej gdy się ją składa za ohydne postępowanie”. [Przypowieści 21,27](#). Pan niebios ma „oczy (...) zbyt czyste, aby mogły patrzeć na zło, (...) spoglądać na bezprawie”. [Habakuka 1,13](#). Odwraca się On od grzesznika nie dlatego, że nie chce mu przebaczyć, ale dlatego, że grzesznik odmawia skorzystania z obfitej oferty łaski. Wówczas Bóg nie może wyzwolić go z grzechu. „Oto ręka Pana nie jest tak krótka, aby nie mogła pomóc, a jego ucho nie jest tak przytępione, aby nie słyszeć. Lecz wasze winy są tym, co was odłączyło od waszego Boga, a wasze grzechy zasłoniły przed wami jego oblicze, tak że nie słyszy”. [Izajasza 59,1-2](#).

Salomon napisał: „Biada ci, ziemio, której królem jest chłopiec”. [212] [Kaznodziei 10,16](#). Tak właśnie było w ziemi judzkiej. Wskutek trwania w grzechu królowie Judy stali się jak dzieci. Izajasz wskazywał Judejczykom ich słabą pozycję wśród narodów ziemi i dowodził, że jest ona skutkiem niegodziwości popełnianych przez tych, którzy dzierżyli władzę. „Bo oto Pan, Pan Zastępów, zabierze Jeruzalemowi i Judzie podporę i łaskę, wszelką pomoc w chlebie i wszelką pomoc w wodzie, bohatera i wojownika, sędziego i proroka, zarówno wieszczka, jak i starszego, dowódcę pięćdziesiątki i męża poważnego, i radcę, i przemyślnego zamawiacza i czarownika. I da im chłopców na zwierzchników, a dziecińy będą nad nimi panować. (...) Bo Jeruzalem się chwieje, a Juda upada, gdyż ich język i uczynki są przeciwko Panu, aby urągać pełnym chwały jego oczom”. [Izajasza 3,1-4.8](#).

Dalej prorok mówił: „Twoi wodzowie to zwodziciele, wypaczyli drogi, którymi masz chodzić”. [Izajasza 3,12](#). Za panowania Achaza słowa te wypełniły się, gdyż o nim czytamy: „Kroczył drogami królów izraelskich, sporządził także posągi lane dla Baalów. On to składał ofiary z kadzidła w Dolinie Syna Chinnoma”. [2 Kronik 28,2-3](#). „Nawet własnego syna oddał na spalenie, jak to było ohydny zwyczajem narodów, które Pan wytepił przed synami izraelskimi”. [2 Królewska 16,3](#). [213]

Był to czas wielkiego zagrożenia dla narodu wybranego. Za kilka lat plemiona królestwa izraelskiego miały zostać uprowadzone i rozproszone wśród pogan. W Judzie widoki na przyszłość też nie były najlepsze. Siły dobra gwałtownie zanikały, a te złe — mnożyły się. Prorok Micheasz, któremu dane było zobaczyć tę sytuację, musiał wołać: „Zniknął pobożny z kraju, nie ma uczciwego wśród ludzi. (...). Najlepszy między nimi jest jak kolec, najuczciwszy jak cierń”. [Micheasza 7,2.4](#). Izajasz oświadczył: „Gdyby Pan Zastępów nie był nam pozostawił resztki, bylibyśmy jak Sodoma, podobni do Gomory”. [Izajasza 1,9](#).

W każdym czasie dla dobra tych, którzy pozostali wierni, jak również ze względu na swą nieskończoną miłość do błądzących, Bóg długo znosił buntowników, wzywając ich, by porzucili zło i nawrócili się do Niego. Przez swoje sługi Pan nauczał przestępców drogi sprawiedliwości: „Przepis za przepisem, nakaz za nakazem, (...) trochę tu, trochę tam”. [Izajasza 28,10](#).

Tak też było za panowania Achaza. Do błądzących Izraelitów było kierowane zaproszenie za zaproszeniem, by powrócili do Jahwe. Prorocy zwracali się do nich w usilnych napomnieniach, a gdy stawali przed ludem, żarliwie wzywając słuchaczy do skruchy i reform, wówczas ich słowa przynosiły owoc dla chwały Bożej.

Przez Micheasza przekazane zostało cudowne wezwanie: „Słuchajcie tego, co mówi Pan: Nuże, wnieś skargę wobec gór, niech pagórki słuchają twojego głosu! Góry, słuchajcie skargi Pana, uważajcie, fundamenty ziemi! Gdyż Pan ma sprawę ze swoim ludem i rozprawia się z Izraelem. Ludu mój! Cóż ci uczyniłem? I czym ci się uprzykrzyłem? — Odpowiedz mi! Wszak wyprowadziłem cię z ziemi egipskiej i z domu niewoli wykupiłem cię, posłałem przed tobą Mojżesza, także Aarona i Miriam. Ludu mój! Pomnij, co zamyślał Balak, król moabski, i co mu odpowiedział Bileam, syn Beora, i co zaszło w drodze od Szittim do Gilgal, abyś poznał sprawiedliwe dzieła Pana!” [Micheasza 6,1-5](#).

Ten, któremu służymy, jest Bogiem cierpliwym, „miłosierdzie jego nie ustaje”. [Treny 3,22](#). W czasie próby Jego Duch wzywa ludzi, by przyjęli dar życia. „Jakom żyw — mówi Wszechmocny Pan — nie mam upodobania w śmierci bezbożnego, a raczej, by się bezbożny odwrócił od swojej drogi, a żył. Zawróćcie, zawróćcie ze swoich złych dróg! Dlaczego macie umrzeć (...)?” [Ezechiela 33,11](#). Szczególnym sposobem działania szatana jest skłonienie człowieka do grzechu i pozostawienie go samemu sobie, bezradnego i bez cienia nadziei, bojącego się prosić o przebaczenie. Jednak takie osoby Bóg zaprasza do siebie: „Niech się uchwyci mojej opieki, i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze!” [Izajasza 27,5 \(BT\)](#). W Chrystusie otrzymaliśmy pełne bezpieczeństwo i całkowite wsparcie.

[214]

W czasach odstępstwa w Judzie i Izraelu wielu pytało: „Z czym mam wystąpić przed Panem, pokłonić się Bogu Najwyższemu? Czy mam wystąpić przed nim z całopaleniami, z rocznymi cielętami? Czy Pan ma upodobanie w tysiącach baranów, w dziesiątkach tysięcy strumieni oliwy?” [Micheasza 6,6-7](#). Odpowiedź była jasna i zdecydowana: „Oznajmiono ci, człowiecze, co jest dobre i czego Pan żąda od ciebie: tylko, abyś wypełniał prawo, okazywał miłość bratnią i w pokorze obcował ze swoim Bogiem”. [Micheasza 6,8](#).

Podkreślając znaczenie praktycznej pobożności, prorok powtarzał jedynie radę udzieloną Izraelitom przed wiekami. Gdy mieli wkroczyć do ziemi obiecanej, Bóg oznajmił im przez Mojżesza: „Teraz więc, Izraelu, czego żąda od ciebie Pan, twój Bóg! Tylko, abyś okazywał cześć Panu, swemu Bogu, abyś chodził tylko jego drogami, abyś go miłował i służył Panu, swemu Bogu, z całego serca i z całej duszy, abyś przestrzegał przykazań Pana i jego ustaw, które Ja ci dziś nadaję dla twego dobra”. [5 Mojżeszowa 10,12-13](#). Przez kolejne wieki rada ta była powtarzana przez sługi Jahwe tym, którym groziło popadnięcie w formalizm i zaniedbywanie okazywania miłosierdzia. Gdy w czasie ziemskiej działalności Chrystusa przyszedł do Niego uczony w Piśmie i zadał Mu pytanie: Nauczycielu, które przykazanie jest największe?, Jezus odpowiedział: „Będziesz miłował Pana, swego Boga, całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest najważniejsze i pierwsze przykazanie. Drugie zaś jest podobne do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy”. [Mateusza 22,37-40 \(BE\)](#).

Te proste i zrozumiałe wypowiedzi proroków i samego Pana powinny być dla nas Jego głosem przemawiającym do każdego człowieka. Nie wolno nam tracić żadnej z okazji do okazywania miłosierdzia, czulej wyrozumiałości i chrześcijańskiej uprzejmości wobec ludzi przygnębionych i uciśnionych. Jeśli nie możemy zrobić niczego więcej, to powinniśmy chociaż wypowiedzieć słowa dodające odwagi i nadziei tym, którzy nie znają Boga i do których najłatwiej dotrzeć poprzez okazywanie im współczucia i miłości.

Obietnice dane tym, którzy skrupulatnie wykorzystują okazje, by nieść radość i błogosławieństwo innym, są obfite i liczne. „Gdy głodnemu podasz swój chleb i zaspokoisz pragnienie strapionego, wtedy twoje światło wejdzie w ciemności, a twój zmierzch będzie jak południe, i Pan będzie ciebie stale prowadził i nasyci twoją duszę nawet na pustkowiach, i sprawi, że twoje członki odzyskają swoją siłę, i będziesz jak ogród nawodniony i jak źródło, którego wody nie wysychają”. [Izajasza 58,10-11](#).

Bałwochwalcze praktyki Achaza w obliczu żarliwych wezwań proroków mogły mieć tylko jeden skutek. „Gniew Pana spadł na Judę i na Jeruzalem, więc uczynił z nich przedmiot zgrozy, zdumienia i drwiny”. [2 Kronik 29,8](#). Królestwo z roku na rok podupadało, a

wkrótce jego istnieniu zagroził najazd wrogich wojsk. „Resin, król Aramu, i Pekach, syn Remaliasza, król izraelski, nadciągnęli pod Jeruzalem w celach wojennych i obiegli Achaza”. [2 Królewska 16,5](#).

Gdyby Achaz i jego dostojnicy naprawdę byli sługami Najwyższego, nie musieliby się obawiać takiej dziwnej koalicji utworzonej przeciwko nim. Jednak trwanie w grzechu pozbawiło ich siły. Achaz przeraził się zbliżającą się karą Boga, którego obrażał swoim postępowaniem. „Zadrżało jego serce i serce jego ludu, jak drżą drzewa w lesie od wiatru”. [Izajasza 7,2](#). W tej trudnej sytuacji do Izajasza dotarły słowa Pana, nakazując mu udać się do wystraszonego króla i oznajmić mu: „Miej się na baczności i bądź spokojny, nie bój się, a twoje serce niech się nie lęka (...), ponieważ Aram, Efraim i syn Remaliasza uknuli zło przeciwko tobie, mówiąc: Wyruszmy do Judy i przestraszymy ją, i podzielmy ją między siebie, a ustanowimy w niej królem syna Tabala. Tak mówi Wszechmogący, Pan: To się nie stanie i tak nie będzie!” [Izajasza 7,4-7](#). Prorok oświadczył, że zarówno północne królestwo izraelskie, jak również Aram, wkrótce przestaną istnieć. Przesłanie to zostało zakończone uroczystą przestrogą: „Jeżeli nie uwierzycie, nie ostaniecie się”. [Izajasza 7,9](#).

Byłoby dobrze dla Judy, gdyby Achaz przyjął to przesłanie jako pochodzące z nieba. Jednak on wolał polegać na ludziach i udał się po pomoc do pogan. W rozpaczy posłał wiadomość do Tiglat-Pilesera, króla Asyrii: „Jestem twoim sługą i twoim synem. Wyrusz więc i wyzwól mnie z ręki króla aramejskiego i z ręki króla izraelskiego, którzy powstali przeciwko mnie”. [2 Królewska 16,7](#). Prośba ta została potwierdzona wielką ilością kosztowności ze skarbca królewskiego i świątynnego.

Pomoc została udzielona i król Achaz na pewien czas oddalił zagrożenie, ale jakimże kosztem dla Judy! Skarby wysłane Asyryjczykom wzbudziły ich chciwość, tak iż ów podstępny lud wkrótce zagroził Judzie najazdem i splądrowaniem. Achaz i jego nieszczęśliwi poddani stanęli wobec groźby wpadnięcia w niewolę okrutnych Asyryjczyków.

„Pan bowiem upokorzył Judę” ([2 Kronik 28,19](#)) z powodu niestannego trwania w odstępstwie. „W czasie tej kary Achaz, zamiast się opamiętać, Jeszcze większych dopuszczał się grzechów wobec Pana, składał ofiary rzeźne bogom Damascenczyków, (...) i mawiał:

Bogowie królów aramejskich pomogli im, więc i ja będę im składał ofiary, a oni mi pomogą”. [2 Kronik 28,22-23](#).

Pod koniec swych rządów odstępczy król doprowadził do zamknięcia świątyni. Święta służba została zaniechana. Zaprzestano opatrywania lamp świecznika. Na dziedzińcu nie składano już ofiar za grzechy wiernych. W porze ofiary porannej i wieczornej nie spalano już wonnego kadzidła na ołtarzu w przybytku. Mieszkańcy bezbożnego miasta opuścili dziedzińce domu Bożego i zamknęli jego bramy, po czym w swojej zuchwałości wznieśli ołtarze pogańskich bóstw na rogach ulic w całej Jerozolimie. Pogaństwo wyraźnie triumfowało — moce ciemności odniosły niemal zupełne zwycięstwo.

[216]

Jednak w Judzie nadal byli tacy, którzy pozostawali wierni Panu, stanowczo odmawiając uczestniczenia w bałwochwalczych praktykach. To właśnie na tych ludzi Izajasz, Micheasz i ich towarzysze patrzyli z nadzieją, gdy rozmyślali o tragicznych skutkach ostatnich lat rządów Achaza. Ich świątynia była zamknięta, ale wierni otrzymali zapewnienie: „Z nami Bóg”. [Izajasz 8,10](#). „Tylko Pana Zastępów miejcie za Świętego, niech On będzie waszą bojaźnią i On waszym lękiem! I będzie wam świętością”. [Izajasz 8,13-14](#).

Zdecydowanym przeciwieństwem lekkomyślnych rządów Achaza były reformy wprowadzone podczas mądrego panowania jego syna. Hiskiasz wstąpił na tron z postanowieniem uczynienia wszystkiego, co w jego mocy, aby uchronić Judę przed losem, jaki spotkał północne królestwo. Przesłania głoszone przez proroków nie dawały żadnej nadziei w przypadku stosowania półśrodków. Jedynie zdecydowane reformy mogły odwrócić wyrok ciążyący nad krajem.

W tej trudnej sytuacji Hiskiasz okazał się właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Gdy tylko wstąpił na tron, stworzył plan reform i zaczął go realizować. Najpierw zajął się przywróceniem funkcjonowania tak długo zaniedbywanej świątyni. W tej sprawie gorliwie zabiegał o współpracę z kapłanami i lewitami, którzy pozostali wierni swemu świętemu powołaniu. Pewny ich lojalności i wsparcia, rozmawiał z nimi otwarcie o swym pragnieniu wprowadzenia natychmiastowych i dalekosiężnych reform. Odważnie wyznał: „Sprzeniewierzyli się bowiem nasi ojcowie i czynili to, co złe w oczach Pana, naszego Boga, opuścili go, odwrócili swoje oblicza od mieszkania Pana (...). Zamierzam tedy zawrzeć przyzmięcie z Panem, Bogiem Izraela, aby odwrócił od nas żar swego gniewu”. [2 Kronik 29,6.10.](#)

W niewielu — ale jakże trafnych — słowach król przedstawił obecną sytuację: świątynia zamknięta, obrzędy świątynne niewykonywane, bałwochwalstwo bezwstydnie praktykowane na ulicach miasta i w całym królestwie, odstępstwo wśród tych, którzy mogli pozostać wierni Bogu, gdyby tylko przywódcy Judy dali im właściwy przykład, upadek królestwa i utrata wpływów wśród okolicznych narodów. Północne królestwo staczało się na samo dno w zastraszającym tempie. Wielu jego mieszkańców poległo od miecza, a większość pozostałych przy życiu uprowadzono do niewoli. Wkrótce Izrael miał wpaść w ręce Asyryjczyków i przestać istnieć. Ten sam los z pewnością spotkałby Judę, chyba że Bóg zadziała z mocą przez swoich wybranych przedstawicieli.

Hiskiasz zwrócił się bezpośrednio do kapłanów, by przyłączyli się do niego we wprowadzaniu koniecznych reform: „Nie gnuśniejcie, gdyż was wybrał Pan, abyście stali przed nim, służąc mu, i byli mu sługami, i składali mu ofiary z kadzidła”. [2 Kronik 29,11](#). „Poświęćcie się teraz i poświęćcie świątynię Pana, Boga waszych ojców”. [2 Kronik 29,5](#). [218]

Przyszedł czas na szybkie działania. Kapłani natychmiast wzięli się do pracy. Przekonali do współpracy pozostałych kapłanów, nieobecnych podczas spotkania z królem, po czym całym sercem zaangażowali się w oczyszczenie i poświęcenie świątyni. Z powodu wieloletnich zaniedbań i beczeszczenia przybytku wiązało się to z licznymi trudnościami, ale kapłani i lewici pracowali niestrudzenie, dzięki czemu w krótkim czasie mogli powiedzieć, że wykonali swe zadania. Bramy świątyni zostały naprawione i otwarte, święte naczynia zebrano i umieszczono tam, gdzie powinny być, a zatem wszystko było gotowe do wznowienia służby świątynnej.

Podczas pierwszego nabożeństwa przywódcy miasta wraz z Hiskiaszem oraz kapłanami i lewitami błagali o przebaczenie grzechów narodu. Na ołtarzu złożono ofiary za grzechy „jako przebłaganie za całego Izraela (...). Gdy zaś ofiara całopalna dobiegła końca, król i wszyscy, którzy znajdowali się przy nim, ukłękli i oddali pokłon”. [2 Kronik 29,24.29](#). Świątynny dziedziniec znów rozbrzmiewał słowami chwały i uwielbienia. Pieśni Dawida i Asafa śpiewano z radością, a wszyscy czciciele Pana zdawali sobie sprawę, iż zostali wyzwoleni z więzów grzechu i odstępstwa. „I uradował się Hiskiasz i cały lud tym, co Bóg ludowi zgotował, rzecz ta bowiem dokonała się znienacka”. [2 Kronik 29,36](#).

Bóg rzeczywiście przygotował serca przywódców Judy, by stanęli na czele ruchu reformatorskiego i powstrzymali falę odstępstwa. Przez swych proroków posyłał swemu ludowi jedno przesłanie za drugim, żarliwie wzywając do nawrócenia. Przesłania te zostały wyszydzone i odrzucone przez dziesięć plemion królestwa izraelskiego. Plemiona te znajdowały się teraz w rękach wroga. Jednak w Judzie pozostała resztką pobożnych ludzi i do nich odwoływali się prorocy Izajasz wzywał: „Nawróćcie się, synowie izraelscy, do tego, od którego tak bardzo się oddaliliście!” [Izajasza 31,6](#). Micheasz oświadczył z ufnością: „Lecz ja będę wypatrywał Pana, będę wycze kiwał Boga mojego zbawienia. Mój Bóg mnie wysłucha! Nie ciesz

się z mojej niedoli, moja nieprzyjaciół ko! Chociaż upadłem, jednak wstanę, chociaż siedzę w ciemności, jednak Pan jest moją światłością. Muszę znosić gniew Pana, gdyż zgrzeszyłem przeciwko niemu — aż ujmie się za mną i wymierzy mi sprawiedliwość, wyprowadzi mnie na światło, abym ujrział jego sprawiedliwość”. [Micheasza 7,7-9](#).

[219]

Te i podobne im przesłania, świadczące o Bożej gotowości zaakceptowania tych, którzy nawrócili się do Niego całym sercem, przyniosły nadzieję wielu słabnącym duszom w latach ciemności, gdy bramy świątyni pozostawały zamknięte. Teraz zaś, gdy przywódcy rozpoczęli reformy, mnóstwo ludzi zmęczonych niewolą grzechu było gotowych pozytywnie odpowiedzieć na wezwanie.

Ci, którzy przybyli na dziedziniec świątyni, by szukać przebaczenia i odnowić śluby wierności Jahwe, otrzymali wspaniałą zachętę płynącą z proroczych fragmentów Pisma Świętego. Uroczyste ostrzeżenia przeciwko bałwochwalstwu, przekazane Izraelitom przez Mojżesza, zostały uzupełnione przepowiedniami gotowości Boga do wysłuchania i przebaczenia tym, którzy w czasach odstępstwa będą szukać Go całym sercem. Mojżesz powiedział kiedyś: „Nawróć się do Pana, swego Boga, i będziesz słuchał jego głosu, gdyż Pan, twój Bóg, jest Bogiem miłosiernym, nie opuści cię ani cię nie zniszczy i nie zapomni o przymierzu z ojcami twoimi, które im zaprzysiągł”. [5 Mojżeszowa 4,30-31](#).

W proroczej modlitwie wznoszonej do Pana podczas poświęcenia świątyni, którą teraz Hiskiasz i jego poddani ponownie poświęcali, Salomon wypowiedział następujące słowa: „Gdy twój lud izraelski zostanie pobity przez nieprzyjaciela za to, że zgrzeszyli przeciwko tobie, lecz potem nawrócą się do ciebie, wyznają twoje imię i będą się modlić i błagać cię w tym przybytku, to Ty usłysz to w niebie i odpuść grzech twojego ludu izraelskiego”. [1 Królewska 8,33-34](#). Pieczęć aprobaty Boga została przyłożona do tej modlitwy, gdyż po jej zakończeniu ogień spadł z nieba i pochłonął ofiarę całopalną, a chwała Pańska wypełniła świątynię. Patrz [2 Kronik 7,1](#). Nocą Salomonowi ukazał się Pan i zapewnił go, że jego modlitwa została wysłuchana, a więc miłosierdzie zostanie okazane tym, którzy przyjdą do świątyni, by uczestniczyć w nabożeństwie ku czci Boga. Dano mu łaskawe potwierdzenie: „Gdy (...) ukorzy się mój lud, który jest nazwany moim imieniem, i będą się modlić, i szukać mojego oblicza, i odwrócą się od swoich złych dróg, to Ja wysłu-

cham z niebios i odpuszczę ich grzechy, i ich ziemię uzdrowię”. [2 Kronik 7,13-14](#).

Te obietnice w całości wypełniły się podczas reformatorskich rządów Hiskiasza.

Dobrze zapoczątkowany oczyszczeniem świątyni ruch ten rozszerzył się, obejmując zarówno Judę, jak i Izraela. Gorliwie zabiegając o to, by służba świątynna stała się błogosławieństwem dla ludu, Hiskiasz postanowił odnowić stary zwyczaj gromadzenia się Izraelitów na obchody święta Paschy.

Przez bardzo długi okres Pascha — jako święto narodowe — nie była obchodzona. Podział królestwa po zakończeniu panowania Salomona sprawił, że takie obchodzenie Paschy stało się praktycznie niemożliwe. Jednak straszliwe kary spadające na dziesięć plemion obudziły w sercach niektórych mieszkańców północnego królestwa pragnienie czegoś lepszego, a poruszające przesłania proroków nie pozostały bez echa. Przez królewskich posłańców zaproszenie na Paschę do Jerozolimy było ogłaszane wszędzie, „od miasta do miasta po krainie Efraimitów i Manassesytów i aż do Zebulonitów”. [2 Kronik 30,10](#). Ci, którzy nieśli to łaskawe zaproszenie, byli zazwyczaj lekceważeni. Zatwardziali grzesznicy nie dawali posłuchu ich słowom. Ale byli i tacy, którzy gorliwie szukali Boga, pragnąc lepiej poznać Jego wolę, i ci „ukorzyli się i przybyli do Jeruzalemu”. [2 Kronik 30,11](#).

[220]

W ziemi judzkiej pozytywna reakcja była powszechna, gdyż ludem kierowała „ręka Boża, że natchnął ich jednomyślnością, aby spełnić nakaz króla i książąt” ([2 Kronik 30,12](#)) — nakaz zgodny z wolą Pana objawioną przez Jego proroków.

Te wydarzenia okazały się ogromnym dobrodziejstwem dla zgromadzonego ludu. Skalane bałwochwalstwem ulice miasta zostały oczyszczone z bluźnierczych ołtarzy wybudowanych za czasów Achaza. W wyznaczonym dniu obchodzono Paschę, a następnie lud spędził tydzień na składaniu ofiar i uczeniu się woli Bożej. Lewici „wykazali się dobrą znajomością służby dla Pana” ([2 Kronik 30,22](#)), a ci, którzy przygotowali serca, by szukać Boga, znaleźli przebaczenie. Wielka radość ogarnęła tłumy uczestniczące w nabożeństwie, „Lewici zaś i kapłani wysławiali Pana na każdy dzień z całej swej mocy”. [2 Kronik 30,21](#). Wszyscy zjednoczyli się w swym pragnieniu uwielbiania Boga, który okazał się tak łaskawy i miłosierny.

Siedem dni wyznaczonych na święto Przaśników minęło im tak szybko, iż zgromadzeni wyznawcy postanowili pozostać jeszcze przez kolejnych siedem dni, by więcej nauczyć się o drodze Pańskiej. Kapłani kontynuowali nauczanie ludu z księgi prawa. Słuchacze codziennie gromadzili się w świątyni, by złożyć hołd, uwielbienie i dziękczynienie Bogu. A gdy zbliżał się koniec świątecznych obchodów, dla wszystkich było oczywiste, że Pan dokonał cudownych rzeczy, nawracając odstępczych Judejczyków i powstrzymując falę bałwochwalstwa, która zagrażała zniszczeniem wszystkiego na swej drodze. Uroczyste ostrzeżenia proroków nie były daremne. „Była tedy wielka radość w Jeruzalemie, gdyż od czasów Salomona, syna Dawida, króla izraelskiego, nie było czegoś podobnego w Jeruzalemie”. [2 Kronik 30,26](#).

Wreszcie przyszedł czas powrotu wyznawców do ich domów. „Wystąpili kapłani i Lewici, błogosławiąc lud, a głos ich został wysłuchany i ich modlitwa dotarła do świętego jego mieszkania w niebiesiech”. [2 Kronik 30,27](#). Bóg przyjął tych, którzy ze złamanymi sercami wyznali swoje grzechy i szczerze zwrócili się do Niego, prosząc o przebaczenie i ratunek.

[221] Teraz pozostało do wykonania ważne zadanie, w którym aktywną rolę musieli odegrać uczestnicy wydarzeń w Jerozolimie. Wykonanie tego dzieła miało być potwierdzeniem autentyczności dokonującej się zmiany na lepsze. W sprawozdaniu biblijnym czytamy: „A gdy to wszystko się skończyło, ruszyli wszyscy Izraelici, którzy tam się znajdowali, do miast judzkich i potłukli słupy, poobalali aszery i powycinali święte gaje, i poniszczyli doszczętnie ołtarze w całej Judzie, u Beniaminitów, Efraimitów i Manassesytów, po czym powrócili wszyscy synowie izraelscy, każdy do swojej posiadłości w swoich miastach”. [2 Kronik 31,1](#).

Hiskiasz i jego poddani wprowadzili szereg reform mających służyć duchowemu i doczesnemu dobru królestwa. W całej Judzie król „czynił (...) to, co dobre, prawe i sprawiedliwe przed Panem, jego Bogiem. W każde dzieło, którego się podjął, (...) wkładał całe swoje serce, toteż szczęściło mu się”. [2 Kronik 31,20-21](#). „Na Panu, Bogu Izraela, polegał (...). Był przywiązany do Pana i nie odstępował od niego, przestrzegając przykazań, jakie Pan nadał Mojżeszowi. Toteż Pan był z nim, wszystko, co przedsięwziął, wiodło mu się”. [2 Królewska 18,5-7](#).

Panowanie Hiskiasza cechowało się szeregiem opatrzościowych zrządeń, które wobec okolicznych narodów były świadectwem, iż Bóg Izraela jest ze swoim ludem. Skuteczny podbój Samarii przez Asyryjczyków i rozproszenie resztek dziesięciu plemion pośród narodów — które to wydarzenia zbiegły się z początkami panowania Hiskiasza — sprawiły, iż wielu zaczęło wątpić w moc Boga Hebrajczyków. Pysznąc się łatwym zwycięstwem, Niniwczycy dawno już zapomnieli o przesłaniu Jonasza i utwierdzili się w swym sprzeciwie wobec zamiarów nieba. Kilka lat po upadku Samarii zwycięskie wojska znów pojawiły się w Palestynie, tym razem kierując swe siły przeciwko miastom Judy — i nie bez powodzenia. Jednak z powodu problemów w innej części imperium wojska asyryjskie na pewien czas wycofały się z Judy. Dopiero po latach, pod koniec panowania Hiskiasza, narody świata miały otrzymać lekcję pogładową pokazującą, czy pogańscy bogowie ostatecznie zwyciężą.

Rozdział 29 — Posłowie z Babilonu

Udane panowanie króla Hiskiasza zostało nagle zakłócone jego ciężką chorobą. Śmiertelnie zachorował, tak iż nikt z ludzi nie był w stanie mu pomóc. Wydawało się, iż ostatni promyk nadziei znikł, gdy prorok Izajasz przybył do króla z przesłaniem:

— „Uporządkuj swój dom, albowiem umrzesz, a nie będziesz żył”. [Izajasza 38,1](#).

Przyszłość malowała się w ciemnych barwach, ale król nadal modlił się do Tego, który dotąd był jego „ucieczką i siłą (...), pomocą w utrapieniach najpewniejszą”. [Psalmy 46,2](#). Tak więc „Hiskiasz obrócił się swoją twarzą do ściany i modlił się do Pana tymi słowy:

— Ach, Panie! Wspomnij, proszę, że postępowałem wobec ciebie wiernie i szczerze i czyniłem to, co dobre w twoich oczach.

Następnie Hiskiasz wybuchnął wielkim płaczem”. [2 Królewska 20,2-3](#).

Od czasów Dawida nie było takiego władcy, który, jak Hiskiasz, zdziałałby tak wiele dla budowania królestwa Bożego w czasach odstępstwa i zniechęcenia. Umierający król wiernie służył Panu i umocnił zaufanie ludu do Jahwe jako Najwyższego Władcy. Teraz mógł prosić podobnie jak Dawid: „Niech modlitwa moja dojdzie przed Ciebie, nakłoń ucha swego na błaganie moje, bo dusza moja syta jest cierpieniem, a życie moje bliskie jest krainy umarłych”. [Psalmy 88,3-4](#). „Tyś bowiem nadzieją moją, Panie, Boże, Tyś ufnością moją od młodości mojej. Tyś był podporą moją od urodzenia, (...) gdy ustanie siła moja, nie opuszczaj mnie! (...) Boże! Nie oddalaj się ode mnie! Boże mój, pośpiesz mi na pomoc. (...) nie opuszczaj mnie, Boże, aż opowiem o ramieniu twoim temu pokoleniu, a wszystkim następnym o potędze twojej!” [Psalmy 71,5-6.9.12.18](#).

Ten, którego „miłosierdzie (...) nie ustaje” ([Treny 3,22](#)), usłyszał modlitwę swojego sługi. „Zanim jeszcze Izajasz wyszedł ze środkowego podwórca, doszło go słowo Pana następującej treści:

— Wróć się i powiedz Hiskiaszowi, księciu mojego ludu, tak: Tak mówi Pan, Bóg Dawida, twojego praojca: Słyszałem twoją

modlitwę, widziałem twoje łzy. Otóż, ulecę cię, trzeciego dnia [223] wstąpisz do świątyni Pana. Dodam też do twojego życia piętnaście lat i wyrwę cię i to miasto z mocy ręki króla asyryjskiego, i osłonę to miasto przez wzgląd na ciebie i przez wzgląd na Dawida, mego sługę”. [2 Królewska 20,4-6](#).

Prorok z radością powrócił do władcy, niosąc mu słowa pociechy i nadziei. Poleciał przyłożyć na chore miejsce kompres z fig i przekazał królowi przesłanie Bożego miłosierdzia i troskliwej opieki.

Jak Mojżesz w ziemi Midianitów, jak Gedeon w obecności niebiańskiego posłańca i jak Elizeusz tuż przed wniebowstąpieniem swego mistrza Hiskiasz prosił o znak, iż to przesłanie pochodzi z nieba. Zwrócił się do proroka z pytaniem:

— „Jaki jest znak tego, że Pan mnie uleczy i ja wstąpię trzeciego dnia do świątyni Pana?” [2 Królewska 20,8](#).

Prorok odpowiedział:

— „Taki będzie dla ciebie znak od Pana, że spełni Pan słowo, które wypowiedział: Czy cień ma posunąć się o dziesięć stopni, czy ma się cofnąć o dziesięć stopni?” [2 Królewska 20,9](#).

Na to Hiskiasz odrzekł:

— „To łatwe dla cienia posunąć się o dziesięć stopni; nie, niech raczej cień cofnie się o dziesięć stopni”. [2 Królewska 20,10](#).

Cień na zegarze słonecznym mógł się cofnąć jedynie dzięki wyraźnej Bożej interwencji — i to właśnie miało być dla Hiskiasza znakiem potwierdzającym, że Pan wysłuchał jego modlitwy. Tak więc „zawołał (...) prorok Izajasz do Pana i ten sprawił, że cień cofnął się o dziesięć stopni na schodach Achaza, z których już zeszedł”. [2 Królewska 20,11](#).

Przywrócony do upragnionego zdrowia władca Judy w słowach pieśni wyraził uznanie dla miłosierdzia Jahwe i ślubował poświęcić resztę swych dni ochoczej służbie dla Króla królów. Jego wdzięczność z powodu łaskawego Bożego postępowania wobec niego jest inspiracją dla wszystkich, którzy pragną poświęcić lata swojego życia chwale Stwórcy.

„Rzekłem: W połowie moich dni muszę odejść, na resztę mych lat zostałem wezwany do bram krainy umarłych. Rzekłem: Już nie ujrzę Pana, Pana w krainie żyjących, już nie zobaczę człowieka między mieszkańcami ziemi. Moja chata rozebrana i odjęta mi jak namiot pasterski. Zwinąłeś jak tkacz moje życie, odciąłeś mnie

[224]

od krosien, poniechałeś mnie tak w dzień, jak w nocy. Wołałem o pomoc aż do rana, jak lew, tak miazdżył wszystkie moje kości; poniechałeś mnie tak w dzień, jak w nocy. Jak pisklę jaskółcze, tak świergotałem, gruchałem jak gołąb. Moje oczy zmęczone, zwrócone ku górze: Panie! Mękę cierpię, ujmij się za mną! Cóż mam mówić, skoro to On rzekł do mnie i On sam to uczynił? Wszystek mój sen spłoszony przez gorycz mojej duszy. Panie! Ciebie wyczekuje moje serce, pokrzep mego ducha i uzdrów mnie, ożyw mnie! Zaprawdę, zbawienna była dla mnie gorycz, lecz Ty zachowałeś duszę moją od dołu zagłady, gdyż poza siebie rzuciłeś wszystkie moje grzechy. Nie w krainie umarłych bowiem cię wysławiają, nie chwali ciebie śmierć, nie oczekują twojej wierności ci, którzy zstępują do grobu. Żywy, tylko żywy wysławia ciebie, jak ja dzisiaj, ojciec dzieciom ogłasza twoją wierność. O Panie! Wybaw nas! A będziemy grać na strunach przed domem Pana po wszystkie dni naszego życia”.
[Izajasza 38,10-20](#).

W żyznych dolinach Tygrysu i Eufratu zamieszkiwał starożytny lud, który, choć w tamtym czasie poddany był Asyrii, miał panować nad światem. W narodzie tym nie brakowało ludzi mądrych, którzy poświęcali czas studiowaniu astronomii. Gdy owi mędrcy spostrzegli, iż cień cofnął się na zegarze słonecznym o dziesięć stopni, wprawiło ich to w nieopisane zdumienie. Gdy ich król, Merodach-Baladan, dowiedział się, że cud ten był znakiem dla króla Judy, iż Pan nieba darował mu życie, wówczas niezwłocznie wysłał posłów do Hiskiasza, by mu pogratulować wyzdrowienia i, o ile to możliwe, dowiedzieć się czegoś więcej o Bogu, który był w stanie dokonać czegoś tak wspaniałego.

Wizyta posłów z dalekiego kraju miała być dla Hiskiasza okazją do wywyższenia żywego Boga. Jakżeż proste byłoby wówczas opowiedzieć posłom o Panu, sprawcy istnienia wszystkich stworzonych rzeczy, przychylności którego ocalała mu życie wtedy, gdy wydawało się, że wszelka nadzieja zawiodła! Jakaż doniosła przemiana mogłaby nastąpić, gdyby ci poszukiwacze prawdy z równin Chaldei zostali przekonani, by uznać najwyższą władzę żywego Boga!

Jednak pycha i próżność opanowały serce Hiskiasza, który, kierując się chęcią wywyższenia siebie, chciwym oczom posłów ukazał bogactwa, jakimi Pan obdarzył swój lud. Król „pokazał im swój skarbiec, srebro i złoto, i wonności, i przednie olejki, i cały swój

arsenał, i wszystko, co się znajdowało w jego skarbcach. Nie było rzeczy w jego pałacu i w całym jego państwie, której by im nie pokazał”. [Izajasza 39,2](#). Uczynił to nie dla chwały Bożej, ale dla wywyższenia siebie samego w oczach zagranicznych dostojników. Nie pomyślał, że ludzie ci są przedstawicielami wielkiego narodu, który nie ma w sercu bojaźni i miłości Pana, a zatem niemądre było udzielanie im wiedzy na temat doczesnych dóbr będących w posiadaniu ludu Bożego.

Wizyta posłów u Hiskiasza była dla niego próbą wdzięczności i pobożności. Biblia informuje: „Jednakże gdy byli u niego rzecznicy książąt babilońskich, którzy przysłali ich do niego, aby się dowiedzieć o cudownym zdarzeniu, jakie wydarzyło się w kraju, Bóg zdał go na jego własne siły, wystawiając go na próbę, aby poznać wszystkie jego zamysły”. [2 Kronik 32,31](#). Gdyby Hiskiasz skorzystał z okazji opowiedzenia o mocy, dobroci i miłosierdziu Boga Izraela, sprawozdanie posłów byłoby jak promień światła przebijający ciemność. Jednak on wywyższył siebie ponad Pana zastępów. „Nie odwdzieczył mu się za wyświadczone dobrodziejstwo, gdyż jego serce wzbiło się w pychę”. [2 Kronik 32,25](#).

[225]

Jakżeż nieszczęsne miały być skutki tego zdarzenia! Izajaszowi objawiono, że posłowie, powróciwszy do swego kraju, opowiedzieli o bogactwach, które widzieli, a król Babilonu i jego doradcy zaplanowali wzbogacenie swego własnego królestwa o skarby Jerozolimy. Hiskiasz zgrzeszył ciężko, „toteż gniew Boży spadł na niego, na Jude i na Jerozolimę”. [2 Kronik 32,25](#).

„Wtedy przyszedł prorok Izajasz do króla Hiskiasza i rzekł do niego:

— Cóż powiedzieli ci mężowie i skąd przybyli do ciebie?

Hiskiasz odpowiedział:

— Z dalekiej ziemi przybyli do mnie, z Babilonii.

I rzekł:

— Co widzieli w twoim domu?

Hiskiasz odpowiedział:

— Widzieli wszystko, co jest w moim domu, nie było rzeczy w moich skarbcach, której bym im nie pokazał.

Wtedy rzekł Izajasz do Hiskiasza:

— Słuchaj słowa Pana Zastępów: Oto idą dni, w których wszystko, co jest w twoim domu i co nagromadzili twoi ojcowie aż

po dziś dzień, zostanie zabrane do Babilonii i nie pozostanie nic, mówi Pan. A z twoich synów, którzy wywodzą się będą od ciebie, których ty spłodzisz, wezmą, aby byli podkomorzymi w pałacu króla babilońskiego.

Na to rzekł Hiskiasz do Izajasza:

— Dobrze jest słowo Pana, które wypowiedziałeś”. [Izajasza 39,3-8](#).

Pod wpływem straszliwych wyrzutów sumienia „Hiskiasz ukończył się za pychę swojego serca, on sam oraz mieszkańcy Jeruzalem, tak iż za dni Hiskiasza nie spadł na nich gniew Pana”. [2 Kronik 32,26](#). Jednak ziarno zła zostało zasiane, a z czasem miało wyrosnąć i wydać owoc zniszczenia i nędzy. W ostatnich latach swego panowania król Judy cieszył się powodzeniem, ponieważ stale dążył do zadośćuczynienia za błędy przeszłości i do przyniesienia chwały Bogu, któremu służył. Jednak jego wiara miała zostać wystawiona na ciężką próbę, a on miał się nauczyć, że jedynie całkowicie polegając na Jahwe, może mieć nadzieję na zwycięstwo nad mocami ciemności usiłującymi doprowadzić go do upadku i zniszczyć jego lud.

[226] Historia straconej szansy na przedstawienie prawdy i okazanie zaufania do Boga podczas wizyty posłów u króla Hiskiasza zawiera ważną naukę. Powinniśmy znacznie więcej mówić o cennych rozdziałach naszego życia, o miłosierdziu i dobroci Boga, o niezrównanej głębi miłości Zbawiciela. Gdy umysł i serce są pełne miłości Pana, nie będzie nam trudno dzielić się tym, co składa się na nasze duchowe życie. Wzniosłe myśli, szlachetne aspiracje, czyste pojmowanie prawdy, nieegoistyczne zamiary oraz pragnienie pobożności i świętości znajdują wyraz w słowach oddających charakter skarbów serca.

Ci, wśród których przebywamy dzień po dniu, potrzebują naszej pomocy i naszego kierownictwa. Być może są w takim stanie umysłu, iż słowo wypowiedziane w odpowiedniej chwili będzie jak gwóźdź wbity we właściwym miejscu. Być może jutro niektórzy z nich będą już poza naszym zasięgiem. Jaki wpływ wywieramy na naszych bliźnich?

Każdy dzień niesie obowiązki, które musimy spełniać. Każdego dnia nasze słowa i czyny wywierają wpływ na tych, wśród których przebywamy. Jakże bardzo powinniśmy więc strzec swoich ust i

czynów! Jedna chwila bezmyślności, jeden nieopatrzny krok i wezbrana fala silnych pokus może zmieść duszę z wąskiej ścieżki w przepaść. Nie możemy usunąć z umysłów ludzi idei, które tam zaszczepiliśmy. Jeśli myśli te były złe, to być może wprowadziliśmy w ruch ciąg zdarzeń, falę zła, której nie jesteśmy w stanie zatrzymać.

Z drugiej strony, jeśli przez nasz przykład pomagamy innym umacniać się w przestrzeganiu właściwych zasad, wówczas dajemy im moc do czynienia dobra. Oni zaś wywierają taki sam dobroczynny wpływ na innych. W ten sposób setki i tysiące ludzi doznają pomocy przez nasz nieświadomy wpływ. Prawdziwy naśladowca Chrystusa wzmacnia dobre zamiary tych, z którymi się styka. Przed światem pełnym niewiary i lubującym się w grzechu świadczy o mocy łaski Boga i doskonałości Jego charakteru.

Rozdział 30 — Wyzwolenie spod okupacji asyryjskiej

W czasach wielkiego zagrożenia dla narodu, gdy wojska asyryjskie najechały państwo judzkie i wydawało się, że nic nie może uratować Jerozolimy od zagłady, Hiskiasz zmobilizował siły swego królestwa, by odważnie przeciwstawić się pogańskim najeźdźcom, ufając w moc mogącego ich wyzwolić Jahwe. Przemawiając do Judejczyków, król starał się ich podnieść na duchu:

— „Bądźcie odważni i dzielni, nie bójcie się ani się nie lękajcie króla asyryjskiego ani tej tłuszczy, która jest z nim, gdyż z nami jest ktoś większy niż on. Z nim jest ramię cielesne, z nami jest Pan, nasz Bóg; On nam pomoże i stoczy za nas boje”. [2 Kronik 32,7-8](#).

Nie bez powodu Hiskiasz mógł zachować tak daleko idącą pewność. Pyszni Asyryjczycy, choć przez pewien czas byli narzędziem gniewu Bożego, wymierzającym karę narodom, nie mieli panować bez końca. Patrz [Izajasza 10,5](#). Kilka lat wcześniej Pan przekazał przez Izajasza przesłanie dla mieszkańców Syjonu:

— „Nie bój się Asyrii, która cię bije laską i podnosi swój kij na ciebie, jak niegdyś Egipt. Gdyż jeszcze króciutka chwila, a ustanie zapalczywość, a mój gniew będzie ku ich zagładzie. I Pan Zastępów będzie wywijał nad nim batem jak wówczas, gdy pobił Midianitów przy Skale Kruka, i podniesie swój kij nad morzem, jak niegdyś nad Egiptem. I stanie się w owym dniu: Jego brzemię ustąpi z twojego grzbietu i z twojego karku zniknie jarzmo”. [Izajasza 10,24-27](#).

W innym proroczym przesłaniu przekazanym „w roku śmierci króla Achaza” ([Izajasza 14,28](#)) prorok oświadczył: „Przysiągł Pan Zastępów, mówiąc: Jak pomyślałem, tak się dzieje, i jak postanowiłem, tak się staje. Asyryjczyka rozbiję na mojej ziemi i na moich górach zdepczę go, aby zdjęte było z nich jego jarzmo, a jego brzemię z ich ramion. To jest plan postanowiony co do całej ziemi, a to jest ręka podniesiona przeciwko wszystkim narodom. Jeżeli Pan Zastępów to postanowił, któż to unicestwi? Jego ręka jest wyciągnięta, któż ją odwróci?” [Izajasza 14,24-27](#).

Potęga ciemiężców miała być skruszona. Na początku swego panowania Hiskiasz nadal płacił haracz Asyrii, zgodnie z układem zawartym przez Achaza. Jednocześnie król „wraz ze swoimi książętami i swoim rycerstwem” (2 Kronik 32,3) robił wszystko, by przygotować swoje królestwo do obrony. Upewnił się, że Jerozolima będzie obficie zaopatrzona w wodę, zatkano też źródła wokół miasta. „Naprawił nadwałtałe mury, wznosił nad nimi baszty, dobudował jeszcze drugi, zewnętrzny mur, umocnił Millo w Mieście Dawidowym i kazał sporządzić wielką ilość pocisków i tarcz. Ustanowił dowódców wojskowych nad ludem”. 2 Kronik 32,5-6. Nie zaniedbano niczego, co można było zrobić, aby przygotować się na ewentualne oblężenie.

[228]

Gdy Hiskiasz wstępował na tron Judy, Asyryjczycy wprowadzili już do niewoli znaczną część Izraelitów z północnego królestwa, a kilka lat po tym, jak objął panowanie, gdy nadal umacniał fortyfikacje Jerozolimy, obiegli i zdobyli Samarię, a następnie rozproszyli resztki dziesięciu plemion po wielu prowincjach imperium asyryjskiego. Wróg stanął u granic Judy, a Jerozolima była zaledwie kilkadziesiąt kilometrów dalej. Bogactwa zgromadzone w świątyni zachęcały wrogów do powrotu.

Jednak król Judy postanowił zrobić to, co do niego należało, by przygotować się na odparcie wroga. Gdy dokonał wszystkiego, czego ludzka przezorność i energia mogły dokonać, zgromadził swoje siły i dodawał ludziom odwagi. Prorok Izajasz skierował do Judejczyków przesłanie: „Wielki jest pośród ciebie Święty Izraelski” (Izajasza 12,6), a król z niezachwianą wiarą oświadczył: „Z nami jest Pan, nasz Bóg; On nam pomoże i stoczy za nas boje”. 2 Kronik 32,8.

[229]

Nic tak nie wzbudza wiary jak jej okazywanie. Król Judy przygotował się na nadciągającą burzę, a teraz, ufny w spełnienie proroctw niekorzystnych dla Asyryjczyków, całkowicie polegał na Bogu. „Na te słowa Hiskiasza, króla judzkiego, lud nabrał otuchy”. 2 Kronik 32,8. Co z tego, że armia Asyrii, która właśnie pokonała największe narody i zdobyła Samarię, stolicę Izraela, zamierzała teraz zwrócić swoją potęgę przeciwko Judzie? Co z tego, że Asyryjczycy chętni się: „Jak moja ręka dosięgła państw bożków, których posągi były liczniejsze niż jerozalemskie i samaryjskie, jak uczyniłem Samarii i

jej bałwanom, tak uczynię Jeruzalemowi i jego bałwanom”? [Izajasza 10,10-11](#). Judejczycy nie mieli się czego obawiać, gdyż ufali Jahwe.

[230] Dawno przewidywany kryzys w końcu nadszedł. Siły asyryjskie, odnosząc zwycięstwo po zwycięstwie, przybyły do Judy. Wodzowie, pewni triumfu, podzielili swoje siły na dwie armie, z których jedna miała wyruszyć na spotkanie wojsk egipskich na południu, a druga przystąpić do oblężenia Jerozolimy.

Teraz jedyna nadzieja Judejczyków była w Bogu. Wszelka ewentualna odsiecz z Egiptu została zablokowana, a żaden inny naród nie był gotowy przyjść im z pomocą.

Asyryjscy dowódcy, pewni siły swoich dobrze wyszkolonych oddziałów, zaprosili starszyznę judzką do rozmów, podczas których domagali się bezwarunkowej kapitulacji miasta. Temu żądaniu towarzyszyły bluźnierstwa dotyczące Boga Hebrajczyków. Z powodu słabości i odstępstwa Izraela i Judy imię Pana nie wzbudzało już wśród narodów bojaźni, ale stało się przedmiotem zniewag. Patrz [Izajasza 52,5](#).

Rabszake, jeden z dowódców wojsk Sancheryba, rzekł:

— „Powiedzcie Hiskiaszowi: Tak mówi wielki król, król asyryjski: Na czym opierasz swoją ufność? Czy mniemasz, że samo słowo warg już starczy za radę i pomoc w walce? Na kimże to teraz polegasz, że zbuntowałeś się przeciwko mnie?” [2 Królewska 18,19-20](#).

Spotkanie odbywało się na zewnątrz miasta, ale w zasięgu słuchu strażników na murach. Gdy przedstawiciele króla asyryjskiego głośno oznajmiali swoje żądania przywódcom Judy, poproszono ich, by mówili po aramejsku, a nie po hebrajsku, aby judejscy wojownicy nie mogli przysłuchiwać się przebiegowi rozmów. Rabszake, wyśmiewając tę prośbę, coraz bardziej podnosił głos i, nadal mówiąc po hebrajsku, oświadczył:

[231] — „Słuchajcie słów wielkiego króla, króla asyryjskiego! Tak mówi król: Niech was nie zwodzi Hiskiasz, gdyż nie zdoła was wyratować! Niech Hiskiasz nie doradza wam polegać na Panu, mówiąc: Na pewno wyratuje was Pan; nie będzie to miasto wydane w rękę króla asyryjskiego. Nie słuchajcie Hiskiasza! Gdyż tak mówi król asyryjski: Zawrzyjcie ze mną pokój i przejdźcie do mnie, a będziecie pożywać każdy ze swojej winnicy i ze swojego drzewa i pić każdy wodę ze swojej cysterny! Aż przyjdę i zabiorę was do

ziemi podobnej do waszej, ziemi zboża i moszczu, ziemi chleba i winnic. Niech nie zwodzi was Hiskiasz, mówiąc: Pan nas wyratuje! Czy wyratowali bogowie narodów — każdy swój kraj — z ręki króla asyryjskiego? Gdzie są bogowie Chamatu i Arpadu, gdzie są bogowie Sefarwaim? Czy wyratowali Samarię z mojej ręki? Które to spośród wszystkich bóstw tych ziem wyratowało swój kraj z mojej ręki, że Pan miałby wyratować Jeruzalem z mojej ręki?” [Izajasza 36,13-20](#).

Na te szyderstwa Judejczycy „nie odpowiedzieli ani słowa”. [Izajasza 36,21](#). Spotkanie dobiegło końca. Przywódcy Judy wrócili do Hiskiasza, „mając szaty rozdarte (...) i oznajmili mu słowa Rabszake”. [Izajasza 36,22](#). Król, usłyszawszy to bluźniercze wyzwanie, „rozdarł swoje szaty i oblekłszy się w wór, wszedł do świątyni Pana”. [2 Królewska 19,1](#).

Do Izajasza wysłano gońca, by powiadomić go o wyniku rozmów. Wiadomość od króla brzmiała następująco: „Dniem utrapienia i karcenia, i zniewagi jest dzień dzisiejszy (...). Może Pan, Bóg twój, usłyszysz wszystkie słowa Rabszake, którego posłał król asyryjski, jego pan, aby urągał Bogu żywemu, a pomści się za mowy, które usłyszał Pan, Bóg twój; zanieś więc modły za resztką, jaka się jeszcze znajdzie”. [2 Królewska 19,3-4](#).

„Z tej to przyczyny modlił się król Hiskiasz i prorok Izajasz, syn Amosa, wołając ku niebiosom”. [2 Kronik 32,20](#). [232]

Bóg wysłuchał modlitw swoich sług. Izajaszowi dane zostało przesłanie przeznaczone dla Hiskiasza: „Tak mówi Pan: Nie bój się tych słów, które słyszałeś, a którymi lżyli mnie pachołcy króla asyryjskiego. Oto Ja natchnę go takim duchem, że gdy usłyszysz pewną wieść, powróci do swojej ziemi, a Ja sprawię, że padnie od miecza we własnej ziemi”. [2 Królewska 19,6-7](#).

Przedstawiciele króla asyryjskiego, bezpośrednio po rozmowie z przywódcami Judy, posłali wiadomość swojemu władcy, który na czele jednej ze swoich armii strzegł granicy z Egiptem. Usłyszawszy to sprawozdanie, Sancheryb napisał „list, aby lżyć Pana, Boga Izraela, powiadając o nim: Jak bogowie narodów innych krajów nie wyrwali swojego ludu z mojej ręki, tak nie wyrwie też Bóg Hiskiasza swojego ludu z mojej ręki”. [2 Kronik 32,17](#).

Tym chełpliwym groźbom towarzyszyło przesłanie: „Niechaj cię nie zwodzi Bóg twój, na którym polegasz, myśląc: Nie będzie

wydane Jeruzalem w ręce króla asyryjskiego. Oto ty słyszałeś o tym, co uczynili królowie asyryjscy wszystkim ziemiom, postępując z nimi jak z obłożonymi kłatwą, a ty miałbyś wyjść cało? Czy wyratowali je bogowie tych ludów, które wytępilli moi ojcowie: Gozan i Charan, i Resef, i mieszkańców Eden z Telasar? Gdzież jest król Chamatu i król Arpadu, i król miasta Sefarwaim, Heny i Iwwy?” [2 Królewska 19,10-13](#).

Gdy król Judy otrzymał ten szyderczy list, zabrał go do świątyni i „rozwinął go przed Panem” ([2 Królewska 19,14](#)), a potem modlił się z wiarą o pomoc nieba, aby narody świata mogły poznać, że Bóg Hebrajczyków żyje i panuje. Stawką była cześć Jahwe i tylko On mógł dokonać wybawienia.

Hiskiasz błagał Boga:

— „Panie, Boże Izraela, który siedzisz na cherubach! Ty jedynie jesteś Bogiem wszystkich królestw ziemi, Ty stworzyłeś niebo i ziemię. Skłoń, Panie, ucho swoje i słuchaj! Otwórz, Panie, oczy swoje i patrz! Przysłuchaj się słowom Sancheryba, które on przysłał, aby urągać Bogu żywemu. Prawdą jest, Panie, że królowie asyryjscy wygubili ludy i ich ziemię, i powrzucaли ich bogów w ogień, lecz nie byli to bogowie, ale dzieło rąk ludzkich z drzewa i z kamienia, więc mogli je zniszczyć. Teraz więc, Panie, Boże mój, wybaw nas, proszę, z jego ręki, a poznają wszystkie królestwa ziemi, że jedynie Ty, Panie, jesteś Bogiem”. [2 Królewska 19,15-19](#).

„Pasterzu Izraela, słuchaj!

Ty, który prowadzisz Józefa jak trzodę,

Który zasiadasz na cherubach,

Ukaż się w chwale!

Przed obliczem Efraima, Beniamina i Manasses

[233] Zbudź moc swoją i przybądź nam z pomocą!

Boże! Odnów nas i rozjaśnij oblicze swoje,

A będziemy zbawieni!

Panie, Boże Zastępów, dopókiż gniewać się będziesz,

Pomimo modlitwy ludu swojego?

Karmisz nas płaczem jak chlebem

I poisz nas łzami nad miarę.

Uczyliś nas kością niezgody sąsiadów naszych

I szydzą z nas nieprzyjaciele nasi.

Boże Zastępów, spraw nam odnowę,
Rozjaśnij oblicze swoje, a będziemy zbawieni!
Tyś przeniósł winorośl z Egiptu,
Wygnałeś narody i ją zasadziłeś.
Przygotowałeś jej miejsce,
Zapuściła korzenie i bujnie pokryła ziemię.
Jej cieniem góry zostały okryte,
A jej gałęziami cedry Boże.
Wypuściła pędy aż do morza,
A latorośle swe aż do Rzeki.
Dlaczego rozwaliłeś ogrodzenie jej,
Tak że obrywał ją każdy, kto przechodził drogą?
Pustoszy ją dzik,
A zwierz dziki pasie się na niej.
Boże Zastępów, spraw nam odnowę!
Spójrz z nieba i patrz,
I ujmij się za tą winoroślą
I szczepem, który zasadziła prawica twoja,
Latoroślą, którą sobie wyhodowałeś.
(...)
Zachowaj nas przy życiu,
A będziemy wzywali imienia twojego!
Panie, Boże Zastępów, spraw nam odnowę,
Rozjaśnij oblicze swoje, a będziemy zbawieni”.

[Psalmów 80,2-16.19-20.](#)

Modlitwy Hiskiasza o Judę i o chwałę dla jej Najwyższego Władcy pozostawały w harmonii z Bożym zamysłem. W modlitwie podczas poświęcenia świątyni Salomon prosił, by Pan potwierdził „prawo swojego ludu izraelskiego, stosownie do potrzeb każdego dnia, aby poznały wszystkie ludy ziemi, że Pan jest Bogiem i nie ma innego”. [1 Królewska 8,59-60](#). Bóg miał okazać swą łaskawość zwłaszcza podczas wojny lub najazdu, jeśli przywódcy Izraela wejdą do domu modlitwy, by błagać o ratunek. Patrz [1 Królewska 8,33-34](#).

Hiskiasz nie został pozostawiony bez nadziei. Izajasz posłał do niego taką oto wiadomość:

„Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Słyszałem, o co się do mnie modliłeś w sprawie Sancheryba, króla asyryjskiego, takie zaś jest słowo,

[234]

które Pan wypowiada o nim: Gardzi tobą, szydzi z ciebie panna, córka syjońska, potrząsa nad tobą głową córka jerozolimska. Komu urągałeś i bluźniłeś? Przeciw komu podnosiłeś swój głos? I wysoko wznosiłeś swoje oczy? Przeciw Świętemu Izraela! Przez usta swoich posłańców bluźniłeś Panu i mówiłeś: Z mnóstwem moich rydwanów dotarłem na najwyższe góry, do krańców Libanu i ściałem rosłe jego cedry, wyborowe jego cyprysy, wstąpiłem na najwyższy jego szczyt, do najgęstszego lasu. Ja kazałem kopać i piłem cudze wody, ja też wysuszę stąpieniem moich stóp wszystkie strumienie Egiptu. Czy nie słyssałeś od dawna, że to Ja uczyniłem, od pradawnych czasów to ustanowiłem, co teraz do skutku doprowadziłem, że ty zamieniasz w kupy gruzów miasta warowne, mieszkańcy ich zaś, bezsilni, strwożyli się i zmieszali, stali się jak zioła polne, jak świeża ruń, jak trawa na dachach, spalona, zanim wyrośnie. Znam wstawanie twoje i siadanie twoje, wyjście twoje i wejście twoje, jak również twoją złość na mnie. A ponieważ twoja złość na mnie i twoje zuchwalstwo doszło do moich uszu, przeto wprawię mój pierścień do twoich nozdrzy, a moje wędzidło do twoich ust i skieruję cię z powrotem na drogę, którą przyszedłeś”. [2 Królewska 19,20-28](#).

Kraina judzka została spustoszona przez armię najeźdźców, ale Bóg obiecał w cudowny sposób zatroszczyć się o potrzeby ludzi. Hiskiasz otrzymał zapewnienie: „A to będzie dla ciebie znakiem: Tego roku wyżywieniem będzie zboże samorodne, w przyszłym roku zboże dziko wyrosłe, a w trzecim roku siejcie i żnijcie, sadźcie winnice i spożywajcie ich owoc. A pozostała przy życiu resztką domu Judy zapuści korzeń w głąb i wyda owoc w górze. Bo z Jerozalemu wyjdzie resztką, a z góry Syjon poczet ocalonych; dokona tego gorliwość Pana Zastępów. Przeto tak mówi Pan o królu asyryjskim: Nie wkroczy on do tego miasta, ani nie wypuści na nie strzały, ani nie wystąpi przeciwko niemu z tarczą, ani nie usypie przeciwko niemu szańca. Drogą, którą przyszedł, powróci, a do miasta, tego nie wkroczy, mówi Pan. I osłonię to miasto, i ocalę przez wzgląd na ciebie i przez wzgląd na Dawida, mego sługę”. [2 Królewska 19,29-34](#).

- [235] Też samej nocy przyszedł ratunek. „Wyszedł anioł Pański i pozbawił życia w obozie asyryjskim sto osiemdziesiąt pięć tysięcy”.
- [236] [2 Królewska 19,35](#). Polegli wszyscy dzielni rycerze i dowódcy, i książęta „w obozie króla asyryjskiego”. [2 Kronik 32,21](#).

Wieść o tej straszliwej karze, wymierzonej armii wysłanej przeciwko Jerozolimie, wkrótce dotarła do Sancheryba, który nadal broił dostępu do Judy od strony Egiptu. Zdjęty przerażeniem król asyryjski czym prędzej „ze wstydem wrócił do swojej ziemi”. [2 Kronik 32,21](#). Nie panował już długo. Zgodnie z proroctwem, w którym przepowiedziano mu rychły koniec, został zamordowany we własnym pałacu, „władzę zaś królewską objął po nim jego syn Asarhaddon”. [Izajasza 37,38](#).

Bóg Hebrajczyków pokonał dumnych Asyryjczyków. Cześć Jahwe została obroniona w oczach okolicznych narodów. W Jerozolimie serca ludu pełne były świętej radości. Ich gorliwe błagania o ratunek połączone były z wyznaniem grzechów i łzami. W swej wielkiej potrzebie zaufali całkowicie mocy Boga i Jego ratunkowi, a On ich nie zawiódł. Teraz dziedziniec świątyni rozbrzmiewał pieśnią uroczystej chwały.

„Bóg znany jest w Judzie,
Imię jego jest wielkie w Izraelu.
Przybytek jego jest w Salem,
A mieszkanie jego na Syjonie.
Tam łamie ogniste strzały łuku,
Tarczę i miecz, i zbroję. Sela.
Wspanialszy jesteś i potężniejszy
Niż góry odwieczne.
Ograbieni zostali odważni, popadli w sen,
A wszystkich wojowników siła rąk zawiodła.
Od groźby twojej, Boże Jakuba,
Zdrętwiały wozy i konie.
Straszny Ty jesteś!
Któż się ostoi przed obliczem twoim,
Przed siłą gniewu twego?
Z nieba ogłosiłeś wyrok:
Ziemia zatrwożyła się i zamilkła,
Gdy Bóg powstał na sąd, by wybawić wszystkich pokornych
ziemi. Sela.
Gdyż nawet gniew ludzki przyczynia ci sławy,
A tymi, co ocaleją z gniewu, ty się opasziesz. [237]
Składajcie śluby i spełniajcie je Panu, Bogu waszemu; [238]

Wszyscy wokół niego niech złożą dary Straszmemu!
On ukraca pychę książąt,
Jest groźny dla królów ziemi”.

Psalmów 76,2-13.

Potęga i upadek imperium asyryjskiego jest lekcją dla współczesnych narodów świata. Natchnione Słowo Boże porównało chwałę Asyrii u szczytu jej potęgi do szlachetnego drzewa w ogrodzie Pana, górującego nad innymi drzewami: „Oto Aszszur jak cedr na Libanie o pięknych konarach i cień rzucających gałęziach, wysoko wyrosły, i między chmurami był jego wierzchołek. (...) w jego zaś cieniu mieszkały liczne narody Piękny był w swojej wielkości, ze swymi długimi konarami, gdyż korzenie jego nurzały się w obfitej wodzie. Nie dorównywały mu cedry w rajy Boga, cyprysy trudno było porównać do jego gałęzi, platany nie dorównywały jego konarom. Żadne drzewo w rajy Boga nie dorównywało jego piękności. (...) zazdrościły mu tego wszystkie drzewa Edenu, które były w rajy Boga”. [Ezechiela 31,3.6-9 \(BT\)](#).

Jednak władcy Asyrii, zamiast wykorzystać te nadzwyczajne błogosławieństwa dla dobra ludzkości, stali się przekleństwem dla narodów. Bezlitośni, nie bacząc na Boga ani bliźnich, uprawiali politykę przymusu, nakłaniając wszystkie narody do uznania wyższości bogów Niniwy, których stawiali ponad Najwyższego. Pan posłał do nich Jonasza z przesłaniem ostrzeżenia, a oni przez pewien czas korzyli się przed Panem zastępów i błagali Go o przebaczenie. Jednak wkrótce znowu zwrócili się ku swoim bożkom i na nowo podjęli podbój świata.

Prorok Nahum wołał przeciwko złoczyńcom z Niniwy: „Biada krwawemu miastu! Wszystko w nim jest oszustwem, pełno w nim łupu, nie ma końca grabieży. Słuchaj! Trzask bicza. Słuchaj! Stukot kół, tętent koni i podskakujące rydwany. Rumaki stają dęba, iskrzą się miecze, lśnią dzidy, jest wielu zabitych (...). Oto Ja wystąpię przeciwko tobie — mówi Pan Zastępów”. [Nahuma 3,1-3.5](#).

Z bezbłędną dokładnością Niezmienny nadal prowadzi zapis dokonań narodów. Póki Jego miłosierdzie wciąż wzywa do skruchy, zapis ten pozostaje otwarty, ale gdy liczby osiągną pełnię wyznaczoną przez Boga, przyjdzie pora na wylanie Jego gniewu. Zapis

zostanie zamknięty. Skończy się Jego cierpliwość. Miłosierdzie nie będzie już ochraniać złoczyńców.

„Pan jest cierpliwy i pełen łaski, lecz na pewno sprawi, że winny nie ujdzie bezkarnie. Jego droga jest w burzy i wichrze, a chmura jest prochem pod jego nogami. On gromi morze i wysusza je; sprawia, że wszystkie rzeki wysychają. Omdlewa Baszan i Karmel, a kwiat Libanu więdnie. Góry drżą przed nim, a pagórki się rozpluwają; ziemia staje się przed nim pustynią, smucą się wszyscy jej mieszkańcy. Kto ostoi się przed jego srogością? Kto wytrwa wobec zapalczywości jego gniewu? Jego zawziętość roznieca się jak ogień, a skały rozpadają się przed nim”. [Nahuma 1,3-6](#).

[239]

Tak oto Niniwa, „wesołe miasto, które czuło się bezpieczne i które mówiło do siebie: Tylko ja i nikt inny!” ([Sofoniasza 2,15](#)), stała się pustkowiem i spustoszeniem, jaskinią lwów i legowiskiem „lwich szczeniąt, dokąd zachodził lew i lwica, i ich młode, a nie było nikogo, kto by go wystraszył”. [Nahuma 2,12](#).

Oczekując czasu, gdy pycha Asyrii zostanie ukarana, Sofoniasz prorokował o Niniwie: „Wylegiwać się będą na niej trzody, wszelkie zwierzęta polne, pelikan i sowa będą nocować na głowicach kolumn, a puszczyk będzie krzyczał w oknach, kruk zaś na progu, gdyż wiązanie cedrowe będzie zawalone”. [Sofoniasza 2,14](#).

Wielka była chwała imperium asyryjskiego, ale i wielki jego upadek. Prorok Ezechiel, rozwijając alegorię wielkiego cedru, wyraźnie przepowiedział upadek Asyrii wskutek jej pychy i okrucieństwa: „Tak mówi Wszechmocny Pan: Ponieważ (...) wierzchołkiem swym sięgał obłoków, i jego serce wzbiło się w dumę z powodu jego wielkości, dlatego wydam go w ręce mocarza wśród narodów, aby z nim postąpił według jego bezbożności i zniszczył go. Cudzoziemcy, najsrożsi spośród narodów, podcięli go i porzucili; jego gałęzie padły na góry i do wszystkich dolin, a jego konary leżały połamane we wszystkich rozpadlinach ziemi. Wszystkie ludy ziemi uciekły z jego cienia i porzuciły go. Na jego ściętym pniu osiadły wszelkie ptaki niebieskie, a na jego konarach rozłożyły się wszelkie zwierzęta polne, aby już żadne drzewo nad wodami nie wynosiło się ponad miarę i swoim wierzchołkiem nie sięgało obłoków, i aby żadne drzewo, pojone wodą, nie przewyższało ich swą wysokością. (...). Tak mówi Wszechmocny Pan: W dniu, gdy zstąpił do krainy umarłych, okryję otchłań ciężką żałobą po nim (...) i z powodu niego

zwiądną wszystkie drzewa polne. Od huku jego upadku wstrząsnę narodami”. [Ezechiela 31,10-16](#).

Pycha Asyrii i jej upadek mają być lekcją poglądową po kres dziejów. O współczesnych narodach, które w arogancji i pysze występują przeciwko Niemu, Bóg mówi: „Do którego wśród drzew Edenu jesteś więc podobny siłą, okazałością i wielkością? A przecież wraz z drzewami Edenu będziesz strącony do krainy podziemnej”. [Ezechiela 31,18](#).

„Dobry jest Pan, ostoją jest w dniu ucisku; On zna tych, którzy mu ufają, przeprowadza ich przez wezbrane fale. Lecz niszczy swoich przeciwników” ([Nahuma 1,7-8](#)), wszystkich, którzy ośmielają się wynosić ponad Najwyższego.

[240]

„Upokorzona też będzie pycha Asyrii, a berło władcy Egiptu zniknie”. [Zachariasza 10,11](#). Dotyczy to nie tylko narodów, które występowały przeciwko Bogu w starożytności, ale także tych współczesnych, które sprzeciwiają się Jego zamierzeniom. W dniu ostatecznej odpłaty, gdy sprawiedliwy Sędzia całej ziemi „będzie przesiewał narody” ([Izajasza 30,28](#)), a ci, którzy wytrwali przy prawdzie, otrzymają pozwolenie, by wejść do Miasta Bożego, niebiańskie przybytki będą rozbrzmiewać triumfalną pieśnią odkupionych. Prorok mówi: „Wtedy zaśpiewacie pieśń jak w noc uroczystego święta i będziecie się radować z serca jak pielgrzym, który idzie przy wtórze fletu na górę Pana, do opoki Izraela. I odezwie się Pan swoim potężnym głosem (...). Bo głosem Pana przerazi się Assyria, gdy On różgą uderzy. I stanie się, że każde uderzenie różgą karania, którą Pan na niego spuści, nastąpi przy wtórze bębnów i cytr”. [Izajasza 30,29-32](#).

Rozdział 31 — Nadzieja dla pogan

[241]

W swej służbie Izajasz głosił wyraziste świadectwo Bożych zamiarów wobec pogan. Również inni prorocy wspominali o planie Pana, ale ich wypowiedzi nie zawsze były właściwie rozumiane. Izajaszowi powierzono zadanie wyraźnego wyłożenia Judejczykom prawdy o tym, iż do Izraela Bożego zaliczonych będzie wielu ludzi niebędących cielesnymi potomkami Abrahama. Ta prawda nie była zgodna z ówczesnie przyjętą teologią. Mimo to Izajasz odważnie głosił przesłanie dane mu przez Boga i niósł nadzieję wielu stęsknionym sercom, pragnącym otrzymać duchowe błogosławieństwa obiecanie potomkom Abrahama.

Apostoł pogan w swoim liście do wierzących w Rzymie zwraca uwagę na tę cechę nauczania Izajasza: „A Izajasz waży się nawet powiedzieć: Dałem się znaleźć tym, którzy mnie nie szukali, objawiłem się tym, którzy o mnie nie pytali”. [Rzymian 10,20](#).

Nierzadko Izraelici nie byli w stanie zrozumieć Bożych zamiarów wobec pogan lub nie chcieli ich zrozumieć. Jednak to właśnie w ramach tego planu zostali odłączeni od innych ludzi i stali się odrębnym ludem wśród narodów ziemi. Abraham, ich ojciec, któremu jako pierwszemu powierzona została obietnica przymierza, został powołany, by opuścić swoich krewnych i udać się do odległego kraju, gdzie miał się stać nosicielem światła dla pogan. Choć dana mu obietnica zawierała przyrzeczenie potomstwa liczne jak piasek morski, to jednak nie z egoistycznych powodów stał się on protoplastą wielkiego narodu mającego zamieszkać w Kanaanie. Boże przymierze z Abrahamem obejmowało wszystkie narody ziemi. Jahwe oświadczył: „Będę ci błogosławił, i uczynię sławnym imię twoje, tak że staniesz się błogosławieństwem. I będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklinających cię przeklinać będę; i będą w tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi”. [1 Mojżeszowa 12,2-3](#).

Podczas odnowienia przymierza, krótko przed narodzeniem Izaaka, Boży cel względem ludzkości został ponownie wyłożony. Co

[242]

do obiecanego dziecka Pan złożył następujące zapewnienie: „Przez niego będą błogosławione wszystkie narody ziemi”. [1 Mojżeszowa 18,18](#). Jakiś czas później niebiański przybysz raz jeszcze oświadczył: „W potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi”. [1 Mojżeszowa 22,18](#).

Szeroki zakres tego przymierza był znany dzieciom i wnukom Abrahama. Aby Izraelici mogli się stać błogosławieństwem dla narodów, a imię Boga było znane „po całej ziemi” ([2 Mojżeszowa 9,16](#)), zostali oni wyzwoleni z niewoli egipskiej. Mieli głórować nad innymi narodami w mądrości i wiedzy pod warunkiem posłuszeństwa Bożym wymaganiom, ale ta wyższość miała zostać osiągnięta i utrzymana jedynie po to, by przez nich spełniły się zamierzenia Pana wobec wszystkich ludów ziemi.

Cuda opatrności, które wiązały się z wyzwoleniem Izraelitów z niewoli egipskiej i zajęciem przez nich ziemi obiecaniej, sprawiły, że wielu pogan uznało Boga Izraela za Najwyższego Władcę. Obietnica brzmiała: „Poznają Egipcjanie, zem Ja Pan, gdy wyciągnę rękę swoją nad Egiptem i wyprowadzę synów izraelskich spośród nich”. [2 Mojżeszowa 7,5](#). Nawet pyszny faraon był zmuszony uznać moc Jahwe. Wreszcie nakazał Mojżeszowi i Aaronowi: „Idźcie, służcie Panu, jak mówiliście. (...) a błogosławcie też i mnie”. [2 Mojżeszowa 12,31-32](#).

Podczas swej wędrówki Izraelici przekonali się, że wieść o potężnych dokonaniach Boga Hebrajczyków wyprzedzała ich, a niektórzy z pogan zrozumieli, że ich Bóg jest prawdziwy. Nawet w występym Jerychu poganica oświadczyła: „Pan, Bóg wasz, jest Bogiem w górze na niebie i w dole na ziemi”. [Jozuego 2,11](#). Wiedza o Jahwe okazała się dla niej zbawienna. „Przez wiarę nie zginęła nierządnicą Rahab wraz z nieposłusznymi”. [Hebrajczyków 11,31](#). Jej nawrócenie nie było odosobnionym przypadkiem miłosierdzia Bożego okazanego bałwochwalcom, którzy uznali autorytet Pana. W Kanaanie liczny lud, Gibeończycy, porzucił pogaństwo i połączył się z Izraelem, również przyjmując błogosławieństwa płynące z przymierza.

Bóg nie uznaje żadnych przywilejów ze względu na narodowość, pochodzenie etniczne czy przynależność społeczną. On jest Stwórcą całej ludzkości. Wszyscy ludzie są rodziną ze względu na stworzenie i jednością poprzez odkupienie. Chrystus przyszedł między innymi po to, by zburzyć wszelkie mury podziałów i otworzyć dziedzińce

świątyni, aby każdy miał wolny przystęp do Boga. Jego miłość jest tak szeroka, głęboka i pełna, iż przenika wszystko. Uwalnia z sidła szatana tych, którzy zostali zwiedzieni przez jego kłamstwa, i umieszcza ich w pobliżu tronu Bożego — tronu zwieńczonego tęczą obietnicy. W Jezusie nie ma Żyda ani Greka, niewolnika ani wolnego.

W latach, które nastąpiły po zajęciu przez Izraelitów ziemi obiecanej, dobroczynne zamierzenia Jahwe co do zbawienia pogan zostały niemal zupełnie zapomniane, tak więc musiał On na nowo przedstawić swój plan. Psalmista w natchnieniu śpiewał: „Wspomną i nawrócą się do Pana wszystkie krańce ziemi, i pokłonią się przed nim wszystkie rodziny pogan. (...) Niech przyjdą dostojnicy z Egiptu, niech Etiopia wyciągnie swe ręce do Boga! (...). Narody bać się będą imienia Pana, a królowie ziemscy chwały twojej. (...). Niech to zapiszą dla pokolenia przyszłego i niech chwali Pana lud, który będzie stworzony, gdyż wejrzał ze swojej świętej wysokości. Pan spojrział z nieba na ziemię, aby wysłuchać jęku więźniów i uwolnić skazanych na śmierć, by głoszone na Syjonie imię Pańskie i chwałę jego w Jeruzalemie, gdy się zgromadzą razem narody i królestwa, aby służyć Panu”. [Psalmów 22,28; 68,32; 102,16.19-23](#).

[243]

Gdyby Izraelici byli wierni swemu powołaniu, wszystkie narody ziemi uczestniczyłyby w udzielonych im błogosławieństwach. Jednak serca tych, którym powierzona została wiedza o zbawczej prawdzie, pozostały nieczułe na potrzeby bliźnich. Gdy utracili z oczu Boże zamierzenia, zaczęli uważać pogan za wyłączonych z zasięgu Jego miłosierdzia. Zatrzymali dla siebie światło, a świat ogarnęła ciemność. Narody opanowało zło wskutek nieświadomości. Okoliczne ludy niewiele wiedziały o miłości Bożej, a kłamstwa i zabobony szerzyły się w nieopanowany sposób.

Taką sytuację zastał Izajasz, gdy został powołany do swej prorockiej misji. Jednak nie zniechęcił się, gdyż w jego uszach wciąż brzmiały słowa triumfalnej pieśni aniołów otaczających tron Boży: „Pełna jest wszystka ziemia chwały jego”. [Izajasza 6,3](#). Jego wiara wzmacniała się dzięki wizjom wspaniałych dokonań Kościoła Bożego, gdy „ziemia będzie pełna poznania Pana jakby wód, które wypełniają morze”. [Izajasza 11,9](#). Bóg miał bowiem ostatecznie zniszczyć „zasłonę, rozpostartą nad wszystkimi ludami, i przykrycie, rozciągnięte nad wszystkimi narodami”. [Izajasza 25,7](#). Duch

Pański miał być wylany na wszystkich ludzi. Ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, mieli zostać zaliczeni do Izraela Bożego. Prorok oznajmił Pański zamiar wobec narodów, „aby się rozkrzewiły jak trawa między wodami, jak topole nad ruczajami. Jeden powie wówczas: Ja należę do Pana! Drugi nazwie się imieniem Jakuba, a inny wypisze na swojej ręce: «Własność Pana» — i otrzyma zaszczytne imię «Izrael»”. [Izajasza 44,4-5](#).

Prorokowi dane zostało objawienie dobroczynnych Bożych planów, których częścią było rozproszenie zatwardziałych w grzechu Judejczyków pośród narodów świata. Pan oświadczył: „Mój lud pozna moje imię, zrozumie w owym dniu, że to Ja jestem, który mówi: Oto jestem”. [Izajasza 52,6](#). Nie tylko Izraelici mieli otrzymać lekcję posłuszeństwa i zaufania. W miejscach, do których mieli być wygnani, mieli przekazywać innym wiedzę o żywym Bogu. Wielu pogan miało się nauczyć miłować Go jako swego Stwórcę i Odkupiciela. Mieli oni zacząć zachowywać Jego świętą sobotę jako pamiątkę Bożej stwórczej mocy, a gdy On już obnaży „swoje święte ramię na oczach wszystkich narodów” ([Izajasza 52,10](#)), by wyzwolić swój lud z niewoli, wówczas wszystkie krańce ziemi ujrzą zbawienie Pana. Wiele osób nawróconych z pogaństwa miało przylgnąć do Izraelitów i towarzyszyć im w ich powrocie do Judei. [244] Wtedy nikt z nich nie powie: „Pan na pewno wykluczy mnie ze swojego ludu” ([Izajasza 56,3](#)), gdyż słowo Boga przekazane przez Jego proroka tym, którzy poddadzą się Jemu i będą zachowywać Jego prawo, zapewnia, iż odtąd będą oni zaliczeni w poczet duchowego Izraela — Kościoła Bożego na ziemi.

„Cudzoziemców zaś, którzy przystali do Pana, aby mu służyć i aby miłować imię Pana, być jego sługami, wszystkich, którzy przestrzegają sabatu, nie bezczeszcząc go, i trzymają się mojego przyrzeczenia, wprowadzę na moją świętą górę i sprawię im radość w moim domu modlitwy. Ich całopalenia i ich rzeźne ofiary będą mi miłe na moim ołtarzu, gdyż mój dom będzie zwany domem modlitwy dla wszystkich ludów. Tak mówi Wszechmocny, Pan, który zgromadza rozproszonych Izraela: Jeszcze zgromadzę do niego innych poza tymi, którzy są już zgromadzeni”. [Izajasza 56,6-8](#).

Prorokowi pozwolono spojrzeć w przyszłe wieki do czasu przyścia obiecane go Mesjasza. Początkowo zobaczył tylko trwogę i pomrokę, straszną „ciemność i nieprzenikniony mrok”. [Izajasza 8,22](#).

Wielu z tych, którzy pragnęli światła prawdy, zostało sprowadzonych na manowce przez fałszywych nauczycieli, tak iż uwierzyli w zawilosci filozofii i spirytyzmu. Inni pokładali ufność w formalnej pobożności, ale nie praktykowali autentycznej świętości życia. Sytuacja wyglądała beznadziejnie. Jednak wkrótce scena uległa zmianie i oczom proroka ukazała się wspaniała wizja. Ujrzał on Słońce Sprawiedliwości wschodzące z uzdrowieniem na swoich skrzydłach i w podziwiew zawołał: „Nie będzie zaćmione to, co znosi ucisk. Jak w przeszłości sprowadził Pan hańbę na ziemię Zebulona i na ziemię Naftalego, tak w przyszłości okryje chwałą drogę morską, Zajordanie i okręg pogan. Lud, który chodzi w ciemności, ujrzy światło wielkie, nad mieszkańcami krainy mroków zabłyśnie światłość”. [Izajasza 9,1.2.](#)

Ta wspaniała Światłość świata miała przynieść zbawienie wszystkim narodom, plemionom, językom i ludom. O tym dziele prorok usłyszał świadectwo wiecznego Ojca: „To za mało, że jesteś mi sługą, aby podźwignąć plemiona Jakuba i przywrócić oszczędzonych synów Izraela, więc ustanowiłem cię światłością pogan, aby moje zbawienie sięgało aż do krańców ziemi. (...) W czasie łaski wysłuchałem cię i w dniu zbawienia pomogłem ci; stworzyłem cię i ustanowiłem cię pośrednikiem przymierza z ludem, abyś podźwignął kraj, porozdzielał spustoszoną własność dziedziczną, abyś rzekł do więźniów: Wyjdźcie! A do tych, którzy siedzą w ciemności: Pokażcie się! (...). I tak jedni będą przychodzić ze Wschodu, a drudzy z Północy i z Zachodu, a jeszcze inni z kraju Synitów”. [Izajasza 49,6.8-9.12.](#)

[245]

[246]

Spojrząwszy jeszcze dalej w przyszłe wieki, prorok dostrzegł dosłowne spełnienie tych wspaniałych obietnic. Widział głosicieli radosnej nowiny zbawienia udających się na krańce ziemi, do każdego plemienia i ludu. Słyszał Pana mówiącego o Kościele ewangelii: „Oto Ja skieruję do niego dobrobyt jak rzekę i bogactwo narodów jak wezbrany strumień”. [Izajasza 66,12.](#) Słyszał też polecenie: „Poszerz zasięg twojego namiotu i zasłony twoich mieszkań, nie krępuj się, wydłuż twoje sznury i wbij mocno twoje paliki! Bo się rozszerzysz w prawo i w lewo, a twoje potomstwo odziedziczy narody”. [Izajasza 54,2-3.](#)

Jahwe zapowiedział prorokowi, że pošle swoich świadków „do narodów, do Tarsysz, Pul i Lud, do Mesech i Rosz, do Tubal i Jawan, do dalekich wysp”. [Izajasza 66,19](#).

„Jak miłe są na górach nogi tego, który zwiastuje radosną wieść, który ogłasza pokój, który zwiastuje dobro, który ogłasza zbawienie, który mówi do Syjonu: Twój Bóg jest królem”. [Izajasza 52,7](#).

Prorok usłyszał głos Boga wzywającego swój Kościół do realizacji wyznaczonego dzieła, aby przygotowana została droga do wprowadzenia Jego wiecznego królestwa. Przesłanie było jednoznaczne:

„Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiła się twoja światłość, a chwała Pańska rozbłysła nad tobą. Bo oto ciemność okrywa ziemię i mrok narody, lecz nad tobą zabłyśnie Pan, a jego chwała ukaże się nad tobą. I pójdą narody do twojej światłości, a królowie do blasku, który jaśnieje nad tobą. Podnieś oczy i spojrzysz wokoło: Wszyscy gromadnie przychodzą do ciebie, twoi synowie przychodzą z daleka, a twoje córki niesione są na rękach. (...). Cudzoziemcy odbudują twoje mury, a ich królowie będą ci służyć, gdyż w moim gniewie cię uderzyłem, lecz w mojej łaskawości nad tobą się zlituję. I twoje bramy będą stale otwarte, ni w dzień, ni w nocy nie będą zamykane, aby można było sprowadzić do ciebie skarby narodów pod wodzą ich królów”. [Izajasza 60,1-4.10-11](#). „Do mnie się zwróćcie, wszystkie krańce ziemi, abyście były zbawione, bo Ja jestem Bogiem i nie ma innego”. [Izajasza 45,22](#).

Te proroctwa o wielkim duchowym ożywieniu w czasach głębokiej ciemności znajdują obecnie wypełnienie w postępie misji chrześcijańskiej docierającej do najdalszych zakątków ziemi. Grupy misjonarzy w krajach pogańskich prorok porównał do znaków wskazujących drogę tym, którzy poszukują światła prawdy.

[247] „I stanie się w owym dniu, że narody będą szukać korzenia Isa-jego, który załopocze jako sztandar ludów; a miejsce jego pobytu będzie sławne. I stanie się w owym dniu, że Pan ponownie wyciągnie swoją rękę, aby wykupić resztkę swojego ludu (...). I wywiesi narodom sztandar, i zbierze wygnańców z Izraela, a rozproszonych z Judy zgromadzi z czterech krańców świata”. [Izajasza 11,10-12](#).

Dzień wyzwolenia jest bliski. „Pan wodzi oczyma swymi po całej ziemi, aby wzmacniać tych, którzy szczerym sercem są przy nim”. [2 Kronik 16,9](#). Wśród wszystkich narodów, plemion i języków

dostrzega On ludzi, którzy modlą się o światło i poznanie prawdy. Ich dusze są niezadowolone, gdyż długo szukali tych rzeczy bez skutku. Patrz [Izajasza 44,20](#). Wróg sprawiedliwości pograżył ich w ciemnościach, a oni potykali się jak niewidomi. Ale są ludźmi szczerego serca i pragną poznać lepsze życie. Choć są pograżeni w pogaństwie i nie znają spisanego prawa Pańskiego ani Syna Bożego, Jezusa, to na wiele sposobów świadczą, że Jego moc działa w ich umyśle i kształtuje ich charakter.

Bywało, że ci ludzie, niemający innej wiedzy o Bogu poza tą, którą otrzymali dzięki działaniu Jego łaski, okazywali życzliwość sługom Pańskim i chronili ich, ryzykując przy tym nawet własnym życiem. Duch Święty zaszczenia łaskę Chrystusa w sercach wielu szlachetnych ludzi szukających prawdy, budząc w nich uczucia sprzeczne z ich naturą i dotychczasowym wykształceniem. Światłość, „która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat” ([Jana 1,9, BG](#)), jaśnieje w ich sercach, i wiedzie ich do królestwa Bożego. Prorok Micheasz mówi: „Chociaż siedzę w ciemności, jednak Pan jest moją światłością. (...) wyprowadzi mnie na światło, abym ujrział jego sprawiedliwość”. [Micheasza 7,8-9](#).

Niebiański plan zbawienia jest wystarczająco szeroki, by ogarnąć cały świat. Bóg pragnie tchnąć w umierającą ludzkość dech życia. On nie dopuści, by ktokolwiek zawiódł się w swym szczerym pragnieniu czegoś lepszego i szlachetniejszego niż to, co może dać świat. Nieustannie posyła swoich aniołów do tych, którzy w najbardziej zniechęcających okolicznościach modlą się z wiarą o moc większą niż ich własna — o moc mogącą im przynieść pokój i wyzwolenie. Na różne sposoby Pan objawia się tym ludziom i umieszcza ich w zasięgu opatrności, by umocnić ich zaufanie do Tego, który wydał siebie na okup za wszystkich, żeby mogli „pokładać nadzieję w Bogu i nie zapominać o dziełach Bożych, lecz strzec przykazań jego”. [Psalmów 78,7](#).

„Czy można odebrać mocarzowi łup albo czy mogą zbiec jeńcy tyrana? Tak mówi Pan: I jeńcy mocarza zostaną odbici i łup wymknie się tyranowi, gdyż Ja rozprawię się z twoimi przeciwnikami i Ja wybawię twoich synów”. [Izajasza 49,24-25](#). „Okryją się hańbą ci, którzy polegają na bałwanach, ci, którzy mówią do posągów lanych: Wy jesteście naszymi bogami”. [Izajasza 42,17](#).

[248] „Błogosławiony ten, którego pomocą jest Bóg Jakuba, którego nadzieja jest w Panu, Bogu jego”. [Psalmów 146,5](#). „Wróćcie do twierdzy, wy więźniowie, którzy jeszcze macie nadzieję!” [Zachariasza 9,12](#). Wszystkim ludziom szczerego serca, mieszkającym w krajach pogańskich, i prawym w oczach nieba „światło świeci (...) w ciemności”. [Psalmów 112,4](#). Bóg mówi: „Poprowadzę ślepych drogą, której nie znają, ścieżkami im nieznanymi ich powiodę, ciemność przed nimi obrócę w jasność, a miejsca nierówne w równinę. Oto rzeczy, których dokonam i nie zaniedbam ich!” [Izajasza 42,16](#).

Część 4 — Odплата dla narodu

[249]

„Będę cię karał według prawa, lecz cię nie zostawię całkiem bez kary”. [Jeremiasza 30,11](#).

[250]

Rozdział 32 — Manasses i Jozjasz

[251]

Królestwo Judy, cieszące się powodzeniem w czasach Hiskiasza, podupadło po raz kolejny podczas długiego panowania nikczemnego Manassesesa. W czasie jego rządów pogaństwo znów odżyło, a wielu Judejczyków zostało znowu przywiedzionych do bałwochwalstwa. „Manasses zwiódł Judę i mieszkańców Jerozolimy, tak iż czynili większe zło aniżeli narody pogańskie”. [2 Kronik 33,9 \(BT\)](#). Wspaniałe światło poprzednich pokoleń znikło wyparte przez ciemność zabobonu i kłamstwa. Przejawy zła — tyrania, ucisk i nienawiść do wszelkiego dobra — rozkwitły. Sprawiedliwość została zapomniana, a przemoc rozpanoszyła się.

Jednak nawet w tych złych czasach działali świadkowie Boga i sprawiedliwości. Trudne doświadczenia, przez jakie Judejczycy przeszli za panowania Hiskiasza, rozwinęły w sercach wielu stałość charakteru, która obecnie okazała się zaporą przeciwdziałającą dominującej niegodziwości. Ich świadectwo na rzecz prawdy i sprawiedliwości budziło gniew Manassesesa i jego dostojników, którzy, uciszając wszelki głos sprzeciwu, usiłowali zapewnić sobie nieskrępowaną możliwość czynienia zła. „Również krwi niewinnej przelał Manasses bardzo wiele, tak iż napełnił nią Jerozolimę po brzegi”. [2 Królewska 21,16](#).

Jedną z pierwszych ofiar okrucieństwa był Izajasz, który przez ponad pół wieku pełnił dla dobra Judejczyków rolę posłańca Jahwe. „Drudzy zaś doznali szyderstw i biczowania, a nadto więzów i więzienia; byli kamienowani, paleni, przerynani piłą, zabijani mieczem, błakali się w owczych i kozich skórach, wyzuci ze wszystkiego, uciskani, poniewierani; ci, których świat nie był godny, tułali się po pustyniach i górach, po jaskiniach i rozpadlinach ziemi”. [Hebrajczyków 11,36-38](#).

W czasach Manassesesa niektórzy z tych posłanych, by głosić szczególne przesłania nagany i kary, cierpieli prześladowanie. Procy odważnie stwierdzali, że król Judy „popęłnił wszystkie te ohydy, gorsze niż wszystko, co czynili Amorejczycy, którzy byli

przed nim”. [2 Królewska 21,11](#). Z powodu tej nikczemności jego królestwo szybko zbliżało się do punktu krytycznego i wkrótce jego mieszkańcy mieli zostać uprowadzeni do Babilonu, stając się „łupem i zdobyczą dla wszystkich swoich wrogów”. [2 Królewska 21,14](#). Jednak Pan nie zamierzał całkowicie porzucić tych, którzy w obcym kraju uznają Go jako swego Władcę. Mieli cierpieć wielki ucisk, ale On w wyznaczonym czasie i w określony sposób zamierzał ich wyzwolić. Ci, którzy ufali Mu, mogli liczyć na Jego ratunek.

[252]

Prorocy wiernie głosili ostrzeżenia i napomnienia. Odważnie przemawiali do Manassesesa i jego ludu. Jednak ich przesłania wyszydzano, a Judejczycy trwali w odstępstwie. Zapowiadając to, co miało spotkać lud, jeśli nie okaże on skruchy, Pan pozwolił, by król został pojmany przez oddział asyryjskich żołnierzy, którzy „pochwycili Manassesesa hakami, skuli dwoma spiżowymi łańcuchami i uprowadzili do Babilonu” ([2 Kronik 33,11](#)), ich tymczasowej stolicy. To wydarzenie przywiodło króla do skruchy, tak iż „błagał Pana, swego Boga, ukorzył się bardzo przed obliczem Boga swoich ojców i modlił się do niego, a On dał się uprosić i wysłuchał jego błagania, i pozwolił mu powrócić do Jeruzalemu do swego królestwa. Wtedy Manasses poznał, że Pan jest Bogiem”. [2 Kronik 32,12-13](#). Jednak ta skrucha, choć szczerą, okazana została zbyt późno, by ocalić królestwo przed wpływem zepsucia spowodowanego wieloletnim praktykowaniem bałwochwalstwa. Wielu potknęło się i upadło, by już nigdy nie powstać.

Wśród tych, na których życiu zaważyło fatalne odstępstwo Manassesesa, był jego syn, który wstąpił na tron w wieku dwudziestu dwóch lat. O królu Amonie czytamy: „Kroczył całkowicie drogą swojego ojca, oddawał cześć bałwanom, które czcił jego ojciec, i kłaniał się im. Porzucił natomiast Pana, Boga swoich ojców”. [2 Królewska 21,21-22](#). „Nie ukorzył się natomiast przed Panem, jak ukorzył się jego ojciec Manasses, owszem on, Amon, jeszcze pomnożył winę”. [2 Kronik 33,23](#). Występny król nie rządził długo. Zaledwie dwa lata po objęciu swego panowania, które obfitowało w występki, został zamordowany w pałacu przez jednego ze swoich sług, a „lud obwołał królem po nim jego syna Jozjasza”. [2 Kronik 33,25](#).

[253]

Wraz ze wstąpieniem Jozjasza na tron i rozpoczęciem jego panowania mającego trwać trzydzieści jeden lat, ci, którzy zachowali

czystość wiary, zaczęli żywić nadzieję, że upadek królestwa zostanie powstrzymany, gdyż nowy król, choć liczył zaledwie osiem lat, był bogobojny i od samego początku „czynił on to, co prawi w oczach Pana, kroczył we wszystkim drogą Dawida, swojego praojca, nie odstępując od niej ani w prawo, ani w lewo”. [2 Królewska 22,2](#). Będąc synem nikczemnego władcy, otoczony pokusami do pójścia w ślady jego ojca, i mając niewielu doradców zdolnych skierować go na właściwą drogę, Jozjasz pozostał jednak wierny Bogu Izraela. Czerpiąc naukę z błędów poprzednich pokoleń, postanowił czynić dobro, zamiast coraz bardziej pograżać się w grzechu i degradacji, którym ulegli jego ojciec i dziadek. Nie odstępował od Pana ani w prawo, ani w lewo. Sprawując najwyższą władzę, postanowił być posłuszny pouczeniom udzielonym królom Izraela, a jego posłuszeństwo umożliwiło Bogu posłużenie się nim jako chwalebny naczyniem.

Gdy Jozjasz rozpoczynał panowanie, a także wiele lat wcześniej, ludzie szczerego serca w Judzie zadawali sobie pytanie, czy obietnice Boże dane Izraelowi kiedykolwiek się spełnią. Z ludzkiego punktu widzenia zamiar Pana wobec narodu wybranego wydawał się niemożliwy do zrealizowania. Odstępstwo panujące w minionych wiekach wraz z upływem lat wzmagало się coraz bardziej. Dziesięć plemion izraelskich zostało rozproszonych wśród pogan. Jedynie plemiona Judy i Beniamina pozostały w swej ziemi, ale nawet one wydawały się stać na skraju moralnej i narodowej przepaści. Prorocy zaczęli przepowiadać zupełne zniszczenie ich pięknego miasta, w którym znajdowała się świątynia wzniesiona przez Salomona i w którym pokładali wszelkie ziemskie nadzieje na narodową wielkość. Czy to możliwe, że Bóg miałby zrezygnować ze swojego poparcia przysięgą zamiaru uratowania tych, którzy pokładali w Nim ufność? W obliczu długotrwałych prześladowań sprawiedliwych i pozornego powodzenia nikczemnych, czy ci, którzy pozostali wierni Panu, mogli liczyć na nastanie lepszych czasów?

Te pełne niepokoju pytania zostały wyrażone przez proroka Habakuka. Widząc sytuację wiernych Bożych w swoich czasach, wyraził przygnębienie uciskające jego serce, pytając: „Dokądże, Panie, będę wołał o pomoc, a Ty nie wysłuchasz? Jak długo będę krzychał: Pomocy! a Ty nie wybawisz? Dlaczego dopuszczasz, bym patrzył na złość i spoglądał na bezprawie? Ucisk i przemoc dzieją się na moich

oczach, panuje spór i zwada? Dlatego zamiera prawo, a sprawiedliwość nie wychodzi na jaw, gdyż bezbożny osacza sprawiedliwego, i tak prawo bywa łamane”. [Habakuka 1,2-4](#).

Bóg odpowiedział na wołanie swych wiernych dzieci. Przez wybranego rzecznika objawił swoje postanowienie wymierzenia kary narodowi, który odwrócił się od Niego, by służyć pogańskim bożkom. Jeszcze za życia tych, którzy zadawali pytania o przyszłość, Pan zamierzał w taki sposób ukształtować okoliczności, iż władztwo nad światem mieli przejąć Babilończycy. Ów lud z Chaldei, „okrutny i straszny” ([Habakuka 1,7](#)), miał nagle najechać Judeę, stając się wybranym przez Boga narzędziem kary. Książęta Judy i najlepsi obywatele mieli być uprowadzeni do Babilonii. Judejskie miasta i wsie z ich polami uprawnymi miały stać się pustkowiem. Niczego miano nie oszczędzić.

Ufny, iż pomimo tak strasznej kary zamiar Boga wobec Jego ludu w jakiś sposób zostanie spełniony, Habakuk pokłonił się z uległością wobec objawionej woli Jahwe. Zawołał: „Ty, Panie, (...) jesteś od wieków, Boże mój, Święty”. [Habakuka 1,12](#). Wtedy jego wiara sięgnęła poza zniechęcające perspektywy najbliższej przyszłości i, trzymając się cennych obietnic objawiających miłość Pana do Jego ufnych dzieci, pozwoliła prorokowi dodać: „Nie daj nam zginąć!” [Habakuka 1,12](#). Tą deklaracją wiary powierzył swój los i losy wszystkich wierzących Izraelitów w ręce miłosiernego Boga.

Nie było to jedyne doświadczenie wiary Habakuka. Innym razem, rozmyślając o przyszłości, powiedział: „Muszę stanąć na mym posterunku, udać się na basztę; muszę wypatrywać i baczyć, co mi powie, co odpowie na moją skargę”. [Habakuka 2,1](#). Pan łaskawie odpowiedział: „Zapisz to, co widziałeś, i wyryj to na tablicach, aby to można szybko przeczytać. Gdyż widzenie dotyczy oznaczonego czasu i wypełni się niezawodnie. Jeżeli się odwleka, wyczekuj go, gdyż na pewno się spełni, nie opóźni się. Oto człowiek niesprawiedliwy nie zazna spokoju duszy, ale sprawiedliwy z wiary żyć będzie”. [Habakuka 2,2-4](#).

Wiara, która wzmocniła Habakuka i wszystkich wiernych i prawych w tamtych czasach ciężkiej próby, była tą samą, która podtrzymuje lud Boży dzisiaj. W najciemniejszej godzinie i w najbardziej zniechęcających okolicznościach chrześcijanin może zachować duszę niewzruszoną dzięki źródłu wszelkiego światła i mocy. Dzień

po dniu przez wiarę w Pana jego nadzieja i odwaga mogą być odnowione. „Sprawiedliwy z wiary żyć będzie”. [Habakuka 2,4](#). W służbie Bogu nie ma miejsca na zniechęcenie, chwiejność czy lęk. Pan zawiązką spełni najwyższe oczekiwania tych, którzy pokładają w Nim ufność. Da im mądrość stosownie do wszystkich potrzeb.

[255]

Apostoł Paweł z wnikliwością pisał o obfitym wsparciu zapewnionym każdemu, kto boryka się z pokusami. Jemu samemu dane zostało zapewnienie: „Dosyć masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości”. [2 Koryntian 12,9](#). Z wdzięcznością i ufnością wypróbowany sługa Boży odpowiedział: „Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa. Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny”. [2 Koryntian 12,9-10](#).

Musimy cenić i rozwijać wiarę, o której świadczyli prorocy i apostołowie — wiarę, która trzyma się obietnic Boga i czeka na ratunek w czasie i w sposób wyznaczony przez Niego. Pewne słowo proroctwa znajdzie swoje ostateczne wypełnienie w chwalebnym przyjsciu naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, który przyjdzie jako Król królów i Pan panów. Czas oczekiwania na to wydarzenie może się dłużyć i możemy odczuwać przygnębienie z powodu zniechęcających okoliczności. Wielu, w których niegdyś pokładano nadzieję, może upaść po drodze, jednak z całkowitą pewnością możemy powtórzyć słowa proroka, który niegdyś starał się podtrzymać na duchu Judejczyków w czasie najgłębszego odstępstwa narodu: „Pan jest w swym świętym przybytku. Umilknij przed nim, cała ziemi!” [Habakuka 2,20](#). Zawsze zachowujmy w pamięci pocieszające przesłanie: „Widzenie dotyczy oznaczonego czasu i wypełni się niezawodnie. Jeżeli się odwleka, wczekuj go, gdyż na pewno się spełni, nie opóźni się. (...) sprawiedliwy z wiary żyć będzie”. [Habakuka 2,3-4](#).

„Panie! Słyszałem od ciebie wieść, widziałem, Panie, twoje dzieło. W najbliższych latach tchnij w nie życie, w najbliższych latach objaw je! W gniewie pomnij na miłosierdzie! Bóg przychodzi z Temanu, Święty z góry Paran. Jego wspaniałość okrywa niebiosa, a ziemia jest pełna jego chwały. Pod nim jest blask jak światłość, promienie wychodzą z jego rąk i tam jest ukryta jego moc. Przed

nim idzie zaraza, a za nim podąża mór. Trzęsie się ziemia, gdy powstaje, gdy patrzy, drżą narody. Pękają odwieczne góry, zapadają się prastare pagórki, jego drogi są wieczne. (...). Wyruszasz na pomoc swojemu ludowi, aby ratować swojego pomazańca. Rozbijasz dom bezbożnego, obnażasz fundamenty aż do skały. (...). Zaiste, drzewo figowe nie wydaje owocu, a na winoroślach nie ma gron. Zawodzi drzewo oliwne, a rola nie dostarcza pożywienia. W ogrodzeniu nie ma owiec, a w oborach nie ma bydła. Lecz ja będę radował się w Panu, weselił się w Bogu mojego zbawienia. Wszchemogący Pan jest moją mocą”. [Habakuka 3,2-6.13.17-19](#).

Habakuk nie był jedynym, przez którego przekazane zostało przesłanie pięknej nadziei i przyszłego triumfu, jak również doraźnej kary. Za panowania Jozjasza słowo Pana dotarło do Sofoniasza, wyraźnie określając skutki długotrwałego odstępstwa i zwracając uwagę prawdziwego Kościoła Bożego na chwalebny wizję przyszłości. Jego prorocтва o karze mającej spaść na Judę równie dobrze mogą się odnosić do kary, jaka spadnie na bezbożny świat podczas powtórnego przyjścia Chrystusa:

„Bliski jest wielki dzień Pana, bliski i bardzo szybko nadchodzi. Słuchaj! Dzień Pana jest gorzki! Wtedy nawet i bohater będzie krzyczał. Dzień ów jest dniem gniewu, dniem ucisku i utrapienia, dniem huku i hałasu, dniem ciemności i mroku, dniem obłoków i gęstych chmur, dniem trąby i okrzyku wojennego przeciwko miastom obronnym i przeciwko basztom wysokim.

[256]

Wtedy ześlę strach na ludzi, tak iż chodzić będą jak ślepi, gdyż zgrzeszyli przeciwko Panu. Ich krew będzie rozbryzgana niby proch (...). Ani ich srebro, ani ich złoto nie będzie mogło ich wyratować w dniu gniewu Pana, bo ogień gniewu Pana pochłonie całą ziemię. Doprawdy, koniec straszną zagładę zgotuje wszystkim mieszkańcom ziemi.

Zbierzcie się, zbierzcie, narodzie niesforny! Zanim staniecie się jak plewa, którą wiatr unosi, zanim was dosięgnie żar gniewu Pana, zanim zaskoczy was dzień gniewu Pana! Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, którzy wypełniacie jego prawo! Szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dniu gniewu Pana. (...).

Oto Ja w owym czasie położę kres wszystkim twoim ciemnościom. Wspomogę to, co kuleje, zbiorę to, co rozproszone, obdarzę

ich chwałą i sławą w każdym kraju, gdzie doznali hańby. W owym czasie przywiodę was z powrotem i zgromadzę was w tym czasie. Zaprawdę, obdarzę was sławą i chwałą u wszystkich ludów ziemi, gdy na waszych oczach odmienię wasz los — mówi Pan”. [Sofoniasza 1,14-18; 2,1-3; 3,19-20](#).

„Wesel się, córko Syjonu, wykrzykuj głośno, Izraelu! Raduj się i wykrzykuj radośnie z całego serca, córko jerozalemska! Pan oddalił twoich przeciwników, odpędził twoich nieprzyjaciół. Pan, król Izraela, jest pośród ciebie, już nie doznasz nieszczęścia. W owym dniu powiedzą do Jerozalemu: Nie bój się, Syjonie! Niech nie opadają twoje ręce! Pan, twój Bóg, jest pośród ciebie, Mocarz, On zbawi! Będzie się radował z ciebie niezwykłą radością, odnowi swoją miłość. Będzie się weselił z ciebie tak, jak się wesela w święta”. [Sofoniasza 3,14-17](#).

Łagodny, ale silny wpływ wywierany przez przesłania proroków, zapowiadające uprowadzenie Judejczyków do Babilonii, w znaczącym stopniu przygotował drogę do reform, które rozpoczęły się w osiemnastym roku panowania Jozjasza. Ów ruch reformatorski, dzięki któremu na pewien czas odwleczono zapowiadaną karę, rozpoczął się niespodziewanie od znalezienia i przestudiowania części Pisma Świętego, która w nieznanymi okolicznościach została zagubiona i na wiele lat zapomniana.

Niemal sto lat wcześniej, podczas pierwszego święta Paschy obchodzonego za czasów Hiskiasza, zadbano, by kapłani codziennie czytali i objaśniali ludowi księgę prawa. To właśnie dzięki przestrzeganiu przykazań zapisanych przez Mojżesza, zwłaszcza tych zawartych w księdze przymierza, będącej częścią Księgi Powtórzonego Prawa (V Księgi Mojżeszowej), panowanie Hiskiasza było tak pomyślne. Jednak Manasses odważył się usunąć na bok te przepisy, a za jego rządów kopia księgi prawa przechowywana w świątyni została zagubiona wskutek zaniedbania. Tak więc przez wiele lat lud był pozbawiony pouczeń zawartych w tej księdze.

Zagubiony manuskrypt został odnaleziony w przybytku przez arcykapłana Chilciasza podczas prac budowlanych prowadzonych na polecenie króla Jozjasza w celu dokonania napraw w świątyni. Arcykapłan wręczył cenny zwój Szafanowi, sekretarzowi, który przeczytał zwój i zaniósł go do króla, opowiadając, jak został on odkryty.

Jozjasz był głęboko poruszony, gdy po raz pierwszy czytał zalecenia i ostrzeżenia zawarte w starożytnym rękopisie. Nigdy wcześniej nie uświadamiał sobie z całą wyrazistością tego, że Bóg zaofiarował Izraelitom „życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo”. [5 Mojżeszowa 30,19](#). Wielokrotnie byli oni wzywani, by wybrać drogę życia, aby mogli stać się chwałą ziemi i błogosławieństwem dla wszystkich narodów. Przez Mojżesza otrzymali zapewnienie: „Bądźcie mocni, bądźcie odważni! Nie bójcie się ich i nie drzyjcie

przed nimi, gdyż Pan, Bóg twój, sam pójdzie z tobą, nie porzuci i nie opuści cię”. [5 Mojżeszowa 31,6](#).

[258] Księga obfitowała w obietnice Bożej gotowości ratunku dla tych, którzy złożą całą swoją ufność w Panu. Jak potężnie działał On, ratując Izraelitów z niewoli egipskiej, tak też obiecał działać na ich rzecz, wprowadzając ich do ziemi obiecanej i stawiając na czele narodów świata.

Zachęty udzielone jako nagroda za posłuszeństwo zostały uzupełnione przepowiedniami kar za nieposłuszeństwo. Gdy król zapoznał się z natchnionymi słowami, dostrzegł, że przedstawiona sytuacja jest dość podobna do tej, jaka obecnie panowała w jego królestwie. Z tymi proroczymi obrazami odstępstwa od Boga powiązał zdumiewająco wyraziste stwierdzenia, iż dzień klęski nadejdzie szybko i nieuchronnie. Wymowa tych słów była jednoznaczna — nie można było czegokolwiek źle zrozumieć. Pod koniec księgi, niejako w podsumowaniu Bożych działań na rzecz Izraela i zapowiedzi przyszłych wydarzeń, sprawa ta została wyłożona jeszcze dobitniej. Tak Mojżesz przemawiał do Izraela:

„Nakłońcie uszy, niebiosa, a ja mówić będę, i niech słucha ziemia słów ust moich! Niech kropi jak deszcz nauka moja, niech ścieka jak rosa mowa moja, jak drobny deszcz na świeżą ruń, jak ulewa na trawę. Gdyż imię Pana głosić będę, oddajcie uwielbienie Bogu naszemu. On jest skałą! Doskonałe jest dzieło jego, gdyż wszystkie drogi jego są prawe, jest Bogiem wiernym, bez fałszu, sprawiedliwy On i prawy. (...).

Wspomnij dni dawne, rozważcie lata dawnych pokoleń, zapytaj ojca twego, a oznajmi ci, starszych twoich, a powiedzą ci. Gdy Najwyższy przydzielał dziedzictwa narodom, gdy rozdzielał synów ludzkich, już ustalał granice ludów według liczby synów izraelskich. Gdyż dziełem Pana jest lud jego, Jakub wyznaczonym mu dziedzictwem. Znalazł go w ziemi pustynnej i w bezludnym zawodzeniu pustyni. Otoczył go, doglądał go, strzegł go jak żrenicy oka. (...)

[ale Izrael] porzucił Boga, który go stworzył, znieważył skałę zbawienia swojego. Pobudzili jego zazdrość cudzymi bogami, podniecili go obrzydliwościami, składali ofiary demonom, które nie są bogami, bogom, których ojcowie wasi nie znali, nowym, które niedawno się pojawiły. Skałę, która cię zrodziła, zaniedbałeś, zapomniałeś Boga, który cię w boleściach na świat wydał.

A gdy Pan to ujrzał, wzgardził nimi i z niechęci do swych synów i córek rzekł: Zakryję przed nimi oblicze moje, zobaczę, jaka będzie przyszłość ich, gdyż ród to przewrotny, synowie, w których nie ma wierności. Pobudzili mnie do zazdrości tym, co nie jest bogiem, podniecili mnie marnościami swoimi, więc i Ja pobudzę ich do zazdrości tymi, którzy nie są ludem, podniecę ich narodem nikczemnym. (...)

Zgarnę na nich nieszczęścia, strzały moje na nich zużyję. Będą wyczerpani głodem, strawieni gorączką i jadowitą zarazą. (...).

Gdyż są narodem pozbawionym dobrej rady i nie ma w nich roztropności. Gdyby byli mądrzy, zastanowiliby się nad tym, zrozumieliby, co ich czeka. Jakżeby jeden mógł gonić przed sobą tysiąc, a dwaj zmusić do ucieczki dziesięć tysięcy, gdyby ten, który jest ich skałą, nie był ich zaprzedał, a Pan ich nie porzucił?! Gdyż nie jest jako nasza skała ich skała; także nieprzyjaciele nasi są tego sędziami. (...).

[259]

Czyż nie jest to zakryte u mnie, zapieczętowane w skarbcach moich? Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę do czasu, gdy zachwieje się noga ich.

Gdyż bliski jest dzień klęski ich, i śpieszą się ich przeznaczenia”. [5 Mojżeszowa 32,1-4.7-10.15-21.23-24.28-31.34-35.](#)

Te i podobne fragmenty natchnionego tekstu pozwoliły Jozjaszowi zrozumieć miłość Boga do Jego ludu oraz Jego wstręt wobec grzechu. Gdy król czytał proroctwa o nadchodzącej karze dla tych, którzy trwają w buncie, zadrżał na myśl o przyszłości. Nikczemność Judejczyków była wielka. Jaki mógł być skutek dalszego trwania w odstępstwie?

W minionych latach król nie był obojętny wobec panoszącego się bałwochwalstwa. „W ósmym roku swego panowania, chociaż jeszcze był młody” (2 Km 34,3), poświęcił się w pełni służbie Bożej. Cztery lata później, w wieku dwudziestu lat, podjął gorliwe starania, by usunąć pokusę bałwochwalstwa spośród swoich poddanych, oczyszczając „Judę i Jeruzalem ze świątynek na wzgórzach, z aszer, z bałwanów i odlewanych posągów. W jego obecności burzono ołtarze Baalów, on kazał poutrać znajdujące się nad nimi ołtarzyki kadzielne, rozbijać aszery i bałwany i odlewane posągi rozkruszyć na miazgę, i rozrzucić na groby tych, którzy im składali ofiary. Kości kapłanów wyżywnych kazał spalić na ich ołtarzach i tak oczyścić Judę i Jeruzalem”. [2 Kronik 34,3-5.](#)

Niezadowolony z pełnienia tego dzieła jedynie na terenie Judy, młody władca rozszerzył swoje działania na obszary zamieszkiwane niegdyś przez dziesięć plemion Izraela, z których obecnie pozostały jedynie resztki. Czynił to „w miastach Manassesytów, Efraimitów, Symeonitów i aż do ziemi Naftalitów”. [2 Kronik 34,6](#). Dopiero gdy przemierzył cały ten region i „kazał burzyć ołtarze, rozbijać aszery i kruszyć bałwany na miał, poutrać ołtarzyki kadzidlane w całej ziemi izraelskiej, (...) powrócił do Jeruzalemu”. [2 Kronik 34,7](#).

W ten sposób Jozjasz od młodości starał się wykorzystać posiadaną władzę królewską, by wywyższać zasady świętego prawa Bożego. Teraz zaś, gdy pisarz Szafan czytał mu księgę prawa, król rozpoznał w tym zwoju skarb wiedzy, potężne narzędzie reform, których tak bardzo pragnął dokonać w kraju. Jozjasz postanowił postępować w myśl przepisów tej księgi i uczynić wszystko, co w jego mocy, by zapoznać z jej naukami Judejczyków i skłonić ich, o ile to możliwe, do poszanowania i miłowania prawa niebios.

Jednak czy przeprowadzenie koniecznej reformy było możliwe? Izrael niemal przekroczył granicę Bożej cierpliwości. Wkrótce Pan miał powstać, by ukarać tych, którzy znieważyli Jego imię. Jego gniew już zapłonął przeciwko ludowi. Przejęty smutkiem i niepokojem, Jozjasz rozdarł swoje szaty i w męce ducha padł na twarz przed Bogiem, błagając o przebaczenie grzechów zatwardziałego narodu.

W tym czasie prorokini Chulda mieszkała w pobliżu świątyni w Jerozolimie. Król, pełen najgorszych obaw, zwrócił się do niej, pragnąc zapytać Pana, o ile to możliwe, przez Jego wybraną rzeczniczkę, czy może jeszcze zrobić coś, co pozwoli uratować błędzących Judejczyków stojących na skraju przepaści.

Powaga sytuacji i szacunek, jaki żywił wobec prorokini, sprawiły, że wysłał do niej swoich najwyższych dostojników. Poleciał im:

— „Idźcie zapytać się o wyrocznię Pana co do mnie, co do ludu i co do całej Judy w związku z treścią tej księgi, która została znaleziona, gdyż wielki jest gniew Pana, który rozgorzał przeciwko nam dlatego, że nasi ojcowie nie słuchali słów tej księgi, aby pełnić wszystko, co tam dla nas napisane”. [2 Królewska 22,13](#).

Przez Chuldę Pan posłał Jozjaszowi wieść, iż upadkowi Jerozolimy nie da się już zapobiec. Nawet jeśli teraz lud ukorzy się przed Bogiem, nie uniknie kary. Umysły Judejczyków tak długo były zaślepione przez czynienie zła, że gdyby kara ich tym razem nie

dotknęła, wkrótce wróciliby do grzesznego postępowania. Prorokini oświadczyła:

— „Powiedzcie mężowi, który posłał was do mnie: Tak mówi Pan: Oto Ja sprowadzę nieszczęście na to miejsce i na jego mieszkańców, zgodnie ze wszystkimi słowami tej księgi, którą przeczytał król judzki, za to, że mnie opuścili i spalali kadzidła innym bogom, drażniąc mnie wszystkim, co czynią ich ręce; toteż rozgorzał mój gniew na to miejsce i nie ochłonie”. [2 Królewska 22,15-17](#).

Ponieważ jednak król ukorzył swoje serce przed Bogiem, On uznał jego gotowość poszukiwania przebaczenia i miłosierdzia. Posłał mu więc przesłanie:

— „Ponieważ twoje serce zmiękło i ukorzyłeś się przed Panem, gdy usłyszałeś, co powiedziałem o tym miejscu i o jego mieszkańcach, że staną się przedmiotem grozy i przekleństwem, i rozdarłeś swoje szaty, i zapłakałeś przede mną, przeto usłyszałem i Ja — mówi Pan — toteż Ja przyłączę cię do twoich ojców i w pokoju będziesz złożony w twoim grobie, aby twoje oczy nie oglądały całego tego nieszczęścia, jakie Ja sprowadzę na to miejsce”. [2 Królewska 22,19-20](#).

Król musiał pozostawić Bogu sprawy dotyczące przyszłości — nie mógł odmienić wiecznych zamierzeń Jahwe. Jednak obwieszczając odpłatę i karę nieba, Pan nie odebrał ludziom możliwości okazania skruchy i dokonania zmian, a Jozjasz, wyczuwając gotowość Boga do złagodzenia kary miłosierdziem, postanowił zrobić wszystko, co w Jego mocy, by doprowadzić do zdecydowanych reform. Natychmiast zwołał wielkie zgromadzenie, na które wezwał starszych i przywódców Jerozolimy i Judy, jak również lud. Ci, wraz z kapłanami i lewitami, spotkali się z królem na dziedzińcu świątyni.

Wobec tego wielkiego zgromadzenia władca osobiście odczytał [2 Królewska 23,2](#) „wszystkie słowa księgi przymierza, znalezionej w świątyni Pana”. Czytając księgę, był głęboko wzruszony. Przekazał jej przesłanie ze smutkiem złamanego serca. Słuchacze zostali poruszeni. Intensywność uczuć malujących się na twarzy króla, podniosłość samego przesłania, ostrzeżenie przed nadchodzącą karą — wszystko to miało swój wpływ, tak iż wielu postanowiło przyłączyć się do władcy w poszukiwaniu przebaczenia.

Jozjasz zaproponował, by przedstawiciele władzy wraz z ludem uroczyście ślubowali Bogu współdziałanie w dążeniu do wprowa-

[261]

dzenia zdecydowanych zmian. „Następnie król stanął przy kolumnie i zawarł przed Panem przymierze, że będą naśladować Pana i przestrzegać jego przykazań i rad, i ustaw z całego serca i z całej duszy, przywracając ważność słowom tego przymierza, spisany w tej księdze”. [2 Królewska 23,3](#). Odpowiedź zgromadzonych przeszła najśmielsze oczekiwania króla: „I cały lud przystąpił do przymierza”. [2 Królewska 23,3](#).

W reformach wprowadzanych później król zwrócił uwagę na potrzebę zniszczenia wszelkich śladów bałwochwalstwa. Mieszkańcy kraju tak długo praktykowali zwyczaje okolicznych narodów, kłaniając się posągom z drewna i kamienia, iż wydawało się, że usunięcie wszelkich śladów zła leży poza zasięgiem ludzkich możliwości. Jednak Jozjasz wytrwale działał, by oczyścić kraj. Surowo występował przeciwko bałwochwalstwu, nakazując wytracić „wszystkich kapłanów wyżynnych”. [2 Królewska 23,20](#). „Usunął też wróżbitów i czarodziejów, i bożki domowe, i bałwany, i wszystkie obrzydliwości, jakie pojawiły się w ziemi judzkiej i w Jeruzalemie, aby przywrócić ważność słowom zakonu, zapisanym w księdze, którą znalazł kapłan Chilkiasz w świątyni Pana”. [2 Królewska 23,24](#).

Przed wiekami, gdy doszło do rozłamu w Izraelu, Jeroboam, syn Nebata, w zuchwałym buncie przeciwko Bogu usiłował odwrócić serca ludu od nabożeństw świątynnych w Jerozolimie, ustanawiając nowe formy kultu. Kazał wtedy wybudować bałwochwalczy ołtarz w Betelu. Podczas uroczystości poświęcenia tego ołtarza, który w przyszłości miał wielu zwieść ku bałwochwalstwu, pojawił się nieproszony gość — mąż Boży z Judy — wygłaszając słowa potępiające świętokradcze dzieło. „Zawołał (...) w stronę ołtarza:

— Ołtarzu, ołtarzu! Tak mówi Pan: Oto w rodzie Dawida narodzi się syn imieniem Jozjasz; ten zgładzi na tobie kapłanów wzgórz, którzy na tobie kadzą, i spali na tobie kości ludzkie”. [1 Królewska 13,2](#).

Temu oświadczeniu towarzyszył znak potwierdzający, iż słowa te pochodziły od Pana. Od tamtego czasu minęły trzy stulecia. W związku z zapoczątkowaną reformą król Jozjasz dotarł do Betelu, gdzie wciąż jeszcze stał ów stary ołtarz. Proroctwo wypowiedziane wiele lat temu w obecności Jeroboama miało się teraz wypełnić.

„Również i ołtarz w Betel w świątynce wyżynnej, który kazał sporządzić Jeroboam, syn Nebata, przez co wciągnął w grzech

Izraela, również ten ołtarz w świątynce wyżynnej kazał zburzyć, [262] świątynkę zaś spalić i zetrzeć na proch oraz spalić posągi Aszery. A gdy Jozjasz odwrócił się, ujrzał groby, które tam były na górze, kazał więc zebrać kości z grobów i spalić je na ołtarzu, bezczeszcząc go w ten sposób zgodnie ze słowem Pana, które wyrzekł mąż Boży, zapowiadający te rzeczy. Następnie zapytał:

— Co to za pomnik, który tu widzę?

Odpowiedzieli mu ludzie z tego miasta:

— Jest to grobowiec męża Bożego, który przybył z Judei i zapowiedział te rzeczy, których ty dokonałeś z ołtarzem w Betel.

Wtedy on rzekł:

— Pozostawcie go, niech nikt nie rusza jego kości.

Zachowali więc te kości wraz z kośćmi proroka, który przybył z Samarii”. [2 Królewska 23,15-18](#).

Na południowym zboczu Góry Oliwnej, naprzeciw pięknej świątyni Jahwe na górze Moria, znajdowały się świątynki i posągi zbudowane tam za czasów Salomona dla jego pogańskich żon. Patrz [1 Królewska 11,6-8](#). Przez ponad trzy wieki nieszczęsne posągi stały na Górze Obrazy jako niemi świadkowie odstępstwa najmłodszego króla Izraela. Te także usunięto i zniszczono na rozkaz Jozjasza.

Król starał się umocnić wiarę Judejczyków w Boga ich ojców, zarządzając obchody święta Paschy zgodnie z zaleceniami zawartymi w księdze prawa. Osoby odpowiedzialne za specjalne paschalne nabożeństwa poczyniły niezbędne przygotowania, a w wielkim dniu [263] święta lud ochoczo złożył ofiary Panu. „Nie obchodzono bowiem takiej Paschy od czasów sędziów, którzy sądzili Izraela, przez cały okres królów izraelskich i królów judzkich”. [2 Królewska 23,22](#). Jednak gorliwość Jozjasza, choć podobała się Panu, nie mogła naprawić grzechów minionych pokoleń, a pobożność okazana przez poddanych króla nie była w stanie zmienić serca wielu z tych, którzy uparcie odmawiali porzucenia bałwochwalstwa na rzecz oddawania czci prawdziwemu Bogu.

Od czasu przywrócenia święta Paschy Jozjasz panował jeszcze przez dziesięć lat. W wieku trzydziestu dziewięciu lat zginął w bitwie z Egipcjanami „i został pochowany w grobach swoich przodków. Cała Juda zaś i Jeruzalem opłakiwały Jozjasza. Jeremiasz ułożył pieśń żałobną o Jozjaszu, a wszyscy śpiewacy i śpiewaczki

nucą ją w swych narzekaniach nad Jozjaszem do dnia dzisiejszego; i zaprowadzono to jako zwyczaj w Izraelu. Są też one zapisane w Narzekaniach”. [2 Kronik 35,24-25](#). O Jozjaszu czytamy, że „nie było przed nim takiego króla jak on, który by wrócił do Pana z całego swego serca i z całej swojej duszy, i ze wszystkich sił swoich ściśle według zakonu Mojżeszowego; po nim też już nie wystąpił taki jak on. Pan jednak nie wyzbył się zawziętości swojego wielkiego gniewu (...) za wszystkie zniewagi, jakimi znieważył go Manases”. [2 Królewska 23,25-26](#). Szybko zbliżał się czas, gdy Jerozolima miała zostać zupełnie zniszczona, a mieszkańcy kraju uprowadzeni jako jeńcy do Babilonu, gdzie mieli się nauczyć lekcji, której nie chcieli przyjąć w znacznie bardziej sprzyjających warunkach.

Wśród tych, którzy mieli nadzieję na trwałe duchowe ożywienie w wyniku reform przeprowadzonych przez Jozjasza, znalazł się Jeremiasz, powołany jako młodzieniec na proroka w trzynastym roku panowania Jozjasza. Jako potomek rodu kapłańskiego Jeremiasz od dzieciństwa był przygotowywany do pełnienia świętej służby. W tych szczęśliwych latach przygotowania niezupełnie uświadamiał sobie, iż Pan od narodzenia wyznaczył go jako „proroka narodów” ([Jeremiasza 1,5](#)), gdy zaś Boże powołanie dotarło do niego, był tak przejęty poczuciem swej niegodności, że rzekł:

— „Ach, Wszechmocny Panie! Oto ja nie umiem mówić, bo jestem jeszcze młody”. [Jeremiasza 1,6](#).

W młodym Jeremiaszu Bóg ujrzał kogoś, kto będzie wierny swemu powołaniu i wytrwa po stronie prawdy pomimo silnego sprzeciwu otoczenia. W dzieciństwie Jeremiasz dowiódł swojej wierności, a teraz miał znosić trudy jako dobry żołnierz krzyża. Pan powiedział swemu wybranemu posłańcowi:

— „Nie mów: Jestem jeszcze młody! Bo do kogokolwiek cię pošlę, pójdziesz i będziesz mówił wszystko, co ci rozkażę. Nie bój się ich, bo Ja jestem z tobą, aby cię ratować! (...). Ty więc przepasz swoje biodra, wstań i mów do nich wszystko, co Ja ci każę, nie lękaj się ich, abym Ja nie napełnił cię lękiem przed nimi! Oto Ja czynię cię dziś miastem warownym i słupem żelaznym, i murem spiżowym przeciwko całemu krajowi, przeciwko królom judzkim, jego książętom, jego kapłanom i jego pospólstwu. I będą cię zwalczać, lecz cię nie przemogą, bo Ja jestem z tobą, aby cię ratować”. [Jeremiasza 1,7-8.17-19](#).

Przez czterdzieści lat Jeremiasz miał być wobec narodu świadkiem prawdy i sprawiedliwości. W czasach nie dającego się z niczym porównać odstępstwa jego życie i charakter były wzorem czci, jaka należy się jedynemu i prawdziwemu Bogu. Podczas strasznych oblężeń Jerozolimy był on rzecznikiem Pana. Miał przepowiedzieć upadek rodu Dawida i zniszczenie pięknej świątyni Salomona. Choć

bywał więziony z powodu tego odważnego zwiastowania, nadal wyrażał stanowczy sprzeciw wobec grzechu w kręgach władzy.

[265] Wzgardzony, znieawidzony i odrzucony przez ludzi, musiał w końcu oglądać dosłowne wypełnienie swoich przepowiedni klęski oraz uczestniczyć w smutku i nędzy, jakie nastąpiły po zniszczeniu nieszczęsnego miasta.

Jednak poza upadkiem, do jakiego zmierzał naród, Jeremiaszowi pozwolono spojrzeć poza ponurą teraźniejszość ku chwalebnej przyszłości, gdy lud Boży zostanie odkupiony z kraju wroga i na nowo osadzony na Syjonie. Przewidział czas, gdy Pan odnowi z Izraelitami swoje przymierze. „Będzie ich dusza jak ogród nawodniony, i już nie będzie pragnąć”. [Jeremiasza 31,12](#).

O swoim powołaniu na proroka Jeremiasz napisał: „Pan wyciągnął rękę i dotknął moich ust. I rzekł do mnie Pan:

— Oto wkładam moje słowa w twoje usta. Patrz! Daję ci dzisiaj władzę nad narodami i nad królestwami, abys wykorzeniał i wypleniał, niszczył i burzył, odbudowywał i sadził”. [Jeremiasza 1,9-10](#).

Niech będą dzięki Bogu za słowa odbudowywał i sadził. To właśnie one dawały Jeremiaszowi pewność, iż zamierzeniem Pana jest odradzać i uzdrawiać. W kolejnych latach Jeremiasz miał do przekazania surowe przesłania. Proroctwa o rychłej karze wygłaszał bez lęku: Oto z równiny Szinear „leje się nieszczęście na wszystkich mieszkańców kraju. (...). Wtedy wypowiem na nich swoje wyroki z powodu wszystkich ich złości, że mnie opuścili”. [Jeremiasza 1,14.16](#). Jednak oprócz tych przesłań prorok przekazywał zapewnienie przebaczenia dla wszystkich, którzy odwrócą się od czynienia zła.

Jako mądry budowniczy Jeremiasz od początku swojej działalności starał się zachęcać Judejczyków do zakładania szerokich i głębokich fundamentów ich duchowego życia przez szczerą skruchę. Długo budowali z materiału porównanego przez apostoła Pawła do drewna, siana i słomy, a przez Jeremiasza — do żuźla. O zatwardziałym w grzechu narodzie powiedział: „Nazwie ich srebrem odrzuconym, gdyż Pan ich odrzucił”. [Jeremiasza 6,30](#). Teraz zaś wezwał Izraelitów, by zaczęli budować mądrze i dla wieczności, odrzucając śmieci odstępstwa i niewiary i używając materiału porównanego do czystego złota, oczyszczonego srebra i drogocennych

kamieni — wiary, posłuszeństwa i dobrych czynów — które jako jedyne mogą znaleźć akceptację w oczach świętego Boga.

Przez Jeremiasza Pan przekazywał swoje słowo ludowi: „Nawróć się (...), Izraelu (...) — nie spojrzę na was surowo, gdyż Ja jestem dobrotliwy — mówi Pan — a nie chowam gniewu na wieki! Tylko uznaj swoją winę, że (...) mojego głosu nie słuchaliście — mówi Pan. Nawróćcie się, odstępni synowie — mówi Pan — bo Ja jestem waszym Panem, (...) będziecie na mnie wołać: Mój ojcze! I nie odwróćcie się ode mnie. (...). Zawróćcie, synowie odstępni, uleczę wasze odstępstwa!” [Jeremiasza 3,12-14.19.22.](#)

Obok tych wspaniałomyślnych wezwań Bóg kierował do swego błądzącego ludu słowa, z którymi mogli wrócić do Niego. Otóż mieli powiedzieć: „Oto jesteśmy, przychodzimy do ciebie, bo Ty jesteś Panem, naszym Bogiem. Zaiste, ułudą jest pokładanie nadziei w pagórkach i wrzawa na górach! Zaiste, w Panu, Bogu naszym, jest zbawienie Izraela. (...). Legnijmy w naszej hańbie, niech nas przykryje nasze upodlenie, gdyż przeciwko Panu, naszemu Bogu, zgrzeszyliśmy, my i nasi ojcowie, od naszej młodości aż do dnia dzisiejszego, a nie słuchaliśmy głosu Pana, Boga naszego!” [Jeremiasza 3,22-23.25.](#)

[266]

Reformy za panowania Jozjasza oczyściły kraj z bałwochwalczych świątynek, ale serca ludzi nie zostały odmienione. Ziarna prawdy, które wyrosły, obiecując obfity plon, zostały zagłuszone przez ciernie. Kolejne odstępstwo miało się okazać fatalne w skutkach, a Pan pragnął to uświadomić narodowi. Jedyne pod warunkiem lojalności wobec Jahwe mogli mieć nadzieję na Jego przychylność i powodzenie.

Jeremiasz zwracał ich uwagę na wskazówki raz po raz udzielane w Księdze Powtórzonego Prawa. W większym stopniu niż którykolwiek z poprzednich proroków podkreślał nauki prawa Mojżeszowego i wykazywał, w jaki sposób mogą one przynieść najwyższe duchowe błogosławieństwo narodowi i jednostce. Apelowal do ludu:

— „Pytajcie się o odwieczne ścieżki, która to jest droga do dobrego i chodźcie nią, a znajdziecie odpoczynek dla waszej duszy!” [Jeremiasza 6,16.](#)

Pewnego razu na rozkaz Pana prorok zajął miejsce przy jednej z głównych bram miasta i tam głosił doniosłość świętowania soboty. Mieszkańcom Jerozolimy groziła utrata świadomości co do święto-

ści soboty, a więc zostali uroczyście ostrzeżeni, by w tym dniu nie załatwiali swoich powszednich spraw. Pod warunkiem posłuszeństwa obiecane zostało błogosławieństwo. Bóg oświadczył: „Jeżeli gorliwie słuchać mnie będziecie, mówi Pan, by nie nosić ciężarów przez bramy tego miasta w dzień sabatu, ale będziecie święcić dzień sabatu, nie wykonując w nim żadnej pracy, to będą wchodzić bramami tego miasta królowie i książęta zasiadający na tronie Dawida, jeżdżący na wozach i koniach, oni i ich książęta, mężowie judzcy i mieszkańcy Jeruzalemu, i będzie to miasto na zawsze zamieszkane”. [Jeremiasza 17,24.](#)

Ta obietnica powodzenia i nagrody za wierność została uzupełniona proroctwem o straszliwej karze, jaka spadnie na miasto, jeśli jego mieszkańcy okażą się nielojalni wobec prawa Pańskiego. Gdyby wezwania do posłuszeństwa Bogu ich ojców i do świętowania Jego soboty nie zostały przyjęte, miasto ze wszystkimi swymi pałacami miało zostać całkowicie zniszczone przez ogień.

Tak oto prorok opowiadał się jednoznacznie za słusznymi zasadami prawego życia, jasno wyłożonymi w księdze prawa. Lecz warunki panujące w Judzie były takie, iż jedynie zdecydowane środki mogły doprowadzić do zmiany na lepsze. Dlatego też Jeremiasz usilnie działał na rzecz Judejczyków zatwardziałych w grzechu. Wzywał ich: „Orzcie sobie ugór w nowy zagon, a nie siejcie między ciernie! (...) Obmyj ze zła swoje serce, Jeruzalem, abyś było wybawione!” [Jeremiasza 4,3.14.](#)

Jednak wezwanie do skruchy i reform zostało zlekceważone przez większość mieszkańców kraju. Od śmierci pobożnego króla Jozjasza ci, którzy rządili narodem po nim, okazali się niegodni tego zaszczytnego powołania, prowadząc lud na manowce. Jehoachaz, odsunięty od władzy wskutek interwencji króla Egiptu, został zastąpiony przez Jehojakima, starszego syna Jozjasza. Od początku panowania Jehojakima Jeremiasz miał niewielką nadzieję na uratowanie ukochanego kraju przed zniszczeniem, a ludu — przed niewolą. Jednak, gdy zupełny upadek zagrażał królestwu, nie pozwolono mu milczeć. Ci, którzy pozostali wierni Bogu, musieli otrzymać zachętę do trwania w dobrym, a grzesznicy, o ile to możliwe, mieli zostać zachęceni do porzucenia swych niegodziwości.

Sytuacja kryzysowa wymagała powszechnego i dalekosiężnego wysiłku. Pan nakazał Jeremiaszowi stanąć na dziedzińcu świątyni i

przemawiać do każdego, kto tam wchodził i wychodził. Z otrzymanych przesłań nie wolno mu było uronić ani słowa, aby grzesznicy na Syjonie mieli wszelkie możliwe szanse usłyszeć napomnienie i porzucić złą drogę.

Prorok był posłuszny poleceniu — stał w bramie domu Pańskiego i głośno wypowiadał ostrzeżenia i napomnienia. W natchnieniu Wszchemmogącego wołał: „Słuchajcie słowa Pana, wy wszyscy z Judy, którzy wchodzicie do tych bram, aby oddawać Panu pokłon. Tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Poprawcie swoje drogi i czyny swoje, a sprawię, że mieszkać będziecie na tym miejscu! Nie polegajcie na słowach zwodniczych, gdy mówią: Świątynia Pańska, świątynia Pańska, świątynia Pańska to jest! Lecz jeżeli szczerze poprawicie swoje drogi i swoje czyny, jeżeli uczciwie stosować będziecie prawo między ludźmi, jeżeli obcego przybysza, sieroty i wdowy nie będziecie uciskać i krwi niewinnej przelewać na tym miejscu ani też chodzić za cudzymi bogami na własną zgubę, wtedy sprawię, że będziecie mieszkać na tym miejscu, w ziemi, którą dałem waszym ojcom, od wieków na wieki”. [Jeremiasza 7,2-7](#).

Jest tu wyraźnie ukazana niechęć Pana wobec karcenia. On powstrzymuje swoją karę i apeluje do grzeszników. Ten, który okazuje „miłosierdzie, prawo i sprawiedliwość na ziemi” ([Jeremiasza 9,23](#)), tęskni za swymi błędzącymi dziećmi. W każdy możliwy sposób stara się je nauczyć drogi życia wiecznego. Wywiódł On Izraelitów z niewoli, aby mogli Mu służyć jako jednemu prawdziwemu i żywemu Bogu. Choć długo błędzili w bałwochwalstwie i lekceważyli Jego ostrzeżenia, On nawet teraz był gotowy cofnąć karę i dać im kolejną możliwość okazania skruchy. Jasno przedstawił fakt, iż dzięki szczerzej przemianie serca możliwe było odwrócenie zbliżającej się klęski. Daremnie pokładali ufność w świątyni i odprawianych w niej obrzędach. Rytuały i uroczystości nie mogły być zadośćuczynieniem za grzech. Pomimo twierdzenia, iż są wybranym ludem [268] Bożym, jedynie zmiana serca i sposobu życia mogły ich uratować przed nieuchronnymi skutkami trwania w grzechu.

Tak więc przesłanie Jeremiasza kierowane do Judejczyków w miastach judzkich i na ulicach Jeruzalemu brzmiało: Słuchajcie słów tego przymierza, wyraźnych przykazań Pana zapisanych w Piśmie Świętym, „i wypełniajcie je”. [Jeremiasza 11,6](#). Takie przesłanie

głosił prorok, stojąc na dziedzińcu świątyni na początku panowania Jehojakima.

Przypomniawszy pokrótce dzieje Izraela od czasu wyjścia z niewoli egipskiej. Boże przymierze z Izraelitami brzmiało następująco: „Słuchajcie mojego głosu, a Ja będę waszym Bogiem, wy zaś będziecie moim ludem, postępujcie całkowicie tą drogą, którą wam nakazuję, aby się wam dobrze działo! Lecz oni nie usłuchali i nie nakłonili swojego ucha, ale postępowali według skłonności i uporu swojego złego serca i odwrócili się do mnie tyłem, a nie twarzą”. [Jeremiasza 4,23-24](#).

Pan zapytywał: „Dlaczego więc ten lud jerozolimski trwa nieustannie w odstępstwie?” [Jeremiasza 8,5](#). Według proroka działo się tak, ponieważ nie słuchali głosu Jahwe, swojego Boga, i nie przyjmowali Jego karcenia. Patrz [Jeremiasza 5,3](#). Prorok lamentował: „Zaginęła prawda, starta została z ich ust! (...). Nawet bocian w przestworzach zna swój czas, synogarlica, jaskółka i żuraw przestrzegają pory swojego przylotu, lecz mój lud nie chce znać prawa Pana. (...). Czyż za to nie mam ich karać? — mówi Pan. Czy na narodzie takim jak ten nie mam szukać odpłaty?” [Jeremiasza 8,28](#); [8,7](#); [9,8](#).

Nadeszła ostatnia pora na skrupulatny rachunek sumienia. Gdy Jozjasz był ich władcą, Judejczycy mogli jeszcze mieć jakąś nadzieję. Jednak niedługo wstawiał się on za nimi, gdyż poległ w bitwie. Grzechy narodu wyrosły nad miarę, tak iż czas wstawienia dobiegał końca. Wreszcie Pan oświadczył: „Choćby stanęli przede mną Mojżesz i Samuel, nie miałbym serca dla tego ludu. Wypędź ich sprzed mojego oblicza, niech idą precz! A gdyby rzekli do ciebie: Dokąd mamy pójść? to odpowiedz im: Tak mówi Pan: Kto przeznaczony na śmierć — na śmierć! Kto na miecz — na miecz! Kto na głód — na głód! Kto na niewolę — do niewoli!” [Jeremiasza 15,1-2](#).

Odrzucenie oferty miłosierdzia, którą Bóg tak długo kierował do grzesznego narodu, musiało za sobą pociągnąć karę podobną do tej, jaka dotknęła północne królestwo ponad sto lat wcześniej. Judejczycy usłyszeli przesłanie: „Jeżeli mnie nie usłuchacie i nie będziecie postępowali według mojego zakonu, który wam dałem, jeżeli nie usłuchacie słów moich sług, proroków, których posyłam do was nieustannie i gorliwie, wy jednak nie słuchacie — to uczynię

z tym domem jak z Sylo, a to miasto uczynię przekleństwem dla wszystkich narodów ziemi”. [Jeremiasza 26,4-6](#).

Ci, którzy stali na dziedzińcu świątyni i słyszeli wystąpienie Jeremiasza, dobrze rozumieli owo nawiązanie do Sylo i czasów Heliogo, gdy Filistyńczycy pokonali Izraelitów i zabrali skrzynię przymierza.

Grzech Heliogo polegał na tym, iż lekceważył on niegodziwości [269] popełniane przez jego synów podczas pełnienia świętego urzędu, jak również przymykał oczy na przejawy zła w kraju. Zaniedbanie w karceniu zła sprowadziło na Izraelitów straszliwe nieszczęście. Jego synowie zginęli w bitwie, sam Heli zmarł tragicznie, zaś skrzynia przymierza została zabrana z Izraela. Trzydzieści tysięcy Izraelitów poległo w walce, a to wszystko z powodu grzechu, któremu pozwolono się panoszyć bez nagany i kontroli. Izraelici błędnie mniemali, że bez względu na ich grzeszne praktyki obecność skrzyni przymierza zapewni im zwycięstwo nad Filistyńczykami. Podobnie Judejczycy w czasach Jeremiasza byli skłonni wierzyć, że ściśle przestrzeganie zarządzonych przez Boga ceremonii świątynnych ustrzeże ich od kary za nikczemne postępowanie.

Jakaż jest to nauka dla ludzi zajmujących odpowiedzialne urzędy we współczesnym Kościele Pańskim! Jakież uroczyste ostrzeżenie, by zgodnie z wiarą postępować wobec przejawów zła przynoszących niesławę Bożej prawdzie! Niech nikt z tych, którzy twierdzą, że przestrzegają prawa Bożego, nie schlebia sobie, że pozorny szacunek wobec jego przykazań ustrzeże ich przed wymiarem sprawiedliwości Pana. Niech nikt nie odrzuca karcenia z powodu zła ani nie oskarża Jego sług o nadmiar gorliwości w dążeniu do oczyszczenia Kościoła ze zła. Nienawidzący grzechu Bóg wzywa tych, którzy twierdzą, że zachowują Jego prawo, by odstąpili od wszelkiej niegodziwości. Brak skruchy i chętnego posłuszeństwa ściągnie dzisiaj na ludzi tak samo poważne konsekwencje jak te, które dotknęły starożytny Izrael. Istnieje granica, poza którą nie może już być odwlekana kara Pana. Zniszczenie Jerozolimy w czasach Jeremiasza jest uroczystym ostrzeżeniem dla współczesnego Izraela Bożego, iż rady i napomnienia udzielane przez wybranych posłańców Pana nie mogą być bezkarnie lekceważone.

Przesłanie Jeremiasza przeznaczone dla kapłanów i ludu wzbudzało powszechny sprzeciw. Z krzykliwą pretensją wołali do niego:

— „Dlaczego prorokowałeś w imieniu Pana: Dom ten stanie się jak Syło, a to miasto będzie spustoszone i bez mieszkańców?

I zebrał się cały lud wokół Jeremiasza w domu Pana”. [Jeremiasza 26,9](#). Kapłani, fałszywi prorocy i lud z gniewem zwrócili się przeciwko temu, który nie obsypywał ich pustymi pochwałami ani nie wygłaszał zwodniczych prorocत्व. W ten sposób wzgardzili przesłaniem Boga, a Jego słudze zagrozili śmiercią.

Więść o tym, co powiedział Jeremiasz, została zaniesiona do książąt Judy, a ci pospieszyli z pałacu królewskiego do świątyni, by osobiście zapoznać się ze sprawą. „Wtedy kapłani i prorocy tak rzekli do książąt i do całego ludu:

— Człowiek ten zasłużył na karę śmierci, bo prorokował przeciwko temu miastu, jak słyszeliście na własne uszy”. [Jeremiasza 26,11](#).

Jednak Jeremiasz odważnie stał przed książętami i ludem, mówiąc:

[270]

— „Pan posłał mnie, abym zwiastował przeciwko temu domowi i temu miastu wszystkie te słowa, które słyszeliście. Teraz więc poprawcie swoje postępowanie i swoje uczynki i słuchajcie głosu Pana, swojego Boga, a Pan pożałuje zła, które wam zapowiedział! Ja zaś jestem oto w waszym ręku, uczynicie ze mną, co uważacie za dobre i słuszne! Tylko wiedźcie dobrze, że jeżeli mnie zabijecie, ściągniecie krew niewinną na siebie i na to miasto, i na jego mieszkańców, gdyż, zaprawdę, posłał mnie Pan do was, abym wszystkie te słowa mówił do waszych uszu!” [Jeremiasza 26,12-15](#).

Gdyby prorok dał się zastraszyć groźną postawą przedstawicieli władzy, jego przesłanie nie odniosłoby żadnego skutku, a on straciłby życie. Jednak odwaga, z jaką wygłaszał uroczyste ostrzeżenie, wzbudziła szacunek ludu i przekonała książąt judejskich do opowiedzenia się za nim. Rozprawiali oni z kapłanami i fałszywymi prorokami, wykazując im, jak niemądre byłoby zastosowanie skrajnych środków, których się domagali, a ich słowa wywarły wpływ na lud. W ten sposób Bóg znalazł obrońców dla swego sługi.

Także starszyzna przyłączyła się do protestu wobec decyzji kapłanów, dotyczącej losu Jeremiasza. Przywołali przykład Micheasza, który przepowiadał karę dla Jerozolimy, mówiąc:

— „Syjon będzie zorany jak pole i Jeruzalem zamieni się w gruzy, a góra domu Pańskiego w lesiste wzgórze”. [Jeremiasza 26,18](#).

Następnie zapytali:

— „Czy Hiskiasz, król judzki, i cały Juda kazali go zabić? Czy nie uląkł się Pana i nie przebłagał oblicza Pana, tak że Pan pożałował zła, które im zapowiedział? A my mamy obciążyć siebie tak wielką zbrodnią?” [Jeremiasza 26,19](#).

Dzięki wstawiennictwu tych wpływowych ludzi życie proroka zostało ocalone, choć wielu kapłanów i fałszywych proroków, nie mogąc znieść prawdy, która ich potępiała, chętnie widziałoby Jeremiasza skazanego na śmierć pod zarzutem nawoływania do buntu.

Od dnia swego powołania aż do końca służby Jeremiasz zachowywał się wobec Judejczyków jak baszta i wieża (patrz [Jeremiasza 6,27, BG](#)), wobec której gniew ludzki nic nie mógł wskórać. Pan zapowiedział swemu słudze: „Będą walczyć z tobą, ale cię nie przemogą, bo Ja jestem z tobą, aby cię wybawiać i ratować — mówi Pan. I wyratuję cię z mocy złych, i wyzwolę cię z ręki okrutników”. [Jeremiasza 15,20-21](#).

Z natury nieśmiały i skromny, Jeremiasz pragnął spokoju i cichego życia na uboczu, gdzie nie musiałby wciąż oglądać narodu uparcie czyniącego zło. Jego serce bolało nad upadkiem spowodowanym przez grzech. Jeremiasz lamentował: „Oby moja głowa zamieniła się w wodę, a moje oczy w źródło łez, abym dniem i nocą mógł opłakiwać pobitych córki mojego ludu! Obym miał na pustyni schronisko podróżnych, abym mógł opuścić swój lud i odejść od nich”. [Jeremiasza 9,1.2](#).

Musiał znosić okrutne szyderstwa i kpiny. Jego wrażliwą duszę [271] przeszywały raz po raz strzały drwin miotane przez tych, którzy gardzili jego przestaniem i lekceważyli nawoływania do nawrócenia. Jeremiasz oświadczył: „Stałem się pośmiewiskiem dla całego mojego ludu, ich pieśnią szyderczą na co dzień”. [Treny 3,14](#). „Stałem się pośmiewiskiem na co dzień, każdy szydzi ze mnie. (...) Wszyscy moi przyjaciele czyhają na mój upadek. «Może da się namówić i potem będziemy nad nim górą, i zemścimy się na nim»”. [Jeremiasza 20,7.10](#).

Jednak wierny prorok codziennie otrzymywał moc, by wytrwać. Z wiarą mówił: „Pan jest ze mną jak groźny bohater; dlatego moi prześladowcy padną i nie będą górą. Będą bardzo zawstydzeni, że im się nie powiodło, w wiecznej hańbie, niezapomnianej. (...).

Śpiewajcie Panu, chwalcie Pana, gdyż wybawił duszę biednego z mocy złoślików”. [Jeremiasza 20,11.13](#).

Doświadczenia, przez które przeszedł Jeremiasz w dniach młodości i późniejszych latach swojej służby, nauczyły go, że „droga człowieka nie od niego zależy i że nikt, gdy idzie sam, nie kieruje swoim krokiem”. [Jeremiasza 10,23](#). Nauczył się też modlić: „Karc mnie, Panie, ale według sprawiedliwej miary, nie w swoim gniewie, abyś mnie nie zniweczył!” [Jeremiasza 10,24](#).

Powołany do picia z kielicha ucisku i smutku i kuszony w swej nędzy, by mówić: „Przepadła moja siła żywotna i moja nadzieja w Panu” ([Treny 3,18](#)), przypominał sobie Bożą opatrzność działającą w jego życiu i w końcu triumfalnie zawołał: „Niewyczerpane są objawy łaski Pana, miłosierdzie jego nie ustaje. Każdego poranku objawia się na nowo, wielka jest wierność twoja. Pan jest moim działem, mówi dusza moja, dlatego w nim mam nadzieję. Dobry jest Pan dla tego, kto mu ufa, dla duszy, która go szuka. Dobrze jest czekać w milczeniu na zbawienie Pana”. [Treny 3,22-26](#).

W pierwszym roku panowania Jehojakima wiele było ostrzeżeń przed nadchodzącą klęską. Słowo Pana wypowiedziane przez proroków wkrótce miało się spełnić. Potęga asyryjska na północy, tak długo dominująca, miała utracić swoje panowanie nad narodami. Na południu Egipt, w którego sile królowie Judy daremnie pokładali ufność, miał wkrótce otrzymać druzgocący cios. Niespodziewanie nowa światowa potęga, imperium babilońskie, wyłoniła się na wschodzie i szybko przyćmiła inne państwa.

W ciągu kilku lat król Babilonii miał stać się narzędziem gniewu Bożego wobec zatwardziałych w grzechu Judejczyków. Raz po raz Jerozolima miała być najeżdżana i oblegana przez wojska Nebukadnesara. Całe grupy ludności — początkowo nieliczne, ale potem tysięczne i dziesięcioletnie — miały być uprowadzone do niewoli do krainy Szinear, by tam mieszkać wśród obcych. Jehojakim, Jehojachin, Sedekiasz — wszyscy ci królowie judzcy mieli stać się wasalami babilońskiego władcy i wszyscy mieli się zbuntować przeciwko niemu. Coraz cięższe kary miały spadać na buntowniczy naród, aż wreszcie cały kraj miał być spustoszony, Jerozolima miała spłonąć w pożarze, świątynia Salomona — lec w gruzach. Królestwo Judy miało upaść, by już nigdy nie odzyskać swojej dawnej pozycji wśród narodów świata.

Te czasy zmian, tak pełne zagrożeń dla narodu izraelskiego, cechowały się wielością przesłań kierowanych z nieba za pośrednictwem Jeremiasza. W ten sposób Pan dawał Judejczykom możliwość uwolnienia się od więzów łączących ich z Egiptem i uniknięcia zadrażnień z władcami Babilonii. Gdy grożące im niebezpieczeństwo przybliżało się, Jeremiasz uczył lud poprzez przypowieści, mając nadzieję, że uświadomi Judejczykom ich zobowiązania wobec Boga i zachęci do przyjęcia pokojowej postawy wobec rządów Babilończyków.

Aby zilustrować potrzebę bezwarunkowego posłuszeństwa wymaganiom Bożym, Jeremiasz zebrał grupę Rekabitów w jednej z

komnat świątynnych i postawił przed nimi wino, zapraszając, by pili. Jak należało się spodziewać, spotkał się z ostentacyjną odmową. Rekabici stanowczo oświadczyli:

[273] — „Nie pijemy wina, gdyż Jonadab, syn Rekaba, nasz ojciec, zabronił nam, mówiąc: Nie pijcie wina ani wy, ani wasi synowie na wieki!” [Jeremiasza 35,6](#).

„I doszło Jeremiasza słowo Pana tej treści: Tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Idź i mów do mężów judzkich i do mieszkańców Jeruzalemu: Czy nie dacie się pouczyć, aby słuchać moich słów? — mówi Pan. Słów Jonadaba, syna Rekaba, który nakazał swoim synom, aby nie pili wina, dotrzymano i nie piją aż po dzień dzisiejszy, bo są posłuszni przykazaniu swojego ojca”. [Jeremiasza 35,12-14](#).

W ten sposób Bóg chciał ukazać sprzeczność zachodzącą między posłuszeństwem bractwa Rekabitów a nieposłuszeństwem i buntem swego ludu. Rekabici byli posłuszni przykazaniu swego ojca i zdecydowanie odmówili złamania zakazu. Jednak Judejczycy nie słuchali słowa Pana i dlatego mieli ponieść Jego najsurowszą karę.

Pan oświadczył: „Przemawiałem do was nieustannie i gorliwie, a nie usłuchaliście mnie. I posyłam do was nieustannie i gorliwie wszystkie moje sługi, proroków, mówiąc: Zawróćcie każdy ze swojej złej drogi i poprawcie swoje uczynki, a nie chodźcie za cudzymi bogami, aby im służyć, a będziecie mieszkać na ziemi, którą dałem wam i waszym ojcom; lecz nie nakłoniliście swojego ucha i nie usłuchaliście mnie. Synowie Jonadaba, syna Rekaba, zachowali przykazania swojego ojca, które im dał, ale lud ten mnie nie usłuchał.

[274] Dlatego tak mówi Pan, Bóg Zastępów, Bóg Izraela: Oto sprowadzę na Judę i na wszystkich mieszkańców Jeruzalemu wszelkie zło, które im zapowiedziałem, ponieważ nie usłuchali, gdy do nich mówiłem i nie odpowiadali, gdy na nich wołałem”. [Jeremiasza 35,14-17](#).

Gdy serce człowieka zostaje zmiękczone i poddane pod przemowny wpływ Ducha Świętego, wówczas słucha rad, ale gdy ludzie odwracają się od napomnień, aż ich serce stwardnieje, Pan pozwala, by ulegli innym wpływom. Odrzucając prawdę, przyjmują kłamstwo, które staje się dla nich sidłem ku zgubie.

Bóg napominał Judejczyków, by nie prowokowali Go do gniewu, ale oni nie słuchali. Wreszcie został wydany na nich wyrok. Mieli zostać uprowadzeni do Babilonii. Chaldejczycy zostali wybrani jako narzędzie, przez które Pan miał ukarać swój nieposłuszny lud.

Cierpienia Judejczyków miały być proporcjonalne do światła, jakie otrzymali, i ostrzeżeń, którymi wzgardzili i które odrzucili. Bóg długo odwlekał karę, ale teraz miał im okazać swoje niezadowolenie, ostatni raz próbując odwieść ich od kroczenia złą drogą.

Rekabici otrzymali stałe błogosławieństwo. Prorok powiedział im:

— „Ponieważ usłuchaliście nakazu Jonadaba, swojego ojca, i przestrzegaliście wszystkich jego nakazów, i postępowaliście dokładnie zgodnie z tym, co wam nakazał, dlatego tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Nie braknie w rodzie Jonadaba, syna Rekaba, po wszystkie dni takiego, kto by stał przed moim obliczem”. [Jeremiasza 35,18-19](#).

W ten sposób Pan uczył swój lud, że wierność i posłuszeństwo mogą przywrócić Judzie błogosławieństwo, tak jak Rekabici zostali pobłogosławieni za posłuszeństwo przykazaniu swego ojca.

Płynie z tego nauka także dla nas. Jeśli nakazy dobrego i mądrego ojca, który przedsięwziął najlepsze i najskuteczniejsze środki, by chronić swoich potomnych przed zgubnymi skutkami pijaństwa, były godne ścisłego posłuszeństwa, to z pewnością Boży autorytet powinien być o tyle bardziej szanowany, o ile Pan jest świętszy niż człowiek. Nasz Stwórca i Władca, nieskończony w mocy, straszliwy w sądzie, wszelkimi sposobami stara się uświadomić człowiekowi jego grzeszność i potrzebę skruchy. Ustami swoich sług przepowiada niebezpieczeństwa związane z nieposłuszeństwem. Posyła ostrzeżenia i wiernie wskazuje grzech. Lud Pana swój dobrobyt zawdzięcza jedynie Jego miłosierdziu okazywanemu przez czujną troskę Jego wybranych przedstawicieli. On nie może podźwignąć i strzec tych, którzy odrzucają Jego rady i gardzą napomnieniem. Przez pewien czas powstrzymuje swoją odpłatę, ale nie za każdym razem będzie cofał swe karzące ramię.

Judejczycy zostali zaliczeni do tych, o których Bóg powiedział: „Wy będziecie mi królestwem kapłańskim i narodem świętym”. [2 Mojżeszowa 19,6](#). Jeremiasz podczas swojej działalności nigdy nie stracił z oczu doniosłego znaczenia świętości serca w różnych [275] życiowych sytuacjach, a zwłaszcza w służbie najwyższemu Bogu. Dokładnie przepowiedział upadek królestwa i rozproszenie mieszkańców Judy pośród narodów. Jednak okiem wiary spoglądał w przyszłość, ku czasom duchowego odrodzenia. W jego uszach brzmiała

Boża obietnica: „Sam zgromadzę resztę moich owiec ze wszystkich ziem, do których je wygnałem, i sprowadzę je na ich pastwisko (...). Oto idą dni — mówi Pan — że wzbudzę Dawidowi sprawiedliwą latorośl: Będzie panował jako król i mądrze postępował; i będzie stosował prawo i sprawiedliwość na ziemi. Za jego dni Juda będzie wybawiony, a Izrael będzie bezpiecznie mieszkał; a to jest jego imię, którym go zwać będą: Pan sprawiedliwością naszą”. [Jeremiasza 23,3.5-6](#).

Tak oto proroctwa o nadciągającej karze były połączone z obietnicami ostatecznego i chwalebego wyzwolenia. Ci, którzy postanowią zawrzeć pokój z Bogiem i będą prowadzić święte życie pomimo powszechnego odstępstwa, otrzymają siłę do zniesienia wszelkich prób i zostaną uzdolnieni do głoszenia o Panu z mocą. W przyszłych wiekach dokonane dla nich wyzwolenie przewyższy chwałą to, które stało się udziałem Izraelitów podczas wyjścia z Egiptu. Przez swego proroka Bóg zapowiedział, iż nadchodzą dni, gdy „już nie będą mówili: Jako żyje Pan, który wyprowadził synów Izraela z ziemi egipskiej, lecz: Jako żyje Pan, który wyprowadził i sprowadził potomstwo domu izraelskiego z ziemi północnej i ze wszystkich ziem, do których ich wygnał, i będą mieszkali na swojej ziemi”. [Jeremiasza 23,7-8](#). Takie wspaniałe proroctwa wypowiadał Jeremiasz w ostatnich latach historii Judy, gdy Babilończycy stali się światową potęgą, a ich wojsko ciągnęło na Jerozolimę.

Obietnice wybawienia jak najśłodsza muzyka brzmiały w uszach tych, którzy trwali w posłuszeństwie wobec Jahwe. W domach moźnych i prostych ludzi, gdzie rady Boga dochowującego przymierza wciąż były traktowane ze czcią, często powtarzano słowa proroka. Nawet dzieci były poruszone do głębi, a ich młode umysły chłoneły przesłanie Pana.

To właśnie dzięki sumiennemu przestrzeganiu przykazań zawartych w Piśmie Świętym Daniel i jego towarzysze w czasach Jeremiasza mieli okazję wywyższenia prawdziwego Boga wobec narodów ziemi. Pouczenia, jakie ci młodzi Hebrajczycy otrzymali w dzieciństwie od swoich rodziców, uczyniły ich silnymi w wierze i stałymi w służbie żywemu Bogu, Stwórcy nieba i ziemi. Gdy na początku panowania Jehojakima Nebukadnesar uprowadził Daniela i jego towarzyszy wraz z grupą specjalnie wybranych jeńców, którzy mieli zostać przyuczeni do służby na dworze babilońskim, wiara

młodych Hebrajczyków została poddana najcięższym próbom. Jednak ci, którzy nauczyli się pokładać ufność w obietnicach Bożych, przekonali się, że są one wystarczające w każdym doświadczeniu, przez jakie dane im było przejść podczas ich pobytu na obczyźnie. Pismo Święte okazało się dla nich przewodnikiem i ostoją.

Jako interpretator znaczenia kar, które zaczęły spadać na Judę, Jeremiasz szlachetnie występował w obronie sprawiedliwości Boga i Jego miłościwych zamiarów obecnych nawet w najsurowszym karceniu. Prorok działał niestrudzenie. Pragnąc nauczać wszystkie grupy społeczne, poszerzał sferę swojego wpływu poza Jerozolimę, na inne judzkie okręgi, które często odwiedzał.

[276]

W swoich pouczeniach dla Kościoła Jeremiasz raz po raz odwoływał się do nauk zawartych w księdze prawa, otoczonej tak wielkim szacunkiem za panowania Jozjasza. Podkreślał na nowo znaczenie zachowywania więzi przymierza z miłosiernym i współczującym Bogiem, który przemówił z wyżyn Synaju, ogłaszając przykazania dekalogu. Słowa ostrzeżenia i napomnienia wypowiediane przez Jeremiasza docierały do wszystkich miejsc królestwa i wszyscy mieli okazję poznać wolę Pańską wobec narodu.

Prorok wyraźnie oznajmił, że nasz niebiański Ojciec pozwala, by Jego kara spadła na Jego lud, „aby poznały narody, iż są ludźmi śmiertelnymi”. [Psalmy 9,21 \(BG\)](#). Bóg ostrzegał swój lud: „Jeżeli będziecie postępować wobec mnie opornie i nie będziecie chcieli mnie słuchać, (...) to i Ja (...) was (...) rozproszę między narodami i jeszcze za wami dobędę miecza, i ziemia wasza stanie się pustkowiem, a miasta wasze ruiną”. [3 Mojżeszowa 26,21.28.33](#).

Gdy przesłania o nadchodzącej klęsce były głoszone książętom i ludowi, ich król, Jehojakim, który powinien być mądrym duchowym przywódcą, dającym przykład wyznania grzechów, reform i dobrych czynów, trwonił wtedy czas na egoistyczne przyjemności. „Zbuduję sobie dom przestronny i górne komnaty obszerne” ([Jeremiasza 22,14](#)) — postanowił. A ów pałac, wyłożony drewnem cedrowym i zabarwiony cynobrem, został wybudowany za pieniądze uzyskane w wyniku oszustwa i wyzysku.

Prorok nie krył gniewu i w natchnieniu ogłosił wyrok na niewiernego władcę: „Biada temu, który buduje swój dom na niesprawiedliwości, a górne komnaty na bezprawiu, swojemu bliźniemu każe za darmo pracować i nie daje mu jego zapłaty. (...). Czy jesteś

królem przez to, że współzawodniczysz w cedrowych budowlach? Twój ojciec przecież też jadł i pił, lecz stosował również prawo i sprawiedliwość i wtedy dobrze mu się powodziło. Sądził sprawę ubogiego i biednego, i wtedy było dobrze. Czy nie na tym polega to, że się mnie zna? — mówi Pan. Lecz twoje oczy i twoje serce szukają własnej tylko korzyści i przelewu niewinnej krwi, i popełniania krzywdy i gwałtu. Dlatego tak mówi Pan o Jojakimie, synu Jozjasza, królu judzkim: Nie będą go opłakiwali: Ach! Bracie mój! Ach! Siostró! Nie będą go opłakiwali: Ach! Panie! albo: Ach! Jego majestat! Będzie pogrzebany jak osioł, wywloką go i wyrzucą poza bramy Jeruzalemu”. [Jeremiasza 22,13.15-19](#).

W ciągu kilku lat ta straszna kara miała spaść na Jehojakima, ale najpierw Pan w swym miłosierdziu powiadomił naród o swoim zamierzeniu.

[277] W czwartym roku panowania Jehojakima przemówił „prorok Jeremiasz do całego ludu judzkiego i do wszystkich mieszkańców Jeruzalemu” ([Jeremiasza 25,2](#)), wskazując, iż od wielu lat, „od trzynastego roku Jozjasza, (...) aż do dnia dzisiejszego” ([Jeremiasza 25,3](#)), składał świadectwo Bożej gotowości niesienia ratunku, ale jego przesłania były lekceważone. Teraz słowo Pana do nich brzmiało następująco: „Dlatego tak mówi Pan Zastępów: Ponieważ nie słuchaliście moich słów, oto Ja pošę i zbiorę wszystkie plemiona z północy — mówi Pan — i pošę po Nebukadnesara, króla babilońskiego, mojego sługę, i sprowadzę ich na tę ziemię i na jej mieszkańców, i na wszystkie narody dokoła. I zniszczę je doszczętnie, i uczynię je przedmiotem zgrozy, pośmiewiskiem i hańbą na zawsze. I sprawię, że zamilknie u nich głos radości i głos wesela, głos oblubieńca i głos oblubienicy, ustanie turkot żaren i blask pochodni. I cała ta ziemia stanie się rumowiskiem i pustkowiem, i narody te będą poddane królowi babilońskiemu, siedemdziesiąt lat”. [Jeremiasza 25,8-11](#).

Choć wyrok klęski został wyraźnie ogłoszony, jego rzeczywiste znaczenie w niewielkim stopniu dotarło do słuchających. Aby wywrzeć na nich większe wrażenie, Pan starał się zilustrować znaczenie wypowiedzianych słów. Natchnął Jeremiasza, by ten porównał los narodu do wypicia kielicha napełnionego winem Bożego gniewu. Wśród tych, którzy jako pierwsi mieli wypić ów kielich, miały się znaleźć Jeruzalem, miasta Judy i jego królowie. Patrz [Jeremiasza 25,18](#). Następnie inni mieli pić z tego kielicha — faraon, król Egiptu,

„i jego sługi, i jego książęta, i cały jego lud” ([Jeremiasza 25,19](#)), i wiele innych narodów świata — aż Boże zamiary się spełnią.

Aby jeszcze lepiej zobrazować zbliżającą się karę, prorok otrzymał polecenie: „Weź z sobą kilku ze starszych ludu i ze starszych kapłanów, a udaj się do Doliny Ben-Hinnoma”. [Jeremiasza 19,1-2](#). Tam, po przypomnieniu dziejów odstępstwa Judy, miał rozbić w kawałki „gliniany dzban” ([Jeremiasza 19,1](#)) i w imieniu Jahwe, któremu służył, oświadczyć: „Rozbiję ten lud i to miasto tak, jak się rozbija naczynie garncarskie, którego już nie da się naprawić”. [Jeremiasza 19,11](#).

Prorok uczynił tak, jak mu polecono. Następnie powrócił do miasta, udał się na dziedziniec świątyni i oświadczył wobec zgromadzonego ludu: „Tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto Ja sprowadzę na to miasto i na wszystkie okoliczne miasta całe to nieszczęście, które im zapowiedziałem, gdyż usztywnili swój kark i nie usłuchali moich słów”. [Jeremiasza 19,15](#).

Słowa proroka, zamiast doprowadzić do wyznania grzechów i skruchy, wzbudziły gniew u przedstawicieli władzy, wskutek czego Jeremiasz został uwięziony. Uwięziony i zakuty w dyby prorok mimo to nadal głosił przesłania z nieba, kierując je do tych, którzy mogli go usłyszeć. Jego głosu nie dało się uciszyć prześladowaniem. Słowo prawdy, jak powiedział, było „w moim sercu jak ogień płonący, zamknięty w moich kościach. Mozoliłem się, by go znieść, lecz nie zdołałem”. [Jeremiasza 20,9](#).

Mniej więcej w tym czasie Pan polecił Jeremiaszowi zacząć spisywać przesłania, które chciał skierować do tych, nad którymi wciąż bolało Jego litościwe serce. Nakazał więc swemu słudze: „Weź sobie zwój księgi i wypisz na nim wszystkie słowa, które ci powiedziałem o Jeruzalemie, o Izraelu, i o Judzie, i o wszystkich narodach, od dnia, gdy zacząłem mówić do ciebie, od czasów Jozjasza aż do dnia dzisiejszego. Może, gdy dom judzki usłyszy o wszystkim złu, które Ja zamyślam im uczynić, nawróci się każdy ze swojej złej drogi i wtedy odpuszczę im winę i grzech”. [Jeremiasza 36,2-3](#).

Posłuszny temu poleceniu Jeremiasz wezwał swego wiernego przyjaciela, pisarza Barucha, i zaczął mu dyktować „wszystkie słowa Pana, które wypowiedział do niego”. [Jeremiasza 36,4](#). Zostały one starannie spisane na zwoju i były odtąd uroczystą naganą grzechu,

[278]

ostrzeżeniem przed nieuchronnymi skutkami trwania w odstępstwie i żarliwym wezwaniem do porzucenia wszelkiego zła.

Gdy na zwoju zostało spisane przesłanie, Jeremiasz, nadal będąc więźniem, posłał Barucha, by ten odczytał księgę wobec wszystkich ludzi zgromadzonych w świątyni z okazji narodowego dnia postu „w piątym roku Jojakima, syna Jozjasza, króla judzkiego, w dziewiątym miesiącu”. [Jeremiasza 36,9](#). Prorok powiedział: „Może ich błaganie dotrze przed oblicze Pana i nawróci się każdy ze swojej złej drogi, gdyż wielki jest gniew i oburzenie, w którym Pan wypowiedział się przeciwko temu ludowi”. [Jeremiasza 36,7](#).

Baruch spełnił prośbę i zwój został odczytany wobec zgromadzonych Judejczyków. Później wezwano Barucha, by na osobności odczytał księgę księżętom. Wysłuchali go z wielkim zainteresowaniem i obiecali powiadomić króla o tym, co usłyszeli, ale poradzili pisarzowi, by się ukrył, gdyż obawiali się, że Jehojakim odrzuci świadectwo i nakaze zgładzić tych, którzy je przygotowali i przedstawili.

Gdy Jehojakim usłyszał od ksiąząt, co przeczytał Baruch, natychmiast zażądał, by zwój mu przyniesiono i odczytano. Jeden z królewskich posłańców, Jehudi, rozwinął zwój i zaczął czytać upomnienia i przestrogi. Była zima, a więc król i książęta judzcy zebrali się naokoło ognia płonącego na palenisku. Gdy tylko przeczytano mały fragment zwoju, król, daleki od przejęcia się niebezpieczeństwem zagrażającym jemu i jego ludowi, pełen gniewu chwycił zwój i odcinając przeczytany fragment nożem pisarskim, „wrzucił w ogień płonący na palenisku, aż cały zwój spłonął w ogniu paleniska”. [Jeremiasza 36,23](#).

Ani król, ani jego książęta „nie przerazili się i nie rozdarli szat”. [Jeremiasza 36,24](#). Niektórzy z ksiąząt „nalegali na króla, aby nie palił zwoju, jednak on ich nie usłuchał”. [Jeremiasza 36,25](#). Gdy zwój został zniszczony, gniew nikczemnego władcy obrócił się przeciwko Jeremiaszowi i Baruchowi, a zatem natychmiast rozkazał, by ich przyprowadzono, „lecz Pan ukrył ich”. [Jeremiasza 36,26](#).

[279]

[280]

Przedstawiając zgromadzonym w świątyni oraz księżętom i królowi napomnienia spisane w zwoju, Bóg łaskawie ostrzegwał Judejczyków, mając na względzie ich dobro. „Może, gdy dom judzki usłyszy o wszystkim złu, które Ja zamyślam im uczynić, nawróci się każdy ze swojej złej drogi i wtedy odpuszczę im winę i grzech”.

[Jeremiasza 36,3](#). Pan lituje się nad ludźmi potykającymi się w ślepcie grzechu. Stara się ich oświecić, posyłając im napomnienia i groźby mające wywołać głęboką świadomość ich niewiedzy i potrzeby porzucenia błędów. Stara się pomóc zadowolonym z siebie, by przestali się chełpić swoimi próżnymi dokonaniem i zaczęli szukać duchowych błogosławieństw przez ścisłą więź z niebem.

Boży plan nie polega na posyłaniu zwiastunów, którzy będą starali się przypodobać grzesznikom i schlebiać im. Pan nie wyśtosowuje przesłania pokoju po to, by uśpić nieuświęconych w ich fałszywym poczuciu bezpieczeństwa. Przeciwnie, nakłada On ciężkie brzemie na sumienia źle postępujących i przeszywa ich duszę ostrymi strzałami przekonania o grzechu. Aniołowie Boży przedstawiają grzesznikowi straszliwe kary, by pogłębić jego poczucie potrzeby zbawienia i skłonić do zadania pytania: „Co mam zrobić, abym był zbawiony?” [Dzieje Apostolskie 16,30](#).

Jednak Ręka, która upokarza, karci z powodu grzechu oraz pychę i ambicję zamienia na wstyd, jest tą samą Ręką, która podnosi skruszonych i unizonych. Z najgłębszym współczuciem ten Bóg, który pozwala na karę, pyta: Co chcesz, abym ci uczynił?

Gdy człowiek zgrzeszy przeciwko świętemu i miłosiernemu Panu, najlepsze, co może uczynić, to wyrazić szczerą skruchę i wyznać błąd ze łzami i w pokorze ducha. Tego oczekuje od niego Bóg. On nie akceptuje niczego innego poza skruszonym sercem i unizonym duchem. Jednak król Jehojakim i jego książęta w swej arogancji i pysze odrzucili zaproszenie Pana. Nie usłuchali ostrzeżenia i nie okazali skruchy. Pełna łaski możliwość, jaką dano im w czasie, gdy dopuścili się spalania zwoju, była ich ostatnią szansą. Bóg oświadczył, że jeśli tym razem nie usłuchają Jego głosu, wówczas On wymierzy im straszliwą karę. Nie usłuchali, a więc Pan ogłosił swój ostateczny wyrok na Judę, zamierzając nawiedzić szczególnym gniewem człowieka, który z taką dumą sprzeciwił się Wszechmogącemu.

„Dlatego tak mówi Pan o Jojakimie, królu judzkim: Nie będzie miał nikogo, kto by zasiadł na tronie Dawida, a jego trup będzie wyrzucony na skwar we dnie i na chłód w nocy. I ukarzę go wraz z jego potomstwem i jego sługami za ich winę, i sprowadzę na nich i na mieszkańców Jeruzalemu oraz na mężów Judy to wszystko zło, które zapowiedziałem im”. [Jeremiasza 36,30-31](#).

[281]

Spalenie zwoju nie zakończyło całej sprawy. Łatwiej było się pozbyć spisanych słów niż zawartych w nich napomnień i ostrzeżeń przed szybko zbliżającą się Bożą karą dla zbuntowanego Izraela. Jednak przesłanie zostało ponownie spisane. Pan rozkazał swemu słudze: „Weź sobie znowu inny zwój i napisz na nim wszystkie poprzednie słowa, które były na pierwszym zwoju, spalonym przez Jojakima, króla judzkiego!” [Jeremiasza 36,28](#).

Zapis prorocत्व o Judzie i Jerozolimie został obrócony w popiół, jednak te słowa nadal jak ogień płonący żyły w sercu Jeremiasza, a to pozwoliło mu na odtworzenie tego, co gniew ludzki starał się zniszczyć.

Prorok wziął nowy zwój i wręczył go Baruchowi, „a ten spisał na nim pod dyktando Jeremiasza wszystkie słowa księgi, którą spalił Jojakim, król judzki, w ogniu; oprócz tego dodano do nich wiele słów podobnej treści”. [Jeremiasza 36,32](#). Gniew ludzki próbował zapobiec dziełu proroka Bożego, ale te same środki, jakie podjął Jehojakim, próbując ograniczyć wpływ sługi Pana, w efekcie stworzyły kolejne możliwości jasnego wyrażenia Bożych wymagań.

Duch sprzeciwu wobec upomnień, który doprowadził do prześladowania i uwięzienia Jeremiasza, działa także dzisiaj. Wielu ludzi nie chce słuchać powtarzających się ostrzeżeń. Wolą raczej słuchać fałszywych nauczycieli, którzy schlebiają ich próżności i patrzą przez palce na ich złe postępowanie. W dniu ucisku tacy ludzie nie będą mieli pewnego schronienia ani pomocy z nieba. Wybrani przez Boga słudzy powinni z odwagą i cierpliwością znosić próby i cierpienia, jakie spadają na nich w postaci zniewag, obojętności i pomówień. Powinni wiernie pełnić powierzone im dzieło Pańskie, pamiętając, że starożytni prorocy, sam Zbawiciel ludzkości oraz Jego apostołowie także znosili przemoc i prześladowania ze względu na Słowo.

Bożym pragnieniem było, by Jehojakim usłuchał rady Jeremiasza i w ten sposób zyskał przychylność w oczach Nebukadnesara oraz oszczędził sobie wiele cierpienia. Młody król przysiągł lojalność babilońskiemu władcy i gdyby pozostał wierny swej przysiędze, cieszyłby się zaufaniem pogan, dzięki czemu miałyby liczne okazje do prowadzenia ich ku prawdziwemu Bogu.

Wzgardziwszy niezwykłymi przywilejami, które mu dano, król Judy samowolnie poszedł własną drogą. Złamał słowo honoru dane

babilońskiemu władcy i zbuntował się przeciwko niemu. To postawiło jego i jego królestwo w bardzo trudnym położeniu. Przeciwko niemu wysłane zostały „hufce Chaldejczyków, hufce Aramejczyków, hufce Moabitów, hufce Ammonitów” (2 Królewska 24,2), a on był bezsilny i nie mógł zapobiec najazdowi wrogów. W ciągu kilku lat jego nieszczęsne panowanie dobiegło końca w niesławie, a on sam zaś został odrzucony przez niebo, wzgardzony przez lud i znienawidzony przez władcę Babilonii, którego zdradził — a to wszystko wskutek fatalnego błędu, jakim było odwrócenie się od Bożych zamiarów objawionych przez Pańskiego posłańca.

Jehojachin (Jechoniasz), syn Jehojakima, wstąpił na tron zaledwie na trzy miesiące i dziesięć dni, po czym poddał się wojskom chaldejskim, które z powodu buntu judzkiego władcy po raz kolejny obiegły nieszczęsne miasto. Tym razem Nebukadnesar „uprowadził do Babilonu Jehojachina, a także królową matkę i żony króla i jego eunuchów, i możnych kraju” (2 Królewska 24,15), kilka tysięcy osób, w tym „tysiąc kowali i ślusarzy”. 2 Królewska 24,16. Jednocześnie król Babilonii zabrał „wszystkie skarby świątyni Pana i skarby królewskiego domu”. 2 Królewska 24,13.

Królestwo Judy, rozbite i pozbawione mocy, zasobów ludzkich i finansowych, nadal istniało jako odrębny twór państwowy. Na jego czele Nebukadnesar postawił Mataniasza, młodszego syna Jozjasza, zmieniając mu imię na Sedekiasz.

[282]

Rozdział 36 — Ostatni król Judy

Na początku swego panowania Sedekiasz został obdarzony pełnym zaufaniem króla Babilonii i miał doświadczonego doradcę — Jeremiasza. Gdyby postępował w sposób uczciwy wobec Babilończyków i zwracał uwagę na przesłania od Pana przekazywane mu przez Jeremiasza, mógł być szanowany przez ludzi cieszących się autorytetem, a jednocześnie miałby okazję do przekazywania im wiedzy o prawdziwym Bogu. Dzięki temu jeńcy hebrajscy wprowadzeni do Babilonii znaleźliby się w korzystniejszym położeniu i mieliby zagwarantowane liczne swobody, imię Pana wszędzie byłoby otoczone czcią, a ci, którzy pozostali w Judzie, uniknęliby straszliwych nieszczęść, jakie w końcu na nich spadły.

Jeremiasz radził Sedekiaszowi i Judejczykom, również tym wprowadzonym do Babilonii, by spokojnie poddali się tymczasowej dominacji zwycięzców. Szczególnie ważne było, aby wprowadzeni starali się dążyć do pokoju w kraju, w którym się znaleźli. Jednak taka postawa jest przeciwna skłonnościom ludzkiego serca. Szatan wykorzystał okoliczności i powołał fałszywych proroków, zarówno w Jerozolimie, jak i w Babilonie, którzy oświadczyli, że jarzmo niewoli wkrótce będzie złamane, a naród odzyska dawne znaczenie.

Dawanie posłuchu takim pochlebnym proroctwom mogło doprowadzić do fatalnych w skutkach posunięć ze strony króla i wygnańców oraz udaremnić miłosierny Boży zamiar wobec nich. Aby nie doszło do wzniesienia powstania i przysporzenia cierpień narodowi, Pan rozkazał Jeremiaszowi niezwłocznie przeciwstawić się narastającemu kryzysowi przez ostrzeżenie króla Judy o skutkach ewentualnego buntu. Także wygnańcy otrzymali pisemne napomnienie, by nie dali się zwieść twierdzeniom, iż wybawienie jest bliskie. Jeremiasz przekonywał Izraelitów: „Niechaj was nie zwodzą wasi prorocy, którzy są wśród was, ani wasi wróżbici”. [Jeremiasza 29,8](#). W związku z tym ostrzeżeniem podana została wzmianka o tym, iż Pan ma zamiar wyzwolić Izraela po siedemdziesięciu latach niewoli przepowiedzianej przez Jego posłańców.

Z jakimże współczuciem Bóg informował swój uprowadzony lud o swoich planach wobec Izraela! Wiedział, że jeśli dadzą posłuch fałszywym prorokom i będą wyglądać rychłego wyzwolenia, wówczas ich położenie w Babilonii stanie się bardzo trudne. Wszelkie demonstracje czy powstanie z ich strony obudziłoby czujność i stanowczość chaldejskich władz, prowadząc do ograniczenia swobód. Skutkiem takich posunięć byłyby wyłącznie cierpienie i nieszczęścia. Pan pragnął, by spokojnie poddali się swemu losowi i starali się go uczynić jak najbardziej znośnym, a zatem radził im: „Budujcie domy i zamieszkujcie je; zakładajcie ogrody i spożywajcie ich owoc! (...). A starajcie się o pomyślność miasta, do którego skazałem was na wygnanie, i módlcie się za nie do Pana, bo od jego pomyślności zależy wasza pomyślność!” [Jeremiasza 29,5.7.](#)

[284]

Wśród owych fałszywych nauczycieli w Babilonii znajdowało się dwóch, którzy uważali się za świętych, choć w rzeczywistości byli ludźmi do głębi zepsutymi. Jeremiasz potępił ich złe postępowanie i ostrzegł, że są w niebezpieczeństwie. Rozgniewani tym napomnieniem starali się sprzeciwić działaniom prawdziwego proroka, podburzając lud do lekceważenia jego przesłań i zachowań przeciwnych do rady Bożej, zgodnie z którą uchodźcy mieli się podporządkować władzy króla babilońskiego. Pan oświadczył przez Jeremiasza, że ci fałszywi prorocy zostaną wydani w ręce Nebukadnesara i zabici na jego oczach. Wkrótce ta przepowiednia spełniła się co do joty.

Do końca świata będą się pojawiać ludzie dążący do wywołania zamieszania i buntu, a jednocześnie podający się za reprezentantów prawdziwego Boga. Fałszywi prorocy będą zachęcać do lekceważenia grzechu. Gdy ich złe postępowanie przyniesie fatalne rezultaty, wówczas za powstałe trudności wszelkimi sposobami będą się starali obarczyć odpowiedzialnością tych, którzy wiernie ich ostrzegali, podobnie jak Judejczycy oskarżali Jeremiasza za swoje niepowodzenia. Ale jak spełniły się słowa Pana wypowiedziane przez Jego proroka w starożytności, tak również wypełni się Jego przesłanie w naszych czasach.

[285]

[286]

Od początku Jeremiasz zachowywał konsekwentne stanowisko, radząc podporządkowanie się Babilończykom. Ta rada została udzielona nie tylko Judejczykom, ale także wielu okolicznym narodom. Na początku panowania Sedekiasza posłowie władców Edomu, Mo-

abu, Tyru i innych krain odwiedzali króla Judy, by dowiedzieć się, czy w jego ocenie sytuacja sprzyja wspólnej rewolcie i czy przyłączy się on do nich w walce przeciwko królowi babilońskiemu. Gdy ci posłowie oczekiwali na odpowiedź, słowo Pana dotarło do Jeremiasza: „Zrób sobie powrozy i jarzmo i włóż je sobie na szyję. I poślij do króla Edomu i do króla Moabu, i do króla Ammonitów, i do króla Tyru, i do króla Sydonu przez posłów, którzy przybyli do Jeruzalemu, do Sedekiasza, króla judzkiego”. [Jeremiasza 27,2-3](#).

Jeremiaszowi nakazano pouczyć posłów, by przekazali swoim królom, iż Bóg wydał ich wszystkich w ręce Nebukadnesara, króla Babilonu, a więc mają „mu służyć wszystkie narody i jego synowi, i jego wnukowi, aż nadejdzie czas także dla jego kraju”. [Jeremiasza 27,7](#).

Posłowie zostali także pouczeni, by przekazali swym władcom, że jeśli nie zechcą służyć królowi babilońskiemu, ich narody zostaną ukarane „mieczem i głodem, i zarazą” ([Jeremiasza 27,8](#)), aż zupełnie wyginą. Mieli oni odrzucić twierdzenia fałszywych proroków, którzy usiłowali doradzać coś innego. Pan oświadczył: „Nie słuchajcie waszych proroków ani waszych wieszczbiarzy, ani waszych marzycieli, ani waszych wieszczków, ani waszych czarowników, którzy mówią wam: Nie będziecie służyli królowi babilońskiemu, gdyż prorokują wam kłamliwie, aby was oddalić od waszej ziemi, bym Ja was odrzucił i zginęlibyście. Lecz ten naród, który podda swój kark pod jarzmo króla babilońskiego i będzie mu służył, pozostawię na jego ziemi — mówi Pan — aby ją uprawiał i mieszkał w niej”. [Jeremiasza 27,9-11](#). Najlżejszą karą, jaką Bóg mógł wymierzyć buntowniczym ludom, było podporządkowanie ich władzy Babilonii, ale gdyby sprzeciwili się temu wyrokowi, wówczas mieli odczuć pełnię Jego kary.

Posłowie narodów nie posiadali się ze zdumienia, gdy Jeremiasz z jarzmem na szyi oznajmiał im wolę Pana.

Spotkawszy się ze zdecydowanym sprzeciwem, Jeremiasz stanowczo opowiadał się za postawą uległości wobec Babilończyków. Wśród głównych oponentów dążących do udaremnienia rady Bożej był Chananiaś, jeden z fałszywych proroków, przed którymi ostrzegał Jeremiasz. Chcąc zyskać przychylność króla i dworu, wystąpił ze sprzeciwem, oświadczając, iż Bóg dał mu słowa pociechy dla Judejczyków: „Tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Złamię

jarzmo króla babilońskiego. W przeciągu dwóch lat sprowadzę z powrotem na to miejsce wszystkie przybory domu Pana, które król babiloński Nebukadnesar zabrał z tego miejsca i kazał je zawieźć do Babilonu. Także Jechoniasza, syna Jojakima, króla judzkiego, i wszystkich wygnańców Judy, którzy poszli do Babilonu, sprowadzę z powrotem na to miejsce — mówi Pan — gdyż złamię jarzmo króla babilońskiego”. [Jeremiasza 28,2-4](#).

[287]

Jeremiasz w obecności książąt i ludu żarliwie nawoływał, by podporządkowali się królowi babilońskiemu aż do czasu określonego przez Boga. Cytował im proroctwa Ozeasza, Habakuka, Sofoniasza i innych, którzy głosili podobne przesłania napomnienia i przestrogi. Wskazywał im wydarzenia, które były spełnieniem proroctw o odpłacie za trwanie w grzechu. W przeszłości kary Pana spadały na zatwardziały grzeszników zgodnie z zapowiedzianymi Jego zamierzeniami, objawionymi wcześniej przez Jego posłańców.

Jeremiasz przekonywał i radził: „Prorok, który prorokuje o pokoju, zostaje uznany za proroka, którego prawdziwie posłał Pan, dopiero gdy spełni się jego słowo”. [Jeremiasza 28,9](#).

Jeśli Judejczycy naprawdę chcieli się przekonać, kto jest prawdziwym prorokiem, wystarczyło poczekać na rozwój wydarzeń. Słowa Jeremiasza doradzającego uległość skłoniły Chananiusza do zakwestionowania wiarygodności jego przesłania. Chananiusz zdjął z karku Jeremiasza symboliczne jarzmo i połamał je, mówiąc:

— „Tak mówi Pan: Tak złamię jarzmo Nebukadnesara, króla babilońskiego, w przeciągu dwóch lat z karku wszystkich narodów.

I odszedł Jeremiasz swoją drogą”. [Jeremiasza 28,11](#). Najwyraźniej prorok Pański nie mógł zrobić nic więcej, jak oddalić się od miejsca sporu. Jednak Jeremiasz otrzymał jeszcze jedno przesłanie:

— „Idź i powiedz Chananiuszowi: Tak mówi Pan: Złamałeś jarzmo drewniane, ale Ja zrobię zamiast niego jarzmo żelazne. Bo tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Jarzmo żelazne wkładam na szyję tych wszystkich narodów, aby służyły Nebukadnesarowi, królowi babilońskiemu, i będą mu służyły (...).

Potem rzekł prorok Jeremiasz do proroka Chananiusza:

— Słuchajże, Chananiuszu: Nie posłał cię Pan, a ty wywołujesz w tym ludzie fałszywą ufność. Dlatego tak mówi Pan: Oto Ja usunę cię z powierzchni ziemi. Jeszcze w tym roku umrzesz, gdyż głosiliś odstępstwo od Pana.

I umarł prorok Chananiasz w tym roku w miesiącu siódmym”. [Jeremiasza 28,13-17](#). Fałszywy prorok usiłował umacniać w ludziach nieufność wobec Jeremiasza i jego przesłania. Nikczemnie podawał się za posłańca Pańskiego, wskutek czego został ukarany śmiercią. W piątym miesiącu Jeremiasz przepowiedział śmierć Chananiasza, a w siódmym miesiącu słowa te wypełniły się.

[288] Niepokój spowodowany wystąpieniami fałszywych proroków ściągnął na Sedekiasza podejrzenie zdrady i jedynie dzięki szybkim i zdecydowanym działaniom z jego strony mógł on zachować swoje panowanie jako poddany króla babilońskiego. Okazja do takich działań nadarzyła się wkrótce po wizycie w Jerozolimie posłów z okolicznych królestw, gdy król Judy w towarzystwie kwatermistrza Serajasza (patrz [Jeremiasza 51,59](#)) udał się z ważną misją do Babilonu. Podczas tej wizyty na chaldejskim dworze Sedekiasz odnowił przysięgę wierności Nebukadnesarowi.

Przez Daniela i innych hebrajskich jeńców babiloński monarcha zapoznał się z mocą i najwyższą władzą prawdziwego Boga, a gdy Sedekiasz po raz kolejny uroczyście przysięgł dochować wierności, Nebukadnesar zażądał od niego, by przysięgał na imię Pana, Boga Izraela. Gdyby Sedekiasz uszanował tę przysięgę, jego lojalność wywarłaby głęboki wpływ na umysły wielu, którzy przyglądali się postępowaniu ludzi twierdzących, iż czczą Boga Hebrajczyków.

Jednak król Judy stracił z oczu swój wzniosły przywilej przynoszenia chwały imieniu żywego Boga. O Sedekiaszu czytamy: „Czynił zaś to, co złe w oczach Pana, jego Boga, i nie ukorzył się przed prorokiem Jeremiaszem, przez którego przemawiał Pan. Zbuntował się również przeciwko królowi Nebukadnesarowi, któremu na Boga zaprzysięgał uległość, przeciwnie, usztywnił swój kark i zatwardził swoje serce tak, iż nie nawrócił się do Pana, Boga Izraela”. [2 Kronik 36,12-13](#).

Gdy Jeremiasz nadal składał świadectwo w ziemi judzkiej, spośród wygnańców w Babilonie na proroka został powołany Ezechiel, by ich ostrzegać i pocieszać oraz by potwierdzić słowo Pana przekazane przez Jeremiasza. W ciągu pozostałych lat panowania Sedekiasza Ezechiel z naciskiem piętnował głupotę — zaufanie fałszywym przepowiedniom tych, którzy wzbudzali w wygnańcach nadzieję na rychły powrót do Jerozolimy. Ezechielowi polecono

także przepowiedzieć za pomocą różnych symboli i uroczystych przesłań oblężenie i ostateczne zniszczenie Jerozolimy.

W szóstym roku rządów Sedekiasza Pan objawił Ezechielowi w wizji pewne obrzydliwości, jakie były praktykowane w Jerozolimie, i to w obrębie świątyni Pańskiej, na jej wewnętrznym dziedzińcu. Zdumionym oczom proroka ukazały się komnaty pełne wyobrażeń bożków, „wszelkich płazów i bydła, ohydy i wszystkie bałwany domu izraelskiego”. [Ezechiela 8,10](#).

Ci, którzy powinni pełnić rolę duchowych przywódców ludu, starsi domu izraelskiego (zob. Ez 8,11), w liczbie siedemdziesięciu, składali ofiarę z kadzidła przed pogańskimi wyobrazeniami umieszczonymi w komnacie przylegającej do muru dziedzińca świątynnego. Uczestnicząc w tych bałwochwalczych praktykach, starsi judzcy zachęcali się nawzajem bluźnierczymi twierdzeniami: „Pan nas nie widzi, Pan opuścił kraj”. [Ezechiela 8,12](#).

Prorok miał jednak ujrzeć „jeszcze większe obrzydliwości”. [Ezechiela 8,13](#). U bramy wiodącej z zewnętrznego dziedzińca na dziedziniec wewnętrzny ujrział „kobiety, które oplakiwały Tammuza” ([Ezechiela 8,14](#)), a na wewnętrznym dziedzińcu świątyni Pana, „u wejścia do przybytku Pana, między przedsionkiem a ołtarzem, było około dwudziestu pięciu mężów; ci, tyłem zwrócenii do przybytku Pana, a twarzą ku wschodowi, zwrócenii ku wschodowi oddawali pokłon słońcu”. [Ezechiela 8,16](#).

[289]

Majestatyczna Istota, towarzysząca Ezechielowi podczas tej zdumiewającej wizji nikczemności na szczytach władzy ziemi judzkiej, zwróciła się do proroka ze słowami: „Synu człowieczy! Czy widziałeś to! Czy to nie dosyć dla domu judzkiego popełniać obrzydliwości, które tu popełniają, napełniając kraj bezprawiem i ustawicznie pobudzając mnie do gniewu? A oto patrz, winną latorośl przykładają do nosa! Dlatego i Ja postąpię z nimi w gniewie: Ani nie drgnie moje oko i nie zlituję się! A gdy będą głośno wołać do moich uszu, nie wysłucham ich”. [Ezechiela 8,17-18](#).

Przez Jeremiasza Pan powiedział o nikczemnikach ośmielających się samozwańczo występować przed ludem rzekomo w imieniu Bożym: „Zarówno prorok jak kapłan są niegodziwi, nawet w moim domu znalazłem ich nieprawość”. [Jeremiasza 23,11](#). W straszliwej zapowiedzi dotyczącej Judy, zawartej w podsumowaniu panowania Sedekiasza, powtórzono zostało owo oskarżenie o bezczeszczenie

świętyni. Natchniony pisarz sprawozdaje: „Także wszyscy książęta judzcy i kapłani oraz lud coraz bardziej grzeźli w niewierności, naśladowując wszelkie obrzydliwości narodów, bezczeszcząc świątynię Pańską, którą On poświęcił w Jeruzalemie”. [2 Kronik 36,14](#).

Dzień klęski królestwa judzkiego szybko się przybliżał. Pan nie mógł już dać Judejczykom nadziei na odwrócenie Jego najsurowszej kary. Przez proroka powiedział: „Wy mielibyście ujść bezkarnie? Nie ujdziecie bezkarnie”. [Jeremiasza 25,29](#). Jednak nawet te słowa zostały przyjęte z drwinami. Zatwardziali grzesznicy stwierdzili: „Wydłużają się dni, a żadne widzenie nie sprawdza się”. [Ezechiela 12,22](#).

Jednak przez Ezechiela to podważanie pewnego słowa prorockiego zostało surowo zganione. Pan powiedział do proroka: „Dlatego mów do nich: Tak mówi Wszechmocny Pan: Skończę z tą przypowieścią i już jej nie będą powtarzali w Izraelu. A raczej przemów do nich tak: Bliskie są dni, kiedy spełni się każde widzenie. Bo nie będzie już pośród domu izraelskiego żadnego fałszywego widzenia i żadnej złudnej wróżby. Gdyż Ja, Pan, wypowiem Słowo; a co Ja wypowiem, to się stanie i już się nie odwlecze. Zaiste, jeszcze za waszych dni, domu przekory, wypowiem Słowo i wykonam je — mówi Wszechmocny Pan”. [Ezechiela 12,23-25](#).

Ezechiel oświadczył: „Doszło mnie słowo Pana tej treści: Synu człowieczy! Oto dom izraelski mówi: Widzenia, które ten ogląda, dotyczą późniejszych dni, i o dalszych czasach on prorokuje. Dlatego tak powiedz im: Tak mówi Wszechmocny Pan: Żadne słowo, które Ja wypowiadam, już się nie odwlecze; słowo, które Ja wypowiadam, spełni się — mówi Wszechmocny Pan”. [Ezechiela 12,26-28](#).

[290] Pierwszym wśród tych, którzy szybko wiedli kraj do upadku, był król Sedekiasz. Władca Judy całkowicie zlekceważył radę Pana przekazaną przez proroków, zapomniał o długu wdzięczności wobec Nebukadnesara, złamał uroczystą przysięgę lojalności złożoną na imię Boga Izraela i zbuntował się przeciwko prorokom, swemu dobroczyńcy i samemu Bogu. Pysniąc się własną mądrością, zwrócił się o pomoc do odwiecznych wrogów pomyślności Izraela, „wysyłając swoich posłów do Egiptu, aby mu dano konie i liczne wojsko”. [Ezechiela 17,15](#).

O tym, który tak nikczemnie zdradził wszystkie święte zobowiązania, Pan powiedział: „Czy mu się to uda? Czy uratuje się ten,

który tak czynił? Zerwał przymierze i miałby wyjść cało? Jakom żyw — mówi Wszechmocny Pan — w miejscu zamieszkania króla, który go uczynił królem, a któremu nie dochował przysięgi, z którym zerwał przymierze, że w Babilonie umrze. Nie pomoże mu faraon wielkim wojskiem i licznymi zastępami w wojnie (...). Zlekceważył przysięgę, zrywając przymierze; i mimo że dał na to swoją rękę, uczynił to wszystko, nie wyjdzie więc cało”. [Ezechiela 17,15-18](#).

Wreszcie przyszedł dzień ostatecznego rozliczenia dla bezecnego bezbożnika, księcia izraelskiego (zob. Ez 21,30). Pan stwierdził: „Precz z diademem, precz z koroną”. [Ezechiela 21,31](#). Dopóki sam Chrystus nie założy swego królestwa, Judejczycy mieli być pozbawieni króla. Boski wyrok dotyczący tronu i domu Dawida brzmiał: „W gruzy, w gruzy, w gruzy obróć je. Także ono nie pozostanie tak, aż przyjdzie ten, który ma do niego prawo; jemu je dam”. [Ezechiela 21,32](#).

Rozdział 37 — Urowadzeni do Babilonii

W dziewiątym roku panowania Sedekiasza „nadciągnął Nebukadnesar, król babiloński, wraz z całym swoim wojskiem pod Jerozalem” (2 Królewska 25,1) i rozpoczął oblężenie miasta. Juda znalazła się w rozpaczliwym położeniu. Pan oświadczył przez Ezechiela: „Oto Ja jestem przeciwko tobie; (...) Ja, Pan, wydobyłem swój miecz z jego pochwy i już nie wróci. (...) wszystkie serca struchleją i wszystkie ręce opadną, i wszelka odwaga się rozwieje, i wszystkie kolana rozmiękną jak woda. (...) I wyleję na ciebie mój gniew, dmuchnę na ciebie ogniem mojej złości; i wydam cię w ręce mężów zuchwałych, knujących zagładę”. Ezechiela 21,8.10.12.36.

Egipcjanie usiłowali przyjść na ratunek oblężonemu miastu, a Chaldejczycy, by ich odeprzeć, na pewien czas odstąpili od oblężenia stolicy Judy. W serce Sedekiasza wstąpiła nadzieja, więc posłał gońca do Jeremiasza z prośbą, by modlił się do Boga za naród.

Odpowiedź proroka była straszliwa — Chaldejczycy powrócą i zniszczą miasto. Wyrok zapadł, a grzeszny naród nie był już w stanie odwrócić Bożej kary. Pan zapowiedział swemu ludowi: „Nie łudźcie samych siebie słowami: Chaldejczycy na pewno od nas odstąpią, gdyż nie odstąpią. Bo choćbyście pobili całe wojsko chaldejskie walczące z wami i pozostało z nich tylko kilku rannych, wtedy i ci, każdy w swoim namiocie, powstaliby i spaliliby to miasto”. Jeremiasza 37,9-10. Reszta mieszkańców Judy miała pójść do niewoli, by przez cierpienie uczyć się tego, czego nie chcieli się nauczyć w bardziej sprzyjających okolicznościach. Od tego dekretu świętego Strażnika nie było odwołania.

Wśród sprawiedliwych nadal przebywających w Jerozolimie, którym wyraźnie oznajmione zostały Boże zamiary, byli tacy, którzy postanowili ukryć przed okrutnymi najeźdźcami skrzynię przymierza zawierającą kamienne tablice z wypisanymi przykazaniami dekalogu. Ten zamiar został zrealizowany. Z żalem i smutkiem ukryli skrzynię przymierza w grocie, gdzie od tej pory miała pozostać z powodu grzechów Izraela i Judy, tak iż nigdy więcej mieli jej nie

odzyskać. Święta skrzynia nadal jest w ukryciu. Od tamtego czasu oczy ludzkie jej nie ujrzały.

Przez wiele lat Jeremiasz był dla ludu wiernym świadkiem Bożym, a teraz, gdy nieszczęsne miasto miało wpaść w ręce pogan, uznał swoje dzieło za zakończone i chciał odejść, ale nie dopuścił do tego syn pewnego fałszywego proroka, który kłamliwie doniósł, iż Jeremiasz ma zamiar przyłączyć się do Babilończyków, do uległości wobec których wielokrotnie nawoływał mieszkańców Judy. Prorok stanowczo zaprzeczył temu oskarżeniu, ale mimo to „książęta unieśli się gniewem na Jeremiasza, bili go i zamknęli w domu kanclerza Jonatana, bo ten zamieniono na więzienie”. [Jeremiasza 37,15](#).

Nadzieja, która pojawiła się w sercach książąt i ludu, gdy wojsko Nebukadnesara skierowało się na południe, ku Egiptowi, wkrótce okazała się zupełnie płonna. Pan orzekł: „Oto Ja wystąpię przeciwko tobie, faraonie, królu Egiptu”. [Ezechiela 29,3](#). Moc Egiptu była jak nadłamana trzcina. „Poznają wszyscy mieszkańcy Egiptu, że Ja jestem Pan. Nie byłeś niczym lepszym jak tylko podporą trzcinową dla domu izraelskiego (...). Wzmocnię ramiona króla babilońskiego, lecz ramiona faraona opadną. I poznają, że Ja jestem Pan, gdy mój miecz włożę do ręki króla babilońskiego i on wyciągnie go przeciwko ziemi egipskiej”. [Ezechiela 29,6; 30,25](#).

Gdy książęta judzcy daremnie oczekiwali pomocy z Egiptu, król Sedekiasz, pełen najczarniejszych obaw, myślał o proroku Bożym wtrąconym do więzienia. Po wielu dniach władca posłał po niego i potajemnie go zapytał:

— „Czy jest jakie słowo od Pana?

A Jeremiasz odpowiedział:

— Jest!

I powiedział:

— Będziesz wydany w ręce króla babilońskiego.

I rzekł Jeremiasz do króla Sedekiasza:

— Czym zgrzeszyłem przeciwko tobie i twoim sługom, i temu ludowi, że wtrąciliście mnie do więzienia? I gdzie są teraz wasi prorocy, którzy wam prorokowali, mówiąc: Król babiloński nie wystąpi przeciwko wam ani przeciwko tej ziemi. Otóż racz teraz słuchać, mój panie, królu! Niech moje błaganie dojdzie przed twoje oblicze; nie odsyłaj mnie do domu kanclerza Jonatana, bym tam nie zginął!” [Jeremiasza 37,17-20](#).

Wtedy Sedekiasz rozkazał, „aby oddano Jeremiasza pod straż na dziedzińcu wartowni. I dawano mu codziennie bochenek chleba z ulicy piekarskiej, póki nie wyczerpał się chleb w mieście. I przebywał Jeremiasz na dziedzińcu wartowni”. [Jeremiasza 37,21](#).

[293]

Król nie odważył się otwarcie przyznać, że wierzy Jeremiaszowi. Choć przerażenie kazało mu w tajemnicy poszukiwać informacji u niego, to jednak był zbyt słaby, by narazić się na niechęć swych książąt i ludu, poddając się woli Bożej oznajmionej przez proroka.

Przebywając w twierdzy, Jeremiasz nadal doradzał poddanie się Babilończykom. Stawianie oporu oznaczałoby narażenie się na pewną śmierć. Pan zapowiadał Judejczykom: „Kto pozostanie w tym mieście, zginie od miecza, głodu i zarazy, lecz kto przejdzie do Chaldejczyków, będzie żył i zyska swoje życie jako zdobycz, i pozostanie przy życiu”. [Jeremiasza 38,2](#). Słowa te były wyraźne i przekonujące. W imieniu Boga prorok oświadczył odważnie: „To miasto na pewno będzie wydane w ręce króla babilońskiego i on je zdobędzie”. [Jeremiasza 38,3](#).

Wreszcie książęta, rozgniewani kolejnymi radami Jeremiasza sprzecznymi z ich polityką oporu, złożyli stanowczy protest przed królem, twierdząc, iż prorok jest wrogiem narodu, a jego słowa osłabiają morale ludu i ściągają nieszczęście, a zatem Jeremiasza należy zabić.

Tchórzliwy król wiedział, że to oskarżenie jest fałszywe, ale, by przypodobać się ludziom zajmującym wysokie i wpływowe stanowiska w państwie, udał, że wierzy w ich wymysły i wydał Jeremiasza w ich ręce, by z nim postąpili tak, jak chcieli. Prorok został wrzucony „do cysterny syna królewskiego Malkiasza, znajdującej się na dziedzińcu wartowni, a spuścili Jeremiasza na powrozech. W cysternie nie było wody, lecz tylko błoto; i ugrzął Jeremiasz w błocie”. [Jeremiasza 38,6](#). Ale Bóg natchnął jego przyjaciół, którzy przybyli do króla i wstawili się za Jeremiaszem, a uzyskawszy jego zgodę, wydobyli go z cysterny i ponownie zaprowadzili na dziedziniec wartowni.

Raz jeszcze król w tajemnicy posłał po Jeremiasza i poprosił, by ten wiernie przedstawił mu Boży zamiar wobec Jerozolimy. W odpowiedzi Jeremiasz odrzekł:

— „Jeżeli ci powiem, na pewno każesz mnie zabić, a gdy będę ci radził, nie posłuchasz mnie”. [Jeremiasza 38,15](#).

Na te słowa władca przysiągł prorokowi:

— „Jako żyje Pan, który dał nam to życie, że cię nie zabiję i że nie wydam cię w ręce tych ludzi, którzy czyhają na twoje życie”. [Jeremiasza 38,16](#).

Król wciąż jeszcze miał możliwość okazać gotowość usłuchania ostrzeżenia Jahwe i w ten sposób uzyskać złagodzenie dzięki miłosierdziu kary mającej spaść na miasto i naród. Usłyszał więc takie przesłanie:

— „Jeżeli wyjdiesz i poddasz się dowódcom króla babilońskiego, pozostaniesz przy życiu i miasto to nie będzie spalone ogniem, i pozostaniesz przy życiu wraz z twoim domem. Jeżeli zaś nie wyjdiesz i nie poddasz się dowódcom króla babilońskiego, miasto to będzie wydane w ręce Chaldejczyków i oni je spalą, a ty nie ujdiesz ich ręki”. [Jeremiasza 38,17-18](#).

Sedekiasz odpowiedział:

— „Boję się Judejczyków, którzy już przeszli do Chaldejczyków, by mnie nie wydano w ich ręce, oni zaś targnęliby się na mnie”. [Jeremiasza 38,19](#).

Ale prorok obiecał:

— Nie wydadzą.

I dalej nalegał:

— „Zechciej usłuchać głosu Pana w tym, co mówię do ciebie, aby ci się dobrze powiodło i twoje życie zostało zachowane!” [Jeremiasza 38,20](#).

Tak oto do ostatniej godziny Bóg wyraźnie okazywał gotowość okazania miłosierdzia tym, którzy zechcą poddać się Jego wymaganiom. Gdyby król wybrał posłuszeństwo, życie wielu ludzi zostałoby ocalone, a miasto nie uległoby zniszczeniu. Jednak on uznał, że zaszedł już zbyt daleko, by się cofnąć. Bał się Judejczyków, bał się ośmieszenia, bał się o swoje życie. Po latach buntu przeciwko Bogu Sedekiasz uznał, że zbyt upokarzające będzie przyznanie się przed ludem, że akceptuje słowo Pana wypowiedziane przez proroka Jeremiasza i że wobec tak poważnych ostrzeżeń rezygnuje z dalszego oporu przeciwko wrogowi.

Ze łzami w oczach Jeremiasz błagał Sedekiasza, by ratował siebie i lud. W męce ducha zapewniał go, że jeśli nie usłucha rady Bożej, wówczas nie ujdzie z życiem, a wszystkie jego dobra zostaną złupione przez Babilończyków. Jednak król wstąpił na złą drogę

i nie zawrócił. Postanowił trzymać się rady fałszywych proroków i ludzi, którymi w rzeczywistości gardził, a którzy sztydziłi z jego słabości, gdy tak łatwo ulegał ich życzeniom. Poświęcił szlachetną wolność swojej męskości i stał się pełzającym niewolnikiem opinii publicznej. Choć nie miał złych zamiarów, to jednak nie potrafił zdecydowanie opowiedzieć się po stronie dobra. Mimo iż był przekonany o słuszności rady udzielonej przez Jeremiasza, nie miał moralnego kręgosłupa, by postąpić zgodnie z tą radą, a wskutek tego nadal zmierzał w złym kierunku.

Król był zbyt słaby nawet na to, by przyznać się przed swoimi dworzanami i ludem, że rozmawiał z Jeremiaszem — strach przed ludźmi tak bardzo zawładnął jego duszą. Gdyby Sedekiasz postąpił odważnie i oświadczył, że wierzy słowom proroka, które przecież w połowie już się spełniły, nieszczęściu można byłoby zapobiec! Król powinien był powiedzieć: Będą posłuszny Panu i uratuję miasto przed zupełnym upadkiem. Nie odważą się zlekceważyć polecenia Bożego w obawie o utratę przychylności ludzi. Kocham prawdę i nienawidzę grzechu, więc pójdę za radą Mocarza Izraela.

Wówczas ludzie szanowaliby jego odwagę, a ci, którzy chwalili się w wierze, zdecydowanie opowiedzieliby się po stronie dobra. Odwaga i prawość takiej postawy wzbudziłyby w jego poddanych podziw i lojalność. Król miałby silne poparcie w narodzie, a Juda uniknęłaby niewysłowionych cierpień, rzezi, głodu i ognia.

[295] Słabość Sedekiasza była grzechem, za który zapłacił straszliwą cenę. Wróg pojawił się jak wzburzona fala i zniszczył miasto. Wojsko Hebrajczyków zostało rozbite w pył. Naród dostał się do niewoli. Sedekiasza zakuto w kajdany, a jego synów zamordowano na jego oczach. Król został zabrany z Jerozolimy jako jeniec. Wyłupano mu oczy, a w Babilonie w nędzy dokonał swoich dni. Piękna świątynia, która przez ponad cztery stulecia jaśniała na szczycie góry Syjon, nie została oszczędzona przez Chaldejczyków. „Spalili oni świątynię Bożą, zburzyli mury Jeruzalemu, wszystkie jego pałace spalili ogniem, tak iż wszystkie drogocenne sprzęty niszczały”. [2 Kronik 36,19](#).

W czasie ostatecznego zniszczenia Jerozolimy przez Nebukadnesara wielu przetrwało potworności długiego oblężenia tylko po to, by zginąć od miecza. Ci, którzy pozostali przy życiu, w tym wysoko postawieni przedstawiciele starszyny, kapłani, wodzowie i

książęta, zostali zaprowadzeni do Babilonu i straceni jako zdrajcy. Inni dostali się do niewoli, by żyć pod panowaniem Nebukadnesara i jego następców „aż do nastania królestwa perskiego. Tak wypełniło się słowo Pana, wypowiedziane przez usta Jeremiasza”. [2 Kronik 36,20-21](#).

Jeremiasza spotkał znacznie lepszy los. „Co do Jeremiasza wy- [296]
dał Nebukadnesar, król babiloński, Nebuzaradanowi, naczelnikowi straży przybocznej, następujące zarządzenie:

— Weź go, czuwaj nad nim i nie czyń mu żadnej krzywdy, lecz postępuj z nim tak, jak on sam ci powie!” [Jeremiasza 39,11-12](#).

Uwolniony z więzienia przez babilońskich oficerów, prorok postanowił związać swój los z niewielką resztką ubogiej ludności kraju pozostawioną w charakterze „winogrodników i oraczy”. [Jeremiasza 52,16](#). Nad tymi ludźmi Babilończycy wyznaczyli jako namiestnika Gedaliasza. Zaledwie kilka miesięcy później namiestnik został zdradziecko zamordowany. Biedacy, którzy przeszli tak wiele nieszczęść, zostali przekonani przez przywódców, by schronić się w Egipcie. Jeremiasz zaprotestował przeciwko temu pomysłowi. Błagał: „Nie idźcie do Egiptu”. [Jeremiasza 43,2](#).

Jednak natchniona rada nie została przyjęta i „całą resztę Judy, (...) mężczyzn i kobiety, dzieci” ([Jeremiasza 43,5-6](#)), powiedziano do Egiptu, „gdyż nie usłuchali głosu Pana. I przybyli do Tachpanches”. [Jeremiasza 43,7](#).

Proroctwa dotyczące klęski, ogłoszone przez Jeremiasza reszcie, która zbuntowała się przeciwko Nebukadnesarowi, uciekając do Egiptu, były połączone z obietnicami przebaczenia dla tych, którzy okażą skruchę i będą gotowi wrócić. Choć Pan nie zamierzał oszczędzić tych, którzy wzgardzili Jego radą i narazili się na zwodniczy wpływ egipskiego bałwochwalstwa, to jednak okazał miłosierdzie tym, którzy byli lojalni i szczerzy. „Tylko nieliczni ocaleni od miecza wrócą z ziemi egipskiej do ziemi judzkiej, aby cała resztką Judy, która przyszła z ziemi egipskiej, by tam przebywać jako obcy przybysze, poznała, które słowo się sprawdzi: Moje czy ich”. [Jeremiasza 44,28](#).

Smutek proroka z powodu zupełnego zepsucia tych, którzy powinni być duchowym światłem świata, jego smutek z powodu losu Syjonu i ludu uprowadzonego do Babilonii został przedstawiony w trenach, które napisał dla pouczenia, by wykazać, jakim błędem jest

odwrócenie się od rady Boga ku ludzkiej mądrości. Jednak pomimo wielkiego nieszczęścia Jeremiasz nadal mógł mówić: „Niewyczerpane są objawy łaski Pana, miłosierdzie jego nie ustaje” ([Treny 3,22](#)), a jego stałą modlitwą było: „Doświadczajmy i badajmy nasze drogi i nawróćmy się do Pana!” [Treny 3,40](#). Gdy Juda była jeszcze królestwem pośród innych narodów, Jeremiasz zapytywał Boga: „Czy zupełnie odrzuciłeś Judę? Czy twoja dusza obrzydziła sobie Syjon?” ([Jeremiasza 14,19](#)) i odważnie prosił: „Nie pogardź nami przez wzgląd na twoje imię”. [Jeremiasza 14,21](#). Mocna wiara proroka, pokładana w wiecznych Bożych zamierzeniach zaprowadzenia porządku mimo panującego chaosu oraz objawienia narodom ziemi i całemu wszechświatu Jego sprawiedliwości i miłości, pozwoliła mu teraz z ufnością wstawiać się za tych, którzy mogli odwrócić się od zła ku sprawiedliwości.

[297] Ale teraz Syjon był zupełnie zniszczony, a lud Boży był w niewoli. Przejęty smutkiem prorok wołał:

„Ach! Jak samotne leży miasto, niegdyś tak ludne! Stało się jak wdowa niegdyś wielkie wśród narodów. Władczyni krain odrabia pańszczyznę. Płacze gorzko po nocy, a jej łzy spływają po licach. Nikt jej nie pociesza spośród wszystkich jej kochanków, wszyscy jej przyjaciele ją zdradzili, stali się jej wrogami. Na wygnanie poszedł Juda, na cierpienie i w ciężką niewolę. Zamieszkał między poganami i nie znajduje odpocznienia. Wszyscy jego prześladowcy dopadli go wśród ucisku. Drogi na Syjon okryte są żałobą, nikt nie podąża na święto. Wszystkie jego bramy spustoszone, jego kapłani jęczą, jego panny strapione, a on sam pełen gorzkości. Jego wrogowie są górą, szczęście sprzyja jego nieprzyjaciołom, gdyż Pan utrafił go dla wielu jego grzechów. Jego dzieci poszły na wygnanie pędzone przez wroga. (...).

[298] Ach, jakże zachmurzył się Pan w swoim gniewie nad córką syjońską, z nieba na ziemię zrzucił wspaniałość Izraela i nie pamiętał w dniu swojego gniewu o podnóżku swoich stóp. Pan zniszczył bezlitośnie wszystkie niwy Jakuba, w swojej zapalczywości zburzył twierdze córki judzkiej, rzucił o ziemię, zhańbił królestwo i jego książąt. W żarze gniewu złamał wszelką siłę Izraela, cofnął swoją prawicę, gdy nieprzyjaciel się zbliżał, i rozpałił przeciwko Jakubowi ogień płonący, który dokoła pożera. Naciągnął swój łuk jak nieprzyjaciel, jego prawica jest podniesiona, i zabił jak wróg wszystko,

co jest rozkoszą dla oczu. Na namiot córki syjońskiej wylał swoją zapalczywość jak ogień. (...)

Co porównam z tobą, a do czego ciebie przyrównam, córko jerozalemska? Do czego cię przyrównam, aby cię pocieszyć, dziewicza córko syjońska? Bo wielka jak morze jest twoja zagłada, któż cię uleczy? (...).

Wspomnij, Panie, na to, co się z nami stało! Spójrz i przypatrz się naszej zniewadze. Nasze dziedzictwo przypadło obcym, nasze domy cudzoziemcom. Staliśmy się sierotami, bez ojca, nasze matki są jakby wdowy. (...). Nasi ojcowie zgrzeszyli, nie ma ich, a my dźwigamy ich winy. Niewolnicy nami rządzą, nie ma, kto by nas wyrwał z ich ręki. (...) Dlatego chore jest nasze serce, dlatego zamknięte są nasze oczy. (...). Ale Ty, Panie, trwasz na wieki, twój tron z pokolenia w pokolenie. Dlaczego chcesz na zawsze zapomnieć o nas, opuścić nas na tak długi czas? Spraw, Panie, byśmy wrócili do ciebie, a wrócimy! Odnów nasze dni jak niegdyś!” [Treny 1,1-5; 2,1-4.13; 5,1-3.7-8.17.19-21.](#)

Rozdział 38 — Światło w ciemności

Ciemne lata zniszczenia i śmierci znaczące koniec królestwa Judy wprowadziłyby w rozpacz najbardziej niezłomne serce, gdyby nie słowa pocieszenia zawarte w proroczych wypowiedziach Bożych posłańców. Przez Jeremiasza w Jerozolimie, Daniela na dworze babilońskim, Ezechiela nad brzegami rzeki Kebar Pan w swym miłosierdziu wyłożył swoje wieczne zamiary i zapewnił o gotowości spełnienia wobec swego wybranego ludu obietnic zapisanych w pismach Mojżesza. To, co zapowiedział, iż uczyni dla tych, którzy okażą się czyści wobec Niego, miało się nieodwołalnie wypełnić. „Słowo Boże (...) żyje i trwa”. [1 Piotra 1,23](#).

W czasach wędrówki Izraelitów po pustyni Pan przejawiał troskę o swoje dzieci, aby utrwalić w ich pamięci słowa swojego prawa. Po osiedleniu się Izraelitów w Kanaanie Boże nakazy miały być codziennie przypominane w każdym domu. Miały zostać wyraźnie wypisane nad drzwiami i bramami oraz na pamiątkowych tablicach. Miały być opiewane przez młodszych i starszych przy akompaniamencie muzyki. Kapłani mieli uczyć tych świętych przykazań w czasie publicznych zgromadzeń, a władcy kraju mieli je codziennie studiować. Pan rozkazał Jozuemu, mówiąc o księdze prawa: „Rozmyślaj o niej we dnie i w nocy, aby ściśle czynić wszystko, co w niej jest napisane, bo wtedy poszczęści się twojej drodze i wtedy będzie ci się powodziło”. [Jozuego 1,8](#).

Pisma Mojżesza służyły Jozuemu do nauczania wszystkich Izraelitów. „Nie było ani jednego słowa, które Mojżesz nakazał, którego by Jozue nie odczytał wobec całego zgromadzenia izraelskiego, także wobec kobiet, dzieci i obcych przybyszów, którzy z nimi przedstawiali”. [Jozuego 8,35](#). Było to zgodne z wyraźnym przykazaniem Jahwe, według którego słowa księgi prawa miały być publicznie odczytywane co siedem lat podczas Święta Szafasów. Duchowi przywódcy Izraela otrzymali polecenie: „Zgromadź lud, mężczyzn, kobiety, dzieci i obcych przybyszów, którzy przebywają w twoich bramach, aby usłyszeli i aby nauczyli się bojaźni Pana, Boga wa-

szego, i pilnie spełniali wszystkie słowa tego zakonu; ich synowie zaś, którzy go jeszcze nie znają, niech go wysłuchają i nauczą się bo- [300]
jaźni Pana, Boga waszego, po wszystkie dni waszego życia na ziemi, do której przepawicie się przez Jordan, aby ją objąć w posiadanie”.

5 Mojżeszowa 31,12-13.

Jakżeż inaczej potoczyłyby się dzieje Izraela, gdyby to polecenie było respektowane przez kolejne wieki! Izraelici mogli liczyć na spełnienie Bożych zamierzeń jedynie pod warunkiem pielęgnowania w swych sercach czci dla świętego Słowa Pańskiego. To właśnie poszanowanie dla prawa Bożego dawało Izraelitom siłę podczas panowania Dawida i na początku panowania Salomona. To przez wiarę w żywe Słowo przeprowadzona została reforma w czasach Eliasza i Jozjasza. Do tych samych Pism prawdy, najwspanialszego dziedzictwa Izraela, odwoływał się Jeremiasz, nawołując do zmian. Gdziekolwiek działał, wychodził ludziom naprzeciw z żarliwym wezwaniem: „Słuchajcie słów tego przymierza!” (Jeremiasza 11,2), słów, które mogły im dać pełne zrozumienie Bożych zamiarów wobec wszystkich narodów oraz poznanie zbawiennej prawdy.

W ostatnich latach odstępstwa Judy wezwania proroków były pozornie daremne, a gdy wojsko chaldejskie po raz trzeci i ostatni obiegło Jerozolimę, nadzieja opuściła wszystkie serca. Jeremiasz przepowiedział zupełny upadek, a z powodu jego nalegania, by poddać się, został wtrącony do więzienia. Jednak Bóg nie pozostawił w zupełnej rozpaczki resztki wiernych, którzy nadal pozostawali w mieście. Nawet wtedy, gdy Jeremiasza trzymano pod strażą z rozkazu tych, którzy szydzili z jego przesłań, otrzymał on nowe objawienie dotyczące gotowości nieba, by przebaczać i ratować, a objawienie to stało się od tej pory niezawodnym źródłem pociechy dla Kościoła Bożego.

Trzymając się pewnie obietnic Pana, Jeremiasz poprzez symboliczne zachowanie przedstawił mieszkańcom nieszczęsnego miasta swoją wiarę w ostateczne spełnienie zamiarów Boga wobec Jego [301]
ludu. W obecności świadków i z zachowaniem wszelkich niezbędnych formalności prawnych nabył za siedemnaście sykli w srebrze pole należące niegdyś do jego przodków w miejscowości Anatot w pobliżu Jerozolimy.

Z ludzkiego punktu widzenia zakup pola na terytorium już okupowanym przez Babilończyków był dowodem głupoty. Przecież sam

prorok przepowiadał zniszczenie Jerozolimy, spustoszenie Judy i zupełny upadek królestwa. Przepowiadał długą niewolę w dalekim Babilonie. Sędziwy Jeremiasz nie mógł mieć nadziei, że osobiście skorzysta z dokonanego zakupu. Jednak studium prorocत्व zapisanych w Piśmie Świętym utwierdziło w jego sercu przekonanie, iż Pan zamierza zwrócić dzieciom zrodzonym w niewoli dziedzictwo ich przodków w ziemi obiecanej. Okiem wiary Jeremiasz widział wygnańców wracających po latach ucisku i na nowo zajmujących ziemię swych ojców. Dokonując zakupu dziedzictwa w Anatot, uczynił wszystko, co mógł, by natchnąć innych nadzieją i wlać pociechę w ich serca.

Gdy prorok i świadkowie transakcji podpisali umowę sprzedaży i akt własności, on sam zobowiązał swojego sekretarza Barucha:

— „Weź te akta, ten zapieczętowany akt kupna i ten otwarty odpis i włóż je do naczynia glinianego, aby przetrwały wiele lat. Albowiem tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Jeszcze będzie się kupowało domy i pola, i winnice w tej ziemi”. [Jeremiasza 32,14-15](#).

Perspektywy dla Judy były tak bardzo zniechęcające, że, gdy ta niezwykła transakcja została zawarta i należycie udokumentowana, nawet wiara Jeremiasza, choć dotąd niezachwiana, została poddana ciężkiej próbie. Czy próbując pocieszyć Judejczyków, zachował się jak zarozumialec? Czy w swym pragnieniu umocnienia ufności w obietnice Boże nie dał im przypadkiem pretekstu do fałszywej nadziei? Ci, którzy zawarli przymierze z Bogiem, od tak dawna lekceważyli dane im przywileje. Czy obietnice dane narodowi wybranemu kiedykolwiek mogą się w całości wypełnić?

Przygnębiony prorok, ze smutkiem pochylając się nad cierpieniem tych, którzy odrzucili wezwanie do skruchy z powodu grzechu, zaczął prosić Boga o oświecenie w kwestii Jego planów wobec ludzkości.

Jeremiasz modlił się: „Ach, Wszechmocny Panie! Oto Ty uczyniłeś niebo i ziemię wielką swoją mocą i swoim wyciągniętym ramieniem; nie ma nic niemożliwego dla ciebie. Wyświadczasz łaskę tysiącom, lecz za winę ojców odpłacasz na łono ich synów, którzy po nich przychodzą. Boże wielki i potężny, którego imię jest Pan Zastępów, wielki w radzie i możny w wykonaniu, którego oczy są otwarte na wszystkie drogi ludzkie, aby oddać każdemu według jego dróg i według owoców jego uczynków. Który czyniłeś znaki i

cuda w ziemi egipskiej, pamiętne aż po dzień dzisiejszy zarówno w Izraelu, jak wśród ludzi, i uczyniłeś swoje imię sławne, jak to jest po dzień dzisiejszy. I twój lud, Izraela, wyprowadziłeś z ziemi egipskiej wśród znaków i cudów, ręką mocną i ramieniem wyciągniętym, i z wielkim przestraczem. I dałeś im tę ziemię, którą pod przysięgą obiecałeś dać ich ojcom, ziemię opływającą w mleko i miód. A gdy weszli i posiadli ją, nie słuchali twojego głosu i nie postępowali według twojego zakonu, nie czynili tego wszystkiego, co poleciłeś im czynić; dlatego sprawiłeś, że spotkało ich całe to nieszczęście”. [Jeremiasza 32,17-23](#).

[302]

Wojsko Nebukadnesara miało niebawem wziąć szturmem mury Syjonu. Tysiące miały ponieść śmierć w ostatniej rozpaczliwej obronie miasta. Tysiące innych umierały z głodu i chorób. Los Jerozolimy był już przesądzony. Wojownicy wroga spoglądali już z wież oblężniczych na miasto. Prorok nie ustawał w swojej modlitwie do Boga: „Oto wały dosięgły już miasta, aby je zdobyto, a miasto jako ofiara miecza, głodu i zarazy będzie wydane w ręce Chaldejczyków, którzy walczą przeciwko niemu, a co zapowiedziałeś, to się spełnia, jak to sam widzisz. A jednak Ty, Wszechmocny Panie, powiedziałeś do mnie: Kup sobie pole za pieniądze i potwierdź to przez świadków; a przecież miasto jest już wydane w ręce Chaldejczyków”. [Jeremiasza 32,24-25](#).

Modlitwa proroka została łaskawie wysłuchana. W tej ostatniej godzinie tragedii, gdy wiara posłańca prawdy była doświadczana w ogniu, „doszło Jeremiasza słowo Pana tej treści: Oto Ja jestem Pan, Bóg wszelkiego ciała: Czy jest dla mnie coś niemożliwego?” [Jeremiasza 32,26-27](#).

Miasto miało wkrótce wpaść w ręce Chaldejczyków, jego bramy i pałace miały zostać spalone, ale mimo że zniszczenie było nieuniknione, a mieszkańcy Jerozolimy mieli być uprowadzeni do niewoli, wieczne zamiary Jahwe wobec Izraela miały się spełnić. W odpowiedzi na modlitwę swego sługi Pan powiedział o tych, których karmił:

„Oto Ja zbiorę ich ze wszystkich krajów, do których ich rozproszyłem w moim gniewie i oburzeniu, i wielkim uniesieniu; sprowadzę ich znowu na to miejsce i sprawię, że będą mieszkać bezpiecznie. I będą moim ludem, a Ja będę ich Bogiem. I dam im jedno serce, i wskażę jedną drogę, aby się mnie bali po wszystkie dni dla dobra

ich samych i ich dzieci po nich. I zawrę z nimi wieczne przymierze, że się od nich nie odwrócę i nie przestanę im dobrze czynić; a w ich serce włożę bojaźń przede mną, aby ode mnie nie odstąpili. I będę się radował z nich, i dobrze im czynił; na stałe osadzę ich w tej ziemi, z całego serca i z całej duszy. Gdyż tak mówi Pan: Jak sprowadziłem na ten lud całe to wielkie nieszczęście, tak sprowadzę na nich wszelkie dobro, które im zapowiadam. I nabywać się będzie pole w tej ziemi, o której mówicie: To pustkowie bez ludzi i zwierząt, wydane w ręce Chaldejczyków. Będą nabywać pola za pieniądze, będą spisywać akta, pieczętować i potwierdzać przez świadków w ziemi Beniamina i w okolicach Jeruzalemu, i w miastach judzkich, i w miastach pogórza, i w miastach Szefeli, i w miastach Negebu, gdyż odmienię ich los — mówi Pan”. [Jeremiasza 32,37-44](#).

[303] To zapewnienie wyzwolenia i odnowy zostało potwierdzone:

„I doszło po wtóre Jeremiasza, gdy był jeszcze trzymany na dziedzińcu wartowni, słowo Pana tej treści: Tak mówi Pan, który uczynił ziemię, Pan, który ją stworzył i umocnił, Pan jego imię. Wołaj do mnie, a odpowiem ci i oznajmię ci rzeczy wielkie i niedostępne, o których nie wiesz!

Bo tak mówi Pan, Bóg Izraela, o domach tego miasta i o pałacach królów judzkich, które zburzono, by ich użyć jako wały (...). Oto Ja sprawię, że zbliznią się ich rany i uleczę je; uleczę ich i obdarzę ich trwałym pokojem i bezpieczeństwem. I odmienię los Judy i los Izraela, i odbuduję ich jak niegdyś, i oczyszczę ich z wszelkiej ich winy, którą zgrzeszyli przeciwko mnie i odstąpili ode mnie. A Jeruzalem będzie mi radością, chwałą i ozdobą u wszystkich narodów ziemi. A gdy one usłyszą o wszelkim dobru, które im wyświadczam, ulęką się i zadrzą z powodu wszelkiego dobra i wszelkiego dobrobytu, które Ja im przygotowuję.

Tak mówi Pan: Na tym miejscu, o którym wy mówicie: To pustkowie bez ludzi i bez bydła, w miastach judzkich i na ulicach Jeruzalemu (...) słyhać będzie jeszcze głos wesela i głos radości, głos oblubieńca i głos oblubienicy, głos tych, którzy przy składaniu dziękczynnej ofiary w domu Pana mówią: Dziękujcie Panu Zastępów, gdyż Pan jest dobry, gdyż jego łaska trwa na wieki! Odwróć bowiem los kraju jak niegdyś — mówi Pan.

Tak mówi Pan Zastępów: Na tym spustoszonym miejscu, bez ludzi i bydła, i we wszystkich jego miastach będzie jeszcze niwa dla

pasterzy, którzy dają wypoczynek trzodzie. W miastach pogórza, w miastach Szefeli i w miastach Negebu, i w ziemi Beniamina, i w okolicach Jeruzalemu, i w miastach Judy będą jeszcze przechodziły trzody pod rękami tego, który je liczy — mówi Pan.

Oto idą dni, mówi Pan, gdy spełnię dobrą obietnicę, którą wypowiedziałem o domu Izraela i o domu Judy”. [Jeremiasza 33,1-4.6-14](#).

Taką pociechę otrzymał Kościół Boży w jednej z najczarniejszych godzin długiego boju z siłami zła. Szatan pozornie triumfował w swoich dążeniach do zniszczenia Izraela, ale Pan patrzył ponad aktualną sytuacją ku przyszłym czasom, gdy Jego lud otrzyma szansę odkupienia błędów przeszłości. Jego przesłanie dla Kościoła brzmiało: „Nie bój się ty, mój sługo, Jakubie (...) i nie trwóż się, Izraelu, gdyż oto wybawię cię z daleka, a twoje potomstwo z ziemi ich wygnania. I wróci Jakub, i będzie żył w spokoju i beztrosko, i nikt go nie będzie straszył. Gdyż Ja jestem z tobą — mówi Pan — aby cię wybawić. (...). Bo spowoduję, że zabliznią się twoje rany i ulecze cię z twoich ciosów”. [Jeremiasza 30,10-11.17](#).

W radosnym dniu odnowy plemiona podzielonego Izraela miały zostać zjednoczone. Pan miał zostać uznany władcą wszystkich plemion izraelskich. On powiedział: „Będą moim ludem. (...) Wydadzcie radosne okrzyki nad Jakubem, wykrzykujcie nad przewodnikiem narodów! Zwiastujcie, wysławiajcie i mówcie: Pan wybawił swój lud, resztkę Izraela! Oto sprowadzę ich z ziemi północnej i zgromadzę ich z krańców ziemi. Są wśród nich ślepi i chromi (...). Oto przyjdą z płaczem, a Ja wśród pocieszenia poprowadzę ich i zawiodę do strumieni wód drogą prostą, na której się nie potkną, gdyż jestem ojcem dla Izraela, a Efraim jest moim pierworodnym”. [Jeremiasza 31,1.7-9](#).

Upokorzeni w oczach narodów, ci, którzy niegdyś byli uważani za wybrańców nieba wśród ludów ziemi, na wygnaniu musieli nauczyć się lekcji posłuszeństwa, tak ważnej dla ich przyszłego szczęścia. Póki nie nauczyli się tej lekcji, Bóg nie mógł uczynić dla nich tego, co pragnął uczynić. Wyjaśniając swój zamiar karcenia ich dla ich duchowego dobra, oświadczył: „Będę cię karał według prawa, lecz cię nie zostawię całkiem bez kary”. [Jeremiasza 30,11](#). Ci, którzy byli przedmiotem Jego czulej miłości, nie zostali odrzuceni na wieki. Przed wszystkimi narodami ziemi Pan zamierzał objawić

swój plan odniesienia zwycięstwa pomimo pozornej klęski — plan ratowania, a nie niszczenia. Prorokowi dane zostało przesłanie:

„Słuchajcie słowa Pana, narody, i zwiastujcie na wyspach dalekich, i mówcie: Ten, który rozproszył Izraela, zgromadzi go i strzec go będzie jak pasterz swojej trzody. Gdyż Pan wyzwolił Jakuba i odkupił go z ręki mocniejszego odeń. I przyjdą, i wykrzykiwać będą na wzgórzu Syjonu, i zbiegną się do łaskawych darów Pana, do zboża i moszczu, i oliwy, do owieczek i bydła; i będzie ich dusza jak ogród nawodniony, i już nie będzie pragnąć. (...) ich żałobę obrócę w wesele, pocieszę ich i rozweselę po ich smutku. I pokrzepię dusze kapłanów tłuszczem, a mój lud nasyci się moim dobrem — mówi Pan. (...).

Tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Jeszcze będą mówić to słowo w ziemi judzkiej i w jej miastach, gdy odmienię ich los: Niech ci błogosławi Pan, niwo sprawiedliwości, góro święta! I zamieszka w niej Juda i wszystkie jego miasta razem, rolnicy i ci, którzy ciągną ze stadem, gdyż pokrzepię duszę umęczoną i nasycę każdą duszę zgłodniałą. (...).

Oto idą dni — mówi Pan — że zawrę z domem izraelskim i z domem judzkim nowe przymierze. Nie takie przymierze, jakie zawarłem z ich ojcami w dniu, gdy ich ująłem za rękę, aby ich wyprowadzić z ziemi egipskiej, które to przymierze oni zerwali, chociaż Ja byłem ich Panem — mówi Pan — lecz takie przymierze zawrę z domem izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Złożę mój zakon w ich wnętrzu i wypiszę go na ich sercu. Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. I już nie będą siebie nawzajem pouczać, mówiąc: Poznajcie Pana! Gdyż wszyscy oni znać mnie będą, od najmłodszego do najstarszego z nich — mówi Pan — odpuszczę bowiem ich winę, a ich grzechu nigdy nie wspomnę”. [Jeremiasza 31,10-14.23-25.31-34.](#)

Część 5 — W ziemi pogan

[305]

*„Wy jesteście moimi świadkami — mówi Pan — i moimi sługami,
których wybrałem”. [Izajasz 43,10](#).*

[306]

Rozdział 39 — Na dworze babilońskim

[307]

Rozdział napisany w oparciu o [Księgę Daniela 1,1-21](#).

Wśród Izraelitów uprowadzonych do Babilonii na początku siedemdziesięciu lat niewoli byli ludzie niezachwianie wierni zasadom, niezeepsuci egoizmem, ale oddający cześć Bogu bez względu na okoliczności. W niewoli ludzie ci mieli spełniać zamiar Pana, przekazując pogańskim narodom błogosławieństwa płynące z poznania Jahwe. Mieli być Jego reprezentantami. Nie wolno im było iść na kompromis z bałwochwalstwem. Wiara oraz imię czcicieli żywego Boga miały być ich zaszczytnym wyróżnikiem. I tak było. W powodzeniu i przeciwnościach czcili Pana, a On uczcił ich.

Fakt, iż ci ludzie, czciciele Jahwe, zostali przyprowadzeni jako jeńcy do Babilonii i że naczynia domu Bożego zostały umieszczone w świątyni babilońskich bogów, był chętnie wykorzystywany przez zwycięzców jako dowód, że ich religia i zwyczaje stoją ponad religią i zwyczajami Hebrajczyków. Jednak to właśnie przez upokorzenie, jakie ściągnęli na siebie Izraelici, odstępując od Boga, dał On Babilończykom dowód swojej najwyższej władzy i świętości swoich wymagań oraz pewności rezultatów posłuszeństwa. Zaś to świadectwo dał Babilończykom w jedyny możliwy sposób — za pośrednictwem tych, którzy byli lojalni wobec Niego.

Wśród tych, którzy pozostali wierni Panu, był Daniel i jego trzech towarzysze — wspaniałe przykłady tego, kim mogą się stać ludzie, którzy zjednoczyli się z Bogiem mądrości i mocy. Ze swoich prostych judzkich domów ci młodzi ludzie, pochodzący z królewskiego rodu, zostali zabrani do najwspanialszego z miast, na dwór największego monarchy. Nebukadnesar „rozkazał (...) Aszpenazowi, przełożonemu nad sługami dworskimi, sprowadzić niektórych spośród synów izraelskich z królewskiego i szlachetnego rodu, młodzieńców bez jakiegokolwiek wady, pięknych z wyglądu, uzdolnionych do wszelkiej wiedzy, obdarzonych bystrym rozumem, pojętnych do na-

uki i dlatego sposobnych do pełnienia służby w pałacu królewskim”. [Daniela 1,3-4](#).

„Wśród nich byli także z synów judzkich: Daniel, Ananiasz, Miszael i Azariasz”. [Daniela 1,6](#). Widząc, że są to niezwykle obiecujący młodzieńcy, Nebukadnesar postanowił ich kształcić, by w przyszłości zajęli ważne urzędy w jego królestwie. Aby ich przygotować do tego zadania, zarządził, aby nauczono ich języka chaldejskiego i przez trzy lata edukowano w szkole, do której wstęp mieli tylko synowie książąt królestwa.

[308]

Hebrajskie imiona Daniela i jego towarzyszy zostały zamienione na imiona chaldejskie, nawiązujące swym znaczeniem do babilońskich bóstw. Hebrajscy rodzice przywiązywali wielkie znaczenie do imion nadawanych dzieciom. Nierzadko imię odzwierciedlało cechy charakteru, które rodzice chcieli rozwinąć w swoim dziecku. Książę, którego pieczy powierzono młodych jeńców, „Daniela nazwał Baltazarem, Ananiasza — Szadrachem, Miszaela — Mészachem, a Azariasza — Abed-Negem”. [Daniela 1,7](#).

Król nie zmuszał młodych Hebrajczyków, by porzucili swoją religię na rzecz bałwochwalstwa, ale miał nadzieję, że nastąpi to stopniowo, z upływem czasu. Dając im imiona związane z pogańskimi bóstwami, umieszczając ich tam, gdzie codziennie stykali się z bałwochwalczymi zwyczajami i pozostawali pod wpływem zwodniczych pogańskich rytuałów, miał nadzieję skłonić ich do porzucenia religii ich narodu i przyłączenia się do wyznawców babilońskich kultów.

Już na początku swej kariery zostali poddani ważnej próbie charakteru. Zarządzono, iż mają pić wino i spożywać te same pokarmy, jakie trafiały na stół królewski. W ten sposób władca chciał im okazać swoją przychylność i zadbać, by niczego im nie brakowało. Jednak mięso, które spożywał Nebukadnesar, pochodziło z ofiar składanych bożkom, a każdy, kto jadał potrawy przyrządzone z tego mięsa, był uważany za czciciela babilońskich bogów. Wierność wobec Pana nie pozwalała Danielowi i jego towarzyszom korzystać z takich posiłków. Nawet udawanie, że spożywają te pokarmy i piją wino, byłoby sprzeczne z ich wiarą. Takie postępowanie świadczyłoby o kompromisie z pogaństwem i byłoby jednoznaczne ze znieważaniem prawa Bożego.

Nie odważyli się też ryzykować i narażać na skutki, jakie przesada w jedzeniu i piciu wywiera na fizyczny, umysłowy i duchowy rozwój. Znali historię Nadaba i Abihu, o których braku wstrzeźliwości i jego tragicznych skutkach napisano w Pięcioksięgu. Wiedzieli też, że ich siły fizyczne i umysłowe zostaną nadwyrężone wskutek picia wina.

Daniel i jego towarzysze zostali wychowani przez rodziców w nawyku ścisłej abstynencji. Nauczono ich, że Bóg powierzył im odpowiedzialność za wszystkie darowane im talenty i siły, a więc nie wolno im w żaden sposób ich umniejszać ani osłabiać. Takie wychowanie pozwoliło Danielowi i jego towarzyszom ustrzec się przed demoralizującym wpływem dworu babilońskiego. W pełnym zepsucia i zbytku pałacu królewskim otaczały ich silne pokusy, ale oni pozostali nieskalani. Żadna siła i żaden wpływ nie mogły ich odwieść od zasad, których nauczyli się w młodości, studiując Słowo i dzieła Boże.

[309] Gdyby Daniel tego chciał, mógłby znaleźć w zaistniałej sytuacji wygodną wymówkę, by zrezygnować ze ścisłej wstrzeźliwości. Mógłby takie postępowanie usprawiedliwić tym, że będąc zależnym od przychylności króla i całkowicie zdanym na jego łaskę, nie może postąpić inaczej, jak tylko jeść królewskie potrawy i pić wino, gdyż trzymając się Bożych przykazań, znieważyłby króla i prawdopodobnie utraciłby nie tylko uprzywilejowaną pozycję, ale także i życie. Łamiąc przykazanie Pańskie, zachowałby łaskawość władcy i zabezpieczyłby sobie korzyści intelektualne oraz lepsze perspektywy na przyszłość.

Jednak Daniel się nie wahał. Boża akceptacja była mu droższa niż przychylność najpotężniejszego ziemskiego monarchy — droższa niż własne życie. Zdecydował się trwać przy zasadach bez względu na skutki. „Postanowił nie kalać się potrawami ze stołu królewskiego ani winem, które król pijał”. [Daniela 1,8](#). W tym postanowieniu wsparli go jego trzej koledzy.

Gdy młodzi Hebrajczycy uzgodnili swoje stanowisko, nie działali pochopnie, ale zdali się na Boga. Nie chcieli się na siłę wyróżniać, ale zależało im na tym, by nie przynieść ujmy Panu. Gdyby tym razem poszli na kompromis ze złem, ulegając presji okoliczności, ich odejście od zasad osłabiłoby ich poczucie dobra i wstręt do zła.

Pierwszy nieprawidłowy krok pociągnąłby za sobą kolejne, aż ich więź z niebem uległaby zerwaniu, a oni daliby się ponieść pokusie.

„Bóg zjednął Danielowi łaskę i miłosierdzie przełożonego nad sługami dworskimi” ([Daniela 1,9](#)), dzięki czemu prośba o to, by mógł uniknąć skalania, została uszanowana. Jednak dostojnik królewski wahał się, czy spełnić tę prośbę. Wyjaśnił Danielowi:

— „Boję się, że król, mój pan, który wam wyznaczył pokarm i napój, zauważy, że wasze twarze są chudsze niż młodzieńców w waszym wieku i narazicie moją głowę na niebezpieczeństwo u króla”. [Daniela 1,10](#).

Wtedy Daniel odwołał się do Melzara, urzędnika sprawującego specjalną pieczę nad Hebrajczykami, prosząc o możliwość niespożywania pokarmów i niepicia wina ze stołu królewskiego. Zaproponował dziesięciodniową próbę, w czasie której Hebrajczycy mieli otrzymywać prostą strawę, podczas gdy inni uczniowie szkoły królewskiej mieli jadać królewskie smakołyki.

Melzar, choć obawiał się, że spełniając tę prośbę, narazi się na niezadowolenie króla, dał się przekonać, a wówczas Daniel już wiedział, że ich sprawa jest wygrana. Pod koniec dziesięciodniowej próby wynik okazał się przeciwny temu, jakiego obawiał się nadzorca. Czterej Hebrajczycy „lepiej wyglądali i byli tężsi na ciele niż wszyscy młodzieńcy, którzy jadali pokarm ze stołu królewskiego”. [Daniela 1,15](#). Już samym wyglądem przewyższali innych. Dzięki temu Daniel i jego koledzy otrzymali pozwolenie na kontynuowanie ich prostego sposobu odżywiania podczas dalszej nauki w szkole królewskiej.

Przez trzy lata Hebrajczycy uczyli się, by nabyć biegłości między innymi w piśmie i języku chaldejskim. Patrz [Daniela 1,4](#). W tym czasie dochowywali wierności Bogu i nieustannie polegali na Jego mocy. Wstrzeźliwość uzupełniali pilnością w dążeniu do celu, pracowitością i wytrwałością. Nie pycha czy ambicja przywiodły ich na dwór królewski, w otoczenie ludzi nieznających Boga i niemających bojaźni przed Nim. Byli jeńcami w obcej ziemi, umieszczonymi tam przez Nieskończoną Mądrość. Odłączeni od rodzin i pobożnych ludzi starali się zyskać wiarygodność dla dobra swego pogwałconego ludu i dla chwały Tego, któremu służyli.

Pan z uznaniem przyjmował zdecydowanie i dyscyplinę młodych Hebrajczyków oraz czystość ich motywacji, a Jego błogosławień-

[310]

stwo nieustannie im towarzyszyło. On dał im „znajomość i rozumienie wszelkiego pisma i mądrości; Daniel zaś znał się na wszelkiego rodzaju widzeniach i snach”. [Daniela 1,17](#). W ich życiu spełniła się obietnica: „Tych, którzy mnie czczą, i ja uczczę”. [1 Samuela 2,30](#). Ponieważ Daniel ufnie trwał przy Bogu, został obdarzony darem prorokowania. Podczas gdy ludzie uczyli go obowiązków życia dworskiego, Pan uczył go odczytywać tajemnice przyszłości i za pomocą obrazów i symboli zapisywać dla następnych pokoleń dziejowe wydarzenia aż do końca świata.

[311] Gdy przyszedł czas egzaminu dla studentów, sprawdzono także przydatność Hebrajczyków do służby państwowej. „Nie znalazł się wśród nich wszystkich taki jak Daniel, Ananiasz, Miszael i Azariasz”. [Daniela 1,19](#). Bystrość umysłu, rozległa wiedza, umiejętność właściwego doboru słów — wszystko to świadczyło o niezrównanej sile i żywotności ich umysłów. „W każdej zaś sprawie, która wymagała mądrości i rozumienia, o którą pytał ich król, stwierdzał, że przewyższają dziesięciokrotnie wszystkich wróżbitów i magów, którzy byli w całym jego królestwie” ([Daniela 1,20](#)), tak więc „poszli na służbę do króla”. [Daniela 1,19](#).

Na dworze babilońskim zebrani zostali przedstawiciele wszystkich narodów — ludzie o największych talentach, posiadający najwybitniejsze wrodzone umiejętności i cechujący się największą kulturą, jaką mógł zaoferować świat, a jednak wśród nich młodzi Hebrajczycy okazali się niezrównani. Wyróżniali się znacząco siłą fizyczną i pięknym wyglądem, umysłową kreatywnością i literacką biegłością. Rośli, postawni, sprawni, zadbani, o miłym wyrazie twarzy i bystrym spojrzeniu — posiadali dobre nawyki oraz szlachetność, jaką natura nagradza tych, którzy są posłuszni jej prawom.

W przyswajaniu mądrości Babilończyków Daniel i jego towarzysze byli znacznie bardziej efektywni niż inni uczniowie, ale ich umiejętność uczenia się nie była przypadkowa. Wiedzę zdobywali dzięki wiernemu korzystaniu z otrzymanych zdolności, pod kierunkiem Ducha Świętego. Trwali w łączności ze Źródłem wszelkiej mądrości, czyniąc poznanie Boga podstawą swojej edukacji. Z wiarą modlili się o mądrość i żyli zgodnie ze swoimi modlitwami. Postępowali tak, by Pan mógł ich błogosławić. Unikali wszystkiego, co mogłoby osłabić ich siły, i korzystali z każdej okazji, by rozwijać swą inteligencję w każdej z dziedzin nauki. Postępowali zgodnie

z zasadami życia, które niezawodnie sprzyjają rozwojowi sił intelektualnych. Starali się zdobywać wiedzę w jednym celu — by przynieść chwałę Bogu. Byli świadomi, że, aby być rzecznikami prawdziwej religii wśród fałszywych pogańskich kultów, muszą posiadać bystrość intelektu i doskonalić chrześcijański charakter. Sam Pan był ich nauczycielem. Stale się modlili, pilnie się uczyli, zachowywali łączność z Niewidzialnym, chodzili z Bogiem jak niegdyś Henoch.

Prawdziwy sukces w każdej dziedzinie nie jest wynikiem przypadku czy zrządzeniem przeznaczenia. Jest efektem działania opatrności Bożej, nagrodą za wiarę i oddanie, dyscyplinę i wytrwałość. Wartościowe cechy umysłu i wysoki poziom moralny nie są dziełem przypadku. Pan daje możliwości, a sukces zależy od tego, jak je wykorzystamy.

Podczas gdy Bóg działał na rzecz Daniela i jego towarzyszy, według upodobania sprawiając „chcenie i wykonanie” ([Filipian 2,13](#)), oni także działali dla swego zbawienia. W ten sposób objawiona została Boża zasada współdziałania, niezbędna dla odniesienia prawdziwego sukcesu. Ludzki wysiłek na nic się nie zda bez mocy Pan, ale bez ludzkich starań Boża moc także niewiele zdziała. Aby przy- [312]
jąć łaskę Bożą, musimy robić to, co do nas należy. Łaska ta jest udzielana po to, by dać nam chęć i jej realizację, ale nigdy nie zastąpi naszych starań.

Jak Pan współdziałał z Danielem i jego towarzyszami, tak będzie współpracował z tymi, którzy starają się czynić Jego wolę. Przez udzielenie Ducha Świętego wzmocni On każde szczere dążenie, każde szlachetne postanowienie. Ci, którzy kroczą drogą posłuszeństwa, napotkają wiele przeciwności. Silne i niewidoczne wpływy mogą wiązać ich ze światem, ale Pan może wyeliminować wszelkie czynniki przeciwdziałające zwycięstwu Jego wybranych. W Jego mocy mogą oni zwyciężyć każdą pokusę i pokonać wszelkie trudności.

Bóg umieścił Daniela i jego towarzyszy w otoczeniu wielkich ludzi Babilonii, aby w narodzie bałwochwalców reprezentowali Jego charakter. Jak to się stało, że byli odpowiednimi ludźmi na tak odpowiedzialne i zaszczytne urzędy? To wierność w małych sprawach nadała kierunek ich życiu. Cztili Boga, spełniając drobne obowiązki, jak również i te największe.

Tak jak Pan powołał Daniela, by wydawał świadectwo o Nim w Babilonii, tak też powołuje nas, byśmy byli Jego świadkami we współczesnym świecie. On pragnie, byśmy w małych oraz wielkich sprawach w życiu objawiali ludziom zasady Jego królestwa. Wielu czeka na powierzenie im wielkiego zadania do wykonania, podczas gdy każdego dnia tracą okazje do objawiania wierności wobec Boga. Codziennie zaniedbują wypełnianie z pełnym zaangażowaniem drobnych obowiązków w życiu. Gdy czekają na jakieś wielkie wyzwanie, w którym mogliby wykorzystać swoje rzekomo nadzwyczajne talenty, i w ten sposób zaspokoić swoje ambicje, tracą dzień za dniem.

W życiu prawdziwego chrześcijanina nie ma spraw nieistotnych. W oczach Wszechmocnego liczy się każdy obowiązek. Pan skrupulatnie mierzy każdą możliwość służby. Niewykorzystane okazje są tak samo rejestrowane jak te wykorzystane. Będziemy sądzeni zgodnie z tym, co powinniśmy zrobić, a czego nie zrobiliśmy, gdyż nie wykorzystaliśmy sił danych nam po to, by uwielbić Boga.

Szlachetny charakter nie jest dziełem przypadku czy efektem szczególnych zrzążeń lub darów opatrności. Jest rezultatem samodyscypliny, podporządkowania niższych sfer natury ludzkiej wyższemu, oddania siebie samego służbie Bogu i bliźniemu.

Przez wierność zasadom wstrzeźliwości, okazaną przez młodych Hebrajczyków, Bóg przemawia do współczesnej młodzieży. Potrzebni są ludzie, którzy jak Daniel będą odważnie działać na rzecz dobra. Potrzebne są czyste serca, silne ręce i nieugięta odwaga, gdyż walka dobra ze złem wymaga stałej czujności. Szatan atakuje licznymi pokusami każdego, starając się nakłonić ludzi do pobłażania apetytowi.

[313] Ciało jest najważniejszym pośrednikiem, za pomocą którego umysł i dusza rozwijają się w celu kształtowania charakteru. Dlatego też wróg ludzi kieruje swoje pokusy tak, by osłabiać i degradować siły fizyczne. Sukces w tej sprawie często oznacza poddanie człowieka wpływom zła. Skłonności fizycznej natury, jeśli nie zostaną poddane panowaniu wyższej mocy, z pewnością doprowadzą do upadku i śmierci. Ciało musi zostać poddane wyższemu siłom jestestwa. Pożądliwości muszą pozostawać pod kontrolą woli, a ta — pod panowaniem Boga. Królewska moc rozumu uświęconego łaską Pana ma nadawać kierunek życiu. Siły intelektualne, kondycja

fizyczna i długowieczność zależą od niezmiennych praw. Dzięki posłuszeństwu tym prawom człowiek może wygrać z własnymi słabościami i skłonnościami oraz mocami i zwierzchnościami, „z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich”. [Efezjan 6,12](#).

W starożytnym rytuale ofiarniczym, który jest ewangelią ukazaną za pomocą symboli, żadna wadliwa ofiara nie mogła zostać złożona na Bożym ołtarzu. Ofiara mająca reprezentować Chrystusa musiała być nieskazitelna. Słowo Boże wskazuje na ten fakt jako ilustrację tego, jakimi mają być wierni Pańscy — żywą ofiarą (zob. Rz 12,1) oraz święci i niepokalani. Patrz [Efezjan 5,27](#).

Tamci młodzi Hebrajczycy byli ludźmi podobnymi do nas, ale pomimo zgubnych wpływów na dworze babilońskim pozostali niewzruszeni, ponieważ polegali na nieskończonej mocy. Pogański naród mógł ujrzeć w ich osobach dowody dobroci i łaskowości Boga oraz Chrystusowej miłości. Ich życie jest przykładem zwycięstwa prawa nad pokusą, czystości nad deprawacją, poświęcenia i lojalności nad niewiarą i bałwochwalstwem.

Współczesna młodzież może osiąść ducha, jaki kierował Danielem. Młodzi ludzie mogą z tego samego źródła czerpać siły, osiąść tę samą moc panowania nad sobą i przejawiać te same zalety nawet w niesprzyjających okolicznościach. Choć młodzi ludzie są otoczeni pokusami pobłażania sobie, zwłaszcza w dużych miastach, gdzie wszelkie formy zmysłowych przyjemności są już przygotowane i łatwo dostępne, to jednak dzięki łasce Bożej mogą zdecydowanie zmierzać do celu — przynoszenia chwały Panu. Poprzez silne postanowienie i czujność mogą odeprzeć każdą pokusę, która ich atakuje. Jednak zwycięstwo odniesie tylko ten, kto jest zdecydowany czynić dobro dlatego, że jest ono dobrem.

Jakżeż wspaniałe było dzieło życia tych czterech szlachetnych Hebrajczyków! Gdy rozstali się ze swoimi rodzinami, przez myśl im nie przeszło, jak wielka czeka ich przyszłość. Wierni i stanowczy, poddali się Bożemu kierownictwu, aby przez nich Pan mógł realizować swoje zamierzenia.

Te same ważne prawdy, które zostały objawione przez tych ludzi, Bóg dzisiaj pragnie objawiać przez współczesną młodzież i dzieci. Życie Daniela i jego towarzyszy jest przykładem tego, czego Pan

dokona dla tych, którzy poddadzą Mu się i całym sercem będą się starali spełniać Jego zamierzenia.

Rozdział napisany w oparciu o [Księgę Daniela 2,1-49](#).

Wkrótce po tym, jak Daniel i jego towarzysze zostali przyjęci do służby przez króla Babilonii, wydarzyło się coś, co objawiło bałwochwalczemu narodowi moc i wierność Boga Izraela. Nebukadnesarowi przyśnił się niezwykle sen, po którym jego duch był zaniepokojony, ale gdy się obudził, „sen go odszedł”. [Daniela 2,1](#). Choć król był głęboko poruszony tym snem, żadnym sposobem nie potrafił sobie przypomnieć jego szczegółów.

Zaniepokojony Nebukadnesar zgromadził swoich mędrców — „wróźbitów i magów, czarowników” ([Daniela 2,2](#)), licząc na ich pomoc. Król rzekł im:

— „Miałem sen i mój duch jest zaniepokojony, bo chcę zrozumieć ten sen”. [Daniela 2,3](#).

Zażądał, by przypomnieli mu treść snu i wyłożyli jego znaczenie, aby mógł odzyskać spokój ducha. Na to żądanie owi mędrcy odparli:

— „Królu, żyj na wieki! Opowiedz sen swoim sługom, a wyłożymy ci go”. [Daniela 2,4](#).

Niezadowolony z ich wymijającej odpowiedzi i niedowierzający im — jako że wbrew swym chełpliwym twierdzeniom, iż potrafią objawiać tajemnice ludzi, nie mogli mu teraz pomóc — król rozkazał, by nie tylko wyłożyli mu znaczenie snu, ale także przypomnieli jego treść. Przy tym obiecał im bogactwo i zaszczyty, jeśli spełnią jego rozkaz, a zagroził śmiercią, jeśli go nie wykonają. Powiedział:

— „Mój wyrok jest wydany: Jeżeli mi nie opowiecie i nie wyłożycie tego snu, będziecie rozsiekani na kawałki, a wasze domy będą obrócone w kupy gruzu. Jeżeli natomiast opowiecie mi i wyłożycie sen, otrzymacie ode mnie dary i upominki, i wielką cześć”. [Daniela 2,5-6](#).

Jednak mędrcy ponownie odrzekli:

— „Niech król opowie swoim sługom sen, a my ci go wyłożymy”. [Daniela 2,7](#).

Tym razem Nebukadnesar, wzburzony i rozgniewany oczywistą perfidią tych, którym dotąd bezgranicznie ufał, oświadczył:

[315] — „Wiem na pewno, że wy chcecie zyskać na czasie, ponieważ widzicie, że wyrok jest przeze mnie wydany. Jeżeli mi nie opowiecie snu, jeden jest tylko wyrok na was: Zmówiliście się, że dacie mi kłamliwą i zwodniczą odpowiedź, aż czasy się zmieniają; przeto opowiedzcie mi sen, abym wiedział, że możecie mi go wyłożyć”. [Daniela 2,8-9](#).

Przerażeni z powodu skutków swej porażki, magowie usiłowali wykazać królowi, że jego żądanie jest nierozsądne, a próba, której ich poddał, daleko trudniejsza od wszystkiego, czego dotąd żądano od ludzi:

— „Nie ma na ziemi człowieka, który by mógł spełnić żądanie króla; jak też w ogóle żaden wielki i potężny król nie stawiał takiego żądania wobec wróżbity, maga i Chaldejczyka. To, czego król żąda, jest trudne, a nie ma drugiego takiego, kto by tę rzecz królowi oznajmił, oprócz bogów, którzy nie mieszkają wśród ludzi”. [Daniela 2,10-11](#).

Wtedy król „bardzo się rozgniewał, i kazał stracić wszystkich magów babilońskich”. [Daniela 2,12](#).

Oficerowie odpowiedzialni za wykonanie rozkazu króla odszukali między innymi Daniela i jego przyjaciół. Na wieść, że zgodnie z dekretem królewskim oni także muszą umrzeć, „Daniel mądrze i roztropnie” ([Daniela 2,14](#)) zagadnął Ariocha, dowódcę gwardii przybocznej króla:

— „Dlaczego rozkaz królewski jest taki srogi?” [Daniela 2,15](#).

Arioch opowiedział mu o niepokoju króla spowodowanym tym szczególnym snem oraz o niemożności uzyskania pomocy ze strony tych, którym dotąd król w pełni ufał. Słyszając to, Daniel postanowił ratować siebie i innych. Udał się do króla i poprosił o czas, by mógł błagać Boga o objawienie snu i jego wykładu.

Monarcha przystał na tę prośbę. „Potem pobiegł Daniel do domu i opowiedział tę rzecz swoim towarzyszom: Ananiaszowi, Miszaelowi i Azariaszowi”. [Daniela 2,17](#). Wspólnie poszukiwali mądrości u Źródła światła i wiedzy. Częściowo ich wiara wynikała ze świadomości, iż to Bóg umieścił ich tam, gdzie byli, a oni wykonują Jego dzieło i spełniają nałożone na nich obowiązki. W chwilach niepokoju i niebezpieczeństwa zawsze zwracali się do Niego o kie-

rownictwo i ochronę, a On zawsze przychodził im z pomocą. Teraz w serdecznej skruszce po raz kolejny zdali się na Sędziego świata, błagając o ratunek w szczególnej sytuacji. Nie na darmo błagali. Bóg, którego czcili, uczcił także ich. Duch Pański spoczął na nich, a Danielowi „w nocnym widzeniu” ([Daniela 2,19](#)) objawiony został królewski sen i jego znaczenie.

Pierwszą rzeczą, jaką zrobił Daniel, było złożenie dziękczynienia Bogu za otrzymane objawienie. Judejczyk powiedział w modlitwie:

— „Niech będzie błogosławione imię Boga od wieków na wieki, albowiem do niego należą mądrość i moc. On zmienia czasy i pory, On utraća królów i ustanawia królów, udziela mądrości mądrym, a rozumnym rozum.

On odsłania to, co głębokie i ukryte; wie co jest w ciemnościach, u Niego mieszka światłość. Ciebie, Boże moich ojców, chwałę i wysławiam, bo mi dałeś mądrość i moc, a teraz oznajmiłeś mi, o co cię prosiliśmy; oznajmiłeś nam sprawę króla”. [Daniela 2,20-23](#). [316]

Potem Daniel udał się do Ariocha, któremu król wydał rozkaz zgładzenia mędrców. Judejczyk powiedział:

— „Nie wytracaj magów babilońskich! Wprowadź mnie do króla, a ja wyłożę królowi sen”. [Daniela 2,24](#).

Oficer niezwłocznie zaprowadził Daniela do władcy i oznajmił:

— „Znalazłem męża wśród wygnańców judzkich, który wyłoży królowi sen”. [Daniela 2,25](#).

Oto judejski jeniec, spokojny i opanowany, znalazł się w obecności władcy najpotężniejszego imperium świata. W swoich pierwszych słowach wyraźnie zaznaczył, że nie sobie pragnie przypisać chwałę, gdyż źródłem wszelkiej mądrości jest Bóg. Na niecierpliwe pytanie króla: „Czy rzeczywiście możesz mi opowiedzieć sen, który miałem, i wyłożyć go?” ([Daniela 2,26](#)), Daniel odpowiedział:

„Tajemnicy, o którą pyta król, nie mogą wyjawić królowi ani magowie, ani wróżbici, ani czarownicy, ani astrologi. Jest jednak Bóg na niebie, który objawia tajemnice i wyjawia królowi Nebukadnesarowi, co się stanie w przyszłych dniach.

A twój sen i twoje widzenie, które ci przeszły przez głowę, są takie: Tobie, o królu, przyszły na twoim łożu myśli o tym, co kiedyś się stanie, a ten, który objawia tajemnice, powiedział ci, co się stanie. Nie dzięki mądrości, którą miałbym w większym stopniu niż

wszyscy żyjący, jest mi objawiona ta tajemnica, lecz abym wyłożył królowi sen i abyś ty zrozumiał myśli swojego serca.

Ty, królu, miałeś widzenie: Oto olbrzymi posąg stał przed tobą; wielki był ów posąg, potężny jego blask, a straszny jego wygląd. Głowa tego posągu była ze szczerzego złota, jego pierś i jego ramiona ze srebra, jego brzuch i jego biodra z miedzi, jego golenie z żelaza, jego nogi po części z żelaza, po części z gliny.

Patrzyłeś, a wtem bez udziału rąk oderwał się od góry kamień, uderzył ten posąg w nogi z żelaza i gliny, i skruszył je. Wtedy rozsypało się w kawałki żelazo, glina, miedź, srebro i złoto, i było to wszystko jak plewa na klepisku w lecie; i rozniósł to wiatr, tak że nie było po nich śladu. Kamień zaś, który uderzył w posąg, stał się wielką górą i wypełnił całą ziemię. Taki jest sen” ([Daniela 2,27-36](#)) — ufnie oświadczył Daniel.

[317] A król, słuchając z największą uwagą każdego szczegółu, wie-
[318] dział, że był to właśnie ten sen, który tak bardzo go zaniepokoił. W ten sposób jego umysł został przygotowany na właściwe przyjęcie interpretacji. Król królów zamierzał przekazać babilońskiemu monarsze doniosłą prawdę. Bóg postanowił objawić, że ma moc nad królestwami świata — moc ustanawiania i obalania królów. Umysł Nebukadnesara musiał zostać rozbudzony, o ile to możliwe, by król mógł uświadomić sobie swoją odpowiedzialność wobec nieba. Miał właśnie poznać zarys dziejów ludzkości aż do końca świata.

Daniel mówił dalej:

„Ty, o królu, jesteś królem królów, któremu Bóg niebios dał królestwo, moc i siłę, i chwałę, w którego ręce na całej zamieszka-nej ziemi dał ludzi, polne zwierzęta i ptactwo niebieskie, którego uczynił władcą tego wszystkiego, ty jesteś głową ze złota, ale po tobie powstanie inne królestwo, słabsze niż twoje, a potem trzecie królestwo z miedzi, które opanuje całą ziemię.

Czwarte królestwo będzie mocne jak żelazo, bo żelazo wszystko kruszy i łamie; i jak żelazo, które kruszy, tak i ono wszystko skruszy i zdruzgocze.

A że widziałeś nogi i palce po części z gliny, a po części z żelaza, znaczy, że królestwo będzie rozdzielone, lecz będzie miało coś z trwałości żelaza, jak widziałeś żelazo zmieszane z ziemią gliniastą. A to, że palce u nóg były po części z żelaza, a po części z gliny, znaczy, że królestwo będzie po części mocne, a po części kruche. A

że widziałeś żelazo zmieszane z gliniastą ziemią, znaczy: mieszają się z sobą, lecz jeden nie będzie się trzymał drugiego, tak jak żelazo nie może się mieszać z gliną.

Za dni tych królów Bóg niebios stworzy królestwo, które na wieki nie będzie zniszczone, a królestwo to nie przejdzie na inny lud; zniszczy i usunie wszystkie owe królestwa, lecz samo ostoi się na wieki, jak to widziałeś, że od góry oderwał się kamień bez udziału rąk, rozbił żelazo i miedź, glinę, srebro, złoto. Wielki Bóg objawił królowi, co potem się stanie. Sen jest prawdziwy, a wykład jego pewny”. [Daniela 2,37-45](#).

Król był przekonany o słuszności tej interpretacji, więc w poko-rze i podziwie „padł na swoją twarz i oddał cześć” ([Daniela 2,46](#)), mówiąc:

— „Zaprawdę wasz Bóg jest Bogiem bogów i Panem królów. On objawia tajemnice; gdyż ty mogłeś odsłonić tę tajemnicę”. [Daniela 2,47](#).

Nebukadnesar odwołał wyrok śmierci wydany na mędrców. Ich życie zostało ocalone dzięki więzi Daniela z Objawicielem tajemnic. Następnie „wyniósł król Daniela na wysokie stanowisko, hojnie go obdarował i powołał go na namiestnika całej prowincji babilońskiej i na naczelnego zwierzchnika wszystkich magów babilońskich. Lecz Daniel wyprosił u króla, aby zarząd prowincji babilońskiej powierzył Szadrachowi, Mészachowi i Abed-Negowi. A Daniel pozostał na dworze królewskim”. [Daniela 2,48-49](#).

W kronikach dziejów ludzkości powstawanie narodów oraz rozwój i upadek imperiów jawią się jako zależne od woli i waleczności człowieka. Kształt wydarzeń wydaje się w znacznej mierze zależeć od ludzkiej władzy, ambicji czy kaprysu. Jednak w Słowie Bożym zasłona zostaje zdjęta, a za nią, na drugim planie, ponad grą ludzkich interesów, sił i namiętności, widzimy działanie Wszechmiłosiernego — cicho i cierpliwie wykonującego swoje zamierzenia.

W niezrównanie pięknych i wzniosłych słowach apostoł Paweł przedstawił ateńskim mędrcom Boży zamiar przyświecający stworzeniu narodów i rozmieszczeniu ich na ziemi: „Bóg, który stworzył świat i wszystko, co na nim, Ten, będąc Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach ręką zbudowanych ani też nie służy mu się rękami ludzkimi, jak gdyby czego potrzebował, gdyż sam daje wszystkim życie i tchnienie, i wszystko. Z jednego pnia wywiódł

[319]

też wszystkie narody ludzkie, aby mieszkały na całym obszarze ziemi, ustanowiwszy dla nich wyznaczone okresy czasu i granice ich zamieszkania, żeby szukały Boga, czy go może nie wyczują i nie znajdą”. [Dzieje Apostolskie 17,24-27](#).

Pan dobitnie oznajmił, że ktokolwiek pragnie, może mieć udział w „związku przymierza”. [Ezechiela 20,37 \(BG\)](#). Stwarzając człowieka, Bóg pragnął, by ziemia została zamieszкана przez istoty, których egzystencja będzie dla nich samych i dla bliźnich błogosławieństwem, a chwałą dla ich Stwórcy. Ktokolwiek pragnie, może się utożsamiać z tym zamierzeniem. O takich ludziach jest napisane: „Lud, który sobie stworzyłem, będzie zwiastował moją chwałę”. [Izajasza 43,21](#).

W swoim prawie Bóg oznajmił zasady, które są podstawą wszelkiego prawdziwego powodzenia, zarówno narodów, jak i jednostek. Mojżesz powiedział Izraelitom o Bożych prawach: „One są mądrością waszą i roztropnością waszą (...) nie jest to dla was słowo puste, lecz jest ono waszym życiem”. [5 Mojżeszowa 4,6; 32,47](#). Błogosławieństwa zapewnione w ten sposób Izraelitom — na tych samych warunkach i w tym samym stopniu — są dostępne także każdemu narodowi i każdemu człowiekowi pod niebem.

Setki lat przed wkroczeniem niektórych narodów na arenę dziejów Wszechwiedzący spojrział przez wieki i przepowiedział rozwój i upadek światowych królestw. Pan oświadczył Nebukadnesarowi, że królestwo babilońskie upadnie, a jego miejsce zajmie inne, które także otrzyma swój czas próby. Jednak gdy odrzuci cześć dla prawdziwego Boga, wówczas jego chwała przeminie, a jego miejsce zajmie trzecie królestwo. I to także przeminie, a potem czwarte mocarstwo, silne jak żelazo, podporządkuje sobie narody świata.

Gdyby władcy Babilonii — najbogatszego ze wszystkich ziemskich królestw — zawsze zachowywali bojaźń wobec Jahwe, otrzymaliby mądrość i siłę, które związałyby ich z Nim i uczyniły niezłomnymi. Jednak oni zwracali się do Pana tylko wtedy, gdy czuli się znęcani i udręczeni. W takich chwilach, nie znajdując pomocy

[320]

[321]

[322]

u swoich doradców, szukali ludzi takich jak Daniel — oddających cześć żywemu Bogu i szanowanych przez Niego. Zwracali się do nich z prośbą o objawienie tajemnic opatrzości, bo choć władcy dumnej Babilonii byli ludźmi o nieprzeciętnej inteligencji, to jednak

tak daleko odeszli od Pana wskutek swych grzechów, iż nie potrafili zrozumieć danych im objawień i ostrzeżeń dotyczących przyszłości. Człowiek studiujący Biblię może ujrzeć w historii narodów dosłowne wypełnienie Bożego proroctwa. Babilonia, osłabiona i podupadła, przeminęła, gdyż jej władcy w swym dobrobycie uważali się za niezależnych od Pana, a chwałę swego królestwa przypisywali ludzkim dokonaniom. Królestwo Medów i Persów ściągnęło na siebie gniew nieba, gdyż prawo Boże zostało przez nie podeptane. W sercach większości jego obywateli nie było miejsca dla bojaźni Pańskiej. Nikczemność, bluźnierstwo i zepsucie wzięły górę. Kolejne królestwa były jeszcze bardziej niegodziwe i zepsute — wypadały coraz gorzej pod względem moralnej wartości. [323]

Władza sprawowana przez każdego rządzącego na ziemi została ofiarowana mu przez niebo, a od sposobu korzystania z tych uprawnień zależy powodzenie panującego. Do każdego z nich boski Stróż mówi: „Ja ci przypinam pas, chociaż mnie nie znasz”. [Izajasza 45,5](#). [324]

Dla każdego z nich życiową lekcją niech będą słowa wypowiedziane przed wiekami do Nebukadnesara: „Zmaż swoje grzechy sprawiedliwością, a swoje winy miłosierdziem nad ubogimi, może wtedy twoje szczęście będzie trwałe!” [Daniela 4,24](#).

Zrozumienie tych spraw — uświadomienie sobie, że „sprawiedliwość wywyższa lud” ([Przypowieści 14,34](#)), że „na sprawiedliwości opiera się tron” ([Przypowieści 16,12](#)) i że „miłość i wierność strzegą króla, a swój tron umacnia on dobrocią” ([Przypowieści 20,28](#)) oraz poznanie działania tych zasad w przejawach mocy Tego, który „utrąca królów i ustanawia królów” ([Daniela 2,21](#)) — jest jednocześnie znajomością praw rządzących historią.

Ta mądrość została jasno przedstawiona jedynie w Słowie Bożym. To ono wskazuje, że siła narodów i jednostek leży nie w przewagach i możliwościach, które wydają się czynić je niezwyciężonymi — nie w ich rzekomej wielkości. Jej miarą jest wierność, z jaką spełniają zamierzenia Pana.

Rozdział 41 — Piec ognisty

Rozdział napisany w oparciu o [Księgę Daniela 3,1-33](#).

Sen o wielkim posągu, ukazujący wydarzenia sięgające końca świata, został dany Nebukadnesarowi, aby mógł on zrozumieć swoją rolę w dziejach i zależność swego imperium od królestwa niebios. W wykładzie snu król został jasno pouczony o ustanowieniu wiecznego królestwa Bożego. Daniel oświadczył:

— „Za dni tych królów Bóg niebios stworzy królestwo, które na wieki nie będzie zniszczone, a królestwo to nie przejdzie na inny lud; zniszczy i usunie wszystkie owe królestwa, lecz samo ostoi się na wieki (...). Sen jest prawdziwy, a wykład jego pewny”. [Daniela 2,44-45](#).

Monarcha uznał moc Boga, mówiąc do Daniela:

— „Zaprawdę wasz Bóg jest Bogiem bogów i Panem królów. On objawia tajemnice”. [Daniela 2,47](#).

Przez pewien czas Nebukadnesar odczuwał bojaźń wobec Boga, ale jego serce nie zostało oczyszczone z ziemskiej ambicji i pragnienia wywyższenia siebie. Powodzenie towarzyszące mu w jego panowaniu napełniło go pychą. Z czasem przestał czcić Pana i wrócił do kultu bożków z jeszcze większą gorliwością i bigoterią.

Słowa: „Ty jesteś głową ze złota” ([Daniela 2,38](#)), wywarły na nim głębokie wrażenie. Doradcy króla, korzystając z jego powrotu do bałwochwalstwa, zaproponowali, aby kazał sporządzić posąg podobny do tego, jaki ujrzał we śnie, a następnie ustawił go w miejscu, w którym wszyscy mogliby podziwiać głowę ze złota, symbolizującą Jego królestwo.

Zadowolony z wygłaszanych pochlebstw Nebukadnesar postanowił wprowadzić ten pomysł w życie, posuwając się nawet jeszcze dalej. Otóż zamiast sporządzić posąg taki, jaki widział w swoim śnie, postanowił prześcignąć wzorzec. Zdecydował, że jego posąg nie będzie tracił na wartości od głowy do nóg, ale będzie cały ze złota, co miało symbolizować Babilonię jako wieczne, niezniszczalne i

wszechpotężne królestwo, które zniszczy wszystkie inne królestwa, a samo ostoi się na zawsze.

Myśl o założeniu imperium i dynastii, które przetrwają na zawsze, bardzo spodobała się potężnemu władcy, który podbił różne kraje świata. Z entuzjazmem zrodzonym z nieograniczonej ambicji i egoistycznej pychy wraz ze swoimi doradcami przystąpił do układania planów. Zapomniawszy o szczególnych zrzędzeniach opatrności związanych ze snem o wielkim posągu, jak również o tym, że przez swojego sługę Daniela Bóg Izraela wyłożył znaczenie tego symbolicznego snu, zgodnie z którym dostojnicy królestwa uniknęli śmierci, i zapomniawszy o wszystkim z wyjątkiem chęci utwierdzenia swojej władzy i rządów, król wspierany przez doradców postanowił, że za wszelką cenę wywyższy Babilonię jako tę, wobec której wszyscy powinni być lojalni.

Symbol, za pomocą którego Pan objawił królowi i jego ludowi swój zamiar wobec narodów świata, miał teraz posłużyć dla wywyższenia ludzkiej mocy. Wykład snu przedstawiony przez Daniela miał być odrzucony i zapomniany, a prawda miała być wypaczona i błędnie zastosowana. Symbol mający zgodnie z postanowieniem nieba ukazywać ludziom przyszłe wydarzenia, miał zostać użyty tak, aby nie dopuścić do szerzenia się wiedzy, jaką Bóg pragnął przekazać światu. W ten sposób, przez knowania ludzi kierujących się złą ambicją, szatan usiłował udaremnić zamiar Pana wobec ludzkości. Wróg ludzi wiedział, że prawda niezmięszana z kłamstwem jest mocą zdolną zbawić człowieka, ale gdy jest wykorzystywana przez kogoś z niewłaściwych pobudek, dla wywyższenia siebie i realizacji ludzkich planów, staje się mocą ku złu.

Nebukadnesar nie szczędził najcenniejszego kruszcu ze swojego zasobnego skarbcza, aby sporządzić olbrzymi posąg cały ze złota, w ogólnym zarysie podobny do tego, który widział we śnie, z wyjątkiem materiału, z jakiego był wykonany. Przyzwyczajeni do ogromnych figur swoich pogańskich bóstw Chaldejczycy nigdy wcześniej nie wykonali czegoś tak imponującego i majestatycznego jak ten wspaniały posąg, mierzący trzydzieści metrów wysokości i trzy metry szerokości. Nic dziwnego, że w kraju bałwochwalstwa piękny i cenny posąg na równinie Dura, symbolizujący chwałę Babilonii i jego ogromną moc, miał zostać poświęcony jako obiekt kultu. Konsekracja została starannie zaplanowana, a we wszystkich

[326]

zakątkach imperium ogłoszono dekret, iż w dniu poświęcenia posągu wszyscy mają okazać swoją całkowitą lojalność wobec władzy babilońskiej, oddając pokłon posagowi.

Nadszedł wyznaczony dzień i na równinie Dura zgromadził się ogromny tłum ze wszystkich narodów, plemion i języków. Patrz [Daniela 3,4](#). Zgodnie z królewskim rozkazem, po usłyszeniu dźwięków instrumentów muzycznych całe zgromadzenie miało paść i oddać „pokłon złotemu posagowi”. [Daniela 3,5](#). Tego pamiętnego dnia moc ciemności wydawała się odnosić znaczące zwycięstwo. Kult złotego posągu ściśle wiązał się z ustalonymi formami bałwochwalstwa i miał wszelkie dane ku temu, by stać się religią państwową. Szatan chciał w ten sposób zniweczyć Boże zamiary, zgodnie z

[327] którymi obecność izraelskich wygnańców w Babilonii miała być błogosławieństwem dla wszystkich pogańskich ludów.

Jednak Pan zrządził inaczej. Nie wszyscy ugięli kolana przed pogańskim symbolem ludzkiej władzy. Pośród zgromadzonego tłumu znajdowało się trzech ludzi, którzy zdecydowali, że nie znieważą Władcy niebios. Ich Bóg był Królem królów i Panem panów, a oni nie kłaniali się żadnemu innemu.

Nebukadnesarowi radującemu się swym dokonaniem doniesiono, że wśród jego poddanych znaleźli się ludzie, którzy ośmielili się sprzeciwić jego nakazowi. Niektórzy z mędrców, zawistni o zaszczyty, jakimi obdarzono towarzyszy Daniela, donieśli królowi, iż ci trzej otwarcie sprzeciwili się jego poleceniu. Przyszli do monarchy i oświadczyli:

— „Królu, żyj na wieki! (...). Są mężowie judzcy, którym powierzyłeś zarząd prowincji babilońskiej: Szadrach, Mészach i Abed-Nego; ci mężowie nie zważają na twój rozkaz, o królu, nie czczą twojego boga i nie oddają pokłonu złotemu posagowi, który ty wzniosłeś”. [Daniela 3,9.12](#).

Władca kazał przyprowadzić oskarżonych, a gdy stanęli przed nim, zapytał ich:

— „Czy to prawda, Szadrachu, Mészachu i Abed-Nego, że nie czcicie mojego boga i nie oddajecie pokłonu złotemu posagowi, który wzniosłem?” [Daniela 3,14](#).

Król zamierzał groźbą zmusić ich, aby razem z tłumem oddali cześć posagowi. Wskazując na ognisty piec, przypomniał im o karze czekającej ich, jeśli będą trwać w uporze. Jednak Hebrajczycy

zdecydowanie trwali w wierności wobec Boga niebios i wierzyli, że On może ich ocalić. Akt oddania pokłonu posągowi był rozumiany przez wszystkich jako akt oddania religijnej czci. Taki hołd mogli oddać wyłącznie Panu.

Gdy trzech Hebrajczycy stali przed królem, był on pewny, że mają oni coś, czego nie posiadają inni mędrcy jego królestwa. Wiernie spełniali wszystkie swoje obowiązki. Postanowił więc dać im jeszcze jedną szansę. Jeśli tylko zaznaczyliby gotowość przyłączenia się do tłumu oddającego cześć posągowi, byłiby ocaleni. W przeciwnym razie władca zapowiedział im:

— „Jeżeli nie oddacie pokłonu, będziecie natychmiast wrzuceni do wnętrza rozpalonego pieca ognistego”. [Daniela 3,15](#).

I podnosząc rękę w górę, rzucił wyzwanie:

— „A który bóg wyrwie was z mojej ręki?” [Daniela 3,15](#).

Groźba króla okazała się daremna. Nie był on w stanie odwieść trzech Hebrajczyków od wierności wobec Władcy wszechświata. Z dziejów swoich przodków nauczyli się, że nieposłuszeństwo wobec Boga prowadzi do niesławy, nieszczęścia i śmierci, a bojaźń Pańska jest początkiem mądrości i podstawą wszelkiego powodzenia. Spokojnie patrząc na ognisty piec, odpowiedzieli:

— „My nie mamy potrzeby odpowiadać ci na to. Jeżeli nasz Bóg, [328]
któremu służymy, może nas wyratować, wyratuje nas z rozpalonego pieca ognistego i z twojej ręki, o królu”. [Daniela 3,16-17](#).

Ich wiara wzmocniła się, gdy oświadczyli, że Pan zostanie uwielbiony, ratując ich. Ze zwycięską pewnością, zrodzoną z niezachwianej ufności pokładanej w Bogu, dodali:

— „A jeżeli nie, niech ci będzie wiadome, o królu, że twojego boga nie czcimy i złotemu posągowi, który wzniosłeś, pokłonu nie oddamy”. [Daniela 3,18](#).

Gniew króla nie miał granic. „Nebukadnesar bardzo się rozgniewał na Szadracha, Mészacha i Abed-Nega” ([Daniela 3,19](#)), przedstawicieli pogardzanego ludu jeńców. Rozkazał rozpalić piec siedmiokrotnie bardziej niż zazwyczaj, a następnie gwardziści królewscy związali czcicieli Boga Izraela i przygotowali ich do egzekucji.

„Związano tych mężów w ich płaszczach, tunikach, czapkach i w pozostałych ubraniach i wrzucono do wnętrza rozpalonego pieca ognistego. Ponieważ jednak rozkaz królewski był tak surowy, a

piec był tak bardzo rozpalony, płomień ognia strawił mężów, którzy wnosili Szadracha, Mészacha i Abed-Nega”. [Daniela 3,21-22](#).

Jednak Pan nie zapomniał o tych, którzy do Niego należeli. Gdy Jego świadkowie zostali wrzuceni do wnętrza rozpalonego pieca, objawił się im sam Zbawiciel, a oni przechadzali się wraz z Nim pośród płomieni. W obecności Pana żywiołów płomienie utraciły swoją niszczącą moc.

Ze swego królewskiego tronu Nebukadnesar przyglądał się egzekucji, spodziewając się ujrzeć męczarnie i zgon tych, którzy ośmielili się mu sprzeciwić. Jednak jego poczucie triumfu nagle znikło. Dostojnicy stojący w pobliżu ujrzeni, że twarz króla poblądła, gdy zerwał się na równe nogi i, podchodząc bliżej, wpatrywał się uważnie w płomienie. Zaniepokojony Nebukadnesar zwrócił się do dworzan z pytaniem:

— „Izaliśmy nie trzech mężów związanych wrzucili w pośród ognia? (...) Oto Ja widzę czterech mężów rozwiązanych przechodzących się w pośrodku ognia, a nie masz żadnego naruszenia przy nich, a osoba czwartego podobna jest Synowi Bożemu”. [Daniela 3,24-25 \(BG\)](#).

Skąd pogański król wiedział, jak wygląda Syn Boży? Otóż hebrajscy jeńcy, pełniący w Babilonii odpowiedzialne funkcje, swoim życiem i charakterem zwrócili uwagę władcy na prawdę Bożą. Poproszeni o uzasadnienie swej wiary, podali je bez wahania. Wyraźnie i w prosty sposób przedstawili zasady sprawiedliwości, ucząc tych, wśród których się znaleźli, o Panu, którego czcili. Opowiadali o Mesjaszu, mającym przyjść Odkupicielu. Dlatego właśnie w czwartej postaci, przechadzającej się wśród płomieni, król rozpoznał Syna Bożego.

Zapominając o swojej wielkości i godności, Nebukadnesar opuścił tron, podbiegł do otworu pieca i zawołał:

[329] — „Słudzy Boga Najwyższego: Wyjdźcie i przyjdźcie tutaj!”. [Daniela 3,26](#).

Szadrach, Mészach i Abed-Nego wyszli z pieca, a ogromny tłum zobaczył, że nie odnieśli żadnej szkody. Obecność Zbawiciela ustrzegła ich od śmierci, tak iż tylko ich więzy uległy spaleni. „I zgromadzili się satrapowie, namiestnicy, zwierzchnicy i doradcy króla, i widzieli, że ogień nie ogarnął ciał tych mężów i włos ich

głowy nie był spalony, a ich odzienia nie były zniszczone ani też swąd ognia ich nie przeniknął”. [Daniela 3,27](#).

Wszyscy zapomnieli o złotym posągu, wyświęcanym z taką pompą. W obecności żywego Boga ludzie popadli w przerażenie i zadrżeli. Upokorzony król był zmuszony wyznać:

— „Błogosławiony niech będzie Bóg Szadracha, Mészacha i Abed-Nega, który posłał swojego anioła i wyratował swoje sługi, którzy na nim polegali, którzy zmienili rozkaz królewski, a swoje ciała ofiarowali, byle tylko nie służyć i nie oddać pokłonu żadnemu innemu bogu jak tylko swojemu”. [Daniela 3,28](#).

To, co przeżył tego dnia Nebukadnesar, skłoniło go do wydania rozkazu: „Ktokolwiek, należący do jakiegoś ludu, plemienia i języka, wypowie bluźnierstwo przeciwko Bogu Szadracha, Mészacha i Abed-Nega, będzie rozsiekany na kawałki, a jego dom zamieniony w kupę gruzu”. [Daniela 3,29](#). Dekret miał następujące uzasadnienie: „Gdyż nie ma innego Boga, który by mógł wybawić, jak tylko ten”. [Daniela 3,29](#).

W tych i podobnych słowach król Babilonii usiłował uświadomić wszystkim ludom świata swoje przekonanie, że moc i władza Boga Hebrajczyków czynią Go godnym najwyższej czci. Pan z zadowoleniem przyjął starania króla, aby okazać Mu szacunek i w całym królestwie babilońskim ogłosić królewskie wyznanie tego hołdu.

Rzeczą właściwą było to, że król złożył publiczne wyznanie i starał się wywyżżyć Boga niebios ponad wszystkich innych bogów, ale starając się zmusić swoich poddanych do podobnego wyznania wiary i okazania podobnego hołdu, Nebukadnesar przekroczył uprawnienia przysługujące ziemskiemu władcy. Nie miał prawa, ani cywilnego, ani moralnego, grozić ludziom śmiercią za to, że nie czczą Pana, tak jak nie miał prawa skazywać na spalenie kogoś, kto odmawiał oddania czci złotemu posągowi. Bóg nigdy nie łamie sumienia człowieka. Każdemu człowiekowi daje wolność wyboru, komu chce służyć.

Ratując swoje wierne sługi, Pan dowiódł, że staje po stronie uciskanych i karci wszelkie ziemskie władze, które sprzeciwiają się niebiańskim rządóm. Trzej Hebrajczycy oświadczyli całemu narodowi babilońskiemu, że wierzą w Tego, którego czczą. Polegali na Bogu. „Gdy będziesz przechodził przez wody, będę z tobą, a gdy przez rzeki, nie zaleją cię; gdy pójdiesz przez ogień, nie spłoniesz,

[330]

a płomień nie spali cię”. [Izajasza 43,2](#). W cudowny sposób ich wiara w żywe Słowo została uczczona w obecności zgromadzonych tłumów. Wieść o ich cudownym wybawieniu została zaniesiona do wielu krajów przez reprezentantów różnych narodów, zaproszonych przez Nebukadnesara na uroczystość poświęcenia posągu. Dzięki wierności swych dzieci Pan został wywyższony na całym świecie.

Z doświadczeń, które przeżyli hebrajscy młodzieńcy na równinie Dura, wypływa bardzo ważna nauka. W naszych czasach wielu z tych, którzy służą Bogu — chociaż nie uczynili nic złego — cierpi upokorzenia i przemoc z rąk ludzi inspirowanych przez szatana, pełnych zawiści i fanatyzmu religijnego. Gniew tych ludzi zwróci się zwłaszcza wobec tych, którzy świętują sobotę zgodnie z czwartym przykazaniem. Przyjdzie też taki czas, gdy zostanie wydany ogólnoswiatowy dekret uznający ich za zasługujących na karę śmierci.

Czas udreki ludu Bożego będzie wymagał wiary, która się nie zachwieje. Dzieci Pana muszą wyraźnie dowieść, że On jest jedynym obiektem ich czci i nic, w tym nawet groźba utraty życia, nie może ich skłonić do podporządkowania się fałszywemu kultowi. Ludziom wiernym Bogu przykazania grzesznego i błędzącego człowieka jawią się jako nic nie znaczące w porównaniu ze słowem wiecznego Pana. Tacy ludzie będą posłuszni prawdzie, choćby groziło im za to uwięzienie, wygnanie czy śmierć.

Podobnie jak w czasach Szadracha, Mészacha i Abed-Nega, tak w ostatnim okresie dziejów świata Pan będzie działał z mocą na rzecz tych, którzy wytrwale opowiadają się po stronie dobra. Ten, który był ze szlachetnymi Hebrajczykami w ognistym piecu, będzie ze swoimi naśladowcami, gdziekolwiek się znajdą. Jego stała obecność będzie dla nich pociechą i wzmocnieniem. W czasie ucisku, jakiego nigdy nie było, odkąd istnieją narody, Jego wybrani będą trwali nieporuszeni. Szatan ze wszystkimi zastępami zła nie może zniszczyć najsłabszego ze świętych. Aniołowie potężni mocą będą ich chronić, a dla ich dobra Pan objawi się jako Bóg bogów, zdolny zbawić na zawsze tych, którzy Mu ufają.

Rozdział 42 — Prawdziwa wielkość

[331]

Rozdział napisany w oparciu o [Księgę Daniela 4,1-34](#).

Wysoko postawiony na szczycie ziemskiej wielkości i uznany nawet przez natchnione Pismo Święte za „króla królów” ([Ezechiela 26,7](#)) Nebukadnesar był jednak czasami zmuszony uznać, iż chwałę swego królestwa i wspaniałość swego panowania zawdzięcza przychylności Pana. Tak było, gdy usłyszał wykład swojego snu o wielkim posągu. Znalazł się wtedy pod przemożnym wpływem tej wizji, a zwłaszcza wiadomości, że imperium babilońskie, choć panuje nad światem, kiedyś upadnie, a jego miejsce zajmą kolejne imperia, aż wreszcie wszystkie ziemskie mocarstwa zostaną usunięte przez królestwo ustanowione przez Boga niebios — królestwo, które ostoi się na wieki.

Wzniosłe zrozumienie Nebukadnesara dotyczące Bożych zamiarów wobec narodów zostało z biegiem czasu przez niego odrzucone. Jednak gdy jego dumny duch został upokorzony w obecności tłumów na równinie Dura, władca kolejny raz uznał, że królestwo Pana „jest królestwem wiecznym, a jego władza z pokolenia w pokolenie”. [Daniela 4,3](#). Urodzony i wychowany w bałwochwalstwie, miał jednak głębokie poczucie sprawiedliwości i dobra, a Bóg mógł się nim posłużyć jako narzędziem kary dla buntowników, by spełnić swe zamierzenia. W ręce Nebukadnesara zostały wydane „najsrozsze narody”. [Ezechiela 28,7](#). Po latach walk podbił Tyr. Także Egipt padł ofiarą jego zwycięskiej armii. Gdy dodawał kraj za krajem do imperium babilońskiego, pomnażał jednocześnie swoją sławę jako największego władcy swoich czasów.

Nic dziwnego, że cieszący się licznymi sukcesami monarcha, tak ambitny i dumny, był kuszony do zejścia ze ścieżki pokory, która jako jedyna wiedzie do prawdziwej wielkości. W przerwach między swoimi wojnami i podbojami wiele uwagi poświęcał umocnieniu i upiększeniu stolicy, aż wreszcie Babilon stał się w jego królestwie największym przedmiotem dumy, złotym miastem i chlubą całej

ziemi. Jego pasja budowniczego i sukces, jakim było uczynienie Babilonu jednym z cudów świata, stały się pożywką dla pychy, co zagroziło zepsuciem jego opinii mądrego władcy, którym Bóg mógł się posłużyć jako narzędziem w realizacji swoich zamierzeń.

[332] W swym miłosierdziu Pan dał królowi kolejny sen, aby ostrzec go przed niebezpieczeństwem mogącym przywieść go do upadku. We śnie Nebukadnesar ujrzał wielkie drzewo rosnące pośrodku ziemi, którego wierzchołek wznosił się do nieba, zaś gałęzie sięgały po krańce świata. Stada i trzody na górach i wzgórzach pasły się w jego cieniu, a ptaki budowały gniazda wśród jego listowia. „Liść jego był piękny, owoc jego obfity i był na nim pokarm dla wszystkich. (...) żywiło się z niego wszelkie ciało”. [Daniela 4,9](#).

Gdy król patrzył na to ogromne drzewo, zauważył świętego anioła (patrz [Daniela 4,10](#)), który przybliżył się do niego i wołał donośnym głosem:

— „Zetnijcie to drzewo i obetnijcie jego gałęzie, zerwijcie jego liść i rozrzućcie jego owoc: niech się rozbiegną spod niego zwierzęta i ptactwo z jego gałęzi. Lecz jego pień korzenny pozostawcie w ziemi, w obręczy żelaznej i miedzianej na niwie zielonej; niech rosa niebieska go zrasza i niech ma udział ze zwierzętami polnymi w ziołach ziemi! Jego ludzkie serce niech się odmieni, niech mu będzie dane serce zwierzęce! I niech przejdzie nad nim siedem wieków! Na rozstrzygnięciu stróżów opiera się ten wyrok, a sprawa jest postanowiona przez świętych, a to w tym celu, aby żyjący poznali, że Najwyższy ma moc nad królestwem ludzkim; daje je, komu chce, może nad nim ustanowić najuniższego z ludzi”. [Daniela 4,11-14](#).

Wielce zaniepokojony snem, który najwyraźniej zapowiadał trudności, król opowiedział go wróżbitom, czarownikom, Chaldejczykom i astrologom (patrz [Daniela 4,4](#)), ale choć opisany obraz był bardzo wyrazisty, żaden z mędrców nie potrafił wyłożyć jego znaczenia.

Kolejny raz bałwochwalczy naród miał otrzymać świadectwo tego, że tylko ci, którzy miłują Boga i szanują Go, mogą zrozumieć tajemnice królestwa niebios. Zaniepokojony król kazał przywołać swego sługę Daniela, człowieka słynącego z uczciwości i lojalności, jak również z niezrównanej mądrości.

Gdy Daniel w odpowiedzi na wezwanie zjawił się przed Nebukadnesarem, władca powiedział:

— „Baltazarze, przełożony wróżbitów! Wiem, że duch świętych bogów jest w tobie i że żadna tajemnica nie jest dla ciebie trudna. Posłuchaj mojego widzenia sennego, które miałem, i podaj mi jego wykład”. [Daniela 4,6](#).

Potem Nebukadnesar opowiedział sen i dodał:

— „Wyłóż mi go, gdyż żaden z mędrców mojego królestwa nie mógł mi oznajmić jego wykładu, ale ty możesz, gdyż duch świętych bogów jest w tobie”. [Daniela 4,15](#).

Dla Daniela znaczenie snu było oczywiste, ale słysząc słowa króla, wielce był zaskoczony. Daniel „zdumiewał się przez jedną godzinę, a myśli jego trwożyły go”. [Daniela 4,19 \(BG\)](#). Widząc wahanie Daniela i jego zakłopotanie, król starał się go uspokoić i wyraził wsparcie dla swego sługi:

— „Baltazarze, sen i wykład niech cię nie trwożą!” [Daniela 4,16](#). [333]

Daniel odpowiedział:

— „Panie mój! Ten sen dotyczy twoich nieprzyjaciół, a jego wykład twoich przeciwników”. [Daniela 4,16](#).

Prorok uświadomił sobie, że Bóg złożył na nim poważny obowiązek przedstawienia Nebukadnesarowi wyroku, który miał spaść na niego z powodu jego pychy i arogancji. Daniel musiał wyłożyć sen w języku zrozumiałym dla króla, a choć jego straszliwa wymowa sprawiła, że wahał się i nie mógł otrząsnąć się ze zdumienia, to jednak musiał powiedzieć prawdę, bez względu na to, co mogło go z tego powodu spotkać.

Wreszcie Daniel wykonał zadanie zlecone mu przez Wszechmogącego. Rzekł:

— „Drzewo, które widziałeś, które rosnęło i było potężne, którego wysokość sięgała nieba, a było widoczne na całej ziemi, którego liście były piękne, a owoc obfity, i które miało pokarm dla wszystkich, pod którym mieszkały zwierzęta polne, a w jego gałęziach gnieździły się ptaki niebieskie — to jesteś ty, królu: rosłeś i stałeś się potężny, twoja wielkość urosła i sięga nieba, twoja władza rozciąga się aż po krańce ziemi. A to, że król widział anioła, świętego, zstępującego z nieba i mówiącego: Zetnijcie to drzewo i zniszczcie je, lecz jego pień korzenny pozostawcie w ziemi, w obręczy żelaznej i miedzianej, na niwie zielonej, aby rosa niebieska go zraszała i by miał udział ze zwierzętami polnymi, aż przejdzie nad nim siedem wieków! Taki jest wykład, królu, i takie jest rozstrzygnięcie Najwyż-

szego o królu, moim panu: Wypędzą cię spośród ludzi, mieszkań będziesz ze zwierzętami polnymi i jak bydło trawą karmić cię będą; będzie cię zraszać rosa niebieska, siedem wieków przejdzie nad tobą, aż poznasz, że Najwyższy ma władzę nad królestwem ludzkim i że daje je temu, komu chce. A to, że polecono pozostawić pień korzenny drzewa, znaczy: Królestwo twoje będzie ci zachowane, gdy poznasz, że władza należy do niebios”. [Daniela 4,17-23](#).

Gdy Daniel wyłożył sen, wezwał dumnego monarchę do skruchy i nawrócenia do Boga, aby przez sprawiedliwość mógł odwrócić grożące mu nieszczęście. Prorok napominał Nebukadnesara:

— „Królu, niech ci się spodoba moja rada: Zmaż swoje grzechy sprawiedliwością, a swoje winy miłosierdziem nad ubogimi, może wtedy twoje szczęście będzie trwałe!” [Daniela 4,24](#).

[334] Przez pewien czas ostrzeżenie i rada udzielone przez proroka silnie oddziaływały na Nebukadnesara. Jednak serce nieprzemienione przez łaskę Bożą wkrótce zapomina o odczuciach wywołanych przez wpływ Ducha Świętego. Pobłażanie niskim skłonnościom i ambicja nie zostały usunięte z serca króla, a po pewnym czasie znowu dały o sobie znać. Pomimo łaskawie udzielonego napomnienia i ostrzeżeń płynących z wcześniejszych wydarzeń Nebukadnesar znowu pozwolił, by opanował go duch zawiści wobec imperiów, które miały nastać po jego królestwie. Jego panowanie, do tej pory w znaczącym stopniu sprawiedliwe i miłosierne, zamieniło się w tyranie. Znieczulając swoje serce, zaczął posługiwać się danymi mu przez Boga talentami dla wywyższania samego siebie ponad Pana, dawcę życia i mocy.

Przez wiele miesięcy Bóg odwlekał wykonanie wyroku. Jednak zamiast pod wpływem Jego cierpliwości okazać skruchę, król coraz bardziej popadał w pychę, aż wreszcie przestał wierzyć w wykład snu i zaczął kpić ze swoich wcześniejszych lęków.

Po upływie roku od otrzymanego ostrzeżenia Nebukadnesar, przechadzając się po swoim pałacu i z dumą myśląc o swojej królewskiej władzy i dokonaniach budowniczego, powiedział:

— „Czy to nie jest ów wielki Babilon, który zbudowałem na siedzibę króla dzięki potężnej mojej mocy i dla uświetnienia mojej wspaniałości?” [Daniela 4,27](#).

Ledwie butna przechwałka zabrzmiała na ustach króla, głos z nieba oznajmił, że wyznaczony przez Boga czas kary właśnie nastął. Do uszu Nebukadnesara doszło orzeczenie Pana:

— „Oznajmia ci się, królu Nebukadnesarze, że władza królewska zostaje ci odjęta. Będziesz wypędzony spośród ludzi, będziesz mieszkał ze zwierzętami polnymi, trawą jak bydło będą cię karmić i siedem wieków przejdzie nad tobą, aż poznasz, że Najwyższy ma władzę nad królestwem ludzkim i że je daje temu, komu chce”. [Daniela 4,28-29](#).

W jednej chwili rozum dany mu przez Boga został mu odjęty. Rozsądek, który król uważał za zdrowy, i mądrość, którą się chlubił, zostały mu odebrane. Potężny władca stał się niespełna rozumu niezszcześnikiem. Nie był w stanie utrzymać berła w dłoni. Zlekceważył ostrzeżenie, a teraz, odarty z mocy, którą obdarzył go Stwórca, i usunięty z kręgu ludzi, Nebukadnesar „jadał trawę jak bydło, a rosa niebieska zraszała jego ciało, a jego włosy urosły jak u orłów pierze, a jego paznokcie jak u ptaków pazury”. [Daniela 4,30](#).

Przez siedem lat Nebukadnesar był dziwowiskiem dla swych poddanych. Przez siedem lat przeżywał swoje upokorzenie wobec świata. Potem rozum mu powrócił, a on, spoglądając z pokorą ku Bogu nieba, uznał Jego rękę w wymierzonej mu karze. W publicznym oświadczeniu wyznał swą winę i wyraził uznanie dla wielkiego miłosierdzia Pana, dzięki któremu wrócił do zdrowia:

— „Po upływie dni ja, Nebukadnesar, podniosłem oczy ku niebu; a gdy znowu rozum mi powrócił, wtedy błogosławiłem Najwyższego, a Żyjącego wiecznie chwaliłem i wysławiałem, gdyż jego władza jest władzą wieczną, a jego królestwo z pokolenia w pokolenie. A wszyscy mieszkańcy ziemi uważani są za nic, według swojej woli postępuje z wojskiem niebieskim i z mieszkańcami ziemi. Nie ma takiego, kto by powstrzymał jego rękę i powiedział mu: Co czynisz? W tym właśnie czasie powrócił mi rozum i dostojność i powróciła mi moja okazałość na chwałę mojego królestwa; moi doradcy i moi dostojnicy szukali mnie i znowu przywrócono mnie do godności królewskiej i dano mi jeszcze większą władzę”. [Daniela 4,31-33](#).

Pyszny niegdyś monarcha stał się pokornym dzieckiem Bożym, tyran i dyktator — mądrym i współczującym królem. Ten, który sprzeciwiał się i bluźnił Panu niebios, teraz uznał moc Najwyższego

i gorliwie starał się szerzyć bojaźń Jahwe oraz dbać o szczęście swoich poddanych. Skarcony przez Króla królów i Pana panów Nebukadnesar nauczył się wreszcie tego, co powinni pojąć wszyscy rządzący — mianowicie, iż prawdziwa wielkość polega na prawdziwej dobroci. Uznał Jahwe jako żywego Boga, mówiąc:

— „Ja, Nebukadnesar, chwale, wywyższam i wysławiam Króla Niebios, gdyż wszystkie jego dzieła są prawdą i jego ścieżki są sprawiedliwością. Tych zaś, którzy pysznie postępują, może poniżyć”. [Daniela 4,34](#).

W ten oto sposób spełnił się zamysł Pana, zgodnie z którym największe królestwo świata miało objawiać Jego chwałę. Publiczne wyznanie, w którym Nebukadnesar uznał miłosierdzie, dobroć i władzę Boga, było jego ostatnim oświadczeniem zapisanym w świętej historii.

Rozdział 43 — Niewidzialny Strażnik

[336]

Rozdział napisany w oparciu o [Księgę Daniela 5,1-30](#).

Pod koniec życia Daniela wielkie zmiany zaczęły następować w kraju, do którego przed sześćdziesięciu laty uprowadzeni zostali on i jego hebrajscy towarzysze. Nebukadnesar, pogromca najsrozszych narodów (zob. Ez 28,7), zmarł, a Babilonia, „chwała całej ziemi” ([Jeremiasza 51,41](#)), przeszła pod panowanie jego niemądrych sukcesorów i stopniowo, ale stale, ulegała rozkładowi.

Wskutek głupoty i słabości Belsazara, wnuka Nebukadnesara, dumny Babilon miał wkrótce upaść. Belsazar, dzielący od wieku młodzieńczego królewską władzę z ojcem, chełpił się swoją potęgą i zwracał swoje serce przeciwko Bogu nieba. Miał dostateczne możliwości poznania woli Pańskiej i zrozumienia obowiązku jej posłuszeństwa. Wiedział o chorobie swego dziadka, będącej wynikiem Bożego wyroku. Znał też świadectwo nawrócenia i uzdrowienia Nebukadnesara. Jednak pozwolił, aby umiłowanie przyjemności i samouwielbienie usunęły w cień naukę, której nigdy nie powinien był zapomnieć. Zmarnował łaskawie dane mu możliwości i zaniedbał wykorzystanie posiadanych środków w celu pełniejszego poznania prawdy. To, co Nebukadnesar osiągnął za cenę niewypowiedzianego cierpienia i upokorzenia, Belsazar ominął z zupełną obojętnością.

Nie trzeba było długo czekać na skutki takiej postawy. Babilon został otoczony przez wojska Cyrusa, siostrzeńca Dariusza Medyczyka i wodza połączonych armii Medów i Persów. Jednak w pozornie niemożliwej do zdobycia warowni, z jej ogromnymi murami obronnymi i bramami z brązu, chronionej przez Eufrat i obficie zaopatrzonej, zepsuty monarcha czuł się bezpiecznie, spędzając czas na ucztach i hulankach.

W swojej pysze, arogancji i fałszywym poczuciu bezpieczeństwa Belsazar „urządził wielką ucztę dla tysiąca swoich dostojników i przed tym tysiącem pił wino”. [Daniela 5,1](#). Świetności temu wy-

[337] darzeniu dodawały wszelkie atrakcje, jakie można było zapewnić dzięki bogactwu i władzy. Na królewską ucztę zaproszono piękne kobiety rozsiewające wokoło swój urok. Wśród gości znaleźli się najwybitniejsi i najbardziej wykształceni ludzie królestwa. Książęta i mężowie stanu pili wino jak wodę i pozbawieni rozsądku pogrążali się w szaleństwie.

Gdy rozum został zaćmiony w wyniku haniebnego pijaństwa, a niższe skłonności i namiętności wzięły górę, sam król wiódł prym w hałaśliwej orgii. W pewnym momencie uczty „kazał przynieść złote i srebrne naczynia, które (...) Nebukadnesar zabrał ze świątyni w Jeruzalemie, aby król i jego dostojnicy, jego żony i jego nałożnice mogły z nich pić”. [Daniela 5,2](#). Monarcha chciał w ten sposób pokazać, że nic nie jest tak święte, by nie mógł po to wyciągnąć ręki.

[338] „I przyniesiono złote i srebrne naczynia, (...) a król i jego dostojnicy, jego żony i jego nałożnice pili z nich. Pili wino i wysławiali bogów ze złota, srebra, miedzi, żelaza, drzewa i kamienia”. [Daniela 5,3-4](#).

Belsazar miał niewielkie pojęcie o tym, że niebiański Strażnik obserwuje jego bałwochwalczą ucztę. Boski Obserwator, niezauważony, przyglądał się scenie profanacji, słyszał świętokradcze szyderstwa i widział przejawy bałwochwalstwa. Wkrótce jednak ten niezaproszony Gość ujawnił swoją obecność. Gdy uczta osiągnęła kulminacyjny punkt, nagle ukazała się tajemnicza dłoń pisząca ognistymi literami na ścianie królewskiej komnaty. Były to słowa niezrozumiałe dla tłumu, ale niosące zapowiedź nieszczęścia królowi, którego sumienie nagle się przebudziło, oraz jego gościom.

Ucichły dzikie okrzyki, a przerażeni uczestnicy uczty patrzyli na dłoń wolno kreślącą tajemnicze znaki. Oczyma wyobraźni ujrzeli swoje życie pełne złych czynów. Poczuli się, jakby stanęli na sądzie przed wiecznym Bogiem, którego chwilę wcześniej się wyparli. Tam, gdzie jeszcze niedawno panowały wesołość i bluźniercze kpiny, teraz widniały pobladłe twarze i rozlegały się okrzyki trwogi. Gdy Pan sprawia, że ludzie zaczynają się bać, wówczas nie są oni w stanie ukryć się przed tą straszliwą siłą.

[339] Najbardziej przerażony był sam Belsazar. To on, bardziej niż pozostali, ponosił odpowiedzialność za bunt przeciwko Bogu — bunt, który tej nocy przybrał niespotykane wcześniej rozmiary. W obecności niewidzialnego Strażnika, reprezentującego Pana, którego moc została znieważona i którego imieniu bluźniono, król był spa-

ralizowany trwogą. Ale jego sumienie zostało wyrwane z długiego odretwienia. „Stawy jego bioder rozluźniły się, a jego kolana zdrząły”. [Daniela 5,6](#). Belsazar bluźnierczo wywyższał się ponad Boga niebios i zaczął ufać swojej sile, nie sądząc, że ktokolwiek odważy się mu przeciwstawić i zapytać:

— Dlaczego to czynisz?

Jednak teraz uświadomił sobie, że musi zdać sprawę z powierzonego mu szafarstwa, a przecież w żaden sposób nie będzie mógł usprawiedliwić zmarnowanych możliwości i buntowniczej postawy.

Na próżno król usiłował odczytać ogniste litery. Była to dla niego tajemnica nie do przejrzenia — jej zrozumienie nie leżało w jego mocy. Zrozpaczony zwrócił się o pomoc do swoich doradców. Jego krzyk rozległ się wśród zgromadzonych, wzywając astrologów, chaldejskich mędrców i wróżbitów, którzy mieli odczytać napis. Władca złożył obietnicę:

— „Ktokolwiek przeczyta to pismo i poda mi jego wykład, ten będzie ubrany w purpurę, otrzyma złoty łańcuch na szyję i będzie rządził jako trzeci w moim królestwie”. [Daniela 5,7](#).

Jednak jego wezwania kierowane do zaufanych doradców pozostały bez odzewu, mimo obietnicy nagrody. Niebiańskiej mądrości nie można kupić. „Wszyscy mędrcy króla (...) nie mogli odczytać pisma i podać jego wykładu królowi”. [Daniela 5,8](#). Nie mogli oni odczytać tajemniczego napisu, tak jak niegdyś mędrcy nie potrafili wyłożyć snu Nebukadnesara.

Wtedy królowa matka przypomniała Belsazarowi o Danielu, który ponad pół wieku wcześniej przedstawił i wyłożył królowi Nebukadnesarowi sen o wielkim posągu:

— „Królu, żyj na wieki! Niech cię nie trwożą twoje myśli i niech się nie zmienia barwa twojej twarzy! Jest mąż w twoim królestwie, na którym spoczywa duch świętych bogów. W dniach twojego ojca znajdowano u niego oświecenie, rozum, mądrość jak mądrość bogów. Król Nebukadnesar (...) ustanowił go przełożonym nad wróżbitami, czarownikami, Chaldejczykami i astrologami, dlatego, iż Daniel miał nadzwyczajnego ducha, wiedzę i rozum do wykładania snów, do rozwiązywania zagadek i do wyświetlania tajemnic; król nazwał go Baltazarem. Niech więc teraz wezwą Daniela i niech poda wykład!” [Daniela 5,10-12](#).

Zatem przyprowadzono Daniela przed króla. Belsazar, usiłując zachować spokój, przemówił do proroka:

[340] — „Czy to ty jesteś Danielem z wygnańców judzkich, których przyprowadził król, mój ojciec, z ziemi judzkiej? Słyszałem o tobie, że duch bogów spoczywa na tobie i że masz oświecenie, rozum i nadzwyczajną mądrość. Otóż przyprowadzono przede mnie mędrców, wróżbitów, aby mi odczytali to pismo i wyłożyli mi jego znaczenie, lecz oni nie umieli wyłożyć mi tego słowa. Lecz słyszałem o tobie, że umiesz podać wykład i rozwiązywać zagadki. Jeżeli więc umiesz odczytać pismo i wyłożyć mi jego znaczenie, będziesz obleczony w purpurę, złoty łańcuch włożą na twoją szyję i jako trzeci będziesz panował w królestwie”. [Daniela 5,13-16](#).

W obecności przerażonego tłumu Daniel, na którym obietnice króla nie zrobiły żadnego wrażenia, stał z cichą godnością sługi Najwyższego, nie po to, by wypowiadać próżne pochlebstwa, ale po to, by wyłożyć przesłanie klęski:

— „Twoje dary niech pozostaną u ciebie, a twoje upominki daj komu innemu, lecz pismo odczytam królowi i wyłożę mu je”. [Daniela 5,17](#).

Najpierw prorok przypomniał Belsazarowi sprawy, które ten dobrze znał, ale z których nie czerpał lekcji pokory, mogącej go uratować. Daniel mówił o grzechu i upadku Nebukadnesara oraz o postępowaniu Pana wobec niego — darowanym mu panowaniu i boskiej karze za jego pychę, a następnie o uznaniu przez Nebukadnesara mocy i miłosierdzia Boga Izraela. Następnie prorok w mocnych słowach potępił bezmiar nikczemności Belsazara. Wskazał władcy jego grzech, przedstawiając płynącą z przeszłości lekcję, której mógł się nauczyć, gdyby chciał. Belsazar nie przeanalizował należycie tego, co spotkało jego dziadka, ani nie rozpoznał znaków ostrzegawczych zapowiadających wydarzenia, które miały określić jego własny los. Dana mu została możliwość poznania prawdziwego Boga i okazania Mu posłuszeństwa, ale on nie wziął sobie tego do serca i teraz miał zebrać plon swojego buntu.

Prorok oświadczył:

— „Belsazarze, nie unżyłeś swojego serca, chociaż to wszystko wiedziałeś. Lecz przeciwko Panu nieba się podniosłeś i przyniesiono przed ciebie naczynia z jego świątyni; a ty i twoi dostojnicy, twoje żony i twoje nałożnice piliście z nich wino i wysławiałeś bogów ze

srebra i złota, miedzi i żelaza, drzewa i kamienia, które nie widzą ani nie słyszą i nic nie wiedzą, a Boga, w którego rękę jest twoje tchnienie i od którego zależą wszystkie twoje drogi, nie uczciłeś. Dlatego przez niego została zesłana ta ręka i został wypisany ten napis”. [Daniela 5,22-24](#).

Następnie, odwracając się ku niebiańskiemu przesłaniu wypisanemu na ścianie, prorok przeczytał:

— „Mene, mene, tekel, uparsin”. [Daniela 5,25](#).

Ręka, która wykonała napis, nie była już widoczna, ale te cztery słowa wciąż jaśniały z porażającą wyrazistością. Z zapartym tchem uczestnicy królewskiej uczyty słuchali starego proroka, który mówił:

— „A taki jest wykład tego słowa: Mene: Bóg policzył dni twojego panowania i doprowadził je do końca. Tekel — jesteś zważony na wadze i znaleziony lekkim. Peres — twoje królestwo będzie podzielone i oddane Medom i Persom”. [Daniela 5,26-28](#).

[341]

Tej ostatniej nocy, pełnej szalonej zabawy, Belsazar i jego dworzanie dopełnili miary win swoich i chaldejskiego królestwa. Bóg nie mógł dłużej powstrzymać nadciągającego zła. Przez liczne opatrnościowe zrządzenia Pan starał się nauczyć ich poszanowania dla Jego prawa. O tych, których teraz miała osiągnąć kara niebios, powiedział: „Leczyliśmy Babilon, ale nie dało się go uleczyć”. [Jeremiasza 51,9](#). Z powodu niepojętej przewrotności ludzkiego serca Bóg musiał obwieścić nieodwołalny wyrok. Belsazar miał zginąć, a jego królestwo dostać się w obce ręce.

Gdy prorok skończył mówić, król nakazał dać mu obiecaną nagrodę, a zatem „obleczono Daniela w purpurę i włożono złoty łańcuch na jego szyję i głoszone o nim publicznie, że ma rządzić jako trzeci w królestwie”. [Daniela 5,29](#).

Ponad sto lat wcześniej natchnione Pismo oznajmiło, że ta „noc rozkoszy” ([Izajasza 21,4](#), BG), podczas której król i jego doradcy zjednoczą się w bluźnierstwie przeciwko Bogu, nagle zmieni się w noc przerażenia i zagłady. I oto teraz, w wyniku niezwykłego biegu wydarzeń, następujących po sobie zgodnie z tym, jak zostały przedstawione w proroczych obrazach przed laty, rozegrał się zapowiedziany dramat.

Będąc jeszcze w sali, w której odbywała się uczta, otoczony przez tych, których zagłada została przypieczętowana, król został powiadomiony przez posłańca, że jego miasto zostało zdobyte przez

wroga, którego nie obawiał się (patrz [Jeremiasza 51,31](#)), „że brody są obsadzone (...), a wojownicy zdjęci strachem”. [Jeremiasza 51,32](#). Właśnie wtedy, gdy monarcha i jego dostojnicy pili ze świętych naczyń Jahwe i wysławiali swoich bogów ze srebra i złota, Medowie i Persowie skierowali Eufkrat w wykopany w tym celu kanał i pustym korytem rzeki pod murem obronnym dostali się do niestrzeżonego miasta. Wojsko Cyrusa podeszło pod mury pałacu i w całym mieście pełno było żołnierzy nieprzyjaciela „jak szarańczy” ([Jeremiasza 51,14](#)), a ich triumfalne okrzyki wznosiły się pośród krzyku rozpaczliwych zdumionych uczestników hulanki.

„Tej samej nocy został zabity Belsazar, król chaldejski” ([Daniela 5,30](#)), a na tronie babilońskim zasiadł obcy monarcha.

Hebrajscy prorocy wyraźnie przepowiedzieli, w jaki sposób upadnie Babilon. Gdy w wizjach Bóg objawił im przyszłe wydarzenia, głosili oni: „Hej, Babilon zdobyty i wzięta chwała całej ziemi! Babilon przedmiotem grozy wśród narodów!” [Jeremiasza 51,41](#). „Jakże jest rozbity i strzaskany młot całej ziemi! Jakże stał się Babilon przedmiotem zgrozy wśród narodów! (...) Nawieść: Babilon wzięty, ziemia zadrży i krzyk rozejdzie się wśród narodów. (...). Babilon padł znienacka i został rozbity. (...) pustoszyciel przybył do Babilonu i jego bohaterowie zostali wzięci do niewoli, ich łuki złamane, Pan jest bowiem Bogiem odpłaty, On rzetelnie odpłaca. Upiję jego książąt i jego mędrców, i jego namiestników, i urzędników, i jego bohaterów, i zasną snem wiecznym, i już się nie obudzą — mówi Król; jego imię Pan Zastępów”. [Jeremiasza 50,23.46; 51,8.56-57](#).

[342]

„Zastawiłeś na siebie sidła i sam się złapałeś, Babilonie, a nie wiedziałeś o tym; zostałeś schwytyany i pochwycony, gdyż wdałeś się w walkę z Panem. Pan otworzył swoją zbrojownię i wy dostał narzędzia swojego gniewu, gdyż Wszechmocny, Pan Zastępów ma wykonać dzieło w kraju Chaldejczyków. (...). Tak mówi Pan Zastępów: Gnębieni są synowie izraelscy, a wraz z nimi synowie judzcy; wszyscy, którzy wzięli ich do niewoli, trzymają ich, nie chcą ich wypuścić. Lecz potężny jest ich wybawca, jego imię Pan Zastępów; poprowadzi On gorliwie ich sprawę, aby dać ziemi pokój, a niepokój mieszkańcom Babilonu”. [Jeremiasza 50,24-25.33-34](#).

W ten oto sposób „potężny mur Babilonu zwali się doszczętnie. Wysokie jego bramy spłoną w ogniu”. [Jeremiasza 51,58 \(BT\)](#).

Pan zastępów zapowiedział: „Ukróć pychę zuchwalców, a wyniosłość tyranów poniżę. (...) I stanie się z Babilonem, perłą królestw, chlubą i dumą Chaldeczyków, to, co się stało z Sodomą i Gomorą” (Izajasza 13,11.19), miejscem na zawsze przeklętym. Natchnione Słowo przepowiedziało: „Nigdy już nie będzie zamieszkany i nie będzie w nim ludzi po wszystkie pokolenia; żaden Arab nie rozbije tam namiotu ani pasterze nie zatrzymają się tam z trzodami. Lecz dzikie zwierzęta będą tam miały swoje leże, a ich domy będą pełne sów. Mieszkać tam będą strusie i wyprawiać swoje harce kosmacze. Hieny będą wyć w jego pałacach, a szakale we wspaniałych zamkach. (...) Uczynię go siedliskiem jeżów, bagnem sitowia. Wymiotę go miotłą zagłady — mówi Pan Zastępów”. Izajasza 13,20-22; 14,23.

Ostatniemu władcy Babilonii, symbolicznie utożsamionemu z jej pierwszym królem, ogłoszony został wyrok boskiego Strażnika: „Oznajmia ci się, królu (...), że władza królewska zostaje ci odjęta”. Daniela 4,28.

„Zstąp i usiądź w prochu, panno, córko babilońska! Usiądź na ziemi, a nie na tronie (...). Usiądź w milczeniu i wejdź do ciemności, córko chaldejska, gdyż już nie będą cię nazywali panią królestw! Gdy gniewałem się na mój lud, pozwoliłem znieważyć swoje dziedzictwo i wydałem ich w twoją moc, lecz ty nie okazałaś im litości (...). I powiedziałaś: Na wieki będę i zawsze pozostanę panią. Nie brałaś tego do serca i nie pamiętałaś o tym, jak się to skończy. Lecz teraz słuchaj tego, rozkoszniczo, która tak bezpieczna się czujesz i która mówisz w swoim sercu: Ja jestem i nie ma żadnej innej, nie pozostanę wdową i nie doznam bezdzietności! Spadną na ciebie te dwa nieszczęścia, znienacka w jednym dniu: bezdzietność i wdowieństwo spadną na ciebie w całej pełni mimo wielu twoich czarów, mimo bardzo licznych twoich zaklęć. A tak czułaś się bezpieczna w swej złości, mówiłaś: Nikt mnie nie widzi. Twoja mądrość i twoja wiedza skłoniły cię do odstępstwa, tak że myślałaś sobie: Ja jestem i nie ma żadnej innej. Lecz przyjdzie na ciebie nieszczęście, od którego nie będziesz umiała się odzegnać, i spadnie na ciebie klęska, której nie potrafisz odwrócić, i niespodzianie zaskoczy cię zagłada, której nie przeczuwasz. Wystąp ze swoimi zaklęciami i z licznymi swoimi czarami, którymi gorliwie się zajmowałaś od swojej młodości, może potrafisz pomóc, może wzbudzisz postrach. Utrudziłaś

się mnóstwem swoich zamysłów. Niech wystąpią i niech ci pomogą badacze firmamentu niebieskiego, oglądacze gwiazd, którzy co miesiąc ogłaszają, co ma cię spotkać. Patrzcie, są oni jak ściernie, (...) nie potrafią uratować swojego życia z płomieni (...), tobie zaś nikt nie pomoże”. [Izajasza 47,1.5-15](#).

[344] Każdy naród, który pojawiał się na scenie dziejów, otrzymywał swoje miejsce i czas na ziemi, aby wykazać, czy będzie spełniał zamierzenia Strażnika, Świętego. Proroctwo ukazuje powstanie i rozwój światowych imperiów — Babilonii, Medii-Persji, Grecji i Rzymu. W przypadku każdego z nich, podobnie jak z pomniejszych państwami, historia się powtórzyła. Każde miało czas próby i każde zawiodło, a jego chwała i władza przeminęły.

Choć owe państwa odrzuciły Boże zasady, a przez to upadły, to jednak nadrzędny boski zamiar był realizowany na przestrzeni wieków. To właśnie tę prawdę ujrzał prorok Ezechiel we wspaniałej wizji danej mu na wygnaniu w ziemi Chaldeczyków, gdy przed jego zdumionymi oczami ukazany został symbol nadrzędnej Mocy kierującej sprawami ziemskich władców.

[345] Na brzegu rzeki Kebar Ezechiel ujrzał wicher wiejący z północy, a wraz z nim „pojawił się wielki obłok, płomienny ogień i blask dokoła niego, a z jego środka spośród ognia lśniło coś jakby błysk polerowanego kruszcu”. [Ezechiela 1,4](#). Pewna liczba wzajemnie przenikających się kręgów była poruszana przez cztery żywe istoty. Wysoko ponad nimi „było coś z wyglądu jakby kamień szafirowy w kształcie tronu; a nad tym, co wyglądało na tron, u góry nad nim było coś z wyglądu podobnego do człowieka. (...). A u cherubów, pod ich skrzydłami, ukazał się kształt ludzkiej ręki”. [Ezechiela 1,26; 10,8](#). Układ kół był tak skomplikowany, iż na pierwszy rzut oka wydawał się zupełnie bezładny, a jednak poruszały się one w doskonale harmonijny sposób. Niebiańskie istoty, podtrzymywane i kierowane przez dłoń znajdującą się między skrzydłami cherubów, poruszały te koła, a ponad nimi znajdował się tron Odwiecznego, zaś wokoło tronu widniała tęcza — symbol boskiego miłosierdzia.

Jak skomplikowany układ kół był kierowany ręką znajdującą się pomiędzy skrzydłami cherubów, tak złożony bieg wydarzeń na świecie pozostaje pod boską kontrolą. Pośród zmagania i zamętu powodowanego przez narody Ten, który zasiada ponad cherubami, wciąż kieruje biegiem dziejów świata.

Historia państw przemawia do nas również i dzisiaj. Każdemu narodowi i jednostce Bóg wyznaczył miejsce w swoim wielkim planie. Także dzisiaj Ten, który nigdy się nie myli, mierzy pionem ludzi i państwa. Wszyscy, dokonując wyborów, decydują o swoim przeznaczeniu, a Pan jest ponad wszystkim i wykonuje swoje zamierzenia.

Proroctwa, które wielki Jestem zawarł w swoim Słowie, łącząc jedno po drugim ogniwa łańcucha zdarzeń — od wieczności przeszłej ku przyszłej — mówią nam, gdzie jesteśmy dzisiaj w pochodzie wieków oraz czego możemy się spodziewać w przyszłości. Wszystkie wypełnione dotąd proroctwa zostały potwierdzone na kartach historii, a więc możemy być pewni, że wszystko, co jeszcze się nie stało, spełni się w swoim porządku.

Obecnie znaki czasu świadczą, że stoimy na progu wielkich i doniosłych wydarzeń. W naszym świecie panuje poruszenie. Na naszych oczach wypełniają się proroctwa Zbawiciela o wydarzeniach poprzedzających Jego powtórne przyjście: „Usłyszycie o wojnach i wieści wojenne. (...). Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu, i będzie głód, i mór, a miejscami trzęsienia ziemi”. [Mateusza 24,6-7](#).

Żyjemy w niezwykle ciekawych czasach. Władcy i mężowie stanu — ludzie na wysokich stanowiskach ponoszący wielką odpowiedzialność i dzierżący władzę — jak również myślący ludzie ze wszystkich klas społecznych skupiają uwagę na rozgrywających się wokół nas wydarzeniach. Przyglądają się relacjom panującym między narodami. Zauważają intensyfikację działań w całym świecie i przeczuwają, że coś wielkiego i decydującego musi się wydarzyć, jako że świat stoi u progu ogromnego kryzysu.

Biblia i tylko Biblia prezentuje właściwe spojrzenie na te sprawy. W niej objawione są ostatnie wielkie sceny dziejów naszego świata — wydarzenia, które już wyłaniają się zza horyzontu. Ich zbliżanie się wprawia ziemię w drżenie, a ludzkie serca napętnia przerażeniem.

„Oto Pan spustoszy ziemię i zniszczy ją, sprawi zamieszanie na jej powierzchni i rozproszy jej mieszkańców. (...) gdyż przestąpili prawa, wykroczyli przeciwko przykazaniom, zerwali odwieczne przymierze. Dlatego kłątwa pożera ziemię i jej mieszkańcy mu-

szą odpokutować swoje winy; dlatego przerzedzają się mieszkańcy ziemi i niewielu ludzi pozostaje”. [Izajasza 24,1.5-6](#).

[346] „Ach! Cóż to za dzień! Bo bliski jest dzień Pana, a przychodzi jak zagłada od Wszechmocnego. (...) Ziarna wyschły pod swymi grudami, spichrze są spustoszone, stodoły rozwalone, gdyż zboże uschło. Jakże porykują zwierzęta! Stada bydła się błakają, gdyż nie ma dla nich pastwisk; nawet stada owiec giną”. [Joela 1,15.17-18](#). „Uschła winorośl, a drzewo figowe zwiędło; drzewo granatowe, palma i jabłoń, wszystkie drzewa polne uschły, u synów ludzkich znikła radość”. [Joela 1,12](#).

„Wiję się z bólu. O, ściany serca mego! Moje serce jest zaniepokojone, nie mogę milczeć, bo głos trąby słyszysz, moja duszo, zgiełk wojenny! Klęska następuje po klęsce; cały kraj jest spustoszony (...) Biada! Gdyż wielki to ów dzień, żaden do niego niepodobny. Jest to czas utrapienia dla Jakuba, jednak będzie z niego wybawiony”. [Jeremiasza 4,19-20; 30,7](#).

„Dlatego, że Pan jest ucieczką twoją, Najwyższego zaś uczyniłeś ostoją swoją, nie dosięgnie cię nic złego i plaga nie zbliży się do namiotu twego”. [Psalmów 91,9-10](#).

„Córko syjońska, (...) wykupi cię Pan z ręki twoich nieprzyjaciół. Lecz teraz zebrały się przeciwko tobie liczne narody, mówiąc: Niech będzie zhańbiona, aby nasze oko mogło się napawać widokiem Syjonu! Lecz oni nie znają zamysłów Pana i nie rozumieją jego planu”. [Micheasza 4,10-12](#). Bóg nie zawiedzie swego Kościoła w godzinie największego zagrożenia. On obiecał wybawienie: „Oto Ja odwrócę los namiotów Jakuba i zlituję się nad jego siedzibami”. [Jeremiasza 30,18](#).

Zamiary Pana się spełnią, a wtedy zasady Jego panowania będą honorowane przez wszystkich ludzi pod słońcem.

Rozdział 44 — W lwiej jamie

[347]

Rozdział napisany w oparciu o [Księgę Daniela 6,1-29](#).

Gdy Dariusz Medyczyk zasiadł na tronie, zajmowanym wcześniej przez władców Babilonii, natychmiast przystąpił do reorganizacji systemu zarządzania. „Postanowił Dariusz powołać nad królestwem stu dwudziestu satrapów (...). Nad nimi ustanowił trzech ministrów, z których jednym był Daniel. I owi satrapowie mieli przed nimi zdawać sprawę, aby król nie był poszkodowany. Tenże Daniel wyróżniał się wśród satrapów i ministrów, gdyż był w nim nadzwyczajny duch, i król zamierzał ustanowić go nad całym królestwem”. [Daniela 6,2-4](#).

Zaszczyt, jaki spotkał Daniela, wzbudził zawiść najwyższych dostojników królestwa, tak więc usilnie poszukiwali oni jakiegoś pretekstu do skargi przeciwko niemu. Jednak ich wysiłki były daremne, „gdyż był godny zaufania i nie stwierdzono u niego żadnego zaniedbania ani winy”. [Daniela 6,5](#).

Nienaganne postępowanie Daniela jeszcze bardziej podsycало zawiść jego wrogów. W końcu byli zmuszeni przyznać:

— „Nie znajdziemy u tego Daniela żadnego pozoru do skargi, chyba że znajdziemy przeciwko niemu coś na punkcie jego religii”. [Daniela 6,6](#).

Tak więc ministrowie i satrapowie wspólnie uknuli plan, dzięki któremu mieli nadzieję doprowadzić do śmierci proroka. Postanowili wymóc na władcy podpisanie zarządzenia, które sami przygotowali, zakazującego wszystkim mieszkańcom królestwa przez trzydzieści dni modlić się do kogokolwiek — Boga czy człowieka — poza królem Dariuszem. Nieposłuszeństwo temu nakazowi miało być ukarane wrzuceniem winowajcy do lwiej jamy.

Ministrowie i satrapowie napisali zarządzenie i przedstawili je Dariuszowi do podpisu. Odwołując się do jego próżności, przekonali go, że wydanie takiego nakazu przyczyni się do chwały i wzrostu autorytetu króla. Nieświadomy ukrytych zamiarów dostoj-

ników monarcha nie dostrzegł ich wrogich intencji, a ulegając ich pochlebstwom, podpisał dekret.

Wrogowie Daniela wyszli od króla, ciesząc się, że zastawili na służbę Boga niezawodną pułapkę. W tym spisku istotną rolę odgrywał szatan.

[348] Prorokowi powierzono zarządzanie królestwem, a aniołowie zła obawiali się, że jego wpływ osłabi ich władzę nad przywódcami imperium. To właśnie ci przedstawiciele szatana pobudzili ministrów i satrapów do zazdrości i zawiści oraz podsunęli im plan usunięcia Daniela, zaś dostojnicy, ulegając diabelskim podszeptom, stali się narzędziami złego, umożliwiając mu skuteczne działanie.

Wrogowie Daniela liczyli na jego wierność zasadom i na tym opierali powodzenie swojego planu. Nie zawiedli się w swojej ocenie charakteru proroka. Daniel natychmiast rozpoznał ich złośliwe zamiary przyświecające wydaniu zarządzenia, ale mimo to w najmniejszym stopniu nie zmienił swojego postępowania. Dlaczego miałby przestać modlić się teraz, gdy najbardziej tego potrzebował? Wolałby raczej stracić życie niż porzucić nadzieję Bożej pomocy. Spokojnie wykonywał swoje obowiązki jako przełożony satrapów, a w godzinie modlitwy udawał się do swojego mieszkania i otwierając okna w kierunku Jerozolimy, zgodnie ze swoim zwyczajem zanosił modlitwy do Pana niebios. Nie próbował się ukrywać. Choć wiedział, że przyjdzie mu zapłacić za wierność wobec Boga, to jednak nie wahał się. Tym, którzy uknuli intrygę, by go uśmiercić, nie chciał dać choćby cienia przypuszczenia, iż jego więź z niebem została naruszona. We wszystkich sprawach, w których król miał prawo mu rozkazywać, Daniel był posłuszny, ale ani monarcha, ani jego dekret nie mogły proroka zwolnić z lojalności wobec Króla królów.

W ten sposób Daniel odważnie i spokojnie oświadczył, że żadna ziemską władza nie ma prawa ingerować w więź człowieka z Bogiem. Otoczony bałwochwalcami był wiernym świadkiem tej prawdy. Jego niezachwiana wierność sprawiedliwości świeciła jak jasne światło wśród moralnej ciemności pogańskiego dworu. Daniel jest dla współczesnego świata godnym przykładem nieustraszonej pobożności i wierności.

Przez cały dzień satrapowie obserwowali proroka. Trzykrotnie udawał się do swojego mieszkania i trzykrotnie słyszeli, jak wznosił głos w gorliwych błaganiach do Boga. Następnego ranka złożyli

donos królowi. Daniel, najbardziej szanowany i najwierniejszy mąż stanu, ośmielił się sprzeciwić królewskiemu zarządzeniu. Dostojnicy przypomnieli władcy:

— „Czy nie kazałeś wypisać nakazu, że każdy, kto by w ciągu trzydziestu dni o cokolwiek modlił się do jakiegokolwiek boga albo człowieka oprócz ciebie, królu, będzie wrzucony do lwiej jamy?” [Daniela 6,13](#).

Monarcha odpowiedział:

— „Rzecz to niewątpliwa zgodnie z niewzruszonym prawem Medów i Persów”. [Daniela 6,13](#).

Wtedy triumfalnie przystąpili do poinformowania Dariusza o nieposłuszeństwie jego najbardziej zaufanego doradcy:

— „Daniel, jeden z wygnańców judzkich, nie zważa na ciebie, o królu, i na twój nakaz, który kazałeś wypisać: trzy razy dziennie odprawia swoje modły”. [Daniela 6,14](#).

Gdy władca usłyszał te słowa, natychmiast przejrzał intrygę uknutą przeciwko jego wiernemu słudze. Zrozumiał, że nie gorliwość dla chwały i autorytetu króla, ale zawiść wobec Daniela była motywacją satrapów przyświecającą propozycji wydania zarządzenia. Gdy uświadomił sobie swoją rolę w popełnionej nikczemności, „bardzo mu się to nie podobało; i zastanawiał się nad tym, jakby Daniela ratować i aż do zachodu słońca starał się go uwolnić”. [Daniela 6,15](#). Satrapowie, przewidując taki ruch ze strony monarchy, uprzedzili go, mówiąc:

[349]

— „Wiedz, królu, iż jest prawem u Medów i Persów, że żadne zarządzenie lub nakaz, wydany przez króla, nie mogą być zmienione”. [Daniela 6,16](#).

Dekret, choć podpisany pochopnie, nie mógł być zmieniony i musiał zostać wykonany.

„Wtedy król rozkazał, aby przyprowadzono Daniela i wrzucono go do lwiej jamy; a król odezwał się i rzekł do Daniela:

— Twój Bóg, któremu nieustannie służysz, niech cię wyratuje!” [Daniela 6,17](#).

Otwór jamy zakryto kamienną płytą, a sam Dariusz „opieczętował go swoim sygnetem i sygnetami swoich dostojników, aby sprawa Daniela nie uległa zmianie. Potem udał się król do swojego pałacu i spędził noc na poście, nie dopuścił do siebie nałożnic, a sen go odbiegł”. [Daniela 6,18-19](#).

[350] Bóg nie zapobiegł wrzuceniu Daniela do lwiej jamy wskutek intrygi jego wrogów. Dopuścił, aby zli aniołowie i nikczemni ludzie zrealizowali swój zamiar. A uczynił to, by uratować swojego sługę w sposób bardziej widowiskowy, aby klęska wrogów prawdy i sprawiedliwości była zupełna. Psalmista oświadczył: „Nawet gniew ludzki przyczynia ci sławy”. [Psalmów 76,11](#). Dzięki odwadze tego jednego człowieka, który wybrał to, co słuszne, ponad to, co poprawne politycznie, szatan został upokorzony, a imię Boga zostało wywyższone i uczczone.

Wczesnym rankiem król Dariusz pospieszył do otworu jamy i zawołał smutnym głosem:

— „Danielu, sługo Boga żywego! Czy twój Bóg, któremu nieustannie służysz, mógł cię wybawić od lwów?” [Daniela 6,21](#).

Z głębi jamy dobiegł głos proroka:

— „Królu, żyj na wieki! Mój Bóg posłał swojego anioła, by zamknął paszcze lwów, tak że mi nie zaszkodziły, gdyż przed nim jestem niewinny, nadto względem ciebie, królu, nic złego nie popełniłem”. [Daniela 6,22-23](#).

„Wtedy król bardzo się z tego ucieszył i rozkazał wyciągnąć Daniela z jamy; a gdy wyciągnięto Daniela z jamy, nie znaleziono na nim żadnego uszkodzenia, gdyż wierzył w swojego Boga. Rozkazał też król, aby przyprowadzono owych mężów, którzy oczernili Daniela, i wrzucono ich do lwiej jamy, ich samych, ich dzieci i żony, a zanim dosięgnęli dna jamy, lwy rzuciły się na nich i pogruchoły wszystkie ich kości”. [Daniela 6,24-25](#).

Po raz kolejny pogański król wydał oświadczenie wywyższające Boga, którego czcił Daniel, jako Boga prawdziwego. „Król Dariusz wystosował do wszystkich narodów, plemion i języków na całej ziemi pismo tej treści: Pokój wam! Przeze mnie wydany został dekret, że na całym obszarze mojego królestwa winni drzeć i bać się Boga Daniela; On bowiem jest Bogiem żywym i trwa na wieki, a jego królestwo jest niezniszczalne i władza jego jest nieskończona. On wybawia i wyzwala, i czyni znaki i cuda na niebie i na ziemi, On, który wyratował Daniela z mocy lwów”. [Daniela 6,26-28](#).

Nikczemna opozycja wobec sługi Pańskiego została zupełnie rozbita. „A Danielowi dobrze się powodziło za panowania Dariusza i za panowania Cyrusa, Persa”. [Daniela 6,29](#). Dzięki jego obecności pogańscy władcy byli skłonni przyznać, że jego Pan jest „Bogiem

żywym i trwa na wieki, a jego królestwo jest niezniszczalne i władza jego jest nieskończona”. [Daniela 6,27](#).

Historia ocalenia Daniela uczy nas, że w trudnych chwilach dzieci Boże powinny postępować tak samo jak wtedy, gdy ich przyszłość wyglądała obiecująco, a okoliczności były pomyślne. Daniel w lwiej jamie był tym samym, który stał przed królem jako przełożony ministrów i prorok Najwyższego. Człowiek, którego serce ma oparcie w Panu, będzie taki sam w godzinie największej próby, jak i w czasie powodzenia, gdy światło Bożej przychylności i ludzkiej życzliwości świeci mu jasno. Wiara sięga ku niewidzialnemu i chwyta się wiecznej rzeczywistości.

[351]

Niebo jest blisko tych, którzy cierpią dla sprawiedliwości. Chrystus utożsamia się ze swoim wiernym ludem. Cierpi w osobach swoich świętych, a ktokolwiek dotyka Jego wybranych, dotyka źrenicy Jego oka. Moc, która jest gotowa uratować od fizycznej krzywdy czy nieszczęścia, jest też gotowa wyzwolić z większego zła, umożliwiając słudze Boga dochowanie wierności w każdych okolicznościach i odniesienie zwycięstwa dzięki Jego łasce.

Przeżycia Daniela jako męża stanu w Babilonii i Medii-Persji świadczą o tym, że człowiek na wysokim stanowisku niekoniecznie musi być podstępny i przebiegły politykiem, ale może być mężem Bożym we wszystkich sprawach. Daniel, premier największego królestwa na ziemi, był jednocześnie prorokiem Pańskim, otrzymującym światło niebiańskiego natchnienia. Choć był tylko człowiekiem posiadającym namiętności podobne do naszych, to jednak natchnione Słowo opisuje go jako nienaganego. Jego postępowanie, poddane drobiazgowej analizie przez jego wrogów, okazało się bez najmniejszego zarzutu. Jest on przykładem tego, jakimi mogą się stać wszyscy ludzie pełniący odpowiedzialne stanowiska, jeśli się nawrócą i poświęcą Bogu, a motywy ich działania będą prawe w Jego oczach.

Ścisłe posłuszeństwo wymaganiom nieba przynosi zarówno doczesne, jak i duchowe błogosławieństwa. Niezachwiany w swej wierności Panu i nieugięty w panowaniu nad sobą Daniel przez swą szlachetną godność i stałą uczciwość już w młodości zyskał „łaskę i miłosierdzie” ([Daniela 1,9](#)) pogańskiego urzędnika, którego opiece został powierzony. Te same cechy charakteru znaczyły całe jego późniejsze życie. Szybko doszedł do urzędu premiera w królestwie

babilońskim. W trakcie panowania kolejnych monarchów, upadku królestwa i powstawania innego światowego imperium tak wielkie były jego mądrość i wiedza o państwie, tak doskonały takt, uprzejmość i autentyczna dobroć serca oraz wierność zasadom, iż nawet jego wrogowie byli zmuszeni wyznać, że „był godny zaufania i nie stwierdzono u niego żadnego zaniedbania ani winy”. [Daniela 6,5](#).

Obdarzony przez ludzi zaszczytem kierowania państwem i zachowywania największych tajemnic królestwa Daniel został jednocześnie uczczony przez Boga jako Jego przedstawiciel i otrzymał liczne objawienia tajemnic przyszłych wieków. Jego wspaniałe proroctwa — zapisane w rozdziałach od siódmego do dwunastego księgi noszącej jego imię — nie były w pełni zrozumiałe nawet dla samego proroka. Jednak zanim dzieło jego życia dobiegło końca, otrzymał on błogosławione zapewnienie, że w czasie ostatecznym — w ostatnim okresie dziejów świata — Daniel powstanie, by otrzymać udział w swoim przeznaczeniu. Nie wszystkie objawione zamiary Boże pozwolono mu zrozumieć. W sprawie swojej proroczej księgi usłyszał polecenie: „Zamknij te słowa i zapieczętuj księgę”. [Daniela 12,4](#). Miała ona pozostawać zapieczętowana „aż do czasu ostatecznego!” [Daniela 12,4](#). Anioł polecił wiernemu posłańcowi Pana:

— „Idź, Danielu, bo słowa są zamknięte i zapieczętowane aż do czasu ostatecznego. (...). Lecz ty idź swoją drogą, aż przyjdzie koniec; i spoczniesz, i powstaniesz do swojego losu u kresu dni”. [Daniela 12,9.13](#).

Gdy zbliżamy się do kresu dziejów świata, proroctwa zapisane przez Daniela wymagają naszej szczególnej uwagi, jako że odnoszą się właśnie do czasów, w których żyjemy. Należy z nimi połączyć nauki płynące z ostatniej księgi Nowego Testamentu. Szatan doprowadził wielu do wierzenia, że prorocza część Księgi Daniela i Apokalipsa Jana (Objawienie Jana) nie mogą być zrozumiane. Jednak obietnica wyraźnie mówi, że tym, którzy studiują te proroctwa, towarzyszy szczególne błogosławieństwo: „Roztropni będą mieli poznanie”. [Daniela 12,10](#). Te słowa odnoszą się do wizji Daniela, które miały być odpieczętowane w czasach ostatecznych. O objawieniu danym przez Chrystusa Jego słudze Janowi ku pouczeniu ludu Bożego w przyszłych wiekach czytamy: „Błogosławiony ten, który czyta, i ci, którzy słuchają słów proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane”. [Objawienie 1,3](#).

Z powstania i upadku państw ukazanych w Księdze Daniela i Apokalipsie Jana musimy się nauczyć, jak bezwartościowa jest jedynie zewnętrzna chwała świata. Jakże zupełnie przeminęła Babilonia z całą swoją potęgą i ogromem, jakich nasz świat nie widział — mocą i wielkością, które ludziom tamtych czasów wydawały się tak stabilne i trwałe! Przeszła „jak kwiat trawy”. **Jakuba 1,10**. Podobnie przeminęło imperium medyjsko-perskie, a potem greckie i rzymskie. I tak przeminie wszystko, co nie jest oparte na Panu. Trwałe jest jedynie to, co wiąże się z Jego zamierzeniami i wyraża Jego charakter. Jego zasady są jedyną pewną rzeczą w naszym świecie.

Uważne studium realizacji Bożych zamierzeń w dziejach państw i objawieniu przyszłych wydarzeń pomoże nam ocenić prawdziwą wartość rzeczy widzialnych i niewidzialnych oraz nauczy nas, co jest prawdziwym celem życia. W ten oto sposób, postrzegając rzeczy doczesne przez pryzmat wieczności, możemy tak jak Daniel i jego towarzysze poświęcić życie temu, co prawdziwe, szlachetne i trwałe. Ucząc się w tym życiu zasad królestwa naszego Pana i Zbawiciela — błogosławionego królestwa, które przetrwa na zawsze — możemy być gotowi na Jego powtórne przyjście i przyjęcie naszego wiecznego dziedzictwa.

Część 6 — Po powrocie z niewoli

[353]

*„Niech cię zgromi Pan, szatanie, niech cię zgromi Pan, który obrał
Jeruzalem! Czyż nie jest ono głownią wyrwaną z ognia?”
Zachariasza 3,2.*

[354]

Rozdział 45 — Powrót wygnańców

[355]

Pojawienie się wojsk Cyrusa pod murami Babilonu było dla Żydów znakiem, że ich wyzwolenie z niewoli jest już bliskie. Ponad sto lat przed narodzeniem Cyrusa natchnione Słowo wymieniło go z imienia i opisało dzieło, jakiego miał dokonać, zajmując Babilon z zaskoczenia oraz stwarzając warunki do uwolnienia Żydów przebywających w niewoli babilońskiej. Przez Izajasza przekazana została zapowiedź: „Tak rzekł Pan do swojego pomazańca Cyrusa, którego ująłem za jego prawicę, aby przed nim zdeptać narody i (...) otworzyć podwoje i aby bramy nie były zamknięte: Ja pójdę przed tobą i wyrównam drogi, wysadzę spiżowe wrota i rozbiję żelazne zawory. I dam ci schowane w mroku skarby i ukryte kosztowności, abyś poznał, że Ja jestem Pan, który cię wołam po imieniu, Bóg Izraela”. [Izajasza 45,1-3](#).

Niespodziewane wkroczenie wojsk perskiego zdobywcy do Babilonu przez koryto rzeki, której bieg został zwrócony w inną stronę, a następnie przez wewnętrzne bramy strzegące dostępu do miasta z brzegu Eufratu, a niedbale pozostawione otwarte i niestrzeżone, było dla Żydów wystarczającym znakiem dosłownego wypełnienia prorocstwa Izajasza o nagłej klęsce tych, którzy ich uciskali. Powinien to być dla nich nieomyślny znak, że Bóg ukształtował warunki międzynarodowe na ich korzyść, jako że z prorocstwem o zajęciu i upadku Babilonu nierozzerwalnie związane były następujące słowa: „Mówię o Cyrusie: On moim pasterzem, wykona całkowicie moją wolę, i który mówię o Jeruzalemie: Będziesz odbudowane — a o świątyni: Będziesz na nowo założona. (...). Ja wzbudziłem go w sprawiedliwości i prostuję wszystkie jego drogi. On odbuduje moje miasto i wypuści na wolność moich pojmanych za darmo, bez okupu — mówi Pan Zastępów”. [Izajasza 44,28; 45,13](#).

A przecież nie były to jedyne prorocstwa, na których wygnańcy mogli opierać swoją nadzieję na zbliżające się wyzwolenie. Mieli dostęp do pism Jeremiasza, a w nich jasno wyłożony był czas, jaki upłynie do powrotu Żydów z Babilonii. Pan przez swego posłańca

zapowiedział: „Po upływie siedemdziesięciu lat ukarzę króla babilońskiego i ów naród za ich winę — mówi Pan — i kraj Chaldecy- [356]
ków i obrócę go w wieczną pustynię”. [Jeremiasza 25,12](#). W odpowiedzi na żarliwą modlitwę resztki mieszkańców Judy miała zostać okazana łaskawość. „Objawię się wam — mówi Pan — odmienię wasz los i zgromadzę was ze wszystkich narodów i ze wszystkich miejsc, do których was rozproszyłem — mówi Pan — i sprowadzę was z powrotem do miejsca, skąd skazałem was na wygnanie”. [Jeremiasza 29,14](#).

Raz po raz Daniel i jego towarzysze studiowali te i podobne proroctwa ukazujące zamiary Boga wobec Jego ludu. A teraz, gdy gwałtownie następujące po sobie wydarzenia wskazywały na przemożne działanie ręki Pana wśród narodów, Daniel zwrócił szczególną uwagę na obietnice dane Izraelitom. Jego wiara w prorocze słowo poprowadziła go do doświadczenia tego, co zostało przepowiedziane przez proroków. Pan przez swego posłańca oświadczył: „Gdy upłynie dla Babilonu siedemdziesiąt lat, nawiedzę was i spełnię na was swoją obietnicę, że sprowadzę was z powrotem (...). Albowiem ja wiem, jakie myśli mam o was — mówi Pan — myśli o pokoju, a nie o niedoli, aby zgotować wam przyszłość i natchnąć nadzieją. Gdy będziecie mnie wzywać i zanosić do mnie modły, wysłucham was. A gdy mnie będziecie szukać, znajdziecie mnie. Gdy mnie będziecie szukać całym swoim sercem”. [Jeremiasza 29,10-13](#).

Krótko przed upadkiem Babilonu, gdy Daniel rozmyślał o proroctwach i modlił się o zrozumienie czasów, dane mu zostały widzenia dotyczące powstania i upadku królestw. Pierwsze widzenie, opisane w siódmym rozdziale Księgi Daniela, zostało zinterpretowane, ale nie wszystko było w nim zrozumiałe dla proroka. O swoich ówczesnych odczuciach napisał: „A mnie, Daniela, bardzo zaniepokoiły moje myśli, barwa mojej twarzy zmieniła się; i zachowałem to słowo w mojej pamięci”. [Daniela 7,28](#).

Kolejna wizja rzuciła więcej światła na przyszłe wydarzenia. Pod koniec tego widzenia Daniel usłyszał „jednego świętego mówiącego, a inny święty rzekł do tego właśnie świętego, który mówił: Jak długo zachowuje ważność widzenie (...)?” [Daniela 8,13](#). Odpowiedź na to pytanie: Jeszcze dwa tysiące trzysta wieczorów i poranków, a świątynia będzie oczyszczona (patrz [Daniela 8,14](#)), wielce go zaniepokoiła. Gorliwie prosił o zrozumienie tej wizji. Nie

rozumiał związku między przepowiedzianymi przez Jeremiasza siedemdziesięcioma latami niewoli, a okresem dwóch tysięcy trzystu lat, które, jak powiedział niebiański gość w wizji, miały upłynąć, zanim świątynia Boża będzie oczyszczona. Anioł Gabriel podał mu częściową interpretację, ale gdy prorok usłyszał, że „widzenie (...) spełni się po wielu dniach” ([Daniela 8,26](#)), zemdłał. Potem tak opisał swoje przeżycia: „Chorowałem przez kilka dni; potem wstałem i sprawowałem służbę u króla, byłem jednak zaniepokojony widzeniem i nie rozumiałem go”. [Daniela 8,27](#).

[357] Nadal pałając troską o los Izraelitów, Daniel po raz kolejny studiował prorocтва Jeremiasza. Były one bardzo wyraźne — tak wyraźne, iż dzięki świadectwu zapisanemu w Księdze Jeremiasza Daniel zrozumiał „liczbę lat, które miały upłynąć według słowa Pana do proroka Jeremiasza, nad ruinami Jeruzalemu, to jest siedemdziesiąt lat”. [Daniela 9,2](#).

Z wiarą opartą na pewnym słowie prorockim Daniel błagał Pana o szybkie spełnienie tych obietnic. Prosił, by dobre imię Boga nie zostało splamione. W swoich prośbach utożsamiał się w pełni z tymi, którzy nie spełnili zamysłu Pana — wyznawał ich grzechy jak własne.

Prorok wyznał: „Zwróciłem swoje oblicze na Pana, Boga, aby się modlić, błagać, w poście, we włosiennicy i popiele. Modliłem się więc do Pana, mojego Boga, wyznawałem...”. [Daniela 9,3-4](#). Choć Daniel przez wiele lat pełnił służbę Pańską, a przez niebo został uznany za wielce umiłowanego, to jednak teraz stawiał się przed Bogiem jako grzesznik, wyrażając wielką potrzebę ludu, który miłował. Modlił się rozumnie, ale prosto, a przy tym niezwykle żarliwie. Oto jego modlitwa:

„Ach, Panie, Boże wielki i straszny, który dochowujesz przy-
mierza i łaski tym, którzy cię miłują i przestrzegają twoich przy-
kazań. Zgrzeszyliśmy, zawiniliśmy i postępowaliśmy bezbożnie,
zbuntowaliśmy się i odstąpiliśmy od twoich przykazań i praw. I nie
słuchaliśmy twoich sług, proroków, którzy w twoim imieniu prze-
mawiali do naszych królów, naszych książąt, naszych ojców i do
całego pospólstwa.

U ciebie, Panie, jest sprawiedliwość, nam zaś, jak to jest dzisiaj,
jest wstyd, nam, mężom judzkim i mieszkańcom Jeruzalemu, całemu
Izraelowi, bliskim i dalekim we wszystkich krajach, po których

rozproszyłeś ich z powodu niewierności, jakiej się dopuścili wobec ciebie. (...).

U Pana, Boga naszego, jest zmiłowanie i przebaczenie, gdyż zbuntowaliśmy się przeciwko niemu (...). O Panie! Według twojej sprawiedliwości niech odwróci się twój gniew i twoja popędlivość od twojego miasta, Jeruzalemu, od świętej twojej góry! Gdyż z powodu naszych grzechów i naszych win Jeruzalem i twój lud znosi zniewagi od wszystkich, którzy są wokół nas.

Lecz teraz wysłuchaj, o Boże nasz, modlitwy twojego sługi i jego błagania i rozjaśnij swoje oblicze nad twoją spustoszoną świątynią, ze względu na siebie samego, o Panie! Nakłoń, Boże mój, swojego ucha i usłysz! Otwórz oczy i spójrz na nasze spustoszenia i na miasto, które jest nazwane twoim imieniem! Gdyż nie dla naszej sprawiedliwości zanosimy nasze błaganie przed twoje oblicze, lecz dla obfitego twojego miłosierdzia.

O Panie, usłysz, o Panie, odpuść! O Panie, dostrzeż i uczyn! Nie zwlekaj przez wzgląd na siebie, mój Boże, bo twoim imieniem nazwane jest to miasto i twój lud!” [Daniela 9,4-7.9.16-19](#).

Niebo nachyliło się, by wysłuchać gorliwego błagania proroka. Zanim zakończył swoją modlitwę o przebaczenie i odnowę, po raz kolejny ukazał mu się potężny anioł Gabriel i skierował jego uwagę na wizję, jaka została mu dana przed upadkiem Babilonu i śmiercią Belsazara. Następnie anioł szczegółowo wyłożył mu okres siedemdziesięciu tygodni, który miał się rozpocząć, „odkąd objawiło się słowo o ponownej odbudowie Jeruzalemu”. [Daniela 9,25](#).

Modlitwa Daniela została ofiarowana „w pierwszym roku Dariusza” ([Daniela 9,1](#)), monarchy medyjskiego, którego wódz, Cyrus, wyrwał z rąk Babilończyków berło władzy nad światem. Panowanie Dariusza zostało pobłogosławione przez Boga. Sam anioł Gabriel został posłany do niego, „aby mu dodać siły i ochronić go”. [Daniela 11,1](#). Po śmierci Dariusza, około dwóch lat po upadku Babilonu, na tron wstąpił Cyrus, a początek jego panowania przypadła na koniec siedemdziesięciu lat od czasu, gdy pierwsza grupa Hebrajczyków została uprowadzona przez Nebukadnesara z Judy do Babilonii.

Wybawienie Daniela od lwów w jamie posłużyło Bogu, by wyrzeć korzystne wrażenie na Cyrusie. Wybitne cechy sługi Pańskiego jako męża stanu o nieprzeciętnych zdolnościach sprawiły, że perski władca okazywał mu wielki szacunek i liczył się z jego

zdaniem. I oto teraz, gdy Bóg zapowiedział, że Jego świątynia w Jerozolimie zostanie odbudowana, wpłynął na Cyrusa tak, by ten pojął odnoszące się do niego proroctwa, dobrze znane Danielowi, a następnie zwrócił Żydom wolność.

Gdy król poznał słowa przepowiedni, które ponad sto lat przed jego narodzeniem wskazały sposób, w jaki Babilon upadnie, gdy przeczytał przesłanie skierowane do niego przez Władcę wszechświata: „Ja ci przypinam pas, chociaż mnie nie znasz, aby poznali od wschodu słońca i od zachodu, że nie ma nikogo oprócz mnie” ([Izajasza 45,5-6](#)), gdy ujrzał na własne oczy oświadczenie wiecznego Boga: „Przez wzgląd na mojego sługę Jakuba i Izraela, mojego wybrańca, wołam cię po imieniu, nadałem ci zaszczytne imię, chociaż mnie nie znałeś” ([Izajasza 45,4](#)), gdy zbadał święte orzeczenie: „Ja wzbudziłem go w sprawiedliwości i prostuję wszystkie jego drogi. On odbuduje moje miasto i wypuści na wolność moich pojmanyh za darmo, bez okupu” ([Izajasza 45,13](#)), wówczas jego serce zostało głęboko poruszone i postanowił spełnić misję wyznaczoną mu przez Pana. Postanowił darować wolność uprowadzonym z Judei i pomóc im odbudować świątynię Jahwe.

W pisemnym obwieszczeniu ogłoszonym w całym królestwie Cyrus oznajmił swoje pragnienie zapewnienia Hebrajczykom możliwości powrotu i odbudowania świątyni. Z wdzięcznością wyznał: „Wszystkie królestwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebios, On też rozkazał mi, abym zbudował mu świątynię w Jeruzalemie, które jest w Judzie. Kto więc spośród was należy do jego ludu, niech jego Bóg będzie z nim! Niech wyruszy do Jeruzalemu, które jest w Judzie, i niech buduje świątynię Panu, Bogu izraelskiemu. To jest bowiem ten Bóg, który jest w Jeruzalemie. Wszystkich tych więc, którzy się zachowali w jakiejkolwiek miejscowości, gdzie byli przychodniami, niech wesprą mieszkańcy tych miejscowości srebrem i złotem, mieniem i bydłem, nie licząc daru dobrowolnego”. [Ezdrasza 1,2-4](#).

[359]

Co do odbudowy świątyni polecił także: „Dom ten ma być odbudowany w miejscu, gdzie składane są ofiary krwawe i ogniowe, według następujących wymiarów: jego wysokość ma wynosić trzydzieści łokci, jego długość sześćdziesiąt łokci, jego szerokość dwadzieścia łokci, z trzech warstw kamienia ciosanego, z jednej warstwy drzewa, których koszt pokryje skarb królewski. Również złote i srebrne naczynia świątynne, które Nebukadnesar zabrał ze świątyni

w Jeruzalemie i sprowadził do Babilonu, mają być zwrócone, by wszystko wróciło do świątyni w Jeruzalemie na swoje miejsce i zostało złożone w domu Bożym”. [Ezdrasza 6,3-5](#).

Więści o tym dekrete dotarły do najdalszych prowincji imperium i wszędzie wśród potomków wygnańców zapanowała wielka radość. Wielu, tak jak Daniel, badało proroctwa i prosiło Boga o obiecaną interwencję na rzecz Syjonu. Teraz ich modlitwy zostały wysłuchane, a oni z radością płynącą prosto z serca śpiewali: „Gdy Pan wywiódł z niewoli uprowadzonych z Syjonu, byliśmy jak we śnie. Wtedy usta nasze były pełne śmiechu, a język nasz radości, wtedy mówiono wśród narodów: Pan dokonał z nimi wielkich rzeczy, wielkich rzeczy dokonał Pan z nami, przeto byliśmy weseli”. [Psalmów 126,1-3](#).

„Wyruszyli więc w drogę naczelnicy rodów z Judy i Beniamina, kapłani i Lewici, wszyscy, których ducha pobudził Bóg, aby pójść budować świątynię Pana w Jeruzalemie”. [Ezdrasza 1,5](#). Była to pobożna resztką, licząca około pięćdziesięciu tysięcy osób, składająca się z Żydów przebywających na wygnaniu, którzy postanowili skorzystać z danej im wspaniałej możliwości. Przyjaciele nie pozwolili im odejść z pustymi rękami. „Wszyscy zaś, którzy mieszkali wokół nich, wsparli ich we wszystkim: naczyniami srebrnymi, złotem, mieniem i bydłem, i kosztownościami w obfitości”. [Ezdrasza 1,6](#). Do tych i wielu innych dobrowolnych darów dołączone zostały „przybory pochodzące ze świątyni Pana, które Nebukadnesar zabrał z Jeruzalemu (...); Cyrus, król perski, wydał je do rąk skarbnika Mitradata (...). Wszystkich przyborów złotych i srebrnych pięć tysięcy czterysta”. [Ezdrasza 1,7-8.11](#).

Zorobabelowi (zwanemu także Szeszbassarem), potomkowi króla Dawida, Cyrus powierzył godność namiestnika stojącego na czele grupy repatriantów wracających do Judy, a z nim współpracował arcykapłan Jozue. Długa wędrówka przez pustkowia przebiegła bezpiecznie i radośni pielgrzymi, wdzięczni Bogu za Jego miłosierdzie, natychmiast przystąpili do dzieła odbudowy. Naczelnicy rodów wiedli prym w składaniu dobrowolnych darów na rzecz odbudowy świątyni, a lud, idąc za ich przykładem, łożył hojnie ze swego skromnego dobytku. Patrz [Ezdrasza 2,64-70](#).

Tak szybko, jak było to możliwe, wzniesiono ołtarz na jego dawnym miejscu na dziedzińcu świątynnym. Na uroczystości związane

[360]

z poświęceniem ołtarza „zgromadził się cały lud jak jeden mąż” (Ezdrasza 3,1) i wspólnie przywrócili świętą służbę, jaka została przerwana wskutek zniszczenia Jerozolimy przez Nebukadnesara. Zanim rozdzielili się, by udać się do swoich domów, które musieli odbudować, „obchodzili także Święto Szafasów”. Ezdrasza 3,4.

Wzniesienie ołtarza całopalenia wielce rozradowało wierną resztę. Ludzie z chętnym sercem przystąpili do przygotowań niezbędnych do odbudowy świątyni, a w miarę ich postępu, z miesiąca na miesiąc, nabierali coraz więcej odwagi. Przez wiele lat byli pozbawieni widzialnych przejawów Bożej obecności. Teraz, otoczeni licznymi smutnymi pamiątkami odstępstwa ich przodków, pragnęli jakiegoś namacalnego znaku Pańskiego przebaczenia i przychylności. Ponad odzyskanie osobistej własności i dawnych przywilejów cenili Bożą aprobatę. Pan wspaniale działał, pomagając im, a oni czuli pewność Jego obecności. Jednak pragnęli wciąż większych błogosławieństw. Z radosnym oczekiwaniem wyglądali czasu, gdy w odbudowanej świątyni ujrzą jaśniejącą chwałę Bożą.

[361] Robotnicy przygotowujący materiał do budowy znaleźli w ru-
[362] inach ogromne kamienie przywiezione na miejsce świątyni w czasach Salomona. Były one gotowe do użycia. Sprowadzono też mnóstwo nowego materiału i wkrótce przystąpiono do układania kamieni węgielnych. Odbyło się to w obecności tysięcy zgromadzonych świadków przyglądających się postępowi prac i niekryjących radości z udziału w tych doniosłych wydarzeniach. Gdy pierwszy kamień węgielny umieszczono na jego miejscu, wystąpili kapłani z trąbami i synowie Asafa z cymbałami i wraz z ludem zaśpiewali „pieśń pochwalną i dziękczynną Panu, że jest dobry i że jego łaska nad Izraelem trwa na wieki”. Ezdrasza 3,11.

Świątynia, która miała zostać odbudowana, była przedmiotem licznych prorocत्व mówiących o przychylności, jaką Bóg pragnął okazać Syjonowi, a wszyscy obecni podczas uroczystego położenia kamienia węgielnego całym sercem odczuwali ducha tej uroczystej chwili. Jednak w dźwięk muzyki i okrzyki radości tego wspaniałego dnia wmieszała się inna nuta. „Wielu spośród kapłanów i Lewitów oraz naczelników rodów, ludzi w podeszłym wieku, którzy oglądali jeszcze poprzednią świątynię, głośno płakało”. Ezdrasza 3,12.

To naturalne, iż smutek wypełnił serca tych sędziwych ludzi, gdy myśleli o skutkach długotrwałego braku skruchy. Gdyby oni i

ich pokolenie byli posłuszni Bogu i spełniali Jego zamiary wobec Izraela, wówczas świątynia zbudowana przez Salomona nie zostałaby zniszczona, a niewola nie byłaby konieczna. Jednak z powodu niewdzięczności i nielojalności zostali rozproszeni wśród pogan.

Teraz sytuacja się zmieniła. W swym czułym miłosierdziu Pan znowu nawiedził swój lud i pozwolił Izraelitom wrócić do ojczyzny. Smutek z powodu błędów przeszłości powinien był ustąpić uczuciu wielkiej radości. Bóg wpłynął na Cyrusa, by wsparł ich w odbudowie świątyni, a już samo to powinno być powodem ich głębokiej wdzięczności. Jednak niektórzy nie docenili Pańskiej opatrności. Zamiast radować się wraz z innymi, okazywali niezadowolenie i zniechęcenie. Widzieli chwałę świątyni Salomona i narzekali z powodu skromności budowli, która teraz miała zostać wzniesiona.

Szemranie, utyskiwanie oraz niekorzystne porównania wywierały zniechęcający wpływ na umysły wielu i osłabiały ręce budowniczych. Robotnicy zaczęli powątpiewać w sens dalszej budowy od początku tak surowo krytykowanej i wywołującej takie narzekania.

Jednak w zgromadzeniu wielu było takich, których głębsza wiara i szersza wizja nie pozwoliły patrzeć na mniejszą chwałę nowej świątyni z takim niezadowoleniem. „Wielu innych natomiast wznosiło okrzyki radości, tak że lud nie odróżniał głosu radosnych okrzyków od donośnego płaczu ludu, gdyż lud wznosił głośne okrzyki, a głos ten słyhać było daleko”. [Ezdrasza 3,12-13](#).

Gdyby ci, którzy nie radowali się podczas zakładania fundamentów świątyni, przewidzieli skutki swojego braku wiary tego dnia, przeraziłoby się. Nie uświadamiali sobie wagi swoich słów dezaprobaty i rozczarowania. Nie wiedzieli, jak bardzo wyrazy ich niezadowolenia opóźnią ukończenie budowy domu Pańskiego.

Wspaniałość pierwszej świątyni i odbywających się w niej imponujących rytuałów religijnych była przed niewolą babilońską źródłem dumy Izraelitów. Jednak ich obrzędom nierzadko brakowało cech, które Bóg uważa za najważniejsze. Chwała pierwszej świątyni i wspaniałość nabożeństw nie czyniła ich cenniejszymi w oczach Pana, gdyż ich uczestnicy nie przynosili Mu tego, co jedynie ma wartość w Jego ocenie. Nie przynosili Mu ofiary pokornego i skruszonego ducha.

Gdy traci się z oczu istotne zasady królestwa Bożego, wówczas mnoży się ceremonie religijne i czyni je coraz bardziej kosztow-

[363]

nymi. Gdy zaniedbuje się kształtowanie charakteru, gdy brakuje ozdoby duszy i gdy gardzi się prostotą pobożności, wówczas pycha i umiłowanie wystawności domagają się ogromnych budynków kościelnych, wspaniałych zdobień i imponujących ceremonii. Jednak to wszystko nie przynosi Bogu chwały. On ceni swój Kościół nie za zewnętrzne formy, ale za szczerą pobożność, która odróżnia go od świata. On ocenia Kościół na podstawie rozwoju wyznawców w poznaniu Chrystusa i ich postępu w duchowym doświadczeniu. On zwraca uwagę na zasady miłości i dobroci. Żadne piękno sztuki nie jest w stanie równać się z pięknem usposobienia i charakteru objawiających się w tych, którzy prawdziwie reprezentują Jezusa.

Miejsce zgromadzenia religijnego może być najbiedniejsze. Może być pozbawione atrakcji w postaci zewnętrznej wystawności, ale jeśli wierni posiadają cnoty charakteru Chrystusa, wówczas aniołowie będą uczestniczyć w ich nabożeństwach. Chwała i dziękczynienie z wdzięcznych serc wzniosą się do Boga jak wonne kadzidło.

„Wysławiajcie Pana, albowiem jest dobry, albowiem łaska jego trwa na wieki! Niech mówią odkupieni przez Pana, ci, których wyzwolił z ręki nieprzyjaciela”. [Psalmów 107,1-2](#). „Śpiewajcie mu, grajcie mu, opowiadajcie o wszystkich cudach jego! Chlubcie się imieniem jego świętym, niech raduje się serce szukających Pana! (...) napoił bowiem duszę pragnącego, a duszę głodnego napełnił dobrem!” [Psalmów 105,2-3; 107,9](#).

Rozdział 46 — „Prorocy Boży, którzy im pomagali” [364]

Po sąsiedzku z Izraelitami, którzy przystąpili do odbudowy świątyni, mieszkali Samarytanie — lud mieszany, który pojawił się wskutek małżeństw pogańskich kolonistów z prowincji asyryjskich z resztkami dziesięciu plemion izraelskich, pozostawionymi w Samarii i Galilei. Z biegiem czasu Samarytanie zaczęli twierdzić, że są czcicielami prawdziwego Boga, ale w sercu i praktyce pozostali bałwochwalcami. Owszem, twierdzili, że ich bożki są dla nich jedynie przypomnieniem Boga żywego, Władcy wszechświata; niemniej jednak byli skłonni oddawać cześć religijną wizerunkom.

Po powrocie Izraelitów z niewoli babilońskiej Samarytanie zaczęli uchodzić za wrogów „Judy i Beniamina”. [Ezdrasza 4,1](#). Na wieść, że „wygnańcy budują świątynię Panu, Bogu Izraela, przystąpili do Zerubbabela, do Jeszuy i do naczelników rodów” ([Ezdrasza 4,1-2](#)) i wyrazili pragnienie przyłączenia się do pracy przy budowie. Zaproponowali:

— „Będziemy budować razem z wami, gdyż czcimy Boga waszego tak jak wy i składamy mu ofiary od czasów Asarchaddona, króla asyryjskiego, który nas tutaj sprowadził”. [Ezdrasza 4,2](#).

Odmówiono im jednak przywileju, o który prosili. Starszyzna izraelska oświadczyła im:

— „Nie godzi się, abyście wy razem z nami budowali świątynię Bogu naszemu, gdyż my sami budować będziemy dla Pana, Boga Izraela, jak nam nakazał Cyrus, król perski”. [Ezdrasza 4,3](#).

Jedynie wybrana reszta zdecydowała się wrócić z Babilonii, a teraz, gdy podjęli dzieło pozornie przekraczające ich siły, ich najbliżsi sąsiedzi przybyli z ofertą pomocy. Samarytanie odwołali się do swego kultu prawdziwego Boga i wyrazili pragnienie uczestniczenia w przywilejach i błogosławieństwach związanych z kultem świątynnym. Oświadczyli: „Będziemy budować razem z wami, gdyż czcimy Boga waszego tak jak wy”. [Ezdrasza 4,2](#).

Gdyby jednak żydowscy przywódcy przyjęli tę ofertę wsparcia, wówczas otworzyliby drzwi bałwochwalstwu. Przejrzeli na

[365] wskroś nieszczerą motywację Samarytan. Zrozumieli, że pomoc uzyskana za cenę sojuszu z tymi ludźmi będzie niczym w porównaniu z błogosławieństwem, jakiego mogą się spodziewać w zamian za posłuszeństwo wyraźnym przykazaniom Pana.

Co do stosunków Izraela z okolicznymi ludami Pan oświadczył przez Mojżesza: „Nie zawrzesz z nimi przymierza ani się nad nimi nie zlitujesz. Nie będziesz z nimi zawierał małżeństw. Swojej córki nie oddasz jego synowi, a jego córki nie weźmiesz dla swojego syna, gdyż odciągnęłaby ode mnie twojego syna i oni służyliby innym bogom. Wtedy zapłonąłby przeciwko wam gniew Pana i szybko by cię wytępił. (...) jesteś świętym ludem Pana, twego Boga, i ciebie wybrał Pan spośród wszystkich ludów, które są na ziemi, abyś był jego wyłącznym ludem”. [5 Mojżeszowa 7,2-4; 14,2](#).

Skutki takiego przymierza z okolicznymi narodami zostały wyraźnie przepowiedziane przez Mojżesza: „Rozproszy cię Pan pomiędzy wszystkie ludy od krańca po kraniec ziemi, i będziesz tam służył innym bogom, których nie znałeś ani ty, ani twoi ojcowie, bogom z drewna i kamienia. Ale i u tych narodów nie będziesz miał wytchnienia i nie będzie odpoczynku dla stopy twojej nogi, lecz Pan da ci tam serce zatrwożone, oczy przygasłe i duszę zboląłą. Życie twoje będzie ustawicznie zagrożone i lękać się będziesz nocą i dniem, i nie będziesz pewny swego życia. Rano będziesz mówił: Oby już był wieczór, a wieczorem będziesz mówił: Oby już było rano, z powodu trwogi twego serca, która cię ogarnie, i na widok tego, co będziesz oglądał twymi oczyma”. [5 Mojżeszowa 28,64-67](#). Jednak Izraelitom dana została obietnica: „I będziecie tam szukać Pana, swego Boga. Znajdziesz go, jeżeli będziesz go szukał całym swoim sercem i całą swoją duszą”. [5 Mojżeszowa 4,29](#).

[366] Zorobabel i jego towarzysze znali te i podobne wypowiedzi Pisma Świętego, a niedawna niewola nauczyła ich dobitnie, iż słowa te nie zostały zapisane na darmo. A teraz, gdy okazali skrucę z powodu zła, jakie ściągnęło na nich i ich ojców karę tak wyraźnie przepowiedzianą przez Mojżesza, z całego serca wrócili do Boga, odnowili z Nim więź przymierza i otrzymali pozwolenie powrotu do Judy i odbudowy zniszczeń. Czy zatem już na początku tego przedsięwzięcia powinni zawierać przymierze z bałwochwalcami?

Bóg powiedział: „Nie zawrzesz z nimi przymierza” ([5 Mojżeszowa 7,2](#)), a ci, którzy niedawno na nowo poświęcili się Panu u

ołtarza wzniesionego na ruinach Jego świątyni, uświadamiali sobie, że między Jego ludem a światem przebiega wyraźna granica i nie należy jej przekraczać. Nie chcieli wdawać się w alianse z tymi, którzy znając wymagania prawa Bożego, nie byli im posłuszni.

Zasady wyłożone w Księdze Powtórzonego Prawa (V Księdze Mojżeszowej) ku pouczeniu Izraelitów powinny być przestrzegane przez lud Boży do końca świata. Prawdziwe powodzenie zależy od trwałości naszej więzi przymierza z Panem. Nigdy nie powinniśmy pozwalać sobie na kompromis w kwestii zasad przez zawieranie sojuszów z tymi, którzy nie mają bojaźni Bożej.

Istnieje niebezpieczeństwo, że ci, którzy uważają się za chrześcijan, dojdą do wniosku, iż aby wpływać na ludzi zeświecczonych, muszą w pewnym stopniu zewnętrznie dostosować się do świata. Ale choć takie postępowanie może się wydawać wielce korzystne, to jednak zawsze powoduje duchowe szkody. Lud Boży musi się usilnie strzec wszelkich zwodniczych wpływów, jakie usiłują przenikać w jego szeregi za pośrednictwem atrakcyjnych ofert ze strony wrogów prawdy. Wierzący są pielgrzymami i obcymi na tym świecie, podążającymi ścieżką pełną niebezpieczeństw. Nie mogą ulegać sprytnym zwiedzeniom i kłamliwym atrakcjom, kuszącym ich do rezygnacji z lojalności Panu.

Lękać się należy nie tych, którzy otwarcie i zdecydowanie wrogo odnoszą się do dzieła Bożego. Ci, którzy jak wrogowie Judejczyków i Beniaminitów przychodzą z miłymi słowami i pięknymi przemowami, pozornie szukając przyjaznego współistnienia z dziećmi Pana, mają większą moc zwodzenia. Wobec takich ludzi należy się mieć na baczności, by nie dać się nieświadomie schwytać w mistrzowsko zakamuflowane sidła. Zwłaszcza obecnie, gdy dzieje świata dobiegają końca, Bóg wymaga od swoich dzieci nieustannej czujności. Jednak choć toczy się nieustanny konflikt, nikt nie jest skazany na walkę o własnych siłach. Aniołowie niosą pomoc i chronią tych, którzy pokornie chodzą przed Bogiem. Nasz Pan nigdy nie zawiedzie tego, który Mu ufa. Gdy Jego dzieci przychodzą do Niego, prosząc o ochronę przed złem, On w swej litości i miłości wznosi nad nimi swój sztandar, odpędzając wroga. Mówi: Nie dotykaj ich, bo należą do Mnie. Wypisałem, ich na Moich dłoniach.

Niestrudzeni w swej opozycji Samarytanie „studzili zapał ludu judzkiego i odstraszaali go od budowy. Ponadto przekupywali prze-

[367] ciwko niemu dostojników dworskich, aby unicestwić ich zamierzenia, póki żył Cyrus, król perski, aż do rządów Dariusza”. [Ezdrasza 4,4-5](#). Przy pomocy fałszywych doniesień wzbudzali podejrzenia w umysłach ludzi skłonnych żywić obawy. Jednak przez wiele lat moc zła była trzymana w szachu, a Judejczycy mogli swobodnie kontynuować pracę.

Gdy szatan usiłował wpływać na najwyższe władze królestwa Medii i Persji, by okazały nieprzychylność ludowi Bożemu, aniołowie działali na rzecz repatriantów. Całe niebo było zainteresowane przebiegiem tego konfliktu. Dzięki prorokowi Danielowi mamy wgląd w zmagania sił dobra z siłami zła. Przez trzy dni Gabriel zmagał się z siłami ciemności, starając się przeciwdziałać wpływom wywieranym na umysł Cyrusa, a zanim walka dobiegła końca, sam Chrystus przyszedł mu z pomocą. „Księżę anielski królestwa perskiego sprzeciwiał mi się przez dwadzieścia jeden dni, lecz oto Michał, jeden z pierwszych książąt anielskich, przyszedł mi na pomoc, dlatego ja zostawiłem go tam przy księciu anielskim królestwa perskiego”. [Daniela 10,13](#). Wszystko, co niebo mogło zrobić dla ludu Bożego, zostało dokonane. Ostatecznie odniesione zostało zwycięstwo — siły wroga zostały utrzymane w szachu przez całe panowanie Cyrusa i jego syna Kambyzesa, który zasiadał na tronie przez prawie siedmioipółletni okres.

Był to dla Żydów czas wspaniałych możliwości. Na serca królów działali najpotężniejsi przedstawiciele nieba, a od ludu Bożego, pracującego z największą gorliwością, zależało wypełnienie dekretu Cyrusa. Żydzi powinni byli nie szczędzić wysiłków, aby odbudować świątynię i przywrócić jej funkcjonowanie, jak również osiedlić się w swoich judzkich domach. Jednak, mimo działania mocy Pańskiej, wielu przejawiało zniechęcenie. Opozycja wrogów była silna i zdecydowana, a budowniczowie stopniowo tracili serce. Niektórzy nie mogli zapomnieć scen, jakie rozegrały się podczas uroczystości położenia kamienia węgielnego, gdy wielu wyrażało brak ufności w powodzenie podjętego dzieła. A gdy Samarytanie stawali się coraz odważniejsi, wielu Żydów powątpiewało, czy nadszedł już właściwy czas na odbudowę. Wkrótce takie odczucie stało się powszechne. Wielu pracowników, zniechęconych i upadłych na duchu, wróciło do swoich domów i podjęło zwyczajne zajęcia.

Za panowania Kambyzesa dzieło odbudowy świątyni postępowo powoli. Zaś za rządów samozwańca Smerdisa (nazwanego w [Księdze Ezdrasza 4,7](#) Artakserksesem) Samarytanie nakłonili tego bezwzględego uzurpatora do wydania dekretu zakazującego Żydom odbudowy świątyni i miasta.

Przez ponad rok świątynia była zanedbana i niemal zupełnie porzucona. Lud udał się do swoich domów i starał się odzyskać doczesne powodzenie, ale sytuacja w kraju była godna ubolewania. Choć ludzie pracowali ze wszystkich sił, nie mieli powodzenia. Wydawało się, że nawet siły przyrody sprzysięgły się przeciwko nim. Ponieważ porzucili świątynię, Pan nawiedził ich suszą. Bóg obdarzał ich plonami pola i ogrodu — zbożem, winem i oliwą — jako oznakami Jego przychylności. Jednak ponieważ używali tych obfitych darów w sposób egoistyczny, błogosławieństwo zostało im odjęte. [368]

Taka sytuacja panowała we wczesnym okresie panowania Dariusza Hystaspesa. Duchowo i materialnie Izraelici znaleźli się w trudnym położeniu. Tak długo narzekali i wątpili, tak długo stawiali na pierwszym miejscu własne sprawy i z niechęcią spoglądali ku ruinom świątyni Pańskiej, iż wielu z nich straciło z oczu Boży zamysł odnowienia Judy. Zniechęceni mówili: „Jeszcze nie nadszedł czas odbudowy domu Pana”. [Aggeusza 1,2](#).

Jednak nawet w tej ciemnej godzinie świtała nadzieja dla tych, którzy ufali Bogu. Prorocy Aggeusz i Zachariasz zostali powołani do rozwiązania tej trudnej sprawy. W poruszających świadectwach ci wyznaczeni posłańcy objawiali ludowi przyczynę problemów. Twierdzili, iż brak materialnego powodzenia był skutkiem zanedbania spraw Pańskich. Gdyby Izraelici uczcili Boga, gdyby okazali Mu należny szacunek i uległość, stawiając na pierwszym miejscu odbudowę Jego domu, wówczas mogliby liczyć na Jego obecność i błogosławieństwo.

Do zniechęconych Aggeusz kierował wnikliwe pytania: „Czy już czas dla was na to, abyście mieszkali w domach wykładanych tafelkami, podczas gdy dom Pana leży w gruzach? Otóż teraz tak mówi Pan Zastępów: Zważcie, jak się wam powodzi!” [Aggeusza 1,4-5](#). Dlaczego zrobiliście tak niewiele? Dlaczego dbacie o własne domy, a nie troszczycie się o dom Pana? Gdzie podziła się wasza gorliwość w odbudowie domu Pańskiego? Co zyskaliście, służąc

samym sobie? Pragnienie uniknięcia niedostatku sprowadziło na was właśnie to, czego się tak obawialiście. „Siejecie wiele, lecz mało zbieracie, jecie, lecz nie do syta, pijecie, lecz nie gasicie pragnienia, ubieracie się, lecz nikt nie czuje ciepła; a kto pracuje, by zarobić, pracuje dla dziurawego worka”. [Aggeusza 1,6](#).

W słowach, których nie mogli zrozumieć niewłaściwie, Pan objawił przyczynę ich niedostatku: „Liczyliście na wiele, lecz oto jest mało, a gdy to przynieśliście do domu, zdmuchnąłem to. Dlaczego? — mówi Pan Zastępów. Z powodu mojego domu, który leży w gruzach, podczas gdy każdy z was gorliwie krząta się koło własnego domu. Dlatego niebo zatrzymało swoją rosę nad wami, a ziemia zatrzymała swoje plony. Sprowadziłem też posuchę na kraj i na góry, na zboże, na moszcz i oliwę, na wszystko, co ziemia wydaje, na ludzi i bydło, i na wszelką pracę rąk”. [Aggeusza 1,9-11](#).

Pan zaapelował do swego ludu: „Zważcie, jak się wam powodzi! Idźcie w góry, sprowadźcie drzewo i budujcie dom, a upodobam go sobie i ukazać się w nim w chwale”. [Aggeusza 1,7-8](#).

[369] Przywódcy i pozostali Izraelici wzięli sobie do serca rady i napomnienia przekazane przez Aggeusza. Odczuli, że Bóg bardzo poważnie ich upomina. Nie ośmielili się zlekceważyć wielokrotnych pouczeń, według których ich materialne i duchowe powodzenie zależy od wiernego posłuszeństwa przykazaniom Pańskim. Poruszeni ostrzeżeniami proroka, Zorobabel, Jozue „oraz cała reszta ludu wysłuchali głosu Pana, swojego Boga, i słów proroka Aggeusza”. [Aggeusza 1,12](#).

Gdy tylko Izraelici postanowili być posłuszni Bogu, do słów napomnienia dołączone zostało przesłanie pocieszenia. Aggeusz „tak mówił do ludu: Jam jest z wami — mówi Pan. Wtedy Pan poruszył ducha Zorobabela, syna Szealtiel, namiestnika Judei, i ducha arcykapłana Jozuego, syna Jehosadaka, i ducha całej reszty ludu, tak że przyszli i podjęli pracę koło domu Pana Zastępów, swojego Boga”. [Aggeusza 1,13-14](#).

W niespełna miesiąc po podjęciu prac przy odbudowie świątyni budowniczy otrzymali kolejne pocieszające przesłanie. Przez swego proroka Pan mówił: „Bądź mężny, Zorobabelu! (...) Bądź mężny, arcykapłanie Jozue, synu Jehosadaka! Bądź mężny, cały ludu kraju! — mówi Pan. — Do dzieła, bo ja jestem z wami! — mówi Pan Zastępów”. [Aggeusza 2,4](#).

Niegdyś Izraelitom zgromadzonym przed górą Synaj Pan oświadczył: „Mieszkać będę pośród synów izraelskich, i będę ich Bogiem. I poznają, że Ja, Pan, ich Bóg, który ich wyprowadziłem z ziemi egipskiej, aby mieszkać pośród nich, Ja, Pan, ich Bóg”. [2 Mojżeszowa 29,45-46](#). A teraz, mimo że wiele razy „byli przekorni i zasmucili Ducha jego Świętego” ([Izajasza 63,10](#)), Bóg raz jeszcze za pomocą przesłania swego proroka wyciągał do nich rękę, by ich ratować. Na znak ich współdziałania z Jego zamierzeniami odnowił swoje przymierze, według którego Jego Duch miał spoczywać na nich, a także dodał im otuchy, mówiąc: „Nie bójcie się!” [Aggeusza 2,5](#).

Swoim dzieciom dzisiaj Pan mówi: Bądźcie mężni, „bo ja jestem z wami!” [Aggeusza 2,4](#). Chrześcijanin ma zawsze potężne wsparcie w Bogu. Możemy nie wiedzieć, w jaki sposób Pan nam pomaga, ale wiemy, że nigdy nie zawiedzie tych, którzy pokładają w Nim ufność. Gdyby chrześcijanie wiedzieli, jak wiele razy Pan kierował ich postępowaniem, aby nie zostały zrealizowane wobec nich zamysły wroga, wówczas nie potykałoby się i nie narzekałoby na swój los. Ich wiara byłaby mocna w Bogu i żadne trudne doświadczenia nie byłyby w stanie wyprowadzić ich z równowagi. W Nim upatrywaliby swojej mądrości i skuteczności w działaniu. On zaś dokonałby wszystkiego, czego pragnie uczynić za ich pośrednictwem.

Gorliwe prośby i zachęty przekazane przez Aggeusza zostały wzmocnione i uzupełnione przez Zachariasza, którego Bóg powołał, by stał u jego boku i wzywał Izraela do wypełnienia nakazu odbudowy świątyni. Pierwsze przesłanie Zachariasza było zapewnieniem, że słowo Pańskie nigdy nie zawodzi, i obietnicą błogosławieństwa dla tych, którzy usłuchają słowa proroctwa.

Choć pola leżały odłogiem, zapasy żywności szybko topniały, a ich kraj otoczony był wrogimi ludami, Izraelici jednak szli naprzód w wierze, odpowiadając na wezwania Bożych posłańców, i pracowali pilnie, odbudowując zburzoną świątynię. Było to dzieło wymagające zdecydowanego polegania na Panu. Gdy ludzie starali się wykonać to, co do nich należało, pragnąc odnowienia Bożej łaski w sercu i życiu, Aggeusz i Zachariasz udzielali im kolejnych zapewnień, że ich wiara zostanie obficie wynagrodzona, a słowo Pańskie o przyszłej chwale świątyni, którą wznosili, niezawodnie się spełni. W

tej to budowli, gdy wypełni się czas, miało się objawić Pragnienie Wszystkich Narodów — Nauczyciel i Zbawca ludzkości.

Tak więc budowniczo wie nie zostali pozostawieni w swych zmaganiach samym sobie. Byli „z nimi prorocy Boży, którzy im pomagali”. [Ezdrasza 5,2](#). Pan zastępów oświadczył: „Bądź mężny, cały ludu kraju! (...) Do dzieła, bo ja jestem z wami!” [Aggeusza 2,4](#).

Za serdeczną skruchą i gotowością pójścia naprzód w wierze posłana została także obietnica doczesnego dostatku. Pan oświadczył: „Od dnia dzisiejszego Ja będę wam błogosławił”. [Aggeusza 2,19](#).

Zorobabelowi, przywódcy — temu, który przez wszystkie lata od czasu powrotu z Babilonii był tak surowo doświadczany — dane zostało najcenniejsze przesłanie. Pan oświadczył, iż nadchodzi dzień, gdy wszyscy wrogowie Jego wybranego ludu zostaną zniszczeni. „W owym dniu — mówi Pan Zastępów — wezmę cię, sługo mój, Zorobabelu (...) — mówi Pan — i uczynię cię swoim sygnetem, gdyż wybrałem cię”. [Aggeusza 2,23](#). Teraz przywódca Izraela mógł zrozumieć znaczenie opatrności, która wiodła go przez zniechęcenia i trudności; wreszcie mógł dostrzec Boży zamysł we wszystkim, co przyszło mu przeżyć.

To osobiste przesłanie do Zorobabela zostało utrwalone w sprawozdaniu biblijnym dla pocieszenia dzieci Bożych we wszystkich czasach. Pan ma cel, zsyłając na swoje dzieci trudne doświadczenia. Nigdy nie prowadzi ich inaczej, niż sami by wybrali, gdyby mogli widzieć efekt na początku i rozeznac chwałę zamierzeń, w których realizacji uczestniczą. Wszystko, co On dopuszcza w ich życiu jako próbę i doświadczenie wiary, służy temu, by stali się mocni w działaniu i cierpieniu dla Niego.

Przesłania przekazane przez Aggeusza i Zachariasza pobudziły ludzi do wszelkich możliwych wysiłków w celu odbudowy świątyni. Jednak w miarę postępu prac Izraelici byli dotkliwie nękani przez Samarytan i innych wrogów, którzy powodowali liczne utrudnienia. Pewnego razu urzędnicy prowincjonalni królestwa medyjsko-perskiego odwiedzili Jerozolimę i zażądali wskazania, kto zezwolił na odbudowę świątyni. Gdyby w tym czasie Żydzi nie ufali prowadzeniu Pańskiemu, zapytanie to mogłoby przynieść opłakane skutki. „Lecz oko ich Boga strzegło starszyny żydowskiej i nie powstrzymali ich od pracy, dopóki wiadomość o tym nie doszła do Dariusza”. [Ezdrasza 5,5](#). Urzędnicy otrzymali tak mądrą odpowiedź, iż postano-

[371]

[372]

wili napisać list do Dariusza Hystaspesa, ówczesnego władcy Medii i Persji, kierując jego uwagę na pierwotny dekret wydany przez Cyrusa, nakazujący odbudowę domu Bożego w Jerozolimie i pokrycie kosztów odbudowy ze skarbcza królewskiego.

Dariusz odszukał dekret, po czym nakazał tym, którzy zwrócili się do niego w tej sprawie, by zezwolili na kontynuowanie odbudowy świątyni. Król rozkazał: „Nie przeszkadzajcie w pracy nad tym domem Bożym. Namiestnik Judei i starsi judejscy niech odbudują ten dom Boży na dawnym miejscu”. [Ezdrasza 6,7](#).

Następnie Dariusz dodał: „Ode mnie tedy wychodzi rozkaz, jak macie postąpić ze starszyzną judejską w sprawie budowy tego domu Bożego: z królewskich dochodów podatkowych z Zarzecza będziecie punktualnie pokrywać tym mężom koszty budowy, aby nie została wstrzymana, a potrzebne na całopalenia dla Boga niebios cielce, barany, jagnięta, nie licząc pszenicy, soli, wina i oliwy, należy im według zapotrzebowania kapłanów z Jeruzalemu codziennie bezzwłocznie dostarczać, aby mogli składać ofiary przyjemne Bogu niebios i zanosić modły za życie króla i jego synów”. [Ezdrasza 6,8-10](#).

Król polecił także, aby surowo ukarać tych, którzy w jakikolwiek sposób próbowaliby sprzeciwić się wykonaniu dekretu, a zakończył swoje przesłanie znamionym stwierdzeniem: „Bóg, który uczynił tam mieszkanie dla swego imienia, niech powali każdego króla i naród, który by wyciągnął rękę, aby zmienić ten rozkaz i zburzyć ten dom Boży, który jest w Jeruzalemie. Ja, Dariusz, wydałem ten rozkaz, który należy dokładnie wykonać”. [Ezdrasza 6,12](#). W ten sposób Pan utorował drogę do dokończenia budowy świątyni.

Przez wiele miesięcy, zanim ukazało się rozporządzenie Dariusza, Izraelici pracowali z wiarą, a prorocy Boży stale pomagali im, głosząc przesłania, w których przedstawiali budowniczym zamierzenia Pana wobec Izraela. Dwa miesiące po tym, jak wygłoszone zostało ostatecznie ze spisanych przesłań Aggeusza, Zachariasz otrzymał serię wizji dotyczących dzieła Bożego na ziemi. Te przesłania, podane w formie przypowieści i symbolicznych obrazów, zostały przekazane w czasie największej niepewności i niepokoju, a więc miały szczególne znaczenie dla tych, którzy działali w imieniu Boga Izraela. Przywódcom wydawało się, że dane Żydom pozwolenie na odbudowę zostanie cofnięte, a przyszłość malowała się im w

[373] ciemnych barwach. Pan uznał, że Jego lud potrzebuje wsparcia i pocieszenia przez objawienie Jego nieskończonego współczucia i miłości.

W wizji Zachariasz usłyszał anioła Pańskiego zadającego pytanie: „Panie Zastępów, jak długo jeszcze nie zmiłujesz się nad Jeruzalemem i nad miastami judzkimi, na które gniewasz się już siedemdziesiąt lat?” [Zachariasza 1,12](#). Następnie Zachariasz sprawozdaje: „A Pan odpowiedział aniołowi, który rozmawiał ze mną, słowami łaskawymi, słowami pociechy. I rzekł do mnie anioł, który rozmawiał ze mną: Wołaj i mów: Tak mówi Pan Zastępów: Żywię żarliwą miłość do Jeruzalemu i do Syjonu. Natomiast porywa mnie wielki gniew na narody pewne siebie, które wtedy, gdy się trochę gniewałem, przyczyniły się do nieszczęścia. Dlatego tak mówi Pan: Zwróciłem się do Jeruzalemu ze zmiłowaniem, mój dom będzie w nim odbudowany (...) i znowu sznur mierniczy będzie rozciągnięty nad Jeruzalemem”. [Zachariasza 1,13-16](#).

Potem prorok otrzymał polecenie, by ogłosić następującą przepowiednię: „Tak mówi Pan Zastępów: Moje miasta będą jeszcze opływać w dostatki i jeszcze zmiłuje się Pan nad Syjonem i jeszcze obierze Jeruzalem”. [Zachariasza 1,17](#).

Zachariasz ujrzał też potęgi, „które rozproszyły Judę, Izrael i Jeruzalem” ([Zachariasza 2,2](#)), symbolizowane przez cztery rogi. Zaraz potem ujrzał czterech kowali symbolizujących przedstawicieli, którymi Pan posłużył się, by wyzwolić swój lud i odbudować swój dom modlitwy. Patrz [Zachariasza 2,1-4](#).

Zachariasz opowiada: „Potem podniosłem oczy i spojrzałem, a oto był mąż ze sznurem mierniczym w ręku. I zapytałem go: Dokąd idziesz? Odpowiedział mi: Chcę przemierzyć Jeruzalem, aby zobaczyć, jaka jest jego szerokość i jaka jego długość. Wtem anioł, który rozmawiał ze mną, wystąpił, a inny anioł wyszedł naprzeciw niego. I rzekł do niego: Pobiegnij i powiedz owemu młodzieńcowi tak: Miastem otwartym będzie Jeruzalem, bo mnóstwo w nim ludzi i bydła! I Ja — mówi Pan — będę jego murem ognistym wokoło i będę chwałą pośród niego!” [Zachariasza 2,5-9](#).

Bóg rozkazał, aby Jerozolima została odbudowana, a wizja mierzenia miasta była zapewnieniem, iż On udzieli wsparcia i siły uciśkanym oraz spełni wobec nich obietnice swego wiecznego przymierza. Jego opieka, jak sam oświadczył, miała być murem ognistym

wokoło miasta. Przez Izraelitów Jego chwała miała zostać objawiona ludzkości. To, czego Pan dokonał dla swego ludu, miało być rozgłoszone po całej ziemi. „Wykrzykuj i śpiewaj radośnie, mieszkanko Syjonu, bo wielki jest pośród ciebie Święty Izraelski”. [Izajasza 12,6](#).

Stale postępujące prace przy budowie świątyni wielce rozgniewały i zaniepokoiły zastępy zła. Szatan postanowił dołożyć większych starań, aby osłabić i zniechęcić lud Boży. Zamierzał to uczynić, wytykając Izraelitom niedoskonałości ich charakterów. Jeśli tych, którzy długo cierpieli wskutek przestępstwa, udałoby się znowu doprowadzić do lekceważenia przykazań Pana, to jeszcze raz znaleźliby się w niewoli grzechu.

Ponieważ Izraelici zostali wybrani, aby zachować na ziemi wiedzę o prawdziwym Bogu, stali się niezmiennie obiektem wrogości szatana. Postanowił on doprowadzić do ich zagłady. Gdy byli posłuszni Panu, zwodziciel nie mógł ich skrzywdzić, a zatem musiał wyteńczyć wszystkie swe siły i spryt, by skłonić ich do grzechu. Uwikłani w jego pokusy, przestępowali prawo Boże i padali ofiarą wrogów.

Choć uprowadzono ich jako jeńców do Babilonii, Pan ich nie porzucił. Posłał do nich swoich proroków z napomnieniem i ostrzeżeniem, aby uświadomić im ich winę. Gdy ukorzyli się przed Bogiem i wrócili do Niego w prawdziwej skrusze, On posłał im przesłanie wsparcia, oświadczając, że wyzwoli ich z niewoli, przywróci do swej łaski i na powrót osadzi w ich ojczyźnie. Teraz, gdy dzieło odnowy zostało rozpoczęte, a reszta Izraela wróciła do Judy, szatan chciał za wszelką cenę udaremnić spełnienie zamierzeń Pana i w tym celu starał się podburzać pogan do zagłady żydowskich repatriantów.

Jednak w tym kryzysowym okresie Pan wzmacniał swój lud „słowami łaskawymi, słowami pociechy”. [Zachariasza 1,13](#). Za pomocą wyrazistej ilustracji działań szatana i dzieła dokonywanego przez Chrystusa Bóg ukazał moc ich Pośrednika do pokonania oskarżyciela Jego ludu.

W wizji prorok ujrzał Jozuego, arcykapłana (patrz [Zachariasza 3,1](#)), który „był ubrany w szatę brudną” ([Zachariasza 3,3](#)), stojącego przed Aniołem Pana, błagającego o miłosierdzie Boże dla swego uciśnionego ludu. Gdy kapłan błagał o spełnienie Pańskich obietnic,

szatan stał obok i bezczelnie sprzeciwiał się tej prośbie. Wskazywał na występki Izraelitów jako dowód, iż nie powinni oni zostać przywrócenii do łask Boga. Szatan uważał, że należą się oni jemu jak ofiara drapieżnikowi, więc żądał, by wydano ich w jego moc.

[375]

Najwyższy kapłan nie był w stanie obronić siebie i swego ludu przed oskarżeniami szatana. Nie twierdził, że Izraelici są wolni od winy. W brudnej szacie symbolizującej grzechy ludu, które nosił symbolicznie jako przedstawiciel wierzących, stał przed Aniołem, wyznając ich winę i jednocześnie wskazując na ich skrucę i pokorę. Polegał przy tym na miłosierdziu Odkupiciela, który przebacza grzechy. Z wiarą prosił o spełnienie Bożych obietnic.

Wtedy ów Anioł — Chrystus, Zbawiciel grzeszników — uciszył oskarżyciela swego ludu, mówiąc: „Niech cię zgromi Pan, szatanie, niech cię zgromi Pan, który obrał Jeruzalem! Czyż nie jest ono głównią wyrwaną z ognia?” [Zachariasza 3,2](#). Izraelici długo pozostawali w ogniu ucisku. Z powodu swoich grzechów byli trawieni ogniem rozpalonym przez szatana i jego przedstawicieli działających w celu ich zagłady, ale Bóg wyprowadził ich z ognia swoim wyciągniętym ramieniem.

Gdy pośrednictwo Jozuego zostało zaakceptowane, wydano rozkaz: „Zdejmijcie z niego brudną szatę!” [Zachariasza 3,4](#). Zaś do Jozuego Anioł powiedział: „Oto ja zdjąłem z ciebie twoją winę i każę cię przyoblec w szaty odświętne”. [Zachariasza 3,4](#). „I włożyli mu na głowę czysty zawój, i przyoblekli go w szaty”. [Zachariasza 3,5](#). Jego grzechy i grzechy jego ludu zostały przebaczone. Izraelici zostali odziani w szaty odświętne — przypisano im sprawiedliwość Chrystusa. Zawój włożony na głowę Jozuego był podobny do tego, jaki nosili kapłani. Widniał na nim napis: „Poświęcony Panu” ([2 Mojżeszowa 28,36](#)), oznaczający, iż pomimo wcześniejszych występków teraz otrzymał on prawo służenia Bogu w Jego świątyni.

Potem Anioł powiedział do Jozuego: „Tak mówi Pan Zastępów: Jeżeli będziesz chodził moimi drogami i będziesz pilnował mojego porządku, będziesz zawiadywał moim domem oraz strzegł moich dziedzińców, dam ci dostęp do tych, którzy tu stoją”. [Zachariasza 3,7](#). Gdyby był posłuszny, zostałby uczczony jako sędzia, przywódca i nadzorujący wszystkie świątynne ceremonie. Już w tym życiu mógłby chodzić w towarzystwie aniołów, a potem znaleźć się wśród uwielbionych przed tronem Bożym.

„Słuchaj więc, arcykapłanie Jozue, ty i twoi towarzysze, którzy siedzą przed tobą. Są oni mężami dobrej zapowiedzi, że oto Ja przywiodę swego sługę, Latorośl”. [Zachariasza 3,8](#). Latorośl, mający przyjść Odkupiciel, był nadzieją Izraela. To przez wiarę w mającego przyjść Zbawiciela Jozue i Jego lud otrzymali przebaczenie. Przez wiarę w Chrystusa przywróceniu zostali do łask Bożych. Dzięki Jego zasługom, gdyby chodzili Jego drogami i zachowywali Jego przykazania, byłiby ludźmi godnymi podziwu, uczczonymi jako wybrańcy nieba wśród narodów świata.

[376] Jak szatan oskarżał Jozuego i jego lud, tak we wszystkich wiekach oskarża tych, którzy proszą o miłosierdzie i łaskę Pana. On jest oskarżycielem „braci naszych, który dniem i nocą oskarżał ich przed naszym Bogiem”. [Objawienie 12,10](#). Walka toczy się o każdego, kto został wyzwolony z mocy zła i zapisany w księdze żywota Baranka. Nikt nie został przyjęty do rodziny Bożej, nie budząc tym samym zdecydowanego sprzeciwu wroga. Jednak Ten, który był niegdyś nadzieją Izraelitów, ich obroną, usprawiedliwieniem i odkupieniem, jest dzisiaj nadzieją Kościoła.

Oskarżenia szatana przeciwko tym, którzy szukają Pana, nie są podyktowane niezadowolaniem z ich grzechów. Wręcz przeciwnie, jest on zadowolony z ich wad charakteru, gdyż wie, że może mieć nad nimi władzę tylko wtedy, gdy przestępują przykazania Boże. Jego oskarżenia wynikają wyłącznie z wrogości wobec Chrystusa. Dzięki planowi zbawienia Jezus znosi władzę szatana nad ludzkością i wyzwala ludzi z jego mocy. Cała nienawiść i złość arcybuntownika zostaje pobudzona, gdy widzi on dowody wyższości Chrystusa. Z diabelską mocą i sprytem działa, by odebrać Zbawicielowi ludzi, którzy przyjęli zbawienie. Prowadzi ich do sceptycyzmu, sprawia, że tracą zaufanie do Boga i odłączają się od Jego miłości, kusi ich, by łamali prawo, a potem wmawia im, że są jego jeńcami, podważając prawo Jezusa do odebrania mu ich.

Szatan wie, że ci, którzy proszą o Boże przebaczenie i łaskę, otrzymają je. Dlatego przedstawia im ich grzechy w jak najgorszym świetle, aby ich zniechęcić. Diabeł stale szuka powodu do skargi przeciwko tym, którzy starają się być posłuszni Panu. Nawet ich najlepszą i zupełnie bez zarzutu służbę usiłuje przedstawić jako wypaczoną. Przy pomocy niezliczonych środków, od najbardziej

podstępnych po najbardziej okrutne, usiłuje doprowadzić do ich potępienia.

O własnych siłach człowiek nie jest w stanie odeprzeć oskarżeń wroga. Wyznając swą winę, stoi przed Bogiem w szatach zbrukanych grzechem. Ale Jezus, nasz obrońca, przedkłada skuteczne prośby na rzecz wszystkich, którzy powierzają Mu siebie w skrusze i wierze. On wstawia się w ich sprawie, a przy pomocy potężnego argumentu Golgoty ucisza oskarżyciela. Jego doskonałe posłuszeństwo prawu Bożemu dało Mu wszelką moc w niebie i na ziemi, a więc prosi On Ojca o miłosierdzie i pojednanie dla winowajcy. Zaś oskarżycielowi swego ludu oświadcza: Niech cię zgromi Pan, szatanie. Ci ludzie zostali nabyci za cenę Mojej krwi, są więc jak głównie wyrwane z ognia. A tym, którzy polegają na Nim przez wiarę, daje zapewnienie: „Oto ja zdjąłem z ciebie twoją winę i każę cię przyoblec w szaty odświętne”. [Zachariasza 3,4](#).

Wszyscy, którzy przyoblekli szatę sprawiedliwości Chrystusa, będą stać przed Nim jako wybrani, wierni i szczerzy. Szatan nie ma mocy wyrwać ich z ręki Zbawiciela. Nikt, kto w skrusze i wierze przyjął Jego ochronę, nie zostanie wydany przez Chrystusa w moc nieprzyjaciela. Jego Słowo zawiera obietnicę: „Chyba że cię poddadzą pod moją ochronę, zawrą ze mną pokój; niech zawrą ze mną pokój”. [Izajasza 27,5](#). Obietnica dana Jozuemu jest przeznaczona dla wszystkich: „Jeżeli (...) będziesz pilnował mojego porządku, (...) dam ci dostęp do tych, którzy tu stoją”. [Zachariasza 3,7](#). Aniołowie Boży będą ich strzec ze wszystkich stron, a oni pewnego dnia staną w gronie aniołów otaczających tron Pana.

Wizja Jozuego i Anioła ukazana Zachariaszowi odnosi się ze szczególną mocą do doświadczeń ludu Bożego podczas końcowych scen wielkiego dnia pojednania. Kościół ostateków znajdzie się wtedy w wielkim ucisku i rozpacz. Ci, którzy zachowywali przykazania Boże i wiarę Jezusa, odczuwają złość smoka i jego zastępów. Szatan traktuje mieszkańców świata jak swoich poddanych. Zyskał kontrolę nawet nad wieloma rzekomymi chrześcijanami. Jednak pozostała niewielka grupa, która opiera się jego władzy. Gdyby udało mu się zmieść ich z powierzchni ziemi, jego triumf byłby zupełny. Jak wpływał na pogańskie narody, by zniszczyły Izraela, tak w niezbyt odległej przyszłości pobudzi nikczemne siły ziemi do zniszczenia

[377]

ludu Pańskiego. Od wszystkich zażąda się posłuszeństwa ludzkim nakazom i łamania prawa Bożego.

Ludzie wierni Panu będą więzieni, oskarżani i potępiani. Będą ich „wydawać i rodzice, i bracia, i krewni, i przyjaciele, i zabijać niektórych”. [Łukasza 21,16](#). Ich jedyną nadzieją będzie miłosierdzie Boże, a ich jedyną obroną — modlitwa. Jak Jozue błagał o przebaczenie przed Aniołem, tak Kościół ostatek, ze skruszonym sercem i niezachwianą wiarą, będzie prosił o wybawienie przez Jezusa, ich obrońcę. Wierzący będą świadomi swojej grzeszności. Będą wyraźnie widzieć swoje słabości i niegodność, tak iż będą bliscy rozpacz.

Kusiciel stanie przy nich, aby ich oskarżać, tak jak stał przy Jozuem i sprzeciwiał mu się. Wskaże ich brudne szaty — ich wady charakteru. Przedstawi ich słabość i głupotę, ich grzech niewdzięczności i brak podobieństwa do Chrystusa przynoszący ujmę Odkupicielowi. Będzie usiłował przestraszyć ich myślą, że ich przypadek jest beznadziejny, a ich brud nigdy nie zostanie zmyty. W ten sposób będzie chciał zniszczyć ich wiarę, aby poddali się jego pokusom i zrezygnowali z wierności Bogu.

Szatan dobrze wie o grzechach, do których popełnienia skusił lud Pana, a swoje oskarżenia wobec wierzących opiera na twierdzeniu, że wskutek swych grzechów odrzucili oni boską ochronę, a więc teraz on ma prawo ich zniszczyć. Oznajmia, że tak samo jak on, zasługują na wykluczenie poza krąg Pańskiej przychylności. Mówi: Czy to są ci, którzy mają zająć moje miejsce w niebie i miejsce aniołów, którzy przyłączyli się do mnie? Oto twierdzą, że są posłuszni prawu Boga, ale czy rzeczywiście przestrzegali Jego przykazań? Czy nie stawiali własnych spraw ponad służenie Panu? Czy nie miłowali rzeczy tego świata? Spójrz na grzech znaczący ich życie. Spójrz na ich egoizm, złośliwość, wzajemną nienawiść. Czy Bóg, który wygonił od siebie mnie i moich aniołów, ma nagrodzić tych oto winowajców, którzy popełnili podobne grzechy? O Panie, jeśli jesteś sprawiedliwy, nie możesz tego uczynić. Sprawiedliwość wymaga wydania na nich wyroku skazującego.

[378]

Choć wyznawcy Chrystusa zgrzeszyli, to jednak nie poddali się władzy przedstawicieli szatana. Wyrazili skruchę z powodu grzechów i w pokorze szukali Pana, a boski obrońca wstawiał się za nimi. Ten, który najbardziej został obrażony ich niewdzięcznością,

który zna ich grzech, ale i skruchę, oświadcza: Niech cię zgromi Pan, szatanie. Ja oddałem za nich życie. Wyryłem ich na Moich dłoniach. Owszem, ich charaktery nie są doskonałe i upadali oni w swych staraniach, ale wyrazili skruchę, a ja przebaczyłem im i przyjąłem ich.

Ataki szatana są silne i jego zwiedzenia przebiegłe, ale oko Pańskie jest nad Jego ludem. Cierpią wielki ucisk — płomienie pieca niemal ich pochłaniają — ale Jezus wyprowadzi ich jak złoto oczyszczone w ogniu. To, co ziemskie, zostanie z nich usunięte, aby objawił się w nich doskonały obraz Chrystusa.

Czasami może się wydawać, jakby Pan zapomniał, że Jego Kościół znajduje się w niebezpieczeństwie, a wrogowie grożą mu zagładą. Jednak Bóg nie zapomniał. Nic w tym świecie nie jest tak drogie sercu Pana jak Jego Kościół. Nie jest Jego wolą, by upodabianie się do świata psuło zapis dziejów Kościoła. Nie zostawia On swego ludu na pastwę pokus szatana. Ukarze tych, którzy niewłaściwie Go reprezentują, ale będzie łaskawy wobec tych, którzy okażą szczerą skruchę. Tym, którzy wołają do Niego o siłę do rozwoju chrześcijańskiego charakteru, udzieli wszelkiej niezbędnej pomocy.

W czasach końca lud Boży będzie wzdychał i płakał z powodu dziejących się wokoło obrzydliwości. Wierzący ze łzami będą ostrzegać bezbożnych przed niebezpieczeństwem, w jakim się znajdują, łamiąc prawo Pana. Z niewysłowionym smutkiem będą się korzyć w skrusze przed Bogiem. Bezbożni będą szydzić z ich zasmucenia i wyśmiewać ich uroczyste wezwania. Jednak cierpienie i upokorzenie ludu Pańskiego jest niepodważalnym dowodem na to, że wierzący odzyskują siłę i szlachetność charakteru utracone wskutek grzechu. Ponieważ przybliżają się do Chrystusa, a ich oczy są wpatrzone w Jego doskonałą czystość, coraz wyraźniej widzą też ohydę grzechu. Cichość i uniżoność są warunkami powodzenia i zwycięstwa. Wieniec chwały oczekuje na tych, którzy uniżą się u stóp Ukrzyżowanego.

Wierni Boży, pogrążeni w modlitwie, znajdą się niejako w bezpośredniej obecności Pana. Sami nie będą zdawali sobie sprawy, jak pilnie są strzeżeni. Podburzeni przez szatana władcy tego świata będą starali się ich zniszczyć, ale gdyby oczy dzieci Bożych zostały otwarte, jak otwarte zostały oczy sługi Elizeusza podczas oblęż-

nia miasta Dotan, ujrzeliby aniołów Pańskich otaczających ich i trzymających w szachu moce ciemności.

[379] Gdy wierzący korzą się przed Bogiem, błagając o oczyszczenie serca, wydane zostaje polecenie: Zdejmijcie z nich brudną szatę, a do nich skierowane zostają słowa wsparcia: „Oto ja zdjąłem z ciebie twoją winę i każę cię przyoblec w szaty odświętne”. [Zachariasza 3,4](#). Nieskazitelna szata sprawiedliwości Chrystusa zostaje włożona na poddane próbie, kuszone i wierne dzieci Boże. Wzgardzona reszta zostaje odziana szatą chwały, aby już nigdy nie ulec skażeniu świata. Ich imiona zostaną na zawsze zachowane w księdze żywota Baranka, pośród wiernych wszystkich czasów. Nie ulegli pokusom zwodzi-cielu, nie przestraszyli się ryku smoka i nie porzucili wierności. Teraz są bezpieczni na wieki i nietykalni dla kusiciela. Ich grzechy zostały przeniesione na sprawcę zła. Na ich głowy włożono wieniec zwycięstwa.

Gdy szatan ponawiał swoje oskarżenia, święci aniołowie spie-szyli, by opieczętować wiernych pieczęcią Boga żywego. Teraz stoją oni wraz z Barankiem na górze Syjon i mają wypisane na czołach imię Ojca. Śpiewają przed tronem nową pieśń, której nikt się nie mógł nauczyć jak tylko sto czterdzieści cztery tysiące odkupionych z ziemi. „Są to ci, którzy się nie skalali z kobietami; są bowiem czyści. Podążają oni za Barankiem, dokądkolwiek idzie. Zostali oni wykupieni spośród ludzi jako pierwociny dla Boga i dla Baranka. I w ustach ich nie znaleziono kłamstwa; są bez skazy”. [Objawienie 14,4-5](#).

Teraz spełniają się słowa Anioła: „Słuchaj więc, arcykapłanie Jozue, ty i twoi towarzysze, którzy siedzą przed tobą. Są oni mężami dobrej zapowiedzi, że oto Ja przywiode swego sługę, Latorośl”. [Zachariasza 3,8](#). Chrystus objawia się jako Odkupiciel i Wybawca swego ludu. Teraz ostatki stają się ludźmi dobrej zapowiedzi, gdy łzy i upokorzenie ich pielgrzymowania ustępują miejsca radości i chwały w obecności Boga i Baranka. „W owym dniu latorośl Pana stanie się ozdobą i chwałą, a owoc ziemi chlubą i krasą ocalonych Izraela. I będzie tak, że kto pozostanie na Syjonie i ostoi się w Jeru-zalemie, będzie nazwany świętym; każdy, kto jest zapisany wśród żywych w Jeruzalemie”. [Izajasza 4,2-3](#).

Zaraz po wizji Jozuego i Anioła prorok Zachariasz otrzymał przesłanie dotyczące dzieła Zorobabela. Zachariasz opowiada: „Anioł, który rozmawiał ze mną, powrócił i obudził mnie, jak budzi się kogoś ze snu, i zapytał mnie:

— Co widzisz?

A ja odpowiedziałem:

— Widzę, oto jest świecznik cały ze złota, a na jego szczycie jest czasza. Na niej jest siedem lamp, a lampy, które są na jej szczycie, mają po siedem knotów. Dwa drzewa oliwne stoją obok niego, jedno z prawej strony czaszy, a drugie z jej lewej strony.

Wtedy odezwałem się i rzekłem do anioła, który rozmawiał ze mną:

— Co to oznacza, mój panie? (...)

Wtedy on odpowiedział, mówiąc do mnie:

— Takie jest słowo Pana do Zorobabela: Nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki mojemu Duchowi to się stanie — mówi Pan Zastępów. (...).

Wtedy odezwałem się i zapytałem go:

— Co oznaczają te dwa drzewa oliwne po prawej i po lewej stronie świecznika?

I powtórnie odezwałem się, i zapytałem go:

— Co oznaczają te dwie gałązki drzew oliwnych, które dwiema złotymi rurkami wypuszczają z siebie oliwę do złotych lamp? (...)

A on odrzekł:

— To są dwaj pomazańcy, którzy stoją przed Panem całej ziemi”.
[Zachariasza 4,1-4.6.11-12.14.](#)

W wizji dwa drzewa oliwne stojące przed Bogiem przedstawione są jako zasilające złotą oliwą czaszę świecznika przy pomocy złotych rurek. Z tej czaszy oliwa płynie do lamp świecznika, aby mogły dawać ciągłe i jasne światło. Tak od pomazańców, którzy stoją w obecności Pana, pełnia boskiego światła, miłości i mocy jest udzielana Jego ludowi, aby ten mógł przekazywać innym światło, radość

i siłę. Ci, którzy w ten sposób zostają pokrzepieni, mają wzmacniać innych skarbami Bożej miłości.

Odbudowując dom Pański, Zorobabel pracował, napotykając na liczne trudności. Od początku wrogowie „studzili zapał ludu judzkiego i odstraszaali go od budowy (...) i przemocą, i gwałtem wstrzymali budowę”. [Ezdrasza 4,4.23](#). Jednak Bóg interweniował na rzecz budowniczych, a teraz przemówił przez proroka do Zorobabela: „Cóżes ty jest, o góro wielka! przeciwko Zorobabelowi? Równina; bo on wywiedzie kamień główny z głośnym okrzykiem: Łaska, łaska nad nim”. [Zachariasza 4,7 \(BG\)](#).

W dziejach ludu Bożego wielkie góry trudności, pozornie nie do pokonania, wznosiły się przed tymi, którzy starali się realizować zamierzenia nieba. Pan dopuszcza takie trudności jako próbę wiary. Gdy z każdej strony piętrzą się przeszkody, wówczas jest czas, by ponad wszystko ufać Bogu i mocy Jego Ducha. Żywa wiara oznacza wzrost duchowej siły i rozwój niezachwianej ufności. Dzięki temu dusza napęlnia się niezwykłą mocą. Wobec nakazu wiary trudności spiętrzone przez szatana na drodze chrześcijanina zupełnie znikną, gdyż moce niebios przyjdą wierzącemu z pomocą. „Nic niemożliwego dla was nie będzie”. [Mateusza 17,20](#).

W tym świecie dzieło zaczyna się w przepychu i z przechwałkami. Bóg zaś ze skromnych początków wywodzi wspaniałe zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości. Czasami szkoli swoich pracowników, doprowadzając ich do rozczarowań i pozornych klęsk. Chce w ten sposób nauczyć ich znosić i pokonywać trudności.

Nierzadko ludzie są kuszeni, by ustąpić wobec piętrzących się przed nimi trudności i przeciwności. Jednak, jeśli do końca zachowają swoją ufność, Bóg oczyści drogę. Gdy będą się zmagać z trudnościami, obdarzeni zostaną powodzeniem. Przed niezłomnym duchem i niezachwianą wiarą Zorobabela wielkie góry trudności staną się równiną, a Ten, którego ręka założyła podwaliny ziemi, sam dokończy rozpoczęte dzieło (zob. [Za 4,9](#)). „On położy kamień na szczycie wśród okrzyków: Cudny, cudny!” [Zachariasza 4,7](#).

Ludzka moc i siła nie założyły Kościoła Bożego i nie mogą go także zniszczyć. Kościół nie został założony na skale ludzkiej siły, ale na Jezusie Chrystusie, Skale Wiecznej, „a bramy piekielne nie przemogą go”. [Mateusza 16,18](#). Obecność Pana gwarantuje trwałość Jego dzieła. Możemy polegać na Jego radzie: „Nie pokładajcie

ufności w księżetach ani w człowieku, który nie może pomóc!” [Psalmów 146,3](#). „W ciszy i zaufaniu będzie wasza moc”. [Izajasza 30,15](#). Wspaniałe dzieło Boże, oparte na wiecznych zasadach dobra, nigdy nie zostanie udaremnione. Będzie się umacniać — „nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki mojemu Duchowi to się stanie — mówi Pan Zastępów”. [Zachariasza 4,6](#).

Obietnica: „Ręce Zorobabela położyły fundament pod ten przybytek i jego ręce wykończą go” ([Zachariasza 4,9](#)), spełniła się dosłownie. „Starsi żydowscy budowali i posuwali się z budową naprzód zgodnie z proroctwem proroka Aggeusza i Zachariasza, syna Iddy, i dokończyli budowy według rozkazu Boga Izraela oraz zarządzenia królów perskich Cyrusa, Dariusza i Artakserksesa. I dokończona została ta świątynia trzeciego dnia miesiąca adar, w szóstym roku panowania króla Dariusza”. [Ezdrasza 6,14-15](#).

[382]

Wkrótce później odbudowana świątynia została poświęcona. „Synowie izraelscy, kapłani, Lewici i pozostali dawni jeńcy z radością dokonali poświęcenia tego domu Bożego i (...) obchodzili święto Paschy czternastego dnia pierwszego miesiąca”. [Ezdrasza 6,16-17.19](#).

Druga świątynia nie dorównywała wspaniałością pierwszej ani nie została uświęcona widzialnymi oznakami boskiej obecności, jakie towarzyszyły konsekracji pierwszej świątyni. Podczas uroczystości poświęcenia nie było żadnych przejawów nadnaturalnej mocy. Ogień z nieba nie strawił ofiary na ołtarzu. Szechina nie ukazała się między cherubinami w miejscu najświętszym. Nie było w świątyni skrzyni przymierza, tronu łaski, zawierającej tablice świadectwa. Żaden znak z nieba nie oznajmił kapłanom woli Jahwe.

A jednak to o tej budowli Pan powiedział przez proroka Aggeusza: „Przyszła chwała tego domu będzie większa niż dawna”. [Aggeusza 2,9](#). „Poruszę wszystkie narody tak, że napłyną kosztowności wszystkich narodów i napełnią ten dom chwałą — mówi Pan Zastępów”. [Aggeusza 2,7](#). Przez wieki uczeni starali się wykazać, w jaki sposób spełniła się obietnica Boża przekazana przez Aggeusza. Jednak wielu uparcie nie chciało dostrzec żadnego szczególnego znaczenia w przyjsciu Jezusa z Nazaretu, Pragnienia Wszystkich Narodów, który swoją osobistą obecnością uświęcił dziedziniec świątyni. Pycha i niewiara zaślepiły ich umysły na prawdziwe znaczenie słów proroka.

Druga świątynia została uczczona nie obłokiem chwały Jahwe, ale obecnością Tego, w którym „mieszka cieleśnie cała pełnia boskości” (Kolosan 2,9), samego Boga objawionego „w ciele”. 1 Tymoteusza 3,16. Jako uczczona osobistą obecnością Chrystusa podczas Jego ziemskiej działalności — i tylko z tego powodu — druga świątynia przewyższyła pierwszą swoją chwałą. Pragnienie Wszystkich Narodów przyszło do swojej świątyni, gdy Człowiek z Nazaretu nauczał i uzdrawiał na świętych dziedzińcach.

Dzięki przychylności Cyrusa niemal pięćdziesiąt tysięcy wygnańców i ich potomków skorzystało z królewskiego dekretu i wróciło do Judei. Jednak w porównaniu z setkami tysięcy Żydów rozproszonych w prowincjach Medii i Persji była to jedynie resztką. Znacząca większość Izraelitów postanowiła pozostać w kraju wygnania, zamiast podejmować trudy podróży i odbudowy zburzonych miast i domów.

Minęło dwadzieścia lat lub więcej, gdy drugi dekret, równie korzystny jak pierwszy, został wydany przez Dariusza Hystaspesa, kolejnego władcę. Tak oto Bóg w swym miłosierdziu dawał Żydom, mieszkającym w imperium medyjsko-perskim, okazję powrotu do kraju ojców. Pan przewidział trudne czasy, które miały nastąpić za panowania Kserksesa — zwanego w Księdze Estery Achaszwerszem — a zatem nie tylko właściwie przygotował ludzi pełniących władzę, ale także natchnął Zachariasza, aby wezwał wygnańców do powrotu.

Do rozproszonych plemion Izraela w wielu krajach daleko od ojczyzny skierowane zostało przesłanie: „Biada, biada! Uciekajcie z Kraju Północy — mówi Pan, gdyż rozproszyłem was na cztery strony świata — mówi Pan. Biada! Chrońcie się na Syjonie, którzy jeszcze mieszkacie u córki babilońskiej, gdyż tak mówi Pan Zastępów, którego chwała mnie posłała, o narodach, które was złupiły, że kto was dotyka, dotyka źrenicy mojego oka. Oto ja podniosę rękę przeciwko nim i staną się łupem własnych niewolników, i poznacie, że posłał mnie Pan Zastępów”. [Zachariasza 2,10-13](#).

Jak na początku, tak i teraz zamierzeniem Pana było, by Jego lud stał się sławny na ziemi dla chwały Jego imienia. W ciągu długich lat niewoli dał Izraelitom wiele okazji do odnowienia wierności wobec Niego. Niektórzy usłuchali i nauczyli się, i znaleźli ratunek wśród ucisku. Wielu z nich zaliczało się do reszty, która powróciła. Natchnione Słowo porównało ich do „wierzchołka wysokiego cedru” ([Ezechiela 17,22](#)), który miał zostać zasadzony „na wyso-

kiej i wyniosłej górze. Na wysokiej górze izraelskiej”. [Ezechiela 17,22-23](#).

[384] To ci, „których ducha pobudził Bóg” ([Ezdrasza 1,5](#)), wrócili do
[385] ojczyzny na mocy dekretu Cyrusa. Jednak Pan nie przestał zachęcać do powrotu Izraelitów, którzy dobrowolnie pozostali w kraju wygnania. Wieloma sposobami starał się także im umożliwić powrót. Jednak znaczna część Żydów, którzy nie odpowiedzieli na dekret Cyrusa, nie zareagowała także na późniejsze apele. Nawet gdy Zachariasz wezwał ich, aby niezwłocznie uciekali z Babilonii, nie usłuchali go.

Przyszedł czas, gdy warunki w imperium medyjsko-perskim uległy gwałtownej zmianie. Po śmierci Dariusza Hystaspesa, za którego panowania Żydzi cieszyli się znaczną przychylnością władz, na tron wstąpił Kserkses Wielki. To za jego panowania Żydzi, którzy nie usłuchali wezwania do powrotu do ojczyzny, musieli stawić czoło straszliwemu kryzysowi. Nie skorzystali z danej im przez Boga możliwości ucieczki i teraz musieli stanąć oko w oko ze śmiercią.

Posługując się Hamanem, potomkiem Agaga, człowiekiem pozbawionym skrupułów i posiadającym znaczny wpływ w Medii i Persji, szatan usiłował w tym czasie udaremnić zamiary Boże. Haman żywił nienawiść wobec Żyda Mordochaja. Mordochaj nie wyrządził Hamanowi żadnej krzywdy, ale najwyraźniej odmawiał okazywania mu szczególnej czci. Ponieważ za mało było mu podnieść rękę na samego Mordochaja, Haman uknuł spisek, „aby zgładzić wszystkich Żydów, którzy byli w królestwie Achaszwerosza, jako rodaków Mordochaja”. [Estery 3,6](#).

Zwiedziony fałszywymi doniesieniami Hamana Kserkses dał się nakłonić do wydania zarządzenia nakazującego rzeź Żydów rozproszonych między innymi ludami i oddzielonych „od innych ludów we wszystkich prowincjach” ([Estery 3,8](#)) królestwa medyjsko-perskiego. Wyznaczono określony dzień, w którym Żydzi mieli zostać wymordowani, a ich majątek skonfiskowany. Król nie zdawał sobie sprawy z dalekosiężnych skutków, jakie pociągnęłyby za sobą wykonanie dekretu. Sam szatan, ukryty sprawca intrygi, starał się zgładzić z powierzchni ziemi tych, którzy zachowywali wiedzę o prawdziwym Bogu.

„We wszystkich prowincjach, gdzie tylko dotarł rozkaz królewski i jego zarządzenie, nastąpiła u Żydów wielka żałoba z postem i

placzem, i biadaniem; wór i popiół był postaniem dla wielu”. [Estery 4,3](#). Dekrety medyjsko-perskie były z zasady nieodwołalne, a zatem wydawało się, że nie ma już nadziei i wszyscy Izraelici są skazani na zagładę.

Jednak intrygi wroga zostały udaremnione przez Moc, która panuje nad ludźmi. Dzięki Bożej opatrności Estera, bogobojna Żydówka, została królową Medii i Persji. Mordochaj był jej bliskim krewnym. W trudnej sytuacji postanowili, że Estera zwróci się do Kserksesa z prośbą o ratunek dla swego ludu. Estera miała się udać do króla, by wstawić się za Żydami. Mordochaj powiedział:

— „Kto zaś wie, czy godności królewskiej nie osiągnęłaś właśnie na taki czas, jak obecny?” [Estery 4,14](#). [386]

Trudna sytuacja, w której się znalazła Estera, wymagała szybkiego i zdecydowanego działania. Jednak zarówno ona, jak i Mordochaj zdawali sobie sprawę z tego, że jeśli Bóg nie będzie potężnie działał na ich rzecz, wówczas ich wysiłki okażą się niewystarczające. Tak więc Estera poświęciła czas na łączność z Panem, źródłem swej siły. Powiedziała Mordochajowi:

— „Idź i zbierz wszystkich Żydów, którzy się znajdują w Suzie, i poście za mnie; przez trzy doby nocą i dniem nie jedzcie i nie pijcie; również ja i moje służebnice tak będziemy pościć, a potem udam się do króla, choć to jest wbrew prawu. Jeśli mam zginąć, to zginę!” [Estery 4,16](#).

Wydarzenia, które potem szybko nastąpiły jedno po drugim — przybycie Estery do króla, okazana jej przychylność, przyjęcie u króla i królowej z Hamanem jako jedynym gościem, niespokojny sen króla, publiczne wywyższenie Mordochaja oraz upokorzenie i upadek Hamana po wykryciu jego nikczemnej intrygi — przeszły do historii. Bóg cudownie ocalił swój skruszony lud. Wydane zostało zarządzenie królewskie, przeciwstawne do poprzedniego, pozwalające Żydom walczyć o życie. Ustawa ta została szybko ogłoszona we wszystkich zakątkach królestwa przez specjalnych gońców, którzy „na szybkich rumakach pocztowych wyjechali na rozkaz królewski (...). A we wszystkich prowincjach i we wszystkich miastach, dokądkolwiek rozkaz królewski i jego ustawa dotarły, panowało wesele i radość wśród Żydów, ucztowanie i dni uroczyste. Wtedy wielu spośród ludów tych ziem przystało do żydostwa, gdyż padł na nich strach przed Żydami”. [Estery 8,14.17](#). [387]

W dniu, który miał być dniem ich zagłady, „Żydzi zebrali się po miastach, gdzie byli, we wszystkich prowincjach króla Achaszwerosza, aby podnieść rękę na tych, którzy pragnęli ich zguby. I ani jeden im się nie opierał, gdyż strach przed nimi padł na wszystkie ludy”. [Estery 9,2](#). Potężni mocą aniołowie zostali posłani przez Boga, aby strzec Jego lud, gdy Izraelici „zebrali się, aby stanąć w obronie swojego życia”. [Estery 9,16](#).

Mordochaj otrzymał wysokie stanowisko zajmowane poprzednio przez Hamana. Stał się „drugim po królu Achaszweroszu, wielce poważanym u Żydów, lubianym przez wielu współplemieńców jako człowiek dbały o dobro swojego ludu i rzecznik pokoju dla całego swojego pokolenia” ([Estery 10,3](#)), a działał dla pomyślności Izraela. W taki sposób Bóg raz jeszcze przywrócił swojemu wybranemu ludowi przychyłność dworu medyjsko-perskiego, umożliwiając spełnienie Jego zamierzeń — powrót Żydów do ojczyzny. Jednak dopiero po latach, w siódmym roku panowania Artakserksesa I, następcy Kserksesa Wielkiego, pewna liczba Żydów powróciła do Jerozolimy pod wodzą Ezdrasza.

Trudne doświadczenia, które stały się udziałem ludu Bożego w czasach Estery, nie były wyjątkiem w dziejach świata. Apostoł Jan, patrząc w przyszłość, oświadczył: „Zawrzał smok gniewem na niewiastę, i odszedł, aby podjąć walkę z resztą jej potomstwa, które strzeże przykazań Bożych i trwa przy świadectwie o Jezusie”. [Objawienie 12,17](#). Niektórzy z obecnie żyjących doświadczą spełnienia tych słów. Ten sam duch, który w przeszłości wiódł ludzi ku prześladowaniu prawdziwego Kościoła, w przyszłości skłoni wielu do podobnego postępowania wobec tych, którzy dochowują wierności Panu. Już teraz trwają przygotowania do tego ostatniego wielkiego konfliktu.

Dekret, który ostatecznie zostanie wydany przeciwko reszcie ludu Bożego, będzie bardzo podobny do wydanego zarządzenia przez Achaszwerosza przeciwko Żydom. Dzisiaj wrogowie prawdziwego Kościoła widzą w niewielkiej wspólnotie zachowującej przykazanie sobotnie Mordochaja w bramie.

[388] Poszanowanie ludu Pana dla Jego prawa jest stałą naganą dla tych, którzy odrzucili bojaźń Bożą i depczą święty sabat Pana.

Szatan wzbudzi gniew przeciw mniejszości, która odmawia podporządkowania się powszechnie przyjętym zwyczajom i tradycjom.

Ludzie na wysokich stanowiskach i cieszący się autorytetem połączą się z nikczemnikami i przestępcami, radząc przeciwko ludowi Bożemu. Bogactwo, geniusz i wykształcenie zostaną połączone we wspólnym dążeniu do potępienia niepokornych. Prześladowczy władcy, duchowni i wyznawcy Kościołów sprzysięgną się przeciwko nim. Przemowami i pisemnymi deklaracjami, przechwałkami, groźbami i szyderstwami będą się starali zmusić ich do porzucenia wiary. Kłamstwami i natarczywością będą wzbudzać gniew ludzi przeciwko nim. Nie mając na poparcie swych twierdzeń wyraźnego stwierdzenia: Tak mówi Pismo Święte, nie mogą się przeciwstawić obrońcom biblijnej soboty, uciekną się do ucisku jako ostatecznego argumentu. Aby zapewnić sobie popularność i głosy wyborców, ustawodawcy ulegną żądaniu wprowadzenia ustaw nakazujących świętowanie niedzieli. Jednak ci, którzy boją się Boga, nie mogą zaakceptować nakazu przeciwnego przykazaniu dekalogu. Na tym polu rozegra się ostatnia wielka bitwa odwiecznego boju między prawdą a kłamstwem. Nie zostaliśmy pozostawieni w nieświadomości co do tej kwestii. Dzisiaj, podobnie jak w czasach Estery i Mordochaja, Pan obroni swoją prawdę i swój lud.

[389] **Rozdział 50 — Ezdrasz — kapłan i uczyony w Piśmie**

Około siedemdziesięciu lat po powrocie do Judei pierwszej grupy wygnańców pod wodzą Zorobabela i Jozuego na tron Medii i Persji wstąpił Artakserkses Długoręki (Makrocheir). Imię tego króla weszło do historii biblijnej z powodu serii wyjątkowych opatrnościowych zdarzeń. To za jego panowania żyli i działali Ezdrasz i Nehemiasz. To on w 457 r. p. n. e. wydał trzeci i ostatni dekret o odbudowie Jerozolimy. Za jego panowania nastąpił powrót grupy Żydów pod wodzą Ezdrasza, dokończenie odbudowy murów miejskich Jerozolimy pod kierunkiem Nehemiasza i jego współpracowników, reorganizacja funkcjonowania świątyni oraz wielkie religijne reformy zainicjowane przez Ezdrasza i Nehemiasza. Podczas swoich długich rządów nierzadko okazywał on przychyłność ludowi Bożemu, a zwłaszcza swoim zaufanym i umiłowanym żydowskim przyjaciółom — Ezdraszowi i Nehemiaszowi — których uważał za ludzi powołanych przez Pana do szczególnego dzieła.

Doświadczenie Ezdrasza, nabyte w czasie, gdy mieszkał wśród Żydów w Babilonii, było tak szczególne, że nie umknęło bacznej uwadze króla Artakserksesa, tak iż Ezdrasz mógł otwarcie rozmawiać z nim o mocy Boga niebios i Jego zamiarze sprowadzenia narodu żydowskiego do Jerozolimy.

Pochodzący z rodu Aarona Ezdrasz otrzymał kapłańskie wykształcenie, a ponadto gruntownie zapoznał się z pismami magów, astrologów i mędrców imperium medyjsko-perskiego. Nie był jednak zadowolony ze swojego duchowego stanu. Pragnął pełnej harmonii z Bogiem oraz mądrości w celu spełniania Jego woli. Tak więc „starał się (...) z całego serca zgłębiać prawo Jahwe i wprowadzać je w życie”. [Ezdrasza 7,10 \(BR\)](#). To skłoniło go do pilnego studiowania dziejów ludu Bożego, zapisanych w pismach proroków i królów. Badał on historyczne i poetyckie księgi Biblii, aby dowiedzieć się, dlaczego Pan pozwolił, by Jerozolima została zniszczona, a Jego lud uprowadzony do niewoli w pogańskim kraju.

Ezdrasz zwrócił szczególną uwagę na doświadczenia Izraela od czasu obietnicy danej Abrahamowi. Studiował pouczenia dane na górze Synaj i podczas długiego okresu wędrówki po pustyni. W miarę, jak coraz lepiej poznawał sposób postępowania Boga wobec Jego dzieci i pojmował świętość prawa danego na Synaju, w głębi serca czuł się coraz silniej poruszony. Doświadczył nowego i głębokiego nawrócenia i postanowił jeszcze lepiej poznać zapis świętej historii, aby wykorzystać tę wiedzę dla dobra i oświecenia swego ludu.

[390]

Ezdrasz starał się przygotować swoje serce do pracy, którą widział przed sobą. Gorliwie szukał Boga, aby stać się mądrym nauczycielem Izraela. Gdy uczył się poddawać umysł i wolę pod panowanie Pana, objawione mu zostały zasady prawdziwego uświęcenia, które w późniejszych latach wywierały kształtujący wpływ nie tylko na młodzież, której wychowaniem się zajmował, ale także na wszystkich jego współpracowników.

Bóg wybrał Ezdrasza jako narzędzie dobra dla Izraela, aby przywrócił uznanie dla kapłaństwa — dawny szacunek, który znacząco zmalał w czasach niewoli. Ezdrasz był człowiekiem o nadzwyczajnej wiedzy, „biegłym w Prawie Mojżeszowym”. [Ezdrasza 7,6 \(BT\)](#). Te kwalifikacje uczyniły go człowiekiem wybitnym w skali całego imperium medyjsko-perskiego.

Ezdrasz stał się Bożym rzecznikiem, kształcąc wszystkich wo-koło w zasadach, na których opiera się niebiańskie panowanie. Przez resztę życia — czy to na dworze króla Medii i Persji, czy w Jerozolimie — jego najważniejszą misją było nauczanie. Gdy przekazywał innym prawdy, które poznał, jego zdolność wykonywania tego dzieła stale wzrastała. Stał się człowiekiem pobożnym i gorliwym. Był dowodem Pańskim wobec świata świadczącym o mocy biblijnej prawdy uszlachetniającej człowieka w jego codziennym życiu.

Starania Ezdrasza, by ożywić zainteresowanie studiowaniem Pisma Świętego, miały trwały charakter dzięki jego nieustrudzonej i codziennej pracy ukierunkowanej na kopiowanie i popularyzowanie ksiąg biblijnych. Zebrał on wszystkie kopie prawa, jakie mógł znaleźć, a następnie polecił je przepisywać i rozpowszechniać. Czyste słowo, pomnożone i oddane w ręce wielu ludzi, upowszechniało wiedzę o nieocenionej wartości.

Wiara Ezdrasza, że Pan dokona dla swego ludu wspaniałego dzieła, skłoniła go do wyjawienia Artakserksesowi pragnienia powrotu do Jerozolimy i odnowienia zainteresowania studiowaniem Słowa Bożego oraz udzielenia wsparcia braciom odbudowującym święte miasto. Gdy Ezdrasz wyraził swoje całkowite zaufanie do Boga Izraela jako mogącego w pełni ochronić swój lud i ze wszech miar zatroszczyć się o niego, król był głęboko poruszony. Dobrze wiedział, że Izraelici wracali do Jerozolimy, aby służyć Jahwe. Tak wielka była jego ufność w uczciwość Ezdrasza, że okazał mu szczególną przychylność, nie tylko spełniając jego prośbę, ale na dodatek obdarowując go obfitymi darami przeznaczonymi na sfinansowanie służby świątynnej. Uczynił go specjalnym przedstawicielem królestwa Medii i Persji i przekazał mu szeroki zakres władzy, aby mógł zrealizować zamierzenia, które nosił w sercu.

[391] Dekret Artakserksesa Długorękiego o powrocie i odbudowie
[392] Jerozolimy — trzeci z kolei wydany po zakończeniu siedemdziesięcioletniej niewoli — jest szczególny pod względem zawartych w nim wyrażen, odnoszących się do Pana niebios, uznających zamierzenia Ezdrasza i potwierdzających obfite dary ofiarowane reszcie ludu Bożego. Artakserkses nazwał w nim Ezdrasza kapłanem, uczonym, biegłym „w treści przykazań Pana i jego ustaw, jakie nadał Izraelowi” (Ezdrasza 7,11), i znawcą „Prawa Boga niebios”. Ezdrasza 7,12 (BT). Król utożsamiał się ze swoim doradcą, ofiarując obfite dary „Bogu Izraela, którego przybytek jest w Jerozolimie” (Ezdrasza 7,15, BT), a ponadto zadbał o sfinansowanie kosztownych przedsięwzięć, zarządzając, iż mają one być opłacone „ze skarbu królewskiego”. Ezdrasza 7,20.

Artakserkses oświadczył Ezdraszowi: „Przez króla i jego siedmiu radców jesteś wysłany, by na podstawie Prawa Boga twego, które posiadasz, zbadać stosunki w Judzie i w Jerozolimie”. Ezdrasza 7,14 (BT). Dodał także: „Wszystko, co Bóg niebios każe, niech będzie z ochotą dla domu Boga niebios wykonane, aby jego gniew nie rozgorzał przeciwko państwu króla i jego synów”. Ezdrasza 7,23.

Udzielając Izraelitom zezwolenia na powrót do Judei, Artakserkses zadbał o to, aby przywrócić kapłanom ich dawne funkcje i przywileje: „Niech wam też będzie wiadome, że na żadnego z kapłanów, Lewitów, śpiewaków, odźwiernych, niewolników świątynnych

i innych posługujących w tym domu Bożym nie wolno nakładać podatków, danin czy innych świadczeń”. [Ezdrasza 7,24](#). Nakazał także wyznaczenie cywilnych urzędników kierujących ludem sprawiedliwie, zgodnie z prawem Jahwe: „A ty, Ezdraszu, ustanów według mądrego Prawa Boga twojego, które posiadasz, urzędników i sędziów, co sądzić będą cały lud w Transeufratei, to jest wszystkich, którzy znają Prawo Boga twojego; a tych, którzy nie znają, macie pouczyć. I każdy, kto nie wykona Prawa Boga twojego albo rozkazu królewskiego, będzie niechybnie skazany na śmierć albo na wygnanie, albo na karę pieniężną, albo na więzienie”. [Ezdrasza 7,25-26 \(BT\)](#).

W ten oto sposób, „jako że była nad nim dobrotliwa ręka jego Boga” ([Ezdrasza 7,9](#)), Ezdrasz przekonał króla, aby zapewnił wszystko, co było niezbędne do powrotu Izraelitów, kapłanów i lewitów mieszkających w królestwie medyjsko-perskim — wszystkich, którzy pragnęli pójść do Jerozolimy. Patrz [Ezdrasza 7,13](#). Tak oto po raz kolejny potomkowie wygnańców otrzymali możliwość powrotu do ojczyzny, z którą wiązały się obietnice dane Izraelowi. Dekret ten został przyjęty z wielką radością przez tych, którzy zjednoczyli się z Ezdraszem w studiowaniu zamierzeń Boga wobec Jego ludu. Ezdrasz oświadczył: „Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg naszych ojców, który tak natchnął serce króla, aby w dostojność ubrać świątynię Pana, która jest w Jeruzalemie, a do mnie przychylnie usposobił króla, jego doradców i wszystkich możliwych dostojników królewskich”. [Ezdrasza 7,27-28](#).

Wydanie dekretu przez Artakserksesa było przejawem działania Bożej opatrności. Niektórzy rozpoznali to i ochoczo skorzystali z przywileju, jakim był powrót do ojczyzny na tak korzystnych warunkach. Wyznaczono miejsce spotkania repatriantów i w określonym czasie ci, którzy pragnęli udać się do Jerozolimy, zebrali się przed długą podróżą. Ezdrasz opowiada: „Zgromadziłem ich tedy nad rzeką, która wpada do Ahawy, a gdy tam obozowaliśmy przez trzy dni...”. [Ezdrasza 8,15](#).

Ezdrasz spodziewał się, że do Jerozolimy powróci z nim znaczna liczba repatriantów, ale okazało się, że tych, którzy stawili się na miejsce zbiórki, było niespodziewanie niewielu. Większość Izraelitów nie była gotowa na to, aby porzucić swoje wygodne domy i żyzne pola. Umiłowali wygodę i dostatek, a zatem postanowili

[393]

pozostać. Ich przykład stał się przeszkodą dla wielu innych, którzy w przeciwnym razie związaliby swój los z tymi, którzy postanowili iść naprzód w wierze.

Gdy Ezdrasz przyglądał się zgromadzonym, był zaskoczony, iż nie znalazł wśród nich nikogo z potomków Lewiego. Gdzie się podzieli członkowie plemienia odłączonego do świętej służby w świątyni? Na wezwanie: Kto jest po stronie Pana?, Lewici powinni byli odpowiedzieć jako pierwsi. Podczas niewoli i potem mieli oni liczne przywileje. Zagwarantowano im największą swobodę usługiwania duchowym potrzebom współwyznawców na wygnaniu. Pozwolono budować synagogi, w których kapłani odprawiali nabożeństwa ku czci Boga i nauczali lud. Pozwolono na świętowanie soboty i spełnianie szczególnych praktyk żydowskiej wiary.

Jednak z biegiem lat, po zakończeniu niewoli, sytuacja uległa zmianie, a na barkach przywódców Izraela spoczęło wiele nowych obowiązków. Świątynia w Jerozolimie została odbudowana i poświęcona, a zatem potrzeba było więcej kapłanów do sprawowania obrzędów. Istniała także pilna potrzeba pobożnych ludzi mogących pełnić funkcję nauczycieli ludu. Ponadto Izraelitom pozostającym w Babilonii groziło ograniczenie swobód religijnych. Przez proroka Zachariasza, jak również doświadczenia przeżyte w trudnych czasach Estery i Mordochaja, Żydzi w Medii i Persji otrzymali wyraźne ostrzeżenie, iż powinni powrócić do ojczyzny. Nadszedł czas, gdy niebezpieczne było dalsze pozostawanie w pogańskim środowisku. W świetle tych zmieniających się warunków kapłani w Babilonii powinni byli zrozumieć, że wydany dekret jest dla nich szczególnym wezwaniem do powrotu do Jerozolimy.

Król i jego doradcy uczynili więcej niż powinni, otwierając drogę powrotu. Zapewnili obfitość środków, ale gdzie podzieli się ci, którzy powinni byli wyruszyć? Potomkowie Lewiego zawiedli właśnie wtedy, gdy ich decyzja, by towarzyszyć współwyznawcom, mogła wpłynąć na innych tak, iż poszliby za ich przykładem. Ich dziwna obojętność jest smutnym świadectwem postawy Izraelitów w Babilonii wobec zamierzeń Boga względem Jego ludu.

[394] Ezdrasz raz jeszcze zaapelował do Lewitów, posyłając im pilne zaproszenie, by przyłączyli się do repatriantów. Aby podkreślić potrzebę szybkiego działania, wraz z pisemną prośbą posłał naczelników i mężów rozsądnych. Patrz [Ezdrasza 7,28](#); [8,16](#).

Gdy gotowi do podróży repatrianci czekali wraz z Ezdraszem, zaufani posłańcy pospieszyli z wezwaniem, „aby przywiedli do nas sługi dla domu naszego Boga”. [Ezdrasza 8,17](#). Wezwanie zostało przyjęte, a niektórzy z wahających się do tej pory podjęli decyzję powrotu. Do obozu przybyło około czterdziestu kapłanów i dwustu dwudziestu Netynejczyków, na których Ezdrasz mógł polegać jako mądrych kaznodziejach, nauczycielach i pomocnikach.

Wszystko było gotowe do wymarszu. Czekala ich kilkumiesięczna wędrówka. Mężczyźni zabrali ze sobą żony, dzieci, dobytek, a także znaczne dary przeznaczone na świątynię. Ezdrasz był świadomy tego, że w drodze czekają na nich wrogowie gotowi ograbić i wymordować repatriantów. Jednak nie poprosił króla o zbrojną ochronę. Wyznał: „Wstydzilem się bowiem prosić króla o eskortę i jeźdźców, aby nas w drodze bronili przed wrogami; powiedzieliśmy wszak królowi: Ręka naszego Boga spoczywa dobrotliwie nad wszystkimi, którzy go szukają, lecz jego moc i gniew dotkną wszystkich, którzy od niego odstępują”. [Ezdrasza 8,22](#).

W tej sprawie Ezdrasz i jego towarzysze dostrzegli okazję do uwielbienia imienia Pana wśród pogan. Wiara w moc Boga żywego została wzmocniona dzięki temu, że Izraelici okazali zaufanie do swego boskiego Przywódcy. Postanowili całkowicie polegać na Panu. Nie prosili o wojskową eskortę. Nie dali poganom okazji do tego, aby chwałę należącą wyłącznie do Boga przypisali ludzkiej sile. Nie pozwolili, by w umysłach ich pogańskich przyjaciół powstała choćby jedna wątpliwość co do szczerości ich polegania na Panu. Moc, której potrzebowali, osiąga się nie dzięki bogactwu, władzy czy wpływowi bałwochwalców, ale jedynie w wyniku przychylności Boga. Jedynie bacząc na prawo Pańskie i starając się być mu posłusznymi, mogli się czuć bezpieczni.

Świadomość warunków zachowania Bożego błogosławieństwa nadawała niezwykłą powagę uroczystości poświęcenia, jaką Ezdrasz i jego grupa wiernych obchodzili przed wyruszeniem w drogę. Ezdrasz opisał to doświadczenie w następujący sposób: „Zarządziłem tam nad rzeką Ahawa post, abyśmy się ukorzyli przed naszym Bogiem i wyprosili u niego szczęśliwą drogę dla siebie, dla naszych rodzin i dla całego naszego dobytku. (...) pościliśmy więc i prosiliśmy naszego Boga o to, i On dał się nam ubłagać”. [Ezdrasza 8,21.23](#).

Jednak błogosławieństwo Pana nie wyklucza potrzeby rozsądku i przewidywania. Aby zadbać o bezpieczeństwo otrzymanych darów, Ezdrasz wydzielił spośród przedniejszych kapłanów dwunastu — ludzi, którzy dowiedli swej uczciwości i lojalności — i odważył
[395] „im srebro i złoto, i naczynia, dar dobrowolny dla świątyni naszego Boga, który złożyli król, jego doradcy i dostojnicy, jak również wszyscy Izraelici tam obecni”. [Ezdrasza 8,25](#). Na tych ludzi został nałożony wzniosły obowiązek szafarzy powierzonego im skarbu. Ezdrasz powiedział im: „Wy jesteście poświęceni Panu, naczynia także są poświęcone, a srebro i złoto to dobrowolny dar dla Pana, Boga waszych ojców. Strzeżcie ich pilnie, dopóki nie przekażecie ich przedniejszym kapłanom i Lewitom, i naczelnikom rodów izraelskich w Jeruzalemie w komnatach świątyni Pańskiej”. [Ezdrasza 8,28-29](#).

Troska okazana przez Ezdrasza o bezpieczny transport skarbnicy Pańskiej jest źródłem nauki wartej starannego przestudiowania. Wybrano jedynie tych, którzy dowiedli, że są godni zaufania. Pouczono ich wyraźnie o tym, jaki obowiązek na nich spoczywa. Wyznaczając wiernych urzędników jako skarbników dóbr Pańskich, Ezdrasz uznał konieczność i znaczenie porządku i organizacji w dziele Bożym.

W ciągu kilkudniowego pobytu Izraelitów w obozie nad rzeką uzupełniono zapasy na długą podróż. Ezdrasz opowiada: „Wyruszyliśmy znad rzeki Ahawa dwunastego dnia pierwszego miesiąca, aby pójść do Jeruzalemu. I była nad nami ręka naszego Boga, On też wybawił nas w drodze od nieprzyjaciół i zbójców”. [Ezdrasza 8,31](#). Wędrówka trwała około czterech miesięcy, ponieważ w wielotysięcznym tłumie towarzyszącym Ezdraszowi większość stanowiły kobiety i dzieci. Wrogowie nie byli w stanie uczynić im krzywdy. Podróż przebiegła szczęśliwie, a pierwszego dnia piątego miesiąca w siódmym roku panowania Artakserksesa repatrianci dotarli do Jerozolimy.

Przybycie Ezdrasza do Jerozolimy było opatrnościowym zarządzaniem. Jego wpływ był tam bardzo potrzebny. Jego zjawienie się napełniło odwagą i nadzieją serca wielu, którzy od dawna borykali się z trudnościami. Od powrotu pierwszej grupy repatriantów pod wodzą Zorobabela i Jozuego minęło ponad siedemdziesiąt lat. W tym czasie dokonano wiele. Świątynia została odbudowana, a mury miasta częściowo naprawione. Jednak dużo jeszcze pozostało do zrobienia.

Wśród tych, którzy powrócili do Jerozolimy w minionych latach, wielu dochowało wierności Panu po kres swego życia. Jednak znaczna liczba ich dzieci i wnuków straciła z oczu świętość prawa Bożego. Nawet niektórzy z zajmujących wysokie stanowiska żyli w jawnym grzechu. Ich postępowanie w znacznym stopniu niweczyło wysiłki tych, którzy starali się rozwijać dzieło Pana. Jak długo bowiem rażące łamanie prawa uchodziło bezkarnie, tak długo błogosławieństwo niebios nie mogło spocząć na Izraelitach.

Dzięki opatrności Bożej ci, którzy wrócili z Ezdraszem, mieli żywą więź z Panem. Doświadczenia, przez które przeszli w drodze z Babilonii, niestrzeżeni przez zbrojnych, były dla nich szczególną duchową lekcją. Wielu z nich umocniło się w wierze, a gdy znaleźli się wśród zniechęconych i zubożniałych mieszkańców Jerozolimy, ich wpływ stał się istotnym czynnikiem reformy, która wkrótce zaczęła się rozwijać.

Czwartego dnia po przybyciu skarb w postaci srebra i złota, wraz z naczyniami do użytku świątynnego, został w obecności świadków z jak największą skrupulatnością przekazany przez skarbników w ręce urzędników świątynnych. Każdy przedmiot został dokładnie sprawdzony „według liczby i wagi”. [Ezdrasza 8,34](#).

Potomkowie wygnańców, którzy wrócili z Ezdraszem, „złożyli (...) ofiarę całopalną Bogu Izraela” ([Ezdrasza 8,35](#)) jako ofiarę za grzech oraz znak wdzięczności i dziękczynienia za ochronę świętych aniołów, którzy strzegli ich podczas wędrówki. „I przekazali

[397] zarządzenia króla namiestnikom królewskim i starostom Zarzecza, ci zaś przyszli ludowi i świątyni Bożej z pomocą”. [Ezdrasza 8,36](#).

Wkrótce potem niektórzy naczelnicy Izraela przybyli do Ezdrasza z poważną skargą. Otóż niektórzy z ludu izraelskiego „oraz kapłani i Lewici” ([Ezdrasza 9,1](#)) do tego stopnia zlekceważyli święte przykazania Jahwe, iż zawarli mieszane związki małżeńskie z przedstawicielami okolicznych ludów. „Brali bowiem ich córki za żony dla siebie i dla swoich synów, tak że święte potomstwo zmieszało się z ludami tych ziem, a w tym wiarołomstwie przodowali naczelnicy i przełożeni”. [Ezdrasza 9,2](#).

Badając przyczyny, które doprowadziły do niewoli babilońskiej, Ezdrasz zrozumiał, że odstępstwo Izraelitów było spowodowane w znacznym stopniu ich wymieszaniem się z poganami. Doszedł do wniosku, że gdyby byli posłuszni Bożemu przykazaniu i zachowywali swoją odrębność od okolicznych narodów, wówczas uniknęliby smutnych i upokarzających przeżyć. Teraz, gdy dowiedział się, że pomimo lekcji z przeszłości ludzie na wysokich stanowiskach ośmielili się przekraczać prawa dane im po to, aby strzegły ich przed odstępstwem, nie posiadał się z oburzenia. Myślał o tym, jak Bóg w swej dobroci pozwolił im wrócić do ojczyzny. Ogarniał go słuszny gniew i rozżalenie z powodu ich niewdzięczności. Ezdrasz opowiada: „Gdy usłyszałem te słowa, rozdarłem swoją szatę i płaszcz i rwałem włosy ze swojej głowy i brody, i usiadłem przybity. Wtedy zgromadzili się wokoło mnie wszyscy, którzy przerazili się słowami groźby Boga izraelskiego, z powodu wiarołomstwa tych, którzy powrócili z niewoli, ale ja siedziałem przybity aż do wieczornej ofiary”. [Ezdrasza 9,3-4](#).

W czasie wieczornej ofiary Ezdrasz powstał. Raz jeszcze rozdarł swoje szaty, upadł na kolana i przedstawił pokornie niebu brzemię swej duszy. Wyciągając ręce do Pana, rzekł:

„Boże mój! Wstydzę się i nie ośmielam się nawet podnieść swojego oblicza do ciebie, Boże mój, gdyż nasze winy wyrosły nam ponad głowę, a nasze grzechy dosięgły aż nieba. Od dni naszych praojców tkwimy w wielkim grzechu aż do dnia dzisiejszego; z powodu naszych win popadliśmy my, nasi królowie, nasi kapłani, w ręce królów tych ziem w niewolę, pod miecz i na łup, i na pośmiewisko, jak to jest dzisiaj. A teraz jakby na chwilę spotkała nas łaska od Pana, Boga naszego, że ocalił nam resztkę i dał nam oparcie w

swoim świętym miejscu, że Bóg nasz oświecił nasze oczy i dał nam nieco wytchnienia w naszej niewoli. Bo chociaż jesteście niewolnikami, lecz w naszej niewoli nie opuścił nas nasz Bóg, ale zapewnił nam przychylność królów perskich, pozwalając nam odżyć, abyśmy mogli wznieść świątynię naszego Boga i naprawić jej zniszczenia; dał nam mur ochronny w Judei i Jeruzalemie. Lecz co mamy teraz rzec, Boże nasz, skoro znowu przekroczyliśmy twoje przykazania, które nadałeś przez swoje sługi, proroków (...). A po tym wszystkim, co spadło na nas z powodu naszych złych uczynków i wielkiej naszej winy — przy czym Ty, Boże nasz, nie wymierzałeś nam kary według winy naszej, lecz darowałeś nam tylu ocalonych — czy mamy znowu przekraczać twoje przykazania, spowinowacając się z tymi obrzydliwymi ludami? Czy nie popadniesz w gniew na nas aż do całkowitej zagłady, aby żadna resztką nie ocalała? Panie! Boże Izraela! — Ty jesteś sprawiedliwy, że chociaż resztką z nas ocalała, jak to jest dzisiaj. Oto stoimy przed twoim obliczem splamieni winą, choć nie godzi się nam z tego powodu stać przed twoim obliczem”.

[Ezdrasza 9,6-11.13-15.](#)

[398]

Smutek Ezdrasza i jego towarzyszy z powodu zła, które tak pozornie niewinnie panoszyło się w samym środku dzieła Pańskiego, skłonił ludzi do skruchy. Wielu z tych, którzy zgrzeszyli, odczuło głębokie wyrzuty sumienia. „Cały lud zanosił się od płaczu”. [Ezdrasza 10,1](#). W pewnym stopniu zaczęli sobie uświadamiać ohydę grzechu i odrazę, z jaką Bóg patrzy na zło. Dostrzegli świętość prawa ogłoszonego na Synaju i wielu zadrżało na myśl o swych grzechach.

Jeden z obecnych, Szechaniasz, uznał prawdę zawartą w słowach Ezdrasza, wyznając:

— „Popełniliśmy wiarołomstwo wobec naszego Boga, pojmując za żony obcoplemienne kobiety z ludów tych ziem. Ale mimo to jest jeszcze nadzieja dla Izraela”. [Ezdrasza 10,2](#).

Zaproponował, żeby wszyscy, którzy dopuścili się grzechu, zawarli z Bogiem przymierze, iż porzucą grzech i zostaną osądzeni „zgodnie z Prawem”. [Ezdrasza 10,3 \(BT\)](#). Zwrócił się do Ezdrasza z prośbą:

— „Wstań więc, gdyż do ciebie należy ta sprawa, a my będziemy z tobą; zbierz siły i działaj!

Wtedy Ezdrasz powstał i zobowiązał przysięgą starszych kapłanów, Lewitów i całego Izraela, że tak postąpią”. [Ezdrasza 10,4-5](#).

To wydarzenie zapoczątkowało wspaniałą reformę. Z wielką cierpliwością i taktem, biorąc pod uwagę prawa i dobro każdej z zainteresowanych stron, Ezdrasz i jego współpracownicy starali się skierować skruszonych Izraelitów na właściwą drogę. Ponad wszystko Ezdrasz był nauczycielem prawa, a starając się osobiście zapoznać z każdym przypadkiem, uświadamiał ludziom świętość przykazań Bożych i błogosławieństwa wynikające z posłuszeństwa.

[399] Gdziekolwiek działał Ezdrasz, tam wzrastało żywe zainteresowanie studiowaniem Pisma Świętego. Wyznaczano nauczycieli, którzy
[400] instruowali lud. Prawo Pańskie zostało wywyższone i otoczone czcią. Studiowano księgi napisane przez proroków, a przepowiednie o mającym przyjść Mesjaszu napełniały zasmucone i znękanе serca nadzieją i radością.

Od chwili, gdy Ezdrasz „postanowił w sercu badać i wykonywać Prawo Pańskie” ([Ezdrasza 7,10, BT](#)), minęło już ponad dwa tysiące lat, ale upływ czasu nie osłabił tego szlachetnego przykładu. Przez wieki świadectwo jego życia i poświęcenia było dla wielu inspiracją do zdecydowanego badania i wprowadzania w czyn prawa Pańskiego.

Intencje przyświecające Ezdraszowi były wzniosłe i święte. We wszystkim, co czynił, kierowała nim głęboka miłość do ludzi. Współczucie i łagodność, jakie przejawiał wobec tych, którzy zgrzeszyli, czy to celowo, czy wskutek niewiedzy, powinny być wzorem dla tych, którzy pragną dokonywać reform. Słudzy Boży muszą być niewzruszeni jak skała w kwestii zasad, a jednocześnie powinni przejawiać współczucie i cierpliwość. Podobnie jak Ezdrasz mają nauczać przestępców drogi życia, stosując zasady, które są podstawą prawnego postępowania.

W naszych czasach szatan różnymi sposobami usiłuje sprawić, by ludzie lekceważyli przykazania Boże. Potrzebni są więc wierzący, którzy sprawią, że wielu zacznie postępować „zgodnie z Prawem”. [Ezdrasza 10,3 \(BT\)](#). Potrzeba prawdziwych reformatorów, którzy wskażą przestępcom wielkiego Prawodawcę i nauczą ich, że „Prawo Pana doskonale — krzepi ducha”. [Psalmy 19,8 \(BT\)](#). Potrzeba ludzi ugruntowanych w Piśmie Świętym, których każde słowo i czyn wywyższają ustawy Jahwe i którzy starają się wzmacniać wiarę.

Potrzeba nauczycieli — ach, jak bardzo! — którzy zainspirują serca szacunkiem i miłością do Biblii.

Szerzący się obecnie występki można w znaczącym stopniu przypisać brakowi studiowania i stosowania Pisma Świętego, bo gdy Słowo Boże zostaje odłożone na bok, jego moc hamowania złych namiętności i naturalnych skłonności zostaje odrzucona. Ludzie sięją dla ciała i z ciała zbierają zepsucie.

Wraz z zaniedbaniem studiowania Biblii następuje odwrót od prawa Bożego. Nauka, iż ludzie zostali zwolnieni z posłuszeństwa przykazaniom Pana, osłabiła siłę moralnych wymogów i otworzyła tamę występku, który zalał świat. Bezprawie, rozpusta i zepsucie szerzą się jak powódź. Wszędzie widoczne są przejawy zawiści, złości, obłudy, wyobcowania, rywalizacji, waśni, zdrady, pożądlivosti. Cały system religijnych zasad i nauk, który powinien być podstawą życia społecznego, podobny jest do masy mającej się wkrótce rozpaść.

W ostatnich dniach dziejów tego świata głos, który przemówił z Synaju, nadal oznajmia: „Nie będziesz miał innych bogów obok mnie”. [2 Mojżeszowa 20,3](#). Człowiek przeciwstawił swoją wolę woli Bożej, ale nie jest w stanie uciszyć słów przykazania. Ludzki umysł nie może wymazać zobowiązania wobec wyższej mocy. Mnożą się teorie i dociekania; ludzie starają się przeciwstawić naukę objawieniu i w ten sposób pozbyć się prawa Bożego, ale coraz głośniej brzmi przykazanie: „Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu służyć będziesz”. [Mateusza 4,10](#).

[401]

Nie może być mowy o czymś takim jak osłabienie czy utwierdzenie prawa Jahwe. Ono jest takie, jakie było zawsze. Zawsze istniało i zawsze będzie istnieć — święte, sprawiedliwe i dobre, kompletne samo w sobie. Nie można go usunąć ani zmienić. Słowa takie jak uczyć czy obalić w odniesieniu do tego prawa oznaczają wyłącznie ludzkie postawy wobec niego.

Między ludzkimi prawami a przykazaniami Boga dojdzie ostatecznie do wielkiego konfliktu, będącego finalną bitwą wielkiego boju między prawdą a kłamstwem. Już teraz wkraczamy na pole tej bitwy — nie między Kościołami rywalizującymi o pierwszeństwo, ale między religią Biblii a religiami baśni i tradycji. Moce zjednoczone przeciwko prawdzie działają pilnie. Święte Słowo Boże, które zostało nam przekazane ogromnym kosztem cierpienia i przelanej

krwi, jest niedoceniane. Niewiara szerzy się w niepokojącym tempie nie tylko w świecie, ale i w Kościele. Wielu zaczęło zaprzeczać prawdom będącym filarami chrześcijańskiej wiary. Wielkie prawdy stworzenia przedstawione przez natchnionych pisarzy — upadek człowieka, pojednanie i wiecznie obowiązujące prawo — zostały praktycznie odrzucone przez większość rzekomo chrześcijańskiego świata. Tysiące tych, którzy chępią się swoją wiedzą, traktują prostą ufność pokładaną w Biblii jako przejaw słabości, a tłumaczenie najważniejszych prawd Pisma Świętego w pokrętny sposób i nadawanie im jedynie symbolicznego znaczenia nazywają uczonością.

Chrześcijanie powinni być gotowi na to, co wkrótce zaskoczy świat. By się przygotować, muszą pilnie studiować Słowo Boże i dostosować swój sposób życia do jego świętych nakazów. Doniosłe sprawy wieczności wymagają od nas czegoś więcej niż religii pozorów, słów i form, które pozostają na zewnątrz. Bóg wzywa do ożywienia i reform. Z kazalnicy powinny być głoszone Słowa Biblii i tylko Biblii. Ale Pismo Święte ograbiono z mocy, a skutkiem tego jest obniżenie poziomu duchowego życia. W wielu kazaniach brakuje boskiego przesłania, które budzi sumienie i przynosi życie duszy. Słuchacze nie mogą powiedzieć: „Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił do nas w drodze i Pisma przed nami otwierał?” [Łukasza 24,32](#). Wielu woła do Boga żywego, pragnąc Jego obecności. Niechaj Słowo Boże przemawia do serca. Niech ci, którzy słuchali tylko tradycji oraz ludzkich teorii i złotych myśli, usłyszą głos Tego, który może odnowić duszę ku życiu wiecznemu.

[402]

Od patriarchów i proroków bije wielkie światło. Pełne chwały słowa wypowiedziano na Syjonie, w mieście Boga. Pan pragnie, by takie samo światło świeciło dzięki Jego wyznawcom dzisiaj. Jeśli święci czasów starotestamentowych nieśli tak jasne świadectwo wierności, to czy ci, których oświeca nagromadzone światło wieków, nie powinni dawać jeszcze wyraźniejszego świadectwa mocy prawdy? Chwała ukazana w prorocत्वach oświeca naszą ścieżkę. Symbole wypełniły się w śmierci Syna Bożego. Chrystus powstał z martwych, ogłaszając nad otwartym grobem: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot”. [Jana 11,25](#). Posłał na świat swego Ducha, aby przypomnieć nam wszystko, co powinniśmy pamiętać. Przez cuda mocy zachował swoje spisane Słowo przez wieki.

Reformatorzy, od których protestu nosimy miano protestantów, byli przekonani, że Bóg powołał ich, by przynieśli światu światło ewangelii, a starając się to czynić, byli gotowi poświęcić swoje majątki, wolność i życie. W obliczu prześladowań i śmierci głosili ewangelię daleko i blisko. Nieśli Słowo Boże ludziom wszystkich klas społecznych — możnym i poddanym, bogatym i biednym, uczonym i prostym, a ci osobiście je studiowali. Czy my, w ostatniej bitwie wielkiego boju, jesteśmy tak wierni naszemu powołaniu, jak reformatorzy byli wierni swojemu?

„Zatrąbcie na rogu na Syjonie, ogłoście święty post, zwołajcie zgromadzenie! Zgromadźcie lud, poświęćcie zebranie, zbierzcie starszych, zgromadźcie dzieci i niemowlęta! (...) Niech kapłani, słudzy Pana, zapłaczą między przedsionkiem a ołtarzem i mówią: Zmiłuj się nad swoim ludem, Panie, i nie wystawiaj na hańbę swojego dziedzictwa”. [Joela 2,15-17](#). „Nawróćcie się do mnie całym swym sercem, w poście, płaczu i narzekaniu! Rozdzierajcie swoje serca, a nie swoje szaty, i nawróćcie się do Pana, swojego Boga, gdyż On jest łaskawy i miłosierny, nierychły do gniewu i pełen litości, i żał mu karania! Kto wie, może pożałuje i zlituje się, i pozostawi błogosławieństwo”. [Joela 2,12-14](#).

Rozdział 52 — Człowiek opatrnościowy

Rozdział napisany w oparciu o [Księgę Nehemiasza 1,1-11; 2,1-20](#).

Nehemiasz, jeden z hebrajskich wygnańców, zajmował na dworze perskim wysokie stanowisko. Jako podczaszy królewski mógł swobodnie przebywać w obecności władcy. Dzięki pełnionej funkcji, zdolnościom i wiernej służbie został przyjacielem i zaufanym doradcą monarchy. Ciesząc się przychylnością króla i przebywając w otoczeniu pełnym przepychu i wystawności, nie zapomniał jednak o swoim Bogu ani swoim ludzie. Z największą troską zwracał myśli ku Jerozolimie, a jego najgłębsze nadzieje i radości wiązały się z losem tego miasta. Właśnie przez tego człowieka, przygotowanego przez służbę na dworze perskim do dzieła, które miało mu zostać zlecone, Pan zamierzał zesłać błogosławieństwo swemu ludowi w kraju ich ojców.

Przez posłańców z Judei hebrajski patriota dowiedział się o trudnościach, jakie przeżywali mieszkańcy Jerozolimy, miasta wybranego. Repatrianci cierpieli ucisk i zniewagi. Świątynia i część miasta zostały odbudowane, ale dzieło odnowy zostało zatrzymane, nabożeństwa świątynne odbywały się nieregularnie i były zakłócone, zaś lud pozostawał w nieustannej czujności wobec faktu, iż mury miejskie w znacznej części jeszcze leżały w gruzach.

Przejęty smutkiem Nehemiasz nie mógł jeść ani pić. „Zacząłem płakać, i smuciłem się przez szereg dni, poszcząc”. [Nehemiasza 1,4](#). W swoim żalu zwrócił się do boskiego Pomocnika, „modląc się przed Bogiem niebios”. [Nehemiasza 1,4](#). Wiernie wyznał grzechy swoje i swojego ludu. Błagał Pana, by wsparł Izraelitów, przywrócił im odwagę i siłę oraz pomógł odbudować Judę z ruin.

Gdy Nehemiasz się modlił, jego wiara wzmacniała się. Jego słowa pełne były świętych argumentów. Wskazywał na niesławę, jaka spadłaby na Boga, gdyby Jego lud teraz, gdy powrócił do Niego, pozostał słaby pod jarzmem ucisku. Prosił Pana, by spełnił swoją obietnicę: „Jeżeli nawrócicie się do mnie i będziecie przestrzegać

moich przykazań i spełniać je, to choćby wasi rozproszeni byli na krańcu niebios, i stamtąd ich zbiorę, i sprowadzę na miejsce, które obrałem na mieszkanie dla mego imienia”. [Nehemiasza 1,9](#); patrz [5 Mojżeszowa 4,29-31](#). Ta obietnica została dana Izraelitom za pośrednictwem Mojżesza przed wkroczeniem do Kanaanu i przez wieki pozostała niezmieniona. Lud Boga wrócił teraz do Niego w skrusze i wierze, a Jego obietnica nie zawiodła.

[404]

Nehemiasz raz po raz otwierał duszę przed Bogiem, wstawiając się za swój lud. W miarę, jak się modlił, w jego umyśle kształtowało się święte postanowienie. Otóż doszedł do przekonania, że jeśli uzyska zgodę króla i niezbędne środki na zakup materiałów budowlanych, to podejmie się dzieła odbudowy murów obronnych Jerozolimy i przywróci Izraelowi narodową potęgę. Prosił Pana, by zjednał mu przychylność monarchy, aby ten plan mógł się ziścić: „Spraw, proszę, aby poszczęściło się dziś twemu słudze i okaż mi zmiłowanie wobec tego męża”. [Nehemiasza 1,11](#).

Cztery miesiące czekał Nehemiasz na dogodną okazję, aby przedstawić swoją prośbę królowi. W tym czasie, choć serce wzbierało mu żalem, w obecności władcy starał się zachować pogodę ducha. W komnatach pełnych przepychu i zbytku wszystko musiało jawić się jasne i radosne. Żadne przygnębienie nie mogło malować się cieniem na twarzy któregośkolwiek ze sług monarchy. Jednak w chwilach wolnych od obowiązków, z dala od ludzkich oczu, Nehemiasz usilnie się modlił i z płaczem wyznawał grzechy, będąc słyszany i widziany tylko przez Boga i aniołów.

Z czasem nie potrafił już ukrywać smutku trawiącego jego serce patrioty. Nieprzespane noce i pełne troski dni zostawiły ślady na jego twarzy. Król, troszcząc się o swoje bezpieczeństwo, nawykł czytać z twarzy i odgadywać ukryte myśli, więc zauważył, że jakieś tajemnicze zmartwienie dręczy jego podczaszego. Któregoś dnia zapytał:

— „Czemu tak źle wyglądasz? Chyba nie jesteś chory? Nic to innego, jak tylko zgryzota!” [Nehemiasza 2,2](#).

To pytanie zaniepokoiło Nehemiasza. Czy król nie rozgniewa się, gdy usłyszy, że służąc mu, dworzani myślami jest daleko, ze swoim uciśnionym ludem? Czy życie winowajcy nie znajdzie się w niebezpieczeństwie? Czyżby jego ukochany plan przywrócenia Jerozolimie obronnej siły miał być udaremniony już na samym początku? Ne-

hemiasz opowiada: „Bardzo się przestraszyłem”. [Nehemiasza 2,2](#). Drżącymi ustami i z oczami pełnymi łez wyjawiał przyczynę swego smutku:

— „Niech król żyje wiecznie! Lecz jakże nie mam źle wyglądać, skoro miasto, gdzie są groby moich ojców, jest zburzone, a jego bramy przez ogień strawione?” [Nehemiasza 2,3](#).

Opis stanu, w jakim znajdowała się Jerozolima, wzbudził współczucie monarchy, nie rodząc jednocześnie żadnych uprzedzeń. Kolejne pytanie dało Nehemiaszowi okazję, na którą od dawna czekał:

— „Czego byś sobie życzył?” [Nehemiasza 2,4](#).

[405] Jednak mąż Boży nie odważył się odpowiedzieć, zanim nie poprosił o kierownictwo Tego, który jest większy niż Artakserkses. Nehemiasz miał świętą misję do spełnienia, a potrzebował pomocy władcy. Zdając sobie sprawę, jak wiele zależy od właściwego sposobu przedstawienia tej sprawy, by zyskać dla niej królewską aprobatę, Nehemiasz najpierw pomodlił się „do Boga niebios”. [Nehemiasza 2,4](#). W tej krótkiej modlitwie udał się przed oblicze Króla królów i zapewnił sobie wsparcie mocy, która może zmienić serce jak bieg rwącej rzeki.

Taka prośba jak ta, którą Nehemiasz skierował do Pana w potrzebie chwili, jest zalecana chrześcijaninowi w okolicznościach, w których formalna modlitwa nie jest możliwa. Utrudzeni w rwącym nurcie życia, w tłumie i zamieszaniu możemy zanosić do Boga prośby o Jego kierownictwo. Podróżujący morzem i lądem, gdy grozi im niebezpieczeństwo, mogą powierzyć się ochronie niebios. W chwilach nagłych trudności i zagrożeń serce może słać wołanie o pomoc do Tego, który zobowiązał się wyjść naprzeciw swoim wiernym, gdy ci wołają do Niego. W każdych okolicznościach i w każdych warunkach dusza przytłoczona smutkiem i troską albo mocno nękana pokusą może znaleźć pewność, wsparcie i pocieszenie w niezawodnej miłości i mocy Boga, który dochowuje przymierza.

[406] Po tej krótkiej chwili modlitwy do Króla królów Nehemiasz zebrał się na odwagę, aby powiedzieć Artakserksesowi o swym pragnieniu zwolnienia na pewien czas ze służby na dworze królewskim i prosić o zezwolenie na odbudowanie spustoszonych miejsc Jerozolimy, aby na powrót uczynić ją silną i zdolną do obrony. Od tej prośby zależał los narodu żydowskiego. Nehemiasz opowiada:

„Król zezwolił na to (...), gdyż dobrotliwa ręka mojego Boga była nade mną”. [Nehemiasza 2,6.8](#).

Uzyskawszy potrzebną pomoc, Nehemiasz mądrze i planowo przystąpił do przygotowań, aby jego przedsięwzięcie mogło się powieść. Nie zaniedbał żadnych środków bezpieczeństwa związanych z podjętym dziełem. Nie zdradzał swoich zamiarów nawet własnym rodakom. Choć wiedział, że wielu będzie się radować jego sukcesem, to jednak obawiał się, że niektórzy, wskutek braku dyskrecji, mogą wzbudzić zawiść u wrogów i niechcący przyczynić się do niepowodzenia przedsięwzięcia.

Jego prośba skierowana do króla została tak przychylnie przyjęta, iż Nehemiasz nabrał odwagi, by prosić o jeszcze większe wsparcie. Aby nadać godność i autorytet swej misji, jak również zapewnić bezpieczeństwo w drodze, poprosił o wojskową eskortę. Otrzymał także listy królewskie do namiestników prowincji Zarzecza, terytorium za Eufratem, przez które musiał przejść w drodze do Judei. Otrzymał również list do strażnika lasów królewskich w górach Libanu z poleceniem dostarczenia niezbędnej ilości drewna. Aby nie było okazji do skarg, iż nadużył swego stanowiska, Nehemiasz poprosił, by jego władza i dane mu przywileje zostały wyraźnie określone.

Ten przykład mądrego przewidywania i zdecydowanego działania powinien stanowić lekcję dla wszystkich chrześcijan. Dzieci Boże nie tylko mogą z wiarą się modlić, ale także działać inteligentnie i zapobiegliwie. Napotykają wiele trudności, które nierzadko przeciwstawiają się działaniu opatrności wobec nich, gdyż sądzą, że mądrość i usilne starania niewiele mają wspólnego z religią. Nehemiasz nie uznał, że jego obowiązek skończył się, gdy wśród łez przedłożył swoje modlitwy Panu. Swoje prośby połączył ze świętymi dążeniami, dokładając gorliwych i pełnych modlitwy starań dla powodzenia przedsięwzięcia, w które się zaangażował. Staranne rozważania i wyważone plany są niezbędne w realizacji świętych przedsięwzięć tak samo dzisiaj, jak i niezbędne były w czasach odbudowy murów Jerozolimy

Nehemiasz nie zadowalał się niepewnością. Środki, których nie posiadał, uzyskał od tych, którzy mogli je ofiarować. Pan nadal jest gotów poruszyć serca tych, którzy dysponują Jego dobrami, aby przeznaczyci je na dzieło prawdy. Ci, którzy pracują dla Niego, mają korzystać z pomocy, do niesienia której On powołuje innych. Ich

[407]

dary mogą otworzyć drogę, którą światło prawdy dotrze do wielu dalekich krajów. Darczyńcy mogą nawet nie wierzyć w Chrystusa ani nie znać Jego Słowa, ale ich dary nie powinny być z tego powodu odrzucane.

Rozdział 53 — Budowniczy murów

[408]

Rozdział napisany w oparciu o [Księgę Nehemiasza 2,1-20; 3,1-32; 4,1-23](#).

Podróż Nehemiasza do Jerozolimy przebiegła bezpiecznie. Listy królewskie do namiestników prowincji, które przemierzał, zapewniły mu godne przyjęcie i szybką pomoc. Żaden wróg nie odważył się nękać dostojnika strzeżonego przez gwardię króla Persji i traktowanego z wyraźnym respektem przez władze prowincji. Jednak jego zjawienie się w Jerozolimie w eskorcie wojska świadczyło, że przybywa z ważną misją, co wzbudziło zawiść pogańskich plemion mieszkających w pobliżu miasta, nierzadko krzywdami i zniewagami manifestujących wrogość wobec Żydów. Przodowali w tym złym dziele niektórzy wodzowie tych plemion — Sanballat Choronita, Tobiasz Ammonita i Geszem Arab. Od początku wodzowie ci bacznie śledzili poczynania Nehemiasza, aby przejrzyć jego plan i udaremnić dzieło, jakie zamierzał podjąć.

Nehemiasz nadal zachowywał ostrożność i rozwagę, które przejawiał dotąd. Wiedząc, że zagorzali i zdecydowani wrogowie byli gotowi wystąpić przeciwko niemu, ukrywał przed nimi charakter swojej misji, dopóki nie zyskał właściwego rozeznania w sytuacji, aby ułożyć szczegółowy plan działań. Miał nadzieję dzięki temu pozyskać lud do współpracy i rozpocząć dzieło, zanim opór wrogów zacznie narastać.

Nehemiasz wybrał kilku godnych zaufania ludzi i powiedział im, jak doszło do jego przybycia do Jerozolimy. Wyjawił cel, do którego dążył, i przedstawił propozycję planu działań. Natychmiast pozyskał ich zaangażowanie i współpracę.

Trzeciej nocy po przybyciu do miasta Nehemiasz wstał o północy i z kilkoma zaufanymi towarzyszami udał się na obchód, aby osobiście przyjrzeć się zniszczeniom wymagającym odbudowy. Jadąc na mule przez kolejne dzielnice miasta, przyglądał się zburzonym murom i bramom stolicy swoich ojców. Bolesne refleksje napępniały

umysł żydowskiego patrioty, gdy z sercem pełnym smutku oglądał zrujnowane fortyfikacje umiłowanej Jerozolimy. Obrazy dawnej wielkości Izraela ostro kontrastowały z jej obecnymi dowodami upokorzenia.

[409] W tajemnicy i ciszy dokonał Nehemiasz inspekcji murów miejskich. Stwierdził potem: „Przełożeni nie wiedzieli, dokąd się udałem i co chcę uczynić. Dotychczas bowiem nie powiedziałem o tym Żydom: ani kapłanom, ani przedniejszym, ani przełożonym, ani reszcie, która miała wykonywać pracę”. [Nehemiasza 2,16](#). Resztę nocy spędził na modlitwie, gdyż wiedział, że rankiem czeka go trudne zadanie — zjednoczenie skłóconych i poróżnionych rodaków.

Nehemiasz miał królewskie pełnomocnictwo, by nakazać mieszkańcom Jerozolimy i Judei współpracę z nim przy odbudowie murów miasta, ale nie chciał egzekwować swojej władzy. Pragnął raczej pozyskać zaufanie i lojalność ludu, wiedząc, że jedność serc jest równie ważna dla powodzenia dzieła, jak jedność działań. Gdy rankiem zwołał lud, przedstawił sprawę w taki sposób, by pozyskać i zjednoczyć Judejczyków we wspólnej sprawie.

Ci, którzy słuchali Nehemiasza, nie wiedzieli o jego nocnym obchodzie miasta, a on także im o tym nie powiedział. Jednak fakt, że dokonał obchodu, w znacznym stopniu przyczynił się do powodzenia jego misji. Mówił bowiem o sytuacji miasta z taką trafnością i dokładnością, że słuchacze zdumiewali się. Widok słabości i upadku Jerozolimy wzbudził w nim odczucia, które dodały jego słowom żaru i mocy.

Nehemiasz przedstawił Judejczykom zniewagi, jakie muszą znosić ze strony pogan — ich religia była lekceważona, a ich Bogu bluźniono. Powiedział im, że w dalekim kraju usłyszał o ucisku, jaki cierpią, i postanowił ubłagać niebo o łaskę dla nich, a gdy się modlił, przyszło mu na myśl, by poprosić króla o pomoc. Błagał Pana, aby monarcha nie tylko dał mu zezwolenie na realizację planu, ale także wyposażył go w pełnomocnictwo i udzielił wsparcia niezbędnego dla wykonania dzieła. Jego modlitwa została wysłuchana w sposób wyraźnie wskazujący, że plan ten pochodził od Pana.

To wszystko przedstawił Nehemiasz, a następnie wykazał, iż opiera się na autorytecie Boga Izraela i króla perskiego, po czym zwrócił się do zgromadzonych z prośbą, aby wykorzystali tę możliwość i niezwłocznie przystąpili do odbudowy muru.

Wezwanie trafiło wprost do serc słuchaczy. Świadomość tego, jak bardzo została im okazana przychylność niebios, sprawiła, że zaczęli się wstydzić swojej bojaźliwości i z nową odwagą oznajmili jednogłośnie:

— „Zabierzmy się do budowy! I przyłożyli ręce do dobrego dzieła”. [Nehemiasza 2,18](#).

Nehemiasz całą duszą zaangażował się w rozpoczęte przedsięwzięcie. Jego nadzieja, energia, entuzjazm i zdecydowanie udzielały się innym, inspirując ich do takiej samej odwagi i niestrudzonego dążenia do celu. Każdy z budowniczych upodobił się duchem do Nehemiasza i ze swojej strony wzmacniał serca i ręce towarzyszy.

Gdy wrogowie usłyszeli, czego Żydzi zamierzają dokonać, wyśmiewali i wyszydali ich, mówiąc:

— „Cóż wy to tu wyczyniacie? Czy buntujecie się przeciwko królowi?” [Nehemiasza 2,19](#). [410]

Na to Nehemiasz odparł:

— „Bóg niebios poszczęści nam! My zaś, jego słudzy, zabierzemy się do budowy, ale wy nie macie ani działu, ani prawa, ani pamiętki w Jeruzalemie”. [Nehemiasza 2,20](#).

Pierwszymi, którzy podchwycili ducha, zapał i gorliwość Nehemiasza, byli kapłani. Dzięki swym wpływom ludzie ci mogli uczynić wiele dla postępu dzieła, a ich ochocza współpraca od samego początku w niemałym stopniu przyczyniła się do powodzenia sprawy. Także większość książąt i przywódców Izraela szlachetnie stanęło na wysokości zadania. Ci wierni ludzie ze względu na swoje zasługi zostali wymienieni w księdze Bożej. Jednak znaleźli się i tacy, jak przywódcy z Tekoa, którzy „nie zgięli swojego karku, żeby pospieszyć z pomocą sprawie Pańskiej”. [Nehemiasza 3,5 \(BR\)](#). Wspomnienie o tych leniwych sługach jest naznaczone hańbą i zostało przekazane jako ostrzeżenie dla przyszłych pokoleń.

W każdym ruchu religijnym znajdują się tacy, którzy choć nie potrafią zaprzeczyć, że sprawa ta jest dziełem Bożym, to jednak zachowują rezerwę, odmawiając jakiegokolwiek wysiłku i pomocy. Powinni oni pamiętać o rejestrach prowadzonych w niebie — księdze, w której nic nie zostanie pominięte czy pomyłone, na podstawie której będą sądzeni. Tam, ku wiecznej pamięci, zapisane zostanie każde zaniedbanie okazji do służenia Panu, jak również każdy czyn wiary i miłości.

Jednak wobec natchnionego wpływu obecności Nehemiasza zły przykład przywódców z Tekoa miał niewielką wagę. Lud w większości kierował się patriotyzmem i gorliwością. Ludzie zdolni i wpływowi podzielili mieszkańców miasta na grupy i powołali kierowników odbudowy poszczególnych części muru. O niektórych z nich czytamy, że budowali „naprzeciw swojego domostwa”. [Nehemiasza 3,10](#).

Zapał Nehemiasza nie słabł w miarę postępu prac. Z niestrudzoną czujnością nadzorował budowę, kierując robotnikami, rozwiązując problemy i wychodząc naprzeciw pilnym potrzebom. Choć mur liczył pięć kilometrów długości, Nehemiasz czuwał nad całą budową. Stosownymi słowami zachęcał bojaźliwych, mobilizował ospałych i chwalił pilnych. Nieustannie śledził poczynania wrogów, którzy od czasu do czasu przyglądali się im z daleka i wszczynali dyskusje, jakby knuli coś złośliwie, a przybliżając się do robotników, usiłowali ich odciągać od pracy.

W swoich licznych obowiązkach Nehemiasz nie zapomniał o źródle swojej siły. Jego serce nieustannie wznosiło się do Pana, wielkiego Kierownika wszystkich. Mówił: „Bóg niebios poszczęści nam!” ([Nehemiasza 2,20](#)), a jego słowa, powtarzane, poruszały serca robotników na murze.

[411] Jednak odbudowa fortyfikacji Jerozolimy nie przebiegała bez zakłóceń. Szatan działał, aby wzbudzić sprzeciw i spowodować zniechęcenie. Sanballat, Tobiasz i Geszem — jego główni przedstawiciele w tym ruchu — postanowili za wszelką cenę zatrzymać odbudowę. Usiłowali doprowadzić do rozłamu wśród budowniczych. Wyśmiewali ich starania, twierdząc, że przedsięwzięcie nie może się udać, i wieszcząc klęskę. Sanballat kpił:

— „Co ci nędzni Żydzi wyczyniają? (...) Czy chcą to dokończyć w jednym dniu? Czy z kupy gruzu na nowo ożywią te kamienie, które są przecież spalone?” [Nehemiasza 4,2](#).

Tobiasz w swoich drwinach poszedł jeszcze dalej:

— „Choćby i zbudowali, to i tak, gdy lis skoczy na ich mur kamienny, zawali go”. [Nehemiasza 4,3](#).

Wkrótce budowniczowie musieli stawić czoło bardziej aktywnej opozycji. Musieli się nieustannie strzec podstępnych ataków ze strony wrogów, którzy udając przyjaźń, starali się na różne sposoby siać zamieszanie i niepokój wzbudzające wzajemną nieufność.

Próbowali w ten sposób podkopać odwagę Żydów. Zawiazali spisek na życie Nehemiasza. Niektórzy z Żydów, mający nieszczerze serca, byli gotowi pomóc w tym zdradzieckim zamiarze. Rozsiewano plotki, że Nehemiasz spiskuje przeciwko perskiemu władcy, zamierzając wywyżżyć się jako król nad Izraelem, zaś wszyscy, którzy mu pomagają, to zdrajcy.

Jednak Nehemiasz wciąż oczekiwał od Boga kierownictwa i wsparcia, „lud zaś ochoczo pracował”. [Nehemiasza 4,6](#). Przedsięwzięcie posuwało się naprzód, aż wyrwy w murze wypełniono i cały mur osiągnął połowę zaplanowanej wysokości.

Gdy wrogowie Izraela ujrzeli, jak daremne są ich wysiłki, byli pełni gniewu. Dotąd nie odważyli się uciec do przemocy, gdyż wiedzieli, że Nehemiasz i jego współpracownicy działają na zlecenie króla, i obawiali się, że aktywny sprzeciw wobec niego może na nich ściągnąć niezadowolenie monarchy. Jednak teraz w gniewie sami dopuścili się przestępstwa, o które oskarżali Nehemiasza. Zebrali się na naradę „i wszyscy oni społem się sprzysięgli, aby ruszyć do walki z Jeruzalemem”. [Nehemiasza 4,8](#).

Gdy Samarytanie knuli przeciwko Nehemiaszowi i jego dziełu, niektórzy z przywódców żydowskich, wielce niezadowoleni z tego, co robi Nehemiasz, starali się zniechęcić go, wyolbrzymiając trudności, na jakie napotykało przedsięwzięcie. Mówili:

— „Zwątlą siła tragarza, a gruzu wiele, nie zdołamy sami odbudować muru”. [Nehemiasza 4,10](#).

Zniechęcenie płynęło także z innego źródła. Mieszkający obok nich Judejczycy — ci, którzy nie uczestniczyli w dziele odbudowy — podchwytywali twierdzenia i doniesienia wrogów, aby przy ich pomocy osłabiać odwagę i powodować zniechęcenie.

Jednak kpiny i szyderstwa, sprzeciw i groźby wydawały się tylko [412] wzmacniać determinację Nehemiasza i wzbudzać jego czujność. Dostrzegał niebezpieczeństwa, jakim będzie musiał stawić czoło w walce z wrogami, ale jego odwaga była niezachwiana. Nehemiasz opowiada:

„Modliliśmy się więc do Boga naszego i wystawialiśmy dniem i nocą przeciwko nim strażę. (...) ustawiłem w niższych otwartych miejscach poza murem lud według rodzin z mieczami, włóczniami i łukami, widząc zaś, że się boją, wystąpiłem i rzekłem do przedniejszych, do naczelników i do pozostałego ludu: Nie bójcie się ich!

Pana, wielkiego i straszego, wspomnijcie i walczcie za waszych braci, za waszych synów i córki, za wasze żony i domy. A gdy nasi wrogowie dowiedzieli się, że ich zamysł jest nam znany i że Bóg go udaremnił, odstąpili od niego, a my mogliśmy powrócić wszyscy do muru, każdy do swojej roboty. Lecz od tego dnia tylko połowa moich ludzi wykonywała pracę, druga ich połowa trzymała włócznie, tarcze, łuki i pancerze (...). Tragarze ciężarów zajęci byli w ten sposób: jedną ręką wykonywali pracę, a w drugiej trzymali broń. Z tych, którzy budowali, każdy miał miecz przypasany do boku i tak budował”. [Nehemiasza 4,9.13-18](#).

Ponadto Nehemiasz miał przy sobie trębacza, a w różnych miejscach muru rozstawieni byli kapłani mający ze sobą świątynne trąby. Robotnicy zajęci byli pracą, ale w razie zbliżania się zagrożenia, przekazywany był sygnał wzywający ich do czujności. Nehemiasz mówi: „Tak to wykonywaliśmy pracę, podczas gdy druga ich połowa trzymała włócznie, od pojawienia się zorzy porannej aż do wzejścia gwiazd”. [Nehemiasza 4,21](#).

Ci, którzy mieszkali w miasteczkach i wioskach poza Jerozolimą, musieli pozostawać w obrębie murów, zarówno w celu strzeżenia dzieła, jak również, aby od samego świtu przystępować do pracy. Zapobiegało to niepotrzebnym opóźnieniom i odbierało wrogom okazję do ataków na robotników udających się po zmroku do swych domów. Nehemiasz i jego towarzysze nie unikali trudów służby. Ani na chwilę nie zdejmowali odzieży, nawet w ciągu kilku godzin snu, i nie odkładali broni.

Sprzeciw ze strony jawnych wrogów i fałszywych przyjaciół oraz zniechęcenie, z jakimi spotykali się budowniczowie w czasach Nehemiasza, są także typowe dla doświadczeń tych, którzy dzisiaj pracują w dziele Bożym. Chrześcijanie są poddawani próbom nie tylko przez gniew, pogardę i okrucieństwo wrogów, ale również gnuśność, brak konsekwencji, letniość i zdradę rzekomych przyjaciół i pomocników. Spotykają ich szyderstwa i zniewagi. Ten sam wróg, który wzbudza pogardę, w sprzyjających okolicznościach ucieka się do bardziej gwałtownych i okrutnych środków.

Aby zrealizować swoje zamierzenia, szatan wykorzysta każdy przejaw braku uświęcenia. Wśród tych, którzy twierdzą, że wspierają sprawę Pańską, są tacy, którzy jednoczą się z nieprzyjaciółmi Boga i wystawiają Jego dzieło na ataki zaciekłych wrogów. Nawet

niektórzy z tych, co pragną, by dzieło Boga się rozwijało, osłabiają ręce Jego sług przez słuchanie, przekazywanie i dowierzanie obmowom, przechwałkom i złośliwym kłamstwom wrogów Pana. Szatan ze zdumiewającym powodzeniem działa przez swoich agentów, a wszyscy, którzy poddają się ich wpływowi, są narażeni na zwodniczą moc, która niszczy mądrość mądrych i odbiera rozum rozumnym. Jednak podobnie jak Nehemiasz, lud Boży nie powinien się bać swoich wrogów ani okazywać im pogardy. Pokładając ufność w Panu, wierzący mają zmierzać stopniowo naprzód, w niesamolubny sposób realizując Jego dzieło i powierzając Bożej opatrzości sprawę, za którą się opowiedzieli.

Wbrew przeciwnościom Nehemiasz zaufał Panu i w Nim znalazł pewne oparcie. Ten, który wspierał swojego sługę wtedy, wspiera swoich wiernych we wszystkich czasach. W każdej trudnej sytuacji Jego lud może ufnie oświadczyć: „Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?” [Rzymian 8,31](#). Jakkolwiek sprytnie mogą być knowania szatana i jego przedstawicieli, Pan może je wyjawić i udaremnić. Odpowiedź wierzących dzisiaj będzie taka sama jak odpowiedź Nehemiasza: „Bóg nasz będzie walczył za nas” ([Nehemiasza 4,20](#)), bo On jest w tym dziele, więc żadna ludzka moc nie jest w stanie przeszkodzić w pomyślnej jego realizacji.

Rozdział 54 — Nagana za zdzierstwo

Rozdział napisany w oparciu o [Księgę Nehemiasza 5,1-19](#).

Mur obronny Jerozolimy nie był jeszcze odbudowany, gdy Nehemiasz zwrócił uwagę na nieszczęsny stan uboższej części społeczeństwa. Ponieważ w Judzie było niespokojnie, wiele ziemi uprawnej leżało odłogiem. Ponadto z powodu egoizmu przejawianego przez niektórych zamożniejszych repatriantów kraj był w znacznym stopniu pozbawiony błogosławieństwa Pańskiego, a zatem ziemia przynosiła skąpe plony, wskutek czego panował dotkliwy niedostatek żywności.

Aby zdobyć pożywienie dla swoich rodzin, biedacy musieli kupować je na kredyt za wygórowaną cenę. Co zamożniejsi czuli się zmuszeni pożyczać pieniądze na procent, by zapłacić wysokie podatki nałożone na nich przez królów Persji. By jeszcze skomplikować sytuację biednych, bogaci Żydzi żerowali na ich nieszczęściu, czerpiąc nieuczciwe zyski.

Za pośrednictwem Mojżesza Pan nakazał Izraelitom, że co trzy lata należy odłożyć dziesięcinę z przeznaczeniem na wsparcie dla ubogich. Ponadto, co siedem lat należało zaniechać uprawy roli, aby gleba odpoczęła, a to, co samoczynnie wyrosło na polach, miało być pozostawione dla ubogich. Wierność w przeznaczaniu tych środków na pomoc biednym i potrzebującym przypominałaby ludziom, że Bóg jest właścicielem wszystkiego, a oni mają przywilej stać się przekazicielami Jego błogosławieństwa. Jahwe pragnął, aby Izraelici wyzbyli się egoizmu oraz rozwijali silny i szlachetny charakter.

Bóg pouczył ich przez Mojżesza: „Jeżeli pożyczysz pieniędzy komuś z ludu mojego, ubogiemu, który jest u ciebie, nie postępuj z nim jak lichwiarz; nie ściągajcie od niego odsetek”. [2 Mojżeszowa 22,25](#). „Nie będziesz pożyczał na lichwiarskie odsetki twemu bratu, nie będziesz brał odsetek za wiarytelność pieniężną ani za wiarytelność żywnościową, ani za cokolwiek, za co się bierze odsetki”. [5 Mojżeszowa 23,20](#). Powiedział także: „Jeśliby jednak był u ciebie

jakiś ubogi spośród twoich braci w jednej z twoich bram, w twojej ziemi, którą Pan, twój Bóg, ci daje, to nie zamkniesz swego serca i nie zaciśniesz swojej ręki przed twoim ubogim bratem. Lecz otworzysz przed nim swoją rękę i pożyczysz mu pod dostatkiem tego, [415] czego mu będzie brakowało. (...). Gdyż nie braknie ubogich na tej ziemi, i dlatego nakazuję ci: W ziemi swojej otwieraj szczerze swoją rękę przed swoim bratem, przed nędzarzem i biedakiem”. [5 Mojżeszowa 15,7-8.11](#).

Po powrocie z niewoli babilońskiej zamożni Żydzi postępowali wprost przeciwnie do tych przykazań. Gdy biedni byli zmuszeni pożyczać pieniądze, aby zapłacić podatek królewski, bogaci pożyczali im, ale żądali wysokich odsetek. Zmuszając biednych do zastawiania ziemi, stopniowo pozbawiali ich wszelkiego majątku i spychali na margines. Wielu było zmuszonych zaprzedać w niewolę synów i córki, a nic nie zapowiadało, by ich sytuacja miała się poprawić — nie mieli żadnych szans, by wykupić swoje dzieci czy pola. Przyszłość wydawała się nieść im tylko coraz więcej nieszczęścia, nędzy i niewoli. A przecież byli dziećmi tego samego narodu, dziedzicami przymierza, podobnie jak ich zamożniejsi rodacy.

Ubodzy Judejczycy jasno przedstawili Nehemiaszowi swoją sytuację:

— „Oto my musimy zaprzedać w niewolę naszych synów i nasze córki, i niektóre z naszych córek już są zaprzedane, a my nie mamy w naszym ręku na to sposobu, gdyż nasze pola i nasze winnice należą do innych”. [Nehemiasza 5,5](#).

Gdy Nehemiasz usłyszał o tym okrutnym wyzysku, nie posiadał się z oburzenia: „Zapłonąłem wielkim gniewem, gdy usłyszałem ich krzyk i te słowa”. [Nehemiasza 5,6](#). Zrozumiał, że aby zlikwidować praktyki zdzierców, musi zająć zdecydowane stanowisko po stronie sprawiedliwości. Z właściwą sobie energią i determinacją postanowił działać, by ulżyć losowi wyzyskiwanych braci.

Fakt, że ciemężyciele byli ludźmi zamożnymi, a ich wsparcie było bardzo potrzebne w dziele odbudowy miasta, ani na chwilę nie powstrzymał Nehemiasza przed podjęciem właściwych kroków. Ostro skarcił możnych i przywódców, a gdy zwołał wielkie zgromadzenie ludu, przedstawił Boże wymagania w tej kwestii.

Zwrócił ich uwagę na wydarzenia, jakie miały miejsce za panowania króla Achaza. Powtórzył przesłanie, które wówczas Bóg prze-

kazał Izraelitom, aby zganić ich okrucieństwo i zdzierstwo. Wskutek bałwochwalstwa Judejczycy zostali wydani w ręce swych jeszcze bardziej bałwochwalczych pobratymców, Izraelitów. Ci drudzy wyrazili swoją wrogość, zabijając w bitwie wiele tysięcy judzkich wojowników oraz uprowadzając kobiety i dzieci z zamiarem uczynienia z nich niewolników i sprzedania ich poganom.

Z powodu grzechów Judy Pan nie zapobiegł bitwie, ale przez proroka Odeda zganił okrutny zamiar zwycięskiej armii:

— „Zamierzacie ujarzmić Judejczyków i Jeruzalemczyków, aby byli waszymi niewolnikami i niewolnicami. Tylko czy wy sami nie macie żadnych win wobec Pana, waszego Boga?” [2 Kronik 28,10](#).

[416] Oded ostrzegł Izraelitów, że gniew Pański rozпали się przeciwko nim, a ich niesprawiedliwość i ucisk pociągnie za sobą karę Bożą. Słyszając to, wojownicy izraelscy wypuścili jeńców i w obecności książąt i całego zgromadzenia oddali im łupy. Pewni przywódcy z plemienia Efraima „zajęli się jeńcami: wszystkich nagich przyodziali odzieżą z łupu, przyodziali ich, obuli, nakarmili, napoili i namaścili, kulejących wsadzili na osły i zawiedli do Jerycha, miasta palm, do ich współplemieńców”. [2 Kronik 28,15](#).

Nehemiasz i inni wykupili niektórych Żydów sprzedanych poganom, a teraz wskazał on ten czyn jako przeciwieństwo postępowania tych, którzy dla zysku wpędzali w niewolę własnych pobratymców:

— „Niedobra to rzecz, którą robicie. Czy nie powinniście raczej chodzić w bojażni przed naszym Bogiem, aniżeli narażać się na zniewagi pogan, naszych wrogów?” [Nehemiasza 5,9](#).

Nehemiasz wykazał, że otrzymał od króla perskiego władzę, a zatem mógłby się domagać dużych świadczeń na swoje potrzeby. Jednak on postępował inaczej: nie pobierał nawet tego, co słusznie mu się należało, ale z własnych środków hojnie łożył na potrzeby ubogich. Zachęcał żydowskich przywódców, którzy dopuścili się wyzysku wobec ubogich, aby zaniechali tego nikczemnego procederu, zwrócili biedakom ziemię i pożyczali im pieniądze bez zastawu i odsetek.

Słowa te zostały wypowiedziane w obecności całego zgromadzenia. Gdyby przywódcy postanowili się usprawiedliwiać, mieliby ku temu okazję. Jednak oni nie wymawiali się. Oświadczyli:

— „Zwrócimy i nie będziemy się ich od nich domagali; tak uczynimy, jak ty mówisz”. [Nehemiasza 5,12](#).

Wtedy Nehemiasz w obecności kapłanów kazał „ich zaprzysiąć, że postąpią według tego słowa”. [Nehemiasza 5,12](#). „A całe zgromadzenie odpowiedziało:

— Niech się tak stanie!

I chwalili Pana, a lud postąpił zgodnie z tym słowem”. [Nehemiasza 5,13](#).

Powyższe sprawozdanie zawiera ważną lekcję. „Korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy”. [1 Tymoteusza 6,10](#). W naszych czasach ludzi dręczy pragnienie zysku. Nierzadko bogactwo zdobywane jest za pomocą nieuczciwych sposobów. Mnóstwo ludzi boryka się z biedą, pracując ponad siły za głodowe wynagrodzenia i nie mogąc zarobić na najbardziej pilne życiowe potrzeby. Trud i nędza, bez nadziei na poprawę, czynią ich życie nieznośnym brzemieniem. Zatroskani i przytłoczeni nie wiedzą, gdzie szukać pomocy. A wszystko po to, aby bogacze mogli popisywać się ekstrawagancją i zaspokajać swoją żądzę posiadania!

Umiłowanie pieniędzy i wystawności czynią świat jaskinią złodziei i zbójców. Pismo Święte przedstawia chciwość i wyzysk jako znaki rychłego końca świata i bliskości powtórnego przyjścia Chrystusa. Jakub napisał: „A teraz wy, bogacze (...). Nagromadziliście skarby w dniach, które się mają ku końcowi. Oto zapłata, zatrzymana przez was robotnikom, którzy zżęli pola wasze, krzyczy, a wołania żeńców dotarły do uszu Pana Zastępów. Żyliście na ziemi w zbytku i w rozkoszach, utuczyliście serca wasze na dzień uboju. Wydaliście skazujący wyrok i zabiliście sprawiedliwego; nie opiera się wam”. [Jakuba 5,1.3-6](#).

Nawet pośród ludzi, którzy twierdzą, że boją się Pana, są tacy, którzy postępują podobnie jak chciwi przywódcy Izraela. Ponieważ mają taką możliwość, domagają się więcej niż powinni, stając się w ten sposób wyzyskiwaczami. A ponieważ w życiu tych, którzy nazywają się od imienia Chrystusa, widoczne są chciwość i zdrada, a Kościół ma w swych księgach nazwiska ludzi, którzy zgromadzili majątki przy pomocy niesprawiedliwości, religia Jezusa jest traktowana z pogardą. Zbytek, życie ponad stan i wyzysk podkopują wiarę wielu i niszczą ich uduchowanie. Kościół jest w wielkim stopniu odpowiedzialny za grzechy swoich członków. Daje przyzwolenie złu, jeśli nie podnosi głosu sprzeciwu wobec jego przejawów.

[417]

Zwyczaje świata nie są kryterium oceny postępowania chrześcijanina. Nie ma on prawa naśladować złych praktyk świata — jego zbytku i zdzierstwa. Każdy niesprawiedliwy czyn wobec bliźniego jest złamaniem złotej reguły postępowania. Każda krzywda wyrządzona dziecku Bożemu jest jak zło wyrządzone samemu Chrystusowi w osobach Jego świętych. Każda próba odniesienia korzyści z czyjejś niewiedzy, słabości czy nieszczęścia jest zapisywana w rejestrach nieba jako oszustwo. Ten, kto szczerze boi się Pana, będzie raczej pracował w trudzie dzień i noc i jadł skromnie, a nie pozwoli, by chęć zysku skłoniła go do uciskania wdów i sierot czy odmawiania bliźnim ich praw.

Najmniejsze odstępstwo od zasad prawości usuwa bariery i popycha serce ku większej niesprawiedliwości. W takim stopniu, w jakim człowiek czerpie zyski dla siebie kosztem innych osób, jego dusza staje się niewrażliwa na wpływ Ducha Bożego. Zysk osiągnięty tym sposobem jest straszliwą stratą.

Wszyscy byliśmy dłużnikami łaski Pana i nie mieliśmy czym spłacić tej należności. Syn Boży w swej litości wobec nas zapłacił cenę naszego odkupienia. Stał się ubogi, aby przez swoje ubóstwo uczynić nas bogatymi. Przejawami hojności wobec ubogich, którzy należą do Niego, możemy dowieść szczerości naszej wdzięczności za miłosierdzie nam okazane. Apostoł Paweł wzywa: „Dobrze czynimy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary”. [Galacjan 6,10](#). Słowa te są potwierdzeniem wypowiedzi Zbawiciela: „Ubogich zawsze macie pośród siebie i gdy zechcecie, możecie im dobrze czynić”. [Marka 14,7](#). „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie. Albowiem to jest [istota] Prawa i Proroków”. [Mateusza 7,12 \(BT\)](#).

Rozdział 55 — Intrygi pogan

[418]

Rozdział napisany w oparciu o [Księgę Nehemiasza 6,1-19](#).

Sanballat i jego sprzymierzeńcy nie odważyli się wszcząć otwartej wojny | z Żydami, ale z coraz większą złośliwością kontynuowali potajemne wysiłki, aby ich zniechęcić, zaniepokoić i zaszkodzić im. Mur obronny Jerozolimy był na ukończeniu. Wrogowie Izraela wiedzieli, że gdy zostanie on odbudowany i bramy zostaną zamknięte, wówczas nie będą mieli nadziei na wdarcie się siłą do miasta. Tak więc gorliwie zabiegali o to, aby zatrzymać odbudowę najszybciej, jak to było możliwe. W końcu ułożyli plan, przy pomocy którego mieli nadzieję odciągnąć Nehemiasza z posterunku pracy, a następnie pojmać go i zabić lub uwięzić.

Udając, że pragną pogodzenia skłóconych stron, zaproponowali Nehemiaszowi spotkanie i zaprosili go, aby przybył do pewnej wioski w dolinie Ono. Jednak oświecony przez Ducha Świętego co do ich prawdziwych zamiarów Nehemiasz odmówił. „Wyprawiłem przeto do nich posłów z taką odpowiedzią: Wielkiej pracy się podjąłem i nie mogę przybyć. Po cóż by miała ustać ta praca, gdybym ją przerwał, aby przybyć do was?” [Nehemiasza 6,3](#). Jednak kusiciele byli nieustępliwi. Cztery razy wysyłali podobne zaproszenie i za każdym razem otrzymywali tę samą odpowiedź.

Gdy zrozumieli, że ich intryga się nie powiedzie, uciekli się do śmielszego podstępu. Sanballat posłał do Nehemiasza list otwarty, w którym napisał: „Wśród pogan rozeszła się wieść — a zwłaszcza Geszem to rozpowiada — że ty i Żydzi zamyślacie zbuntować się i dlatego odbudowujesz mur, ty zaś zamierzasz zostać ich królem (...); a nawet proroków ustanowiłeś, którzy mają głosić o tobie w Jerozalemie: Jest w Judei król! Otóż wieść o tym niechybnie dotrze do króla, przeto zejdźmy się razem na naradę!” [Nehemiasza 6,6-7](#).

Gdyby takie plotki rzeczywiście krążyły, stałyby się podstawą do niepokoju, gdyż wkrótce dotarłyby do króla, u którego najmniejsze podejrzenie mogło wywołać gwałtowną reakcję. Jednak Nehemiasz

[419]

był przekonany, że sugestia zawarta w liście była do gruntu fałszywa, napisana po to, aby go przestraszyć i zmusić do wejścia w zastawioną pułapkę. Ten wniosek znajdował potwierdzenie w fakcie, że list został odczytany publicznie, aby wszyscy poznali jego treść i zostali przez nią zaniepokojeni i onieśmieleni.

Zatem Nehemiasz odpowiedział zdecydowanie: „Nic z tego wszystkiego, co ty mówisz, nie zaszło, ale sam to wszystko zmyśliłeś”. [Nehemiasza 6,8](#). Nehemiasz nie był nieświadomy szatańskich zamierzeń. Wiedział, że te intrygi miały na celu osłabienie budowniczych i skłonienie ich do odstąpienia od pracy.

Raz za razem szatan ponosił klęskę, a zatem z coraz większą złością zastawiał na sługę Bożego coraz bardziej zakamuflowane i niebezpieczne sidła. Sanballat i jego towarzysze wynajęli ludzi, którzy podając się za przyjaciół Nehemiasza, udzielali mu złych rad, twierdząc, że jest to słowo pochodzące od Pana. Pierwszym, który podjął się tego nikczemnego zadania, był Szemajasz, człowiek uprzednio cieszący się zaufaniem Nehemiasza. Zamknął się on w jednej z komnat na dziedzińcu świątynnym, jakby obawiał się o swoje życie, które podobno było poważnie zagrożone. Świątynia była bezpieczna za murami i bramami, ale bramy miasta nie były jeszcze odbudowane. Wyrażając rzekomą troskę o bezpieczeństwo Nehemiasza, Szemajasz doradził mu, aby także schronił się w świątyni:

— „Pójdźmy razem do domu Bożego, do wnętrza przybytku, i zamknijmy drzwi przybytku; nadchodzą bowiem ci, którzy cię zabiją. W nocy nadejdą, aby cię zabić”. [Nehemiasza 6,10](#).

Gdyby Nehemiasz usłuchał tej zdradzieckiej rady, okazałby brak zaufania do Boga, a w oczach ludu wyszedłby na godnego pogardy tchórza. Wobec doniosłego dzieła, jakiego się podjął, oraz zaufania, jakie podkładał w mocy Pańskiej, zupełnym afrontem z jego strony byłoby ukrywanie się, jakby lękał się o swoje życie. Niepokój udzieliłby się ludowi, tak iż każdy zacząłby się troszczyć przede wszystkim o własne bezpieczeństwo, a miasto zostałoby bez ochrony i padłoby łupem wrogów. Ten jeden niemądry ruch ze strony Nehemiasza doprowadziłby do zaprzepaszczenia wszystkiego, co do tej pory osiągnął.

Nehemiasz nie potrzebował długiego namysłu, aby przejrzeć prawdziwy charakter i zamiary doradcy. „Odgadłem bowiem, że

to nie Bóg go wysłał, lecz że wypowiedział tę wyrocznię o mnie, ponieważ Tobiasz i Sanballat przekupili go, a został przez nich przekupiony, abym ja się przeląkł i uczynił tak, a przez to popełnił grzech, i aby oni mieli podstawę do zniesławienia mnie”. [Nehemiasza 6,12-13](#).

Haniebna rada udzielona przez Szemajasza została poparta przez wielu ludzi cieszących się powszechnym zaufaniem, którzy podając się za przyjaciół Nehemiasza, potajemnie sprzymierzyli się z jego wrogami. Jednak daremnie zakładali sidła. Nehemiasz bez lęku odpowiadał:

— „Czy człowiek taki jak ja ma uciekać? Czy ktoś taki jak ja wejdzie do przybytku, aby ratować życie? Nie pójdę!” [Nehemiasza 6,11](#).

Pomimo knowań wrogów, jawnych czy potajemnych, dzieło odbudowy stopniowo postępowało naprzód i w ciągu niespełna dwóch miesięcy od przybycia Nehemiasza do Jerozolimy miasto zostało otoczone fortyfikacjami, a budowniczcy mogli przechadzać się po murach i spoglądać w dół na swoich pokonanych i zdumionych wrogów. Nehemiasz napisał: „A gdy dowiedzieli się o tym wszyscy nasi wrogowie, złekli się wszyscy poganie, którzy wokoło nas mieszkali, i bardzo upadli na duchu, widząc, że po myśli naszego Boga dokonane zostało to dzieło”. [Nehemiasza 6,16](#).

[420]

Jednak nawet ten dowód kierownictwa Pańskiego nie wystarczył, by wpłynąć na niezadowolonych, buntowników i zdrajców pośród Izraelitów. „Wysyłało także wielu przedniejszych z Judy listy do Tobiasza, a od Tobiasza przychodziły takowe do nich. Wielu bowiem w Judzie było z nim sprzysiężonych, gdyż był on zięciem Szechaniasza”. [Nehemiasza 6,17-18](#). W ten oto sposób dały o sobie znać złe skutki mieszanych małżeństw z bałwochwalcami. Ród judzki połączył się z wrogami Boga, a koligacja ta okazała się sidłem. Wielu innych czyniło tak samo, stając się, podobnie jak mieszany tłum, który niegdyś wyszedł z Izraelitami z Egiptu, źródłem ciągłych problemów. Nie służyli oni Panu ze szczerego serca, a gdy Jego dzieło wymagało ofiarności, gotowi byli złamać uroczyste śluby współdziałania i wsparcia.

Niektórzy z przodujących w knuciu zła przeciwko Żydom teraz wyrażali pragnienie zaprzyjaźnienia się z nimi. Przywódcy Judy, którzy uwikłali się w małżeństwa z bałwochwalcami i utrzymy-

wali zdradziecką korespondencję z Tobiaszem oraz zaprzysięgli mu służbę, teraz przedstawiali go jako człowieka zdolnego i przewidującego, a sojusz z nim jako wielce korzystny dla Izraelitów. Jednocześnie zdradzali Tobiaszowi plany i poczynania Nehemiasza. W ten sposób dzieło ludu Bożego było wystawiane na ataki wrogów, gdyż mnożyły się okazje do pomówień przeciwko Nehemiaszowi i przeszkody stawiane w jego działalności.

[421] Gdy biedni i uciskani zwracali się do Nehemiasza, aby chro-
[422] nił ich przed krzywdzicielami, on odważnie opowiadał się w ich obronie i wymógł na wyzyskiwaczach, by uwolnili biedaków od długów. Jednak władzy i wpływów, których użył dla dobra uciskanych rodaków, nie wykorzystał dla siebie. Jego starania spotykały się z niewdzięcznością i zdradą ze strony niektórych Żydów, ale on nie skorzystał ze swojej uprzywilejowanej pozycji, aby wymierzyć zdrajcom karę. Spokojnie i niesamolubnie pełnił swoją służbę dla ludu, nie ustając w wysiłkach i nie tracąc zapału.

Ataki diabła były kierowane przeciwko tym, którzy starali się pełnić dzieło Boże i rozwijać je. Choć szatan często bywa odpierany, to jednak równie często ponawia swoje ataki z nową siłą i przy pomocy nowych środków. Jednak najbardziej należy się obawiać jego skrytych działań za pośrednictwem tych, którzy mienia się przyjaciółmi dzieła Pańskiego. Otwarty sprzeciw może być zaciekły i okrutny, ale niesie znacznie mniej niebezpieczeństw dla sprawy Bożej niż potajemna wrogość tych, którzy twierdząc, że służą Panu, w głębi serca są sługami szatana. Mają oni wszelkie możliwości ku temu, aby dawać okazję do działania ludziom, którzy wykorzystają ich wiedzę, by hamować dzieło Boże i krzywdzić sługi Pana.

Wszelkie środki, jakie książę ciemności może zasugerować, zostaną zastosowane, by skłonić sługi Boże do sprzymierzenia się z przedstawicielami szatana. Wielokrotnie będzie zabiegał o to, by odciągnąć ich od obowiązku, ale oni, podobnie jak Nehemiasz, powinni powtarzać: „Wielkiej pracy się podjąłem i nie mogę przybyć”. [Nehemiasza 6,3](#). Boży pracownicy mogą bezpiecznie wykonywać swoje dzieło, swoimi wysiłkami odpierając kłamstwa, jakie wymyśliła przeciwko nim złośliwość. Jak budowniczowie na murach Jerozolimy nie mogą pozwolić, by cokolwiek odwiodło ich od dzieła — czy to groźby, czy szyderstwa, czy kłamstwa. Ani przez chwilę nie wolno im tracić czujności i trzeźwości, gdyż wrogowie wciąż

depczą im po piętach. Powinni zawsze kierować do Boga modlitwy i wystawiać „dnem i nocą (...) strażę”. [Nehemiasza 4,9](#).

W miarę, jak zbliża się koniec, pracownicy Pana będą wystawiani na coraz większe szatańskie pokusy. Diabeł posłuży się swoimi przedstawicielami, by szydzić i drwić z tych, którzy odbudowują mur. Ale czy budowniczowie powinni opuścić swój posterunek, aby kosztem zaniedbania pracy narażać się na ataki wrogów? Owszem, powinni czynić wszystko, by udaremnić zamiary swoich wrogów, ale nie mogą pozwolić, aby cokolwiek odciągnęło ich od wyznaczonej pracy. Prawda jest silniejsza niż kłamstwo, a dobro zwycięży nad złem.

Nie powinni też pozwolić, by wrogowie wkradali się w ich przyjaźń i sympatię, aby odciągnąć ich od obowiązków. Ten, kto przez nieostrożność wystawia sprawę Bożą na zniewagę czy osłabia współpracowników, plami własny charakter niełatwą do usunięcia skazą i w poważny sposób szkodzi swej użyteczności w przyszłości.

[423]

„Kto Prawo odrzuca, chwali bezbożnego”. [Przypowieści 28,4 \(BT\)](#). Gdy ci, którzy mają się za czystych, a mimo to jednoczą się ze światem, namawiają do sojuszu z zaciekłymi przeciwnikami dzieła prawdy. Powinniśmy się ich lękać i wystrzegać tak, jak czynił to Nehemiasz. Takie rady są bowiem inspirowane przez wroga wszelkiego dobra. Ci, którzy tak doradzają, są ludźmi przystosowującymi się do okoliczności dla osobistych korzyści. Takim należy stawić czoło zdecydowanie. Wszelkim wpływom zmierzającym do zachwiania wiary ludu Pana w Jego kierownictwo należy się stanowczo przeciwstawić.

Zdecydowane oddanie Nehemiasza dziełu Pana i jego niezachwiane poleganie na Nim było powodem klęski jego wrogów usiłujących wciągnąć go w swoje sidła. Człowiek gnuśny z łatwością pada ofiarą pokusy, ale w życiu człowieka dążącego do szlachetnego celu i pochłoniętego realizacją wzniosłych zamierzeń zło nie znajduje oparcia. Wiara tego, który nieustannie idzie naprzód, nigdy nie słabnie, gdyż przed sobą widzi Nieskończoną Miłość działającą we wszystkim dla realizacji swych dobrych zamierzeń. Prawdziwi słudzy Boży pracują z determinacją, która nigdy nie ustaje, gdyż stale szukają wsparcia u tronu łaski.

Pan zapewnił swą pomoc we wszystkich trudnościach, w których ludzkie siły i środki są niewystarczające. Daje Ducha Świętego,

by pomagał w każdej potrzebie, wzmacniał naszą nadzieję i pewność, oświecał nasze umysły i oczyszczał serca. On daje możliwości i otwiera drogi działania. Jeśli Jego lud czujnie obserwuje znaki Jego opatrnościowych działań i jest gotowy do współpracy z Nim, wówczas ujrzy wspaniałe rezultaty.

Rozdział 56 — Pouczeni w sprawie prawa Bożego

[424]

Rozdział napisany w oparciu o [Księgę Nehemiasza 8,1-18; 9,1-37; 10,1-40](#).

Nadeszło święto trąbienia. Liczni wyznawcy zgromadzili się w Jerozolimie. Widok nie był jednak radosny. Co prawda mur obronny Jerozolimy został odbudowany i bramy osadzone w zawiasach, ale znaczna część miasta nadal leżała w gruzach.

Na drewnianej platformie — wzniesionej na jednej z szerszych ulic i otoczonej ze wszystkich stron smutnymi pamiątkami minionej chwały Judy — stanął Ezdrasz, sędziwy już człowiek. Po jego prawicy i lewicy zgromadzili się jego współbracia Lewici. Spoglądając z podwyższenia, widzieli wokoło morze głów. Ze wszystkich okolicznych krain przybył lud przymierza. „Ezdrasz pobłogosławił Pana, wielkiego Boga, a cały lud, podniósłszy swoje ręce, odpowiedział: Amen, amen! Następnie skłonili swoje głowy i oddali Panu pokłon z twarzami zwróconymi ku ziemi”. [Nehemiasza 8,6](#).

Jednak nawet w takiej chwili dał o sobie znać grzech Izraela. Wskutek mieszanych małżeństw z przedstawicielami innych narodów język hebrajski uległ zniekształceniu, więc ci, którzy przemawiali, musieli dołożyć starań, by objaśniać prawo w języku ludu, aby było to dla wszystkich zrozumiałe. Niektórzy kapłani i lewici przyłączyli się do Ezdrasza w wykładaniu zasad prawa. „Czytano więc z tej księgi, księgi Prawa Bożego, dobitnie, z dodaniem objaśnienia, tak że lud rozumiał czytanie”. [Nehemiasza 8,8 \(BT\)](#).

„A uszy całego ludu były zwrócone ku księdze Prawa”. [Nehemiasza 8,3 \(BT\)](#). Zgromadzeni słuchali słów Najwyższego z uwagą i ze czcią. Gdy wyjaśniano im prawo, byli coraz bardziej przekonani o swoich winach i biadali z powodu swoich przestępstw. Jednak ów dzień był dniem świątecznym, radości i świętego zgromadzenia, dniem ustanowionym przez Pana, aby był obchodzony przez lud radośnie i pogodnie. Dlatego też nakazano zgromadzonym powścią-

gnąć smutek i radować się wielkim Bożym miłosierdziem wobec nich. Nehemiasz powiedział:

[425] — „Dzień dzisiejszy jest poświęcony Panu, waszemu Bogu, nie smućcie się i nie płaczcie (...). Idźcie, najedzcie się tłustego jadła i napijcie się słodkich napojów, udzielcie też tym, którzy nic nie przygotowali, gdyż dzień dzisiejszy jest poświęcony naszemu Panu; nie smućcie się, wszak radość z Pana jest waszą ostoją”. [Nehemiasza 8,9-10](#).

Godziny poranne poświęcone zostały na uroczystości religijne, a pozostałą część dnia lud spędził, wdzięcznie wspominając błogosławieństwa Boże i ciesząc się dobrami otrzymanymi od Pana. Część pożywienia oddano ubogim, którzy nic nie posiadali. Zapanaowała wielka radość z tego, że słowa prawa zostały odczytane i zrozumiane.

Następnego dnia kontynuowano czytanie i wykładanie prawa. W wyznaczonym czasie — dziesiątego dnia siódmego miesiąca — odbyły się uroczystości Dnia Pojednania zgodnie z Bożym nakazem.

Od piętnastego do dwudziestego drugiego dnia tego samego miesiąca lud i przywódcy po raz kolejny obchodzili Święto Szałasów. Ogłoszono we wszystkich miastach „i w Jerozolimie:

— Idźcie w góry i przynieście gałęzi oliwnych, gałęzi sosnowych, gałęzi mirtowych, gałęzi palmowych i gałęzi innych drzew liściastych, aby zgodnie z przepisem postawić szałasy.

I wyszedł lud, przynieśli to i postawili sobie szałasy: jedni na swoich dachach, inni na swoich podwórzach, także i na dziedzińcach domu Bożego (...); i panowała bardzo wielka radość. I czytano z księgi Prawa Bożego dzień w dzień, od dnia pierwszego aż do dnia ostatniego”. [Nehemiasza 8,15-18 \(BT\)](#).

Gdy zgromadzeni dzień po dniu słuchali słów prawa, byli coraz bardziej przekonani o swoich przestępstwach i grzechach swego narodu w minionych pokoleniach. Zrozumieli, że wskutek odejścia od Boga Jego ochrona została im odebrana, a lud Abrahama rozproszony w obcych krajach. Postanowili więc błagać Pana o miłosierdzie i zobowiązali się postępować zgodnie z Jego przykazaniami. Zanim przystąpili do uroczystego nabożeństwa, które odbyło się drugiego dnia po zakończeniu Święta Szałasów, odłączyli się od pogan przebywających wśród nich.

Gdy zgromadzeni korzyli się przed Panem, wyznając swoje grzechy i błagając o przebaczenie, przywódcy zachęcali ich, aby wierzyli, że On, zgodnie z obietnicą, wysłucha ich modlitw. Mieli nie tylko płakać i wyrażać skruchę, ale także wierzyć, że Bóg im przebaczył. Musieli okazać wiarę, sławiąc Jego miłosierdzie i wielbiąc Go za Jego dobroć. Nauczyciele wezwali ich:

— „Powstańcie, błogosławcie Pana, waszego Boga, od wieku aż na wieki”. [Nehemiasza 9,5](#).

Wtedy zgromadzeni, stojąc z rękami wyciągniętymi ku niebu, wzniesli pieśń:

— „Niech ludzie błogosławią wspaniałe imię Twoje, wyższe ponad wszelkie błogosławieństwo i chwałę. Ty, Panie, jesteś jedyny. Ty uczyniłeś niebios, niebios niebios i całe ich wojsko; ziemię i wszystko, co na niej; morza i wszystko, co w nich. Ty ożywasz to wszystko, a wojsko niebios oddaje Ci pokłon”. [Nehemiasza 9,5-6 \(BT\)](#).

[426]

Gdy zaśpiewano pieśń pochwalną, przywódcy zgromadzenia przypomnieli dzieje Izraela, wskazując, jak wielka była dobroć Boga wobec Izraelitów i jak wielka ich niewdzięczność. Następnie całe zgromadzenie przystąpiło do przymierza, ślubując zachowywać wszystkie przykazania Boże. Ponieśli karę za swoje grzechy, a teraz uznali sprawiedliwość Pana w postępowaniu z nimi i zobowiązali się do posłuszeństwa Jego prawu. Aby potwierdzić przymierze i nadać mu trwałą formę, upamiętniono to zobowiązanie w formie pisemnej, a kapłani, lewici i książęta podpisali je. Spisane przymierze miało im przypominać o obowiązku i strzec przed pokusą. Zgromadzeni złożyli uroczystą przysięgę, „że postępować będą według Prawa Bożego nadanego przez Mojżesza, sługę Bożego, to jest, że zachowywać będą i wypełniać wszystkie przykazania Pana, Boga naszego, Jego zarządzenia i ustawy”. [Nehemiasza 10,30 \(BT\)](#). Złożona przysięga obejmowała także obietnicę, że nie będą zawierać mieszanych małżeństw z przedstawicielami innych ludów.

Zanim dzień postu dobiegł końca, lud w jeszcze większym stopniu wykazał swoje zdecydowanie w nawróceniu do Pana, zobowiązując się do zaprzestania bezczeszczenia soboty. W tym czasie Nehemiasz nie skorzystał jeszcze ze swojej władzy, aby zapobiec przybywaniu pogańskich handlarzy do Jerozolimy, ale chcąc uchronić lud przed uleganiem pokusie, zobowiązał ich uroczystym przymie-

rzem, by nie przestępowali prawa sobotniego, dokonując zakupów u wędrownych sprzedawców. Miał jednocześnie nadzieję, że zniechęci to handlarzy i położy kres handlowi w sobotę.

Zadbano także o finansowanie publicznego kultu Boga. Obok dziesięciny zgromadzenie zobowiązało się do składania dorocznych darów na świątynię. Nehemiasz napisał: „Chcemy też rokrocznie przynosić do domu Pańskiego pierwociny ziemi naszej i pierwociny każdego owocu drzew wszelkiego rodzaju oraz zgodnie z przepisem Prawa to, co pierwotne z synów naszych i z bydła naszego”. [Nehemiasza 10,36-37](#).

Izraelici nawrócili się do Boga, będąc głęboko zasmuceni z powodu swojego odstępstwa. Z żalem i biadaniem wyznali swoje grzechy. Uznali sprawiedliwość postępowania Pana wobec nich i zawarli przymierze, iż będą posłuszni Jego prawu. Teraz musieli okazać wiarę w Boże obietnice. Pan przyjął ich skruchę, a więc mieli się teraz radować pewni przebaczenia grzechów i Bożej przychylności.

Starania Nehemiasza, aby przywrócić kult prawdziwego Boga, zostały uwieńczone powodzeniem. Jak długo lud pozostawał wierny złożonej przysiędze i był posłuszny Słowu Bożemu, tak długo Pan spełniał swoją obietnicę, zsyłając im obfite błogosławieństwa.

[427] Powyższe sprawozdanie zawiera cenną lekcję wiary i pocieszenia dla tych, którzy są przekonani o grzechu i przytłoczeni poczuciem swej niegodności. Biblia wiernie przedstawia skutki odstępstwa Izraelitów, ale ukazuje także ich głęboką pokorę i skruchę, gorliwą pobożność i hojną ofiarność, które cechowały ich nawrócenie do Pana.

Każde prawdziwe nawrócenie do Boga przynosi trwałą radość. Gdy grzesznik poddaje się wpływowi Ducha Świętego, zaczyna dostrzegać swoją winę i skażenie na tle świętości Tego, który bada serca. Widzi siebie jako potępionego przestępcę. Nie powinien jednak z tego powodu popadać w rozpacz, gdyż zostało mu zapewnione przebaczenie. Może się radować, doznawszy przebaczenia grzechów i miłości przebaczącego niebiańskiego Ojca. Chwałą Boga jest otoczyć grzesznych i skruszonych ludzi ramionami Jego miłości, opatrzyć ich rany, oczyścić z grzechu i przyodziać szatami zbawienia.

Rozdział napisany w oparciu o [Księgę Nehemiasza 13,1-31](#).

Judejczycy uroczyście i publicznie przyrzekli posłuszeństwo prawu Bożemu. Jednak gdy wpływ Ezdrasza i Nehemiasza na pewien czas osłabł, wielu odstąpiło od Pana. Nehemiasz musiał wrócić do Persji. Podczas jego nieobecności w Jerozolimie zaczęło się panoszyć zło, zagrażając egzystencji narodu. Bałwochwalcy nie tylko znaleźli sobie miejsce w mieście, ale swoją obecnością skazili nawet dziedzińce świątyni. Wskutek mieszanych małżeństw związane zostało porozumienie między arcykapłanem Eliaszibem a Tobiaszem Ammonitą, śmiertelnym wrogiem Izraela. Ten nieświęty sojusz sprawił, że Eliaszib pozwolił Tobiaszowi zająć komnatę przylegającą do świątyni, służącą wcześniej jako składnica dziesięcin i darów ludu.

Wskutek okrucieństwa i zdrady Ammonitów i Moabitów wobec Izraela Bóg oświadczył przez Mojżesza, że członkowie tych narodów nie powinni mieć wstępu do zgromadzenia Jego ludu. Patrz [5 Mojżeszowa 23,3-6](#). Wbrew temu słowu arcykapłan usunął dary zgromadzone w komnacie domu Pańskiego, aby zrobić miejsce dla reprezentanta wyjątego spod prawa narodu. Nie można było okazać większej pogardy dla Boga niż wyświadczenie takiej uprzejmości wrogowi Pana i Jego prawdy.

Po powrocie z Persji Nehemiasz dowiedział się o tej bezczelnej profanacji i podjął zdecydowane kroki, aby wyrzucić intruza. Wyznał: „Oburzyło mnie to bardzo, więc kazałem wyrzucić wszystkie sprzęty domowe Tobiasza z komnaty, i kazałem oczyścić te komnaty, i sprowadziłem tam z powrotem sprzęty domu Bożego, ofiarę z pokarmów i kadzidło”. [Nehemiasza 13,8-9](#).

Nie tylko dopuszczono się profanacji świątyni, ale także niewłaściwie zarządzano składanymi darami. Zniechęcało to lud do ofiarności. Wyznawcy tracili zapał i gorliwość, niechętnie oddając dziesięciny. Skarbnica domu Pańskiego była zaopatrywana bardzo skromnie. Wielu śpiewaków i innych zatrudnionych w świątyni, nie

otrzymując odpowiednich środków na utrzymanie, porzuciło dzieło Boże i podjęło się innych zajęć.

[429] Nehemiasz przystąpił do działania, aby wyeliminować nadużycia. Zebrał tych, którzy pozostali w służbie domu Pańskiego, i postawił „na ich stanowiskach”. [Nehemiasza 13,11](#). Natchnęło to lud ufnością, tak że „wszyscy Judejczycy znieśli do składnic dziesięcinę: zboże, moszcz i oliwę”. [Nehemiasza 13,12](#). Ludziom, którzy uchodzili za rzetelnych, powierzono dozór nad składnicami. „Do nich należało wydawanie udziałów ich braciom”. [Nehemiasza 13,13](#).

Innym skutkiem kontaktów z bałwochwalcami było lekceważenie soboty, znaku wyróżniającego Izraelitów jako czcicieli prawdziwego Boga wśród innych narodów. Nehemiasz zauważył, że pogańscy kupcy i handlarze z okolicznych krain, przybywając do Jerozolimy, wciągnęli niektórych Izraelitów w handel w sobotę. Niektórzy nie dali się przekonać do rezygnacji z zasad, ale wielu uczestniczyło w tym odstępstwie i przyłączyło się do pogan, przełamując skrupuły tych bardziej sumiennych. Wielu otwarcie łamało zasady dotyczące święcenia soboty. Nehemiasz pisze: „W owych dniach stwierdziłem, że w Judei wytlaczano w sabat wino w tłoczniach i zwożono snopy, nakładając je na osły, a także wino, winogrona, figi i wszelkie inne ciężary, i sprowadzano w dzień sabatu do Jeruzalemu. (...). Również Tyryjczycy, którzy w nim mieszkali, sprowadzali rybę i wszelki towar i sprzedawali w sabat Judejczykom”. [Nehemiasza 13,15-16](#).

Aby zmienić ten stan rzeczy, przywódcy powinni byli posłużyć się swoją władzą. Jednak pragnienie zysku skłoniło ich do sprzyjania bezbożności. Nehemiasz odważnie zganił ich za uchylanie się od obowiązku. Stanowczo stwierdził:

— „Co to za niegodziwa rzecz, której się dopuszczacie, znieważając dzień sabatu? Czy nie tak postępowali wasi ojcowie, za co wszak nasz Bóg sprowadził na nas całe to nieszczęście, a również na to miasto! Wy zaś ściągacie jeszcze większy gniew na Izraela, znieważając sabat?” [Nehemiasza 13,17-18](#).

Następnie wydał zarządzenie: „Gdy w przeddzień sabatu będzie się ściemniać wokół bram jerozalemskich, ma się zamknąć wrota” ([Nehemiasza 13,19](#)) i nie otwierać ich aż do końca soboty. Ufajac bardziej własnym sługom niż strażnikom wyznaczonym przez przy-

wódców Jerozolimy, Nehemiasz rozstawił ich przy bramach, aby dopilnowali egzekwowania jego zarządzenia.

Niezbyt skłonni porzucić swoje praktyki „handlarze i sprzedawcy wszelkiego towaru nocowali raz czy dwa razy na dworze, poza Jeruzalemem” (Nehemiasza 13,20), w nadziei, że jednak uda im się pohandlować w sobotę z tymi, którzy mieszkali poza murami miasta. Nehemiasz ostrzegł ich, że zostaną ukarani, jeśli będą to nadal robić. Zganił ich i zagroził:

— „Dlaczego nocujecie tuż przed murem? Jeżeli się to jeszcze raz powtórzy, wezmę się do was. Od tego czasu nie przychodzili już w sabat”. Nehemiasza 13,21.

Nakazał także lewitom, aby strzegli bram, wiedząc, że cieszą się oni większym szacunkiem niż inni, a ich bliskie związki ze służbą Bożą sugerowały, iż można się było po nich spodziewać większej gorliwości w egzekwowaniu poszanowania dla Bożych przykazań.

Następnie Nehemiasz zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, które po raz kolejny zagroziło Izraelowi — mieszane małżeństwa i spoufalanie się z bałwochwalcami. „Również w owych dniach stwierdziłem, że niektórzy Judejczycy poślubiali kobiety aszdodyckie, ammonickie i moabickie. Z ich dzieci połowa mówiła po aszdodycku, czy innym językiem tych ludów, lecz nie umieli już mówić po żydowsku”. Nehemiasza 13,23-24.

[430]

Sprzeczne z prawem związku małżeńskiego powodowały w Izraelu wiele zamieszania, gdyż zawierali je między innymi ludzie zajmujący wysokie stanowiska, przywódcy, od których lud oczekiwał rady i przykładu. Przewidując zgubę narodu wskutek kontynuowania tych praktyk, Nehemiasz ostro ścierał się z winowajcami. Wskazując na przykład Salomona, przypomniał grzesznikom, że wśród wszystkich narodów nie było nigdy króla takiego jak on, którego Bóg obdarzyłby tak wielką mądrością. A jednak jego żony praktykujące bałwochwalstwo odwróciły serce Salomona od Boga, a on pociągnął za sobą ku upadkowi całego Izraela. Nehemiasz upominał ich surowo:

— „Czy musi się i o was słyszeć, że popełniacie to samo wielkie zło”. Nehemiasza 13,27. „Nie wydawajcie waszych córek za mąż za ich synów i nie bierzcie ich córek za żony dla waszych synów czy dla siebie”. Nehemiasza 13,25.

Gdy przedstawił im Boże przykazania i przestrogi oraz surowe kary, jakie spadły w przeszłości na Izraelitów z powodu podobnych grzechów, ich sumienia się obudziły i rozpoczęło się dzieło reformy, które odsunęło ciężący nad nimi gniew Pana, a sprowadziło Jego uznanie i błogosławieństwo.

Niektórzy z pełniących święte urzędy wstawiali się za swoimi pogańskimi żonami, twierdząc, że nie mogą się z nimi rozstać. Jednak nie czyniono żadnych wyjątków ze względu na stanowisko czy pozycję społeczną. Ktokolwiek spośród kapłanów czy przywódców odmówił zerwania związku z bałwochwalcami, był natychmiast odłączany od służby Pańskiej. Wnuk arcykapłana, który poślubił córkę niesławnego Sanballata, został nie tylko usunięty z urzędu kapłańskiego, ale także wydalony z Izraela. Nehemiasz modlił się:

— „Zapamiętaj im, mój Boże, że splamili kapłaństwo i przymierze wiążące kapłanów i Lewitów”. [Nehemiasza 13,29](#).

Dopiero sąd ostateczny objawi, jak wiele cierpienia duszy kosztowała służbę Bożego nieugiętość w tej sprawie. Stale musiał się zmagać z opozycją, a jedynie dzięki postom, pokorze i modlitwie mógł podążać naprzód.

[431] Wielu z tych, którzy poślubili bałwochalców, wybrali wygnanie razem z nimi. Wraz z wyłączonymi ze zgromadzenia Izraela przyłączyli się do Samarytan. Niektórzy z tych, co zajmowali wysokie stanowiska w dziele Bożym, związali swój los z Samarytanami. Pragnąc wzmocnić te związki, Samarytanie obiecali w większym stopniu przyjąć żydowską wiarę i zwyczaje, a odstępcy, chcąc się odegrać na byłych braciach, wzniesli świątynię na górze Garizim jako konkurencję dla domu Bożego w Jerozolimie. Ich religia była mieszaniną judaizmu z pogaństwem, a ich twierdzenie, że są ludem Bożym, stało się źródłem odstępstw, rywalizacji i wrogości między dwoma narodami z pokolenia w pokolenie.

W dziele reformy mającym się dokonać w naszych czasach potrzebni są ludzie podobni do Ezdrasza i Nehemiasza — ludzie, którzy nie będą lekceważyć czy usprawiedliwiać grzechu ani wahać się bronić czci Boga. Ci, którzy dźwigają ciężar tego dzieła, nie spoczną, póki dzieje się zło, ani nie będą przykrywać grzechów płaszczem fałszywej miłości bliźniego. Będą pamiętać, że Pan nie ma względu na osobę, a stanowczość wobec niektórych może się

okazać miłosierdziem wobec wielu. Będą także pamiętać, że karcąc zło, należy zawsze przejawiać ducha Chrystusowego.

W swoim dziele Ezdrasz i Nehemiasz ukorzyli się przed Bogiem, wyznając grzechy swoje i swojego ludu oraz błagając o przebaczenie, jakby to oni sami dopuścili się zgorszenia. Cierpliwie trudzili się, modlili się i cierpieli. Tym, co najbardziej utrudniało ich dzieło, nie była otwarta wrogość pogan, ale potajemny sprzeciw udawanych przyjaciół, którzy skrycie popierając zło, czynili brzemiona sług Bożych dziesięciokrotnie cięższymi. Zdrajcy dostarczali wrogom Pana środki do walki z Jego ludem. Ich złe skłonności i buntownicze usposobienie zawsze sprzeciwiały się wyraźnym Bożym wymaganiom.

Powodzenie towarzyszące staraniom Nehemiasza wskazuje, czego może dokonać modlitwa, wiara oraz mądre i energiczne działanie. Nehemiasz nie był kapłanem ani prorokiem i nie rościł sobie pretensji do żadnego wysokiego urzędu. Był reformatorem powołanym w ważnym czasie. Jego celem było pogodzenie ludu z Bogiem. Natchniony wzniosłym dążeniem wykorzystywał całą swoją energię ku jego realizacji. Jego działania cechowała nieposzlakowana i bezwzględna uczciwość. Gdy spotykał się ze złem i opozycją wobec dobra, zajmował zdecydowane stanowisko, czym zachęcał innych do działania z nową gorliwością i odwagą. Ludzie z uznaniem odnosili się do jego lojalności, patriotyzmu i głębokiej miłości do Boga, a widząc to, chętnie za nim podążali.

Sprawność w pełnieniu obowiązków wyznaczonych przez Boga stanowi ważny element prawdziwej pobożności. Ludzie powinni wykorzystywać możliwości jako narzędzia pełnienia woli Pańskiej. Sprawne i zdecydowane działanie we właściwym czasie będzie prowadzić do wspaniałych zwycięstw, podczas gdy zwlekanie i zaniebdania wiodą do porażek i przynoszą ujmę Bogu. Jeśli przywódcy w dziele prawdy nie wykazują gorliwości, jeśli są obojętni i nieskłonni do celowego działania, wówczas wyznawcy Kościoła także będą obojętni, gnuśni i leniwi. Jeśli natomiast przywódcy będą pełni świętego dążenia do służenia Panu i tylko Jemu, wówczas wyznawcy będą zjednoczeni, pełni nadziei i gorliwości.

Słowo Boże pełne jest ostrych kontrastów. Grzech i świętość są ukazane obok siebie, abyśmy widząc je, mogli odrzucić zło i przyjąć świętość. Karty Pisma Świętego, na których opisane zo-

stały nienawiść, fałsz i zdrada Sanballata i Tobiasza, zawierają także opis szlachetności, poświęcenia i ofiarności Ezdrasza i Nehemiasza. Możemy naśladować tych pierwszych albo tych drugich — wybór należy do nas. Straszliwe skutki przekraczania Bożych przykazań zostały przedstawione w porównaniu z błogosławieństwami będącymi efektem posłuszeństwa. My sami musimy zdecydować, czy chcemy cierpieć pierwsze, czy doznawać drugich.

Działalność ożywieniowa i reformatorska prowadzona przez żydowskich repatriantów pod przywództwem Zorobabela, a potem Ezdrasza i Nehemiasza, jest przykładem dzieła duchowej odnowy, jaka ma się dokonać w ostatnich dniach historii świata. Reszta Izraela składała się z ludzi słabych, narażonych na ataki wrogów, ale przez nich Bóg zamierzał zachować na ziemi prawdę o sobie i swoim prawie. Izraelici byli strażnikami prawdziwej pobożności i powiernikami świętych wyroczeni. Gdy odbudowywali świątynię i mur obronny Jerozolimy, przeżywali różne doświadczenia i musieli stać czoło silnej opozycji. Przywódcy dzieła dźwigali na swych barkach ciężkie brzemiona, ale szli naprzód w niezachwianej ufności, pokorze ducha, niezmiennie polegając na Bogu i wierząc, że dzięki Niemu Jego prawda zwycięży. Podobnie jak król Hiskiasz, Nehemiasz „był przywiązany do Pana i nie odstępował od niego, przestrzegając przykazań (...). Toteż Pan był z nim”. [2 Królewska 18,6-7](#).

Duchowe odrodzenie, którego przykładem było dzieło realizowane w czasach Nehemiasza, zostało naszkicowane także przez Izajasza: „Odbudują starodawne ruiny, podźwigną opustoszałe osiedla przodków, odnowią zburzone miasta”. [Izajasza 61,4](#). „Odbudują prastare gruzy, podźwigniesz fundamenty poprzednich pokoleń i nazwą cię naprawiaczem wyłomów, odnowicielem, aby w nich można było mieszkać”. [Izajasza 58,12](#).

[433]

Prorok napisał o ludziach, którzy w czasie ogólnego odstępstwa od prawdy i sprawiedliwości starają się przywrócić zasady będące podstawą królestwa Bożego. Naprawiają oni wyłomy poczynione w prawie Bożym, które jak mur obronny strzeże wybranych Pańskich, ponieważ posłuszeństwo Jego przykazaniom opartym na sprawiedliwości, prawdzie i czystości jest stałą gwarancją bezpieczeństwa.

W słowach o jednoznacznej wymowie prorok wskazuje na szczególne dzieło reszty ludu Bożego, odbudowującej ów odwieczny mur.

„Jeżeli powstrzymasz swoją nogę od bezczeszczenia sabatu, aby załatwić swoje sprawy w moim świętym dniu, i będziesz nazywał sabat rozkoszą, a dzień poświęcony Panu godnym czci, i uczcisz go, nie odbywając w nim podróży, nie załatwiając swoich spraw i nie prowadząc pustej rozmowy, wtedy będziesz się rozkoszował Panem, a Ja sprawię, że wzniesiesz się ponad wyżyny ziemi, i nakarmię cię dziedzictwem twojego ojca, Jakuba, bo usta Pana to przyrzekły”. [Izajasza 58,13-14](#).

W czasach końca wszystkie przykazania Pańskie mają zostać nowo odkryte i przywrócone. Wyłom dokonany w prawie Bożym wskutek zastąpienia przez człowieka biblijnej soboty innym dniem odpoczynku ma zostać naprawiony. Lud ostateków Pana, pełniący wobec świata rolę reformatorów, ma wykazać, że prawo Boże jest podstawą wszelkiej trwałej reformy, a sobota z czwartego przykazania stanowi pamiątkę stworzenia i jest stałym przypomnieniem Jego mocy. W wyraźny i dobitny sposób lud ten ma przedstawiać potrzebę posłuszeństwa wszystkim przykazaniom dekalogu. Wierzący, motywowani miłością Chrystusa, mają współpracować z Nim w dziele odbudowy tego, co zostało spustoszone. Mają być naprawicielami wyłomów i odnowicielami. Patrz [Izajasza 58,12](#).

Część 7 — Światło w mroku

[434]

[435]

„Królestwo, władza i moc nad wszystkimi królestwami pod całym niebem będą przekazane ludowi Świętych Najwyższego. Jego królestwo jest królestwem wiecznym”. [Daniela 7,27](#).

[436]

Rozdział 58 — Przyjście Zbawiciela

[437]

W ciągu długich wieków utrapienia i ciemności, i przygniatającej nocy (patrz [Izajasza 8,22, BT](#)), znaczących dzieje ludzkości od czasu, gdy nasi prarodzice utracili swój dom w Edenie aż do przyjścia Syna Bożego jako Zbawiciela grzeszników, nadzieja upadłych ludzi koncentrowała się właśnie na przyjściu Wyzwoliciele, który miał uwolnić ich z niewoli grzechu i śmierci.

Pierwsza wiadomość o tej nadziei została przekazana Adamowi i Ewie w wyroku ogłoszonym węzowi w Edenie, gdy Pan w ich obecności powiedział do szatana: „Ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem; ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę”. [1 Mojżeszowa 3,15](#).

Gdy para winowajców usłyszała te słowa, w ich serca wstąpiła nadzieja. W prorocत्वie mówiącym o skruszeniu potęgi szatana rozpoznali obietnicę wyzwolenia z upadku spowodowanego przestępstwem. Choć musieli cierpieć od mocy wroga, gdyż upadli pod jego zwodniczym wpływem i wybrali nieposłuszeństwo wobec wyraźnego przykazania Pana, to jednak nie poddali się zupełnie rozpacz. Syn Boży zaoferował własną krew w ofierze za ich przestępstwo. Zatem ludziom dano czas próby, w którym przez wiarę w zbawczą moc Chrystusa mogli na powrót stać się dziećmi Bożymi.

Szatan, skutecznie sprowadzając człowieka ze ścieżki posłuszeństwa, stał się bogiem tego świata. Patrz [2 Koryntian 4,4](#). Panowanie dane niegdyś Adamowi przeszło na uzurpatora. Jednak Syn Boży zaproponował, że przyjdzie na ziemię i poniesie karę za grzech, aby w ten sposób nie tylko odkupić człowieka, ale także odzyskać jego utracone panowanie. To o tym duchowym odrodzeniu prorokował Micheasz, gdy powiedział: „Lecz ty, wieżo trzody, wzgórze córki Syjonu, do ciebie wróci i przyjdzie panowanie jak dawniej”. [Micheasza 4,8](#). Apostoł Paweł mówił o nim jako odkupieniu „własności Bożej”. [Efezjan 1,14](#). Psalmista miał na myśli właśnie to ostateczne odrodzenie pierwotnego dziedzictwa człowieka, gdy oświadczył:

„Sprawiedliwi posiadają ziemię i zamieszkają w niej na wieki”. [Psalmy 37,29](#).

Nadzieja odkupienia w wyniku przyjścia Syna Bożego jako Zbawiciela i Króla nigdy nie wygasła w ludzkich sercach. Od początku byli tacy, których wiara sięgała ponad ciemności doczesności ku przyszłej rzeczywistości. Adam, Set, Henoch, Metuszelach, Noe, Sem, Abraham, Izaak i Jakub — dzięki tym i innym godnym mężom Pan zachował cenne objawienia swojej woli. Dlatego też Izraelowi, narodowi wybranemu, w którym miał przyjść na świat obiecany Mesjasz, Bóg dał zrozumienie wymagań swego prawa oraz wiedzę o zbawieniu, które miało zostać dokonane dzięki pojedynczej ofercie Jego umiłowanego Syna.

Nadzieja Izraelitów została zawarta w obietnicy danej Abrahamowi w czasie jego powołania, a następnie stale powtarzanej jego potomkom: „Będą w tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi”. [1 Mojżeszowa 12,3](#). Gdy Boży zamiar odkupienia ludzkości został objawiony Abrahamowi, wówczas Słońce Sprawiedliwości zajaśniało w jego sercu, a ciemności zostały rozproszone. A gdy sam Zbawiciel chodził wśród ludzi i mówił do nich, niósł Żydom świadectwo uzasadnionej nadziei patriarchów — nadziei wyzwolenia dzięki przychodzącemu Odkupicielowi. Chrystus oświadczył: „Abraham, ojciec wasz, cieszył się, że miał oglądać dzień mój, i oglądał, i radował się”. [Jana 8,56](#).

Ta sama święta nadzieja została zawarta w błogosławieństwie ogłoszonym przez umierającego patriarchę Jakuba dla jego syna Judy: „Juda — ciebie będą słać bracia twoi, ręka twoja będzie na karku wrogów twoich, tobie kłaniać się będą synowie ojca twego. (...) Nie oddali się berło od Judy ani buława od nóg jego, aż przyjdzie władca jego, i jemu będą posłuszne narody”. [1 Mojżeszowa 49,8.10](#).

Po raz kolejny przyjście Odkupiciela zostało przepowiedziane u granic ziemi obiecanej w prorocztwie ogłoszonym przez Bileama: „Widzę go, lecz nie teraz, oglądam go, lecz nie z bliska. Wzejdzie gwiazda z Jakuba, powstanie berło z Izraela, i roztrzaska skronie Moabu, ciemność wszystkich synów Seta”. [4 Mojżeszowa 24,17](#).

Zamiar Pana posłania Syna Bożego jako Odkupiciela upadłej ludzkości został ukazany Izraelitom przez Mojżesza. Tuż przed swoim odejściem Mojżesz oświadczył: „Proroka takiego jak ja jestem, wzbudzi ci Pan, Bóg twój, spośród ciebie, spośród twoich

[438]

braci. Jego słuchać będziecie”. [5 Mojżeszowa 18,15](#). Mojżesz został wyraźnie pouczony i przekazał Izraelitom znaczenie misji Mesjasza. Jahwe powiedział swemu słudze: „Wzbudzę im proroka spośród ich braci, takiego jak ty. Włożę moje słowa w jego usta i będzie mówił do nich wszystko, co mu rozkażę”. [5 Mojżeszowa 18,18](#).

[439] W czasach patriarchalnych symboliczne ofiary związane z kultem Boga były stałym przypomnieniem mającego przyjść Zbawiciela. Temu samemu celowi służyły rytuały i ceremonie świątynne w Izraelu. Dzięki służbie kapłańskiej sprawowanej w namiocie zgromadzenia oraz świątyni, która później zajęła jego miejsce, lud dzień po dniu uczył się ukazanych symbolicznie wielkich prawd dotyczących przyjścia Jezusa jako Odkupiciela, Kapłana i Króla, a raz do roku umysły wyznawców kierowane były ku finalnym wydarzeniom wielkiego boju między Chrystusem a szatanem oraz ostatecznemu oczyszczeniu wszechświata z grzechu i grzeszników. Rytualne ofiary składane zgodnie z prawem Mojżeszowym wskazywały na lepszą, niebiańską ofiarę. Ziemska świątynia, ze wszystkimi składanymi w niej ofiarami, miała „znaczenie obrazowe, odnoszące się do teraźniejszego czasu”. [Hebrajczyków 9,9](#). Jej dwa przedziały — miejsce święte i najświętsze — były odbiciem „rzeczy niebieskich” ([Hebrajczyków 9,23](#)), gdyż Chrystus, nasz Najwyższy Kapłan, jest dzisiaj „sługą świątyni i prawdziwego przybytku, który zbudował Pan, a nie człowiek”. [Hebrajczyków 8,2](#).

Od dnia, gdy Bóg oświadczył wężowi w Edenie: „Ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem” ([1 Mojżeszowa 3,15](#)), szatan wiedział, że nie może zachować absolutnej władzy nad mieszkańcami tego świata. Gdy Adam i jego synowie zaczęli składać symboliczne ofiary nakazane przez Pana jako zapowiedź mającego przyjść Odkupiciela, diabeł dostrzegł w tym symbol łączności między ziemią i niebem. W ciągu kolejnych długich wieków starał się zerwać tę więź. Niestrudzenie usiłował przedstawiać Boga w niewłaściwym świetle i błędnie interpretować rytuały wskazujące na Zbawiciela. Wobec większości ludzi te nikczemne starania okazały się skuteczne.

Podczas gdy Pan pragnął nauczyć ludzi, że z miłości do nich dał im Dar, który pojedna ich z Nim, wróg ludzkości usiłował przedstawiać Boga jako tego, który lubuje się w niszczeniu ludzi. W ten sposób ofiary i obrzędy ustanowione przez niebo w celu objawienia

miłości Pana zostały wypaczone, stając się środkiem, za pomocą którego grzesznicy wyrażali daremną nadzieję na przebłaganie i uśmierzenie gniewu urażonego Boga darami i dobrymi uczynkami. Jednocześnie szatan usiłował wzbudzać i wzmacniać złe namiętności w ludziach, aby przez trwanie w przestępowaniu prawa Pana odwozić ich coraz dalej od Niego i skuć kajdanami grzechu tak, by nigdy się z nich nie wyswobodzili.

Gdy przez hebrajskich proroków Bóg przekazywał swoje spisane Słowo, szatan pilnie studiował przesłania dotyczące Mesjasza. Uważnie badał słowa, które z nieomylną wyrazistością przepowiadały działalność Chrystusa wśród ludzi, Jego cierpienie i ofiarowanie oraz Jego królewskie panowanie. Ze zwojów pism Starego Testamentu dowiedział się, że Ten, który ma przyjść, będzie „jak jagnię na rzeź prowadzone” ([Izajasza 53,7](#)), „tak zeszepecony, niepodobny do ludzkiego był jego wygląd, a jego postać nie taka jak synów ludzkich”. [Izajasza 52,14](#). Obiecany Zbawiciel ludzkości miał być „wzgardzony (...) i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu (...), przez Boga zbity i umęczony” ([Izajasza 53,3-4](#)), a jednak miał także objawić swoją potęgę, aby sędzić ubogich ludu, wybawić biednych i zdeptać ciemności. Patrz [Psalmów 72,4](#).

Proroctwa te wprawiały szatana w przerażenie, ale mimo to nie porzucił on swojego zamiaru udaremnienia, o ile to możliwe, miłosiernego postanowienia Jahwe powziętego celem odkupienia upadłej ludzkości. Postanowił zaślepić ludzi tak dalece jak to możliwe, aby nie zrozumieli prawdziwego znaczenia mesjańskich proroctw. I w ten sposób przygotował warunki do odrzucenia Chrystusa, gdy Ten wreszcie przyjdzie.

[440]

W wiekach poprzedzających potop szatan skutecznie podburzał ludzkość do buntu przeciwko Bogu. Nawet lekcja wynikająca z potopu niezbyt długo pozostała w pamięci ludzi. Przy pomocy mistrzowskich insynuacji diabeł stopniowo doprowadził ich do zachwałego buntu. Znowu wydawało się, że zło zatriumfuje, ale zamiar Pana wobec upadłej ludzkości nie został udaremniony. W potomstwie wiernego Abrahama, pochodzącego z linii Sema, zachowana została i przekazana kolejnym pokoleniom wiedza o dobroczynnych zamierzeniach Jahwe. Od czasu do czasu powołani przez Boga posłańcy prawdy wskazywali na znaczenie ceremonii oflarniczych,

a zwłaszcza na Jego obietnicę o przyjściu Tego, którego symbolizowały wszystkie rytualne ofiary. W ten sposób świat miał zostać ustrzeżony od powszechnego odstępstwa.

Zamierzenia Boże były realizowane pomimo zacieklego oporu. W każdy możliwy sposób wróg prawdy i sprawiedliwości działał, aby skłonić potomków Abrahama do porzucenia powołania i zwrócenia się ku kultowi fałszywych bogów. Nierzadko te usilne starania wieńczono były powodzeniem. Przez wieki poprzedzające pierwsze przyjście Chrystusa ciemność okrywała ziemię, a mrok spowijał narody. Szatan swoim piekielnym cieniem okrył ścieżkę ludzi, aby odciąć ich od wiedzy o Bogu i przyszłym świecie. Narody pogrążone były w cieniu śmierci. Ich jedyną nadzieją było usunięcie ciemności i objawienie się Pana.

Dzięki prorockiemu darowi Dawid, namaszczonego przez Boga, przewidział, że przyjście Chrystusa będzie „Jak brzask poranku, gdy słońce poranne wschodzi na bezchmurnym niebie”. [2 Samuela 23,4](#). Ozeasz złożył świadectwo: „Jego przyjście jest pewne jak poranek”. [Ozeasza 6,3 \(BT\)](#). Poranek na ziemi nastaje cicho i łagodnie, rozpraszając mrok i cień i budząc świat do życia. Podobnie było z przyjściem Słońca Sprawiedliwości, które wzeszło „z uzdrowieniem na swoich skrzydłach”. [Malachiasza 3,20](#). Mieszkańcom krainy mroków miała zabłysnąć światłość. Patrz [Izajasza 9,1](#).

Prorok Izajasz, patrząc w uniesieniu na to wspaniałe wybawienie, zachwycił się: „Albowiem dziecko narodziło się nam, syn jest nam dany i spocznie władza na jego ramieniu, i nazwą go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju. Potężna będzie władza i pokój bez końca na tronie Dawida i w jego królestwie, gdyż utrwali ją i oprze na prawie i sprawiedliwości, odtąd aż na wieki. Dokona tego żarliwość Pana Zastępów”. [Izajasza 9,5-6](#).

[441] W późniejszych wiekach dziejów Izraela, przed pierwszym adwentem, rozumiano powszechnie, iż takie proroctwa jak to odnoszą się do przyjścia Mesjasza: „To za mało, że jesteś mi sługą, aby podźwignąć plemiona Jakuba i przywrócić oszczędzonych synów Izraela, więc ustanowiłem cię światłością pogan, aby moje zbawienie sięgało aż do krańców ziemi”. [Izajasza 49,6](#). Prorok przepowiadał: „Objawi się chwała Pańska, i ujrzy to wszelkie ciało pospołu, gdyż usta Pana to powiedziały”. [Izajasza 40,5](#). To o tej światłości ludzi mówił Jan Chrzciciel, odważnie zwiastując: „Ja jestem głosem wo-

łającego na pustyni: Prostujcie drogę Pana, jak powiedział Izajasz prorok”. [Jana 1,23](#).

To Chrystusowi dana została prorocza obietnica: „Tak mówi Pan, Odkupiciel Izraela, jego Święty, do tego, który jest wzgardzony przez ludzi (...). Tak mówi Pan: (...) stworzyłem cię i ustanowiłem cię pośrednikiem przymierza z ludem, abyś podźwignął kraj, porozdzielał spustoszoną własność dziedziczną, abyś rzekł do więźniów: Wyjdźcie! A do tych, którzy siedzą w ciemności: Pokażcie się! (...). Nie będą łaknąć ani pragnąć, nie dokuczy im gorący wiatr ni żar słoneczny, bo ten, który lituje się nad nimi, będzie ich prowadził i zawiedzie ich do krynicznych wód”. [Izajasza 49,7-10](#).

Wierni w narodzie żydowskim, potomkowie świętej linii, w której zachowane zostało poznanie Boga, wzmocnili się w wierze dzięki tym i podobnym fragmentom Pisma Świętego. Z niezmierną radością czytali, jak Pan namaści swego Wybrańca, aby „zwiastował ubogim dobrą nowinę; (...) opatrzył tych, których serca są skruszone, (...) ogłosił jeńcom wyzwolenie, (...) ogłosił rok łaski Pana”. [Izajasza 61,1-2](#). Jednak ich serca pełne były smutku, gdy myśleli o cierpieniach, jakie musi On przejść, by wypełnić Boże zamiary. Z głęboką pokorą studiowali słowa zapisane na proroczym zwoju:

„Kto uwierzył wieści naszej, a ramię Pana komu się objawiło? Wyrósł bowiem przed nim jako latorośl i jako korzeń z suchej ziemi. Nie miał postawy ani urody, które by pociągały nasze oczy, i nie był to wygląd, który by nam się mógł podobać. Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu jak ten, przed którym zakrywa się twarz, wzgardzony tak, że nie zważaliśmy na niego. Lecz on nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie. A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony. Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni. Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zoczył, a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich. Znęcano się nad nim, lecz on znosił to w pokorze i nie otworzył swoich ust, jak jagnię na rzeź prowadzone i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust. Z więzienia i sądu zabrano go, a któż o jego losie pomyślał? Wyrwano go bowiem z krainy żyjących, za występki mojego ludu śmiertelnie został zraniony. I wyznaczono mu grób wśród bezbożnych i wśród

złoczyńców jego mogiłę, chociaż bezprawia nie popełnił ani nie było fałszu na jego ustach”. [Izajasza 53,1-9](#).

[442] Sam Jahwe powiedział o cierpiącym Zbawicielu przez usta proroka Zachariasza: „Ocknij się, mieczu, przeciwko mojemu pastarzowi i przeciwko mężowi — mojemu towarzyszowi!” [Zachariasza 13,7](#). Jako zastępca i poręczyciel grzesznego człowieka Chrystus musiał cierpieć zgodnie z boską sprawiedliwością i zrozumieć, co ona oznacza. Musiał poznać, co to znaczy dla grzesznika stanąć przed Bogiem bez pośrednika.

Przez psalmistę Odkupiciel wypowiedział prorocze słowa na swój temat: „Hańba skruszyła serce moje i sił mi zabrakło, oczekiwałem współczucia, ale nadaremnie, i pocieszycieli, lecz ich nie znalazłem. Dodali żółci do pokarmu mego, a w pragnieniu moim napoili mnie octem”. [Psalmów 69,21-22](#).

O tym, jak zostanie potraktowany, zapowiadał: „Oto psy otoczyły mnie, osaczyła mnie gromada złoźników, przebodli ręce i nogi moje. Mogę policzyć wszystkie kości moje... Oni przyglądają się, sycą się mym widokiem. Między siebie dzielą szaty moje i o suknię moją los rzucają”. [Psalmów 22,17-19](#).

Obrazy straszliwego cierpienia i okrutnej śmierci Obiecanego, choć smutne same w sobie, pełne były obietnic, gdyż o Tym, którego Panu upodobało się utraścić cierpieniem i udęczyć niewymownie, aby mógł On złożyć „swoje życie w ofierze” ([Izajasza 53,10](#)), Jahwe powiedział: „Ujrzy potomstwo, będzie żył długo i przez niego wola Pana się spełni. Za mękę swojej duszy ujrzy światło i jego poznaniem się nasyci. Sprawiedliwy mój sługa wielu usprawiedliwi i sam ich winy poniesie. Dlatego dam mu dział wśród wielkich i z mocarzami będzie dzielił łupy za to, że ofiarował na śmierć swoją duszę i do przestępców był zaliczony. On to poniósł grzech wielu i wstawił się za przestępcami”. [Izajasza 53,10-12](#).

Miłość do grzeszników skłoniła Chrystusa do zapłacenia ceny odkupienia. Nikt inny nie mógł wykupić człowieka z mocy wroga. „Ujrzał też, że nie było nikogo, i zdumiał się, że nie było orędownika.

[443] Wówczas Jego ramię przyniosło Mu zwycięstwo, a Jego sprawiedliwość była Mu podporą”. [Izajasza 59,16 \(BT\)](#). „Oto sługa mój,

[444] którego popieram, mój wybrany, którego ukochała moja dusza. Natchnąłem go moim duchem, aby nadał narodom prawo”. [Izajasza 42,1](#).

W Jego życiu nie było odrobiny egoizmu. Hołd, jaki świat składa władzy, bogactwu i talentowi, był obcy Synowi Bożemu. Żaden ze środków, jakie stosują ludzie, by zyskać lojalność czy nakazać posłuch, nie miał zastosowania w dziele dokonanym przez Mesjasza. Jego zupełne wyrzeczenie się siebie zostało zapowiedziane między innymi w następujących słowach: „Nie będzie krzyczał ani wołał, ani nie wyda na zewnątrz swojego głosu. Trzciny nadłamanej nie dołamię ani knota gasnącego nie dogasi”. [Izajasza 42,2-3](#).

Postępowanie Zbawiciela wobec ludzi było pełnym przeciwieństwem zachowania ówczesnych nauczycieli. W Jego życiu nie było miejsca na hałaśliwe dyskusje, ostentacyjną pobożność, czyny obliczone na zyskanie poklasku. Mesjasz był ukryty w Bogu, aby Bóg został objawiony w charakterze Jego Syna. Bez poznania Boga ludzkość byłaby na wieki zgubiona. Bez Jego pomocy ludzie upadliby coraz niżej. Życie i moc mogą zostać udzielone jedynie przez Tego, który stworzył świat. Ludzkie potrzeby mogą być zaspokojone wyłącznie dzięki Niemu.

O Mesjaszu powiedziano: „Nie upadnie na duchu ani się nie złamie, dopóki nie utrwali prawa na ziemi; a jego nauki wyczekują wyspy”. [Izajasza 42,4](#). Syn Boży miał „okazać wielkość i wspaniałość Prawa”. [Izajasza 42,21 \(BT\)](#). Nie miał umniejszyć znaczenia przykazań Bożych, ale raczej je podkreślić. Jednocześnie miał uwolnić zasady boskie od dołożonych do nich przez ludzi nieznosnych ciężarów, wskutek czego wielu zniechęciło się do służenia Panu.

Jahwe powiedział o misji Zbawiciela w następujący sposób: „Ja, Pan, powołałem cię w sprawiedliwości i ująłem cię za rękę, strzegę cię i uczynię cię pośrednikiem przymierza z ludem, światłością dla narodów, abys otworzył ślepym oczy, wyprowadził więźniów z zamknięcia, z więzienia tych, którzy siedzą w ciemności. Ja, Pan, a takie jest moje imię, nie oddam mojej czci nikomu ani mojej chwały bałwanom. Oto wydarzenia dawniejsze już się dokonały, a to, co ma nastąpić, zwiastuję; zanim zaczniesz kiełkować, opowiem je wam”. [Izajasza 42,6-9](#).

Przez obiecanego Potomka Bóg Izraela miał przynieść Syjonowi wyzwolenie. „Wyrośnie różdżka z pnia Isajego, a pęd z jego korzeni wyda owoc”. [Izajasza 11,1](#). „Oto panna pocznie i porodzi syna, i nazwie go imieniem Immanuel. Mlekiem zsiadłym i miodem żywić się będzie do czasu, gdy nauczy się odrzucać złe, a wybierać dobre.

[445] (...). I spocznie na nim Duch Pana; Duch mądrości i rozumu, Duch rady i mocy, Duch poznania i bojaźni Pana. I będzie miał upodobanie w bojaźni Pana. Nie według widzenia swoich oczu będzie sądził ani według słyszenia swoich uszu rozstrzygał, lecz według sprawiedliwości będzie sądził biednych i według słuszności rozstrzygał sprawy ubogich na ziemi. Różgą swoich ust będzie chłostał zuchwalca, a tchnieniem swoich warg zabije bezbożnika. I będzie sprawiedliwość pasem jego bioder, a prawda rzemieniem jego łądźwi. (...). I stanie się w owym dniu, że narody będą szukać korzenia Isajego, który załopocze jako sztandar ludów; a miejsce jego pobytu będzie sławne”. [Izajasza 7,14-15; 11,2-5.10.](#)

„Oto mąż, którego imię brzmi Latorośl (...). On zbuduje przybytek Pana i zdobędzie majestat królewski, zasiądzie jako władca na swoim tronie”. [Zachariasza 6,12-13.](#)

Przyjdzie dzień, gdy ludzie „będą mieli źródło otwarte dla oczyszczenia z grzechu i nieczystości” ([Zachariasza 13,1](#)), a cała ludzkość usłyszy błogosławione zaproszenie: „Nuże, wszyscy, którzy macie pragnienie, pójdźcie do wód, a którzy nie macie pieniędzy, pójdźcie, kupujcie i jedzcie! Pójdźcie, kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia wino i mleko! Czemu macie płacić pieniędzmi za to, co nie jest chlebem, dawać ciężko zdobyty zarobek za to, co nie syci? Słuchajcie mnie uważnie, a będziecie jedli dobre rzeczy, a tłustym pokarmem pokrzepi się wasza dusza! Nakłońcie swojego ucha i pójdźcie do mnie, słuchajcie, a ożyje wasza dusza, bo ja chcę zawrzeć z wami wieczne przymierze, z niezłomnymi dowodami łaski okazanej niegdyś Dawidowi!” [Izajasza 55,1-3.](#)

Izraelowi dana została obietnica: „Jak jego ustanowiłem świadkiem dla narodów, księciem i rozkazodawcą ludów, tak ty wezwiesz naród, którego nie znasz, a narody, które nie znały ciebie, będą śpiesznie podążać do ciebie przez wzgląd na Pana, twój Boga, i przez wzgląd na Świętego Izraelskiego, gdyż cię wsławił”. [Izajasza 55,4-5.](#) „Przybliżyłem moją sprawiedliwość, już nie jest daleko, a moje zbawienie nie odwlecze się. I udzielenie na Syjonie zbawienia Izraelowi, chwale mojej”. [Izajasza 46,13.](#)

Podczas swojej ziemskiej działalności Mesjasz miał słowem i czynem objawiać ludziom chwałę Boga Ojca. Wszystkie Jego czyny i słowa oraz wszystkie dokonane przez Niego cuda miały głosić upadłej ludzkości nieskończoną miłość Bożą. „Wyjdź na

górze wysoką, zwiastunie dobrej wieści, Syjonie! Podnieś mocno swój głos, zwiastunie dobrej wieści, Jeruzalem! Podnieś, nie bój się! Mów do miast judzkich: Oto wasz Bóg! Oto Wszechmocny, Jahwe przychodzi w mocy, jego ramię włada. Oto ci, których sobie zarobił, są z nimi, a ci, których wypracował, są przed nim. Jak pasterz będzie pasł swoją trzodę, do swojego naręcza zbierze jagnięta i na swoim łonie będzie je nosił, a kotne będzie prowadził ostrożnie”. [Izajasza 40,9-11](#). „W owym dniu głusi będą słyszeć słowa księgi, a oczy ślepych z mroku i z ciemności będą widzieć, pokorni zaś na nowo będą się radować Panem, a ubodzy weselić Świętym Izraelskim. (...). Ci, którzy duchowo błądzili, nabiorą rozumu, a ci, którzy szemrali, przyjmą pouczenie”. [Izajasza 29,18-19.24](#).

W ten sposób przez patriarchów i proroków, jak również przez symbole Bóg przemawiał do świata, głosząc przyjście Wyzwoliciele z grzechu. Szereg natchnionych proroctw wskazywało na pojawienie się „Pożądanego od wszystkich narodów”. [Aggeusza 2,8 \(BG\)](#). Nawet miejsce narodzenia i czas rozpoczęcia Jego publicznej działalności zostały dokładnie określone.

[446]

Syn Dawida musiał się urodzić w mieście dawidowym. O Betlejem prorok napisał: „Betlejemie Efrata, najmniejszy z okręgów judzkich, z ciebie mi wyjdzie ten, który będzie władcą Izraela. Początki jego od prawieku, od dni zamierzchłych”. [Micheasza 5,1](#). „Betlejemie, ziemio judzka, wcale nie jesteś najmniejsze między książęcy miastami judzkimi, z ciebie bowiem wyjdzie wódz, który paść będzie lud mój izraelski”. [Mateusza 2,6](#).

Czas pierwszego adwentu i najważniejszych wydarzeń związanych z dziełem Zbawiciela został oznajmiony Danielowi przez anioła Gabriela: „Siedemdziesiąt tygodni wyznaczono twojemu ludowi i twojemu miastu świętemu, aż dopełni się zbrodnia, przypieczętowany będzie grzech i zmaszana wina, i przywrócona będzie wieczna sprawiedliwość, i potwierdzi się widzenie i prorok i Najświętsze będzie namaszczone”. [Daniela 9,24](#). Dzień w proroctwie oznacza rzeczywisty rok. Patrz [4 Mojżeszowa 14,34](#); [Ezechiela 4,6](#). Siedemdziesiąt tygodni, czyli czterysta dziewięćdziesiąt dni, symbolizuje 490 rzeczywistych lat. Początek tego okresu został dokładnie określony: „Ty zaś wiedz i rozumiej: Od chwili, kiedy wypowiedziano słowo, że nastąpi powrót i zostanie odbudowana Jerozolima, do Władcy-Pomazańca — siedem tygodni i sześćdziesiąt dwa tygo-

dnie” ([Daniela 9,25, BT](#)) — razem sześćdziesiąt dziewięć tygodni, czyli 483 lata. Słowo o powrocie i odbudowaniu Jerozolimy, dopełnione dekretem Artakserksesa Długorękiego, weszło w życie jesienią 457 r. p. n. e. Patrz [Ezdrasza 6,14](#); [7,1.9](#). Od tego czasu 483 lata upływają jesienią 27 r. n. e. Według proroctwa okres ten miał sięgać do Mesjasza, Pomazańca. W 27 r. n. e. Jezus podczas swego chrztu został namaszczoney przez Ducha Świętego i wkrótce potem rozpoczął swoją służbę. Wówczas zaczął głosić: „Wypełnił się czas”. [Marka 1,15](#).

Następnie anioł powiedział: „Zawrze ścisłe przymierze z wieloma na jeden tydzień [siedem lat]”. [Daniela 9,27](#). Przez siedem lat po tym, jak Zbawiciel rozpoczął swoją publiczną działalność, ewangelia była głoszona niemal wyłącznie wśród Żydów — przez trzy i pół roku przez samego Chrystusa, a potem przez apostołów. „W połowie tygodnia zniesie ofiary krwawe i z pokarmów”. [Daniela 9,27](#). Wiosną 31 r. n. e. Chrystus, prawdziwa Ofiara, został ofiarowany na Golgocie. W chwili Jego śmierci zasłona świątynna została rozdarta na dwie części, co miało oznaczać, że symboliczne ofiary utraciły swoją świętość i znaczenie. Nadszedł czas zakończenia ziemskiego rytuału ofiarniczego.

[447] Ostatni, siedemdziesiąty tydzień — siedem lat — zakończył się w 34 r. n. e. Wtedy to, przez ukamienowanie Szczepana, Żydzi ostatecznie przypieczętowali odrzucenie ewangelii, a uczniowie, którzy rozproszyli się wskutek prześladowań, „szli z miejsca na miejsce i zwiastowali dobrą nowinę”. [Dzieje Apostolskie 8,4](#). Wkrótce potem prześladowca Saul nawrócił się i stał się Pawłem — apostołem pogan.

Liczne proroctwa o przyjściu Zbawiciela skłaniały Hebrajczyków do zachowania postawy ciągłego oczekiwania. Wielu umierało w wierze, nie doczekawszy spełnienia obietnic. Jednak ujrzeli je z daleka, wierzyli im i wyznawali, że są obcymi i pielgrzymami na ziemi. Od czasów Henocha obietnice powtarzane przez patriarchów i proroków podtrzymywały przy życiu nadzieję na Jego przyjście.

[448] Nie od razu Bóg objawił dokładny czas pierwszego przyjścia Chrystusa, a nawet gdy proroctwo Daniela podało ten rok, nie wszyscy właściwie interpretowali przesłanie.

Mijały kolejne wieki, aż wreszcie głos proroków ucichł. Nad Izraelem ciążyła ręka okupanta. Gdy Żydzi odeszli od Boga, wów-

czas ich wiara przygasała, a nadzieja niemal zupełnie przestała rozświecać przyszłość. Dla wielu słowa proroków wydawały się niezrozumiałe, a ci, których wiara powinna być silna, byli gotowi powiedzieć: „Wydłużają się dni, a żadne widzenie nie sprawdza się”. [Ezechiela 12,22](#). Jednak na niebiańskiej radzie czas przyjścia Chrystusa został ustalony, a gdy „nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego (...), aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, byśmy mogli otrzymać przybrane synostwo”. [Galacjan 4,4-5 \(BT\)](#).

Ludzkości musiała zostać przekazana nauka w języku dla niej zrozumiałym. Musiał przemówić Anioł przymierza, aby Jego głos został usłyszany w Jego własnej świątyni. On, Dawca prawdy, musiał oddzielić prawdę od plew, ludzkich sformułowań, które pozbawiały ją jej siły. Zasady Bożego panowania i plan odkupienia musiała zostać wyraźnie przedstawione, a nauka Starego Testamentu w pełni wyjaśniona ludziom.

Gdy Zbawiciel wreszcie przyszedł, „okazawszy się z postawy człowiekiem” ([Filipian 2,7](#)), i rozpoczął swoją misję łaski, szatan mógł jedynie zranić Go w piętę, podczas gdy Chrystus przez swoje upokorzenie i mękę zmiażdżył głowę swego wroga. Cierpienie, jakie pociąga za sobą grzech, wypełniło serce Bezgrzesznego. Choć Chrystus znosił wrogość grzeszników, to jednak zapłacił dług za grzesznego człowieka i rozerwał kajdany, w których trzymana była ludzkość. Każde cierpienie i każda zniewaga zostały przez Niego przyjęte dla zbawienia ludzkości.

Gdyby szatanowi udało się skłonić Chrystusa do uległości choćby wobec jednej pokusy i do skażenia Jego doskonałej czystości choćby jednym grzesznym czynem czy myślą, wówczas księżę ciemności zatriumfowałby nad Poręczycielem ludzkości i zawładnąłby niepodzielnie mieszkańcami ziemi. Mimo że diabeł mógł zadawać ból, to jednak nie był w stanie skazić moralnie Jezusa. Mógł mu przysporzyć cierpienia, ale nie mógł Go skalać. Uczynił Jego życie polem ciągłej walki i trudu, ale z każdym atakiem tracił coraz bardziej swoje panowanie nad ludzkością.

Podczas kuszenia na pustyni, w ogrodzie Getsemane i na krzyżu Zbawiciel stawiał czoło księciu ciemności. Jego rany stały się trofeami zwycięstwa na rzecz ludzkości. Gdy Chrystus w męce zawisł na krzyżu i gdy złe duchy i źli ludzie zatriumfowali, wówczas Jego pięta została zraniona przez szatana. Ale jednocześnie zmiażdżona

[449]

została głowa węża. Przez swą śmierć Jezus zniszczył „tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła”. [Hebrajczyków 2,14](#). W ten sposób przypieczętował zagładę przywódcy buntu i zagwarantował wypełnienie planu zbawienia. Przez śmierć odniósł zwycięstwo nad mocą śmierci, a zmartwychwstając, otworzył bramy grobu dla wszystkich swoich wyznawców. W tym ostatnim wielkim starciu widzimy spełnienie proroctwa: „Ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę”. [1 Mojżeszowa 3,15](#).

„Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest”. [1 Jana 3,2](#). Nasz Odkupiciel otworzył drogę, aby najbardziej grzeszni, najbardziej potrzebujący, najbardziej uciśnieni i wzgardzeni mogli znaleźć przystęp do Ojca. „Panie! Tyś moim Bogiem! Będę cię wysławiał i wielbił twoje imię, gdyż dokonałeś cudów; twoje odwieczne plany są niezłomną prawdą”. [Izajasza 25,1](#).

Głosząc prawdy wiecznej ewangelii wszystkim narodom, rasom, językom i ludom, Kościół Boży na ziemi wypełnia dziś starożytne proroctwo: „Izrael zakwitnie, puści pędy i napełni cały świat płodami”. [Izajasza 27,6](#). Wyznawcy Jezusa, współdziałając z niebiańskimi istotami, udają się w odległe miejsca świata, a w wyniku ich pracy zbierane jest obfite żniwo ludzi nawracających się do Chrystusa. Obecnie, jak nigdy dotąd, rozpowszechnianie prawdy biblijnej za pośrednictwem poświęconych członków Kościoła niesie ludzkości dobrodziejstwa przepowiedziane przed wiekami w obietnicy danej Abrahamowi i wszystkim Izraelitom — Kościołowi Bożemu na ziemi we wszystkich wiekach: „Będę ci błogosławił, (...) tak że staniesz się błogosławieństwem”. [1 Mojżeszowa 12,2](#).

Obietnica błogosławieństwa powinna się spełnić w znacznej mierze w wiekach, które nastąpiły po powrocie Izraelitów z niewoli. Bożym pragnieniem było przygotowanie całego świata na pierwsze przyjście Chrystusa, tak jak obecnie ludzkość jest przygotowywana na Jego powtórne przyjście. Po latach upokarzającej niewoli Bóg przez proroka Zachariasza dał swemu ludowi, Izraelowi, łaskawe zapewnienie: „Wrócę na Syjon i zamieszkam w Jeruzalemie. Jeruzalem znów będzie nazwane grodem wiernym, a góra Pana Zastępów górą świętą”. [Zachariasza 8,3](#). O swoim ludzie powiedział: „Będę ich Bogiem w prawdzie i w sprawiedliwości”. [Zachariasza 8,8](#).

Spełnienie tych obietnic uzależnione było od posłuszeństwa. Grzechy charakterystyczne dla Izraelitów przed niewolą nie mogły się powtórzyć. Pan zachęcał tych, którzy uczestniczyli w odbudowie: „Wydawajcie sprawiedliwe wyroki i świadczcie sobie nawzajem miłość i miłosierdzie! Nie uciskajcie wdów i sierot, przychodniów i ubogich, i nie zamyślajcie w swych sercach nic złego jedni przeciwko drugim. (...) Mówcie prawdę jeden drugiemu, wydawajcie sprawiedliwe wyroki w swoich bramach i zachowujcie pokój!” [Zachariasza 7,9-10; 8,16](#).

[451] Obfite były błogosławieństwa, zarówno materialne, jak i duchowe, obiecane tym, którzy będą się kierować zasadami sprawiedliwości. Pan oświadczył: „Siew będzie spokojny, krzew winny wyda swój owoc, ziemia wyda swój plon, niebiosa udziela swej rosy. Wszystko to dam reszcie tego ludu w dziedziczne posiadanie. I stanie się tak: Jak byliście, domu Judy i domu Izraela, przekleństwem wśród narodów, tak wybawię was i będziecie błogosławieństwem!” [Zachariasza 8,12-13](#).

Dzięki niewoli babilońskiej Izraelici wreszcie wyleczyli się z kultu bożków. Po powrocie zwracali baczną uwagę na religijne nauczanie i studiowali księgę prawa oraz pisma proroków, aby dowiedzieć się jak najwięcej o prawdziwym Bogu. Odbudowanie świątyni pozwoliło im w pełni sprawować rytuał ofiarniczy. Pod wodzą Zorobabela, Ezdrasza i Nehemiasza raz po raz przysięgali zachowywać wszystkie przykazania i nakazy Jahwe. Okresy powodzenia, jakie potem następowały, były dobitnym dowodem Bożej gotowości akceptacji i przebaczenia, ale mimo to wskutek fatalnej krótkowzroczności Izraelici raz po raz odwracali się od swego chwalebego powołania i egoistycznie zatrzymywali dla siebie to, co miało służyć duchowemu uzdrowieniu i rozwojowi duchowego życia innych narodów.

Niepowodzenie w realizacji Bożych zamierzeń szczególnie uwidoczniło się w czasach Malachiasza. Pośłańcy Pańscy stanowczo występowali przeciwko przejawom zła pozbawiającym Izraelitów doczesnego powodzenia i duchowej mocy. W swojej naganie przeciwko występny prorok nie oszczędzał ani kapłanów, ani ludu. „Słowo Pana do Izraela przez Malachiasza” ([Malachiasza 1,1](#)) miało im uświadomić, że płynącej z przeszłości nauki nie wolno zapominać i że Izraelici powinni dochować wierności przymierzu zawartemu z Nimi przez Jahwe. Jedynie dzięki serdecznej skruszce mogli otrzymać Jego błogosławieństwo. Prorok wzywał: „Starajcie się przebłagać Boga, aby się nad nami zmiłował!” [Malachiasza 1,9](#).

Jednak odwieczny plan odkupienia ludzkości nie mógł zostać udaremiony wskutek nieposłuszeństwa Izraelitów. Ci, do których Bóg przemawiał, mogli nie usłuchać przesłania, ale zamierzenia Jahwe miały się spełniać stopniowo aż do końca. Pan oświadczył przez swego pośłańca: „Od wschodu słońca aż do jego zachodu wielkie jest moje imię wśród narodów i na wszystkich miejscach

spala się kadzidła i składa się czyste ofiary na cześć mojego imienia, bo moje imię jest wielkie wśród narodów”. [Malachiasza 1,11](#).

Bóg zawarł z potomkami Lewiego przymierze życia i pokoju (patrz [Malachiasza 2,5](#)), które w pełni zachowane przyniosłoby niewysłowione błogosławieństwo. Pan zaoferował odnowienie go z tymi, którzy niegdyś byli duchowymi przywódcami, ale wskutek przestępstwa stali się „wzgardzeni i poniżeni u całego ludu”. [Malachiasza 2,9](#).

Złoczyńcy zostali uroczyście ostrzeżeni przed nadejściem dnia sądu i Bożym zamiarem nawiedzenia przestępców nagłą zagładą. Jednak nikt nie został pozostawiony bez nadziei. Proroctwa Malachiasza o sądzie zostały uzupełnione zaproszeniem grzeszników do pojednania się z Bogiem. Pan wzywał ich: „Nawróćcie się do mnie, wtedy i Ja zwrócę się ku wam”. [Malachiasza 3,7](#).

[452]

Wydawało się, że każdy powinien odpowiedzieć na takie zaproszenie. Bóg niebios wzywa swoje błądzące dzieci, aby powróciły do Niego i współdziałały z Nim w realizacji Jego dzieła na ziemi. Pan wyciągał rękę, by uchwycić Izraelitów i pomóc im iść wąską ścieżką wyrzeczeń i ofiarności oraz uczestniczyć z Nim w dziedzictwie dzieci Bożych. Czy usłuchali zaproszenia? Czy zrozumieli, że jest to ich jedyna nadzieja?

Jakżeż smutny jest fakt, że w czasach Malachiasza Izraelici wahałi się skłonić swoje pyszne serca do zdecydowanego posłuszeństwa, miłości i współdziałania z Bogiem! Ich samousprawiedliwienie jasno wynika z ich odpowiedzi:

— „W czym mamy się nawrócić?” [Malachiasza 3,7](#).

Pan objawił swemu ludowi jeden z grzechów. Powiedział:

— „Czy człowiek może oszukiwać Boga? Bo wy mnie oszukujecie!” [Malachiasza 3,8](#).

Nadal nieprzekonani o grzechu i nieposłuszni Izraelici pytali:

— „W czym cię oszukaliśmy?” [Malachiasza 3,8](#).

Odpowiedź Pana była zdecydowana:

— „W dziesięcinach i daninach. Jesteście obłożeni klątwą, ponieważ mnie oszukujecie, wy, cały naród. Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza, aby był zapas w moim domu, i w ten sposób wystawcie mnie na próbę! — mówi Pan Zastępów — czy wam nie otworzę okien niebieskich i nie wyleję na was błogosławieństwa ponad miarę. I zabronię potem szarańczy pożerać wasze plony

rolne, wasz winograd zaś w polu nie będzie bez owocu — mówi Pan Zastępów. Wszystkie narody będą was nazywać szczęśliwymi, bo będziecie krajem uroczym — mówi Pan Zastępów”. [Malachiasza 3,8-12](#).

Bóg błogosławi ludziom w pracy, aby mogli zwrócić Mu część należącą do Niego. Daje im słońce i deszcz. Sprawia, że ziemia wydaje plony. Obdarza ich zdrowiem i zdolnościami zdobywania środków. Ludzie zawdzięczają wszelkie błogosławieństwa Jego łaskowości. Pan pragnie, aby ludzie okazywali Mu wdzięczność, oddając Mu część swoich dochodów w postaci dziesięciny oraz darów — dziękczynnych, dobrowolnych i pojednawczych. Mająłożyć środki na Jego dzieło, aby Jego winnica nie leżała odłogiem. Mają kierować się tym, co Pan uczyniłby, gdyby był na ich miejscu. Wszystkie trudne sprawy mają powierzać Jemu w modlitwie. Mają przejawiać niesamolubne zainteresowanie rozwojem dzieła Bożego we wszystkich częściach świata.

[453] Dzięki przesłaniom takim jak to przekazane przez Malachiasza, ostatniego ze starotestamentowych proroków, jak również pod wpływem ucisku ze strony pogańskich wrogów Izraelici wreszcie nauczyli się, że prawdziwe powodzenie zależy od posłuszeństwa prawu Bożemu. Jednak u wielu posłuszeństwo nie wypływało z wiary i miłości. Ich motywacja była egoistyczna. Ich pozorna pobożność miała być jedynie środkiem służącym osiągnięciu narodowej wielkości. Naród wybrany nie stał się światłem świata, ale odciął się od świata, aby nigdy więcej nie popaść w bałwochwalstwo. Ustanowiony przez Boga zakaz mieszanych małżeństw z poganami i uczestniczenia w bałwochwalczych praktykach okolicznych narodów został tak wypaczony, że posłużył zbudowaniu muru podziału między Izraelitami i innymi narodami, wskutek czego ludzkość została odcięta od błogosławieństw, które Pan polecił Izraelitom przekazywać światu.

Jednocześnie wskutek swoich grzechów Żydzi odseparowywali się od Boga. Nie potrafili rozpoznać głębokiego duchowego znaczenia symbolicznych ceremonii. W poczuciu własnej sprawiedliwości ufali własnym czynkom, składanym ofiarom i odprawianym obrzędom, a nie zasługom Tego, na którego one wskazywały. Tak oto, „uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia” ([Rzymian 10,3, BT](#)), obwarowali się samowystarczalnym formalizmem.

Brak Ducha i łaski Bożej usiłowali nadrobić rygorystycznym zachowywaniem religijnych ceremonii i rytuałów. Nie zadowalali się przy tym obrzędami ustanowionymi przez Pana, ale obwarowywali Jego przykazania niezliczonymi i wymyślonymi przez siebie wymogami. Im dalej odchodzili od Boga, tym bardziej rygorystyczni stawali się w zachowywaniu form.

Wobec tych wszystkich drobiazgowych i uciążliwych wymogów zachowywanie prawa Bożego wydawało się praktycznie niemożliwe. Wielkie zasady sprawiedliwości zawarte w dekalogu oraz wspaniałe prawdy ukazane w symbolicznych rytuałach zostały okryte mrokiem i pogrzebane pod mnóstwem ludzkich tradycji i nakazów. Ci, którzy naprawdę pragnęli służyć Panu i starali się zachowywać prawo Boże tak, jak uczyli tego kapłani i przywódcy, uginali się pod nieznośnym ciężarem.

Choć jako naród Izraelici pragnęli przyjścia Mesjasza, to jednak odseparowali się od Boga sercem i czynami tak bardzo, że nie mogli pojąć prawdziwego charakteru ani misji obiecanego Odkupiciela. Zamiast pragnąć odkupienia z grzechu, a także chwały, pokoju i świętości, myśleli tylko o wyzwoleniu z mocy wrogów i przywróceniu doczesnej potęgi. Oczekiwali, że Meszasz przyjdzie jako zwycięzca, złamie jarzmo niewoli i wywyższy Izraelitów, aby panowali nad wszystkimi narodami. W ten sposób szatan skutecznie przygotował serca ludzi na odrzucenie Zbawiciela, gdy przyjdzie. Ich pycha i fałszywe pojęcie o Jego charakterze i misji nie pozwoliły im właściwie ocenić dowodów Jego mesjaństwa.

Przez ponad tysiąc lat naród izraelski oczekiwał na przyjście obiecanego Zbawiciela. Ich największe nadzieje wiązały się z tym wydarzeniem. Przez tysiąc lat w pieśniach i prorocत्वach, w rytuałach świątynnych i rodzinnych nabożeństwach wymieniali Jego imię, a jednak, gdy przyszedł, nie rozpoznali Go jako Mesjasza, na którego tak długo czekali. „Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli”. [Jana 1,11](#). Dla ich zeświecczonych serc Umiłowany niebios był jako „korzeń z suchej ziemi”. [Izajasza 53,2](#). W ich oczach „nie miał postawy ani urody”. [Izajasza 53,2](#). Nie dostrzegali w Nim żadnego piękna, które czyniłoby Go dla nich cennym.

Całe życie Jezusa z Nazaretu wśród Żydów było naganą za ich egoizm ukazany w niechęci uznania słusznych wymagań Gospodarza winnicy, nad którą powierzono im pieczę. Nienawidzili Jego

przykładu prawdomówności i pobożności, a gdy przyszła chwila ostatniej próby, wyboru między posłuszeństwem i życiem wiecznym albo nieposłuszeństwem i wieczną śmiercią, wówczas odrzucili Świętego Izraelskiego i przyczynili się do ukrzyżowania Go na Golgocie.

W przypowieści o winnicy Chrystus pod koniec swojej ziemskiej działalności zwrócił uwagę żydowskich nauczycieli na obfite błogosławieństwa dane Izraelitom oraz Boży wymóg posłuszeństwa z ich strony. Wyraźnie wskazał im doniosłość zamierzeń Boga, które mieli spełnić dzięki posłuszeństwu. Uchylając zasłonę przyszłości, wskazał, jak wskutek rozminięcia się z Jego planem cały naród odrzuci otrzymane błogosławieństwo i z własnej winy przyczyni się do swego upadku.

Chrystus powiedział: „Był pewien gospodarz, który zasadził winnicę, ogroził ją płotem, wkopał w nią prasę i zbudował wieżę, i wydzierzawił ją wieśniakom, i odjechał”. [Mateusza 21,33](#).

W ten sposób Zbawiciel nawiązał do winnicy Pana Zastępów, jak przed wiekami prorok Izajasz nazwał „dom izraelski”. [Izajasza 5,7](#).

W przypowieści Jezusa właściciel winnicy, „gdy nastał czas winobrania, posłał sługi swoje do wieśniaków, aby odebrali jego owoce. Ale wieśniacy pojмали sługi jego; jednego zbili, drugiego zabili, a trzeciego ukamienowali. Znowu posłał inne sługi w większej liczbie niż za pierwszym razem, ale im uczynili to samo. A w końcu posłał do nich syna swego, mówiąc:

— Uszanuj syna mego.

Ale gdy wieśniacy ujrzeli syna, mówili między sobą:

— To jest dziedzic; nuże, zabijmy go, a posiadziemy dziedzictwo jego.

I pochycili go, wyrzucili poza winnicę i zabili”. [Mateusza 21,34-39](#).

W ten sposób Chrystus przedstawił kapłanom ich koronny akt nikczemności, po czym zadał pytanie:

— „Gdy więc przyjdzie pan winnicy, co uczyni owym wieśniakom?” [Mateusza 21,40](#).

Kapłani słuchali podobieństwa z największą uwagą, a nie zdając sobie sprawy, że odnosi się ona właśnie do nich, wraz z przysłuchującym się ludem odpowiedzieli:

— „Wytraci sromotnie tych złoczyńców, a winnicę wydzierzawi innym wieśniakom, którzy mu we właściwym czasie będą oddawać owoce”. [Mateusza 21,41](#).

Nieświadomie sami na siebie wydali wyrok. Jezus spojrział na nich, a pod Jego badawczym wzrokiem odczuli, że czyta On najgłębsze tajemnice ich serc. Jego boskość zajaśniała przed nimi z mocą, [455] której nie sposób było nie zauważyć. W rolnikach z podobieństwa ujrzeli siebie i, chcąc zaprotestować przeciwko własnemu wyrokowi, zadrżeli z przerażenia.

Wtedy Chrystus z powagą i smutkiem powiedział:

— „Czy nie czytaliście nigdy w Pismach: Kamień, który odrzucili budowniczy, stał się kamieniem węgielnym; Pan to sprawił i to jest cudowne w oczach naszych? Dlatego powiadam wam, że Królestwo Boże zostanie wam zabrane, a dane narodowi, który będzie wydawał jego owoce. I kto by upadł na ten kamień, roztrzaska się, a na kogo by on upadł, zmiażdży go”. [Mateusza 21,42-44](#).

Chrystus nie dopuściłby do upadku narodu żydowskiego, gdyby Jego lud przyjął Go. Jednak zawiść i zazdrość sprawiły, że nie był w stanie do nich dotrzeć. Postanowili, że nie uznają Jezusa z Nazaretu jako Mesjasza. Odrzucili Światłość świata i odtąd pograżyli się w ciemnościach najczarniejszej nocy. Przepowiedziana klęska dosięgła naród żydowski. Nieopanowane namiętności doprowadziły Izraelitów do nieszczęścia. W swoim ślepym gniewie niszczyli się wzajemnie. Ich buntowniczość i niepohamowana duma ściągnęły na nich gniew rzymskich okupantów. Jerozolima została spustoszona, [456] świątynia legła w gruzach, a miejsce, w którym stała, zaorano jak pole. Judejczycy ginęli w potwornych męczarniach. Miliony sprzedano jako niewolników na służbę w pogańskich krajach.

To, co Bóg zamierzał uczynić dla świata przez Izraela, wybrany naród, uczyni ostatecznie przez swój Kościół na ziemi. Pan wydzierzawił winnicę innym — swojemu ludowi, dochowującemu przymierza, który wiernie we właściwym czasie oddaje Mu owoce. Patrz [Mateusza 21,41](#). Bóg zawsze miał na ziemi swoich prawdziwych reprezentantów — ludzi, którzy stawiali Jego sprawy ponad własnymi. Ci świadkowie Pana zaliczają się do duchowego Izraela i wobec nich spełnione zostaną obietnice przymierza dawane przez Jahwe Jego ludowi od najdawniejszych czasów.

Dzisiaj Kościół Boży ma przywilej zrealizować Pański plan zbawienia upadłej ludzkości. Przez wiele wieków lud Boży cierpiał z powodu ograniczania swobód. Głoszenie ewangelii w jej pełni było zakazane, a tych, którzy ośmielili się sprzeciwić zarządzeniom w tej sprawie, dotykały najsurowsze kary. Wskutek tego wielka winnica Pańska była niemal zupełnie zaniebana. Ludzkość była pozbawiona światła Słowa Bożego. Ciemność kłamstwa i zabobonu groziła pełnym zanikiem wiedzy o prawdziwej religii. Przez długi okres zaciekłych prześladowań Kościół Boży na ziemi znajdował się w niewoli, podobnie jak Izraelici znajdowali się w niewoli w Babilonii.

Jednak dzięki Panu Jego Kościół nie jest już w niewoli. Duchowemu Izraelowi dano przywileje podobne do tych, jakie lud Boży otrzymał po wyjściu z niewoli babilońskiej. Na całym świecie ludzie odpowiadają na przesłanie nieba przepowiedziane przez apostoła Jana na czasy poprzedzające powtórne przyjście Chrystusa: „Bójcie się Boga i oddajcie mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu jego”. [Objawienie 14,7](#).

Zastępy zła nie mogą już dłużej trzymać Kościoła w niewoli, gdyż „upadł wielki Babilon, który napoił wszystkie narody winem szaleńczej rozpusty” ([Objawienie 14,8](#)), a duchowy Izrael otrzymał wezwanie: „Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające”. [Objawienie 18,4](#). Jak wygnańcy usłuchali wezwania: „Uciekajcie ze środka Babilonu!” ([Jeremiasza 51,6, BT](#)) i powrócili do ziemi obiecanej, tak ci, którzy dzisiaj boją się Pana, przyjmują wezwanie do wyjścia z duchowego Babilonu, a wkrótce jako trofea łaski Bożej odziedziczą odnowioną ziemię, niebiański Kanaan.

[457] W czasach Malachiasza szydercze pytanie zatwardziałych grzeszników: „Gdzie jest Bóg sądu?” ([Malachiasza 2,17](#)), spotkało się ze zdecydowaną odpowiedzią: „Nagle przyjdzie do swej świątyni Pan, (...) to jest anioł przymierza (...). Lecz kto będzie mógł znieść dzień jego przyjścia i kto się ostoi, gdy się ukaże? Gdyż jest on jak ogień odlewacza, jak ług foluszników. Usiądzie, aby wytapiać i czyścić srebro. Będzie czyścił synów Lewiego i będzie ich płukał jak złoto i srebro. Potem będą mogli składać Panu ofiary w sprawiedliwości. I miła będzie Panu ofiara Judy i Jeruzalemu jak za dni dawnych, jak w latach minionych”. [Malachiasza 3,1-4](#).

Gdy obiecany Mesjasz miał przybyć, wówczas ten, który Go poprzedzał, głosił: Nawróćcie się, celnicy i grzesznicy, nawróćcie się, faryzeusze i saduceusze, „albowiem przybliżyło się Królestwo Niebios”. [Mateusza 3,2](#).

Dzisiaj powołani przez Boga posłańcy w duchu i mocy Eliasza i Jana Chrzciciela kierują uwagę podlegającego sądowi świata na doniosłe wydarzenia, które mają wkrótce nastąpić w związku z zakończeniem czasu łaski i przyjściem Jezusa Chrystusa jako Króla królów i Pana panów. Wkrótce każdy zostanie osądzony stosownie do uczynków. Godzina sądu Pańskiego nadeszła, a na członkach Kościoła Bożego na ziemi spoczywa poważny obowiązek przekazania ostrzeżenia tym, którzy stoją niemal na krawędzi wiecznej zagłady. Każdemu człowiekowi na świecie, który chce słuchać, należy wyraźnie przedstawić zasady wielkiego boju między dobrem a złem — zasady, od których zależy los całej ludzkości.

W tych ostatnich godzinach czasu łaski dla ludzi, gdy los każdego człowieka wkrótce zostanie przesądzony na zawsze, Pan nieba i ziemi oczekuje od swojego Kościoła czujności i działania jak nigdy dotąd. Ci, którzy stali się wolni w Chrystusie dzięki poznaniu cennej prawdy, są uważani przez Pana Jezusa za Jego wybranych i uprzywilejowanych ponad wszystkich innych na świecie. On liczy, że będą rozgłaszać chwałę Tego, który powołał ich z ciemności do swej wspaniałej światłości. Błogosławieństwo otrzymane z łaski ma być przekazywane innym. Dobra nowina o zbawieniu ma dotrzeć do wszystkich narodów, ras, języków i ludów.

W wizji danej starożytnemu prorokowi Pan chwały przedstawił szczególne światło dla swego Kościoła w czasach ciemności i niewiary, poprzedzających Jego powtórne przyjście. Jako Słońce Sprawiedliwości miał On wzejść nad swoim Kościołem z „uzdrowieniem na swoich skrzydłach”. [Malachiasza 3,20](#). Każdy prawdziwy uczeń Chrystusa ma wywierać wpływ pełen życia, odwagi, użyteczności i prawdziwego uzdrowienia.

Powtórne przyjście Jezusa nastąpi w najczarniejszej godzinie dziejów świata. Czasy Noego i Lota są obrazem stanu świata przed przyjściem Syna Człowieczego. Pismo Święte, wskazując na ten czas, oświadcza, że szatan będzie działał wówczas „z wszelką mocą, (...) wśród wszelkich podstępnych oszustw”. [2 Tesaloniczan 2,9-10](#). Działanie to objawia się w narastającej ciemności, licznych błędach,

herezjach i zwiedzeniach czasów ostatecznych. Szatan nie tylko wiedzie w niewolę niewierzący świat, ale jego zwiedzenia mnożą się także w rzekomych Kościołach naszego Pana Jezusa Chrystusa. Wielkie odstępstwo prowadzi do nieprzeniknionych ciemności jak północ. Dla ludu Bożego będzie to noc próby, płaczu i prześladowania ze względu na prawdę. Jednak po ciemności zajaśnieje światło Pana.

On „rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem”. [2 Koryntian 4,6 \(BT\)](#). Gdy ziemia była pustkowiem i chaosem, „ciemność była nad otchłanią, a Duch Boży unosił się nad powierzchnią wód” ([1 Mojżeszowa 1,2](#)); wówczas „rzekł Bóg: Niech stanie się światłość. I stała się światłość”. [1 Mojżeszowa 1,3](#). Podobnie podczas duchowej ciemności Pan wyda rozkaz: Niech stanie się światłość. Swemu ludowi zaś mówi: „Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiała się twoja światłość, a chwała Pańska rozbłysła nad tobą”. [Izajasza 60,1](#).

Dalej czytamy: „Bo oto ciemność okrywa ziemię i mrok narody, lecz nad tobą zabłyśnie Pan, a jego chwała ukaze się nad tobą”. [Izajasza 60,2](#). Chrystus, będący wyrazem chwały Ojca, przyszedł na świat jako Jego światłość. Przyszedł, aby reprezentować Boga wobec ludzi. Czytamy o Nim, że został namaszczone Duchem Świętym i mocą i „chodził, czyniąc dobrze”. [Dzieje Apostolskie 10,38](#). W synagodze w Nazarecie Jezus oświadczył: „Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana”. [Łukasza 4,18-19](#). Takie też dzieło zlecił swoim uczniom: „Wy jesteście światłością świata (...). Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”. [Mateusza 5,14.16](#).

Takie dzieło przepowiedział prorok Izajasz: „Podzielisz twój chleb z głodnym i biednych bezdomnych przyjmiesz do domu, gdy zobaczysz nagiego, przyodziejiesz go, a od swojego współbrata się nie odwrócisz. Wtedy twoje światło wszędzie jak zorza poranna i twoje uzdrowienie rychło nastąpi; twoja sprawiedliwość pójdzie przed tobą, a chwała Pańska będzie twoją tylną strażą”. [Izajasza 58,7-8](#).

[459] Tak oto w nocy duchowej ciemności chwała Boga ma jaśnieć za

pośrednictwem Jego Kościoła, który podnosi upadających i pociesza strapionych.

Wszędzie wokół nas słyhać jęk smutku. Wokół jest wielu potrzebujących i zrozpaczonych. Naszym zadaniem jest nieść pomoc, aby łagodzić trudności i nędzę życia. Tylko miłość Chrystusa może zaspokoić najgłębsze potrzeby człowieka. Jeśli Jezus mieszka w nas, nasze serca będą pełne boskiego współczucia. Zapieczętowane dotąd źródła żarliwej chrześcijańskiej miłości zostaną otwarte.

Wielu utraciło nadzieję. Przynieście im na nowo promienie słońca. Wielu utraciło odwagę. Mówcie im słowa pocieszenia. Módlcie się za nich. Ludzie potrzebują chleba żywota. Czytajcie im Słowo Boże. Wielu jest dotkniętych chorobą ducha, jakiej żaden ziemski balsam nie zdoła uśmierzyć ani żaden lekarz wyleczyć. Módlcie się za takich ludzi. Prowadźcie ich do Jezusa. Mówcie im, że jest balsam w Gileadzie i tam jest prawdziwy Lekarz.

Światło jest powszechnym błogosławieństwem niosącym swe dobrodziejstwa niewdzięcznemu, nieuświęconemu i zdemoralizowanemu światu. Podobnie jest ze światłem Słońca Sprawiedliwości. Cała ziemia, spowita ciemnością grzechu, rozpacz i cierpienia, ma zostać oświecona poznaniem miłości Bożej. Światło płynące od tronu niebios nie powinno zostać ukryte przed nikim, bez względu na religię, stanowisko i pozycję społeczną.

Przesłanie nadziei i miłosierdzia ma być żaniesione aż na krańce ziemi. Ktokolwiek pragnie, może sięgnąć, uchwycić się mocy Bożej i zawrzeć pokój z Panem. Nigdy więcej narody nie mają pozostawać w ciemnościach. Mrok ma zostać rozproszony jasnymi promieniami Słońca Sprawiedliwości.

Chrystus zapewnił wszystko, by Jego Kościół mógł być w pełni odrodzony, oświecony Światłością świata i napełniony chwałą Immanuela. Jego pragnieniem jest, by każdy chrześcijanin został otoczony duchową atmosferą światła i pokoju. Pragnie, byśmy objawiali Jego radość w naszym życiu.

„Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiała się twoja światłość, a chwała Pańska rozblęła nad tobą”. [Izajasza 60,1](#). Chrystus przychodzi z mocą i wielką chwałą. Przychodzi w chwale swojej i chwale Ojca. Podczas Jego powtórnego przyjścia będą Mu towarzyszyć święci aniołowie. Choć cały świat będzie pogrążony w ciemności, tam, gdzie będą święci, będzie światło. Ujrzą oni pierwszy blask Jego

przyjścia. Czyste światło zajaśnieje z Jego wspaniałości, a Chrystus Odkupiciel zostanie uwielbiony przez wszystkich, którzy Mu służyli. Podczas gdy bezbożni będą uciekać i próbować się ukryć, wyznawcy Jezusa będą się radować w Jego obecności.

Wtedy odkupieni spośród ludzi otrzymają obiecanie dziedzictwo. W ten sposób zamiar Boży względem Izraela ostatecznie się spełni. Człowiek nie jest w stanie udaremnić tego, co postanowił Pan. Nawet pomimo działania zła Boże zamierzenia stopniowo są realizowane. Tak było w czasach podzielonej monarchii izraelskiej i tak jest z duchowym Izraelem obecnie.

[460] Prorok z Patmos, przeniknąwszy wzrokiem stulecia aż do czasu odrodzenia się duchowego Izraela na odnowionej ziemi, oświadczył: „Widziałem, a oto tłum wielki, którego nikt nie mógł zliczyć, z każdego narodu i ze wszystkich plemion, i ludów, i języków, którzy stali przed tronem i przed Barankiem, odzianych w szaty białe, z palmami w swych rękach. I wołali głosem donośnym, mówiąc: Zbawienie jest u Boga naszego, który siedzi na tronie, i u Baranka. A wszyscy aniołowie stali wokoło tronu i starców, i czterech postaci, i upadli przed tronem na twarze swoje, i oddali pokłon Bogu, mówiąc: Amen! Błogosławieństwo i chwała, i mądrość, i dziękczynienie, i cześć, i moc, i siła Bogu naszemu na wieki wieków. (...). I usłyszałem jakby głos licznego tłumu i jakby szum wielu wód, i jakby huk potężnych grzmotów, które mówiły: Alleluja! Oto Pan, Bóg nasz, Wszechmogący, objął panowanie” ([Objawienie 7,9-12](#); [19,6](#)), „bo jest Panem panów i Królem królów, a z nim ci, którzy są powołani i wybrani, oraz wierni”. [Objawienie 17,14](#).

W najczarniejszych dniach długiej walki ze złem Kościół Boży otrzymywał objawienia wiecznych zamierzeń Pana. Jego lud mógł spojrzeć ponad zmaganiem doczesności ku triumfalnej przyszłości, gdy walka się zakończy, a odkupieni posiadą ziemię obiecaną. Te wizje przyszłej chwały, sceny przedstawione przez Boga, powinny być cenne także dla Jego Kościoła dzisiaj, gdy bój wieków szybko zmierza do końca, a obiecane błogosławieństwa wkrótce mają się całkowicie spełnić.

Liczne były przesłania wsparcia przekazane Kościołowi przez starożytnych proroków. „Pocieszajcie, pocieszajcie mój lud” ([Izajasz 40,1](#)) — brzmiało Boże zlecenie, a wraz z nim udzielane były wspianałe wizje niosące nadzieję i radość wierzącym przez wszystkie kolejne wieki. Wzgardzeni przez ludzi, prześladowani i odrzuceni wyznawcy Boga we wszystkich czasach byli podtrzymywani na duchu solidnymi Jego obietnicami. Przez wiarę oczekiwali czasu, gdy Pan spełni wobec Kościoła zapewnienie: „Uczynię cię wieczną chlubą, rozkoszą po wszystkie pokolenia”. [Izajasz 60,15](#).

Nierzadko Kościół walczący duchowo jest powołany do znoszenia trudów i ucisków, gdyż zwycięstwo musi być okupione ciężką walką. Chleb niedoli i woda ucisku (patrz [Izajasz 30,20](#)) to wspólny los wszystkich, ale nie będzie pokonany nikt, kto pokłada ufność w Tym, który może uratować z każdej opresji. „Teraz tak mówi Pan, który cię stworzył, Jakubie, i który cię ukształtował, Izraelu: Nie bój się, bo cię wykupiłem, nazwałem cię twoim imieniem — moim jesteś! Gdy będziesz przechodził przez wody, będę z tobą, a gdy przez rzeki, nie zaleją cię; gdy pójdziesz przez ogień, nie spłoniesz, a płomień nie spali cię. Bo Ja, Pan, jestem twoim Bogiem, Ja, Święty Izraelski, twoim wybawicielem; daję Egipt na okup za ciebie, Etiopię i Sabę zamiast ciebie. Dlatego że jesteś w moich oczach drogi, cenny i Ja cię miłuję, więc daję ludzi za ciebie i narody za twoje życie”. [Izajasz 43,1-4](#).

[462] U Boga jest przebaczenie i zupełna akceptacja z łaski dzięki zasługom Jezusa, naszego ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana. Izajasz słyszał, jak Bóg oświadczył swoim wybranym: „Ja, właśnie Ja przekreślam twe przestępstwa i nie wspominam twych grzechów. Pobudź mą pamięć, rozprawmy się wspólnie, mów ty, ażeby się usprawiedliwić”. [Izajasza 43,25-26 \(BT\)](#). „Poznasz, że Ja, Pan, jestem twoim Zbawcą, a twoim Odkupicielem jest Mocarz Jakubowy”. [Izajasza 60,16](#).

Prorok oświadczył: „Wszchemocny Pan (...) usunie hańbę swojego ludu na całej ziemi (...). I nazwą ich ludem świętym, odkupionymi Pana”. [Izajasza 25,8; 62,12](#). Bóg postanowił dać im „zawój zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty żałobnej, pieśń pochwalną zamiast ducha zwątpienia. I będą ich zwać dębami sprawiedliwości, szczepem Pana ku Jego wstawieniu”. [Izajasza 61,3](#).

„Obudź się, obudź się, oblecz się w swoją siłę, Syjonie! Oblecz się w swoją odświętną szatę, Jeruzalem, ty święty grodzie, gdyż już nigdy nie wejdzie do ciebie nieobrzezany ani nieczysty! Strząśnij z siebie proch, powstań branko jeruzalemska, zdejmij z twojej szyi okowy, wzięta do niewoli córko syjońska! (...). O, ty nieszczęśliwe, burzą miotane, nie pocieszone! Oto Ja położę twoje fundamenty na turkusach, a twoje mury założę na szafirach. I uczynię twoje blanki z rubinów, a twoje bramy z karbunkułów, a wszystkie twoje wały z drogich kamieni. I wszyscy twoi budowniczości będą uczniami Pana, a twoje dzieci będą miały wielki dobrobyt. Będziesz mocno ugruntowane na sprawiedliwości, dalekie od ucisku, bo nie masz powodu się bać, i od przestachu, bo nie zbliży się do ciebie. Oto, gdy kto na ciebie będzie nastawać, to nie ode mnie to wyjdzie, gdy kto na ciebie będzie nastawać, padnie z twojej ręki. (...). Żadna broń ukuta przeciwko tobie nic nie wskóra, a każdemu językowi, który w sądzie przeciwko tobie wystąpi, zadasz kłam. Takie jest dziedzictwo sług Pana i ich sprawiedliwość ode mnie pochodzi — mówi Pan”. [Izajasza 52,1-2; 54,11-15.17](#).

Kościół, włożywszy zbroję sprawiedliwości Chrystusa, ma wejść w ostatni konflikt. Piękny jak księżyc, promienny jak słońce i groźny „jak hufce waleczne” ([Pieśń nad pieśniami 6,10](#)) ma iść na cały świat jako Kościół zwycięski i zwyciężający.

Najciemniejsza godzina zmagania Kościoła z mocami ciemności będzie bezpośrednio poprzedzać dzień ostatecznego wyzwolenia.

Jednak nikt, kto ufa Bogu, nie musi się obawiać, bo chociaż poryw gniewu tyranów jest jak ulewa w zimie, Pan będzie dla swego Kościoła „ucieczką przed powodzią”. [Izajasza 25,4](#).

W tym dniu jedynie sprawiedliwym obiecano wybawienie. „Grzesznicy w Syjonie zlekli się, drzenie ogarnęło niegodziwych. Kto z nas może przebywać przy ogniu, którzy pożera? Kto z nas może się ostać przy wiecznych płomieniach? Kto postępuje sprawiedliwie i mówi szczerze, kto gardzi wymuszonym zyskiem, kto cofa swoje dłonie, aby nie brać łapówki, kto zatyka ucho, aby nie słyszeć o krwi przelewie, kto zamyka oczy, aby nie patrzeć na zło, ten będzie mieszkał na wysokościach; jego ostoją twierdze na skałach, ten ma pod dostatkiem chleba i nie wysychają jego wody”. [Izajasza 33,14-16](#).

[463]

Pan mówi swoim wiernym: „Wejdz więc, mój ludu, do swoich pokojów i zamknij swoje drzwi za sobą, skryj się na chwilę, aż przeminie gniew! Bo oto Pan wyjdzie ze swojego miejsca, aby ukarać mieszkańców ziemi za ich winę”. [Izajasza 26,20-21](#).

W wizjach wielkiego dnia sądu natchnieni posłańcy Jahwe ukazywali przerażenie ludzi nieprzygotowanych na spotkanie z Nim: „Oto Pan spustoszy ziemię i zniszczy ją, sprawi zamieszanie na jej powierzchni i rozproszy jej mieszkańców (...), gdyż przestąpili prawa, wykroczyli przeciwko przykazaniom, zerwali odwieczne przymierze. Dlatego klątwa pożera ziemię i jej mieszkańcy muszą odpokutować swoje winy; dlatego przerzedzają się mieszkańcy ziemi i niewielu ludzi pozostaje. (...). Ustało wesołe bicie w bębny, skończyły się krzyki weselących się, ustały wesołe dźwięki lutni”. [Izajasza 24,1.5-6.8](#). „Ach! Cóż to za dzień! Bo bliski jest dzień Pana, a przychodzi jak zagłada od Wszechmocnego. (...) Ziarna wyschły pod swymi grudami, spichrze są spustoszone, stodoły rozwalone, gdyż zboże uschło. Jakże porykują zwierzęta! Stada bydła się błakają, gdyż nie ma dla nich pastwisk; nawet stada owiec giną”. [Joela 1,15.17-18](#). „Uschła winorośl, a drzewo figowe zwiędło; drzewo granatowe, palma i jabłoń, wszystkie drzewa polne uschły, u synów ludzkich znikła radość”. [Joela 1,12](#).

Widząc zniszczenia dokonujące się w ostatnim okresie historii ziemi, Jeremiasz napisał: „Moje serce jest zaniepokojone, nie mogę milczeć, bo głos trąby słyszysz, moja duszo, zgiełk wojenny! Klęska następuje po klęsce; cały kraj jest spustoszony”. [Jeremiasza 4,19-20](#).

Izajasz zapowiadał dzień pomsty Bożej: „Zniży się pycha człowieka, a wyniosłość ludzka opuści się, lecz jedynie Pan wywyższy się w owym dniu, a bożki doszczętnie zginą. (...). W owym dniu rzuci człowiek kretom i nietoperzom swoje bałwany srebrne i swoje bałwany złote, które sobie zrobił, aby im się kłaniać. A wejdzie do jaskiń skalnych i do szczelin między opokami ze strachu przed Panem i przed blaskiem jego majestatu, gdy powstanie, aby wstrząsnąć ziemią”. [Izajasza 2,17-18.20-21](#).

O tych przełomowych wydarzeniach, gdy pycha ludzka zostanie poniżona, prorokował Jeremiasz: „Spojrzałem na ziemię — a oto pustka i próżnia, ku niebu — a nie było na nim jego światła. Spojrzałem na góry — a oto się trzęsły, na wszystkie pagórki — a one się chwiały. Spojrzałem — a oto nie było człowieka, a wszystkie ptaki niebieskie odleciały. Spojrzałem — a oto pole urodzajne stało się pustynią, a wszystkie jego miasta zburzone (...) Biada! Gdyż wielki to ów dzień, żaden do niego niepodobny. Jest to czas utrapienia dla Jakuba, jednak będzie z niego wybawiony”. [Jeremiasza 4,23-26; 30,7](#).

[464] Dzień gniewu na wrogów Boga jest dniem ostatecznego wyzwolenia dla Jego Kościoła. Prorok wzywa: „Wzmocnijcie opadłe ręce i zasilcie omdlałe kolana! Mówcie do zaniepokojonych w sercu: Bądźcie mocni, nie bójcie się! Oto wasz Bóg! Nadchodzi pomsta, odплата Boża! Sam On przychodzi i wybawi was!” [Izajasza 35,3-4](#).

„Wszechmocny Pan zniszczy śmierć na wieki i zetrze łzę z każdego oblicza, i usunie hańbę swojego ludu na całej ziemi, gdyż Pan powiedział”. [Izajasza 25,8](#). A gdy prorok widział Pana chwały zstępującego z nieba ze wszystkimi świętymi aniołami, aby zabrać resztę Kościoła spośród narodów ziemi, usłyszał oczekujących zjednoczonych w radosnym wołaniu: „Oto nasz Bóg, któremu zaufaliśmy, że nas wybawi; to Pan, któremu zaufaliśmy. Weselmy i radujmy się z jego zbawienia!” [Izajasza 25,9](#).

Głos Syna Bożego obudzi śpiących świętych, a gdy prorok widział ich wychodzących z więzienia śmierci, oznajmił: „Ożyją twoi umarli, twoje ciała wstaną, obudzą się i będą radośnie śpiewać ci, którzy leżą w prochu, gdyż twoja rosa jest rosą światłości, a ziemia wyda zmarłych. (...) Wtedy otworzą się oczy ślepych, otworzą się też uszy głuchych. Wtedy chromy będzie skakał jak jelen i radośnie odezwie się język niemych”. [Izajasza 26,19; 35,5-6](#).

W wizjach proroczych ci, którzy zwyciężyli grzech i śmierć, zostali ukazani jako pełni radości w obecności Stwórcy, rozmawiający z Nim swobodnie, jak człowiek rozmawiał z Bogiem na początku. Pan powiedział o nich: „Będą się radować i weselić po wszystkie czasy z tego, co ja stworzę, bo oto Ja stworzę z Jeruzalemu wesele, a z jego ludu radość! I będę się radował z Jeruzalemu i weselił z mojego ludu, i już nigdy nie usłyszysz się w nim głosu płaczu i głosu skargi”. [Izajasza 65,18-19](#). „I żaden mieszkaniec nie powie: Jestem chory. Lud, który w nim mieszka, dostąpi odpuszczenia winy”. [Izajasza 33,24](#).

„Wody wytrysną na pustyni i potoki na stepie. Rozpalona ziemia piaszczysta zmieni się w staw, a teren bezwodny w ruczaje; (...). Zamiast głogu wyrośnie cyprys, zamiast pokrzywy wyrośnie mirt”. [Izajasza 35,6-7](#); [55,13](#). „I będzie tam droga bita, nazwana Drogą Świętą. Nie będzie nią chodził nieczysty; będzie ona tylko dla jego pielgrzymów. Nawet głupi na niej nie zbłądzi”. [Izajasza 35,8](#).

„Mówcie do serca Jeruzalemu i wołajcie na nie, że dopełniła się jego niewola, że odpuszczona jest jego wina, bo otrzymało z ręki Pana podwójną karę za wszystkie swoje grzechy”. [Izajasza 40,2](#).

Gdy prorok widział odkupionych mieszkających w Mieście Bożym, wolnych od grzechu i wszelkich oznak przekleństwa, napisał w uniesieniu: „Radujcie się z Jeruzalemem i ciescie się z nim wszyscy, którzy je miłujecie! Wykrzykujcie radośnie z nim wszyscy”. [Izajasza 66,10](#). „Już nie będzie się słyszeć o gwałcie w twojej ziemi ani o spustoszeniu i zniszczeniu w obrębie twoich granic, lecz nazwiesz swoje mury zbawieniem, a swoje bramy chwałą. Światłością w dzień nie będzie ci już słońce, a blask księżycy nie będzie ci już świecił, lecz Pan będzie twoją wieczną światłością, a twój Bóg twoją chlubą. Twoje słońce już nie będzie zachodziło, a twój księżyc zniknął, gdyż Pan będzie twoją wieczną światłością i skończą się dni twojej żałoby. A twój lud będą stanowić tylko sprawiedliwi, na wieki posiadają ziemię jako latorośl zasadzona przeze mnie, dzieło moich rąk, aby się wślawić”. [Izajasza 60,18-21](#).

Prorok usłyszał tam dźwięk muzyki i pieśni, jakiej poza tą wizją daną przez Boga nigdy i nigdzie nie słyszało ludzkie ucho ani nie może sobie wyobrazić ludzki umysł. „I wrócą odkupieni przez Pana, a pójdą na Syjon z radosnym śpiewem. Wieczna radość owionie ich głowę, dostąpią wesela i radości, a troska i wzdychanie znikną. (...)

radość i wesele zapanują w nim, pieśń dziękczynna i dźwięk pieśni”. [Izajasza 35,10](#); [51,3](#). „Oni zaś tańcząc, będą śpiewać”. [Psalmów 87,7 \(BR\)](#). „Podniosą swój głos i wołać będą z radością i wysławiać wielkość Pana”. [Izajasza 24,14 \(BR\)](#).

Na odnowionej ziemi odkupieni będą cieszyć się zajęciami i przyjemnościami, które na początku przynosiły radość Adamowi i Ewie. Życie w Edenie będzie upływać w otoczeniu przyrody. „Gdy pobudują domy, zamieszkają w nich, gdy zasadzą winnice, będą spożywać ich plony. Nie będą budować tak, aby ktoś inny mieszkał, nie będą sadzić tak, aby ktoś inny korzystał z plonów, lecz jaki jest wiek drzewa, taki będzie wiek mojego ludu, i co zapracowały ich ręce, to będą spożywać moi wybrani”. [Izajasza 65,21-22](#).

Tam wszystkie zdolności będą się rozwijać, a możliwości wzrastać. Największe przedsięwzięcia będą możliwe do zrealizowania i najwznioślejsze aspiracje zostaną spełnione. Będzie można realizować największe ambicje. Wciąż będą nowe wyżyny do osiągnięcia, nowe cuda do podziwiania, nowe prawdy do zrozumienia i nowe obiekty do studiowania, wymagające sił ciała, umysłu i ducha.

Prorocy, którym zostały ukazane wspaniałe sceny, pragnęli zrozumieć ich znaczenie. „Wywiadywali się o nie (...), starając się wy badać, na który albo na jaki to czas wskazywał działający w nich Duch Chrystusowy (...). Im to zostało objawione, że nie sobie samym, lecz wam usługiwali w tym, co teraz wam zostało zwiastowane”. [1 Piotra 1,10-12](#).

Jakżeż doniosłe i jakżeż ważne są dla nas, stojących u progu ich spełnienia, te zapowiedzi przyszłych wydarzeń, na które oczekiwały z tęsknotą i modlitwą dzieci Boże od czasu, gdy nasi prarodzice opuścili Eden!

Współpielgrzymi, oto wciąż jeszcze panują ciemności i zmagamy się z trudami doczesności, ale wkrótce nasz Zbawiciel przyjdzie, by przynieść nam wyzwolenie i odpoczynek. Przez wiarę wyglądamy błogosławionej przyszłości ukazanej nam przez Boga. Ten, który oddał życie za grzechy świata, szeroko otwiera bramy raju przed wszystkimi, którzy w Niego wierzą. Wkrótce walka się zakończy i zwycięstwo zostanie osiągnięte. Wkrótce ujrzymy Tego, w którym są wszystkie nasze nadzieje na życie wieczne. W Jego obecności trudy i cierpienia doczesności wydadzą się niczym. „Nie będzie się wspominało rzeczy dawnych, i nie przyjdą one na myśl ni-

komu”. [Izajasza 65,17](#). „Nie porzucajcie więc ufności waszej, która ma wielką zapłatę. Albowiem wytrwałości wam potrzeba, abyście, gdy wypełnicie wolę Bożą, dostąpili tego, co obiecał. Bo jeszcze tylko mała chwila, a przyjdzie Ten, który ma przyjść, i nie będzie zwlekał”. [Hebrajczyków 10,35-37](#). „Zbawienie Izraela w Panu, zbawienie wieczne, nie będziecie zawstydzeni ani nie doznacie hańby na wieki wieków”. [Izajasza 45,17](#). [466]

Spójrz w górę, spójrz w górę i niech twoja wiara się umacnia. Niech ta wiara prowadzi cię wąską ścieżką wiodącą przez bramy do miasta przyszłości — nieograniczonej i chwalebnej przyszłości odkupionych. „Bądźcie cierpliwi, bracia, aż do przyjścia Pana. Oto rolnik cierpliwie oczekuje cennego owocu ziemi, aż spadnie wczesny i późniejszy deszcz. Bądźcie i wy cierpliwi, umocnijcie serca swoje, bo przyjście Pana jest bliskie”. [Jakuba 5,7-8](#).

Zbawieni z różnych ludów nie będą znać żadnego innego prawa poza prawem nieba. Wszyscy odkupieni będą jedną szczęśliwą rodziną odzianą w szaty chwały i dziękczynienia. Na ich widok gwiazdy poranne zaśpiewają razem, a synowie Boży wykrzykną z radości, gdy Bóg i Chrystus wspólnie oświadczą:

— Nigdy więcej nie będzie już grzechu ani śmierci.

„I będzie tak, że w każdy nów i w każdy sabat przychodzić będzie każdy człowiek, aby mi oddać pokłon — mówi Pan”. [Izajasza 66,23](#). „I objawi się chwała Pańska, i ujrzy to wszelkie ciało pospołu (...). Bo jak ziemia wydaje swoją roślinność i jak w ogrodzie kiełkuje to, co w nim zasiano, tak Wszechmocny Pan rozkrzewi sprawiedliwość i chwałę wobec wszystkich narodów”. [Izajasza 40,5](#); [61,11](#). „W owym dniu będzie Pan Zastępów ozdobną koroną i wspaniałym diademem dla resztki swojego ludu (...). Gdyż Pan pocieszy Syjon, pocieszy wszystkie jego rozpadliny. Uczyni z jego pustkowiec Edenu, a z jego pustyni ogród Pana”. [Izajasza 28,5](#); [51,3](#). „Chwała Libanu będzie mu dana, świetność Karmelu i Saronu (...). Już nie będą mówić o tobie: «opuszczona», a o twojej ziemi nie będą mówić: «pustkowiec», lecz będą cię nazywali: «Moja Rozkosz», a twoją ziemię: «Poślubiona» (...). Bo jak młodzieniec poślubia pannę, tak poślubi cię twój Odnowiciel, a jak oblubieniec raduje się z oblubienicy, tak twój Bóg będzie się radował z ciebie”. [Izajasza 35,2](#); [Izajasza 62,4-5](#).